



# kronika bydgoska

## IX





TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MIASTA BYDGOSZCZY

---

# KRONIKA BYDGOSKA

## IX

(1982—1985)

BYDGOSZCZ

1988

**KOLEGIUM REDAKCYJNE**

Barbara Janiszewska-Mincer  
Włodzimierz Jastrzębski — przewodniczący  
Wiesław Krzysztozek  
Jan Malinowski  
Franciszek Mincer — sekretarz

**PRZEWODNICZĄCY KOMISJI WYDAWNICZEJ TMMB**

Wiesław Krzysztozek

**PROJEKT OKŁADKI**

Marek Matyjasik



R 8539



## SPIS TREŚCI

Od redakcji . . . . .	5
-----------------------	---

## STUDIA I SZKICE

<b>Bogumił Rogalski:</b> Zagrożenie środowiska naturalnego Bydgoszczy . . . . .	9
<b>Krystyna Kwaśniewska:</b> Kwalifikacje zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej woj. bydgoskiego w latach 1973—1983 . . . . .	26
<b>Konrad Mroziak:</b> Kultura fizyczna na wsi regionu bydgoskiego w latach 1946—1986 . . . . .	44
<b>Włodzimierz Jastrzębski:</b> Życie polityczne w Bydgoszczy w latach 1945—1956 (I)	56
<b>Jan Malinowski:</b> Opinie A. Grzymały-Siedleckiego o Bydgoszczy i bydgoszczanach (cz. II) . . . . .	79

## MATERIALY

<b>Zdzisław Gliwiński:</b> Z dziejów Stronnictwa Demokratycznego w Bydgoszczy . . . . .	97
<b>Henryk Kaczmarczyk:</b> Trzydzieści lat działalności Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego na terenie woj. bydgoskiego (1954—1984) . . . . .	111
<b>Stefan Turowski:</b> Żegluga śródlądowa w Bydgoszczy w latach 1945—1982 . . . . .	127
<b>Barbara Janiszewska-Mincer:</b> Obchody 600-lecia miasta Bydgoszczy w 1946 r.	147
<b>Marek Romaniuk:</b> Z dziejów masonerii bydgoskiej . . . . .	160

## WŚRÓD ZBIORÓW

<b>Andrzej Bogucki:</b> Koneksje Janusza Kusocińskiego z Bydgoszczą w świetle korespondencji do Czesława Boguckiego . . . . .	179
<b>Andrzej Bogucki:</b> Sztandary Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w zbiorach bydgoskiego Muzeum im. Leona Wyczółkowskiego . . . . .	195

## BIOGRAFIE I WSPOMNIENIA

<b>Edmund Fryckowski:</b> Nieznany epizod z życia Jana Śniadeckiego . . . . .	217
<b>Zofia Pietrzak:</b> Władysław Stoma (w stulecie urodzin i dwudziestolecie śmierci) . . . . .	222
<b>Stanisław Krasucki:</b> Pułkownik dyplomowany Jerzy Jastrzębski — ostatni dowódca Pomorskiej Brygady Kawalerii 1895—1944 . . . . .	235
<b>Franciszek Grott:</b> Moje Szwederowo. Dziennik 1939—1945 . . . . .	254

## PRZEGLĄDY — OMÓWIENIA — RECENZJE

<b>Zdzisław Mrozek:</b> Literatura bydgoska w latach 1982—1985 . . . . .	287
<b>Franciszek Mincer:</b> Piętnasty tom Prac Komisji Historii BTN . . . . .	297

---

**Z ŻYCIA TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW MIASTA BYDGOSZCZY**

**Anna Wilk:** Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy za lata 1982—1985 . . . . . 305

**KRONIKA**

**Maria Koperczukowa:** Kronika wydarzeń za lata 1982—1985 . . . . . 311

## **OD REDAKCJI**

*Oddajemy do rąk Czytelników kolejny, dziewiąty już tom Kroniki Bydgoskiej za lata 1982—1985. Część materiałów jubileuszowych zamieszczonych na kartach tego wydawnictwa, a także kroniki i kalendarze podporządkowano tym właśnie granicznym datom. Poza wszystkim każdy Czytelnik powinien znaleźć dla siebie coś interesującego z zakresu politycznego, gospodarczego i kulturalnego rozwoju miasta Bydgoszczy i najbliższego regionu w przeszłości i teraźniejszości. W stosunku do tradycyjnie obowiązującego układu treści Kroniki w niniejszym numerze zaszły tylko nieznaczne zmiany wyrażające się wprowadzeniem nowego działu pod nazwą: „Biografie i wspomnienia”.*

*Kolegium redakcyjne Kroniki w nowym składzie osobowym zamierza w przyszłości poświęcać jak najwięcej miejsca na kartach rocznika problematyce współczesności miasta, a nawet naukowo udokumentowanym przewidywaniom co do przyszłościowego rozwoju Bydgoszczy. Należy sądzić, iż polityce tej wyjdą naprzeciw także i Czytelnicy, na których listy i propozycje szczególnie pilnie oczekuje Redakcja.*





# STUDIA I SZKICE



## ZAGROŻENIA ŚRODOWISKA NATURALNEGO BYDGOSZCZY

Dzisiaj jest prawdą powszechnie uświadomioną, że człowiek stanowi część przyrody, będąc wytworem długiego łańcucha ewolucyjnych przemian w ścisłym z nią związku. Jednak od wieków wpajana idea: „jesteś panem wszelkiego stworzenia” stworzyła złudzenie, że mu wszystko wolno, łącznie z rabunkową eksploatacją naturalnych zasobów ziemi, nawet w imię korzyści doraźnych. Megalomania wszechmocy ludzkiej jeszcze niedawno pozwalała nie liczyć się z ujemnymi skutkami takiego działania uderzającego tragicznie, jak się okazuje, w samego eksploatora. Coraz dziś trudniej o przydatną wodę nawet do procesów technologicznych w przemyśle. Coraz częściej nie ma pewności czy spożywana żywność służy zdrowiu, skoro wyrosła na terenach opadów pyłów przemysłowych, lub przy drogach o dużym nasileniu ruchu samochodowego, zasilana jeszcze tzw. kwaśnymi deszczami strącającymi zawiesiny dwutlenku siarki z atmosfery. Sytuację pogarsza jeszcze nie zawsze racjonalna chemizacja rolnictwa.

W Polsce według raportu PAN znajduje się 27 okręgów poważnego zagrożenia ekologicznego i tam w warunkach przekraczających normatywne wielkości toksycznych stężeń wylotów lub tonażu opadów pyłów mieszka 30% naszej populacji. Tylko kilka procent istnieje jeszcze czystych rzek i jezior. Powierzchniową wodę pitną pobieraną nie tylko z Wisły dla Warszawy nie zawsze daje się skutecznie oczyścić. Coraz większe powierzchnie lasów są zagrożone i obumierają. W 1983 r. było ich 654 tys. ha, a na 1990 r. przewiduje się 3860 ha = 45% ogólnej powierzchni zalesień w Polsce. Nawet w nieintensywnie uprzemysłowionych okręgach lasów państwowych szczecińskim, pilskim i toruńskim pozostaje tylko 60% powierzchni lasów zdrowych<sup>1</sup>. Wiadomo, że w związku z osłabianiem drzewostanów groźniej działają szkodniki i wiatry. Maleje naturalny przyrost drewna i uzysk żywicy, tak niezbędnej dla gospodarki narodowej.

Świadomość o konieczności przeciwdziałań, aby zahamować globalnie

samobójcze wręcz na dalszą metę działanie, powstała stosunkowo niedawno. Dnia 26 maja 1969 r. ukazał się raport sekretarza generalnego ONZ U'Thanta pt. „Człowiek i jego środowisko” („Problem of the human environment”). Wywołana dyskusja nad powyższym raportem na XXIII zgromadzeniu ogólnym ONZ podkreśliła, że po raz pierwszy w dziejach ludzkości narasta w skali światowej kryzys środowiska ludzkiego, obejmujący rozwinięte i rozwijające się kraje. Przyczyny jego tkwią w gwałtownym wzroście ludności i braku uzgodnienia między rozwojem techniki a wymogami środowiska. Przejawia się to w pogorszeniu pól uprawnych, wzroście obszarów zurbanizowanych, w grożącej zagładzie wielu formom życia zwierzęcego i roślinnego. Przyszłość życia na ziemi może być zagrożona. Zatrucie powietrza, wody i ziemi, występujące szczególnie silnie w okręgach miejskich, stało się problemem powszechnym, zagrażającym zdrowiu człowieka.

Rzuconemu hasłu wyszedł naprzeciw Klub Rzymski w swym pierwszym raporcie, opublikowanym w 1972 r.<sup>2</sup> Proponował „zerowy wzrost gospodarczy”, aby zahamować dalszą dewastację środowiska przyrodniczego. Ponieważ raport spotkał się z negatywnym przyjęciem w 1974 r. M. Mesarović i E. Pestel wydali „Drugi raport klubu rzymskiego”<sup>3</sup>, z koncepcją „wzrostu organicznego”, zamiast „wzrostu zerowego”. Autorzy podzielili świat na 10 regionów geograficzno-społecznych, o dużych różnicowaniach indywidualnych, rozpatrując różne scenariusze rozwoju w aspekcie regionów i poziomów. Trzeci raport Klubu Rzymskiego został opracowany przez ekonomistę J. Tindbergena, laureata nagrody Nobla, z współpracownikami, na konferencję algierską w 1976 r. Autor powiązał sprawy ochrony środowiska z problematyką nowego ładu ekonomicznego na świecie oraz postawił wiele problemów z całą ostrością.

Mimo wzrostu świadomości społecznej o zagrożeniach zdrowia i miliardowych stratach dla gospodarki narodowej, dzięki upowszechnieniu stanu negatywnego środowiska, nie widać w najbliższym okresie poprawy. Polska prawie jedyna nie przystąpiła do „Klubu 30%”, zakładającego do 1993 r. zmniejszenie o 30% w stosunku do 1980 r. dwutlenku siarki do atmosfery. Obliczono, że usunięcie wieloletnich zaniedbań i zainstalowanie odpowiednich filtrów oraz ewentualne oczyszczenie węgla z siarki przed spalaniem wyniosłoby w Polsce około 500 miliardów złotych. Co gorsze 58% gazów przemysłowych w stosunku „do produkcji” własnej przywiewają wiatry od naszych sąsiadów często z RFN łącznie. Jesteśmy krajem z największym opadem siarki w Europie z ilością 133 000 t./mies. Do klubu antysiarkowego przystąpiło 20 państw m. in. USA, RFN, Anglia, ZSRR, CSRS, Bułgaria i NRD<sup>4</sup>.

Podobnie z rzekami granicznymi. Niosą w swym nurcie ścieki prze-



mysłowe „importowane” razem z krajowymi. O tym, że ten problem można opanować w państwach o sprawnej administracji i ustawodawstwie świadczy powrót ryb do Tamizy i Renu, jeszcze niedawno tam nieobecnych. U nas na dość dobrym ustawodawstwie przeważnie się kończy, bo słabo egzekwowanym. Nie rozwiązane jest jeszcze pełne bezpieczeństwo technologii produkcyjnej reaktorów atomowych, coraz szerzej wykorzystywanych do produkcji elektrycznej. Świadczy o tym niedawna katastrofa pod Kijowem. O ile awarie urządzeń, groźne w swych skutkach, statystycznie biorąc, zdarzają się rzadko, o tyle usuwanie nieużytecznych radioaktywnych odpadów poprodukcyjnych jest już dzisiaj problemem niebagatelnym. Po prostu dotąd nie umie się ich neutralizować, lub alternatywnie, konstruować „czyste” reaktory, gdzie „spalanie” radioaktywne występowałoby w 100%. Powstaje konieczność magazynowania aktywnych na tysiące lat odpadów, tak by nie szkodziły człowiekowi. Dlatego nie pozbawione są podstaw obawy i protesty demokratycznych społeczeństw zachodnich, oponujących przeciw budowie elektrowni atomowych, a u nas obawy mieszkańców okolic fortów międzyrzeckich. Lokalizacja elektrowni jądrowej „Warta” w Klempiczu, gminie Lubasz województwa pilskiego 110 km na zachód od Bydgoszczy, przy przewadze wiatrów stamtąd, nie napawa optymizmem (Czarnobyl 130 km od Kijowa). W zachowanych sprzed ostatniej wojny podziemnych tunelach pod Międzyrzeczem projektuje się stworzyć „wieczne cmentarzysko-magazyn” odpadów radioaktywnych poprodukcyjnych reaktora<sup>5</sup>. Te bariery powinny nieco chłodzić publicystyczny często entuzjazm zwolenników budowy kosztownych elektrowni atomowych na rzecz wykorzystania „zdrowych” energii wód, wiatru, słońca. Rzeki, nawet w górnych biegach wykorzystywane są zaledwie w niewielu procentach. Im później przystąpi się do powszechnego wykorzystania energii jądrowej, tym więcej doświadczeń innych będzie można wykorzystać u nas.

O tym, że antyśrodowiskowa „bomba ekologiczna” jest może groźniejsza od bojowej nuklearnej, nie wszyscy sobie uświadamiają. Pierwsza obrazowo przedstawiona, działa jakby z opóźnionym zapłonem na olbrzymich przestrzeniach, co najmniej skracając systematycznie, ale coraz bardziej skuteczniej, życie człowieka, druga działa gwałtownie, ale tylko w pewnym promieniu od miejsca trafienia. Jedna i druga jest wielkim zagrożeniem dzisiejszych czasów, a wysiłek intelektu człowieka już obecnie musi zamknąć skutecznie i korzystnie dla społeczności globu tę groźną „puszkę Pandory”. Jak na razie brak w Zarządzeniu Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z dnia 9.11.1982 r. w sprawie szczegółowych zasad wyznaczania granic i obszarów stref ochronnych... lub w innym akcie prawnym określenia strefy ochronnej elektrowni jądrowych. Natomiast prawo atomowe z 10.04.

1986 r. w art. 8 wspomina o strefie ochronnej wokół obiektu jądrowego i jej ograniczeniach użytkowych<sup>6</sup>. Faktycznie będzie to strefa śmierci prawie gwałtownej, a rozłożonej na lata poza nią. Zwolennicy szerokiego stosowania atomu argumentują, że 1 milion ton wydobycia węgla kosztuje 1 życie ludzkie w roku. Opady i gazy jego spalania wzbogacają statystykę zachorowań na „choroby cywilizacyjne”. Mimo wszystko są możliwości techniczne życia w czystym środowisku. Jedynym hamulcem jest niezdrowy wyścig o maksymalną zwyżkę często w produkcji dóbr zbytku najmniejszym, a właściwie największym, bo kosztem zniszczeń środowiska.

Na tle globalnych zagrożeń wydać się może przypadek bydgoski mniej istotny. Niestety suma skażeń mikroregionów daje skażenie globalne. Według dotychczasowych badań biologiczna jakość życia, w sztucznym środowisku człowieka jakim jest miasto, pogarsza się. Zresztą nigdy nie dorówna naturalnym warunkom jakie niekiedy można jeszcze znaleźć poza terenami zurbanizowanymi, nie zajętych przez tkankę miejską lub podmiejską z przemysłem. Jednak technika współczesna potrafi, przy odpowiednim rozplanowaniu skupiska ludzkiego, stworzyć w małych i średnich miastach dobre warunki ekologiczne, w dużych znośne. Działanie konsekwentne, chociaż stopniowe, winno pójść w dwu kierunkach: ograniczenie do minimum wysyłania do atmosfery — naturalnego magazynu tlenu — niezbędnego każdej żyjącej istocie, gazów toksycznych oraz taka przestrzenna przebudowa miasta, aby zapewnić jego sprawną wentylację.

O tym, że w Bydgoszczy istnieje zagrożenie toksyczne świadczy rozwiązana w budynkach od 1984 r. „Instrukcja zachowania się ludności w rejonach zagrożenia toksycznymi środkami przemysłowymi” podpisana przez prezydenta miasta. Straszy tylko chlorem, ale nie lokalizuje dzielnicami możliwości jego występowania. Jakże ona jest podobna do instrukcji z 1939 r. związanych z przewidywanymi wojennymi atakami gazowymi. Dzisiaj agresorem jest przemysł, przeważnie z przestarzałymi technologiami produkcyjnymi. Zatrucie atmosfery, wód i gruntu jest powszechnie stosowane i znane. Zaś mieszkańców miasta najskuteczniej i najpowszechniej dosięga współczesne zanieczyszczenie powietrza. Globalnie największy udział mają procesy związane z uzyskiwaniem energii, głównie elektrycznej, powodujące emisję dużych ilości pyłów i dwutlenku siarki ze spalanego węgla. Jednak według badań Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Bydgoszczy największym producentem zanieczyszczeń jest miejscowy przemysł. Wśród nich do grupy najuczuliwszych obiektów w kraju należą Bydgoskie Zakłady Chemiczne „Zachem”. Posiadają ok. 500 wyrzutni przewodowych toksycznych gazów i pyłów, działających stale lub okresowo. Przesyłają one do powietrza atmosferycznego takie toksyczne przeważnie surowce jak aceton, chlorek

metylenu, czterochlorek węgla, anilinę, fenol i pochodne, siarkowodór, toluen, benzen, chlorowodór, związki siarki. Ze względu na wielkość, ilość źródeł emisji i ich rozmieszczenie oraz rodzaj substancji, najgroźniejsze lub najbardziej uciążliwe są stężenia chloru, chlorowodoru, fosgeny, kwasu siarkowego i fenolu. Podczas normalnej produkcji „Zachemu” występują przekroczenia stężeń szeregu w.w. substancji, co wykazały pomiary. Stan narażenia mieszkańców pobliskich osiedli na granicy 1 km strefy ochronnej na stężenia fenolu, przekraczające normę, trwa prawie przez połowę czasu w skali roku. Średnio jest kilkakrotnie wyższe od normy. Częste są przekroczenia stężeń dopuszczalnych kwasu siarkowego, chloru. Mieszkańcy osiedli Kapuścisk i Wyżyn szczególnie w stanach awaryjnych „Zachemu” odczuwają silnie uciążliwości związane z nagłymi dużymi emisjami nie tylko chloru ale np. nitrobenzenu, chlorku allilu. Sytuację pogarsza fakt, że miasto nie posiada koncepcji urbanistycznej dobrego przewietrzania, czyli melioracji powietrza. Aby nie być gołosłownym „Materiały dla Komitetu Ochrony Środowiska NOT z 1985” określają precyzyjnie przekraczanie dopuszczalnych norm szkodliwości dla ludzi, tak tolerancyjnych u nas w porównaniu z zachodnimi. Zachemowskie stężenie fenolu, chloru, nitrobenzenu, aniliny wykazuje w 22—38% dokonanych pomiarów znaczne przekroczenie norm. W dzielnicach mieszkalnych Kapuścisk i Wyżyn ok. 15% pomiarów wykazuje przekroczenie dopuszczalnych norm kwasu siarkowego, oczywiście z „Zachemu”. Powstają tam specyficzne mgły kwaśne, które dzięki samoczynnej reakcji chemicznej dają jeszcze inny związek siarki.

Drugim równie uciążliwym czynnikiem są przemieszczane wiatrami opady pyłu. Dopuszczalna maksymalna norma opadu pyłu wynosi 250 t/km<sup>2</sup> w roku. Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego wyrzucają go w miejskie powietrze 242—257 t/km<sup>2</sup>. „Pollena” 180—230 t. Toksyczne działanie m. in. pyłu zmusiło do likwidacji ogródków działkowych między Starem Kanałem a „Polleną”, które dziś straszą, zdziczeniem i dewastacją, pasażerów kolejowych relacji Inowrocław—Gdynia. Jeszcze gorzej jest z pyłami zawieszonymi w powietrzu, którymi oddychamy. Szczególnie niekorzystne warunki panują w śródmieściu Bydgoszczy. Stężenie średnioroczne dobowe pyłu sięga do 0,55 mg/m<sup>3</sup> powietrza, co przekracza dopuszczalną, mimo że tolerancyjną, normę dla krótkich okresów badawczych, 30-minutowych. Sumuje się tu zapylenie ze zazwyczaj brudnych ulic i ich wtórnych zanieczyszczeń przenoszonych wiatrem. Jednym z nich to pył ołowiowy ze spalin samochodowych, jako środek przeciwstukowy silnika, zawarty w benzynie, znowu dopuszczalny normami polskimi, znaczni wyższymi niż w większości innych krajach. Ołów oprócz toksycznych działań doraźnych (ból głowy, złe samopoczucie itp.) gromadzi i sumuje się w organizmach żywych z roślinami

włącznie, by po jakimś czasie wywołać większy kryzys chorobowy. Natomiast tlenki azotu ze spalin, głównie samochodowych, atakują drogi oddechowe, przeważnie płuca, system nerwowy, osłabiają serce. Ponadto biorą udział w reakcjach fotochemicznych powodujących powstawanie w powietrzu nowych niebezpiecznych związków. Stężenie tlenu azotu wynosi dla śródmieścia  $0,024 \text{ mgr/m}^3$  co równa się  $80\%$  dopuszczalnej normy. Sytuację pogarsza stan techniczny pojazdów codziennie dopuszczanych do ruchu. Według ustaleń specjalistów ok.  $\frac{2}{3}$  gaźników lub układów wydechowych jest nie w pełni sprawnych. Większa jest wtedy emisja tlenków węgla, azotu, ołowiu, węglowodorów, tych wszystkich czynników rakotwórczych. Pospolitym miernikiem pogorszenia warunków środowiskowych jest zniknięcie much z naszego miejskiego otoczenia. Nie wytrzymały one stężeń zanieczyszczeń, w których żyje człowiek i wyginęły.

Dodatkowym zanieczyszczeniem środowiska miejskiego, jakby fizycznym, jest hałas powodowany przez środki transportu ulicznego i drogowego oraz powietrznego — lotniczego. Zakłady przemysłowe z reguły pracują bez urządzeń przeciwdźwiękowych. Podobnym źródłem hałasów są różne obiekty użyteczności publicznej jak stadion sportowy, szczególnie dla imprez motorowych na żużlu, wyjątkowo źle zlokalizowany w Bydgoszczy. Nie dość, że odległość do rozbudowywanej kliniki wynosi 300 m, nowe pawilony szpitalne zostały tak zaprojektowane przez „Miastoprojekt” od ul. Jurasza, że istniejący tam naturalny akustyczny ekran ochronny ze szpaleru drzew został wycięty. Ten przykład nie tylko świadczy o niezrozumieniu zagrożenia współczesną techniką nawet wówczas, gdy w ciągu dnia, na ulicach śródmiejskich lub intensywniejszego ruchu, natężenie hałasu wynosi przeciętnie 71 dB (A) przy normie dopuszczalnej 50—60 dB (A). Jednak na przedstawione zagrożenia reagują, nie obojętnie, organizmy mieszkańców szczególnie miast. Niestety, zwiększającą się z roku na rok zachorowalnością i śmiertelnością. Automatycznie skraca się średnia życia ludzkiego, co również można obserwować w skali krajowej. Przeważają zgony z chorób układu krążenia w 1984 r. wyższe w stosunku do 1983 r. dla mężczyzn o  $4,4\%$ , a kobiet o  $5,7\%$  oraz nowotworów złośliwych odpowiednio o  $1,4\%$  i  $3\%$ . Te dwa schorzenia powodują blisko  $70\%$  zgonów. W przeciętnej długości życia jesteśmy na jednym z ostatnich miejsc w Europie, jak w latach pięćdziesiątych. W ostatnim czasie szybciej zaczęła wzrastać śmiertelność kobiet od mężczyzn. Z drugiej strony dłuższe statystycznie życie kobiety o 8 lat świadczy od nadumieralności mężczyzn w wieku produkcyjnym już po 30-tym roku życia. W ślad za danymi ONZ z końca 1985 r. trzeba przyjąć, że przeciętny okres życia dzieci urodzonych po 1980 r. będzie w Polsce co najmniej krótszy o 6 lat niż np. w Anglii, Danii,



Grecji, Hiszpanii, Holandii, Norwegii, Szwajcarii, w Szwecji i we Włoszech. Stan niskiej umieralności niemowląt z lat sześćdziesiątych zachodniej Europy możemy osiągnąć za około 40 lat. Tempo wzrostu ogółu zgonów zaczęło się zwiększać w 1982 r., by w 1984 r. zmarło 364 900 osób — najwięcej po drugiej wojnie światowej. Natomiast w innych rejonach kontynentu europejskiego przeciętna trwania życia ludzkiego stale wzrasta. Przyczyny niekorzystnego stanu są różnorakie. Zły stan sanitarny kraju, niedoinwestowanie służby zdrowia, złe odżywianie, niska stopa życiowa w stosunku do większości innych krajów Europy, brak poczucia stabilizacji oraz zły stan psychiczny dużej części społeczeństwa, oto tylko niektóre z nich. Ma tu także swój poważny udział degeneracja środowiska ekologicznego i warunków pracy, a częściowo i patologii społecznej takiej jak alkoholizm, nikotyna, kofeina i niewłaściwa higiena życia, często bez wysiłku fizycznego. Tylko radykalne posunięcia mogą zapobiec zagrożeniom psychiczno-biologicznym Polaków współczesnych i przyszłych, aby odwrócić ostatnie skrócenie życia średnio o 2 lata.

Bydgoszcz nie jest wyjątkiem, mimo, że jeszcze nie dorównuje skażeniom środowiska Górnego Śląska, Krakowskiego lub Wałbrzyskiego, gdzie mówi się o klęsce ekologicznej. Przegląd statystyki zgonów dla miasta potwierdza trendy zwykłe zauważane nawet tylko dla dziesięciolecia od 1975 do 1984 r. (tabl. 9 Departamentu Badań Demograficznych i Społecznych GUS). Procentowo wzrost zgonów ogółem w stosunku do zmiennej w latach ilości mieszkańców, wyniósł w 1975 r. — 0,868<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a w 1984 — 0,963<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Według liczb bezwzględnych ogółem wzrost ilości zgonów w 1984 r. w stosunku do 1975 r. wyniósł 25,68<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, przy zwiększeniu się ludności o 12,97<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. W sumie w/w choroby cywilizacyjne w stosunku do ogółu zgonów w 1975 r. spowodowały śmierć w 44,73<sup>0</sup>/<sub>0</sub> wypadkach, a w 1984 r. w 48,76<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Bliższe szczegóły są przedstawione na załączonych tabelach z rozbiciem wiekowym na str. 23 i 24. Szczególnie tam niepokojący jest wzrost śmiertelności niemowląt z 118 w 1975 r. do 156 w 1983 r. co daje zwykłą z uwzględnieniem wzrostu mieszkańców —  $(0,435 - 0,371) : 0,435 = 14,71^{0}/_{0}$ . Podobnie licząc, dla 1984 r. w porównaniu z 1975 r. w stosunku do różnej wtedy ilości mieszkańców śmiertelność na nowotwory złośliwe wzrosła o 20<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, na cukrzycę o 100,8<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, na choroby układu krążenia o 17,7<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Natomiast wiele daje do myślenia spadek umieralności w 1981 r. Widocznie wzrost aktywności społecznej zaznaczył się w statystyce, we wszystkich grupach wiekowych za wyjątkiem dzieci i młodzieży od 1 do 19 lat, zwiększający potem od 1982 r., by w 1983 r. przekroczył skokiem liczbowym z dalszym trendem zwykłym z lat poprzednich.

Na podstawie powyższych danych, sygnalizujących o pogarszaniu się

warunków ekologicznych miasta, nie ma potrzeby przekonywać o konieczności neutralizacji „bomby ekologicznej”. Działa ona z coraz groźniejszym, bo krótszym okresem „zapłonu”. Ponadto straty materialne ponoszone przez gospodarkę narodową związane z zatrutowaniem ziemi, wody i powietrza, a zatem też żywności, przekraczają znacznie fałszywe zyski z nieinstalowania urządzeń oczyszczających. Dlatego działania zapobiegawcze winny pójść intensywnie wielotorowo wykorzystując zarówno dość drogą technikę jak i zwiększając możliwości przyrody. Nieszczególnie wszechstronnie racjonalne jest działanie władz i społeczeństwa. Co technika zepsuła, technika powinna na swój koszt naprawić. Koniecznym staje się stałe zwiększanie środków na ochronę środowiska i ich pełne wydatkowanie.

W 1985 r. dla województwa bydgoskiego planowano na urządzenia, szczególnie odpylające 8,2<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, z założonej sumy globalnej. Wydatkowano tylko 4,2<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, z braku wykonawców urządzeń w okresie, gdy potencjały przemysłu, jak się pisze, wykorzystuje ok. 70<sup>0</sup>/<sub>0</sub> swych możliwości produkcyjnych. Wprawdzie i ten niewielki procent zahamował dalszy wzrost zapylenia i miejscami jego obniżkę, ale minimalnie z braku skuteczności urządzeń odpylających. Zarówno ich produkcja, eksploatacja, jak i konserwacja pozostawia dużo do życzenia<sup>7</sup>. Podstawowym jednak zagadnieniem — jest wstrzymanie budowy i rozbudowy przemysłu w większych miastach. Warunkiem tam jego pozostania jest modernizacja technologii zmniejszającej uciążliwość, nie tylko dla pracowników, ale szczególnie dla sąsiednich dzielnic mieszkalnych. W szeregu wypadkach jest mniej uciążliwe dojeżdżanie pracowników do pozamiejskich zakładów przemysłowych, niż zatrutowanie sąsiednich osiedli. Ostatecznością konieczną może stać się likwidacja lub przeniesienie całego lub części zakładu produkcyjnego na wzór huty aluminium w Skawinie pod Krakowem.

Powracając do Bydgoszczy najgroźniejszy dla miasta „Zachem” pracuje na technologii przestarzałej. Nie ma własnych środków inwestycyjnych dla wymiany technologii na ekologicznie zdrowszą, nowocześniejszą i wydajniejszą. Wprawdzie została opracowana wstępna „Aktualizacja studium ochrony powietrza” przez Bydgoskie Biuro Projektowo-Badawcze na zlecenie „Zachemu” w październiku 1985 r. Nikt jednak nie gwarantuje kiedy realnie uzyska się wyliczone parametry dopuszczalnej emisji, już teoretycznie nie zagrażającej pobliskim osiedlom. Warto cytować wnioski końcowe autorów „Aktualizacji...”: „Z przeprowadzonej analizy zmian wynikających z ograniczenia chlorowodoru i etanu etylu oraz wprowadzenia dodatkowej emisji freonu wynika, że nie występują przekroczenia stężeń w powietrzu atmosferycznym na granicy ustalonej strefy ochronnej.

W wyniku zmian emisja zmniejsza się:

chlorowodoru	z 17,82 kg/godz.	do 14,59 kg/godz.
oraz	z 46,6 Mg/rok	do 41,2 Mg/rok,
octanu etylu	z 2,36 kg/godz.	do 1,88 kg/godz.
oraz	z 1,3 Mg/rok	do 1,28 Mg/rok."

Sumaryczna emisja freonu wynosi maksymalnie 88,63 kg/godz., a rocznie 126,84 Mg/rok, czyli ton/rok. Jakie będą skutki nawet zmniejszonej emisji dla lasów strefy i poza nią? „Aktualizacja” nic nie mówi. W/w dane są podstawą do wydania zgody na emisję w ramach NDS. Tak się też stało. Wydział Ochrony Środowiska UW w Bydgoszczy wydał decyzję o obowiązku zmniejszenia, zgodnie z powyższym, emisji. „Zachem”, zaś podjął w ramach własnych skromnych możliwości „łatanie” — mówiąc popularnie — starej technologii, która ma pracować co najmniej do 1995 r. Dopiero wtedy podejmie się decyzję w centrali co dalej. Ponieważ nic nie rokuje obecnie pełnego „skawińskiego” rozwiązania narzniętego problemu, konieczne jest uzyskanie danych porównawczych odnośnie zachorowalności, ludności, szczególnie dzielnic Kapuściska i Wyżyny. Istnieje także potrzeba dostosowania do tego statystyki lekarskiej. Jednak najważniejsze byłoby aktywne włączenie się do stałej akcji badawczej wszystkich zajmujących się z urzędu profilaktyką na rzecz ochrony zdrowia i środowiska oraz społeczeństwa. Z taką inicjatywą wystąpiło pisemnie Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy. Teraz od poparcia i pomocy władz administracyjnych zależy powodzenie realizacji wywołanego hasła.

Natomiast od postaw etatowych pracowników administracji, służb porządkowych, nie tylko miejskich oraz mieszkańców zależy czystość nawierzchni betonowo-asfaltowych ulic, skwerów, podwórek domowych często z zaszczurzałymi śmietnikami. Nie wystarczają tu akcje wiosenne, którą opisuje raz w roku miejscowa prasa. Konieczne jest stałe działanie — wychowawcze przez wszystkie czynniki. Gdy ono nie będzie skuteczne, konieczne byłoby powszechnie uruchomić martwą przeważnie egzekucję litery prawa. Po prostu warto byłoby przypomnieć, że czystość Bydgoszczy w okresie międzywojennym w razie potrzeby była wymuszana mandatami służb porządkowych z policją włącznie. Karano za rzucanie niedopałków na ulicę (dziś śmietniska przy przystankach), za deptanie trawników, za bałagan w budynku lub na podwórzu. Dzisiaj mimo zdecydowanego zwiększenia mundurowych służb porządkowych, wzdycha się jedynie do dawnej czystości i porządku w mieście. Zdumienie zaś ogarnia, gdy ci ze służb państwowych, którzy winni świecić przykładem, wysypują garście soli kuchennej na swój chodnik przy ul. Powstańców Wielkopolskich i Powstańców Warszawy, gdzie nawet nie

oszczędza się gigantycznego nowego żelbetowego podjazdu pod szpital, przyspieszając jego korozję. Wymowny jest osiedlowy pejzaż miejski. Najgorzej utrzymane są nieruchomości Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej stare i nowsze, lepiej spółdzielczości mieszkaniowej, a najlepiej, wcale nie milionerów, domki jednorodzinne z ogródkami przydomowymi.

Z czystością miasta ma bezpośredni związek usuwanie i zagospodarowanie odpadów komunalnych, zwanych popularnie śmieciami. Tutaj coraz częściej kontenery wózkowe stają się elementem cuchnącej „małej architektury” chodników ulicznych, bo pracownikom wozów-śmieciarek nie chce się je wtaczać na podwórza domowe. Zaś do rangi problemu urasta zwiększająca się szybko masa odpadów, niekoniecznie z powodu wzrostu ilości mieszkańców. Do pojemników śmieciowych wrzuca się nie tylko cenne surowce wtórne, ale nawet różne opakowania nadające się do wielokrotnego zastosowania. One wypełniają wielkość śmietnikowej masy. Wyrzuca się więc papier, plastik, wśród nich przydatne wtórnie butle z oleju silnikowego, butelki szklane po lekach, kosmetykach i inne, starą odzież itd. Działają tu negatywnie dwa czynniki: niska relacja cen skupu surowców wtórnych, a szczególnie jego niedowład organizacyjny. Bogate są kraje, między innymi dzięki temu, że cechuje je wysokie zużycie „śmietnikowych” surowców wtórnych. Dla przykładu w gospodarce japońskiej w 1978 r. aż 48<sup>0</sup>/<sub>0</sub> odpadów wracało do fabryk jako surowiec począwszy od złomu aż po starą gumę, podczas gdy w 1974 r. odsetek ten wynosił tylko 16<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Papier zaś wtórnie wykorzystany wynosił aż 78<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, od 23<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w 1978 r.<sup>8</sup> U nas zużycie surowców wtórnych dorównuje Japonii z 1974 r. Skup zaś jest bardziej ograniczony i selektywny niż w okresie międzywojennym. Wtedy skupujący własnym pojazdem trafiał do każdej nieruchomości. Podobnie, ale w zmodyfikowanej formie, dzieje się w zachodniej Europie. Prawie każde mieszkanie dostaje worki plastikowe na zróżnicowane odpady, a służby porządkowe wymieniają wypełnione na puste. Może by u nas spróbować ustawić w podwórzach chociaż typowe kubły śmietnikowe z napisami na każdym: szkło, papier, plastik itp. W przeszłości podobną akcją prowadzono we Wrocławiu, ale tam przysłowiowo rodakom zabrakło wytrwałości. W Bydgoszczy zaś, widząc żmudne zbieranie w niektórych sklepach aluminiowych kapsli od butelek mlecznych, może być jednak inaczej. Oczywiście tylko pełne wykorzystanie surowców wtórnych, może jedynie w dużym stopniu zmniejszyć masę śmieciową wysypisk podmiejskich, chociaż niezupełnie. Drugim sposobem, co najmniej równorzędnym jest spalanie śmieci praktykowane od wielu lat na świecie, ale prawie nie w Polsce. A jeszcze lepszym kompostowanie odpadów organicznych, ale bez szkła, jak niedawno praktykowano w Bydgoszczy. Co ciekawe, tu istnieje powszechna niemożność. Jedni twierdzą, że spalanie jest już niemodne, inni, że tylko



sprawne urządzenia mogą pochodzić z nieistniejącego kryzysowo importu. Zaś przemysł krajowy nie umie lub nie chce wyprodukować spalarni, zmniejszającej do minimum objętość odpadów i w zysku dającej użyteczne kalorie. W tej sytuacji na razie komunalne wysypiska śmieci dla Bydgoszczy rozbudowuje się w Wypaleniskach i Żółwinie, gdzie na powierzchni do 20 ha powstanie nasyp w wysokości 15 m, co ma starczyć na ok. 20 lat. Brak jednak gwarancji ochrony wód gruntowych, a zatem i powierzchniowych przed przeciekami z toksycznych wypłuczyn, choćby tylko deszczowych. Stąd do spalarni śmieci, której wybudowanie rozważało się w ostatnich latach, należałoby wrócić jak i do racjonalnego kompostowania. Trzeba napewno wznowić „śmietnikową” zbiórkę surowców wtórnych. Korzyści może być dużo, ale dla organizatorów, o ile są zarządziczeni, kłopotu nieco.

Największym jednak sprzymierzeńcem w walce o sanację zurbanizowanego środowiska miejskiego i co charakterystyczne najmniej kosztownym, jest zielen niska a szczególnie wysoka. Niestety i tutaj panuje wskroś generalna niemożność. Na oczach umierają, lub wegetują, niszczone przez zspaliny, sól, powszechne asfaltowanie każdej jezdni o najlepszej nawet kostkowej nawierzchni (ul. Grunwaldzka i 1 Maja) i chodników, nawet w parkach, boisk szkolnych, parkingów itp. Ponadto nieporadność etatowych służb specjalistycznych, a nawet niszczenie drzew przez nadmierne podcinanie „na świecę” i produkowanie dziupli (ul. Libelta) osłabia ich żywotność naturalną.

Od lat nie widać prześwitleń i formowania koron nawet w parkach, a barbarzyńskie podcinanie (dla przykładu drzewo przy ul. 24 Stycznia 3) świadczy zupełnie o braku dozoru nad pracownikami fizycznymi. Natomiast suche gałęzie w parkach miejskich, usytuowane powyżej 2 m zostawia się na łasce wiatru i zagrożenia bezpieczeństwa przechodniów. Natomiast systematycznie wycina się krzaki, których naturalną liściastą, jesienną podsiólkę wygrabia się, zamiast ją przekopać dla spulchniania wokół gleby. Jednak szczytem barbarzyństwa było podcięcie „na miotłę” wierzbę „płaczącą” przed Polskim Radiem, bo zacieniała nieco jedno okno, gdzie przeważnie i tak świeci się światło sztuczne. Najgorzej, że nadzór z urzędu nad zielenią miejską właśnie nie istnieje. Wojewódzki Konserwator Przyrody zapewnia, że jego pieczy podlegają tylko parki narodowe oraz widokowe i rezerwaty. Szkoda stąd nawet wymierna, gdy prawie wszystkie topole w mieście są zachwaszczone jemiołą, a zatem skazane na zagładę i nic się temu nie przeciwdziała. Wiązy na ul. Mickiewicza umierają od 30 lat. Podobnie kasztanowce przy ul. Chodkiewicza, Pestalozziego i inne. Aleja ta aż prosi się o wymianę na drzewa bardziej odporne. Zaasfaltowane na całej szerokości aleje 1 Maja z okazji krajowych dożynek, z okresu sukcesu, gdy importowało się średnio zbóż

za ponad 0,5 miliarda dolarów, straszą dziś umierającymi kikutami podciętych „na świecę” kiedyś pięknych, dziś kilku jarzębin. Tu aż prosi się wprowadzenie nowego zadrzewienia po zlikwidowaniu asfaltu chociaż na chodnikach. W prawie budowlanym z 1928 r. istniał obowiązek zadrzewienia ulic. W dzisiejszym, znikł niepostrzeżenie. Dlatego Przedsiębiorstwo Zieleni Miejskiej nie ma zwyczaju uzupełniać ubytków drzewostanu, nawet w szpalerach placów i w zwartych zespołach. Coraz częściej odgrywa rolę drwala, także drzew zdrowych pod źle usytuowanymi lampami ulicznymi. Nawet utrzymanie trawników miejskich jest problemem, przeważnie ciętych miesiąc za późno. Zaś róże zasadzone na zaroranych nieco wcześniejszych trawnikach np. przy al. S. Wyszyńskiego, a nawet Powstańców Wielkopolskich przerzedzane przez mrozy żyją w niezgodnej symbiozie z pięknymi chwastami. Jeszcze niedawno przed Filharmonią komponowano kwietnik w kształcie stylizowanej harfy, godnej najlepszych „dywanowych” tradycji ciechocińskich. Dziś zgarbieni, skamieniali mistrzowie klawiatury smętnie wpatrują się w pękające płytki lastrikowe, niebezpieczne dla przechodniów, gdy pokrywają się mokrym śniegiem. Ten kto trzeba zapomniał o prawach fizycznych materiału osadzonego na „mur beton”, bez dylatacji. Rozszerzalność termiczna pod wpływem nawet naszego słońca okazała się silniejsza.

O tym, że zielen, szczególnie w mieście, poza walorami rekreacyjnymi, ma parę funkcji do spełnienia warto wspomnieć. Przede wszystkim jest producentem tlenu, poprawia mikroklimat lokalny, szczególnie w suche i upalne lata, obniżając temperaturę i nawilgacając powietrze, chroniąc jednocześnie jezdnie i budynki przed przegrzaniem. Odpowiednio skomponowana zmniejsza szybkość wiatrów, może być zaporą przed nawiewaniem kurzu, pyłów i tłumikiem przed hałasami. Jednak najważniejsza rola jaka przypada zieleni związana bywa z wymianą, oczyszczaniem, czyli „melioracją” powietrza w mieście za pomocą tak zwanych „kominów wentylacyjnych”. Aby one skutecznie działały, musi być ich w najbardziej zanieczyszczonym śródmieściu co najmniej kilkanaście. Można je zrealizować niewielkim nakładem kosztów. Koniecznym byłoby zaplanowanie ich we właściwych planach urbanistycznych i także projektowanie innych inwestycji, aby nie zablokowały właściwego przepływu powietrza o różnych temperaturach. Wbrew utartym schematom myślowym, Bydgoszcz jest położona korzystnie dla regulacji mikroklimatu i działań oczyszczających wiatru. W rzeczywistości ma prawie idealne warunki na usuwanie zanieczyszczonego powietrza z ulic i placów. Posiada co najmniej aż trzy rezerwuary świeżego i chłodniejszego powietrza: dolina Brdy, co najmniej na kierunku stare miasto — Wisła, na osi najczęstszych wiatrów zachodnich lub wschodnich, południowa skarpa Brdy na odcinkach zadrzewionych oraz okoliczne lasy, systema-

tycznymi wycinkami odsuwane niestety od miasta (piekarnia na Błoniu, przemysł przy ul. Koronowskiej, a nawet na osiedlach fordońskich, gdzie między blokami na „lotnych piaskach” tylko sosna ma szansę przetrwać). Jednym z przykładów już prawie istniejącego, a koniecznego „komina wentylacyjnego” może być Nowy Rynek, przez który dziennie przejeżdża tysiące pojazdów mechanicznych. Wystarczyłoby skwer, wzdłuż rozsypujących się średniowiecznych, zabytkowych murów obronnych, wzbogacić w bardziej intensywną zielenią wysoką oraz nie zamykać zwartym i wysokim blokiem projektowanego do rozbudowy Sądu Wojewódzkiego w południowo-wschodniej pierzei placu. Pozostawione tam prześwity, chociaż w przyziemiu nowego kompleksu budynków, pozwoliłyby od południa spływać grawitacyjnie nieco chłodniejszego powietrza ze skarpy. Podobny napływ byłby ze skweru na przymurzu. Powierzchnia placu nagrzewałaby napływające powietrze z zielonego otoczenia, które siłą grawitacji zabierałoby ze sobą w górę spalinę pojazdów mechanicznych i pyły. Podobną funkcję oczyszczania powietrza mógłby spełnić plac Wolności, plac Piastowski i inne, gdyby w ulicach i skwerach okolicznych uzupełnić zniszczoną ostatnio zielenią, a nawet ulica Toruńska po zadrzewieniu skarpy. Niestety zabrakło dobrej woli dla kontynuacji projektu zagospodarowania skarpy.

Warto jeszcze w świetle powyższego przypatrzeć się jak wyglądają plany urbanistyczne rozbudowy lub przebudowy miasta. Ogólnie z zielenią komunalną w mieście na statystycznego mieszkańca jest bardzo źle. Przypada jej 4,7 m<sup>2</sup>, co jest niższe prawie o połowę w stosunku do ogólnokrajowych wymagań normatywnych. Nawet ten zaniżony wskaźnik może ulec wkrótce zachwianiu, ze względu na coraz gorszą kondycję zieleni komunalnej w śródmieściu.

Bydgoszcz posiada plan ogólny zagospodarowania przestrzennego na perspektywę 1990 r. w skali 1 : 10 000 opracowany przez Miejską Pracownię Urbanistyczną w latach 1969—1974, zatwierdzony 3.05.1976 r. zarządzeniem wojewody bydgoskiego nr 43/76<sup>9</sup>. Jednym z elementów planu jest schemat terytorialnego rozmieszczenia zieleni miejskiej, komunalnej, publicznie dostępnej. W sumie w 1970 r. było jej 106,0 ha, w 1990 r. miało jej być 1075 ha razem z osiedlową. O ile zielenią osiedlową realizuje się w miarę przybywania bloków mieszkalnych, o tyle tej najwartościowszej w kompleksach komunalnych wcale. Nie można tu liczyć lasu myślińskiego, istniejącego dawno poza miastem zagospodarowanego obecnie i poprzedzanego wycinkami „komunalnymi”, nazwanego parkiem rekreacji i wypoczynku. Nikt zresztą nie wie, ile od 1970 r. przybyło zieleni osiedlowej. W planie ogólnym brak konsekwencji w wykazaniu na planszy zbiorczej związku między załączonym w opisie teoretycznym schematem przeprowadzenia zieleni klinami z obrzeży leśnych

do śródmieścia, a lokalizacją jej kompleksów. Warto byłoby nawet wykazać w owych klinach zieleni osiedli domków jednorodzinnych, po zaдрzewieniu ulic, nie wliczając jej do bilansów normatywnych.

Drugim planem, który winien bliżej zaprezentować szczególnie rolę zieleni w śródmieściu, nie stał się „Szczegółowy plan zagospodarowania przestrzennego Bydgoszcz-Śródmieście, perspektywa 1990” w skali 1 : 2000 opracowany został w 1980 r. przez Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego w Bydgoszczy, a zatwierdzony zarz. nr 8/81 Prezydenta m. Bydgoszczy z dnia 18.03.1981 r. Koncepcja zieleni, potraktowana została na planszach podobnie jak w planie ogólnym zielonymi plamami. Wykorzystując rezerwy terenowe w granicach założonego śródmieścia: dawne torowisko na północy, na wschodzie ul. Kard. S. Wyszyńskiego południu podnóże skarpy pradoliny a na zachodzie osiowe przedłużenie ul. Królowej Jadwigi, zaprojektowano zwiększyć tereny parków i zielenicó w z 12,7<sup>0</sup>/<sub>0</sub> do 14,3<sup>0</sup>/<sub>0</sub> całkowitej powierzchni. Założona na planszy planu, jak wynika z opisu, główna oś kompozycji zieleni znad rzeki Brdy poprzez parki Kazimierza Wielkiego, Kochanowskiego, ogród Botaniczny ma łączyć się z projektowanym parkiem między ul. Sułkowskiego, Chodkiewicza i Al. 1 Maja. Niezrozumiała jest likwidacja tam ogródków działkowych. Druga oś północno-wschodnia miałaby wyjść z parku Ludowego Wincenta Witosa poprzez boiska sportowe do niewielkiej zieleni towarzyszącej Szpitala Akademii Medycznej przy ul. Curie Skłodowskiej. Pasy te urywają się na dawnym torowisku kolejowym. Wbrew załączonemu opisowi w planie ogólnym miasta nie mają one przedłużeń w kierunku lasów północnych. Ponadto plan szczegółowy nie wykazuje jak przy odpowiedniej kompozycji zieleni ma być zwiększona „wentylacja” miasta.

Trzecim planem jest „Koncepcja kompleksowego zagospodarowania rekreacyjnego Bydgoszczy wraz z jej strefą podmiejską do roku 2000 przeważnie w skali 1 : 10 000 opracowana w latach 1981—82 przez Instytut Turystyki Oddział w Toruniu, Zespół w Bydgoszczy<sup>10</sup>. Przedstawia ogólną koncepcję rekreacji mieszkańców miasta na miejscu i w strefie podmiejskiej. Wspomina o melioracji klimatycznej Bydgoszczy, ale nie przedstawia jak ma być ona szczegółowo „technicznie” rozwiązana, a szczególnie zintensyfikowana.

Wszystkim powyższym opracowaniom brak studiów nad mikroklimatem miejskim. Składa się nań szczególnie zanieczyszczenie powietrza, którego parametry nie są tajemnicą, pomiary temperatur w różnych punktach miasta na jezdniach, w parkach, skwerach, ilość wilgoci w powietrzu, wszystko w różnych przekrojach czasowych. Znając stan istniejący, wykorzystując umiejętnie rzeźbę terenu oraz przepływów powietrza czystego i zanieczyszczonego, dopiero wówczas można założyć docelowy pro-

gram sanacji środowiska miejskiego. Tym podstawowym czynnikiem ekologicznym winien być dostosowany plan ogólny miasta w powiązaniu ze szczegółową, techniczną koncepcją jego melioracji klimatycznej opracowaną przez specjalistów, m. in. klimatologów. W zainteresowanych kręgach wiadomo, że miejska Pracownia Urbanistyczna przygotowuje materiały wyjściowe do nowej wersji planu ogólnego miasta Bydgoszczy, na następny okres czasowy. Zamierzenia ogromnej pracy, nie tylko zespołu autorskiego, wymagają wciągnięcia do współpracy szerokich kręgów społecznych instytucji uspołecznionych i wszystkich obywateli miasta, ku pożytkowi mieszkańców, a nawet gospodarki nie tylko miejskiej. Można sobie życzyć, aby — nowe opracowanie wykorzystało dobre i wyciągnęło wnioski z nie zawsze trafnych doświadczeń poprzednich planów. Szczególnie ważny powinien stać się nowo wprowadzony dział ustalający wszechstronnie metodę ochrony ekologicznej środowiska miejskiego. Byłoby rzeczą niezmierniej wagi, gdyby wychodząc naprzeciw deklaracji XXIII Światowego Kongresu Międzynarodowej Federacji Architektów Krajobrazu (JFLA) z 1 czerwca 1985 r. w Tokio, Miejskiej Pracowni Urbanistycznej udało się zaprogramować miejski produktywny ekosystem i później go realizować. Można wierzyć, że władze miejskie wykażą w tym kierunku pełne zrozumienie, aby potrzebom dnia dzisiejszego i przyszłego stało się zadość. Taka możliwość istnieje, o ile się jej nie zaprzepaści, gdyż jutro może być za późno, aby Bydgoszcz mogła wejść w XXI wiek lepiej zagospodarowana przestrzennie ze zdrowymi i aktywnymi mieszkańcami.

1. Tabela zgonów według wieku w mieście Bydgoszczy w latach 1975—1984

Lata	Ogółem ilość	wiek zmarłych				ilość mieszkańców miasta	‰ zgonów do ilości mieszkańców	U w a g i
		0 lat	4	20—59	60 i więcej			
1	2	3	1—19	5	6	7	8	9
1975	2761	118	46	561	2036	318 144	0,868	ilość mieszkańców razem, zameldowanych na stałe i czasowo powyżej 2 miesięcy Spadek zgonów
1976	2816	137	27	638	2014	327 183	0,860	
1977	2826	132	30	618	2046	333 193	0,848	
1978	3068	147	43	697	2191	342 189	0,896	
1979	3077	148	36	720	2173	341 034	0,902	
1980	3219	130	36	753	2300	345 936	0,931	
1981	3051	116	52	707	2176	350 128	0,871	
1982	3202	126	48	729	2299	354 482	0,903	
1983	3375	156	31	787	2401	358 532	0,941	
1984	3460	125	50	748	2537	359 423	0,963	

2. Tabela zgonów według wieku i chorób cywilizacyjnych w Bydgoszczy w latach 1975—1984

lata	w tym chorób	wiek zmarłych				ilość ogółem	ilość mieszkańców miasta	‰ zgonów do ilości mieszkańców
		0 lat	1—19	20—59	60 i więcej			
1	2	3	4	5	6	7	8	9
1975	Nowotworów złośliwych	—	8	167	389	564	318 144	0,127
1976		—	4	210	442	656	—	—
1977		—	6	172	437	615	—	—
1978		—	7	216	444	667	—	—
1979		—	12	218	448	678	—	—
1980		—	7	212	488	707	—	—
1981		—	14	234	456	704	—	—
1982		—	8	234	491	733	—	—
1983		2	4	242	489	737	—	—
1984		—	9	236	520	765	359 423	0,212
1975	cukrzycy	—	1	3	34	38	318 144	0,012
1976		—	—	9	40	49	—	—
1977		—	—	6	44	50	—	—
1978		—	—	11	57	68	—	—
1979		—	—	6	86	92	—	—
1980		—	—	16	81	97	—	—
1981		—	—	8	64	72	—	—
1982		—	—	12	64	76	—	—
1983		—	1	15	46	62	—	—
1984		—	—	17	69	86	359 423	0,024
1975	choroby układu krąż. (serce i nadciśnienie tętn.) bez chorób naczyń i miażdżycy	—	3	131	499	633	318 144	0,198
1976		2	—	134	470	606	—	—
1977		1	1	159	525	686	—	—
1978		1	1	140	562	704	—	—
1979		—	2	183	607	792	—	—
1980		4	2	227	624	857	—	—
1981		—	1	191	618	810	—	—
1982		—	3	200	695	898	—	—
1983		7	1	265	641	914	—	—
1984		7	3	180	646	836	359 423	0,233

### Przypisy

- <sup>1</sup> H. Skudniewski: Podzwonne dla lasów, Polityka nr 12, 1986.
- <sup>2</sup> D. H. Meadows i inni: The Limits to Growth, New York 1972; tłum.: Granice wzrostu, Warszawa 1973.
- <sup>3</sup> M. Mesarović, E. Pestel: Manind at the Turning Point, New York 1974; tłum.: Ludność w punkcie zwrotnym, Warszawa 1977.
- <sup>4</sup> H. Skudniewski: Podzwonne dla lasów, op. cit.; A. Hrynkiewicz, Z. Kolenda: Energia jądrowa — ratunek czy zagłada? Blaski i cienie rozwoju energetyki, w: „Tygodnik Powszechny” nr 20 z 18.05.1986 r.

<sup>5</sup> International Atomic Energy Agency: Nuclear power and the environment, Vienna 1973; tłum.: Energetyka jądrowa a środowisko, Warszawa 1975; P. Gabryel: Atomowa Gorączka, „Polityka” nr 1 z 4.01.1986; M. Heüzler: Składowisko, j.w.

<sup>6</sup> Dz. U. nr 82, poz. 241 z 1982 r. Dz. U. nr 12, poz. 70 z 1986 r.

<sup>7</sup> J. Trzęsawska, Z. Skibińska-Michalkiewicz: Program ochrony środowiska — materiały wyjściowe Wydziału Gosp. Przestrz. i Ochrony Środowiska UW w Bydgoszczy, materiały dla Komitetu Ochrony Środowiska przy Oddz. NOT w Bydgoszczy, 1986 r.; J. Waniorek: Żyjemy coraz krócej, w: Tygodnik Powszechny nr 17 z 27.04.86; Materiały statystyczne nie publikowane, udostępnione dzięki uprzejmości Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Bydgoszczy w zestawieniu i prze-liczeniach autora.

<sup>8</sup> B. Rogalski: Z problematyki kształtowania środowiska naturalnego człowieka w aspekcie planowania przestrzennego, w: Prace Instytutu Architektury i Planowania Przestrzennego, Poznań 1980, s. 25—29.

<sup>9</sup> Oryginał planu ogólnego m. Bydgoszczy w skali 1:10 000 i szczegółowego w skali 1:2 000 jest w posiadaniu powołanej na nowo od trzech lat Miejskiej Pracowni Urbanistycznej udostępniony autorowi do wglądu dzięki uprzejmości kierownictwa pracowni. Obydwa plany posiadają moc prawną.

<sup>10</sup> Oryginał projektu w Wydziale Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego w Bydgoszczy, nie ma mocy prawnej, ale służyć może jako podstawa do przedsięwzięć inwestycyjnych rekreacyjno-turystycznych.



## KWALIFIKACJE ZATRUDNIONYCH W GOSPODARCE USPOŁECZNIONEJ WOJ. BYDGOSKIEGO W LATACH 1973-1983

Zwrócenie uwagi na rolę kwalifikacji zawodowych wiąże się bezpośrednio z tym, że są one jednym z podstawowych czynników w postępie rozwoju społeczno-gospodarczego. Uzyskane kwalifikacje zawodowe powinny bowiem umożliwić wykonywanie pracy na poziomie odpowiednim do kształtującego się poziomu współczesnej cywilizacji. Wykorzystanie czynnika ludzkiego jako potencjału wyuczonych umiejętności musi przynosić określone efekty ekonomiczne i społeczne a zarazem spełniać postulat racjonalnego gospodarowania kwalifikacjami. Jest to istotne z uwagi na koszty kształcenia i potrzeby społeczno-gospodarcze.

Wykorzystując spisy kadrowe, które dostarczają kompleksowych i szczegółowych danych o liczbie i strukturze zatrudnionych w uspołecznionej gospodarce narodowej poddano analizie zmiany ilościowo-jakościowe zasobów czynnych zawodowo w okresie dziesięcioletnim a mianowicie w latach 1973—1983. Ostatni spis kadrowy, który został przeprowadzony przez Główny Urząd Statystyczny w listopadzie 1983 r. podobnie jak dwa poprzednie, tj. 1977 i 1973, objął zatrudnionych na pełnych i niepełnych etatach w głównym miejscu pracy. W obecnym opracowaniu przedstawione zostaną wybrane zagadnienia będące przedmiotem spisu, odnoszącego się do stanu i struktury kwalifikacyjnej zatrudnienia w wymienionym okresie w woj. bydgoskim na tle skali krajowej. Pogłębienie charakterystyki województwa będzie stanowiło odniesienie niektórych danych wynikowych z ostatniego spisu do miasta Bydgoszczy.

Województwo bydgoskie znajduje się w grupie województw charakteryzujących się zmniejszeniem liczby zatrudnionych w przedziale lat 1977—1983 badanego okresu. Z analizy zmian w liczbie zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej woj. bydgoskiego w latach 1973—1983 wynika, że w latach 1973—1977 zaznaczył się znaczny przyrost zatrudnienia, wynoszący ogółem prawie 33 tys. osób, a w okresie 1977—1983 nastąpiło obniżenie poziomu liczby zatrudnionych o przeszło 10 tys. osób. Ilustruje to zjawisko na tle skali krajowej następujące porównanie:

Lata	kraj	woj. bydgoskie
liczby bezwzględne — tys. osób		
1983	10 558,4	310,6
1977	11 678,0	343,5
1973	11 367,0	333,1
dynamika w %		
1983 : 1973	110,6	110,6
1983 : 1977	97,3	97,0
1977 : 1973	107,7	107,2

Przedstawione wskaźniki dotyczące kształtowania się zmian ilościowych w gospodarce uspołecznionej woj. bydgoskiego wskazują, że jest ono obszarem mieszczącym się w skali średniokrajowej. W okresie lat reprezentatywnych dla całego 10-lecia woj. bydgoskie utrzymało swój udział w ogólnokrajowym stanie zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej na niezmiennym poziomie wynoszącym 2,9<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Obniżenie poziomu zatrudnienia wystąpiło w sferze produkcji materialnej (w działach przemysł, budownictwo, rolnictwo, transport i łączność, pozostałe gałęzie produkcji materialnej) dotyczyło głównie pracowników na stanowiskach robotniczych i pokrewnych. Udział pracowników sfery produkcji materialnej w ogólnym zatrudnieniu w gospodarce uspołecznionej uległ zmniejszeniu. Spis 1983 r. wykazał jednocześnie dalszą tendencję wzrostową w odniesieniu do liczby zatrudnionych w sferze poza produkcją materialną (przede wszystkim w działach: gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komunalne, oświata i wychowanie, ochrona zdrowia i opieka społeczna) oraz wynikający z tego dalszy przyrost pracowników zatrudnionych na stanowiskach nierobotniczych. Odnosząc natomiast badania do lat 1973—1977 stwierdza się, że sytuacja kadrowa w tym okresie w gospodarce uspołecznionej wykazywała się odmiennymi sytuacjami.

Podział zatrudnienia w województwie bydgoskim na poszczególne działy gospodarki narodowej wskazuje na czołową pozycję przemysłu w stosunku do wszystkich pozostałych działów. W ogólnej ilości pracowników zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej, w przemyśle pracowało 126 183 osoby. Ukształtowanie, w wyniku odpowiednich działań, zmian zatrudnienia w poszczególnych działach gospodarki narodowej przedstawia się następująco: (patrz. str. 28)

Województwo bydgoskie analogicznie jak to miało miejsce w skali krajowej wykazuje się w latach 1983—1977—1973 wzrostem stanu zatrudnienia w ośmiu działach gospodarki narodowej, głównie sfery usług

	Zatrudnienie w 1983 r. w osobach	Dynamika			
		1983 1977		1983 1973	
		woj. bydgoskie	kraj	woj. bydgoskie	kraj
— przemysł	126 183	91,7	92,5	96,3	97,0
— budownictwo	27 653	79,8	83,3	91,1	90,6
— rolnictwo	33 179	89,2	91,0	125,6	144,3
— leśnictwo	4 387	112,5	108,6	106,1	109,2
— transport i łączność	32 134	99,1	96,7	106,1	103,6
— handel	33 817	104,7	101,2	109,7	112,3
— pozostałe gałęzie produkcji materialnej	2 564	76,9	78,1	140,0	85,4
— gospodarka komunalna	9 603	115,0	109,6	147,0	136,6
— gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komunalne	4 122	108,7	122,3	115,3	121,7
— nauka i rozwój techniki	771	70,0	77,2	90,9	66,6
— oświata i wychowanie	24 628	132,3	124,1	139,5	132,6
— kultura i sztuka	2 314	108,0	108,8	115,4	119,5
— ochrona zdrowia i opieka społeczna	19 248	212,0	127,6	156,4	148,3
— kultura fizyczna, turystyka i wypoczynek	1 627	78,4	85,1	232,1	275,0
— pozostłe branże usług niematerialnych	2 639	101,5	95,0	67,7	87,1
— administracja państwowa i wymiar sprawiedliwości	4 496	102,1	102,1	86,8	96,6
— finanse i ubezpieczenia	3 758	119,6	116,1	123,0	134,8

gowej, wśród których najwyższy wskaźnik dynamiki wykazuje oświata i wychowanie oraz ochrona zdrowia i opieka społeczna. Natomiast w działach przemysłu i budownictwa oraz nauki i techniki zaznaczył się w całym okresie spadek poziomu zatrudnienia, przy czym w województwie bydgoskim w porównaniu z sytuacją średniokrajową tendencje te w okresie 1983—1977 były bardziej nasilone. W pozostałych działach gospodarki narodowej układ omawianych wskaźników kształtował się przemiennie w poszczególnych okresach czasowych.

Analizując dynamikę zatrudnienia w układzie działów gospodarki narodowej zbadano także konsekwencje z tego tytułu, jakie wystąpiły w udziale poszczególnych działów gospodarki narodowej w globalnym zatrudnieniu w gospodarce społecznej.

Przyjmując gradację ilościową, poszczególne działy gospodarki ukształtowały się w następującej kolejności:

	1983 r.	1977 r.	1973 r.
przemysł	37,9	40,1	42,2
handel	10,1	9,4	9,9
rolnictwo	10,0	10,8	8,5
transport i łączność	9,6	9,4	9,7
budownictwo	8,3	10,1	9,8
oświata i wychowanie	7,4	5,4	5,7
ochrona zdrowia i opieka społeczna	5,8	4,6	4,0
gospodarka komunalna i mieszkaniowa	4,1	3,5	3,3

Znamiennym przejawem dla procesu racjonalizacji zatrudnienia kadr w gospodarce uspołecznionej województwa było w omawianym okresie pozyskanie wyższego od ogólnego poziomu przyrostu kadr kwalifikowanych. Odzwierciedleniem tego kierunku polityki kadrowej jest zwiększenie się udziału pracowników posiadających wykształcenie ponadpodstawowe z 47,4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w 1973 r. i 53,4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w 1977 r. do 61,6<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w 1983 r. W tym względzie województwo bydgoskie posiadało korzystniejszą sytuację aniżeli przeciętnie w skali kraju. Nasycenie krajowej gospodarki uspołecznionej kadrami z wykształceniem ponadpodstawowym wynosiło bowiem w analogicznych latach odpowiednio: 45,4<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, 51,5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> i 61,4<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Już to wstępne odniesienie porównań umożliwia wykazanie zachodzących różnic w sytuacji kadrowej województwa na tle przeciętnej sytuacji krajowej. Województwo bydgoskie obejmuje 2,9<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ogółu zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej kraju, a więc więcej niż to przypada średnio na jedno województwo. Ten wyższy poziom wskaźnika udziału województwo zachowuje w przekroju wszystkich poziomów wykształcenia. Pracownicy zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej według poziomu wykształcenia w woj. bydgoskim w skali krajowej obrazują poniższe wskaźniki:

Wykształcenie	1973	1977	1983
	udział <sup>0</sup> / <sub>0</sub> w kraju		
— wyższe	2,3	2,4	2,5
— policealne i średnie zawodowe	2,8	2,7	2,7
— średnie ogólnokształcące	2,7	2,6	2,6
— zasadnicze zawodowe	3,7	3,7	3,4

Łączna liczba pracowników wykazujących się kwalifikacjami ponadpodstawowymi zatrudnionych w województwie bydgoskim zmniejszyła się z 3,1<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w latach 1973—1977 do 2,9<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w 1983 r. Wynika to z niż-

szego tempa przyrostu kadr kwalifikowanych w gospodarce społecznej województwa w stosunku do średniokrajowego. Potwierdza to następujące zestawienie danych liczbowych:

	1973	1977	1983
--	------	------	------

— kadry kwalifikowane ogółem w osobach:

— bydgoskie	147 084	183 450	204 987
— kraj	4 793 853	6 013 509	6 986 122

	1973	1977	1983
--	------	------	------

— dynamika

— bydgoskie	100,0	124,7	139,4
— kraj	100,0	125,4	145,7

Zilustrowany obraz kadr kwalifikowanych wskazuje, że okres 1977—1983 charakteryzował się słabszym w stosunku do poprzedniego przyrostem pracowników z wyuczonym zawodem.

Generalnie ostatnie 10-lecie przyniosło w strukturze wykształcenia pracowników w gospodarce społecznej znaczące przekształcenia. Wyrażają się one szybszym od ogólnego tempem dynamiki liczby pracowników wykazujących się wykształceniem ponadpodstawowym. W przekroju poszczególnych kategorii wykształcenia zmiany nasilały się z dość zróżnicowanym stopniem:

	dynamika w %			
	woj. bydgoskie		kraj	
	$\frac{1977}{1973}$	$\frac{1983}{1977}$	$\frac{1977}{1973}$	$\frac{1983}{1977}$

pracownicy z wykształceniem:

— wyższym	132,0	135,5	127,3	129,3
— policealnym i średnim zawodowym	126,7	120,4	129,4	120,6
— średnim ogólnokształcącym	118,8	97,6	122,4	99,7
— zasadniczym zawodowym	123,3	104,2	122,5	112,9
— podstawowym ukończonym	104,3	83,6	105,3	82,4
— podstawowym nie ukończonym	65,4	51,2	70,4	47,2

Charakterystycznym w obrazie zmian jakościowych było zmniejszenie się w poziomie zatrudnienia liczby pracowników nie posiadających wykształcenia innego formalnie poza podstawowym ukończonym i nie

ukończonym. Na podstawie obserwacji danych spisowych można zauważyć, że zjawisko to dotyczyło głównie kobiet. Pracownicy według poziomu wykształcenia zatrudnieni w gospodarce społecznej województwa w świetle danych statystycznych przedstawiają się następująco:

	1973	1977	1983
zatrudnieni ogółem	310 615	343 529	333 123
w tym kobiety	131 068	146 698	146 390
z wykształceniem:			
— wyższym ogółem	13 985	18 466	25 013
w tym kobiety	5 141	7 610	11 768
— średnim zawodowym i policealnym	45 003	57 037	68 656
w tym kobiety	24 865	32 321	40 033
— średnim ogólnokształcącym ogółem	15 391	18 291	17 855
w tym kobiety	10 585	13 185	13 347
— zasadniczym zawodowym ogółem	72 705	89 656	93 463
w tym kobiety	21 559	26 265	27 452
— podstawowym ukończonym ogółem	136 546	142 424	119 094
w tym kobiety	59 860	61 123	50 334
— podstawowym nie ukończonym ogółem	26 985	17 655	9 042
w tym kobiety	9 058	6 194	3 456

Spis z 1983 r. wykazał, że ponad 25 tys. zatrudnionych legitymowało się wykształceniem wyższym a więc co 13 pracownik (w kraju co 11) posiadał takie wykształcenie (w 1977 r. co 18, w kraju co 15). Wzrosła również liczba zatrudnionych posiadających wykształcenie średnie oraz zasadnicze zawodowe. Zmiany te są następstwem polepszenia struktury wykształcenia pracowników, którzy w ostatnich latach podjęli pierwszą pracę zawodową jak też uzupełnienia wykształcenia przez osoby już pracujące.

Wpłynęło to w sposób istotny na zmianę w strukturze kwalifikacyjnej pracowników zatrudnionych w gospodarce społecznej:

	1973		1977		1983	
	bydgoskie	kraj	bydgoskie	kraj	bydgoskie	kraj
Ogółem						
w tym z wykształceniem:	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
— wyższym	4,5	5,8	5,4	6,7	7,5	8,9
— policealnym i średnim zawodowym	14,5	15,3	16,6	17,9	20,6	22,2
— średnim ogólnokształcącym	5,0	5,4	5,3	6,0	5,4	6,1
— zasadniczym zawodowym	23,4	18,9	26,1	20,9	28,1	24,2
— podstawowym ukończonym	43,9	43,6	41,5	41,5	35,7	35,2
— podstawowym nie ukończonym	8,7	11,0	5,1	7,0	2,7	3,4

Z przedstawionych danych wskaźnikowych wynika, że nie udało się w województwie wyrównać w stosunku do przeciętnego krajowego poziomu nasycenia gospodarki uspołecznionej potencjałem kadrowym z wyższym wykształceniem. Różnica w latach 1973 i 1977 wynosząca 1,3 procenta zwiększyła się w 1983 roku do 1,4<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Niższym udziałem jaki ukształtował się przeciętnie w kraju, województwo bydgoskie wykazuje się w odniesieniu do pracowników z wykształceniem średnim zawodowym i ogólnokształcącym. Tak więc na ogólnie korzystną sytuację struktury kwalifikacyjnej zatrudnienia w województwie wpłynęły zasoby pracy o poziomie zasadniczego zawodowego wykształcenia. Ta kategoria kwalifikacyjna stanowiła w 1973 roku 23,4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ogólnego stanu zatrudnienia i zwiększyła w 1983 r. swój udział do poziomu 28,1<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Tempo zmian było w tej grupie w województwie bydgoskim jednak mniej silne niż w kraju.

Przechodząc do analizy stanu zatrudnienia w Bydgoszczy można będzie przedstawić dominujący udział tego miasta w badanym obszarze. Obejmował on bowiem w 1983 r. 44<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ogólnego stanu pracowników gospodarki uspołecznionej województwa.

Najwyższym udziałem wykazuje się kategoria pracowników z wyższym wykształceniem, najniższym natomiast grupa pracowników nie posiadająca ukończonego podstawowego wykształcenia. Szczegółową ilustrację z tego zakresu przedstawia zestawienie:

	woj. byd- goskie stan	w tym m. Bydgoszcz	
		stan	w wojew. udział <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Zatrudnieni ogółem	333 123	147 331	44,2
w tym kobiety	146 390	69 978	47,8
z wykształceniem:			
— wyższym ogółem	25 013	15 735	62,9
w tym kobiety	11 768	7 315	62,2
— średnim zawodowym i policealnym	68 656	32 528	47,4
w tym kobiety	40 033	18 753	46,8
— średnim ogólnokształcącym ogółem	17 855	8 081	45,3
w tym kobiety	13 347	6 012	45,5
— zasadniczym zawodowym ogółem	93 463	41 032	43,9
w tym kobiety	27 452	13 703	49,9
— podstawowym ukończonym ogółem	119 094	47 769	40,1
w tym kobiety	50 334	23 151	46,0
— podstawowym nie ukończonym ogółem	9 042	2 186	24,2
w tym kobiety	3 456	1 044	30,2



W województwie bydgoskim przyrost liczby pracowników na stanowiskach robotniczych i pokrewnych cechował się tempem przyrostu silniejszym aniżeli miało to miejsce w omawianym okresie w skali krajowej. W odniesieniu do okresu dziesięcioletniego przyspieszenie tempa dynamiki w województwie wynosiło 0,5 punkta a w okresie pięciolecia (1977—1983) 0,1 punkta.

Zmiany w zatrudnieniu w latach 1973—1983 w grupie pracowników na stanowiskach robotniczych przedstawiają dane liczbowe w tablicy 2:

Tablica 2

Wyszczególnienie	osoby		1983		
	1973	1977	1973 = = 100	1977 =	
				= 100	
Ogółem	310 615	343 529	333 123	107,2	97,0
Pracownicy na stanowiskach robotniczych i pokrewnych	219 559	235 795	224,458	102,2	95,2
Pracownicy na stanowiskach nie robotniczych	91 056	107 734	108 665	119,3	100,8

Główny dopływ pracowników o charakterze robotniczym miał miejsce w pierwszym okresie lat siedemdziesiątych. W kategorii pracowników na stanowiskach nierobotniczych w porównaniu z sytuacją przeciętną krajową przyrosty stanu zatrudnienia w województwie posiadały mniejszą skalę wzrostową wyrażającą się w omawianym dziesięcioleciu różnicą punktów 2,2 a w przedziale pięcioletnim 1983—1977 różnica ta wynosiła 1,2.

Przemiany ilościowe wpłynęły na zmiany w strukturze zatrudnienia według rodzajów stanowisk, a mianowicie:

Tablica 3

Wyszczególnienie	1973	1977	1983
Ogółem	100,0	100,0	100,0
województwo			
kraj			
Pracownicy na stanowiskach robotniczych i pokrewnych			
województwo	70,7	68,6	67,4
kraj	69,9	67,6	66,6
Pracownicy na stanowiskach nierobotniczych			
województwo	29,3	31,4	32,6
kraj	30,1	32,4	33,4

Zaobserwować można — w oparciu o wyniki spisowe — że przy utrzymywaniu się znaczącej przewagi ilościowej pracowników na stanowiskach robotniczych i pokrewnych zaznaczyła się jednakże tendencja obniżania się ich udziału i to na zbliżonym poziomie w województwie i średnio w skali krajowej.

Zmniejszenie udziału pracowników na stanowiskach robotniczych dotyczyło w większym stopniu osób nie posiadających kwalifikacji zawodowych. W ogólnej liczbie 224 458 osób zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej województwa bydgoskiego w 1983 r. na stanowiskach robotniczych 80,5% (w kraju średnio 80,8%) stanowią robotnicy wykwalifikowani i przyuczeni. Zmiany w stanie zatrudnienia na stanowiskach robotniczych w przekroju poszczególnych poziomów wykształcenia, a w latach 1973—1983 w gospodarce uspołecznionej województwa bydgoskiego kształtowały się z istotną zmiennością jakościową:

Tablica 4

Wyszczególnienie	1973	1977	1983
Ogółem zatrudnieni			
na stanowiskach robotniczych	219 559	235 795	224 546
w tym z wykształceniem:			
— wyższym	22	30	170
— średnim zawodowym (i policealnym)	3 896	6 279	12 646
— średnim ogólnokształcącym	1 773	2 092	2 760
— zasadniczym zawodowym	65 347	81 715	88 027
— podstawowym ukończonym	121 712	128 151	111 847
— podstawowym nieukończonym	26 809	17 528	9 008

W okresie lat 1975—1985 podstawowa grupa zawodowa w zbiorowości robotniczej (wykształcenie zasadnicze zawodowe) zwiększyła swoją liczebność o 22 680 osób. Liczba robotników posiadających wykształcenie średnie zawodowe wzrosła w tym czasie przeszło 3-krotnie. Ta kategoria wykształcenia była najsilniej zdynamizowana.

Odnosząc porównanie sytuacji w poziomie wykształcenia robotników województwa bydgoskiego do kształtującej się średnio w skali kraju można zauważyć, że występują pewne różnice w poziomach udziału poszczególnych kategorii wykształcenia:

Struktura kwalifikacyjna robotników zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej województwa bydgoskiego jest odbiciem tradycyjnego ukształtowania się modelu zawodowego oscylującego w kategoriach robotnika — rzemieślnika. Potwierdza się to wyższym niż przeciętnie w skali

Tablica 5

Wyszczególnienie	1973		1977		1983	
	bydgo- skie	kraj	bydgo- skie	kraj	bydgo- skie	kraj
Ogółem zatrudnieni						
na stanowiskach robotniczych	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
w tym z wykształceniem:						
— wyższym	0,0	0,0	0,0	0,0	0,1	0,1
— średnim zawodowym (i policealnym)	1,8	2,6	2,7	4,1	5,7	7,8
— średnim ogólnokształcącym	0,8	1,1	0,9	1,2	1,2	1,7
— zasadniczym zawodowym	29,8	24,2	34,7	28,5	39,2	34,8
— podstawowym ukończonym	55,4	56,5	54,3	55,9	49,8	50,5
— podstawowym nieukończonym	12,2	15,6	7,4	10,3	4,0	5,1

kraju udziałem w zatrudnieniu robotników z wykształceniem zasadniczym zawodowym.

Miasto Bydgoszcz zatrudniało w 1983 roku w gospodarce uspołecznionej na stanowiskach robotniczych i pokrewnych ogółem 92 000 pracowników, co stanowi 41,0% w skali wojewódzkiej. W liczbie tej znajdowało się 36 107 kobiet tj. 45,7% ogółu pracujących kobiet na stanowiskach robotniczych w gospodarce uspołecznionej województwa. Dane z tego zakresu w przekroju grup zawodów wykonywanych przedstawiają się następująco:

	m. Bydgoszcz	
	Ogółem	w tym kobiety
Pracownicy na stanowiskach robotniczych i pokrewnych ogółem w tym:	92 040	36 107
A. Robotnicy wykwalifikowani i przyuczeni razem	74 180	24 450
— górnicy, robotnicy przemysłowi i pokrewni	42 056	12 572
— robotnicy budowlani i pokrewni	6 446	106
— rolnicy, leśnicy i pokrewni	522	214
— robotnicy transportu i łączności	10 934	1 157
— sprzedawcy	3 480	3 302
— robotnicy w zawodach usługowych	2 723	2 376
— pozostali	8 019	4 693
B. Robotnicy niewykwalifikowani	17 860	11 657

Przechodząc do analizy zatrudnionych na stanowiskach nierobotniczych już na wstępie można stwierdzić, że ogólna ich liczba w okresie 10-letnim zaznaczyła się wzrostem większym w okresie pierwszego pięciolecia. Na tle ogólnego wzrostu w tym typie zatrudnienia zaznaczył się korzystnie odływ osób bez odpowiednich dla tej kategorii pracowników kwalifikacji:

Tablica 6

Wyszczególnienie	1973	1977	1983
Ogółem zatrudnieni na stanowiskach nierobotniczych	91 056	107 734	108 665
— wyższym	13 963	18 436	24 843
w tym z wykształceniem:			
— średnim zawodowym i policealnym	41 107	50 758	56 010
— średnim ogólnokształcącym	13 618	16 199	15 095
— zasadniczym zawodowym	7 358	7 941	5 436
— podstawowym ukończonym	14 834	14 273	7 247
— podstawowym nieukończonym	176	127	34

Nadal wśród zatrudnionych na stanowiskach nierobotniczych zasadniczą grupę stanowią pracownicy z wykształceniem średnim zawodowym i policealnym oraz wyższym. Te kategorie wykształcenia stanowią bowiem ich podstawowy trzon pracownicy. Cechą pozytywną jest to, że w tych obydwu grupach kwalifikacyjnych okres 10-lecia przyniósł znaczne podniesienie się liczebności zatrudnienia. Poprawa jakościowa poziomu zawodowego wyraża się stałym wzrostem udziału zatrudnienia z wyższym i średnim zawodowym wykształceniem w strukturze kwalifikacyjnej zatrudnienia na stanowiskach nierobotniczych:

Tablica 7

Wyszczególnienie	1973		1977		1983	
	bydgoskie	kraj	bydgoskie	kraj	bydgoskie	kraj
Ogółem zatrudnieni na stanowiskach nierobotniczych	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
w tym z wykształceniem:						
— wyższym	15,3	19,2	17,1	20,5	22,9	25,9
— średnim zawodowym (i policealnym)	45,1	45,0	47,1	46,9	51,5	50,2
— średnim ogólnokształcącym	15,0	15,6	15,0	16,0	13,9	14,8
— zasadniczym zawodowym	8,1	6,4	7,4	5,1	5,0	3,7
— podstawowym ukończonym	16,3	13,6	13,3	11,4	6,7	5,4
— podstawowym nieukończonym	0,2	0,2	0,1	0,1	0,0	0,0

Proces wzrostu udziału wyższych poziomów wykształcenia obserwuje się zarówno w odniesieniu do województwa bydgoskiego jak i skali krajowej. Wojewódzka grupa osób zatrudnionych na stanowiskach nierobotniczych weszła jednocześnie na drogę odrabiania zaległości w tej dziedzinie. Dotyczy to zwłaszcza pracowników z wyższym wykształceniem. I tak w okresie 10-letnim dystans w stosunku do poziomu krajowego wyrażony wskaźnikiem udziału osób z wyższym wykształceniem w ogólnym stanie pracujących na stanowiskach nierobotniczych uległ obniżeniu z 3,9 punkta do 3 punktów. Niedobory jakie występują w nasyceńiu kadrami wysoko kwalifikowanymi rekompensują w pewnym stopniu pracownicy ze średnim wykształceniem zawodowym, których grupa posiada wskaźnik udziału zbliżony do średniego krajowego.

Bardzo istotną informacją uzyskaną z wyników spisów kadrowych stanowią dane obrazujące zmiany w strukturze zatrudnienia pracowników wykonujących zawody wymagające wykształcenia wyższego i średniego. Spisy uwzględniają bowiem nie tylko treść wykonywanej pracy lecz również poziom kwalifikacji wymaganych na danym stanowisku pracy.

Zawody wymagające wykształcenia wyższego wykonywało w gospodarce społecznej województwa w 1983 r. 34 180 osób, co stanowiło 10,3% (w skali kraju 12%) ogólnego stanu zatrudnienia. W porównaniu z rokiem 1977 nastąpił przyrost liczby osób wykonujących zawody poziomu wyższego o 7 195 a z 1973 r. 17 385, czyli odpowiednio o 26,6% i o 103,5% (w skali kraju o 22,0% i 94,5%).

Zmiany zachodzące w ogólnym stanie pracowników według charakteru wykonywanej pracy kształtowały się w województwie następująco:

Tablica 8

Wyszczególnienie	1973	1977	1983
Pracownicy na stanowiskach nierobotniczych wykonujący zawody wymagające wykształcenia wyższego			
Ogółem	16 795	26 985	34 180
w tym z wykształceniem:			
— wyższym	13 761	17 992	23 406
— średnim zawodowym (i policealnym)	2 262	7 403	8 615
— średnim ogólnokształcącym	659	1 032	1 900
— zasadniczym zawodowym	28	201	110
— podstawowym ukończonym	85	355	149
— podstawowym nieukończonym	—	—	—

Stanowiska wymagające wyższego wykształcenia były obsadzone zarówno pracownikami spełniającymi wymagania w zakresie poziomu wykształcenia jak również wszystkimi pozostałymi poziomami kwalifikacji zawodowej. Teoretycznie mogłyby być obsadzone te stanowiska w większym stopniu przez odpowiedni poziom kwalifikacyjny, bowiem grupa osób posiadająca wykształcenie wyższe i zatrudniona w gospodarce społecznej liczyła np. w 1983 r. 25 013 osób. Jednak 1 607 osób mimo posiadanego wykształcenia wyższego pracowało na stanowiskach niewymagających tego wykształcenia, w tym także na stanowiskach robotniczych (w kraju 68 573). Pracownicy z wyższym wykształceniem wykonujący zawody wymagające tych kwalifikacji w stosunku do ogółu pracowników z wyższym wykształceniem zatrudnionych w gospodarce społecznej stanowili w 1983 roku 93,6% przy udziale w 1973 r. — 98,4% (w kraju odpowiednio 93,2% i 98,2%) a wymagające wykształcenia średniego w 1983 roku 6,0% i 1,4% w 1973 r. (kraj 6,0% i 1,7%), robotniczego 0,4% i 0,2% (w kraju 0,8% i 0,2%). Udział stanowisk obsadzonych pracownikami spełniającymi wymagane w zakresie poziomu wykształcenia w stosunku do ogólnej liczby stanowisk wymagających wyższego wykształcenia wynosił w 1983 roku 68,5%, w 1977 roku 66,7% a w 1973 roku 81,9%. Wskaźniki średniokrajowe kształtowały się odpowiednio: 69,0%; 67,2%; 85,8%. Pełny obraz struktury z tego zakresu ilustruje poniższe zestawienie:

Tablica 9

Wyszczególnienie	1973		1977		1983	
	bydgoskie	kraj	bydgoskie	kraj	bydgoskie	kraj
Pracownicy na stanowiskach nierobotniczych wykonujący zawody wymagające wykształcenia wyższego w odsetkach						
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
z tego z wykształceniem:						
— wyższym	81,9	70,4	66,7	64,7	68,5	60,9
— średnim zawodowym (i policealnym)	13,5	13,7	27,4	17,7	25,2	23,7
— średnim ogólnokształcącym	3,9	14,2	3,8	13,3	5,6	13,2
— zasadniczym zawodowym	0,2	0,4	0,8	0,9	0,3	0,8
— podstawowym ukończonym	0,5	1,3	1,3	3,4	0,4	1,4
— podstawowym nieukończonym	—	—	—	—	—	—

Pracownicy na stanowiskach nierobotniczych w gospodarce społecznej miasta Bydgoszczy stanowili grupę obejmującą w 1983 roku 55 291 osób, tj. 50,8% stanu wojewódzkiego. Podobnym wskaźnikiem



udziału charakteryzują się kobiety. Szczegółowe dane w odniesieniu do stanu liczbowego pracowników na stanowiskach nierobotniczych według grup zawodów wykonywanych przedstawia następujące zestawienie:

	m. Bydgoszcz	
	Ogółem	w tym kobiety
Pracownicy na stanowiskach nierobotniczych ogółem	55 291	33 871
z tego na stanowiskach kierowniczych	13 237	4 540
w tym wykonujący zawody wymagające wykształcenia wyższego razem	18 146	8 868
inżynierowie:		
— w zawodach technicznych	5 623	1 104
— rolnictwa, leśnictwa i pokrewni	727	2 025
ekonomiści, pracownicy specj. adm.	4 257	2 025
specjaliści:		
— nauk ścisłych, przyrodniczych	1 577	1 077
— medycyny	1 363	935
— nauk humanistycznych	3 479	2 911
— pozostali	1 120	517

Analizując sytuację jaka kształtowała się w odniesieniu do stanowisk nierobotniczych, a dotyczącą wykonujących zawody wymagające wykształcenia średniego można wykazać, że w okresie 10-lecia liczba ich zmieniała swój poziom przemienne. W przekroju omawianych 3 lat spisowych stan pracowników na stanowiskach wymagających wykształcenia średniego wynosił ogółem w 1983 r. — 74 325 osób, w 1977 roku — 80 379 osób i w 1973 roku — 73 964. Obraz ten w przekroju kwalifikacyjnym w województwie bydgoskim przedstawiają następujące dane liczbowe:

Wyszczególnienie	1973	1977	1983
Pracownicy na stanowiskach nierobotniczych wykonujący zawody wymagające wykształcenia średniego ogółem	74 325	80 379	73 964
w tym z wykształceniem:			
— wyższym	192	431	1 432
— średnim zawodowym (i policealnym)	38 776	43 231	47 356
— średnim ogólnokształcącym	12 922	15 117	13 182
— zasadniczym zawodowym	7 267	7 672	5 294
— podstawowym ukończonym	14 637	13 805	7 027
— podstawowym nieukończonym	170	123	34

Zawody wymagające wykształcenia średniego wykonywało w 1983 r. 22,3% (w kraju 22%) ogółu zatrudnionych w gospodarce społecznej.

Zestawiając liczbę pracowników wykonujących zawody wymagające średniego wykształcenia z ilością osób z wykształceniem średnim i policealnym można wykazać zachodzące w tej relacji odchylenia. Z grupy tej w 1983 r. tylko 70% (60 538 osób) pracowało w zawodach wymagających wykształcenia średniego. Pozostałe osoby pracowały na stanowiskach robotniczych oraz w zawodach wymagających wykształcenia wyższego.

Zawody wymagające wykształcenia średniego wykonuje około 18,6% (w kraju 16,1%) osób posiadających inne od średniego wykształcenia a więc z podstawowym 9,6% (kraj 8,1%), zasadniczym zawodowym 7,1% (5,6% kraju) i wyższym 1,9% (w kraju 2,4%). Zmiany zachodzące w latach 1973—1983 w strukturze kwalifikacyjnej stanowisk nierobotniczych w gospodarce społecznej kształtowały się następująco:

Tablica 11

Wyszczególnienie	1973		1977		1983	
	bydgoskie	kraj	bydgoskie	kraj	bydgoskie	kraj
Pracownicy na stanowiskach nierobotniczych wykonujący zawody wymagające wykształcenia średniego w odsetkach						
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
w tym z wykształceniem:						
— wyższym	0,3	0,4	0,5	1,0	1,9	2,4
— średnim zawodowym (i policealnym)	52,4	54,9	53,8	55,6	63,7	64,5
— średnim ogólnokształcącym	17,5	18,9	18,8	20,6	17,7	19,4
— zasadniczym zawodowym	9,8	8,1	9,5	7,0	7,1	5,6
— podstawowym ukończonym	19,8	17,4	17,2	15,6	9,5	8,0
— podstawowym nieukończonym	0,2	0,3	0,2	0,2	0,1	0,1

W każdej grupie wykształcenia zróżnicowany był w przekroju poszczególnych lat wskaźnik udziału. Stosownie do wymogów stawianych wykonującym zawody poziomu średniego najsilniej właśnie w tej kategorii zwiększyły się w 10-leciu ich udziały, a mianowicie o 11,5 punkta. Pozytywnie możnaby ocenić dopływ kwalifikacji na poziomie wyższym do wykonywania tych stanowisk. Jednocześnie jednak z punktu widzenia racjonalnego wykorzystania tych kwalifikacji należy zastanowić się, czy są one w ten sposób w pełni wykorzystywane, bądź też tworzone są rezerwy z tego tytułu. Zdecydowanie korzystnym zjawiskiem pozostaje

staje obniżenie się w strukturze kwalifikacyjnej udziału osób poniżej wymaganego wykształcenia.

Gospodarka uspołeczniona miasta Bydgoszczy w 1983 roku zatrudniała na stanowiskach nierobotniczych pracowników wykonujących zawody wymagające wykształcenia średniego ogółem 37 044 osób, tj. 49,9% ogółu w województwie w tym 24 937 kobiet tj. 50,9%. Rozbicie na poszczególne specjalności było następujące:

	Ogółem	w tym kobiety
— Technicy w zawodach technicznych	10 978	3 172
— „ górnictwa, leśnictwa i pokrewni	441	135
— „ ekonomiści i pokrewni	13 641	11 642
— „ medyczni, pielęgniarstwa i pokrewni	3 102	2 972
— „ pracownicy obsługi administracyjno-biurowej i pokrewni	6 625	5 307
— „ pozostali	2 257	1 649

Kształtowanie zmian w okresie lat 1973—1983 w poziomie zatrudnienia w przekroju działów gospodarki narodowej na tle posiadanego wykształcenia wskazuje na występujące tendencje w rozdysponowaniu kwalifikacji zawodowych. Najwyższą dynamiką przyrostu w stanie ilościowym kadr kwalifikowanych cechują się właśnie działy o preferowanym tempie i zakresie rozwoju. Są to dziedziny przede wszystkim związane z gospodarką żywnościową, mieszkaniową, transportową oraz oświatą i wychowaniem.

Badania statystyczne rozmieszczenia pracowników w poszczególnych działach gospodarki narodowej z uwzględnieniem kategorii wykształcenia wykazały, że stopień nasycenia kwalifikacjami nie zawsze był dostosowany do kształtujących się potrzeb. Dotyczy to przede wszystkim tak ważnego społecznie działu jakim jest oświata i wychowanie. Wprawdzie w dziale tym bewzględny przyrost liczby zatrudnionych pracowników w latach 1973—1983 w odniesieniu do poziomu wyższego wyraża się liczbą przekraczającą 5,5 tys. osób to jednakże utrzymują się w zatrudnieniu znaczne ilości osób ze średnim wykształceniem ogólnokształcącym. Są w tej liczbie pracownicy zatrudnieni na stanowiskach nauczycielskich. Porównując z sytuacją krajową jaka występowała w 10-leciu w odniesieniu do kształtowania się przyrostu poziomu zatrudnienia w oświacie i wychowaniu uwidacznia się, że woj. bydgoskie partycypowało w nim w 2,5%. Wynikało to z przyspieszonej dynamiki tej kadry (o 6,8%) w woj. bydgoskim w stosunku do krajowej związanej jednocześnie

z rozwiniętą na tym terenie bazą szkolną. Dla scharakteryzowania tempa zmian w stanie kadr kwalifikowanych w przekroju poszczególnych działów gospodarki narodowej w woj. bydgoskim posłuży okres 1977—1983:

Tablica 13

Działy gospodarki narodowej	Pracownicy z wykształceniem:			
	wyższym	średnim zawodowym (i policealnym)	średnim ogólnokształcącym	zasadniczym zawodowym
	1977 = 100			
1	2	3	4	5
Przemysł	121,7	118,9	92,5	97,2
Budownictwo	99,8	92,8	70,2	83,4
Rolnictwo	112,8	103,7	77,2	111,7
Leśnictwo	123,2	135,3	117,9	212,0
Transport i łączność	148,1	140,3	90,5	122,8
Handel	139,5	132,7	95,0	112,5
Gospodarka komunalna	112,1	153,8	110,2	145,3
Gospodarka mieszkaniowa	128,1	124,2	112,9	160,1
Nauka i rozwój techniki	89,9	70,0	50,8	62,6
Oświata i wychowanie	177,0	105,9	270,0	151,4
Kultura i sztuka	139,8	225,1	117,7	147,1
Ochrona zdrowia i opieka społeczna	122,6	164,0	117,1	141,2
Kultura fizyczna, turystyka i wypoczynek	76,7	95,8	57,3	99,1
Administracja państwowa i wymiar sprawiedliwości	127,8	118,6	78,9	70,6
Finanse i ubezpieczenia	172,1	146,2	101,3	89,8

Z przytoczonego obrazu dynamiki kadr kwalifikowanych w układzie działów gospodarki narodowej unaoczniają się pozytywne konsekwencje rozwojowe szkolnictwa, głównie wyższego, zaznaczającego się od połowy lat siedemdziesiątych. Województwo bydgoskie w tempie przyrostu kadr kwalifikowanych w przekroju działowym dorównuje w znacznym stopniu przeciętnemu poziomowi krajowemu. Odnosi się to zwłaszcza do tendencji przejawiających się wyższymi wskaźnikami wzrostu zatrudnienia w odniesieniu do wyższych poziomów wykształcenia (przemysł, transport i łączność, handel, gospodarka komunalna i mieszkaniowa, oświata i wychowanie, kultura i sztuka, administracja i finanse). Występowało również tak w województwie jak i w skali kraju zjawisko

obniżania się stanu zatrudnienia kadr o wszystkich poziomach kwalifikacyjnych w tych samych działach gospodarki narodowej jak: budownictwo, nauka i rozwój techniki, kultura fizyczna, turystyka i wypoczynek.

Wykazywany ogólny postęp w rozwoju kadr kwalifikowanych w gospodarce uspołecznionej wydatnie poprawił sytuację w dziedzinie zatrudnienia. Dotyczyło to zarówno stanu ilościowego jak i jakościowego. Wyraziło się to przyrostem kadr kwalifikowanych o wszystkich poziomach wykształcenia przy jednoczesnym zmniejszeniu się liczby pracowników niewykwalifikowanych. Jednakże obserwuje się stałe niezaspokojenie potrzeb na rynku pracy. Niedobór odczuwa się zarówno w stanie globalnym jak i przekrojach poszczególnych specjalizacji. Przyczyny tego zjawiska są dość złożone.

Jednym z decydujących czynników tworzenia się niedoborów na rynku pracy jest brak zgodności zatrudnienia z posiadanymi kwalifikacjami. Odstępstwa od zasady zgodności pracy z wykształceniem tworzą z jednej strony w bilansie potrzeb i zaspokojenia nadwyżki, z drugiej zaś niedobory kadrowe. Nadwyżki te stanowią w zasadzie niewykorzystaną w pełni rezerwę pracy kwalifikowanej. Jest to problem bardzo istotny, który wymaga odrębnych i pogłębionych badań.

Potrzebę tę dyktuje dodatkowo prognoza demograficzna, z której wynika, że przyrosty zasobów pracy wykazują się tendencją malejącą.

## KULTURA FIZYCZNA NA WSI REGIONU BYDGOSKIEGO W LATACH 1946-1986

W 1986 r. Zrzeszenie „Ludowe Zespoły Sportowe” obchodziło czterdziestolecie istnienia. Jako początek zorganizowanego ruchu sportowego na wsi regionu bydgoskiego należy przyjąć datę 18 października 1946 r. W dniu tym zostały zarejestrowane w Zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej pierwsze Ludowe Zespoły Sportowe (LZS) ówczesnego województwa pomorskiego (bydgoskiego) w miejscowościach Mirowice w gminie Dobrcz i Pruszcz Bydgoski. Kolejno zarejestrowały się jeszcze w 1946 r. LZS w miejscowościach: Toporzysko, Dobrcz, Jak-sice gmina Inowrocław i Rojewo. Podały one, że opiekę nad nimi sprawowały gminne spółdzielnie ZSCh, gminne hufce przysposobienia wojskowego, bądź koła Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Zrzeszały one razem 377 członków, w tym LZS Mirowice — 55, a Pruszcz — 35 członków<sup>1</sup>.

Nie były to pierwsze po wyzwoleniu ognia sportowe na wsi bydgoskiej. Już w pierwszych dniach po przejściu frontu, tworzyły się na wsi pierwsze zespoły sportowe. Powstawały żywiołowo podobnie jak w miastach. Po latach poniewierki i okupacyjnych przeżyć, młodzież zapagnęła wypoczynku i rekreacji sił w sportowym działaniu. Pomagali jej nauczyciele i działacze. Powstawały koła i zespoły sportowe przy szkołach, spółdzielniach ZSCh, świetlicach, przy hufcach przysposobienia wojskowego, do których organizacji przystąpiły Rejonowe Komendy Uzupelnień (RKU), oraz straży pożarnej lub jako sekcji ZMW „Wici”. Pierwsze na Pomorzu koło ZMW „Wici” powstało w Lubiewie w lutym 1945 r.<sup>2</sup>. Organizatorem koła był Franciszek Pazda, były nauczyciel i kierownik szkoły podstawowej w Lubiewie. Po wyzwoleniu tak wspominał<sup>3</sup>: „(...) Opiekę nad sekcją teatru amatorskiego objęła nauczycielka Stanisława Pazdowa, nad sekcją sportową Konrad Mrozik. Powstały jeszcze sekcje czytelnictwa i chóru. Zorganizowano też kurs uzupełniający wykształcenie z zakresu szkoły podstawowej (do roku 1949 nie było już we wsi młodzieży i starszych bez świadectwa ukończenia szkoły podstawo-



wej.) (...) Pięknie rozwijała się sekcja sportowa: organizowano zawody sportowe, wyjeżdżano na spotkania do innych miejscowości. Pamiętam z jaką radością witano powracających sportowców ze zdobytym sprzętem sportowym, o który było tak trudno." Stopniowo znaczniejsze ilości sprzętu sportowego dla ogniw sportowych na wsi zaczął przydzielać Wojewódzki Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (WU WF i PW) i patronujący sportowi wiejskiemu Związek Samopomocy Chłopskiej. W Złotnikach Kujawskich Kazimierz Maciukiewicz nawiązał kontakty z władzami gminnymi i przedstawił koncepcję powołania „gminnego ośrodka sportowo-wychowawczego”. Powołano gminny komitet wf i pw. Burzliwy rozwój ruchu sportowego na wsi nie pozostawił wiele śladów istnienia działalności komórek, które następnie likwidowały się, łączyły w ogniwa silniejsze — Ludowe Zespoły Sportowe.

Doświadczenia wyniesione z działalności w środowisku wiejskim pozwoliły zrozumieć, że zorganizowany ruch sportowy na wsi może rozwijać się w oparciu o potężną organizację spółdzielczości chłopskiej. Do spółdzielni ZSCh przyłgnęło zresztą w pierwszym okresie najwięcej tworzących się ogniw sportowych. W tych warunkach bydgoscy działacze próbowali wyprzedzić nadchodzące rozwiązania w artykułach do „Kurier Sportowy” i wizytą w ZW ZSCh.

Dużą rolę w propagowaniu kultury fizycznej na wsi odegrał wychodzący w Bydgoszczy od lipca 1945 r. „Kurier Sportowy”. Na tematy upowszechnienia kultury fizycznej i rozwiązań strukturalnych i organizacyjnych na wsi, pisali wówczas Paweł Bączyński, Kazimierz Maciukiewicz i Konrad Mrozik z terenu województwa pomorskiego (bydgoskiego) oraz Mieczysław Balcer z Poznania i Józef Flisak z Katowic.

Udział aktywu bydgoskiego w tworzeniu zrębów struktury sportu wiejskiego był niemały. Podjęto w Bydgoskiem hasło powszechności kultury fizycznej i usportowienia wsi. Tu rodziła się koncepcja struktury i organizacji sportu wiejskiego. W sierpniu 1947 r. kadra instruktorska Grupy Obozów WF i PW Państwowego Urzędu WF i PW w Sępólnie, złożyła pracę zbiorową pt. „Powszechne wychowanie fizyczne na wsi. Organizacja i program”<sup>4</sup>. Dokument zamknięto w tematyce: 1) Charakterystyka młodzieży wiejskiej. 2) Rola wychowania fizycznego na wsi. 3) Program wychowania fizycznego na wsi. 4) Organizacja wf i sportu na wsi. 5) Obiekty sportowe. 6) Wnioski ogólne. W tematyce „organizacja” wyrażono obawy, czy wobec istnienia na wsi pewnej ilości organizacji społecznych, przy stosunkowo ograniczonej ilości ludności, celowym by było powołanie jeszcze jednej organizacji o specjalności wychowania fizycznego i sportu. Widziano możliwość oparcia organizacji wychowania fizycznego i sportu na już istniejącym stowarzyszeniu na wsi. W drugiej

wersji przyjęto, że sekcja wychowania fizycznego i sportu w ustalonym stowarzyszeniu byłaby komórką autonomiczną, a w dalszym rozwoju klubem sportowym na szczeblu gminy. Proponowano stanowisko stałego gminnego instruktora wychowania fizycznego opłacanego przez samorząd gminny. Rola Związku Samopomocy Chłopskiej powinna ograniczyć się do opieki, a szczególnie pomocy materialnej w formie opodatkowania wszystkich podległych spółdzielni.

Dekret Krajowej Rady Narodowej z 5 lutego 1946 r., który powołał do życia rady i urzędy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego (Dz. U. Nr 3 poz. 25) miał decydujący wpływ na to, że ZSCH zajął się kulturą fizyczną na wsi. W marcu 1946 r. II Krajowy Zjazd ZSCH podjął uchwałę o organizacji „akcji usportowienia wsi” oraz wezwał wszystkie organizacje i instytucje oraz spółdzielnie na terenie wsi do udziału i pomocy w pracy organizacyjnej. Powstał też w ZSCH pierwszy centralny aparat tej akcji — czterosobowy Inspektorat Wychowania Fizycznego i Sportu. Wydany przez Zarząd Główny ZSCH okólnik z dnia 15 kwietnia 1946 r. zalecał utworzenie etatu referenta wychowania fizycznego w Zarządach wojewódzkich ZSCH, przekazanie 1% budżetu każdego ogniw ZSCH na cele wychowania fizycznego i sportu. Zalecono również remonty i budowę obiektów sportowych potrzebnych na wsi, organizowanie przy spółdzielniach ośrodków wychowania fizycznego, w gromadach — Ludowych Zespołów Sportowych.

W połowie lipca 1947 r. ukazały się „Wytyczne akcji usportowienia wsi”<sup>5</sup>. „Wytyczne” zostały zaakceptowane przez Prezydium Państwowej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, które poleciło terenowym radom wf i pw popieranie i nadzorowanie akcji. Wytyczne akcji przewidywały okres próbny w latach 1947—1949. Na wynikach tej próby miał być opracowany stały i jednolity program wychowania fizycznego i jego organizacja. Pierwszy etap — to samorzutnie organizowanie kół sportowych na wsi, drugi — łączenie się istniejących ogniw w Ludowy Zespół Sportowy pod kierunkiem wychowawczym i sportowym ZSCH, trzeci — utworzenie „gminnej placówki sportowo-wychowawczej”, organizacja działalności masowej, powołanie sekcji sportowych.

W Zarządzie Wojewódzkim ZSCH w Bydgoszczy powołano 1 kwietnia 1946 r. referat wychowania fizycznego. Na stanowisko kierownika referatu powołano Franciszka Mikruta, znanego działacza i sportowca. 15 marca 1947 r. funkcję tę przejął Józef Szumczyk. Sporządzony w I kwartale 1947 r. wykaz ogniw terenowych pozwolił stwierdzić stopniowy rozwój organizacyjny Zrzeszenia LZS. Ogniw było w tym czasie 32 z liczbą 2116 członków rozmieszczonych w 10 powiatach: w aleksandrowskim — 6 LZS, w brodnickim — 1, w bydgoskim — 3, w inowrocławskim — 5,

w szubińskim — 5, w świeckim — 1, w toruńskim — 2, w tucholskim — 5, w wąbrzeskim — 3. Organizowanie sekcji sportowych dyktowały skromne warunki w urządzeniach i sprzęcie sportowym, mimo to program działalności był urozmaicony, ożywiony organizowaniem zawodów towarzyskich w rejonie. W grach sportowych wykazano 42 sekcje, w piłce nożnej — 16, w piłce siatkowej — 8, w lekkiej atletyce uczestniczyło 20 LZS. Istniały też 4 sekcje kolarskie o charakterze turystycznym, 6 zespołów gimnastyki oraz 7 grup tańców regionalnych i narodowych. LZS w Pruszczu zorganizował sekcję motorową.

**Zasięg organizacyjny LZS w latach „akcji usportowienia wsi” (1946—1948) (6)**

Rok	liczba LZS	członkowie	w tym dziewcząt
1946	6	377	(brak danych)
1947	35	2 207	493
1948	103	4 207	1 153

W lutym 1948 r. ukazała się ustawa o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu. (Dz. U. Nr 12, poz. 90) Na mocy tej ustawy powołane zostały: Naczelna Rada dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej, Powszechna Organizacja „Służba Polsce” oraz Główny Urząd Kultury Fizycznej. Dyrektorem Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej (WUKF) został mjr Marcin Matuszewski, a funkcję Wojewódzkiego Komendanta Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” (WK PO SP) powierzono mjr. Władysławowi Winiarskiemu. W powiatach powstały Inspektoraty Kultury Fizycznej oraz powiatowe, miejskie i gminne komendy PO SP. Gminne komendy PO SP oraz hufce SP stały się sprzymierzeńcami Ludowych Zespołów Sportowych mając w programie wychowanie fizyczne i działalność sportową obok prac szkolenia zawodowego, przysposobienia rolniczego i wychowania obywatelskiego.

### RADY SPORTU WIEJSKIEGO

W grudniu 1948 r. ZG ZSCh przedstawił plany związane z reorganizacją sportu wiejskiego. Dnia 26 stycznia 1949 r. odbyło się w Bydgoszczy inauguracyjne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego. Dokonano wyboru prezydium Rady w składzie: przewodniczący Józef Szumczyk (od sierpnia 1949 r. przewodnictwo objął prezes ZW ZSCh K. Basandowski), I wiceprzewodniczący ds. kulturalno-wychowawczych

Wacław Przybyliński, II wiceprzewodniczący ds. organizacyjno-szkoleniowych por. Ludwik Polański (KW POSP), sekretarz Aleksander Zieliński, skarbnik Witold Wojtulewicz (Centrala Rolniczo-Spółdzielcza ZSCh). Członkowie prezydium: St. Starzyński (Wydz. Oświaty Rolnej), Piotr Obuch — Woszczatyński (Zw. Zawod. Pracowników i Robotników Rolnych), Zdzisław Aftyka (Wydz. Kult.-Oświatowy ZW ZSCh), Roman Trześniowski (Kuratorium OS Pomorskiego), Janina Jurewicz (Inspektorat Kobiety ZW ZSCh).

Zadaniem rad sportu wiejskiego było kierowanie akcją rozdziału funduszy na popieranie rozwoju kultury fizycznej na wsi, kontrolowanie celowości ich wykorzystania, zajmowanie się sprawami budownictwa sportowego na wsi i zaopatrzeniem w sprzęt sportowy oraz wykorzystaniem kadr instruktorskich. Gminne rady wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego przekazały w pierwszym półroczu 1949 r. agendy gminnym radom sportu wiejskiego. Na posiedzeniu prezydium ZW ZSCh w dniu 18 października 1949 r. wytypowano pracowników zarządów powiatowych ZSCh odpowiedzialnych za odcinek sportu wiejskiego. W zarządach gminnych odpowiedzialność ta spoczywała na sekretarzach. Aparat rad sportu wiejskiego miał w przyszłości zamienić się w kierowniczy aparat zrzeszenia sportu wiejskiego.

Na podstawie ustawy z dnia 30 grudnia 1949 r. powołano przy Prezecie Rady Ministrów Główny Komitet Kultury Fizycznej (GKKF) jako organ planowania, kierowania i kontroli całokształtu spraw kultury fizycznej (Dz. U. Nr 65, poz. 526). W terenie powstały wojewódzkie i powiatowe komitety kultury fizycznej. Wydane akty normatywne i uchwały wprowadziły Odznakę Sprawny do Pracy i Obrony (SPO), tytuł Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej i Zasłużonego Mistrza Sportu, zlikwidowano uchwałą związki sportowe i powołano na wszystkich szczeblach komitetów społeczne sekcje sportowe przy KKF. Podstawową komórką stało się koło sportowe. Kultura fizyczna została włączona do planu sześcioletniego.

Odznaka SPO miała być systemem masowej kultury fizycznej. Wprowadzono masowe imprezy sportowe, z których najważniejsze, to Biegi Narodowe, Marsze Jesienne Szlakami Zwycięstw, Święta Kultury Fizycznej, wyścigi i rajdy kolarskie. W dziedzinie sportu wprowadzono jednolitą klasyfikację i jednolity kalendarz imprez sportowych.

Plan na lata 1950—1955 przewidywał rozwój LZS do roku 1955 do 560 ogniw i 38 000 członków, a wskaźnik 16,8. Wysoce scentralizowanym planem objęto również odznakę SPO, klasy sportowe, uczestnictwo w imprezach sportowych. Ognia sportowe i KKF obowiązywała kwartalna sprawozdawczość na obszernych formularzach. Pierwsze efekty udziału w imprezach były znaczne, jednak wprowadzone współzawodnictwo po-

między pionami sportowymi, przy braku kontroli, spowodowało wypaczenia i fikcje sprawozdawcze.

#### Sztandarowe imprezy masowe na wsi (1948—1951)

Rok	Biegi Narodowe		Marsze Jesienne	
		uczestnicy, w tym dziewczęta		
1948	4 672	827	10 320	1 647
1949	6 120	2 700	38 613	15 913
1950	14 015	4 810	15 143	4 085
1951	10 785	3 110	9 550	2 709

W latach 1950—1956 nastąpił wzrost poziomu sportowego w LZS. Ożywienie ruchu sportowego zabezpieczały środki finansowe na działalność, co dało rezultaty w sportach indywidualnych i zespołowych. Znacznie podniósł się stan kadry szkolącej. W dniach 18—19 sierpnia 1951 roku odbyły się w Aleksandrowie centralne mistrzostwa lekkoatletyczne wsi z udziałem 17 reprezentacji wojewódzkich i 473 zawodników, w tym 153 dziewcząt. Reprezentacja województwa bydgoskiego odniosła zwycięstwo osiągając 140 punktów przed reprezentacją województwa warszawskiego (96 pkt.) i katowickiego (78 pkt.).

#### Zasięg organizacyjny LZS w latach 1949—1951 (pod opieką Związku Samopomocy Chłopskiej)

Rok	liczba LZS	ogółem członków	w tym dziewcząt
1949	180	7 992	1 602
1950	608	19 382	4 666
1951	571	20 690	4 736

### ZRZESZENIE „LUDOWE ZESPOŁY SPORTOWE”

Uchwałą Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej z dnia 19 kwietnia 1952 r. powołano Zrzeszenie „Ludowe Zespoły Sportowe” działające na wsi. Odnośnie powołanych zrzeszeń sportowych ustalono generalnie, że są one organizowane dla grup ludzi związanych warsztatem pracy i podlegają kierownictwu i nadzorowi organizacji lub instytucji, która finansuje ich działalność. Stąd w strukturze okresu 1950—1956 istniały poza tym zrzeszenia związków zawodowych pod kierunkiem Wydziału Wychowania Fizycznego Okręgowej Rady Związków Zawodowych,

Zrzeszenie Wojskowe, Zrzeszenie Sportowe Gwardia, Akademickie Zrzeszenie Sportowe, Zrzeszenie Sportowe Start (spółdzielczość) oraz SKS (Wydziału Oświaty Prez. WRN) i Zrzeszenie Sportowe Szkolnictwa Zawodowego Zryw.

Zrzeszenie LZS objęło swą działalnością wszystkie istniejące pod patronatem ZSCh ognia sportowe na wsi. Zadaniem Zrzeszenia miało być zespolenie pod jednym kierownictwem polityczno-organizacyjnym i wyszkoleniowym istniejące LZS oraz stworzenie warunków do masowej działalności na wsi. Zrzeszenie powierzono opiece i nadzorowi PO Służba Polsce. Dysponowała ona liczną kadra, środkami finansowymi i bazą materialno-techniczną.

Dnia 2 maja 1952 r. na wojewódzkiej naradzie aktywu sportu wiejskiego powołano Wojewódzką Radę Zrzeszenia LZS, na czele której stanął jako przewodniczący Jan Redka (ZW ZMP). Został on ponownie wybrany przewodniczącym na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym 8 lutego 1953 r. W ciągu kadencji po odejściu Jana Redki, funkcję przewodniczącego objął Henryk Brzezicki (ZW ZMP), a zastępcą został Jerzy Marciniak (KW PO SP), sekretarzem Zdzisław Ziółkowski. II wojewódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza w dniu 26 marca 1955 r. dokonała wyboru na stanowisko przewodniczącego Zdzisława Ziółkowskiego, na zastępcę Jerzego Marciniaka.

Prezydium WKKF na posiedzeniu w dniu 19 maja 1955 r. oceniło krytycznie działalność patronacką PO SP. M. in. stwierdzono, że dwaj pracownicy rad powiatowych Zrzeszenia byli wykorzystywani głównie do prac związanych z wcielaniem młodzieży do brygad SP. Po okresie niepowodzeń nastąpił okres normalnej współpracy. Zwiększył się stan ogniw i członków, podniosła się jakość działalności programowej i szkoleniowej.

**Zasięg organizacyjny LZS w latach 1950—1955  
(pod opieką Wojew. Komendy PO Służba Polsce)**

Rok	liczba LZS	ogółem członków	w tym dziewcząt
1952	573	16 465	3 527
1953	726	20 210	5 060
1954	893	28 476	6 500
1955	952	31 800	7 365

W roku 1954 na 28 476 członków było: w spółdzielniach produkcyjnych — 7 865 członków, w PGR — 4 059, w POM — 1 048, w szkołach rolniczych — 2 081, w gromadach indywidualnych — 13 423.

Z początkiem lat pięćdziesiątych powstały boiska typu SPO w Grę-

bocinie, Ryńsku, Osielsku i Bądkowie, potem boiska w Gębicach, Rogowie, Osiu, Lubrańcu, Kowalewie i Łasinie. Powstało też wiele mniejszych obiektów w czynie społecznym.

Rok 1957 przyspieszył demokratyzację kultury fizycznej w Polsce. Sprzyjała temu określona w tym czasie wewnętrzna sytuacja polityczna w kraju. Uchwały wydane przez GKKF na przełomie 1956/57 stanowiły podstawę do przeprowadzenia reorganizacji spraw kultury fizycznej. W wyniku dyskusji na naradach wojewódzkich i Krajowej Naradzie Aktywu Sportowego w Warszawie w lutym 1957 r. przedstawiono nowe koncepcje rozwoju ruchu sportowego. Stworzono warunki do pełnego rozwoju i działalności związków sportowych i klubów sportowych, które uzyskały osobowość prawną, zlikwidowano zrzeszenia sportowe, powołano do życia Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej.

W okresie lat 1950—1956 od zarzutów, choć w znacznie mniejszym stopniu, nie było wolne Zrzeszenie LZS. Okres ten był przedmiotem kontroli komisji GKKF w II kwartale 1956 r.<sup>7</sup> Zebrany materiał poddany ocenie stwierdził szereg nieprawidłowości w realizacji zasadniczych kierunków działalności Zrzeszenia. Systematyczna praca prowadzona była głównie w silniejszych LZS, zwłaszcza miejskich względnie w miejscowościach podmiejskich. W około 75% stanu kół nie było prawie żadnej działalności. Rady wojewódzkie i Rada Główna nakierowane były na pracę z czołowymi zawodnikami i drużynami. Przyczyną tego był brak przygotowania pracowników rad powiatowych do pracy i niedostateczna ilość podstawowej kadry instruktorskiej. Większość etatów w Radzie Głównej i radach wojewódzkich była przeznaczona na dział pracy organizacyjno-administracyjnej, około 30% etatów posiadał dział wyszkoleniowy. Odbiciem zbiurokratyzowanych form kierowania Zrzeszeniem była polityka finansowa Rady Głównej Zrzeszenia. Mianowicie środki przeznaczone przez Państwo na rozwój kultury fizycznej na wsi w 2/3 szły na utrzymanie etatów aparatu Zrzeszenia. W 1955 r. znamienym był fakt zużytkowania 75% ogólnej sumy budżetu na działalność Rady Głównej i rad wojewódzkich, a resztę 25% przeznaczono na uposażenie rad powiatowych (954 osoby). Stąd finansowanie kół odbywało się ze środków finansowych przyznanych na działalność sportową przez instytucje i organizacje działające na wsi.

Zrzeszenie prowadziło niezdecydowaną politykę dotyczącą kierunku działalności szkoleniowej. Program stawiał na masowość, to znów w pewnym stopniu uwzględniał specyfikę wyczynu sportowego. Pojawiały się próby stawiania na sekcje sportowe przy radzie powiatowej. W sytuacji, gdy większość kół to jednostki słabe, nie posiadające warunków do pracy systematycznej, trudno było ustalić w tym względzie centralne założenia. Tymczasem na dołach rady powiatowe nie stać było na koncepcję odpo-



wiednich rozwiązań. Pracowały często za ogniwa, by utrzymać chociaż ich formalną egzystencję.

Przeprowadzone przez Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej badania odnośnie realizacji imprez sportowych tradycyjnego „kalendarza imprez sportowych” Zrzeszenia LZS odbywanych na szczeblu powiatowym, wykazały braki efektów. Imprezy organizowano w zasadzie w miastach powiatowych, nawet takie które z powodzeniem można było organizować na wsi. W tej sytuacji w miastach imprezy nie stanowiły większej atrakcji, a wieś pozbawiona była poważniejszych imprez, mogących stworzyć atmosferę zachęty dla młodzieży oraz wznieść elementy propagandy na rzecz kultury fizycznej. Skierowanie organizacji imprez na wieś zobowiązałoby lokalne czynniki, instytucje i organizacje do wkładu pracy na ich rzecz. Badania wykazały, że zaledwie około 30% LZS brało udział w imprezach powiatowych. Jeśli zważyć, że rady powiatowe były najniższą instancją, która otrzymywała środki na organizowanie „imprez sportowych”, efekt tego był nikły.

Z początkiem 1949 r. przewodniczącym Rady Wojew. Zrzeszenia był Czesław Muzolf. Pozostał on na tym stanowisku do końca 1977 r.

**Zasięg organizacyjny Ludowych Zespołów Sportowych (LZS)  
i Ludowych Klubów Sportowych (LKS)  
w latach 1956—1970**

Rok	Ogółem			w tym LKS	
	ogniwa	członkowie	w tym (kob.	ogniwa	członkowie
1956	676	21 053	(brak danych)	29	5 581
1960	701	23 994	4 225	8	1 039
1965	1 008	44 546	12 666	—	—
1970	1 222	65 477	20 130	7	864

IV Krajowy Zjazd Zrzeszenia LZS w kwietniu 1960 r. wprowadził do statutowej działalności obok sportu — turystykę i krajoznawstwo. W kilka miesięcy po zjeździe powołano w radzie wojewódzkiej „komisję turystyki wiejskiej” oraz stworzono możliwość powoływania LZS o wyłącznie turystycznym charakterze. W 1979 r. było 301 sekcji turystycznych i 9 441 członków tych sekcji na ogólną liczbę 24 878 członków zrzeszenia. W 1982 r. przy spadku sekcji do 272 oraz liczby członków do 18 700, było 7 299 członków — turystów.

Ustawa o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych z 29 listopada 1972 r. (Dz. U. Nr 49, poz. 312) zniosła dotychczasowy podział terenów wiejskich na gromady. Utworzono gminy jako podstawowe jednostki podziału administracyjno-gospodarczego na terenach wiejskich oraz fundusz gminny, który miał służyć poprawie warunków

życia gospodarczego i kulturalnego w gminach m. in. w zakresie budowy, konserwacji i utrzymania urządzeń komunalnych, w tym sportowych i turystycznych.

Dokonane zmiany terytorialne województw (ustawa z dnia 28 maja 1975 r., Dz. U. Nr 16, poz. 89) oraz wprowadzenie dwustopniowego podziału administracyjnego Państwa miały na celu dostosowanie ich do potrzeb przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, stworzenia warunków bardziej sprawnego zarządzania gospodarką narodową oraz funkcjonowanie organów władzy i administracji państwowej. Utworzenie z województwa bydgoskiego 3 województw — bydgoskiego, toruńskiego i włocławskiego oraz utworzenie gmin, wymagały przestawienia się Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia LZS na nowy program działalności.

W nowej sytuacji uchwałą Rady Głównej Zrzeszenia LZS z 15 marca 1973 r.<sup>8</sup> powołano rady gminne Zrzeszenia LZS jako regulaminowe oddziały, uzależniając jednak potrzebę ich istnienia od opinii naczelnika gminy. Ponieważ radom gminnym wybieranym w ilości 5—9 członków na okres dwuletni dopisano bezpośrednie zadania organizacji całokształtu działalności sportowo-rekreacyjnej i turystycznej w gminie (także wśród społeczeństwa dorosłego), wypada rozważyć trafność takiego rozwiązania. Zadanie rady miało polegać na „organizowaniu systemu rozgrywek, mistrzostw gminy, gminnych spartakiad, masowych imprez sportowych i turystycznych”. Pomocne w pracy miałyby być „komisje lub sekcje stanowiące jej organy doradcze i opiniodawcze”. A więc znacznie rozbudowany aparat instancji gminnej. Wytyczne Rady Głównej Zrzeszenia LZS przewidywały wybudowanie „gminnego ośrodka sportu i wypoczynku”, który powinien „zabezpieczyć wszelkie potrzeby wszystkich bez względu na wiek mieszkańców gminy w zakresie sportu, turystyki i wypoczynku po pracy”. Zapomniano o wielokilometrowej odległości, zwłaszcza bardziej skrajnie leżących wsi, co nie pozwoliłoby korzystać na co dzień z usług takiego ośrodka.

Tymczasem Rada Wojewódzka Zrzeszenia LZS wykazała w sprawozdaniu z ostatniej kadencji 1979—1983, że co najmniej 40% rad gminnych LZS jest mało aktywnych a w 1983 r. istniały LZS w zaledwie 47,9 wsi sołeckich. Rada Główna Zrzeszenia LZS już po 1956 r. poddając analizie aktualną sytuację stwierdziła m. in. małą aktywność ogniw oraz brak w działalności ogniw przedstawicieli starszego społeczeństwa. Zresztą według danych statystycznych 85% członków, to młodzież w wieku 14—21 lat. Zestawienie tych faktów przeczy rozwiązaniom strukturalnym Zrzeszenia LZS na szczeblu gminy. Pogłębił to fakt, że w wielu przypadkach udało się — wbrew rozsądkowi — przekazać sekretariat rady gminnej LZS odpowiedzialnemu za sprawy kultury fizycznej pracownikowi Urzędu Gminy, a co gorsza funkcję przewodniczącego rady

LZS oddać naczelnikowi Urzędu Gminy. Naruszyło to podstawową zasadę z jednej strony działalności społecznej organizacji, z drugiej kierownictwa i nadzoru organu administracji państwowej. W tej sytuacji należy oczekiwać rozsądnego rozwiązania struktury i organizacji kultury fizycznej w najniższej jednostce administracyjnej — gminie. Mógłby to być „gminny klub sportowy” posiadający statutem określone sekcje sportowe i terenowe koła, w pierwszej kolejności we wsiach rozwojowych, posiadających podstawowe urządzenia. Koła te w swoim rejonie organizowałyby wyższą formę działalności dla kół i młodzieży pobliskich wsi. Zarząd klubu dysponujący kompleksem urządzeń w siedzibie urzędu gminy i we wsiach rozwojowych, miałby w rękach organizację najpoważniejszych imprez o mistrzostwo gminy, międzygminnych spotkań i kontaktów sportowych o szerokim zasięgu w regionie<sup>9</sup>.

Przed dokonaniem zmian terytorialnych województw w 1975 r. i utworzeniem z b. województwa bydgoskiego 3 województw, było w województwie bydgoskim ogółem 51 276 członków (1974 r.). W 1979 r. liczba członków spadła do 29 713. Rok 1982 przyniósł ubytek o około 30 kół i ponad 5 000 członków. Powstały też straty w patronatach zakładów i spółdzielczości gospodarki żywnościowej. Działalność sportowa zorganizowała się w zasadzie w ośrodkach miejskich i podmiejskich: lekka atletyka w Tucholi, Szubinie, Mogilnie i Sępólnie, żeglarstwo w Charzykowych i Sępólnie; łucznictwo w Tucholi, Osielsku i Bielicach (Technikum Rolnicze); atletyka w Lubaszczu i Złotnikach Kujawskich, hokej na trawie w Rogowie i Gąsawie. Ogółem notowano 25 klubów i 4 322 członków, w tym 660 dziewcząt.

W 1978 r. przewodniczył Radzie Wojewódzkiej Zrzeszenia LZS Roman Bąk, który na tym stanowisku pozostał do marca 1982 r. Następnie przewodniczącym wybrany został Janusz Kaczmarek, a urzędującym wiceprezesem Józef Szarafiński.

### Przypisy

<sup>1</sup> Okólnik Wydziału Kultury Wsi (Referat WF) z 25 lipca 1946 r. wydany przez Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej (Załącznik — wykaz zarejestrowanych Ludowych Zespołów Sportowych).

<sup>2</sup> Wojciechowski M.: Z działalności organizacji młodzieżowych w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945—1948 (w:) Komitet Wojewódzki PZPR w Bydgoszczy, Katedra Historii Polski i Powszechnej XIX i XX w. UMK w Toruniu, Z działalności PPR i ZWM w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1942—1948.

<sup>3</sup> Informator Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Bydgoszczy, Nr specjalny, styczeń 1970 r.

<sup>4</sup> 1 egzemplarz dokumentu w posiadaniu autora.

<sup>5</sup> Maciukiewicz K.: Akcja usportowienia wsi, Warszawa 1945, Biblioteczka sportowa „Samopomocy Chłopskiej”, tom I.

<sup>6</sup> Wszystkie zestawienia statystyczne opracowane na podstawie obowiązujących arkuszy statystycznych.

<sup>7</sup> Biuletyn Informacyjny GKKF nr 5 i 6/1956.

<sup>8</sup> Uchwała Rady Głównej Zrzeszenia „Ludowe Zespoły Sportowe” w sprawie działalności rekreacyjnej, sportowej i turystycznej Zrzeszenia LZS na terenie gminy, Warszawa 15 marca 1973 r.

<sup>9</sup> Mrozik K.: Kultura fizyczna w gminie, jaka jest a jaka być powinna, artykuł dyskusyjny. Dwutygodnik Gospodarka, Administracja Państwowa, Nr 20/1987 r.

## ŻYCIE POLITYCZNE W BYDGOSZCZY W LATACH 1945-1956 (I)

Po to, aby właściwie ocenić nastroje i sympatie polityczne społeczeństwa w Bydgoszczy w momencie wyzwolenia miasta spod okupacji hitlerowskiej w końcu stycznia 1945 r. należy cofnąć się do okresu poprzedzającego wybuch II wojny światowej oraz scharakteryzować pokrótce politykę okupanta w czasie wojny.

W latach II Rzeczypospolitej największe wpływy polityczne na terenie Bydgoszczy posiadała narodowa demokracja (endecja). Obok tego ostatniego ugrupowania politycznego na forum publicznym najbardziej widoczna była chrześcijańska demokracja (chadecja), działająca od 1937 r. w ramach jednolitej partii o nazwie — Stronnictwo Pracy. Społeczny zasięg wpływów obozu rządzącego tj. sanacji, występującej u schyłku dwudziestolecia międzywojennego pod szyldem Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN), nie był zbyt duży, ale za to pozostawała ona jedną z najsilniejszych partii politycznych dzięki utrzymywaniu posłuchu za pośrednictwem administracji państwowej.

Pod koniec lat trzydziestych rozszerzył się w Bydgoszczy obszar oddziaływania Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), która przejęła tu agendy zlikwidowanej w 1937 r. decyzją władz centralnych pod zarzutem komunizowania Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy (NSPP). Zarzut ten w odniesieniu do bydgoskiej organizacji NSPP byłby prawdziwy, gdyby postawiono go na początku lat trzydziestych tj. wówczas gdy w partii wiodącą rolę odgrywał Jan Olszewski. Ten ostatni zmarł jednak po wypuszczeniu go z sanacyjnego więzienia w 1936 r., zaś etykieta partii komunizującej przyczepiona NSPP w 1937 r. służyła jedynie władzom jako podstawa do represji przeciwko żywiołom lewicowym, w celu odgórnego ujednoczenia nastrojów społecznych.

Ludność niemiecka stanowiła przez cały okres międzywojenny silną pod względem ekonomicznym i zwartą kulturowo, aczkolwiek stale malejącą liczebnie grupę mieszkańców miasta. Układ sił politycznych w Bydgoszczy w przededniu wybuchu II wojny światowej oddają praw-

dziwie wyniki ostatnich odbytych w dniu 18 grudnia 1938 r. wyborów do Rady Miejskiej. Stronnictwo Pracy uzyskało w nich 18 mandatów, Obóz Narodowy — 15, OZN — 7, PPS — 6, Niemcy — 2 oraz Zjednoczenie Chrześcijańskie Rzemieślników i Kupców — 1.

Na skutek okrutnej akcji eksterminacyjnej i terroru stosowanego przez hitlerowskiego okupanta przez cały okres jego panowania, Bydgoszcz niemal w całości pozbawiona została inteligencji i kadr kierowniczych, na których opierała się działalność przedwojennych partii politycznych. Najważniejszym więc problemem dla życia polskiego pod okupacją nie była rywalizacja podziemnych organizacji o koncepcję odrodzonej Polski, ile chęć przetrwania za wszelką cenę. W stosunku do okupanta Polacy zachowali mocną i niezłomną postawę, przy czym silne przywiązanie do religii rzymsko-katolickiej pozwalało na zachowanie polskości i umocnienie woli walki. Nienawiść i dążenie do odwetu były zjawiskami powszechnymi. Na tej podatnej glebie wyrósł na Pomorzu Gdańskim silny regionalny ruch oporu. Do rządu londyńskiego miejscowa ludność podchodziła nie jako do określonego gremium skupiającego polityków takiej czy innej maści, ile jak do ośrodka, z którego może przyjść upragniona wolność. Miano do niego jedynie pretensje o brak sprecyzowanego stanowiska, co do przymusowego zniemczania Polaków.

Szeroka panorama organizacji konspiracyjnych na ówczesnym Pomorzu Gdańskim, wśród których od 1942 r. rolę pierwszoplanową zaczęło odgrywać podziemie londyńskie stawiała przed sobą jako podstawowe zadanie walkę z okupantem i przetrwanie. Stąd antykomunizm wielu organizacji niepodległościowych był przesłonięty ich bezwzględnie antyniemieckim nastawieniem. Wtedy, gdy stało się jasne, że upragniona wolność przyjdzie ze wschodu, a nie z zachodu na co pierwotnie liczone, zainteresowanie społeczeństwa zaczęło przesuwac się na Związek Radziecki. Jeśli rodziły się wówczas jakieś sympatie proradzieckie, to miały one charakter wybitnie instrumentalny. Uważano, że Armia Czerwona jest narzędziem które przyniesie wolność, licząc jednocześnie na to, iż ostateczne warunki pokojowe, a więc i kształt ustrojowy przyszłej niepodległej Polski podyktują alianci zachodni. Perspektywicznego modelu ustrojowego nie konkretyzowano; chciano jedynie, aby był on oparty na sprawiedliwych stosunkach społecznych. Na Pomorzu Gdańskim w skład tego ostatniego pojęcia wkładano sprawę równomiernego obsadzania stanowisk kierowniczych w odrodzonej Polsce przez autochtonów i elementy napływowe. Po powstaniu Polskiej Partii Robotniczej działalność komunistów była niekiedy widoczna w sferze propagandowej i to w takich ośrodkach miejskich, jak: Bydgoszcz, Grudziądz czy Gdynia.

Od połowy 1944 r. pojawiły się w Borach Tucholskich polskie i ra-

dzieckie grupy wywiadowczo-desantowe, z którymi blisko współpracowała miejscowa ludność polska oraz podziemie londyńskie. M. in. wiadomości wywiadowcze oraz lekarstwa i artykuły pierwszej potrzeby grupie Antoniego Waluka dostarczano poprzez sieć łączności Armii Krajowej i to głównie z Bydgoszczy. W takich oto warunkach politycznych funkcjonowania społeczeństwa polskiego przyszła z dawna oczekiwana wolność.

## **W OKRESIE TWORZENIA I UMACNIANIA WŁADZY LUDOWEJ (1945—1948)**

Wszyscy bez wyjątku badacze problematyki tworzenia i umacniania władzy ludowej w województwie bydgoskim (pomorskim) z najwybitniejszym z nich Ryszardem Kozłowskim są zdania, że główny impuls dla wszczęcia działalności politycznej na tym terenie dało przybycie tuż po wyzwoleniu grupy operacyjnej KC PPR z Antonim Alsterem na czele. Działacze ci jeszcze przed 25 stycznia 1945 r. dotarli do Włocławka, a następnie udali się do Bydgoszczy, skąd po zorganizowaniu władzy ludowej przenieśli się na krótko do Torunia, aby ostatecznie osiąść na stałe w Bydgoszczy. Owe wędrówki pomiędzy Toruniem a Bydgoszczą były wynikiem wątpliwości, co do ustalenia miejsca przyszłej stolicy województwa. Decyzja ta na pozór nieistotna miała jednak charakter czysto polityczny. PPR chciała w swej przyszłej pracy bazować głównie na klasie robotniczej. Dużym skupiskiem tejże była Bydgoszcz — jedno z najbardziej uprzemysłowionych miast w II Rzeczypospolitej. W przeciwieństwie do niej Toruń — przedwojenna stolica województwa pomorskiego był zamieszkiwany głównie przez inteligencję, urzędników, kupców i rzemieślników, a tylko w części przez robotników. Te okoliczności wsparte jeszcze dodatkowo argumentem, iż w Toruniu niemal w 95 procentach mieszkańcy zostali przymusowo wpisani na niemiecką listę narodową, podczas gdy w Bydgoszczy tylko w około 70 procentach, co nie było zresztą wynikiem jakiejś wyjątkowej sympatii torunian do niemieckiej, ile rezultatem nacisku i zbytnej nadgorliwości tamtejszych hitlerowskich bonzów, zadecydowały o oficjalnym przeniesieniu przez władzę ludową stolicy województwa do Bydgoszczy. Nastąpiło to ostatecznie z dniem 2 marca 1945 r. na wniosek pomorskiej grupy operacyjnej PPR.

Przenosząc stolicę województwa z Torunia do Bydgoszczy osiągnięto podstawowy cel, który przyświecał staraniom o taką właśnie a nie inną decyzję. Wyeliminowano mianowicie z płaszczyzny politycznej potencjalną konkurencję, jaką przy tworzeniu władzy mogli być przedwojenni politycy i urzędnicy państwowi szczebla wojewódzkiego. Inny zaś potencjalny konkurent w rywalizacji o władzę tj. podziemie londyńskie, sam



wyeliminował się z rozgrywki, kiedy podporządkował się wydaniem w dniu 19 stycznia 1945 r. przez ostatniego wojennego komendanta Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej w Bydgoszczy płk. Jana Pałubickiego rozkazowi o zaniechaniu dalszej działalności konspiracyjnej i ujawnieniu się wobec nowej władzy. Przez wiele lat po wojnie, aż do obecnych czasów panowało przeświadczenie, że ruch oporu na Pomorzu Gdańskim przeciwko hitlerowskiemu okupantowi był słaby. Tym złudzeniem ulegali także organizatorzy władzy ludowej na tym terenie. Nic jednak bardziej mylącego. Konspiracja londyńska, która pod koniec okupacji opanowała niemal wszystkie organizacje regionalne była silna i dobrze zorganizowana, a mit o jej słabości powstał dopiero wówczas, gdy nie podjęła ona nielegalnej działalności po wyzwoleniu. Nie znaczy to jednak, że na terenie Pomorza Gdańskiego nie było w ogóle zbrojnego podziemia antyludowego. Składało się ono jednak głównie z elementów napływowych z głębi kraju, do których tylko niekiedy dobijały pojedyncze osoby z dawnego rodzimego podziemia.

Sytuacja, jaką zastali w Bydgoszczy pełnomocnicy KC PPR w początkowych dniach po wyzwoleniu została przez nich scharakteryzowana w informacji skierowanej przez A. Alstera i Franciszka Króla do sekretarza generalnego KC PPR Władysława Gomułki w dniu 4 lutego 1945 r. Czytamy tam m. in. co następuje: „...Partia. Zgłosiło się 10-ciu starych towarzyszy i sympatyków, z którymi rozpoczęliśmy pracę. Podaję nazwiska: Józef Błażej (dąbrowszczak z Hiszpanii), Pawliszak (prawdziwe nazwisko Józef Powalisz — przyp. W.J.), (Wacław) Bąkowski, Witkowski, Golc i inni. Jest już szereg nowych; na kolei zapowiada się dobra grupa. Jest już dom PPR. Rozpoczęliśmy masowe przyjmowanie do partii. Bydgoszcz jest dzisiaj jak się zdaje największym ośrodkiem przemysłowym Pomorza. Robotnicy na zebraniach i wiecach b. dobrze nas przyjmują. Została zorganizowana rada związków zawodowych. Przewodniczący rady ślusarz-kolejarz (Wacław) Ratajczak zgłosił się dziś do partii. Inne partie. Zgłosiło się kilku NPR-owców do współpracy. Jeden poseł. Załączam Wam życiorysy, które złożyli u naszych oficerów. Sądzę, że możemy ich wykorzystać rozstawiając odpowiednio — nie wzmacniając i nie tworząc NPR-u. Decydujcie. PPS — jednostki, pogadamy z nimi. Zdaje się, że na tym terenie będzie nam dosyć wygodne stworzenie Stronnictwa Demokratycznego dla przeciwstawienia elementom reakcyjnym, które tymczasem jeszcze są zaskoczone wypadkami, ale mam wrażenie, że prędko ochłoną. Działa na tym terenie „Pług i Miecz”...

Jak z powyższych wywodów wynika, zarówno PPR, jak i inne partie polityczne powstawały w Bydgoszczy praktycznie z niczego. PPR i PPS na początku oparły swoją działalność o niewielkie grupki przedwojennych sympatyków idei komunistycznej i socjalistycznej. Stronnictwo

Demokratyczne zaś i Stronnictwo Ludowe nie miały na terenie Pomorza Gdańskiego żadnych tradycji. Jedyną partią, która mogła sobie zapewnić ciągłość działania było Stronnictwo Pracy, mające w swoim składzie działaczy byłego NPR-u i chadecji, choć na skutek tego, że reaktywowało ono swoją działalność dopiero w połowie 1945 r., wielu jego członków znalazło sobie wcześniej miejsce w szeregach innych partii politycznych.

Od pierwszych dni po wyzwoleniu trwała rywalizacja powstających partii politycznych o rozciągnięcie wpływów wśród najszerzych rzesz bydgoskiego społeczeństwa. W konkurencji tej na pierwszy plan bardzo szybko wysunęła się PPR. Jej kierownictwo, jak to wynika z zacytowanego sprawozdania decydowało o powstaniu takiej lub innej partii politycznej lub organizacji społecznej oraz o składzie jej kierowniczego gremium. Za uprzywilejowanym usytuowaniem PPR-u przemawiał radykalny program polityczny odpowiadający podstawowej sile narodu tj. klasie robotniczej oraz w tym właśnie czasie zaplecze w postaci wojsk polskich i radzieckich.

Zaczątkiem PPR-u w Bydgoszczy była obok działaczy grupy operacyjnej, kilkudziesięcioosobowa grupka przedwojennych sympatyków idei komunistycznej. W dwa dni po wyzwoleniu miasta powołali oni do życia Tymczasowy Komitet Miejski PPR, na czele z wymienionym już wyżej J. Powaliszem. Na zebraniu założycielskim było obecnych ponadto około 20 robotników reprezentujących środowisko kolejarzy oraz pracownicy Fabryki Sygnałów Kolejowych J. Fiebrandta i Zakładów Przemysłu Skórzanego „Leo”.

Dzięki niesłychanej aktywności obu tych nurtów — zewnętrznego i wewnętrznego — w docieraniu do środowisk robotniczych i jednocześnie przychylności tychże środowisk dla władzy ludowej w bardzo szybkim tempie rosły szeregi członkowskie PPR-u. Wstępem do tej akcji było delegowanie z ramienia Komitetu Miejskiego poszczególnych towarzyszy do fabryk w celu organizowania straży fabrycznej, uruchomienia produkcji i zorganizowania komórki partyjnych. Działania te zbiegły się z oddolnymi inicjatywami robotników, którzy samorzutnie przystąpili do zabezpieczania mienia fabrycznego, odbudowy hal produkcyjnych i uruchamiania urządzeń. Do końca 1945 r. zdołano rozpocząć produkcję w 130 bydgoskich zakładach pracy zatrudniających więcej niż 20 pracowników. W tym samym czasie komórki fabryczne PPR-u powstały aż w 107 zakładach, przy czym wśród nie objętych działalnością partii znalazły się przedsiębiorstwa małe, liczące do 30 zatrudnionych.

Druga obok PPR-u partia robotnicza tj. Polska Partia Socjalistyczna odrodziła się w Bydgoszczy po okupacyjnej przerwie na bazie przedwojennych członków i sympatyków idei socjalistycznej. Miejski Komitet

PPS w Bydgoszczy powstał przy zgodnej współpracy miejscowych działaczy socjalistycznych z przedstawicielami grupy operacyjnej Rządu Tymczasowego, a jego założycielem i organizatorem był pracownik Okręgowego Urzędu Poczt i Telegrafów — Jan Tomasik. Niemal w tym samym czasie został zorganizowany w Bydgoszczy Tymczasowy Wojewódzki Komitet Robotniczy PPS, który przystąpił do tworzenia sieci placówek partii na terenie województwa pomorskiego. Bydgoska miejska organizacja PPS-u miała stosunkowo duże wpływy wśród robotników, szczególnie w środowisku kolejarzy i tramwajarzy oraz pośród pracowników umysłowych, rzemieślników i inteligencji. Bydgoszcz była jednocześnie zdecydowanie największym skupiskiem socjalistów w woj. pomorskim, gdyż członkowie PPS stanowili tutaj w 1948 r. mniej więcej  $\frac{1}{4}$  ogólnego stanu szeregów partyjnych.

Spośród pozostałych partii bloku demokratycznego pewną, stosunkowo niewielką rolę odgrywało w Bydgoszczy Stronnictwo Demokratyczne, które na tym terenie nie miało absolutnie żadnych tradycji, gdyż założony w 1937 r. w II Rzeczypospolitej Ruch Klubów Demokratycznych nie objął województwa pomorskiego. Zorganizowane w dniu 7 lutego 1945 r. z inicjatywy kpt. Strassera z grupy operacyjnej KC PPR Stronnictwo zdobyło sobie wpływy wśród przedstawicieli inteligencji, wolnych zawodów, kupiectwa i rzemiosła, którym nie odpowiadał zbyt radykalizm partii robotniczych. Druga partia sojusznicza w stosunku do ruchu robotniczego, mianowicie Stronnictwo Ludowe posiadało w Bydgoszczy tylko władze wojewódzkie, które zawiązały się w marcu 1945 r., nie liczyło się natomiast w tamtejszym życiu politycznym.

W okresie letnio-jesiennym 1945 r. w łonie wojewódzkiej organizacji Stronnictwa Ludowego zaznaczył się wyraźny wpływ zwolenników Stanisława Mikołajczyka. W wyniku tego procesu w końcu października 1945 r. dokonano się formalno-prawne wyodrębnienie nowej partii politycznej ruchu ludowego w postaci Polskiego Stronnictwa Ludowego. Partia ta prezentowała opozycyjny stosunek do przemian społeczno-gospodarczych i politycznych zaproponowanych przez PPR. Ośrodkiem działalności PSL-u w mieście Bydgoszczy był Zarząd Wojewódzki tejże organizacji, który posiadał stosunkowo szerokie poparcie wśród tzw. prywatnej inicjatywy oraz części przedstawicieli wolnych zawodów.

Drugą partią polityczną o nie tak jednak jednoznacznie negatywnym nastawieniu do władzy ludowej jak PSL, było targane od samego początku swego istnienia wewnętrznymi sprzecznościami Stronnictwo Pracy. Bydgoszcz była od kwietnia 1945 r. silnym ośrodkiem działalności SP, gdyż stąd właśnie wywodził się jeden z czołowych działaczy tej partii w skali ogólnopolskiej — Zygmunt Felczak. Tutaj też jak w zwierciadle odbijały się ogólnopolskie animozje i konflikty wewnątrzorganizacyjne

pomiędzy pravicową grupą „Unia” oraz lewicowym odłamek partii określanym mianem „Zryw”, którego założycielem był wspomniany już wyżej Z. Felczak. Bydgoska organizacja SP zdobyła sobie grono zwolenników wśród miejscowej inteligencji i drobnomieszczactwa.

Od 1945 r. działały w Bydgoszczy wszystkie cztery istniejące wówczas legalnie polityczne organizacje młodzieży polskiej tj. Związek Walki Młodych, Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” i Związek Młodzieży Demokratycznej. Dwie pierwsze organizacje posiadały wpływy głównie wśród młodzieży robotniczej i szkolnej, ZMW „Wici” miał w Bydgoszczy tylko władze wojewódzkie bez szerszego zaplecza członkowskiego, natomiast ZMD jako organizacja niewielka cieszył się w ograniczonym zakresie poparciem części uczniów szkół średnich oraz pracowników umysłowych.

W działalności organizacyjnej PPR w Bydgoszczy w latach 1945—1948 dominowały trzy tendencje tj. walka o maksymalne rozszerzenie liczby członków, troska o jakość szeregów partyjnych w drodze często przeprowadzanych weryfikacji oraz takie regulowanie składu socjalnego partii, aby można było zapewnić przewagę żywiołu robotniczego nad innymi warstwami społecznymi i grupami zawodowymi.

Wzrost liczby członków PPR i przyrost kół fabrycznych obrazuje poniższa tabela.

**Tabela nr 1**  
**Dynamika wzrostu szeregów PPR w Bydgoszczy w latach 1945—1948**

data	liczba członków	liczba kół
12 II 1945 r.	60	—
28 II 1945 r.	285	5
30 IV 1945 r.	322	8
30 IX 1945 r.	1 008	15
31 XII 1945 r.	1 814	120
1 XII 1946 r.	8 236	
31 I 1947 r.	10 442	
31 VI 1947 r.	13 040	281
1 I 1948 r.	14 033	
1 VII 1948 r.	15 878	
24 XI 1948 r.	14 925	559

Weryfikacji członków pod kątem wyeliminowania z partii tzw. elementów karierowiczowskich, klasowo obcych i przypadkowych odbyło się trzy tj. w maju 1945 r., w lipcu 1947 r. i w październiku 1948 r. Pierwsza z nich miała miejsce przy okazji przyjmowania przez zebrania podstawowych organizacji partyjnych członków, którzy dotychczas tylko zarejestrowali się w ewidencji Komitetu Miejskiego, druga była związana

z wymianą legitymacji partyjnych — tymczasowych na stałe, zaś trzecia poprzedzała Kongres Zjednoczeniowy i była wynikiem walki wewnątrz kierownictwa PPR między zwolennikami linii dogmatyczno-sekciarskiej a współpracownikami W. Gomułki posądzonymi o tzw. odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne. Ta ostatnia przyniosła największy ubytek mas członkowskich zamykający się liczbą — 953 osób.

Wszystkie weryfikacje były prowadzone z troską o zachowanie robotniczego charakteru partii, stąd też odsetek robotników w PPR był stosunkowo wysoki. Pod koniec 1945 r. wynosił on około 76<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, zaś tuż przed zjednoczeniem polskiego ruchu robotniczego oscylował wokół 70<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Co więcej, ofensywność działania partii wśród klasy robotniczej doprowadziła do niemal pełnego objęcia organizacjami PPR-owskimi fabryk i zakładów przemysłowych Bydgoszczy. Fabryczny aktyw partyjny miał duży wpływ na jakość i wysokość produkcji przemysłowej. Wśród pracowników umysłowych priorytet w przyjmowaniu do PPR-u mieli przedstawiciele inteligencji (wolne zawody, kadra inżynieryjno-techniczna i nauczyciele). Ponadto w ramach równouprawnienia preferowano także kobiety. Na dzień 30 kwietnia 1947 r. w bydgoskiej PPR było tylko 14<sup>0</sup>/<sub>0</sub> inteligencji oraz blisko 34<sup>0</sup>/<sub>0</sub> kobiet. I jedno i drugie nie zadawała ówczesnego kierownictwa. Prawidłowe było natomiast to, że klasa robotnicza Bydgoszczy decydowała w głównej mierze o obliczu ideowym partii. Ten czynnik zapobiegał często pojawiającemu się w innych partiach robotniczych zjawisku tzw. odrywania się kierownictwa od mas członkowskich i sprzyjał podejmowaniu decyzji na ogół zgodnych z odczuciami opinii publicznej. Zresztą na demokratyzm podejmowania tych decyzji wpływała także wówczas konieczność ich konsultowania z pozostałymi partiami bloku demokratycznego.

Na czele bydgoskiej organizacji miejskiej PPR tylko przez kilkanaście dni po wyzwoleniu stał bydgoszczanin — J. Powalisz. Już bowiem w dniu 11 lutego 1945 r. zastąpił go na tym stanowisku jeden z członków grupy operacyjnej KC PPR — Karol Bąkowski (ur. 1912 r.), przedwojenny działacz KPP z terenu Warszawy i major I Armii Wojska Polskiego. Jego następcą w okresie między 24 sierpnia 1945 r. a 10 marca 1946 r. był inny oficer I Armii — Jan Grudziński. Ostatnim przed zjednoczeniem I sekretarzem KM PPR w Bydgoszczy był Roman Kulasek (ur. 1904 r.), b. członek KPP z lat 1930—1936 na terenie Piotrkowa Trybunalskiego, zatrudniony po wyzwoleniu jako ślusarz w Warsztatach Kolejowych PKP w Bydgoszczy.

Również na czele Komitetu Wojewódzkiego PPR, którego siedzibą była Bydgoszcz stali działacze napływowi. Byli to kolejno: do czerwca 1945 r. — Stanisław Kuryluk, do maja 1947 r. Antoni Alster oraz do zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego — Antoni Kuligowski. Powie-

rzanie wszystkich ważniejszych stanowisk kierowniczych w województwie i mieście Bydgoszczy działaczom z zewnątrz była wynikiem braku wypróbowanych kadr komunistów rodzimego pochodzenia, jak i swoistej nieufności do autochtonów, których na skutek przymusowej polityki germanizacyjnej stosowanej przez hitlerowców traktowano jako element narodowościowo niepewny.

W okresie od powstania do kwietnia 1946 r. tj. do II Wojewódzkiego Zjazdu PPS, na którym wpływy w organizacji zdobyła sobie grupa jednolitofrontowa miała miejsce ostra rywalizacja między obydwoma partiami robotniczymi w Bydgoszczy, to znaczy PPR-em i PPS-em. Toczyła się ona na płaszczyźnie werbunku nowych członków, szczególnie pośród klasy robotniczej oraz o wpływy w radach narodowych i związkach zawodowych. Od końca 1946 r. w bydgoskiej organizacji PPS stopniowo przybierać zaczęły na sile tendencje jednolitofrontowe, które ostatecznie doprowadziły do połączenia obu nurtów polskiego ruchu robotniczego. Rozwój organizacyjny PPS-u w Bydgoszczy obrazuje poniższa tabela.

**Tabela nr 2**

**Dynamika wzrostu szeregów partyjnych miejskiej organizacji PPS w Bydgoszczy w latach 1945—1948.**

Data	liczba członków
30 IV 1945 r.	800
31 XII 1945 r.	1 730
28 II 1946 r.	2 300
31 X 1946 r.	4 111
31 I 1947 r.	5 940
31 X 1947 r.	10 519
31 V 1948 r.	10 375

Szczególnie duży przyrost członków PPS w Bydgoszczy nastąpił po wyborach do Sejmu Ustawodawczego, kiedy to partia prowadziła intensywną akcję werbunkową. W rezultacie jednak do PPS-u dostało się wielu przeciwników idei zjednoczenia ruchu robotniczego, których wyeliminowano w pierwszej połowie 1948 r. Bydgoska organizacja PPS miała stosunkowo duże wpływy wśród robotników, choć nie tak wielkie, jak PPR. Zdominowała natomiast środowiska pracowników umysłowych, rzemieślników i inteligencji.

Zasadniczo w 1945 r. współpraca partii politycznych na terenie Bydgoszczy nie miała charakteru zinstytucjonalizowanego. Poszczególne stronnictwa i partie w zależności od płaszczyzny, na której realizowały określone cele polityczne dobierały sobie odpowiednich partnerów. Rzecz zrozumiała, że najwięcej wspólnych interesów musiały mieć partie ro-

botnicze. Stąd też częstotliwość kontaktów pomiędzy nimi była szczególnie duża. Nie znaczy to jednak, że były to wyłącznie kontakty polegające na wzajemnym zrozumieniu. Wiele bowiem było zatargów, głównie na tle podziału mandatów w radach narodowych i związkach zawodowych oraz przestrzegania klucza partyjnego przy obsadzaniu stanowisk w administracji państwowej. Dla zapobiegania tego typu niesnaskom w końcu 1945 r. z inicjatywy PPR-u została powołana do życia Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza, w skład której wchodziły działające w Bydgoszczy partie i stronnictwa polityczne tj. PPR, PPS, SD i SL. Można przyjąć, że dzięki temu posunięciu w kwietniu 1946 r. zakończył się okres rywalizacji na wspomnianych płaszczyznach, a rozpoczął się proces współpracy.

Niewątpliwie wpływ na taką atmosferę miało zbliżające się Referendum Ludowe. Do szczególnego zbliżenia doszło pomiędzy PPR-em a PPS-em i to z inicjatywy tej pierwszej partii. Już na jesieni 1945 r. podczas zebrań podstawowych organizacji PPR-u wiele miejsca i czasu poświęcono na omówienie metod nawiązania i przestrzegania codziennej współpracy. Wynikiem wspólnych akcji na szczeblu ogólnomiejskim było powołanie do życia Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, którego zadaniem miało być krzewienie oświaty wśród robotników. Zasadą kierownictw obu partii było przekształcenie dotychczasowego hotelu „Pod Orłem”, który służył jako miejsce spotkań osób podejrzanej reputacji w Robotniczy Dom Kultury. Odbyte w końcu 1945 r. wybory do rad zakładowych wykazały już lepszą współpracę obu partii. W marcu 1946 r. na wspólnym wiecu z udziałem członków PPR i PPS podjęto rezolucję potępiającą antyjednolitofrontowe stanowisko PSL-u w zbliżającym się Referendum Ludowym.

Nie od raz udało się jednak przewyciężyć wszystkie bariery. Dochodziło bowiem często do jednostkowych konfliktów, głównie na tle prestiżowym. Przykładem może tu być zerwanie umowy o wspólnych zebraniach na bydgoskiej kolei.

Po Referendum, które przyczyniło się do zacieśnienia współpracy obu partii, a jako przykład może tu posłużyć dalsze potępienie PSL-u na wspólnych zebraniach za związki z reakcją oraz za brak zdecydowania w sprawie polskiej granicy zachodniej, nastąpiło dalsze zacieśnianie współpracy. Z inicjatywy PPR-u w dniu 16 listopada 1946 r. odbyło się międzypartyjne zebranie aktywów PPR i PPS, podczas którego postanowiono:

1. złączyć wspólne wysiłki obu partii w walce o utrwalenie zdobyczy ustroju demokratycznego,
2. przeprowadzić wspólnym wysiłkiem na płaszczyźnie współdziałania obu partii akcję wyborczą do Sejmu Ustawodawczego,



3. zacieśniać współpracę obu partii we wszystkich ogniwach partyjnych, tak na platformie władz partyjnych, jak i w szeregach mas robotniczych.

Potwierdzeniem chęci współpracy wyborczej PPR i PPS w Bydgoszcy był wspólny wiec odbyty w dniu 1 grudnia 1946 r.

Wygrana bloku demokratycznego w wyborach do Sejmu Ustawodawczego zakończyła etap akcyjnej współpracy obu partii i dała początek zbliżeniu w codziennej działalności. W marcu 1947 r. władze PPR i PPS postawiły przed swymi organizacjami zadanie organizowania wspólnych zebrań w fabrykach i instytucjach, szkoleń ideologicznych oraz koordynowania działalności na płaszczyznach: społeczno-ekonomicznej, oświatowej i produkcyjnej.

Efektem tej współpracy było zorganizowanie jeszcze w marcu tegoż roku 38 wspólnych posiedzeń komitetów miejskich obu partii oraz szeregu zebrań międzypartyjnych w zakładach pracy. W sumie od chwili podpisania umowy o jedności działania w listopadzie 1946 r. do końca października 1947 r. na terenie Bydgoszcy odbyło się 110 zebrań międzypartyjnych z udziałem 27 300 uczestników. Sporadycznie zdarzały się też wypadki odwrotnego działania, nie przekształciły się one jednak w stałą tendencję.

Z początkiem 1948 r. rozpoczęły się w Bydgoszcy przygotowania do zjednoczenia ruchu robotniczego. Program współpracy obu partii wzbogacił się wówczas o postanowienia dotyczące powołania na szczeblu podstawowym organizacji „szóstek partyjnych”, stanowiących załączki przyszłych komitetów zjednoczonej partii, wspólnego odbywania przez członków kursów ideowo-wychowawczych oraz jednoczesnej zbiórki funduszy na budowę Centralnego Domu Zjednoczonej Partii.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym zjazd zjednoczeniowy tj. od września 1948 r. członkowie obu partii wspólnie dyskutowali nad założeniami deklaracji ideowo-programowej przyszłej partii i jej statutem, realizowali liczne zobowiązania produkcyjne w ramach Czynu Kongresowego, debatowali nad weryfikacją członków partii oraz wybierali delegatów na konferencję miejską. W Bydgoszcy w toku akcji oczyszczania szeregów wydano z PPS-u — 131 osób, głównie przeciwników idei zjednoczeniowej, która dokonywała się na płaszczyźnie dominacji programu PPR-u. Obie partie wybrały delegatów na swoje konferencje miejskie, wśród których ponad 80% stanowili robotnicy. Czyn Kongresowy zrealizowano w stu procentach.

Po zjednoczeniu ruchu robotniczego na Kongresie Zjednoczeniowym w Warszawie bydgoska organizacja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej liczyła w miesiącu styczniu 1949 r. — 20 922 członków, w tym

14 465 robotników i 6 381 przedstawicieli inteligencji. Członkowie PZPR byli zorganizowani w 475 kołach i 7 komitetach zakładowych.

W sumie należy stwierdzić, że PPR w części przy współpracy PPS potrafiła rozbudzić wśród bydgoskiej klasy robotniczej poczucie współodpowiedzialności za odbudowę podstawowych gałęzi gospodarki miasta. Korzystając z faktu odzyskania niepodległości po latach niewoli oraz umiejętnie tworząc poczucie odpowiedzialności za współgospodarzenie pracowników w zakładach pracy wywołano falę entuzjazmu i zaangażowania ze strony najniższych warstw społeczeństwa. Zrodził się nowy stosunek do pracy jako podstawowego miernika wartości człowieka. Proces ten pogłębiło wydanie przez władzę ludową w dniu 3 stycznia 1946 r. ustawy Krajowej Rady Narodowej o nacjonalizacji przemysłu, bardzo pozytywnie przyjętej przez bydgoską klasę robotniczą. W sumie można powiedzieć, że dzięki wysiłkom PPR, wspieranym przez pozostałe partie bloku demokratycznego władza ludowa wygrała w pierwszym etapie swego istnienia walkę o serca i umysły bydgoskiej klasy robotniczej.

Od samego początku istnienia ruchu młodzieżowego w niepodległej Polsce Związek Walki Młodych był rzecznikiem współpracy wszystkich organizacji, która w konsekwencji doprowadziłaby do ich zjednoczenia. Współdziałanie odbywało się na forum założonej w marcu 1945 r. Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych, która w połowie roku uruchomiła swoje agendy w miastach i powiatach. Miały miejsce cykliczne spotkania przedstawicieli ruchu młodzieżowego, na których uzgadniano wspólne akcje i przedsięwzięcia. Działalność ta trwała do połowy 1948 r. i w województwie pomorskim, poza pewnymi okresami bierności i wyczekiwania ze strony Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, nie napotykała na większe trudności. Wyższy etap współdziałania osiągnięto w grudniu 1947 r., kiedy to doszło do powołania w miejsce istniejących dotąd komisji porozumiewawczych — komisji współpracy, składających się z po dwóch przedstawicieli każdego związku.

Od początku 1945 r. ZWM wysuwał pod adresem Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych propozycje zjednoczeniowe. Pierwotnie nie były one jednak realizowane z powodu rezerwy prezentowanej przez młodzież socjalistyczną, która obawiała się — i to często słusznie — zapędów ze strony działaczy ZWM do odgrywania kierowniczej roli w ruchu młodzieżowym. Lody nie zostały przełamane nawet z chwilą podpisania w listopadzie 1946 r. umowy o jedności działania przez PPR i PPS. Stąd też dopiero w sierpniu 1947 r. ZW ZWM i KW OM TUR stwierdziły potrzebę bliskiej współpracy. Obie organizacje odbywały wspólne zebrania oraz uczestniczyły w IV etapie młodzieżowego wyścigu pracy. W tym czasie na terenie Bydgoszczy powstał Miejski Komitet Jedności Młodzieży Polskiej, który doprowadził ostatecznie

w ślad za akcją ogólnopolską do zjednoczenia ruchu młodzieżowego na terenie miasta. W lipcu 1948 r. powstała jednolita organizacja młodzieżowa pod nazwą Związek Młodzieży Polskiej, która w listopadzie tegoż roku liczyła na terenie Bydgoszczy ponad 7 000 członków, zrzeszonych w 120 kołach, z czego 45 usytuowanych było w szkolnictwie.

Jedną z płaszczyzn walki o zdobycie wpływów przez partie polityczne były związki zawodowe. Zagadnieniem tym od samego początku po wyzwoleniu bardzo zainteresowany był ruch robotniczy. Już w dniu 13 marca 1945 r. powstała w Bydgoszczy Tymczasowa Rada Związków Zawodowych, która w kilka dni później przekształciła się w Okręgową Komisję Związków Zawodowych. Na jej czele stanął członek PPR, późniejszy poseł do Krajowej Rady Narodowej, bydgoski kolejarz Waclaw Ratajczak. OKZZ w Bydgoszczy było podporządkowanych 17 powiatowych rad związkowych, 23 zarządy okręgowe, 362 zarządy oddziałowe oraz 623 zarządy rad zakładowych. PPR stopniowo zdobywała sobie przewagę w zarządach okręgu i zarządach oddziałowych. W samej Bydgoszczy pod koniec 1945 r. posiadała także większość w radach zakładowych. Według danych z tego okresu układ sił w tychże radach wyglądał następująco: PPR — 80 członków, PPS — 28, SP — 18 i bezpartyjni — 67. W tymże roku obie partie robotnicze wystawiły wspólne listy przy wyborach do rad zakładowych. Domeną związków zawodowych była troska o poprawę warunków socjalno-bytowych ludzi pracy, dbałość o odpowiednie warunki bezpieczeństwa i higieny pracy oraz organizowanie współzawodnictwa pracy. W 1948 r. z inicjatywy Komitetu Miejskiego PPR działały w zakładach pracy komitety współzawodnictwa pracy przy radach zakładowych.

Powstanie pierwszej tymczasowej władzy miejskiej w Bydgoszczy związane było z działalnością korpusu oficerskiego wojsk wyzwolenicznych. W dniu 24 stycznia 1945 r. oficer Wojska Polskiego Roman Borowski w porozumieniu z radzieckimi władzami wojskowymi tj. komendantem garnizonu bydgoskiego płk. Milutkinem i komendantem miasta mjr. Kuligiem zorganizował Tymczasowy Komitet Obywatelski miasta Bydgoszczy. W jego składzie poza inicjatorem powołanym na stanowisko tymczasowego prezydenta znaleźli się głównie przedwojenni pracownicy starostwa i urzędu miejskiego w Bydgoszczy. Skład osobowy Komitetu nie odpowiadał jednak nowej władzy ludowej. Stąd też obsada personalna władz miejskich była przedmiotem wielu zebrań w KM PPR. Na naradach tych wysuwano nowe kandydatury do administracji państwowej. W miarę upływu czasu dokonywano zmian personalnych oraz podjęto wysiłki na rzecz powołania do życia organu samorządowego, w którego kompetencji znalazłyby się uprawnienia kontrolne w stosunku do władz administracyjnych.

W dniu 21 lutego 1945 r. odbyło się zebranie wytypowanych przez partie polityczne i organizacje społeczne przedstawicieli, na którym powstała Tymczasowa Rada Narodowa miasta Bydgoszczy. W jej 40-osobowym składzie znalazło się 6 delegatów z ramienia PPR, 4 przedstawicieli PPS, 2 członków SD oraz 28 bezpartyjnych, głównie reprezentantów branżowych związków zawodowych. W trzy dni później Tymczasowa Rada wybrała 5-osobowy Zarząd Miejski, na czele, którego w randze prezydenta stanął członek PPR-u — Witold Szukszta. Funkcję tę pełnił on do dnia 31 sierpnia 1945 r. Jego następcą był również PPR-owiec — Józef Twardzicki, który stanowisko prezydenta miasta sprawował do dnia 6 września 1949 r.

Ewolucję składu partyjnego Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy przedstawia poniższa tabela.

**Tabela nr 3**

**Skład partyjny Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy w latach 1945—1946**

Data	radnych ogółem	w tym członków:					
		PPR	PPS	SL	SD	PSL	bezpart.
IX 1945 r.	47	11	11	2	3	—	20
X 1946 r.	54	22	17	2	6	1	6

Przesunięcia w bydgoskiej Miejskiej Radzie Narodowej w kierunku uwzględnienia w niej większej liczby przedstawicieli partii politycznych dokonywały się w wyniku współpracy tychże w ramach Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych. Dążono przede wszystkim do zmniejszenia liczby radnych bezpartyjnych oraz niedopuszczenia do reprezentacji stronnictw opozycyjnych, co się w przeważającej liczbie przypadków udało osiągnąć. W tym samym kierunku zmierzała także polityka kadrowa prowadzona w stosunku do pracowników etatowych zatrudnionych w Zarządzie Miejskim. Tutaj eliminowanie bezpartyjnych szło o wiele bardziej opornie. Jak wynika z informacji pochodzących z dnia 22 lutego 1948 r. w bydgoskim Zarządzie Miejskim pracowało ogółem 3 438 pracowników, przy czym bezpartyjnych było aż 51%, członków PPS — 23%, członków PPR — 18% oraz przynależnych do SP — 8%. W latach 1945—1948 PPR nie miała większości ani w Miejskiej Radzie Narodowej, ani też w Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy. W tej pierwszej dominował jednak zdecydowanie blok stronnictw demokratycznych, który także w organach wykonawczych posiadał przewagę dzięki obsadzeniu swymi członkami kluczowych stanowisk w aparacie administracyjnym.

Dla ochrony władzy ludowej w lipcu 1944 r. przy Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego powołany został Resort Bezpieczeństwa Pub-

licznego, w skład którego wchodziła służba bezpieczeństwa oraz utworzona w październiku 1944 r. — Milicja Obywatelska. W Bydgoszczy oddziały Milicji zorganizowano przy Tymczasowym Komitecie Obywatelskim na czele z podchor. Edmundem Oślickim. Następnie przybyła do miasta w dniu 6 lutego 1945 r. grupa operacyjna Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej w sile 180 osób, która wraz z samorzutną milicją stworzyła w mieście organy porządku publicznego. Służba Bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska były stale w centrum uwagi PPR-u. Komitet Miejski PPR w Bydgoszczy prowadził dla funkcjonariuszy szkolenia polityczne, brał udział w ustalaniu kierunków pracy Komendy Miejskiej MO oraz kierował swoich najbardziej oddanych aktywistów do pracy w organach porządku publicznego. Od 1946 r. milicja była wspierana w swojej pracy przez Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej (ORMO) której ogniwa zakładano w przedsiębiorstwach i instytucjach.

Jednym z głównych zadań politycznych stojących przed blokiem partii demokratycznych była sprawa przygotowania warunków do osiągnięcia zwycięstwa w Referendum Ludowym. Mimo, że głosowanie miało odbyć się dopiero w połowie 1946 r. już na początku stycznia tegoż roku przystąpiono do jego przygotowania, zdając sobie sprawę z tego, iż będzie to pierwsza poważna próba sił pomiędzy władzą ludową a opozycją polityczną.

Z inicjatywy PPR-u powstał w Bydgoszczy Miejski Międzypartyjny Komitet do Spraw Głosowania Ludowego. Wziął on na siebie zadania skoordynowania wszystkich prac organizacyjno-propagandowych związanych z referendum. W skład Komitetu wchodził po jednym przedstawicielu wszystkich pięciu partii politycznych tj. PPR, PPS, SL, SD i SP oraz związków zawodowych i organizacji młodzieżowych. Ugrupowania te zalecały swoim zwolennikom odpowiedzieć trzy razy „tak” na wszystkie pytania referendum, podczas gdy PSL upierała się przy odpowiedzi „nie” na pierwsze jego pytanie. Jedną z form agitacji były wiece i masówki organizowane przez sprzymierzone partie. W Bydgoszczy w czerwcu 1946 r. odbyło się ich 127, przy udziale — 33 860 osób. Komitet wydawał też plakaty i odezwy. Dnia 10 czerwca 1946 r. odbyła się konferencja przedstawicieli zarządów oddziałów i kół związkowych oraz rad zakładowych, na której uchwalono rezolucję nawołującą do gremialnego udziału w głosowaniu ludowym wszystkich związkowców oraz pozytywnej odpowiedzi na wszystkie trzy pytania referendum.

Miasto Bydgoszcz dla przeprowadzenia zostało podzielone na 50 obwodów. Na czele komisji obwodowej stali w stu procentach delegaci partii bloku demokratycznego. Przewodniczącymi byli: 23 członków PPR, 18 członków PPS, 5 członków SP, 3 członków SD oraz 1 członek SL-u. W kierownictwie komisji obwodowych nie było żadnego przedstawiciela

opozycji PSL, ani nawet żadnego bezpartyjnego. Mimo tak korzystnego dla władzy ludowej układu sił podjęto w Bydgoszczy dodatkowe posunięcia na odcinku zapewnienia bezpieczeństwa w okresie samego głosowania. Postawiono w stan gotowości do akcji milicję obywatelską i służbę bezpieczeństwa. Ponadto miasto znalazło się w obrębie działania drugiego samodzielnego batalionu operacyjnego KBW oraz liczących po cztery brygady każdy pułków — lotniczego i samochodowego wojska polskiego. Te maksymalne środki ostrożności miały głównie znaczenie profilaktyczne, bowiem w samej Bydgoszczy w okresie bezpośrednio przed referendum i w trakcie jego trwania nie miały miejsce żadne nasilone działania opozycji i reakcji.

Z ogólnej liczby uprawnionych do głosowania — 88 187 osób, głosowało — 83 215 czyli 94<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Na pytanie — „Czy jesteś za zniesieniem Senatu?” pozytywnie odpowiedziało — 56 540 mieszkańców, co stanowiło 69,6<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Za podstawowymi reformami społecznymi w Polsce tj. reformą rolną i nacjonalizacją przemysłu opowiedziało się 60 688 głosujących, czyli 74,7<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej zaaprobowało aż 79 583 bydgoszczan, co stanowiło 98<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Wyniki referendum w Bydgoszczy były dla partii bloku demokratycznego wyższe od przeciętnej wojewódzkiej, co wytłumaczyć można robotniczym charakterem miasta, bardziej pozytywnie ustosunkowanego do władzy ludowej. Zbiegło się ono także z kryzysem wewnętrznym w łonie wojewódzkiej organizacji PSL, który narastał już od marca 1946 r. Z drugiej zaś strony pamiętać należy o tym, że przedmiotem politycznego sporu pomiędzy władzą ludową a opozycją było tylko pytanie pierwsze odnoszące się do senatu i mimo nacisków administracyjnych wywieranych na wyborców, aż 1/3 głosujących odpowiedziało na nie negatywnie.

Referendum ludowe było tylko przygrywką do podstawowego aktu walki politycznej, jaka miała rozegrać się pomiędzy blokiem stronnictw demokratycznych a opozycją w zaplanowanych na dzień 19 stycznia 1947 r. wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Od wyników wyborów zależała przyszła pozycja każdej z partii w systemie politycznej organizacji polskiego społeczeństwa na przynajmniej cztery następne lata. Perspektywa ta wzbudziła więc kontrowersje nawet w łonie dotąd zgodnie współpracujących ze sobą stronnictw demokratycznych. Od samego początku kampanii wyborczej obok PSL-u własną drogą szło także Stronnictwo Pracy. Prawica chłopska nie była jednak jednolita i po rozłamie, jaki miał miejsce w partii w maju 1946 r. wyłoniło się nowe ugrupowanie ludowe pod nazwą PSL „Nowe Wyzwolenie”. Wystąpiło ono na zewnątrz z własną, odrębną listą wyborczą, niezależną od macierzystego PSL-u.

Dnia 26 września 1946 r. na konferencji Centralnej Komisji Porozu-

mienia Stronnictw Demokratycznych podjęta została uchwała o utworzeniu wspólnego bloku wyborczego PPR, PPS, SL i SD. Wyniki tego posiedzenia były odgórnie przenoszone do wszystkich ogniw dołowych tych partii. Wśród socjalistów, także i w wojewódzkiej organizacji PPS w Bydgoszczy wielu było jednak zwolenników tendencji odśrodkowych. Część tych ludzi chętnie widziałaby współpracę PPS-u z PSL-em, inni zaś byli zwolennikami własnej, odrębnej drogi wyborczej partii socjalistycznej. Antyjednolifrontowcy znajdowali się w ścisłym kierownictwie Wojewódzkiego Komitetu PPS, nie brakowało ich również pośród członków miejskiego kierownictwa ruchu socjalistycznego. W sprawozdaniu za miesiąc grudzień 1946 r. KM PPR w taki oto sposób oceniał stan współpracy obu partii robotniczych w Bydgoszczy: „Stosunki z PPS poprawiły się, a porozumienie i umowa z PPR-em wytworzyły taką sytuację, że PPS-owcy są rozczarowani, a z zachowania ich wyczuwa się, że z przyjemnością woleliby współpracować z PSL”.

Z wypowiedzi tej jasno wynika, że dopiero na przełomie listopada i grudnia 1946 r. kierownictwa obu partii porozumiały się w sprawie wspólnego stanowiska w wyborach, co nie wszędzie znalazło zrozumienie u tzw. dołów partii socjalistycznej. Faktycznie bowiem, mimo licznych form porozumienia i jawnych kroków przyjaźni ze strony obu partii przez dwa miesiące po utworzeniu na szczeblu centralnym wspólnego bloku wyborczego w woj. pomorskim brak było w tym względzie oznak odprężenia. Przełom nastąpił dopiero w końcu listopada 1946 r. Powołano wówczas do życia Wojewódzki Komitet Propagandy Wyborczej składający się z przedstawicieli wszystkich czterech partii bloku demokratycznego. W ślad za tym w Bydgoszczy, Toruniu i Włocławku powstały okręgowe komitety, których zasięg terytorialny pokrywał się z odpowiednimi okręgami wyborczymi. W dniu 1 grudnia tegoż roku w Bydgoszczy odbył się wiec z udziałem czołowych działaczy PPR i PPS, który uchwalił rezolucję w sprawie współdziałania obu partii w akcji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego. Następstwem tego kroku było powoływanie wspólnych trójek partyjnych, których zadaniem była agitacja wyborcza za pomocą nawiązywania bezpośredniego kontaktu z wyborcami. Jak się wydaje główną przyczyną pozytywnego przełomu we współpracy PPR i PPS było zawarcie na szczeblu centralnym w dniu 29 listopada 1946 r. umowy o jedności działania obu partii.

Ze względu na rozmiary wpływów w społeczeństwie punkt ciężkości agitacji wyborczej bloku demokratycznego spoczywał na partiach robotniczych. Pozostałe dwa stronictwa tj. SL i SD odgrywały na tej płaszczyźnie mniejszą rolę. Tym niemniej współpraca PPR-u z SD na tym polu, podobnie zresztą jak i w innej problematyce układała się bez zarzutu. Stronictwo Demokratyczne na Pomorzu Gdańskim podjęło akcję



propagandową na rzecz wyborów już w dniu 29 września 1946 r., publikując na łamach swego organu prasowego — tygodnika „Głos Demokratyczny” deklarację polityczną CK SD z dnia 19 tegoż miesiąca, będącą w zgodzie z wykładnią polityczną komunistów.

W akcji tej mniej liczyło się Stronnictwo Ludowe targane w woj. pomorskim wewnętrznymi sprzecznościami na tle stosunku do PSL-u i w związku z tym mocno osłabione. Prawica PSL-owska posiadała szczególnie duże wpływy na terenie miast pomorskich, w tym także i w Bydgoszczy. W tymże mieście bardzo silne były ponadto sympatie dla SP.

Na terenie Bydgoszczy zostały zorganizowane 42 obwody do głosowania. W każdym z nich działały Trójki Partyjne i Obywatelskie Komitety Wyborcze. Te ostatnie powstały z inicjatywy PPR-u jako ogniwa bezpośredniego dotarcia bloku stronnictw demokratycznych do niezorganizowanych grup i środowisk mieszkańców. W skład komitetów wchodziłi bezpartyjni, przedstawiciele wolnych zawodów, rzemiosła i inteligencji, a więc grup społecznych do których partie robotnicze nie miały często możliwości dotarcia i ich politycznego zaktywizowania. W Bydgoszczy działał jeden Miejski Obywatelski Komitet Wyborczy, 42 obwodowe komitety, 121 ulicznych, 995 blokowych, 3 kolejowe i 208 fabrycznych. We wszystkich komisjach wyborczych na terenie obwodów reprezentowani byli członkowie PPR-u. Oni też wraz z przedstawicielami PPS-u, SL-u i SD obsadzili w nich wszystkie funkcje kierownicze.

W okresie poprzedzającym wybory blok stronnictw demokratycznych zorganizował szereg wieców międzypartyjnych, zaś poszczególne współpracujące ze sobą partie przygotowały samodzielne zgromadzenia przedwyborcze dla środowisk swego oddziaływania. Na wiecu przedwyborczym w Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn, w którym udział wzięło około 500 osób wystosowano apel do załóg fabrycznych miasta i ich rodzin o głosowanie na listę nr 3 Bloku Stronnictw Demokratycznych i udawanie się do urn wyborczych w zwartych grupach. Apel ten podchwyciły inne środowiska np. mieszkańcy obwodu nr 20, nauczyciele, dziennikarze z Rozgłośni Polskiego Radia, kolejarze, pracownicy Zakładów Rowerych i Zakładów Chemicznych w Łęgnowie. Ci ostatni wraz z rodzinami zebrali się w dniu wyborów przed Wydziałem Gospodarczym fabryki, skąd na udekorowanych flagami i transparentami samochodach udali się do poszczególnych lokali wyborczych. Obliczono, że około 30% uprawnionych do głosowania mieszkańców Bydgoszczy dopełniło swej obywatelskiej powinności w ten właśnie sposób. Przysporzyło to bez wątpienia wiele głosów Blokowi Stronnictw Demokratycznych, gdyż powiększało frekwencję wyborczą.

PSL w Bydgoszczy swoją agitację wyborczą ograniczyło do rozklejania ulotek na murach miasta. Grupy PPR-owców utrudniały jednak lub

wręcz uniemożliwiały pracę kolporterów z PSL. Zrywano naklejone plakaty lub nie dopuszczano poprzez obstawianie lokali tej partii do kolportażu ulotek. Korzystając też z artykułu 2 ustawy o ordynacji wyborczej pozbawiono prawa głosu część potencjalnych zwolenników opozycji, którzy zostali w czasie wojny wpisani pod przymusem do III grupy niemieckiej listy narodowej lub splamili się współpracą z okupantem. W swej agitacji wyborczej PSL starało się przede wszystkim wykorzystać niezadowolenie społeczeństwa Bydgoszczy, mające swoje źródło w trudnej sytuacji materialno-bytowej ludzi pracy. Opozycja mogła liczyć na poparcie części inteligencji i warstwy urzędniczej, kupiectwa i drobnych właścicieli przedsiębiorstw.

W wyniku wyborów Blok Stronnictw Demokratycznych uzyskał w okręgu bydgoskim cztery mandaty poselskie, zaś PSL i SP po jednym mandacie. W Bydgoszczy na ogólną liczbę 90 950 osób uprawnionych do głosowania, aktu tego dokonało — 81 296. Głosów ważnych oddano — 80 674. Ilość głosów, jakie padły na poszczególne listy wyborcze pokazuje poniższa tabela.

**Tabela nr 4**

**Wyniki wyborów do Sejmu Ustawodawczego w Bydgoszczy z 19 stycznia 1974 r.**

Lista	Ilość oddanych głosów
Nr 1 PSL „Nowe Wyzwolenie”	26
Nr 2 Stronictwo Pracy	19 934
Nr 3 Blok Demokratyczny	45 874
Nr 4 Polskie Stronictwo Ludowe	14 840

Wybory w mieście Bydgoszczy wykazały wśród społeczeństwa silne wpływy partii Bloku Demokratycznego. Były także okazją dla pogłębienia więzi PPR z miejscowym społeczeństwem oraz pozostałymi partiami demokratycznymi. Opozycja PSL-owska poniosła w nich porażkę, na którą w części złożyły się także manipulacje wyborcze, natomiast stosunkowo dużo sympatii wśród mieszkańców zyskała sobie partia chadecka tj. Stronictwo Pracy. Było to świadectwem ugruntowanych w społeczeństwie bydgoskim tradycyjnych więzi z kościołem katolickim.

W Bydgoszczy główną bazą PSL-u było drobnomieszczaństwo. W końcu 1946 r. istniały tutaj 133 prywatne przedsiębiorstwa zatrudniające ogółem 935 pracowników oraz kilkaset prywatnych placówek handlowych. Sporo zwolenników posiadało PSL wśród przedstawicieli wolnych zawodów (lekarze, adwokaci). Osoby te prezentowały zdecydowanie odmienne poglądy tak, że PPR-owi i innym partiom bloku demokratycznego trudno było do nich dotrzeć. Ze względu na powojenne trudności

aprowizacyjne, szczególnie dobrze powodziło się różnego rodzaju pośrednikom spekulującym na handlu żywnością i podstawowymi artykułami pierwszej potrzeby. Ci ostatni byli m. in. także bazą oparcia dla opozycji.

Powyższe fakty zdecydowały o tym, iż PPR wydała zdecydowaną walkę spekulacji i lichwiarstwu, godząc w ten sposób jednocześnie w zwolenników wrogiej sobie siły politycznej. Początkowo była to batalia prowadzona przy zastosowaniu środków propagandy i agitacji, zaś z czasem przerodziła się w czynne wystąpienia przy użyciu przemocy. Władze wykorzystywały przy tym trudności gospodarcze i aprowizacyjne w propagandzie przeciwko prywatnej inicjatywie. Dnia 13 września 1945 r. z inicjatywy PPR-u odbył się ogólnomiejski wiec, na którym szeroki aktyw partyjny omówił formy walki propagandowej z lichwą i spekulacją na terenie miasta. Druga taka akcja miała miejsce w lipcu 1946 r., kiedy to w trzydziestu największych zakładach pracy zorganizowano wielkie masówki pod hasłem walki ze spekulacją. Kilka tysięcy robotników przybyłych na zgromadzenie wraz z rodzinami domagało się zastosowania represji wobec kupców spekulujących artykułami żywnościowymi. Szczególne pole do nadużyć stanowił styk między zakładami uspołecznionymi produkującymi bezpośrednio na rynek, skąd nielegalnie przeciekały różnego rodzaju produkty, a placówkami handlu prywatnego.

Po propagandowym przygotowaniu społeczeństwa rozpoczęła się czynna walka z takimi negatywnymi zjawiskami, jak „szaber” (kradzież), spekulacja, paskarstwo i łapownictwo. W 1946 r. Komitet Miejski PPR w Bydgoszczy wystąpił z inicjatywą powołania do życia Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Zadaniem Komisji miało być ściganie przestępstw gospodarczych oraz profilaktyka w tym zakresie. Od połowy 1946 r. do kwietnia 1947 r. Komisja zbadała 1811 spraw, z których 7 skierowała do sądu, 636 do prokuratury oraz 470 do ukarania w trybie administracyjnym. W akcji tej niezwykle pomocna była Milicja Obywatelska, która gromadziła napływające od społeczeństwa informacje oraz lokalizowała i likwidowała „meliny” spekulantów i lichwiarzy. Jednym z większych sukcesów organów porządkowych było zapobieżenie kradzieżom importowanego garbnika z magazynów bydgoskiej Garbarni.

W ramach walki ze spekulacją z inicjatywy PPR powołano do życia Komisję Notowania Cen, Komisję Kontroli Cen oraz Komisję Kontroli Społecznej. Te społeczne organa miały także uprawnienia kontrolne w terenie w stosunku do prywatnych placówek handlowych.

Wytoczono także walkę sabotażom i nadużyciom gospodarczym w państwowych zakładach przemysłowych. W tym celu Komitet Miejski PPR zorganizował Komitet Gospodarczy. Organ ten w sierpniu 1947 r. przeprowadził cztery akcje kontrolne. W trakcie ich trwania 150 społecznych

inspektorów odwiedziło 225 sklepów spożywczych, 36 sklepów rzeźniczych oraz 7 hurtowni mięsa. Ukarano 42 osoby winne nadużyć.

PPR tworzyła też dzielnicowe komitety gospodarcze do walki z przestępczością gospodarczą i spekulacją. We wrześniu 1947 r. funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa zlikwidowali w Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców „Społem” grupę przestępczą trudniącą się wykradaniem artykułów spożywczych, które następnie były rozprowadzane poprzez sieć prywatnych sklepów. Podobne mechanizmy działania stosowały wykryte w tym czasie przez aparat Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa szajki złodziejskie w Fabryce „Blume”, w Powszechnym Domu Towarowym, Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym i spółdzielczości. Dalsze nasilenie walki z prywatną inicjatywą przypadało na okres letni 1948 r.

Przedsięwzięcia podjęte w Bydgoszczy w ramach ogólnopolskiej akcji pod nazwą „bitwa o handel” pozbawiły w drodze użycia przemocy naturalnego oparcia stronnictwa opozycyjne oraz zdyskredytowały je propagandowo w oczach społeczeństwa. Był to jeden z elementów w łańcuchu wystąpień podejmowanych w ramach walki politycznej, jaka toczyła się w latach 1945—1948 w Polsce. Wskutek zastosowania przez władzę ludową takich właśnie metod, łatwiej też było wytłumaczyć ludności trudności gospodarcze powojennych „chudych” lat w życiu kraju.

Po przegraniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego w PSL-u można było zaobserwować na terenie miasta Bydgoszczy dwie tendencje. Jedną z nich było masowe przechodzenie członków Stronnictwa do PPS-u, w celu nie dopuszczenia do połączenia obu partii robotniczych. Z drugiej strony władze Stronnictwa i jego zwolennicy prowadzili akcję propagandową wymierzoną przeciwko władzy ludowej. Toczyła się ona dwoma torami. Z jednej strony uprawiano szeroko tzw. propagandę szeptaną, z drugiej zaś wydawano ulotki i plakaty oraz próbowano organizować różnego rodzaju akcje protestacyjne. W ramach propagandy szeptanej rozpuszczane były wśród społeczeństwa wieści o konieczności powtórzenia wyborów, gdyż nie wzięła w nich udziału część ludności autochtonicznej, odgórnie pozbawiona przez władzę prawa do głosowania. Mnożyły się ponadto nie odpowiadające prawdzie wiadomości na temat rzekomego rychłego wybuchu wojny pomiędzy Wschodem a Zachodem, o tymczasowości aktualnej władzy w Polsce oraz o beznadziejnej wręcz sytuacji gospodarczej kraju. PPR przy współpracy partii Bloku Demokratycznego dawała odpór tej propagandzie za pośrednictwem własnej prasy oraz poprzez kanały wewnątrzpartyjne. Jeśli idzie o czynną działalność skierowaną przeciwko władzy to można z terenu Bydgoszczy wymienić dwa przedsięwzięcia — próbę wywołania strajku w Bydgoskiej Fabryce Sklejek podjętą w kwietniu 1947 r., która została zażegnana

dzięki akcji wyjaśniającej działaczy z Komitetu Miejskiego PPR oraz akcją plakatową przeprowadzoną w przededniu zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, dokładnie dnia 27 listopada 1948 r., kiedy to na murach miasta pojawiły się ulotki z hasłami „Precz z bandami PPR i PPS”. Tą ostatnią sprawą zajęły się organa porządku publicznego.

Pomimo oficjalnego rozwiązania w styczniu 1945 r. Armii Krajowej niewielka część jej żołnierzy pozostała nadal w podziemiu przygotowując się do walki o wprowadzenie w życie własnej koncepcji rozwoju Odrodzonej Polski. Ponadto na stopie nielegalnej pozostały także organizacje proendekkie, typu Narodowe Siły Zbrojne czy Narodowa Organizacja Wojskowa. Rodzime podziemie londyńskie z Pomorza Gdańskiego wraz z końcem wojny w większości opuściło konspirację, jednakże na jego miejsce zaczęli na teren woj. pomorskiego napływać wrogowie władzy ludowej ze wschodniego i centralnego obszaru kraju. Ich działalność była w części sprzężona z działalnością PSL-u.

Bydgoszcz jako stolica województwa stała się siedzibą regionalnych kierownictw kilku podziemnych organizacji, które rozciągały swoje wpływy na okoliczne tereny. Jedną z pierwszych tego rodzaju grup była Delegatura Sił Zbrojnych. Okręg Pomorski DSZ kryptonim „Chrom” wchodził w skład Obszaru Zachód, który od maja 1945 r. obejmował także woj. pomorskie. W jego ramach działały cztery inspektoraty DSZ, z których jeden miał swoją siedzibę w Bydgoszczy. Ponieważ Delegaturze następowały na piąty organa bezpieczeństwa publicznego, z początkiem sierpnia 1945 r. jej kadry przeszły do nowej organizacji podziemnej pod nazwą „Wolność i Niezależność” (WiN).

W Bydgoszczy powstała Komenda Pomorska Okręgu WiN. Poza tym swoją siedzibę miał tutaj także Referat Bezpieczeństwa oraz grupa dywersyjna. Sieć tej organizacji została zlikwidowana przez siły porządkowe we wrześniu 1946 r. W samym roku w czerwcu przestał istnieć pomorski sztab Narodowych Sił Zbrojnych w Bydgoszczy. Organizacja ta zbierała informacje natury wojskowej, politycznej i gospodarczej dla swej centrali w Warszawie oraz redagowała i rozpowszechniała druki o treści antypaństwowej. W Bydgoszczy znajdowały się także lokale kontaktowe największego na Pomorzu Gdańskim oddziału zbrojnego nielegalnego podziemia — Wileńskiej Brygady „Łupaszki”.

W latach 1945—1948 zdarzyły się w mieście Bydgoszczy dwa wypadki zabójstw na tle politycznym. W dniu 1 maja 1945 r. podczas manifestacji na Stadionie Miejskim nieznanymi sprawcami oddano strzały w kierunku trybuny honorowej. W wyniku zamachu śmiertelnie trafiony został pełniący służbę w pobliżu trybuny bydgoski harcerz — Rajmund Pałubicki. Dziełem pomorskiej organizacji WiN był mord dokonany w dniu 27 lutego 1946 r. na trzech milicjantach, których ciała zakopane w piwnicy domu

przy ul. Śniadeckiej 41 w Bydgoszczy zostały odnalezione dopiero po upływie około pół roku.

W sumie działalność podziemia antyludowego w mieście nie była znacząca, ale psychologiczny wpływ wywarła podniecając atmosferę i powodując psychozę strachu pośród niektórych grup ludności.

## Bibliografia

### I. Źródła archiwalne

- Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, sygn. 29, 30, 52/I/6, 52/II/7 i 52/II/8.
- Centralne Archiwum Komitetu Centralnego PZPR w Warszawie, zesp. Akta Delegatury Rządu RP na Kraj, Dep. Informacji i Prasy.

### II. Źródła drukowane

- Trybuna Pomorska z lat 1945—1947.
- PPR, PPS, PZPR — zjazdy i kongresy, posiedzenia plenarne oraz skład władz naczelnych (1944—1975), Centralne Archiwum KC PZPR, Warszawa 1977 (do użytku wewnątrzpartyjnego).

### III. Literatura

- A. Czubiński, Poznań — czerwiec 1956—1981, Poznań 1981.
- E. Grajkowska, Powstanie i działalność Stronnictwa Demokratycznego w woj. pomorskim (bydgoskim) w latach 1945—1950, Zeszyty Historyczno-Polityczne Stronnictwa Demokratycznego nr 2/49 z 1986 r.
- W. Jastrzębski, Gdy działanie było walką. Z działalności Polskiej Partii Robotniczej w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1942—1948, Bydgoszcz 1972.
- W. Jastrzębski, J. Sziling, Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939—1945, Gdańsk 1979.
- B. Kaplan, Z tysiąca i jednej walki, Bydgoszcz 1981.
- R. Kozłowski, Polska Partia Robotnicza w województwie pomorskim (1942—1948), Bydgoszcz 1985.
- R. Kozłowski, Przeobrażenia społeczno-polityczne w województwie pomorskim (1945—1948), Toruń 1976.
- Z. Kuras, W czasach Polski Ludowej, w: Dzieje Bydgoszczy. Calendarium praca zbiorowa pod red. Z. Guldona, Bydgoszcz 1968.
- Szkice z dziejów ruchu młodzieżowego w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1920—1981, praca zbiorowa pod red. W. Jastrzębskiego, Bydgoszcz 1987.
- R. Wapiński, Życie polityczne Pomorza w latach 1920—1939, Warszawa — Poznań — Toruń 1983.

## OPIINIE A. GRZYMAŁY-SIEDLECKIEGO O BYDGOSZCZY I BYDGOSZCZANACH

### CZ. II

Tropiąc problematykę bydgoską w pisarstwie Adama Grzymały-Siedleckiego nie sposób pominąć jego dorobek krytyczny. Powszechnie zaś wiadomo, że jako krytyk i recenzent teatralny więcej uwagi przykładał on do analizy tekstu literackiego niż do obserwacji dotyczących jego realizacji scenicznej. Świadczy o tym nie tylko przewaga prac poświęconych rozbirowi dramatów: widać tę skłonność i w tych artykułach, które noszą charakter tradycyjnie podejmowanych recenzji, będących bezpośrednimi relacjami z oglądanych widowisk, pisanymi niejednokrotnie nie tyle z wewnętrznej potrzeby, co dla zadośćuczynienia obowiązкови dziennikarskiemu. Przy takim stanie rzeczy, poszukując opinii Siedleckiego o Bydgoszczy i bydgoszczanach, można by z góry zrezygnować z przeglądu jego publicystyki w tej dziedzinie, można by... gdyby nie znane skąd inąd znamienne cechy jego warsztatu krytycznego, jak zmysł aktualizacji i mistrzostwo w posługiwaniu się aluzją. One to właśnie nakazują zwrócić uwagę na dwie jego prace — obie ogłoszone zresztą w Bydgoszczy, a przedzielone dokładnie ćwierćwieczem; chodzi mianowicie o *Papkina. Ze studiów nad Fredrą* (1924)<sup>32</sup> i *Prehistorię Geldhaba* (1949)<sup>33</sup>. W obu wypadkach wolno domyślać się, że krytyk pozostawał pod wrażeniem określonych typów ludzkich, z którymi musiał stykać się w Bydgoszczy — najpierw po ustaniu zaboru pruskiego, następnie po okupacji hitlerowskiej.

W tym znaczeniu też studium o *Papkinie* zainteresuje nas przede wszystkim z racji przeprowadzenia w nim dowodu na austriackie pochodzenie bohatera utworu Fredry, które potraktowane wybitnie komediowo, stawało się przyczynkiem nie tylko do podkreślenia jego klasy artystycznej, ale i uczuć patriotycznych. W celu jego udokumentowania Siedlecki dokonuje szczegółowej analitycznej charakterystyki Papkina. Otóż jedna z ustalonych w toku tej analizy cech owego „lwa północy” wskazuje, że będąc aż do przesady nosicielem wad typowo szlacheckich, szlachcicem polskim jednak nie był. Cechą tą jest łapownictwo: ono też decyduje,



że Grzymała kwalifikuje bohatera swoich dociekań jako coś pośredniego „między szlachtą a resztą polskiego społeczeństwa”, twierdząc: „Jest on jakimś cudzoziemcem. Tą jakąś niewymierną materią socjalną, która i płątała się między bracią szlachtą, i którą za nic sobie miano”. Analiza nazwiska, a szczególnie wskazówek udzielonych przez Fredrę w sprawie stroju Papkina, prowadzi krytyka do jednoznacznego wniosku: „Fredro mógł w Papkinie chcieć widzieć urzędniczynę niemieckiego, naślanego do Galicji. Względy cenzuralne nie pozwoliły autorowi wyraźniej zaznaczyć obcości Papkina, nie wykrzywia mu więc języka, jak w figurach cudzoziemskich innej narodowości to czyni...”. Wprawdzie autor studium ostrożnie formułuje swoją tezę: „Fredro mógł w Papkinie chcieć widzieć”, ale bogactwo przytoczonego materiału dowodowego ujawnia, że był on całkowicie przekonany o jej słuszności.

Dlaczego Grzymała-Siedlecki zaproszony do zaszczylenia *Almanachu Teatru Bydgoskiego* zdecydował się na opublikowanie w nim właśnie tej rozprawki? Czy była to sprawa ślepego trafu? Czy też chęć pokazania społeczeństwu bydgoskiemu, w którym spory odsetek stanowiła jeszcze mniejszość niemiecka i które przez dziesiątki lat było wychowywane w kulcie wobec tego co germańskie, że żerujący przez stokilkadziesiąt lat na żywole polskim różnego autoramentu urzędnicy byli tylko papkami, jeśli zdecydować się na komediowe na nich spojrzeń?

W *Prehistorii Geldhaba* znajdujemy jeszcze dobitniejszy niż w *Papkinie* ślad tendencji aktualizacyjnych, potwierdzonych bezpośrednio przez samego krytyka, który czyniąc tenże temat przedmiotem prelekcji poprzedzającej podniesienie kurtyny na premierze, nie zawahał się nazwać bohatera komedii Fredrowskiej całkiem nowoczesnym terminem — volksdeutchem. Dochodząc mianowicie pochodzenia tytułowego bohatera, najpierw „przybysza”, potem „mieszczanina”, wreszcie „burmistrza Schowy”, w końcu zaś warszawianina — zagorzałego bonapartysty, Siedlecki wręcz po mistrzowsku odsłania polityczne i moralne kulisy dorabiania się fortun i stanowisk przez różnych geldhabów. W wyniku tych zabiegów czytelnik artykułu zaczyna się zastanawiać: co było w nim dla autora istotniejsze — czy krytyczne tropienie prawdy naukowej, czy też publicystyczny efekt wychowawczy, skoro się zważy, że artykuł i poprzedzająca go prelekcja w teatrze tyczyły środowiska, w którym problem renegeacji zawinionej lub przymusowej z przyczyn obiektywnych, powszechnie znanych, był szczególnie ostry. Wątpliwości te rozstrzyga jednak sam Grzymała, nie tylko odbiegając od literackiej analizy, aby powiedzieć więcej i wyraźniej, ale wręcz podsuwając poprawny kierunek myślenia takim oto porównaniem: „Nadchodzi atoli rok 1793 (!) drugi rozbiór Polski, Wschowa dostaje się pod berło pruskie. — Cóż się tam wówczas dzieje? Ano to, co na naszych oczach działo się u nas od października

1939 r. począwszy: poza biblijnym procentem sprawiedliwych Sodoma renegacji! Kto z Geldhabów żyw deklaruje się jako Niemiec.” I aby nie było wątpliwości, że jego relacja jest przestrożą przed współczesnymi geldhabami, kończy historię bohatera komedii Fredry obrazem sukcesów życiowych, jakie odnosi on kreowawszy się z kolei bonapartystą, stwierdzając sarkastycznie: „Tak to trwa dopóki po Waterloo nie nastanie nowa polityczna przemiana, kiedy z bonapartysty trzeba się będzie stać zwolennikiem caratu. Ale nie bójmy się o Gelhaba: da sobie radę.”

Oba przytoczone przykłady poświadczają zatem nieustającą czujność Grzymały wobec niebezpieczeństwa niemieckiego, tak szczególnie w swoim czasie groźnego na terenie Bydgoszczy, ciągłość jego troski o rozwiewanie wśród jej mieszkańców mitów o rzetelności narodu niemieckiego, o odegarmanizowywanie tutejszego społeczeństwa na wszelkich możliwych odcinkach.

\* \* \*

W drugiej grupie artykułów, związanych z zainteresowaniami Siedleckiego ogólnoliterackimi, należy zwrócić uwagę na *Starą Bydgoszcz w pieśni* (1924)<sup>34</sup>, polecający list otwarty dla zbioru poezji Gabriela Tadeusza Henna, związanego działalnością pisarską z naszym miastem w początkach lat międzywojennych. Jest to jeden z cymeliów w bydgoskim zbiorze krytyk literackich Grzymały nie tylko z uwagi na lokalny temat, ale i z racji obszernego wyłożenia poglądów autora *Miechowca i Syna* na regionalizm, którego był przecie zagorzałym orędownikiem i jego ogólnonarodowe znaczenie. Oto kwintesencja tych poglądów:

„Jest to bowiem rzeczą nie tylko godziwą, ale nawet szlachetną, że serce człowieka poza patriotyzmem narodowym ma jeszcze kult i sentyment ojcowizny, gniazda rodzinnego, że w uczuciach swych ołtarz miłości mu stawia. Miejsce rodzinne, miasto, wieś ojczysta to jakby rozszerzona jaźń rodziny i rodu. Mieszkańcy takiego gniazda rodzinnego byli przecież naszymi pierwszymi rodakami, na współżyciu z nimi kształtowała się nasza zdolność do więzi socjalnej i narodowej. Tu nam powinien być drogi każdy zakąt, każdy kamień, każdy płat ziemi. Pięknym uczuciem jest u człowieka tęsknota do gniazda, pięknym uczuciem jest radość przebywania w ojcowiźnie. Im dany naród bardziej jest posunięty w cywilizacji, tym głębsze w jego synach powstają przywiązania do ojcowizny. Nomadowi każde nowe miejsce jest ojczyzną, ale człowiek o instynktach osiadłych radby wrosnąć w ten szmat ziemi, gdzie żyli i umierali jego ojco-

wie, gdzie czuje węzeł tradycji między swoją duszą, a duszą ziemi.”

Po takiej definicji regionalizmu Grzymała stara się skonkretyzować jego program na oczywistych przykładach wskazując, że winien on pobudzać do twórczości i działalności, ujawniającej w stosunku do gniazda ojczywego dumę z jego przeszłości, penetrację „w starodawność, w kościoły, ulice, w ludzi dawniejszych, w wydarzenia historyczne miasta, w kolorystykę wyglądu, w krajobraz”.

Dopiero na tle tak zarysowanej społeczno-narodowej funkcji regionalizmu Siedlecki prezentuje *Starą Bydgoszcz* w pieśni, mocno podkreślając, że jest ona pierwszą próbą stworzenia w literaturze „bydgoskiego patriotyzmu”, ale dość zdawkowo stwierdzając, że jest ona dziełem prawdziwego poety, charakteryzującego się wrodzoną muzycznością wiersza, chociaż na razie nie wydobywa się jeszcze w pełni z jego pieśni należyta obrazowość, a także brak im zwięzłości, że zastosowana archaizacja nie jest przesadna i wreszcie, że zmienność rytmiki nadaje poematowi życie i kolor. Ocenę uzupełnia wyliczenie wierszy, które zwróciły baczniejszą uwagę krytyka. Jakby dla zrekompensowania oszczędności i zwięzłości, wypowiedzi na właściwy temat — poezji Hennera — Grzymała zamieszcza okazijną dygresję, hipotetycznie wyjaśniającą znaczenie nazwy „Bydgoszcz”: etymologiczne dociekania prowadzą go do wniosku, iż chodzi o „zamieszkały bór”, a „Położenie nawet dzisiejsze miasta wśród okolnych borów nie przeczy tej hipotezie” — konkluduje recenzent.

*Turwid*<sup>35</sup> to tytuł ostatniej recenzji zamieszczonej przez Siedleckiego w prasie bydgoskiej przed wybuchem II wojny światowej. Była ona dla miejscowych czytelników szczególnie ciekawą prezentacją utworu Mariana Turwida *Dni wielkiej doliny*, przy okazji której Grzymała bardzo pozytywnie wypowiada się o inicjatywach literackich *Wici Wielkopolskich*. Recenzja ta oryginalna także i z racji ujęcia przez nią tematu. Bezpośrednio bowiem od siebie recenzent nie dokonuje oceny wierszy Turwida, ograniczając się do bardzo ogólnej i nie wiele mówiącej ich charakterystyki: „Przepiękny wyraz zdrowia i rasowego polskiego uczucia [...] kartki z piękną wiązaną mową polską, wolną od wszelkich wpływów zgnilej żydowszczyzny i nieznośnego nowatorstwa, jakie powszechnie kłamią dziś w kraju sztuką poetycką [...] nieskażona żadnymi wpływami poezja [...] W wierszach tych jest rasowe polskie uczucie.” I to w zasadzie wszystko! Kryteria oceny zostały więc zredukowane do „bydgoskiego patriotyzmu” i typowo endeckiego stosunku do reprezentowanej przez Turwida poezji. Niedopowiedzenia krytyczne tego typu stara się jednak Siedlecki zrekompensować oryginalną analizą wybranych wierszy, aby umożliwić im jak gdyby przemówienie wprost od

siebie. Oryginalność zaś tego „rozbioru” polega na tym, że sprowadza się on niemal do samych cytatów, którym towarzyszy nie tyle ich komentarz, co raczej łącznik stylistyczny jednego przykładu z drugim. Co zdecydowało o zastosowaniu takiej metody wobec rzadkiego bądź co bądź wydarzenia — możliwości prezentacji regionalnego twórcy podejmującego regionalną tematykę? Pośpiech, wywołany brakiem czasu; pragnienie wypowiedzi drogą pośrednią, uzasadnione szczególnymi warunkami prowincji kulturalnej; czy istotnie rzeczywisty zachwył, który wyraził się chęcią rozkoszowania tekstem zamiast krytycznej jego obróbki?

Z nazwiskiem Turwida wiąże się też kolejna recenzja Siedleckiego o tematyce bydgoskiej<sup>36</sup>. Jest nią bowiem życzliwa wzmianka na temat redagowanych przez autora *Dni wielkiej doliny, Wici Wielkopolskich*, nazwanych przez krytyka „pożytecznym miesięcznikiem” oraz ich inicjatyw wydawniczych, realizowanych w tzw. *Bibliotece „Wici Wielkopolskich”*. Stanowi ona wstęp do właściwej recenzji, której przedmiotem jest IX tom tej „sympatycznej” — jak ocenia Grzymała — „Biblioteki”, zawierający rozprawę Henryka Kuminka *Region twórczy*. Autor jej, znany w Bydgoszczy w latach międzywojennych, dziennikarz i działacz kulturalny, zadowolili w pełni recenzenta, gdyż obaj literaturę i wszelką działalność kulturalną traktowali jako służbę społeczną, obaj też stali na stanowisku zachodnio-polskim w formułowaniu postulatów pod adresem twórczości regionalnej w tym środowisku.

\* \* \*

Na styku portretów literackich, charakterystyk dramaturgów, recenzji i prezentacji polsko-pomorskich i vice versa pomorsko-polskich znajdują się artykuły, w których Adam Grzymała-Siedlecki prezentował swoim czytelnikom sylwetki świeżo zmarłych wybitnych literatów, polityków, artystów, działaczy kulturalnych czy po prostu obywateli — w skali miasta, regionu kraju, a także całego świata. Subiektywizm nastroju wywołanego okolicznością powstania tych nekrologów, brak dystansu czasowego wobec zawsze zaskakującej wiadomości o zgonie, który w sposób szczególny aktualizuje zasadę *de mortuis nil nisi bene*, usprawiedliwia potraktowanie tych pośmiertnych charakterystyk jako zjawiska wyodrębnionego.

W 1924 r. zmarł w Bydgoszczy Antoni Chołoniewski, który w swojej karierze dziennikarskiej spotykał się z Grzymałą, m. in. w redakcji *Głosu Narodu*. Artykuł poświęcony zmarłemu pt. *Po pogrzebie Chołoniewskiego*<sup>37</sup>, być może z racji zażyłych stosunków między jego autorem a zmarłym, charakteryzuje się swoistym „nieporządkiem lirycznym”.

Zaczyna się od mocnego zaakcentowania charakteru powiązań z Bydgoszczą Chołoniewskiego, który jeszcze przed I wojną światową rozpoczął kampanię prasową zmierzającą do uświadomienia Polakom z zaboru rosyjskiego, a zwłaszcza austriackiego groźby germanizmu pruskiego i podkreślał znaczenie Wielkopolski i Pomorza dla Rzeczypospolitej. Kiedy zaś w 1919 r. ziemie tutejsze zamaifestowały swoją polskość w rozmiarach nieprzewidzianych nawet przez skrajnych optymistów, Chołoniewski „w nagrodę za swoje zwycięstwo” obrał sobie Bydgoszcz za siedzibę. Następnym elementem nekrologu jest zwrócenie uwagi na ciężkie warunki materialne, z którymi borykał się ten wielki publicysta przez szereg ostatnich lat swego życia. Mimo wyteżonej pracy, chociaż skłonny do gruźlicy i w ostatnich dwóch latach życia toczony groźną anemią, dziennikarstwa i publicystyki nie traktował jako zawodu, tylko uważał je za rodzaj służby Ojczyźnie. Po przedstawieniu warunków fizycznych, w jakich pracował Chołoniewski, Grzymała cofa się we wspomnieniach do lat wojennych, by uświadomić czytelnikom bezinteresowność i odpowiedzialność pracy zmarłego w *Głosie Narodu*; a zwracała się przeciw niemu „i atmosfera rodaków i czujne oko austriackie”. Po tych trudach i napięciach psychicznych przyszła kolej na cierpienia fizyczne, które Siedlecki odtwarza dość sugestywnie. Na tle tak dramatycznych dziejów Chołoniewskiego jako człowieka naszkicowana została z kolei gloryfikująca go charakterystyka jako pisarza: twórcy „płomiennych listów apostołskich polskiej publicystyki”, patrioty obejmującego wszystkie dziedziny ducha ojczyźnego, baczego obserwatora życia dalekiego od jakichkolwiek uprzedzeń społecznych, wzoru dziennikarza polskiego, współpracującego z szeregiem pism.

Nekrolog Antoniego Chołoniewskiego zasługuje na uwagę przede wszystkim z racji jego wydzwięku regionalnego w takim rozumieniu, jakie było właściwe i dla Grzymały: Chołoniewski osiadł w Bydgoszczy, aby swoją tu obecnością i działalnością wpływać na integrowanie tych ziem z całością Polski. Następnie: wyczuwalny w artykule entuzjazm wobec zmarłego tłumaczy się nie tylko osobistymi kontaktami z nim Grzymały, ale głównie pokrewieństwem psychicznym między obu pisarzami, które Siedlecki nazywa po imieniu, stwierdzając, iż Chołoniewski „każdym filtrem mózgu, każdym włókmem serca odczuwał godność czystej rasy polskiej”.

Pod koniec tegoż 1924 r. w Bydgoszczy wmurowano w ścianę domu, w którym mieszkał autor *Ducha dziejów Polski*, pamiątkową tablicę. Grzymała-Siedlecki był autorem zarówno tekstu wyrytego na tablicy jak i przemówienia, które z uwagi na jego nieobecność w Bydgoszczy zostało odczytane podczas uroczystości odsłonięcia tablicy, a następnie opublikowane w *Gazecie Bydgoskiej*<sup>38</sup>. Przemówienie to w zasadzie jest nową

redakcją artykułu *Po pogrzebie Chołoniewskiego*, dostosowaną prze-komponowanym układem treści i retuszem stylistycznym do okoliczności, w których zostało ono odczytane. Jego zakończenie stanowi syntezę tego wszystkiego, o czym mówił artykuł i co obecnie zostało powtórzone. Dla tego warto je tu przytoczyć:

*„Jest to słuszna odpłata, że tablica ta oczom potomnych widnieć będzie w Bydgoszczy, w ziemi, stanowiącej zachodnią ścianę Polski. Wyniesiony sercem ponad różnice partyj, stronnictw i opinii politycznych, głęboko wkochany w czystość rasy lechickiej, bez różnicy, czy ta rasa w arystokracji, inteligencji, chłopie czy robotniku jest objawiona, obejmujący umysłem i patriotyzmem każdą piędź Rzeczypospolitej, Antoni Chołoniewski tę jednak dzielnicę ukochał najżarliwiej, jak ojciec kocha to dziecko, które najwięcej cierpi. Niechże ta ziemia nauczy mu się być wdzięczną, niech tę wdzięczność okaże tym, co duchowi Chołoniewskiego będzie najmiłsze:*

*Niech ją wykaże służbą dla narodu, dla całości i wielkości Rzeczypospolitej!”*

W takim więc ujęciu tematu był cały nie tylko Chołoniewski, ale i... Grzymała Siedlecki.

Podobny wydzźwięk posiada wspomnienie pośmiertne poświęcone jeszcze sławniejszemu bydgoszczaninowi: Leonowi Wyczółkowskiemu. Jak w przypadku Chołoniewskiego, tak i w tym autor *Miechowca i Syna* czcił w nim człowieka, którego dobrze znał jeszcze z lat młodopolskich i u którego gościem bywał w pracowniach zarówno krakowskiej, jak poznańskiej i gościeradzkiej; artystę — o wielkich i oryginalnych zasługach dla polskiej sceny; wreszcie — podobnie jak Chołoniewski i on sam — „osadnika kulturalnego” na ziemi, której wszyscy oni chcieli służyć. Zakres i charakter wspomnienia bardzo precyzyjnie określa jego tytuł: *Artysta i człowiek*<sup>39</sup>. W stosunku Wyczółkowskiego do sztuki uderza więc Siedleckiego „niewygasała młodzieńczość w potrzebie doskonalenia się”, powodująca, że ten sławny malarz przez całe swoje twórcze życie codziennie, do ostatnich chwil sporo godzin poświęcał na ćwiczenia malarskie i rysunkowe dla utrzymania nieustającej sprawności rąk. Takiemu stosunkowi do pracy artystycznej towarzyszył stały entuzjizm tworzenia, który z jednej strony wyrażał się radością z każdego ukończonego dzieła, z drugiej zaś strony — „głodem widzenia”, jak Grzymała określa znamienne dla Wyczółkowskiego niemal zachłanność w docieraniu do interesujących go tematów malarskich. Zarówno w pracach przygotowawczych, jak i podczas właściwego tworzenia Wyczółkowski emanował energią, budzącą podziw wszystkich, którzy go obserwowali.

Kochał zaś nie tylko to, co dostarczało mu podnieć artystycznych, nie tylko skończone dzieła swej sztuki, ale także sam warsztat, w którym i na którym one powstały, czego świadectwem może być niepowtarzalny charakter jego pracowni i z racji panującej tam szczególnej atmosfery, i z uwagi na szereg oryginalnych udoskonaleń technicznych w jej urządzeniach. I dlatego — konkluduje Siedlecki: „W ścianach jego pracowni z nim obcując, nieodparcie przychodziło na myśl, że nikt i nigdy nie był sprawiedliwiej obdarzony genialnością, jak on, który nie tylko ani jedną minutą życia przyrodzonych darów swych nie marnotrawił — i dla którego nic na świecie nie istniało, jak tylko sztuka”.

A człowiek? Wiecznie młody duchem, do ostatnich chwil życia sprawny fizycznie, zapamiętały w ukochanej pracy. W strukturze psychicznej Wyczółkowskiego zwraca dalej uwagę Grzymała skromność zmarłego, niedosyt twórczych dokonań, szczodrość w obdarowywaniu wszystkich życzliwie oceniających jego prace, przede wszystkim zaś pełna dla nich ufość i miłość ludzi. Ona to, bodaj najsilniej, utkwiała w pamięci autora wspomnień, pozostającego nieustannie pod wrażeniem takiej oto wizji: „Ten jego przeserdeczny uśmiech, jakim witał tych, których lubił! Te jego zachwycone oczy, gdy się unosił nad innych malarzy dziełami, które mu przypadły do gustu! Te jego wzruszenia, z jakimi wspominał zmarłych kolegów, przyjaciół!”.

Trochę na gorąco pisany nekrolog Wyczółkowskiego uzupełnił Grzymała osiem miesięcy później w sprawozdaniu z wystawy<sup>40</sup>, jaką zorganizowano w Bydgoszczy w budynku przy ul. Chodkiewicza 32, gdzie wyeksponowano dary przekazane miastu przez żonę zmarłego artysty, a więc kilkaset obrazów i szkiców oraz kompletną jego pracownię. Uzupełnienie to przynosi przede wszystkim opinię Siedleckiego o spuściźnie artystycznej Wyczółkowskiego. Po lakonicznym wyliczeniu rozległości uprawianej przezeń tematyki: „portrety, krajobrazy, architektura polska, rysowana jak u żadnego innego z naszych mistrzów, lasy tucholskie, Wisła, pola gościeradzkie, kwiaty, wnętrza...” — przechodzi Siedlecki do następujące próby syntetycznej oceny:

*„...z każdego cala kwadratowego bije ta nieprzebrana energia, to nieomyślne dotknięcie, ten nieporównany wdzięk, które stanowią o istocie talentu Wyczółkowskiego. I ta zachłanność oka, ta nieposkromiona żądność ręki malarskiej, której by i firmamentu niebieskiego nie starczyło, zda się, na karton dla jej rozmachu. W takim to zbiorze dopiero uwydatnia się nie tylko różnorodność techniki, wieczna świeżość możliwości twórczych Wyczółkowskiego, ale i ten ogrom twórczości, której by starczyło na całą plejadę malarzy”.*



Z bydgoskich nekrologów warto — w związku z interesującym nas zagadnieniem — zwrócić uwagę na *śp. Jerzego Chyczewskiego (1947)*<sup>41</sup>, poświęconego konserwatorowi zabytków pomorskich. Powodem zajęcia się pisarza osobą Chyczewskiego były okoliczności jego śmierci (w obozie koncentracyjnym Schortzingen) oraz zasługi dla życia kulturalnego Pomorza. Artykuł streszcza przebieg studiów uniwersyteckich Jerzego Chyczewskiego, który specjalizował się jako historyk sztuki, wspomina o wydanej w tej dziedzinie książce, która łączyła „sumiennność uczonego z wnikliwością i intuicją rasowego historyka sztuki”, a przede wszystkim zajmuje się jego praktyką zawodową na stanowisku konserwatora pomorskiego w Toruniu w latach 1937—1939. Podkreślając, że dzięki ujawnionemu w tej pracy entuzjazmowi Zmarły uchronił od zniszczenia wiele „bezcennych klejnotów sztuki plastycznej, które nam nasza przeszłość, jako portret swojej kultury pozostawiła”, Grzymała dość szczegółowo wylicza te klejnoty zachowane lub odnowione dzięki staraniom Chyczewskiego w Bydgoszczy, Brodnicy, Chełmnie, Chełmży, Chojnicach itd. aż po Starogard i Toruń<sup>42</sup>. Przy okazji prac konserwacyjnych dokonał on też interesujących odkryć artystycznych. Szczególnie zaś ważny w jego tak krótkiej działalności był zapał elektryzujący innych, dzięki czemu wielu mieszkańców Torunia samorzutnie przystępowało do rekonstrukcji posiadanych domów.

Warszawianin z racji studiów, pomorzanin przez gorące ukochanie tej ziemi, człowiek szlachetny — to były zasadnicze kwalifikacje, które zdecydowały o poświęceniu mu wspomnienia pośmiertnego. Jest ono rzetelne merytorycznie, oparte na konkretnym materiale rzeczowym, starannie zgromadzonym, utrzymane w tonie jak najbardziej życzliwym dla ofiary hitleryzmu, ale pozbawione tej temperatury, tego nastroju, który wyczuwalny jest we wspomnieniu Chołoniewskiego czy Wyczółkowskiego.

\* \* \*

Pozaliteracka publicystyka Grzymały koncentruje się przede wszystkim wokół problematyki politycznej i społecznej. Nic więc dziwnego, że artykuły dotyczące tego zakresu pisarstwa Siedleckiego, mówiące o sprawach bydgoskich lub do nich tylko nawiązujące, konsekwentnie wobec niezmiennego stanowiska, że stolica ziemi nadnoteckiej winna być nieustannie wzmocniana jako bastion polskości, przede wszystkim manifestują uczucia patriotyczne lub nastroje antyniemieckie. Tematy te, zresztą, w zasadzie utożsamiają się w znaczeniu: być patriotą to znaczy okazywać czujność wobec niebezpieczeństwa germańskiego.

W zasadzie... gdyż nieznacznym odstępstwem od niej, a równocześnie hołdem złożonym zbiorowym zasługom mieszkańców Bydgoszczy i ziemi bydgoskiej stał się artykuł *Ogród krwi ofiarnej*<sup>43</sup>, napisany z okazji urzą-

dzenia w tym mieście cmentarza dla poległych w latach 1919—1920. Charakter okoliczności, które spowodowały jego napisanie, wpłynął na to, że nastrój, stylistyka przemawiają tu silniej niż pojęcia, którymi operuje artykuł. Chociaż wyrażone przy tej okazji uczucia musiały reprezentować ton ogólnonarodowy, to jednak znalazło się wśród nich miejsce i na akcenty regionalne:

*„Miasto nasze, miastem ogrodów znane i nazywane w całym kraju, otrzymuje w dniu 15 sierpnia 1930 r. najcudniejszy z kwietników, najbardziej wzruszające rosarium: ogród ofiarny krwi najlepszych swoich synów [...] Na wieczne czasy zapisana pamiątka, że Bydgoszcz i Nadnoteczyzna nie pozostawały doma, gdy ojczyzna w godzinach niebezpieczeństwa zawołała o ratunek. I nasze ziemie były tam, gdzie krew potokiem z piersi Polaków się lała, by w tej rzece krwi wróg brodu do stolicy Polski nie znalazł.”*

Natomiast wprost problematykę niemiecką w kontekście bydgoskim podejmuje Siedlecki w artykułach przedrukowanych w *Bydgoszczy z Kuriera Warszawskiego*<sup>44</sup>. I tak: *Dzwon na alarm*<sup>45</sup> z 1926 r. napisany został w związku z zajściem, jakie miało miejsce w bydgoskiej Radzie Miejskiej, kiedy to w konsekwencji zdradzieckiego porozumienia między Chadecją a Niemcami 9<sup>0</sup>/<sub>0</sub> radnych niemieckich uzyskało 33<sup>0</sup>/<sub>0</sub> wpływowych stanowisk grodzkich. Wprawdzie Grzymała podkreślając w tym felietonie konsekwencje politycznej głupoty i swarliwości Polaków potępia przywary ogólnopolskie: generalnie przestrzega przed ofensywnością niemiecką, to równocześnie daje wyraz znakomitemu odczuciu szczególnej bydgoskiej sytuacji. Przypomina więc, że w czasach rozbiorów napór germanizacyjny skierowany był właśnie na to miasto, że tu znajdował się zasadniczy klucz strategiczny, wreszcie — że mówiąc aktualnie o „korytarzu” Niemcy określają go: „Od morza po Noteć”, a więc z Bydgoszczą włącznie. Świadectwem jego czujności i wnikliwego obserwowania miejscowych stosunków jest alarmujące demaskowanie działań propagandy niemieckiej: „Teatryki niemieckie wyśmiewają państwowość polską w karykaturalnych sketch’ach. Banki niemieckie podtrzymują długoterminowym kredytem stan posiadania niemieckiego [...] Wśród ludu polskiego wyteżona agitacja. Korzysta się z przesilenia gospodarczego. Wykazuje się naiwnym, do czego doprowadza „polnische Wirtschaft” [...] Wśród Kaszubów rozdmuchuje się separatyzm regionalny. Robota doskonale zmontowana [...] Ta to właśnie robota w październiku r. z. dała Niemcom bydgoskim pięć mandatów ponad normę”. W tej więc sytuacji i jako Polak, i jako bydgoszczanin wyrzucał Rządowi i reszcie społeczeństwa polskiego, że nie uświadamiają sobie wagi tych ziem i nie robią

nic dla ich zjednoczenia z macierzą. Przestrzegął zatem przed politycznymi następstwami niedoceniań problemu pomorskiego i nadnoteckiego, pisząc: „Ludzie tu już przyzwyczaili się do swojego pasierbstwa i z tego przyzwyczajenia powstaje tu na miejscu ideologia miejscowa, zamiast ideologii narodowej”.

*Wielkopolska i Pomorze*<sup>46</sup> z 1927 r. przynosi bardzo ciekawe uzasadnienie ciężaru gatunkowego tych ziem w skali ogólnokrajowej — jako zachodniego bastionu Rzeczypospolitej, w sposób uogólniający potwierdzające powyższą opinię.

W okolicznościowym artykule z tegoż roku *Pan Prezydent Rzplitej na Pomorzu*<sup>47</sup> Siedlecki dokonuje syntetycznej oceny tego regionu, z satysfakcją stwierdzając, że widać tu „na każdym kroku znamiona i owoce wytrwałej pracy polskiej, w przemyśle i handlu miast, w poziomie gospodarstw wsi, w kulcie rozumnego trudu ludzi: robotnika i chlebobdawcy. Nie ma tu bagien i nieużytków ani na terytorium geograficznym, ani na przestrzeniach charakterów ludzkich”. Ale zaraz też, z obsesyjną niemal czujnością, dodaje, że jest to „dzielnica [...] stale narażona na drastyczny przewrót imperializmu pruskiego”. Sąd ten ilustruje też natchnionym przykładem; oto w związku z projektowanym traktatem handlowym między Polską a Rzeszą „prasa niemiecka nie tai, że naczelnym żądaniem Rzeszy jest uzyskanie wolnego, czytaj: uprzywilejowanego osiedlenia się Niemców w Polsce”.

Do tegoż tematu powróci rok później w felietonie *Lęki na Pomorzu*<sup>48</sup>, gdzie nadal troszcząc się, czy w związku z rokowaniami gospodarczymi z Niemcami interesy polskiego Pomorza zostaną zabezpieczone, udowodnił, że bacznie śledził nastroje bydgoskie. Informując o nich opinię ogólnopolską pisał, że „trzeba się wsłuchać w rozmowy i pytania, aby wiedzieć, jaka tu Polaków przejmuje panika na myśl, że możemy zaakceptować tezę niemiecką”, domagającą się prawa osiedlenia się Niemców na Pomorzu.

Trwałości poglądów Grzymały na zagrożenie tych terenów przez „Drang nach Osten” nie przeczy, rzadko bo rzadko, ale czasem pojawiająca się optymistyczna obserwacja. Oto w 1935 r. w autobusie wiozącym go z Bydgoszczy przez Żnin do Biskupina stwierdza:

„Wśród pasażerów rozmowa dwujęzyczna: polska i niemiecka. Na tym szlaku dużo jeszcze Niemców siedzi na gospodarstwach rolnych. Niestarty namuł zalewu z czasów komisji kolonizacyjnej. Dla swojej prywatnej ciekawości zwracam się po polsku z zapytaniem do sąsiadów, rozmawiających ze sobą po niemiecku. Nie zauważam u nich niechęci w użyciu mowy polskiej, gdy mi odpowiadają. Co mnie uderza, że bardzo niewiele z nich kaleczy polszczyznę...” itd.<sup>49</sup>

Jak widać satysfakcja z widocznych rezultatów polonizacji nie osłabia w publicyście czujności wobec problemu.

Niemniejszą wrażliwość, niż w przypadku śledzenia zamiarów i czynów zachodniego sąsiada Polski, wykazywał Grzymała-Siedlecki i wobec wydarzeń wewnętrznych. Zwolennik programu narodowej demokracji — w takich przecież poglądach został wychowany za czasów swojej młodości, ulegając jak i wielu z jego pokolenia oddziaływaniom *Głosu* — w pierwszych latach niepodległości odzyskanej po zaborach z niepokojem patrzył na chaos naszego życia politycznego, w nim głównie dopatrując się zasadniczego niebezpieczeństwa zagrażającego naszej młodej państwowości. Następnie zaś, po przewrocie majowym występował coraz energiczniej przeciw dyktaturze sanacji, zwłaszcza kiedy sięgała ona po metody działania pokrewne faszyzmowi. Jego artykuły z tej dziedziny posiadają niemniejszy żar publicystyczny, niemniejszą pasję polemiczną, legitymując się również tą samą miarą patriotyzmu.

Materiały do nich zbierał także na terenie Bydgoszczy, czego przykładem może być informacja zamieszczona przez Grzymałę 24 listopada 1926 r. w *Kurierze Warszawskim*<sup>50</sup>, w której podawał on do publicznej wiadomości przebieg zebrania wojskowych w „Strzelnicy” bydgoskiej w dniu 12 listopada tegoż roku, zorganizowanego przez posła Antoniego Langiera, członka Wyzwolenia, zwracając uwagę, że było ono jawnym przykładem demoralizowania armii w duchu interesów obozu rządowego. Otóż w czasie uroczystości z okazji rocznicy odzyskania niepodległości jeden z mówców, „rozważając zwycięstwo moralne, jakie przyniósł przewrót majowy, uważał za stosowne nadmienić, że bez krwawych dni majowych uposażenia oficerskie nie doznałyby podwyżek!” Oburzony tym stwierdzeniem publicysta dziwi się, że nikt z obecnych nie zaprotestował wobec takiego dictum, bo „Przecież tym ludziom powiedziano aż nadto chyba wyraźnie: przelała się krew waszych braci i waszych towarzyszków broni, ale wy za to jesteście wynagrodzeni pieniędzmi!”. Ponieważ Langier, niefortunny mówca, na łamach *Dziennika Bydgoskiego* zaatakował z tego powodu i Adama Grzymałę-Siedleckiego, i redakcję *Gazety Bydgoskiej* (za to, iż 27 listopada jego artykuł przedrukowała z *Kuriera Warszawskiego*), wobec tego Siedlecki 14 stycznia 1927 r. zamieścił w *Gazecie Bydgoskiej* list do redakcji, odrzucający insynuacje o oszczerstwo i proponujący adwersarzowi skierowanie sprawy na drogę sądową. Ponieważ zaś w liście tym podtrzymuje swoje poprzednie zarzuty „korpumpowania wojska”, wolno stąd wnosić, jak mocno był przekonany o słuszności swych poglądów.

\* \* \*

Profesja dziennikarska zmuszała Grzymałę do podejmowania tematów niekiedy zupełnie nie związanych ani z jego zainteresowaniami teatral-

nymi, ani krytycznymi, nawet nie wiele mającymi wspólnego z poglądami politycznymi czy moralnymi. Obowiązek obywatelski, potrzeba opublikowania jakichś wyjaśnień czy sprostowań, odezwa napisana na prośbę instytucji czy grupy ludzkiej, podziękowanie itp. okoliczności wpływały na powstanie publikacji tego typu. W Bydgoszczy wydrukowano ich stosunkowo niewiele; jeszcze mniej zaś tyczy bezpośrednio miasta i jego obywateli.

Pierwszy z przykładów, mogących zainteresować w aspekcie rozważanego tematu, pochodzi z 1923 r. i nosi tytuł *Tydzień Hallerczyków w Bydgoszczy*<sup>51</sup>. Jest on rodzajem odezwy do miejscowego społeczeństwa, aby jak najbardziej ofiarnie poparło zbiórkę na zabezpieczenie bytu inwalidom — Hallerczykom.

W ślad za nim idzie *Odezwa*<sup>52</sup> z tegoż roku, adresowana imieniem Komitetu Obywatelskiego Miasta Bydgoszczy i Ziemi Bydgoskiej do jej mieszkańców o finansowe wsparcie inicjatywy ufundowania kaplicy w kościele o.o. bernardynów celem uczczenia pamięci poległych za wolność i niepodległość. Uzasadniając potrzebę takiej akcji Siedlecki podkreśla, iż historycznym obowiązkiem pokolenia jest uchronienie od zapomnienia tych, którzy życie własne oddali za życie ojczyzny. Obowiązek taki ciąży i na Bydgoszczy oraz najbliższych jej okolicach, których mieszkańcy ginęli w powstaniu wielkopolskim lub jako żołnierze i oficerowie, stacjonującej tu XV dywizji polegli w latach 1919—1921 w ilości ponad tysiąca ludzi. „Każda kropla krwi powstańczej i każda kropla krwi wojackiej z XV dywizji to już nieodrodzona część odwiecznej ziemi naszej bydgoskiej, to jej prastara przeszłość” — woła autor odezwy. Ostatnim jej elementem jest w rzeczowym już tonie utrzymana informacja o architektonicznym planie projektowanej kaplicy, której ściany miały być wyłożone marmurem z wyrytymi na nim nazwiskami poległych. Interesującym szczegółem w relacjach: Grzymała — Bydgoszcz — bydgoszczanie, jest podpisanie *Odezwy* najpierw przez Siedleckiego jako jej autora, a potem przez „Komitet dla zbierania ofiar na kaplicę poległych”, w którym znalazło się 31 nazwisk.

Dość oryginalny felieton Siedleckiego pojawił się na łamach *Gazety Bydgoskiej* w 1929 r.<sup>53</sup>. Oto na prośbę redakcji pisarz odbył pierwszy w swym życiu lot samolotem na trasie Bydgoszcz—Poznań, aby podzielić się z czytelnikami doznanymi wrażeniami. Przede wszystkim oszołomiła go szybkość lotu, na temat której, tak oto żartobliwie wypowiada się:

„Pomyślmy: czterdzieści dwie minuty!! Pasażerów bydgoskiej linii tramwajowej Wilczak—Bartodzieje biorę za świadków: gdy się uwzględni normalne na tej linii zjawisko: popsucie się motoru i częstokrotne coś czekanie na „wóz z przeciwnej stro-

*ny”, który się „ma minąć” z wami, ale go wyjątkowo dziś (jak i zawsze) coś jakoś jeszcze nie widać — czy droga z Bartodziei na Wilczak wiele krócej trwa?”*

Okazuje się, że uciążliwości komunikacyjne dokuczały Bydgoszczy już przed pięćdziesięciu laty. W ciągu pół wieku zmieniał się jedynie ich charakter.

Interesujące nas drobiazgi publicystyczne kończy sprostowanie, jakie Siedlecki zamieścił w 69 nr *Ilustrowanego Kuriera Polskiego* z 23 marca 1965 r.; bodajże ostatnia jego publikacja w Bydgoszczy. Tyczy ona nagrody pieniężnej przyznanej w swoim czasie przez miasto Kazimierzowi Przerwie-Tetmajerowi. Otóż Grzymała wyjaśnia w nim, że inicjatorem tej akcji był on sam: za pośrednictwem radnego miejskiego Tytusa Podowskiego dotarł do ówczesnego prezydenta Bydgoszczy dr Bernarda Śliwińskiego i innych radnych. Pozyskanie ich przychylności spowodowało wywołanie uchwały przyznającej Tetmajerowi pomoc pieniężną; nie udało się natomiast zapewnić mu mieszkania i stałej zapomogi miesięcznej.

\* \* \*

Przytoczonych wyżej kilkadziesiąt wypowiedzi Adama Grzymały-Siedleckiego na temat: kultury duchowej i materialnej Bydgoszczy w latach międzywojennych, najwybitniejszych ludzi współdziałających w jej tworzeniu, najżywotniejszych problemów społecznych i politycznych miasta i jego mieszkańców — upoważnia do próby uogólnienia wypływających z nich wniosków. Przede wszystkim więc potwierdzają one wstępną tezę, że Grzymała został stałym mieszkańcem Bydgoszczy w ramach świadomie realizowanego programu jej intelektualnego kolonizowania, a w związku z tym swoje obowiązki obywatelskie pojmował jako aktywne uczestnictwo w krzewieniu kultury polskiej wśród miejscowego społeczeństwa z jednej strony oraz nieustanne przeciwdziałanie rzeczywistym czy potencjalnym zabiegom germanizacyjnym z drugiej strony. Jego sympatie dla ziemi wielkopolskiej i pomorskiej, skonkretyzowane w tym przypadku na Bydgoszczy, powodują ciepły z reguły, życzliwy, nawet optymistyczny nastrój, w jakim mówi o mieście, jego mieszkańcach i ich środowisku. Ton ten utrzymuje się nawet w sytuacjach nagannych, jak np. sprawa teatru czy wewnętrznych rozgrywek politycznych. Nie jest on jednak wyrazem konwencjonalnej uprzejmości wobec miasta, które uznał za własne, ale rzeczywistych przekonań i postawy moralnej, wyrażającej się niechęcią do wystawiania ocen negatywnych, pisania źle o kimś lub o czymś<sup>55</sup>. W rezultacie więc opinie te miały podwójne znaczenie — wobec autorytetu, jakim powszechnie w wymiarach ogólnokrajowych cieszył się ich autor — mobilizowały do dalszych wysiłków

i słusznych działań bydgoszczan oraz informowały o ich osiągnięciach i wartościach całą Polskę. W ten sposób na terenie bydgoskim Adam Grzymała-Siedlecki powiększał swoje zasługi krytyczno-publicystyczne w zakresie pedagogiki kulturalnej i pedagogiki narodowej.

### Przypisy

- <sup>32</sup> A. Grzymała-Siedlecki: „Almanach Teatru Bydgoskiego”, Bydgoszcz, 1924, s. 26—32.
- <sup>33</sup> tenże: „Ilustrowany Kurier Polski”, 1949, nr. 133 (z 16.V), s. 5.
- <sup>34</sup> tenże: „Gaz. Bydg.”, 1924, nr 88 (z 13.IV), s. 9.
- <sup>35</sup> Quis: *Turwid*, Kur. Bydg.”, 1933, nr 254 (z 4.XI), s. 5—6.
- <sup>36</sup> A. Grzymała-Siedlecki: *O Wiciach W. i o ostatnim tomie Bibliot. Wici. „Wici Wielkopolskie”*, 1936, nr 9 (59), s. 72.
- <sup>37</sup> tenże: „Gaz. Bydg.”, 1924, nr 118 (z 21.V), s. 3.
- <sup>38</sup> tenże: „Gaz. Bydg.”, 1924, nr 280 (z 2.XII), s. 1.
- <sup>39</sup> „Kur. Warsz.”, 1937, nr 2 (z 2.I), s. 2.
- <sup>40</sup> Jan z Marnowa: *Wystawa bydgoska*. „Kur. Warsz.”, 1937, nr 209 (z 1.VIII), s. 1.
- <sup>41</sup> A. Grzymała-Siedlecki: *śp. Jerzy Chyczewski*. „Ziemia Pomorska”, 1947, nr 172 (z 26.VI), s. 4—5.
- <sup>42</sup> Zainteresowania Siedleckiego kulturą materialną i jej lokalnymi zasobami, potwierdzone choćby na marginesie opinii o Wyczółkowskim czy Chyczewskim, znajdują także bezpośredni wyraz w cytowanym wyżej (poz. 40) felietonie *Wystawa bydgoska*. Znajdujemy w nim interesujące uwagi na temat muzeum bydgoskiego oraz biblioteki miejskiej i ich zasobów, poczynione z okazji okolicznościowej wystawy: rzeźb Konstantego Laszczki (n. b. twórcy przedwojennego pomnika Sienkiewicza w Bydgoszczy) oraz archiwaliów Kazimierza Kierskiego (b. prezesa poznańskiej prokuratury jeneralnej) — podarowanych miastu.
- Przy sposobności pisarz bardzo ciepło wyraził się też na temat zasług dla bydgoskiej księżnicy jej przedwojennego (1939) dyrektora dr. Witolda Bełzy.
- <sup>43</sup> „Gaz. Byd.”, 1930, nr 188 (z 15.VIII), s. 1.
- <sup>44</sup> Dowód, że zagadnieniem tym publicysta pragnął zainteresować nie tylko środowisko pomorskie — najbardziej jednak narażone na niebezpieczeństwo.
- <sup>45</sup> „Gaz. Bydg.”, 1926, nr 13 (z 17.I), s. 4—5.
- <sup>46</sup> „Gaz. Bydg.”, 1927, nr 4 (z 6.I), s. 4—5.
- <sup>47</sup> „Gaz. Bydg.”, 1927, nr 187 (z 18.VIII), s. 4.
- <sup>48</sup> „Kur. Warsz.”, 1928, nr 272 (z 1.X), s. 5.
- <sup>49</sup> Jan z Marnowa: *Na Palukach dziś i 2500 lat temu*, „Kur. Warsz.”, 1935, nr 333 (z 4.XII), s. 9—10.
- <sup>50</sup> A. Grzymała-Siedlecki: *Igranie z ogniem*. „Kur. Warsz.”, 1926, nr 323 (z 24.XI), s. 4.
- <sup>51</sup> „Dzień. Bydg.”, 1923, nr 53 (z 7.III), s. 3. toż.: „Gaz. Bydg.”, 1923, nr 53 (z 7.III), s. 4.
- <sup>52</sup> „Gaz. Bydg.”, 1923, nr 103 (z 6.V), s. 4.
- <sup>53</sup> A. Grzymała-Siedlecki: *L. L. L.* „Gaz. Bydg.”, 1929, nr 174 (z 31.VII), s. 3.
- <sup>54</sup> Referat niniejszy nie pretenduje, rzecz jasna, do wyczerpania tematu.
- <sup>55</sup> „Są organizacje krytyczne, które się ożywiają, gdy ganią. Piszący te słowa należy do organizacji wprost odmiennych”. A. Grzymała-Siedlecki: *Świat aktorski moich czasów*, Warszawa, 1957, s. 20.





# MATERIALY



## Z DZIEJÓW STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO W BYDGOSZCZY

W roku 1989 upływa 50 lat od czasu ukształtowania się ruchu demokratycznego w Polsce międzywojennej w partię polityczną o nazwie — Stronictwo Demokratyczne.

16 października 1937 roku powołano do życia w Warszawie pierwszy Klub Demokratyczny.

Ruch Klubów Demokratycznych szybko objął teren niemal całej ówczesnej Polski, a szczególnie większych miast. Powstały Kluby Demokratyczne w Łodzi, Krakowie, Wilnie, Lwowie, Katowicach, Zagłębiu Dąbrowskim, Lublinie, Poznaniu.

Kluby Demokratyczne ogłosiły swój program społeczno-polityczny w dniu 16 października 1937 roku w tzw. „Małej Deklaracji Demokratycznej”, która nawiązując do polskich tradycji demokratycznych w przeszłości głosiła hasła demokracji i postępu społecznego jako drogi podźwignięcia kraju.

Wśród założycieli i działaczy Klubów Demokratycznych znalazło się wielu wybitnych przedstawicieli nauki i życia społeczno-politycznego, a między innymi: prof. dr Mieczysław Michałowicz, literat i publicysta Wincenty Rzymowski, historyk prof. dr Marcei Handelsman, geograf dr Regina Fleszarowa — senator RP, płk dr Stanisław Więckowski — lekarz i naukowiec, dr Mikołaj Kwaśniewski — senator RP, wybitny polonista prof. dr Manfred Kriedl oraz dr Marian Krzyżanowski.

Kluby Demokratyczne zrzeszały postępową inteligencję, która antydemokratycznym poczynaniom sanacji, ograniczaniom praw obywatelskich usiłowała początkowo przeciwdziałać protestami, radykalizacją poglądów, a w drugiej połowie lat trzydziestych udziałem w walce politycznej i tworzeniu form organizacyjnych.

Ramy takie tworzyły Kluby Demokratyczne, a po konferencji delegatów Klubów, odbytej w czerwcu 1938 r. we Lwowie, także krajowe i okręgowe komisje organizacyjne, które służyły powołaniu do życia Stronictwa Demokratycznego w strukturze partii politycznej.

I Kongres Stronnictwa Demokratycznego, który odbył się w dniach 15—16 kwietnia 1939 roku, powołał władze naczelne Stronnictwa z prezesem Rady Naczelnej byłym wicemarszałkiem senatu Mikołajem Kwaśniewskim i prezesem Zarządu Głównego prof. Mieczysławem Michałowiczem, uchwalono również deklarację programową.

Po wyzwoleniu Stronnictwo Demokratyczne formalnie reaktywowało swą działalność 18 sierpnia 1944 r. w Lublinie, ale już wcześniej symbolicznym tego wyrazem i aktem powiązania działalności w odrodzonej Polsce z ruchem robotniczym i radykalnym ruchem chłopskim, było złożenie podpisu w lipcu 1944 roku przez Wincentego Rzymowskiego pod Manifestem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Region Kujawsko-Pomorski nie posiadał poważniejszych tradycji lewicowego ruchu inteligenckiego, jaki rozwinął się w okresie międzywojennym. Poza pojedynczymi wystąpieniami brak było zorganizowanych form oddziaływania Klubów Demokratycznych lub Stronnictwa Demokratycznego. Dopiero wyzwolenie ziem województwa spod okupacji hitlerowskiej przyniosło szybki proces tworzenia się Stronnictwa Demokratycznego.

Organizacje Stronnictwa zaczęły powstawać już w pierwszych dniach po wyzwoleniu. We Włocławku pierwsze zebranie organizacyjne Stronnictwa odbyło się 3 lutego 1945 roku.

W Bydgoszczy 7 lutego 1945 r., po informacji kapitana Sztrassera na temat ustroju Polski Ludowej, zebrani w liczbie 12 osób postanowili utworzyć Koło Stronnictwa Demokratycznego, powołując tymczasowy zarząd z prezesem inż. Julianem Jankowskim, wiceprezesem dr. Gdańcem i sekretarzem Józefem Nowakiem.

Zarząd, funkcjonując jeszcze w atmosferze tymczasowości, nie podjął szerszej działalności społeczno-politycznej, lecz werbował członków i zorganizował pierwszą siedzibę Stronnictwa w lokalu przy ul. Dworcowej 6.

Zasadnicze znaczenie dla działalności i rozwoju Stronnictwa w Bydgoszczy miało zebranie w dniu 2 kwietnia 1945 roku z udziałem około 50 członków i sympatyków. Udział w zebraniu wziął także Romuald Rudnicki, przedwojenny członek Stronnictwa Demokratycznego i działacz ze stażem „lubelskim”.

Wybrano nowe władze Koła w składzie: prezes — Witold Żmigrodzki, wiceprezesa — Jan Piechocki i Jan Pietrzak, sekretarz — Zbigniew Wrochno, skarbnik — Zofia Pietrzak. Członkami Zarządu zostali: Tadeusz Esman, Tomasz Puszka-Milczyński, Romuald Rudnicki, Antoni Turzański i Klara Wujec. Na zebraniu tym określono kierunki działalności Stronnictwa, wskazując na potrzebę powszechnego udziału inteligencji w odbudowie odrodzonego państwa polskiego. Kierunki te z dużym powodzeniem realizowane dzięki zaangażowanej pracy społecznego

aktywu Stronnictwa. Organizowano liczne prelekcje i odczyty na temat aktualnych zagadnień ustrojowych, społeczno-politycznych i gospodarczych, a między innymi na temat reformy rolnej, nacjonalizacji gospodarki.

W pierwszym okresie działalności większość członków stanowili przedstawiciele inteligencji pracującej i wolnych zawodów, a Stronnictwo, dzięki swej działalności, zyskiwało wpływy w tych środowiskach. O ile jednak w okresie poprzedzającym II wojnę światową Stronnictwo Demokratyczne skupiało i oddziaływało niemal wyłącznie na inteligencję o tyle w nowych warunkach ustrojowych zwiększyły się i rozszerzyły wpływy Stronnictwa w innych miejskich środowiskach społecznych. W nowej i trudnej sytuacji w Stronnictwie Demokratycznym znalazły polityczne kierownictwo także liczne grupy rzemieślników, kupców i prywatnych wytwórców, które utożsamiały się z programem ideowym tej organizacji. Zmiana składu społecznego szeregów Stronnictwa wpłynęła częściowo na zmianę charakteru działalności politycznej. Oprócz rozwiązywania problemów inteligencji zawodowej i twórczej, Stronnictwo Demokratyczne zajęło się zagadnieniami nieuspołecznionej drobnej wytwórczości, rzemiosła i handlu prywatnego w nowych warunkach społeczno-ekonomicznych.

Stronnictwo Demokratyczne biorąc czynny udział w życiu państwowym i politycznym, współpracowało z blokiem partii skupionych dokoła PKWN.

Pierwsze tymczasowe władze wojewódzkie Stronnictwa Demokratycznego powołane zostały 25 lutego 1945 roku w Toruniu, pierwszej siedzibie województwa pomorskiego. Zarząd Okręgu Stronnictwa ukonstytuował się następująco: prezes — Bronisław Hozakowski, wiceprezes — kpt. Jantar-Brzeski, sekretarz — Kazimierz Frąckiewicz, skarbnik — Michał Skrzypczak. W Toruniu, który był przed wojną siedzibą województwa pomorskiego, zaistniały w pierwszym okresie korzystne warunki dla organizowania i rozwoju Stronnictwa Demokratycznego. Napływająca licznie inteligencja stanowiła dobrą bazę organizacyjną i społeczną, znaleźli się także wśród nich członkowie „ze stażem lubelskim” Stronnictwa, jak Jan Borek i Kazimierz Frąckiewicz, wyposażeni ponadto w pełnomocnictwa Zarządu Głównego. Stronnictwo Demokratyczne w Toruniu rozwijało od początku żywą działalność ideowo-propagandową, a jego działacze brali aktywny udział w akcjach wiecowych i odczytowych.

Po przeniesieniu w marcu 1945 roku siedziby województwa z Torunia do Bydgoszczy zaszła konieczność usytuowania w niej także władz organizacji wojewódzkiej Stronnictwa Demokratycznego.

Dnia 27 maja 1945 roku odbył się w Bydgoszczy I Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Demokratycznego. W Zjeździe uczestniczyło 50 delegatów

z Bydgoszczy, Torunia, Inowrocławia, Świecia, Sępólna, Włocławka, Nakła, Szubina, Kruszwicy, Tucholi i Nieszawy.

Zjazd miał duże znaczenie dla organizacji wojewódzkiej, był pierwszym spotkaniem organizacyjno-statutowym przedstawicieli nowo powstałych organizacji podstawowych i działaczy wojewódzkich z czołowymi działaczami Zarządu Głównego Stronnictwa Demokratycznego w osobach: wiceprezesa Romualda Millera, wiceministra Leona Chajna i posła do KRN Andrzeja Klimowicza. Zjazd potwierdził stanowisko polityczne członków organizacji pomorskiej, którzy opowiedzieli się za polityką, opierającą się na sojuszu ze Związkiem Radzieckim oraz za dokonującymi się w Polsce Ludowej przeobrażeniami ustrojowymi i społeczno-gospodarczymi.

I Zjazd Wojewódzki dokonał wyboru Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Demokratycznego w składzie: prezes — Romuald Rudnicki, wiceprezesa — Tadeusz Cieślak (Toruń), Tomasz Puszka-Milczyński, sekretarz — Zbigniew Wrochno, z-ca sekretarza — Kazimierz Frąckiewicz (Toruń), skarbnik — Marian Budzyński, z-ca skarbnika — Stanisław Minkiewicz (Toruń), członkami Zarządu zostali — Jan Atemborski (Nieszawa), Jerzy Bojańczyk (Włocławek), Jan Ewiak, Franciszek Łukasik, Witold Żmigrodzki. Przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej wybrano Jana Piechockiego, a Sądu Stronnictwa — Tadeusza Esmana.

Po I Wojewódzkim Zjeździe Stronnictwa, dzięki aktywności działaczy Bydgoszczy i Torunia, następuje szybki rozwój sieci organizacyjnej i wzrost liczby członków SD w województwie pomorskim.

Powstanie Stronnictwa Demokratycznego w rejonie Kujawsko-Pomorskim spotykało się ze zróżnicowanym przyjęciem miejscowego społeczeństwa. W dużych miastach (Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Grudziądz) Koła Stronnictwa powstawały dość szybko i od samego początku odznaczały się dużą prężnością organizacyjną. W mniejszych miastach województwa pomorskiego prace organizacyjne zależały w znacznym stopniu od zaangażowania aktywistów i ich osobistych wpływów, co w połączeniu z akceptacją programu Stronnictwa przez mieszkańców tych miast powoli ale systematycznie mnożyło szeregi członkowskie.

Najbardziej żywiołowo rozwijały się prace organizacyjne w Świeciu i Chełmnie, a na terenie tych powiatów tworzono nawet koła wiejskie. Stosunkowo szybko zorganizowano także komórki Stronnictwa Demokratycznego w Brodnicy, Chojnicach, Lipnie, Nakle, Nieszawie, Nowym Mieście Lubawskim, Sępólnie, Szubinie, Tucholi, Złotowie, Więcborku, Kruszwicy, Gniewkowie, Lubawie i Wyrzysku. Liczba członków była jednak bardzo płynna. W wielu kołach, po pierwszych zebraniach organizacyjnych, na których do Stronnictwa wstępowało czasem nawet kilkuset członków, działalność szybko zamierała, a Koła przestawały istnieć.



O ile — pod koniec 1945 roku organizacja województwa Stronnictwa liczyła około 1200 członków, skupionych w czterech tzw. Kołach miejskich Bydgoszczy, Torunia, Grudziądz i Włocławka, w trzynastu kołach powiatowych (Brodnica, Chełmno, Chojnice, Inowrocław, Lipno, Nakło, Nieszawa, Nowe Miasto Lubawskie, Sępólno, Szubin, Świecie, Tuchola, Złotów) i w kołach terenowych (m. in. w Gniewkowie, Kruszwicy, Lubawie, Więcborku i Wyrzysku) — o tyle w końcu 1946 roku organizacja wojewódzka Stronnictwa Demokratycznego liczyła około 3000 członków, skupionych w trzech Komitetach Miejskich (Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz) i piętnastu Komitetach Powiatowych, w których działało 45 kół terenowych i 35 kół o charakterze pracowniczym i środowiskowym. Organizacja miejska w Bydgoszczy liczyła w tym czasie około 400 członków.

Biuro Komitetu Wojewódzkiego i Miejskiego w Bydgoszczy obsługiwał tylko 1 pracownik etatowy w osobie kol. Klary Wojec-Rudnickiej.

Cały ten niepowtarzalny proces tworzenia Stronnictwa Demokratycznego dokonywał się dzięki aktywowi społecznemu, a inspirowany był i realizowany w trudnych warunkach przez tej miary działaczy bydgoskich jak Tadeusz Esman, Franciszek Łukasik, Jan Piechocki, Romuald Rudnicki, Zbigniew Wrochno.

II Wojewódzki Zjazd Delegatów Stronnictwa Demokratycznego odbył się w dniach 28—29 lipca 1946 roku przy udziale 138 delegatów w warunkach już dobrze ukształtowanej organizacji. Delegaci wskazywali na potrzebę kształtowania własnego oblicza ideowo-politycznego, zaangażowanej pracy dla odbudowy kraju oraz przestrzegania i umacniania praworządności.

Członkowie Stronnictwa brali żywy udział w organizowaniu i utrwalaniu władzy ludowej. Działacze Stronnictwa współorganizowali rady narodowe. Już w lutym 1945 roku w skład Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy weszli członkowie Stronnictwa: Irena Cierniak, Tadeusz Esman i Jan Piechocki. Także w roku 1945 Roman Borowski był starostą wyrzyskim, Bernard Wysocki wicestarostą inowrocławskim, Feliks Adamski burmistrzem Gniewkowa, Romuald Rudnicki wiceprezydentem Bydgoszczy. To stanowisko kolejne z ramienia Stronnictwa piastowali: Henryk Kozłowski, Antoni Koczorowski, Eugenia Furmaniakowa, Stefan Grajkowski, Bernard Mross, Stanisław Jarocki, Stefan Bielawski, Zdzisław Adamowski a obecnie Bogdan Pachura.

Aktyw Stronnictwa Demokratycznego uczestniczył w przeprowadzaniu reformy rolnej i to nie tylko w akcji propagandowo-agitacyjnej, lecz także w 5—10-osobowych zespołach będących w dyspozycji pełnomocników PKWN ds. reformy rolnej.

W czerwcu 1946 roku około 500 członków Stronnictwa (w Bydgosz-

czy — 100) uczestniczyło w pracach propagandowych i organizacyjnych związanych z referendum ludowym. Stronnictwo Demokratyczne w Bydgoszczy i w województwie czynnie uczestniczyło w pierwszych wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Członkowie Stronnictwa obsłużyli i brali czynny udział w bydgoskim okręgu wyborczym w stu zebraniach i wiecach przedwyborczych, a samodzielnie zorganizowali w 3 okręgach wyborczych 55 wieców i zebrań dla środowisk swego oddziaływania. Działalność ta miała znaczenie dla efektów kampanii wyborczej z uwagi na zaangażowanie, prestiż środowiskowy i poziom intelektualny aktywistów Stronnictwa.

W kampanii wyborczej udział brali także członkowie Związku Młodzieży Demokratycznej okręgu bydgoskiego, szczególnie w zbieraniu podpisów na listach kandydackich. Młodzież ZMD brała udział w zebraniach i wiecach przedwyborczych oraz organizowała zebrania dla młodzieży. Działanie to wynikało ze związku ideowego ze Stronnictwem i było poparciem dla linii politycznej bloku demokratycznego.

Związek Młodzieży Demokratycznej w Bydgoszczy powstał w listopadzie 1945 roku a kolejnymi przewodniczącymi i organizatorami okręgu bydgoskiego byli: Edmund Orkiszewski, Andrzej Młodecki i Józef Buraśiewicz. Podstawową bazę werbunkową stanowiła młodzież pracująca (spółdzielczość, drobna wytwórczość) a formami działania były zebrania dyskusyjne i wieczornice. Do lipca 1948 roku, kiedy nastąpiło zjednoczenie wszystkich organizacji młodzieżowych, ZMD w Bydgoszczy liczył ok. stu członków.

W pierwszym okresie działalności Stronnictwo Demokratyczne w Bydgoszczy odgrywało w dużym stopniu rolę reprezentanta inteligencji oraz grup drobnotowarowych nieuspołecznionego sektora gospodarki, toteż w efekcie przez swą działalność przybliżało i pozyskiwało te środowiska, a szczególnie tzw. „starą inteligencję, dla władzy ludowej i ułatwiała jej znalezienie swego miejsca w nowych warunkach ustrojowych.

W tym też okresie działalności towarzyszyły Stronnictwu głębokie przeobrażenia ideowo-polityczne, w wyniku których Stronnictwo Demokratyczne od demokracji liberalnej, przez demokrację społeczną przeszło do demokracji socjalistycznej, stając się faktycznym sojusznikiem klasy robotniczej w budowie podstaw ustrojowych Polski Ludowej.

Poważne znaczenie dla działalności i dalszego rozwoju Stronnictwa na Pomorzu, Kujawach i w samej Bydgoszczy miał akces Stronnictwa Pracy. Akces ten nastąpił w wyniku podjętej w pierwszych dniach lipca 1950 roku przez Radę Naczelną SP Uchwały o zaprzestaniu działalności. Fakt ten motywowano potrzebą zjednoczenia wysiłków w budownictwie socjalizmu obu działających wśród warstw mieszczańskich Stronnictw.

Stronnictwo Pracy (działające w Bydgoszczy od 1937 roku) posiadało przedwojenne tradycje tkwiące we wcześniej działających Narodowej Partii Robotniczej i Chrześcijańskiej Demokracji i było jedną z największych organizacji wojewódzkich w kraju. Formalnie liczyło około 3700 członków, jednak w znacznej części zdeaktywizowanych. Po akcesie SP w ewidencji kół Stronnictwa Demokratycznego znalazło się tylko 1210 byłych członków SP. Część z nich nie wykazywała aktywności, a wielu w późniejszym czasie zerwało więzy organizacyjne ze Stronnictwem Demokratycznym.

Część jednak, zwłaszcza rzemieślnicy, czynnie poparła założenia programowe SD i brała aktywny udział w działalności społeczno-politycznej swej nowej organizacji. Pozwoliło to Stronnictwu Demokratycznemu na zaktywizowanie i poszerzenie działalności społecznej i politycznej w środowiskach gospodarki nieuspołecznionej. Sprzyjał temu także fakt dokończenia do władz wojewódzkich Stronnictwa Demokratycznego wielu działaczy z byłego SP a między innymi w Bydgoszczy Stefana Bały, Józefa Chmielewskiego, Kazimierza Małychy, Stefana Góreckiego, Henryka Trzebińskiego.

Wzrost liczby członków w wyniku akcesu Stronnictwa Pracy pozwolił na dalszą rozbudowę struktury organizacyjnej Stronnictwa Demokratycznego w województwie i samej Bydgoszczy, toteż utworzono nowe koła, głównie rzemieślnicze, w Wąbrzeźnie natomiast powołano Komitet Powiatowy SD. Pod koniec roku 1950 Stronnictwo Demokratyczne w województwie bydgoskim liczyło już 4500 członków skupionych w 110 kołach.

Akces członków SP do Stronnictwa Demokratycznego nie miał w zasadzie większego wpływu ani na program, ani na działalność polityczno-organizacyjną Stronnictwa Demokratycznego. Zdecydowały o tym panujące wówczas w kraju warunki politycznego działania.

Wraz z innymi agendami Stronnictwo przejęło organ Stronnictwa Pracy — dziennik pt. „Ilustrowany Kurier Polski”, wydawany w Bydgoszczy. Po przejęciu poczytnego „IKP” przez Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa Demokratyczna”, pismo zwiększało stopniowo swój nakład, powiększyła się liczba czytelników. Redaktorami naczelnymi IKP-a w latach 1950—1952 byli: Jan Zagierski i Kazimierz Małycha, a od 1953 roku Witold Lassota.

Od początku „IKP”, żywo związany z problemami terenu, zdobywał w Bydgoszczy i województwie dużą popularność. „IKP” włączał się aktywnie w życie społeczno-gospodarcze i kulturalne regionu, podejmując wiele cennych inicjatyw i organizując imprezy. Wymienić można przykładowo takie pożyteczne akcje jak: inicjatywa odbudowy pomnika Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy, patronowanie budowie statku handlowego M/S „Bydgoszcz” i oceanicznego jachtu „Euros”, organizowanie

pomocy i imprez sportowo-rekreacyjnych dla dzieci oraz emerytów i rencistów, inicjatywy w zakresie społecznego budownictwa obiektów szkolnych itp. Wydawanie „IKP” w Bydgoszczy miało pozytywne znaczenie dla działalności wojewódzkiej organizacji Stronnictwa Demokratycznego. Pismo informowało o działalności partyjnej Stronnictwa i problemach środowisk, o oddziaływaniu Stronnictwa na inteligencję i drobną wytwórczość. Dzięki temu wpływało na szerokie rzesze czytelników bezpartyjnych. Z drugiej strony organizacje Stronnictwa stały się poważnym czynnikiem inspiracji społeczno-politycznej i ideowo-wychowawczej w redagowaniu pisma. Związki te zacieśniały się zwłaszcza po przejęciu pisma w roku 1957 przez Wydawnictwo „Epoka”.

W tym miejscu odbiegając chronologicznie od omawianego okresu warto poinformować, że aktualnie wydawnictwo Stronnictwa Demokratycznego „Epoka” ma poważny udział w krajowym rynku wydawniczym. Obejmuje ono 6 tytułów prasowych: „Ilustrowany Kurier Polski” (łącznie z dodatkiem „Życie i My”), „Kurier Polski”, „Tygodnik Demokratyczny”, tygodnik „Rzemieślnik”, miesięcznik „Non-Stop”, dwumiesięczniki i inne wydawnictwa ciągłe, jak „Gazeta Targowa”, nadto „Informatory Turystyczno-Usługowe”, „Witryny Gospodarcze”, a także kwartalnik pt. „Zeszyty Historyczno-Polityczne SD”, różne wydawnictwa książkowe oraz zakład wydawnictw przezroczy „Epoka-Slajd”.

Mimo zwiększenia się liczby członków i rozszerzenia sieci organizacyjnej w wyniku akcesu byłego Stronnictwa Pracy (w lipcu 1950 roku), faktyczny rozwój Stronnictwa Demokratycznego został zahamowany na skutek zamierania demokratycznych form życia publicznego w Polsce w latach 1950—1954.

Następowała stopniowa utrata pozycji SD w życiu politycznym, regres pracy organizacyjnej, zniechęcenie i deaktywizacja członków.

Znane ograniczenia w życiu politycznym kraju w latach 1950—54 spowodowały poważne zmniejszenie nie tylko bazy organizacyjnej Stronnictwa i ograniczanie jego działalności do większych ośrodków miejskich oraz rzemiosła, ale także treści i form pracy politycznej. Znalazło to szczególnie wyraz z preferowaniem przez ówczesne krajowe kierownictwo Stronnictwa działalności członków SD w organizacjach masowych, społecznych i zawodowych z pominięciem autentycznej pracy politycznej. Nastąpiło w tym czasie poważne osłabienie działalności kół — podstawowych ogniw partyjnych i instancji terenowych. Zlikwidowano dotychczas dobrze pracujące koła pracownicze SD i włączono ich członków do dużych mało aktywnych kół terenowych, a w miejsce mniejszych komitetów powiatowych tworzone samodzielne koła terenowe. Szczególnie ucierpiały wpływy i działalność Stronnictwa w środowiskach inteligenckich.

Ten proces kurczenia się działalności członków SD spowodował, że

ich liczba w połowie roku 1954 zmniejszyła się do 3350 i był to najniższy stan liczbowy w województwie bydgoskim po roku 1950.

Lecz okres 1950—1954 nie wyeliminował Stronnictwa Demokratycznego z życia politycznego kraju, a w województwie bydgoskim — dzięki postawie wielu ofiarnych i rozsądnych działaczy i członków — przyniósł nawet mniejsze straty organizacyjne i polityczne, niż w innych regionach kraju.

Stronnictwo kontynuowało w tym czasie swoją pracę na tych obszarach, na których to było możliwe, widząc w tym konieczność dla prawidłowego rozwoju demokracji w Polsce Socjalistycznej. Umożliwiło to w latach następnych, w oparciu o nurt samodzielnej myśli politycznej, odbudowę działalności polityczno-organizacyjnej Stronnictwa. W odnowie politycznej działalności SD, zapoczątkowanej w 1955 roku „tezami majowymi” ogłoszonymi przez Prezydium CK SD, rolę decydującą spełniała przeprowadzona szeroka dyskusja wewnątrzpartyjna nad „wytycznymi programowymi”, określającymi miejsce i funkcję Stronnictwa w życiu politycznym i społeczno-gospodarczym kraju.

Wytyczne wniosły poważny wkład w dokonujący się wówczas proces naprawy błędów i wypaczeń. Znalazło w nich wyraz stanowisko Stronnictwa w sprawie przywrócenia pełnej suwerenności państwa polskiego, demokratyzacji, praworządności oraz uzdrowienia gospodarki narodowej, szczególnie w zakresie właściwych proporcji rozwoju drobnej wytwórczości i przemysłu kluczowego.

Na VI Kongresie SD w styczniu 1958 r. zwanym często „Kongresem Odbudowy”, Wytyczne — uzupełnione w dyskusji — przyjęły nazwę „Założeń Programowych SD”, stając się na wiele następnych lat politycznym programem partyjnym Stronnictwa, konsekwentnie urzeczywistnianym i rozwijanym.

Założenia Programowe jako podstawowe cele i zadania Stronnictwa określiły:

- współdziałal z PZPR i ZSL w budowie socjalizmu i rozwijaniu demokracji socjalistycznej w Polsce, m. in. poprzez umacnianie roli Sejmu i rad narodowych oraz instytucji samorządu społecznego;
- polityczne reprezentowanie środowisk inteligencji, rzemiosła, drobnych prywatnych wytwórców i handlowców oraz innych miejskich warstw społecznych i grup zawodowych, związanych z usługami, skupienie ich w pracy nad budową niepodległości Polski socjalistycznej i nad jej rozwojem gospodarczym;
- umocnienie sojuszu tych warstw z klasą robotniczą i chłopstwem, kształtowanie i umacnianie w nich socjalistycznej świadomości społecznej i postaw obywatelskich;

- działanie na rzecz wykorzystania drobnej wytwórczości i rzemiosła w rozszerzaniu produkcji wyrobów rynkowych i rozwijaniu usług dla ludności;
- inspirowanie środowisk oddziaływania do aktywnego uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym kraju, zaspakajaniu potrzeb społecznych i rozwijaniu kultury narodowej.

Założenia Programowe określały także stanowisko Stronnictwa w odniesieniu do zasadniczych zagadnień politycznych, ustrojowych, społecznych, kulturalnych i gospodarczych kraju. Stanowisko to zawierało ocenę przeszłości i współczesności oraz prezentowało poglądy SD na prawidłowe kształtowanie przyszłości.

Umocnienie pozycji politycznej Stronnictwa w drugiej połowie lat pięćdziesiątych znalazło odbicie w intensyfikacji działalności instancji i kół, we wzroście liczebnym i wzmożonej aktywności szeregów członkowskich.

W okresie od jesieni 1956 r. do czerwca 1957 r. wstąpiło do Stronnictwa 934 nowych członków, a do roku 1964 dalszych 2286 członków. Następne lata przyniosły stałe powiększania się liczby członków, tak że bydgoska wojewódzka organizacja Stronnictwa liczyła w r. 1965 około 5300 członków, w r. 1970 — 6500, a w r. 1972 — 6765 członków skupionych w 195 kołach.

Była to już dość stabilnie i dobrze ukształtowana sieć organizacyjna.

Na skutek przyrostu wielu członków młodszych wiekiem i wykreślenia z ewidencji wielu tzw. „martwych dusz”, wystąpiło zjawisko odmłodzenia szeregów członkowskich, co korzystnie wpływało na ożywienie pracy organizacyjno-politycznej Stronnictwa.

Na przełomie lat 1953—57 podjęte zostały starania o utworzenie związanej z SD organizacji młodzieżowej — Związku Młodych Demokratów. Powstałe ogniwa ZMD zostały wkrótce włączone w strukturę organizacyjną Stronnictwa jako Koła Młodych SD. Koła Młodych miały związać ideowo i organizacyjnie młodzież ze Stronnictwem Demokratycznym na zasadach statutowych jako koła partyjne, ponadto stanowić miały „kuźnię kadr”, przygotowującą młodych członków SD do przyszłej działalności ideowo-politycznej. Bydgoska wojewódzka organizacja SD potraktowała pracę w tym zakresie bardzo starannie i pierwszoplanowo, a dzięki zaangażowanym działaczom młodzieżowym jak: Ewa Piechocka i Sławomir Wiączek, uzyskała już w r. 1957 liczące się w skali kraju wyniki w tej dziedzinie.

Pierwsze Koła Młodych w województwie bydgoskim (1957—58) powstały w Chełmnie, we Włocławku, przy Rzemieślniczej Spółdzielni

Pracy „Precyzja” w Bydgoszczy, w Toruniu Koło Młodej Inteligencji oraz Koło przy Spółdzielni Pracy „Wisła”.

Dodajmy, iż w Bydgoszczy osiągnano dobre wyniki w pracy organizacyjnej z młodzieżą rzemieślniczą.

W następnych latach tempo organizowania Kół Młodych nieco osłabło. W r. 1959 w woj. bydgoskim działało 10 kół z 233 członkami, w 1963 r. 17 kół z 344 członkami, a w 1965 r. 20 kół z 535 członkami. W r. 1960 utworzono z Koła Młodej Inteligencji w Toruniu, Koło Studenckie, skupiające młodzież studiującą na UMK, nie udało się jednak założyć Komitetu Uczelnianego SD. Dopiero w połowie 1965 r. utworzono Koło Akademickie przy WSI w Bydgoszczy.

Koła Akademickie były najlepiej pracującymi kołami Młodych, lecz nie wywierały one odpowiedniego wpływu na życie swych uczelni. Koła Młodych stosowały różne formy pracy w środowisku młodzieży, jak zebrania z referentami politycznymi, spotkania z działaczami Stronnictwa, pogadanki naukowe i dyskusje literackie, zebrania towarzysko-rozrywkowe oraz formy pracy klubowej.

Od 1962 r. następuje spadek aktywności Kół Młodych, a niektóre z nich (najwcześniej rzemieślnicze) ulegają rozwiązaniu. W tej sytuacji władze Centralne SD uchwały w lipcu 1965 r. włączenie członków Kół Młodych do kół Stronnictwa.

Koła Młodych wniosły do Stronnictwa wiele nowych doświadczeń organizacyjnych, a wraz z kilkuset członkami — ludzi młodych, wychowanych w Polsce Ludowej, także wartości ideowo-polityczne, do dziś wpływające na działalność partyjno-polityczną i oblicze ideowe SD.

Zgodnie z decyzjami VI Kongresu rozbudowana została baza i rozszerzony program pracy politycznej i ideowo-wychowawczej w Stronnictwie, rozwijanej również w nowych formach szkolenia i w pracy klubowej. Stabilizacja organizacyjna i konkretyzacja pracy politycznej w latach sześćdziesiątych i następnych wpływała pozytywnie na rozwój wszechstronnej działalności Stronnictwa w woj. bydgoskim.

W centrum zainteresowania Stronnictwa pozostawały nadal zagadnienia społeczno-gospodarcze i kulturalne województwa. Specjalną uwagę koncentrowano na sferze usług i rozwoju małych miast i miasteczek regionu pomorsko-kujawskiego.

W zakresie usług bytowych ważnym zadaniem instancji i kół Stronnictwa, obok propagowania tej problematyki, było sprawowanie politycznego nadzoru nad realizacją zadań wynikających z planu społeczno-gospodarczego i programu przyspieszonego rozwoju usług w województwie. Dokonywano okresowych ocen programów rozwoju usług, formułowano wnioski, które wraz z informacjami stawały się przedmiotem rozmów z terenowymi organami administracji państwowej. Do stałej dobrej prak-



tyki w naszym województwie należało wiązanie i rozpatrywanie rozwoju usług bytowych ze sprawą aktywizacji małych miast.

Prowadząc szeroko zakreśloną działalność w sferze spółdzielczości pracy i spółdzielczości rzemieślniczej, instancje Stronnictwa Demokratycznego szczególną opieką otaczały rzemiosło indywidualne. Podejmowano liczne starania o stworzenie stabilnych warunków dla działalności rzemieślniczej jak: szkolenie młodych kadr, przydział lokali, budowę pawilonów usługowych, zaopatrzenie w surowce i materiały.

Z inicjatywy Stronnictwa Demokratycznego, rzemiosło województwa bydgoskiego włączyło się do realizacji programu mieszkaniowego, organizowano ekipy remontowo-budowlane świadczące usługi lokatorskie, włączono rzemiosło do pomocy rolnictwu w żniwach, a organizacje rzemieślnicze obejmowały patronaty i pomagały zbiorczym szkołom gminnym finansowo i w wyposażeniu. Członkowie Stronnictwa występowali z licznymi inicjatywami i zabiegali o tworzenie potrzebnych placówek usługowych. Inicjatywy te wiązały się z analizą planów rozwoju społeczno-gospodarczego.

Jednak Stronnictwo Demokratyczne w województwie bydgoskim nie ograniczało swej działalności tylko do rozwoju usług bytowych. Nie mniejsze znaczenie miała także sfera usług niematerialnych jak: kultura, oświata, wychowanie, zdrowie, wymiar sprawiedliwości, turystyka. W tej działalności nad rozwojem usług niematerialnych angażowały się licznie reprezentowane w Stronnictwie środowiska inteligenckie, ale problematyka ta interesowała także koła rzemieślnicze.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych Stronnictwo rozwinęło działalność w dziedzinie turystyki i wypoczynku. Sprawy te były szczególnie ważne dla województwa bydgoskiego z uwagi na niski stopień zagospodarowania turystycznego, a z drugiej strony walory krajobrazowe i historyczne (szlak piastowski, Bory Tucholskie). Działalność ta łączona była z programami rozwoju małych miast i ochrony środowiska naturalnego.

Podjęcie już w tych latach na szeroką skalę przez Stronnictwo problematyki turystyczno-rekreacyjnej było ważnym elementem działalności na rzecz rozwoju regionu kujawsko-pomorskiego.

W tym okresie dużo miejsca w pracach Wojewódzkiej Instancji zajmowały tradycyjnie sprawy rzemiosła, występowała jednak zarówno w latach sześćdziesiątych jak i siedemdziesiątych ogólna intensyfikacja prac, a dotyczyła ona szczególnie niedostatecznie zaktywizowanej dotąd działalności w środowiskach inteligencji.

Oprócz pracy problemowej, która angażowała wszystkich członków Stronnictwa, instancje i koła prowadziły systematyczną działalność ideowo-wychowawczą, mającą na celu kształtowanie wiedzy i świadomości

politycznej członków Stronnictwa. Było to szczególnie ważne zadanie z uwagi na stały napływ nowych członków. Podstawową formą oddziaływania ideowego na członków były oczywiście zebrania kół.

Szczególną formę przekazywania treści ideowo-wychowawczych stanowiło szkolenie partyjne. Początkowo prowadzono je w ramach zwykłej pracy w kołach i miało ono charakter podstawowego kursu wiedzy o Stronnictwie. Stopniowo tematykę szkoleniową wzbogacano, a obok kursu Wiedzy o Stronnictwie, kontynuowano szkolenie masowe w kołach. Prowadzenie powszechnej akcji ideologicznej, obejmującej wszystkich członków Stronnictwa oraz stałego kursu „Wiedzy o Stronnictwie” było w dużym stopniu możliwe dzięki powołaniu w 1958 r. Wojewódzkiego Ośrodka Aktywu Partyjnego Stronnictwa w Bydgoszczy, w skład którego wchodziło 96 lektorów. Ponadto dużej pomocy udzielał Centralny Ośrodek Szkolenia Partyjnego w Warszawie.

Ramy tej publikacji nie pozwalają na szersze przedstawienie działalności Stronnictwa Demokratycznego na Pomorzu i Kujawach w jego pierwszym trzydziestoleciu, niemniej zamyka się ona poważnym dorobkiem politycznym i organizacyjnym.

W czerwcu 1975 r. na skutek zmian administracyjnych w kraju, nastąpiło powołanie trzech nowych organizacji wojewódzkich.

#### **Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Bydgoszczy w latach 1945—75**

Romuald Rudnicki	1945—46	Eugenia Furmaniakowa	1952—56
Franciszek Łukasik	1946—48	Tadeusz Esman	1956—59
Władysław Namysłowski	1948—49	Jan Hajec	1959—61
Leon Szestakowski	1949—50	Witold Lassota	1961—75
Tadeusz Esman	1950—52		

#### **Sekretarze Wojewódzkiego Komitetu SD w latach 1945—75**

Zbigniew Wrochno	1945—50	Jan Kaźmierski	1955—62
Eugeniusz Czechowicz	1951—52	Aleksander Kornak	1963—72
Zbigniew Wrochno	1953—55	Zbigniew Wrochno	1972—75

#### **Skład Prezydium Wojewódzkiego Komitetu SD w Bydgoszczy na dzień 1.I.1987 r.**

Jerzy Wojciak	— przewodniczący
Józef Klucz	— wiceprzewodniczący
Jerzy Michalski	— wiceprzewodniczący
Wiktor Rudziński	— wiceprzewodniczący
Zdzisław Gliwiński	— sekretarz
Eugeniusz Gliwiński	— członek prezydium
Henryk Gołębiewski	”
Mirosława Grabarkiewicz	”
Ignacy Grewling	”

---

Antoni Mossakowski	— członek prezydium
Andrzej Namysłowski	”
Dariusz Pietrasik	”
Tadeusz Strzesak	”
Józef Szews	”

### Bibliografia

1. Akta Archiwum WK SD w Bydgoszczy.
2. Wydawnictwo „Epoka” — Zeszyty Historyczno-Polityczne.
3. Zespół Informacji, Prasy i Szkolenia CK SD — „Stronnictwo Demokratyczne w latach 1937—1965” — Wydawnictwo „Epoka”, Warszawa 1967.
4. Jerzy Wojciak i Zbigniew Wrochno, Stronnictwo Demokratyczne w województwie bydgoskim” — Wydawnictwo „Epoka”, Warszawa 1983.

Henryk Kaczmarczyk

# TRZYDZIEŚCI LAT DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

na terenie woj. bydgoskiego

(1954—1984)

W roku 1984 minęło 30 lat, kiedy garstka ekonomistów, głównie absolwentów Akademii Ekonomicznej w Poznaniu i Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, przystąpiła w oparciu o tradycje poznańskiego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, do organizowania Towarzystwa w rejonie bydgoskim. W roku 1954 region bydgoski zwany słusznie — Ziemią Bydgoską — obejmował zasięgiem województwa: bydgoskie, toruńskie i włocławskie.

Opracowanie historii tegoż Towarzystwa oparto wprawdzie na materiałach źródłowych, ale uzupełniono o wspomnienia zasłużonych działaczy i założycieli.

Okres minionych 30 lat nie był łatwym, był okresem burzliwych przemian, wielu trudności, które trzeba było pokonywać. Z tym większą satysfakcją można uwypuklić niewątpliwe osiągnięcia Towarzystwa, będącego Stowarzyszeniem Wyższej Użyteczności, odznaczonym orderem Sztandaru Pracy I klasy, a przez bydgoskie władze wojewódzkie honorową odznaką **Za szczególne zasługi w rozwoju województwa bydgoskiego.**

## I. ORGANIZACJA I ROZWOJ

### I.1. Przed powołaniem Oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

Zaangażowana grupa licząca w roku 1954 17 osób zainicjowała powołanie do życia Towarzystwa. Chodziło o zorganizowanie ekonomistów regionu, dla wymiany poglądów, rozszerzenia umiejętności zawodowych i pogłębienia poprzez kontakt z ośrodkami naukowymi kraju wiadomości teoretycznych, a przede wszystkim zintegrowanie zawodowe.

Dzisiaj z perspektywy czasu można z uznaniem podkreślić słuszność tego działania, tym bardziej że w pierwszych latach powojennych bydgoskie nie posiadało własnej uczelni ekonomicznej.

W roku 1954 pod przewodnictwem magistra nauk ekonomicznych Alfonsa Mykaja \* powstał w Bydgoszczy Pododdział Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Poznaniu, przekształcony w roku 1960 w Delegaturę, na czele której stanął dr Bolesław Winiarski. Przewodniczącym koła w Toruniu został mgr Stanisław Gonet, a w Inowrocławiu mgr Tadeusz Matuszczak. W okresie tym Towarzystwo liczyło 125 członków.

Przełomową datą był rok 1962, kiedy to na wniosek poznańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Zarząd Główny podjął uchwałę o utworzeniu z dniem 1 stycznia 1962 roku samodzielnego Oddziału dla województwa bydgoskiego.

Walnemu Zgromadzeniu odbytemu 9 lutego 1962 r. — przewodniczył mgr Włodzimierz Maksymowicz, w obecności przedstawicieli władz centralnych Towarzystwa i gospodarza województwa, Przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Aleksandra Schmidta. Równocześnie powołano Samodzielną Dyрекcję Szkolenia Ekonomicznego w Bydgoszczy, pod kierownictwem mgr. Tadeusza Polaka. Przewodniczącym Oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego został wybrany Bolesław Winiarski.

## I.2. Pierwsze dziesięciolecie działalności Oddziału

Z momentem uzyskania samodzielności rozpoczęto intensywną pracę organizacyjną, rozwijając równocześnie działalność merytoryczną. Powstają kolejno koła PTE przy: Zakładach Chemicznych, Narodowym Banku Polskim, Miejskie we Włocławsku i w Inowrocławiu, Zakładach Energetycznych Okręgu Północnego.

W roku 1963 uchwalono długofalowy program działalności, zawierający między innymi takie zadania:

- 1) *rozwój i upowszechnienie myśli ekonomicznej w służbie gospodarki narodowej Polski Ludowej;*
- 2) *przyczynienie się do rozwoju nauk ekonomicznych i rozwoju gospodarczego kraju i regionu;*
- 3) *pogłębienie marksistowskiego światopoglądu i wiedzy ekonomicznej pracowników nauki i aparatu gospodarczego;*
- 4) *doprowadzenie do powstania w regionie uczelni ekonomicznej.*

W dniu 18 kwietnia 1964 roku odbyło się II Walne Zgromadzenie Oddziału już przy stanie 269 członków i 10 kołach, na którym referat programowy wygłosił Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady

\* W latach siedemdziesiątych osiągnął tytuł docenta dr. nauk ekonomicznych.

Narodowej, poseł na Sejm PRL — Aleksander Schmidt, który z uznaniem podkreślił wysiłek ekonomistów województwa bydgoskiego, stwierdzając że czynnie i aktywnie współpracowali i nadal pracują na wielu odcinkach życia gospodarczego, osiągając poważne sukcesy.

Pierwszym urzędującym członkiem Zarządu był mgr Jerzy Kuczyński w lokalu przy ul. 24 Stycznia 8.

Rozwija się równocześnie dynamicznie działalność kursowa Dyrekcji Szkolenia Ekonomicznego, rośnie ilość kół i członków osiągając w końcu roku 1965 21 kół PTE oraz 584 członków.

Rozwijająca i modernizująca się gospodarka regionu wymagała między innymi wzmoczonego dopływu kadry pracowników z ponad średnim i wyższym wykształceniem, a w tym również wykształceniem ekonomicznym. Tymczasem sytuacja była szczególna. Dopływ nowej kadry był rażąco niewspółmierny do potrzeb i rekrutował się wyłącznie spośród absolwentów uczelni położonych poza obrębem regionu. Na tym terenie brak było szkół wyższych o kierunku ekonomicznym, a nawet placówek filialnych tych szkół. Dostrzegali to ekonomiści już w latach pięćdziesiątych. Dzięki staraniom inicjatywnej grupy pod przewodnictwem mgr. Alfonsa Mykaja \* i mgr. Tadeusza Kisielewskiego \*\* powstał już w roku 1955 Ośrodek Kursów Ekonomicznych w Bydgoszczy, jako załączek ponadśredniej szkoły ekonomicznej. Zajęcia odbywały się w sali audytorijnej Instytutu Rolniczego przy Placu Weysenhoffa, a frekwencja przeszła wszelkie oczekiwania.

Zabezpieczano wybitnych wykładowców z uczelni poznańskiej oraz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Wypada wymienić chociażby takie autorytety jak, prof. Kazimierz Sośnicki, prof. dr Stanisław Smoliński, prof. dr Zbigniew Popiel. Studium to stało się załączkiem filii poznańskiej Akademii Ekonomicznej w Poznaniu oraz studiów o kierunku ekonomicznym na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, a jego absolwenci uzyskali zaliczenia egzaminacyjne z kierunków ukończonych w czasie studium. Z inicjatywy Towarzystwa powstał Komitet Porozumiewawczy organizacji technicznych i ekonomicznych, w skład którego obok Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, weszli przedstawiciele Naczelnej Organizacji Technicznej, Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa oraz Stowarzyszenia Księgowych.

Wzrasta ilość członków. W roku 1966 przekroczono liczbę 1000 osób. Wzrastająca ilość członków z terenu samego miasta Bydgoszczy, zrodzi-

---

\* Obecnie doc. dr habilitowany A. Mykaj.

\*\* Obecnie doc. dr habilitowany T. Kisielewski.

ła konieczność utworzenia Koła Miejskiego, którego przewodniczącym wybrano mgr. Henryka Kaczmarczyka.

Coraz silniejszy był ośrodek toruński, w którym w roku 1967 działało już 8 kół z liczbą 180 członków. Doprowadza to do utworzenia Oddziału Terenowego w Toruniu.

W Zjeździe Wojewódzkim w roku 1968, uczestniczyło 120 delegatów reprezentujących 1906 członków i 64 koła.

Prezesem wybrano mgr. Włodzimierza Maksymowicza, przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Planowania.

Przy Oddziale Wojewódzkim powołano obok Rady Programowej cały szereg komisji branżowych (m. in. handlu zagranicznego, informatyki, ds. kół).

W maju 1970 roku odbył się kolejny Zjazd Wojewódzki przy ilości członków przekraczających 2 tysiące. Wyniki pracy Towarzystwa spowodowały jednocześnie wzrost zainteresowania zakładów pracy, co uwypukliło się w osiągnięciu 69 członków zbiorowych (wspierających).

W roku 1970 wykształciły się już wyraźne ramy organizacyjne Towarzystwa na Ziemi Bydgoskiej.

Ukształtowało się 5 ośrodków:

- 1) ośrodek bydgoski obejmujący miasta:  
*Bydgoszcz, Unisław, Chojnice, Solec Kujawski;*
- 2) ośrodek toruński obejmujący miasta:  
*Toruń, Ciechocinek, Wąbrzeźno, Aleksandrów Kujawski;*
- 3) ośrodek inowrocławski obejmujący miasta:  
*Inowrocław, Janikowo, Bielawy;*
- 4) ośrodek grudziądzki obejmujący miasta:  
*Grudziądz, Świecie, Nowe n/Wisłą;*
- 5) ośrodek włocławski obejmujący miasto *Włocławek.*

Rozwój organizacyjny wywołał konieczność podziału regionu. Powstają Rady Regionalne i to:

- *Regionalna Rada Koordynacyjna Kół — w Bydgoszczy,*
- *Regionalna Rada Koordynacyjna Kół — w Inowrocławiu,*
- *Regionalna Rada Koordynacyjna Kół — w Grudziądzu,*
- *Regionalna Rada Koordynacyjna Kół — we Włocławku.*

Ośrodek toruński zdązał coraz bardziej do usamodzielnienia, które osiągnął jednak dopiero w roku 1976, a do tego czasu działał jako Oddział Terenowy Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Bydgoszczy.

Podkreślenia wymaga prężna działalność ośrodka toruńskiego, który wykorzystując uroczystości Kopernikańskie uzyskuje w roku 1973 pierwszy w regionie, własną siedzibę — Dom Ekonomisty — mieszczący się



obok Domu Mikołaja Kopernika. Zorganizował również pierwsze w regionie Ogóinpolskie Sympozjum na temat: „Mikołaj Kopernik jako ekonomista”. Odbyło się ono w Grudziądzu z udziałem prezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego prof. dr. Józefa Pajestki.

Z różnym nasileniem prowadzona była w okresie omawianego dziesięciolecia działalność merytoryczno-statutowa.

W okresie tym przeważała szeroka działalność odczytowa oraz kursowa, prowadzona przez Dyрекcję Szkolenia Ekonomicznego. Odczyty były szczególnie ważne w początkowym okresie rozwoju, bowiem uzewnętrzniła się przez to obecność Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w życiu regionu i miała niewątpliwy wpływ na zwiększające się zainteresowanie Towarzystwem ze strony niezrzeszonych ekonomistów, którzy między innymi przy tej okazji zasilali szeregi Towarzystwa.

W regionie w akcji odczytowej przebywało w tym okresie szereg wybitnych specjalistów oraz członków władz państwowych i kierowników życia gospodarczego kraju.

Wśród szerokiego grona gości w regionie m. in.

prof. dr Czesław Bobrowski  
 prof. dr Józef Górski  
 prof. dr Jerzy Ozdowski  
 prof. dr Bronisław Minc  
 prof. dr Józef Pajestka  
 prof. dr Włodzimierz Brus  
 wicepremier Eugeniusz Szyr  
 prof. dr Zdzisław Skalski

prof. dr Zbigniew Zakrzewski  
 prof. dr Seweryn Żurawiecki  
 prof. dr Adam Lipiński  
 prof. dr Waclaw Wilczyński  
 prof. dr Jan Mujzel  
 prof. dr Mieczysław Kabaj  
 i wielu innych.

Gościliśmy na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego również wielu naukowców z zagranicy wśród nich: prof. dr. Anatola Szermietewa z ZSRR, doc. dr. W. Lichtengarda i dr. J. Klempa z Urzędu Rady Ministrów NRD, dr. Igora Kuzniecowa z Moskwy.

Godnym odnotowania są takie sprawy jak:

- 1) *Wygłoszenie przez dr. Bolesława Winiarskiego prezesa o/w PTE w Bydgoszczy referatu w języku rosyjskim na posiedzeniu Bułgarskiej Akademii Nauk w Sofii, na temat „Podstawy programowania rozwoju ekonomicznego regionu”. Powtórzono wykład na Międzynarodowym Kongresie UNESCO w Rzymie w 1966.*
- 2) *Nawiązanie kontaktów z Bułgarskim Towarzystwem Techniczno-Ekonomicznym w Sliven w Bułgarii. Prowadzono częste wymiany referentów między Sliven a Bydgoszczą i Inowrocławiem.*
- 3) *Podjęcie w roku 1963 przez Oddział Wojewódzki Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego tematu zagospodarowania „Dolnej Wisły”.*

Zorganizowane w ciągu następnych lat dwie Ogólnopolskie Konferencje na ten temat posłużyły jako przedyskutowany materiał dla tzw. programu „Wisła” z 1978 roku.

Przeglądając tematykę odczytów można ją uszeregować w następujące bloki tematyczne:

- 1) *problemy ekonomiki i organizacji przedsiębiorstw,*
- 2) *rachunek ekonomiczny,*
- 3) *elektroniczne przetwarzanie danych,*
- 4) *ekonomiczna efektywność inwestycji,*
- 5) *problematyka handlu zagranicznego,*
- 6) *analiza wartości,*
- 7) *ekonomiczne i społeczne aspekty ochrony środowiska naturalnego,*
- 8) *zagospodarowania przestrzenne,*
- 9) *gospodarka materiałowa,*
- 10) *system ekonomiczno-finansowy.*

Ilość odczytów w omawianym okresie kształtowania się następująco:

	1962—1964	1965—1968	Ogółem
ilość odczytów	68	99	167
ilość uczestników	450	420	870

### I.3. Działalność lat 1973—1984

W roku 1973 wychodząc naprzeciw społecznemu zapotrzebowaniu powołano Klub Jednostek Inicjujących. Potrzeba taka wynikała ze wzrastającej ogólnopolskiej dyskusji nad nowym modelem gospodarczym. Pracami Klubu kierowali działacze: dr Jerzy Kuczyński i mgr Zygmunt Stankiewicz.

Rok 1973 stał się przełomowym rokiem w działalności organizacyjnej Oddziału (z uwagi na nowy podział terytorialny kraju). Przed podziałem Oddział Bydgoski osiągnął najwyższy stan liczebny, a mianowicie 2945 członków zwyczajnych, 101 kół oraz 103 członków zbiorowych (wspierających).

Następuje wśród służb ekonomicznych duże zainteresowanie problematyką informatyki i handlu zagranicznego, co spowodowało powołanie specjalistycznych komisji problemowych ds. informatyki, ekonomiki i handlu zagranicznego, które od początku przejawiały bardzo aktywną działalność.

**Stan organizacyjny lat 1975—1984 kształtował się następująco:**

	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981	1982	1983	1984
członkowie zwycz.	2982	2417	2702	2946	2061	2064	2003	1758	1654	1777
Koła	102	78	87	101	67	70	69	67	61	63

Jak z powyższego zestawienia wynika okresem pewnego regresu organizacyjnego były lata 1981—83, lata szczególnych napięć w skali całego kraju. Faktem jednak bezspornym jest to, że Polskie Towarzystwo Ekonomiczne w ogóle nie przerwało w tym trudnym okresie swej działalności organizacyjno-statutowej i merytorycznej i potrafiło w roku 1983 całkowicie ustabilizować oraz w dalszym ciągu rozwijać swą działalność.

W omawianym okresie nastąpił rozwój różnorodnych form w pracy merytorycznej bydgoskiego Oddziału. Obok odczytów, które jeszcze nadal stanowiły poważną pozycję w ogólnym bilansie działalności, rozwinięto nowe formy, a mianowicie konferencje i sympozja.

Odczyty skoncentrowano w działalności kół oraz Klubu Jednostek Inicjujących, przekształconym z kolei w Klub Ekonomisty, natomiast dla węższego grona zainteresowanych osób branżowo lub zawodowo, szybko rozwinęła się właśnie forma sympozjum i konferencji popularnych, bądź naukowych.

Ilość odczytów w latach 1970 do 1975 wyniosła 1386, natomiast w latach 1976—80, 541 odczytów przy 1600 słuchaczach.

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne było również inicjatorem olimpiad wiedzy ekonomicznej dla uczniów szkół ekonomicznych. Olimpiady organizowane w latach 1977—1978 przy akceptacji i współudziale Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, przyniosły nadszpodziewanie dobre efekty.

Celem ich było wychowawcze oddziaływanie na młodzież, poprzez ukazywanie roli ekonomii politycznej jako nauki, praw ekonomicznych, a także rozwijanie wśród uczniów umiejętności uogólniania zjawisk i procesów społeczno-gospodarczych jak i oceniania sprzeczności między uogólnieniami teoretycznymi, a rzeczywistymi przebiegami procesów gospodarczych.

Laureaci konkursów uzyskiwali poważne ulgi w egzaminach wstępnych na studia, a trzej pierwsi z każdego konkursu przyjęci zostali na studia bez egzaminu wstępnego.

Poza tym laureaci otrzymywali wartościowe nagrody ufundowane

przez Oddział Wojewódzki Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Bydgoszczy.

Forma seminaryjna rozwinęła się znacznie w latach 1975—1980. Odbyło się w tym okresie 18 seminariów o różnorodnej tematyce, zwłaszcza przewidzianej dla wykładowców zakładów pracy w ramach prowadzonej etapami edukacji ekonomicznej załóg. Takich seminariów odbyło się 10. Pozostałe dotyczyły specjalistycznej tematyki jak: informatyki, jakości (w tym Do-Ro) oraz kadry nauczycielskiej szkół ekonomicznych. Dalsze nasilenie seminariów nastąpiło w sposób znaczny w latach 1980—84, a to w związku z dużym zapotrzebowaniem wiedzy dotyczącej reformy gospodarczej. Wielu członków kadry kierowniczej przedsiębiorstw przygotowano na organizowanych seminariach do tzw. „Klasówki z reformy”, a permanentnie kilkanaście seminariów zorganizowała komisja ds. samorządów pracowniczych, dla aktywu samorządów pracowniczych.

W latach 1980—84 odbyło się 36 seminariów prowadzonych przez o/w Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Bydgoszczy.

Forma konferencyjna rozpoczęta w roku 1970 rozwinęła się bardzo szybko.

Konferencje były obok akcji odczytowej, istotnym elementem popularyzacji osiągnięć nauki, jak i narzędziem przekazywania określonej wiedzy ekonomicznej i praktycznych doświadczeń.

Referaty były drukowane i rozsyłane uczestnikom przed konferencją, przygotowywaną w zasadzie przez pracowników naukowych.

Wyniki obrad były precyzowane w formie wniosków pokonferencyjnych i doręczane zainteresowanym resortom, instytucjom, urzędom jak i uczestnikom konferencji.

Dorobek konferencji jest znaczny. Ilościowo przedstawia się on następująco:

1) W latach 1970—1974 zorganizowano 42 konferencje, w tym 10 typu naukowego.

2) W latach 1975—1984 zorganizowano ogółem 57 konferencji i sympozjów, w tym 22 konferencje naukowe, 35 konferencji roboczych i 11 sympozjów.

Szereg konferencji o zasięgu ogólnokrajowym organizowała nadal Komisja Informatyki, Komisja Ekonomiki Handlu Zagranicznego i Komisja ds. samorządów pracowniczych.

Do konferencji o szczególnym znaczeniu, z uwagi na ogólnopolski zasięg i ważność tematyki zaliczyć można:

- organizacja zakładowych systemów informatyki,
- metody aktywizacji eksportu i ich uwarunkowania systemowe,
- problemy racjonalnego zatrudnienia w przedsiębiorstwie przemysłowym,

- marketing w handlu zagranicznym,
- funkcjonowanie organów samorządowych przedsiębiorstwa państwowego,
- zarządzanie przedsiębiorstwem w warunkach reformy gospodarczej,
- system motywacyjny w reformie gospodarczej,
- kierunki zastosowań informatyki w przedsiębiorstwie w warunkach kryzysu i reformy gospodarczej\*,
- współdziałanie organów i organizacji samorządowego przedsiębiorstwa,
- opłacalność produkcji zwierzęcej.

Szczególne nasilenie działalności merytorycznej nastąpiło w okresie wdrażania reformy gospodarczej.

Na tym odcinku największe osiągnięcia miała Komisja ds. Wdrażania Reformy Gospodarczej Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Bydgoszczy, patronująca również bardzo ożywionej działalności — Klubu Ekonomisty.

## II. DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA I BIBLIOTECZNA

Działalność wydawnicza istniała wprawdzie od początku istnienia Oddziału, jednakże w skromnym wymiarze — Biuletynów Organizacyjnych. Szczególne nasilenie nastąpiło w latach osiemdziesiątych, przy czym niektóre pozycje rozeszły się nie tylko w regionie, ale i w kraju. W latach 1980—84 wydano 45 pozycji. Do wydawnictw o dużym znaczeniu popularno-naukowym i dużej przydatności w praktycznym działaniu służb ekonomicznych i samorządów pracowniczych i szeroko pojętej kadry kierowniczej zaliczyć należy:

- Racjonalizacja zatrudnienia w przedsiębiorstwie przemysłowym a podnoszenie sprawności funkcjonowania przedsiębiorstw,
- Stan oraz kierunki zastosowań informatyki w przedsiębiorstwach, w warunkach reformy gospodarczej,
- Małe ABC — reformy gospodarczej,
- Samorząd pracowniczy w zreformowanym systemie gospodarczym,
- Reforma gospodarcza w praktyce przedsiębiorstwa,
- Współdziałanie organów i organizacji samorządowego przedsiębiorstwa.

Obok działalności wydawniczej duże znaczenie dla środowiska ekonomicznego posiada zorganizowana dużym wysiłkiem — Biblioteka Ekonomiczna — jako jedyna fachowa biblioteka tego typu na terenie województwa. Początek organizacyjny biblioteki sięga roku 1965, jednakże brak warunków lokalowych wyraźnie hamował jej rozwój. Dopiero uzy-

\* Konferencje z udziałem gości zagranicznych z krajów RWPG.

skanie w roku 1983 własnego lokum w Domu Ekonomisty umożliwiło właściwą organizację i wypożyczanie znacznej ilości woluminów.

Początek to 125 woluminów. W roku 1978 już 1752, a w roku 1984 2447 tytułów o wartości przekraczającej 200 tysięcy złotych. Uzyskanie po długotrwałych staraniach własnego lokum odbiło się niezwykle pozytywnie na całokształcie działalności Oddziału. W latach siedemdziesiątych rozpoczęto w Bydgoszczy kapitalny remont wraz z modernizacją „Starówki” bydgoskiej. Jednym z pilnie remontowanych domów miał być dom przy ul. Długiej 34.

Dzięki usilnym staraniom bydgoskich działaczy Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, pomocy finansowej Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Warszawie, a przede wszystkim pozytywnemu stanowisku miejskich i wojewódzkich władz administracyjnych, można było w roku 1976 przystąpić do kapitalnego remontu wraz z kompletną modernizacją. Remont trwał do końca 1982 roku. Uroczyste przekazanie budynku — już jako siedziby — Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego — nastąpiło 13 stycznia 1983 roku przy udziale władz politycznych i administracyjnych miasta i województwa.

Dom prezentuje się okazale, posiada piękne witraże, stylową kawiarnię, przestrzenne sale wykładowe. Nad całością wystroju wnętrza dostosowanego do wzorów secesyjnych czuwał bydgoski artysta plastyk Stanisław Lejkowski.

Duży napis umieszczony na frontonie informuje, że jest to DOM EKONOMISTY.

### III. DOKONANIA I PERSPEKTYWY

Przedstawiony 30-letni okres działalności Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego dzieli się na 2 etapy.

Pierwszy etap to okres działalności na terenie województwa bydgoskiego w granicach określonych Ziemią Bydgoską.

Drugi etap to lata 1975—1984 w granicach obecnego województwa bydgoskiego, z wyjątkiem działalności szkoleniowo-kursowej Dyrekcji Szkolenia Ekonomicznego, które bez przerwy do dnia dzisiejszego obejmuje trzy województwa Ziemi Bydgoskiej (bydgoskie, toruńskie, włocławskie).

Pierwszy etap to okres szczególnie nasilonych działań organizacyjnych, okres rozwoju organizacyjnego, a drugi to ustabilizowanie działalności organizacyjnej z wyraźnym nasileniem działalności merytoryczno-statutowej. Na szczególne uznanie zasługuje akcja wydawnicza, organizacja konferencji ogólnopolskich jak i prowadzenie jedynej w województwie biblioteki ekonomicznej. Można wyodrębnić jeszcze okres cha-

rakteryistyczny w tej działalności związany z przygotowaniem i wdrażaniem reformy gospodarczej, zgodnie z hasłem jakie przyświecało Krajowemu Zjazdowi Ekonomistów w roku 1981.

### REFORMA NIE MOŻE SIĘ NIE UDAĆ

Rok 1985 rozpoczął nowy etap w działaniu na rzecz podnoszenia efektywności gospodarki tak kraju, jak i regionu, jako naczelne zadanie wynikające z Uchwał IX Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, też na X Zjazd PZPR oraz działanie na rzecz integracji w tym wysiłku, środowiska ekonomistów województwa bydgoskiego.

Załącznik nr 1

#### Walne Zgromadzenia i Zjazdy w 30-leciu

24 października 1960 r.	—	powstanie Delegatury PTE
9 lutego 1962 r.	—	I Walne Zgromadzenie Oddziału
18 kwietnia 1964 r.	—	II Walne Zgromadzenie Oddziału
12 maja 1966 r.	—	III Walne Zgromadzenie Oddziału
19 kwietnia 1968 r.	—	IV Zjazd Wojewódzki
13 maja 1970 r.	—	V Zjazd Wojewódzki
13 października 1975 r.	—	VI Zjazd Wojewódzki
22 października 1980 r.	—	VII Zjazd Wojewódzki
28 marca 1985 r.	—	VIII Zjazd Wojewódzki

Załącznik nr 2

#### Imienny wykaz Przewodniczących Zarządów Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Bydgoszczy, Regionalnych Rad Koordynacyjnych oraz Kierownictw Biura O W PTE.

##### Wykaz kolejny Przewodniczących o w PTE

- |                                    |                               |
|------------------------------------|-------------------------------|
| 1) doc. dr hab. Alfons Mykaj       | 5) mgr Józef Wieczorek        |
| 2) doc. dr hab. Bolesław Winiarski | 6) doc. dr hab. Janusz Meller |
| 3) mgr Włodzimierz Maksymowicz     | 7) mgr Kazimierz Kurkiewicz   |
| 4) mgr Marian Jeżewski             |                               |

##### Wykaz kolejnych Przewodniczących Rad Koordynacyjnych Kół PTE o w Bydgoszcz

- 1) Bydgoszcz — mgr Józef Wieczorek  
mgr Jerzy Puckowski  
mgr Krystyna Szlagowska
- 2) Inowrocław — mgr Walenty Gronek  
mgr Bogdan Ostrowski
- 3) Grudziądz — mgr Jerzy Urbański
- 4) Chojnice — dr Edmund Dzwonkowski
- 5) Włocławek — dr Stanisław Bagdziński
- 6) Oddział Terenowy w Toruniu — mgr Stanisław Gonet



## Załącznik nr 3

**Komisje problemowe o/w PTE w Bydgoszczy według stanu na dzień 31.XII.1984**

- 1) Rada Programowa — mgr Włodzimierz Maksymowicz
- 2) Komisja Informatyki — dr Emilia Fladrowska
- 3) Komisja ds. Wdrażania Reformy — mgr Wiesław Kamiński
- 4) Komisja ds. Samorządu Pracowniczego — mgr Henryk Kaczmarczyk
- 5) Komisja Ekonomiki Handlu Zagranicznego — mgr Kazimierz Jankowski
- 6) Sekcja Ekonomiki Rolnictwa — dr Witold Maciejko
- 7) Zespół Wydawniczy — doc. dr hab. Janusz Meller

**Kierownictwo — Dyrekcja Biura o/w PTE**

- 1) dr Jerzy Kuczyński
- 2) mgr Mirosława Knaflewska
- 3) mgr Stanisław Krause

## Załącznik nr 4

**Rozmiary i dynamika szkolenia kursowego prowadzonego przez Dyrekcję Szkolenia Ekonomicznego w latach 1961—1984**

Lp.	Rok	Szkolenie						Wskaźnik dynamiki 1962 = 100%	Uwagi
		Stacjonarne		Zaoczne		Razem			
		Liczba		Liczba		Liczba			
		Kur-sów	Uczestn.	Kur-sów	Uczestn.	Kur-sów	Uczestn.		
0	1	2	3	4	5	6	7	8	9
1.	1961	15	400	—	—	15	400	—	dane przybliż.
2.	1962	24	957	—	—	24	957	100	
3.	1963	51	2585	—	—	51	2585	270,0	
4.	1964	23	764	1	381	24	1145	119,0	
5.	1965	33	1281	—	—	33	1281	133,8	
6.	1966	35	1272	1	194	36	1466	153,2	
7.	1967	40	1318	1	297	41	1615	168,7	
8.	1968	29	1052	3	538	32	1590	166,1	
9.	1969	64	2101	2	427	66	2528	264,1	
10.	1970	38	1248	3	524	41	1772	185,1	
11.	1971	38	1271	1	200	39	1471	153,7	
12.	1972	34	1171	4	500	38	1680	175,5	
13.	1973	42	1402	1	227	44	1629	170,2	
14.	1974	59	1465	3	485	62	1950	203,0	
15.	1975	57	1225	3	525	60	1750	182,8	
Razem		583	19512	22	4307	606	23819		

## Załącznik nr 4

Lp.	Rok	Szkolenie						Wskaź. dyna- miki 1976 = = 100%	Uwagi
		Stacjonarne		Zaoczne		Razem			
		kursy	słuch	kursy	słuch	kursy	słuch		
0	1	2	3	4	5	6	7	8	9
1.	1976	50	1481	11	1947	61	3606	100	
			178						
2.	1977	56	1525	15	2725	71	4577	126,9	
			327						
3.	1978	67	1635	17	3065	84	5107	141,6	
			407						
4.	1979	68	1786	21	3431	89	5428	150,5	
			211						
5.	1980	80	2119	20	2671	100	5000	138,6	
			210						
6.	1981	69	1456	80	2465	149	4364	121,0	
			443						
7.	1982	64	812	84	2589	148	4502	124,8	
			1101						
8.	1983	87	1247	92	2948	179	5614	155,6	
			1419						
9.	1984	67	1640	106	3525	173	5575	154,6	
			410						
	Razem	608	13700	446	25367	1054	43773		
			4706						

\* w liczniku kol. 3 łącznie z kursami stacjonarno-zaocznymi w mianowniku kol. 3 podano liczbę uczestników kursokonferencji.



Konferencja z 1974 r.



Dekoracja śp. Józefa Wieczorka na VIII Zjeździe Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Bydgoszczy.



Dom Ekonomisty.



Konferencja w Sliwen (Bułgaria) nt.: Efektywność gospodarowania, 1978 r.  
Przemawia dr *Aleksander Nayda*.



Prezydium Regionalnej Rady Koordynacyjnej Kół PTE w Bydgoszczy, rok 1975.

# **ŻEGLUGA ŚRÓDLĄDOWA W BYDGOSZCZY W LATACH 1945-1982**

## **1. Wstęp**

W wyniku zimowej ofensywy wojsk radzieckich i polskich w dniach 24—26 stycznia 1945 r. Bydgoszcz została wyzwolona spod okupacji hitlerowskiej. Jeszcze nie ugasły pożary w mieście, a już pracownicy załóg pływających zgłaszali się na swe placówki, przygotowując je do uruchomienia. Praca ich była konieczna, w pierwszej kolejności celem zaspokojenia potrzeb wojska, a następnie zapewnienie przewozów różnego rodzaju ładunków. W stosunkowo krótkim czasie, bo już 2 marca 1945 r. trzy holowniki i cztery barki bez napędu popłynęły z Bydgoszczy do Chełmna dla udzielenia pomocy radzieckim saperom przy budowie mostu. Praca odbywała się w trudnych warunkach atmosferycznych przy silnym mrozie i grubej pokrywie lodowej. Wyróżniający się pracownicy Żeglugi zostali na wniosek dowództwa budowy mostu odznaczani medalami radzieckimi. Po oswobodzeniu miasta Grudziądza, przystąpili do budowy mostu z barek przez Wisłę. Praca załóg na barkach polegała na utrzymaniu swych obiektów w pełnej sprawności.

Należy podkreślić także wielką ofiarność pracowników Bazy Remontowej, którzy natychmiast po wyzwoleniu wrócili na swe stanowiska pracy. Obiekt ten uległ dewastacji, ograbiono go z zapasów materiałowych oraz części niezbędnych do remontu taboru pływającego. Dzięki dużemu zaangażowaniu załogi zdołano w stosunkowo krótkim czasie uruchomić jak najwięcej obiektów pływających.

Władze centralne w Warszawie, powołując Komisarza Rejonowego Żeglugi Rzecznej, zadbały o rewindykację polskiego taboru pływającego oraz o uruchomienie żeglugi na dolnej Wiśle.

We wrześniu 1947 r. wyruszył z Bydgoszczy do Beddingen (angielska strefa okupacyjna Niemiec) konwój złożony z holownika „Neptun”, barki motorowej „Gdynia” oraz 9 dużych barek w celu rewindykacji zrabowanych przez okupanta z polskich fabryk maszyn i urządzeń. Mimo

trudności i przeszkód, akcję rewindykacyjną przeprowadzono sprawnie<sup>1</sup>.

Przed II wojną światową „Lloyd Bydgoski” posiadał 15 statków holowniczych o sile 2545 KM i 1 statek parowy, pilotowy o sile 90 KM, 1 statek morski o sile 125 KM — razem 2760 KM, oraz 17 barek o pojemności 6324 ton.

Wskutek działań wojennych zostało uszkodzonych względnie zatopionych 6 statków oraz okupant zrabował 1 statek morski. W 1945 roku zdalnych do użytku było tylko 8 statków holowniczych o sile 1470 KM. „Lloyd” stracił również 9 barek częściowo zniszczonych o łącznej pojemności 2947 ton. Obok zniszczeń taboru zostały spalone nieruchomości i magazyny w Oddziałach „Lloydu” w Warszawie i Gdańsku<sup>2</sup>.

## 2. Struktura organizacyjna

Żegluga Bydgoska w 1945 r. drugie co do wielkości przedsiębiorstwo transportu wodnego w kraju zmieniało kilkakrotnie strukturę organizacyjną.

Po wyzwoleniu przedsiębiorstwo zostało przejęte przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Bydgoszczy jako „mienie opuszczone”. Na interwencję Zarządu Miejskiego jako głównego akcjonariusza. Okręgowy Urząd Likwidacyjny przekazał miastu w zarząd i użytkowanie z dniem 31 maja 1947 r. „Lloyd Bydgoski”<sup>3</sup>.

Na podstawie orzeczenia Ministra Komunikacji Nr 16 z dnia 13 lutego 1948 r. „Lloyd Bydgoski” został upaństwowiony. Z dniem 1 marca 1951 r. załogi pływające barek prywatnych zaliczono w poczet stałych pracowników Żeglugi<sup>4</sup>.

W Żegludze w okresie PRL przeprowadzono kilkakrotnie reorganizację przedsiębiorstwa, łącznie ze zmianą nazwy. Do końca 1951 roku istniały tylko dwa przedsiębiorstwa żeglugowe: Żegluga na Odrze z siedzibą we Wrocławiu i Żegluga na Wiśle w Warszawie, podległe centralnemu Zarządowi Żeglugi Śródlądowej i Stoczni Rzecznej. Żegluga Bydgoska była Ekspozyturą Żeglugi na Wiśle w Warszawie, podobnie jak Ekspozytury w Gdańsku, Krakowie i Giżycku. Od 1 stycznia 1952 r. Ekspozytura Żeglugi na Wiśle w Bydgoszczy uzyskała uprawnienia zakładu na pełnym wewnętrznym rozrachunku gospodarczym z własną księgowością i bilansami. Ekspozyturze Bydgoskiej podlegały Bazy Remontowe w Bydgoszczy i Chełmnie, Ekspozytura Gdańska, Port Handlowy Poznań i Ekspozytury kl. II w Toruniu, Grudziądzu, Tczewie i Gorzowie Wielkopolskim.

W tym czasie przedsiębiorstwo działało pod nazwą „Żegluga Śródlądowa”, a następnie „Żegluga na Wiśle”. Nazwa ta uległa dwukrotnym zmianom. W 1954 r. nastąpiła reorganizacja przedsiębiorstwa, przyjęto



nazwę „Bydgoska Żegluga na Wiśle” i zostało ono podporządkowane bezpośrednio Ministerstwu Żeglugi.

Następnie przedsiębiorstwo uzyskało organizacyjną podległość Zjednoczeniu Żeglugi Śródlądowej i Stoczni Rzecznych. Ponieważ przedsiębiorstwo rozszerzało działalność na wszystkie drogi wodne, nie tylko na Wisłę, w roku 1962 zmieniono nazwę na „Żeglugę Bydgoską”, która jest aktualna do chwili obecnej<sup>5</sup>. Z dniem 1 marca 1951 r. „Żegluga Bydgoska” została wpisana do rejestru przedsiębiorstw państwowych w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy. Datę tę przyjmuje się jako początek istnienia „Żeglugi Bydgoskiej”.

W wyniku kilkakrotnych wewnętrznych przeobrażeń ustabilizowała się struktura organizacyjna „Żeglugi Bydgoskiej”. Państwowe Przedsiębiorstwo „Żegluga Bydgoska” jest jednostką wielozakładową, w skład której wchodzi: dyrekcja, z siedzibą w Bydgoszczy, która m. in. sprawuje jednocześnie bezpośrednią dyspozycję eksploatacyjno-handlową oraz nadzór techniczny nad jednostkami pływającymi i urządzeniami portowymi. Podlegają jej następujące zakłady terenowe: Port Handlowy w Bydgoszczy, Ujściu, Krzyżu Wielkopolskim, Kostrzynie nad Odrą, Malborku, we Włocławku oraz przeładownia w Elblągu. Baza Remontowa w: Bydgoszczy, Chełmnie i Czarnkowie.

Ponadto w skład przedsiębiorstwa wchodzi ekspozytury terenowe, sprawujące głównie funkcje przedstawicielsko-dyspozytorskie. Należą do nich: Ekspozytura w Gdańsku, Grudziądzu, Toruniu, Gorzowie Wielkopolskim i Szczecinie oraz stacja obsługi w Bielinku i przeładownia w Barcinie.

Zasięg pływania floty armatora bydgoskiego, obejmuje prawie wszystkie krajowe drogi wodne, przy czym z uwagi na lokalizację przedsiębiorstwa, przewozy ładunków koncentrują się głównie na: Dolnej Wiśle od Płocka, do zespołu portowego Gdańsk—Gdynia i odwrotnie, drodze wodnej Wisła—Odra i Kanale Górnonoteckim, Warcie od Lubonia do ujścia rzeki.

Ponadto flota armatora bydgoskiego eksploatowana jest również na całej długości Odry, w powiązaniu z zespołem portów morskich Szczecin—Swinoujście i kopalniami Dolnego Śląska.

W ramach przewozów eksportowo-importowych flota Żeglugi Bydgoskiej, pływa równocześnie do takich portów państw Zachodniej Europy jak: Berlina Zachodniego, RFN-u, Belgii, Holandii, Francji, Szwajcarii i Luksemburga<sup>7</sup>.

Głównymi kontrahentami Żeglugi Bydgoskiej od wielu lat są Centrale Handlu Zagranicznego: Minex, Rolimpex, Stalexport, Węglokoks w Polsce i inne<sup>8</sup>.

Dla wykonania swoich zadań Żegluga Bydgoska dysponuje odpowiednim taborem pływającym.

### 3. Tabor pływający

W latach 1945—1955 Żegluga Bydgoska dysponowała taborem pływającym, wyprodukowanym w większości przed I wojną światową. Były to głównie jednostki o napędzie parowym i barki konstrukcji drewnianej. W 1955 r. nastąpiła modernizacja taboru pływającego. W tym roku Żegluga wzbogaciła się o pierwsze dwa holowniki spalinowe o mocy 300 KM. W latach 1955—1957 otrzymano dalszych 5 holowników tego typu, a w r. 1968 przejęte z Żeglugi na Odrze dodatkowo 5 jednostek. Również w tym okresie dokonano remontu kapitalnego taboru barkowego. Wymieniono w całości dna drewniane na stalowe arkusze blachy w skorodowanym poszyciu burtowym, podnoszono pokłady na dziobie i rufie, a drewniane pokrycia ładowni zastępowano blachą falistą. Barki po takiej modernizacji stawały się prawie jak nowo zbudowane.

Dynamiczny rozwój floty datuje się od 1959 roku kiedy to odebrano pierwszą barkę motorową z serii BM-500 z płockiej stoczni rzecznej. Obecnie Żegluga Bydgoska posiada różne rodzaje taboru pływającego jak: holowniki BM-300, holowniki HR-150 (Krakowiaki), barki motorowe typ BM-500, pchacze typu Łos, TUR, BIZON, bunkierki pływające, zbiornikowce śródlądowe ZP-1130, barki pchacze typu BP-38P, BP-300, BPP-400, BP-500, statki pasażerskie SP-150<sup>9</sup>.

Wzrost floty w latach 1939—1976 ilustruje poniższa tabela<sup>10</sup>.

Tabor nabywano w następujących stoczniach rzecznych: Koźle, Kraków, Płock, Sandomierz, Tczew.

Stare statki pasażerskie wymieniono na nowe typu SP-150, produkcji Pleniewskiej Stoczni Rzecznej o zdolności przewozowej 203 osób. W Bydgoszczy w miejsce starego stateczku o nazwie „Łukasiński” (40 osób) wprowadzono „Ondynę”, zaś w Poznaniu w miejsce „Janka Krasickiego” (152 osoby), „Dziwożonę”. Niezależnie od tego w roku 1974 przejęto z Żeglugi Warszawskiej „Wodniaka”, tego samego typu, do obsługi Torunia<sup>11</sup>.

Statki pasażerskie Żeglugi Bydgoskiej wykonały plan usług pasażerskich za rok 1970 do dnia 10 września 1970 r.

— w osobo-kilometrach	w 106,8 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
— realizacja w złotych	w 108,1 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> .

Największą aktywność w wykonaniu planu usług pasażerskich wykazały statki pasażerskie „Ondyna” w Bydgoszczy oraz „Wodniak” w Toruniu<sup>12</sup>.

## Rodzaj taboru w sztukach posiadanych przez Żeglugę Bydgoską w latach 1959—1976.

Rok	Barki motor. BM-500	Pchacze typu TUR	Pchacze typu ŁOŚ	Barki pchacze typu BPP-400 BPP-300 BP-370	U w a g i
1959	1				
1960	3				
1961	6				
1962	6				
1963	5				
1964	9				
1965	23	2		4	
1966	17			2	
1968				3 ×	× przejęto z Żeglugi Warszawskiej
1969	10			3 ×	
1970	8 ×		2	4	× 3 przejęto z Żeglugi na Odrze
1971				6	
1972			1		
1973		1 ×		4	× przejęto z Żeglugi Szczecińskiej
1974		2 ×		4	
1975			1	4	× przejęto z Żeglugi na Odrze
1976				8	

W roku 1975 tabor Żeglugi Bydgoskiej powiększył się o dwa zbiornikowce typu BZM-1150 produkcji Kozielskiej Stoczni Rzecznej do przewozu paliw płynnych. Nadano im nazwy „Gdańsk” i „Płock”. Są to w chwili obecnej największe i najnowocześniejsze jednostki pływające w polskiej żegludze śródlądowej<sup>13</sup>.

Reforma gospodarcza zmieniła procedurę zakupu statków. Poprzednie kredyty dawało Zjednoczenie, obecnie przedsiębiorstwo na zakup musi samo wypracować. Dodać należy, że statki znacznie zdrożały. BBM-600 kosztuje 38,5 mln, a Koziorożec 32 mln, a poprzednio 16 mln złotych. Wygórowane ceny ograniczają zakup nowych jednostek pływających<sup>14</sup>.

#### 4. Kierunki działania

Kierunki działania Przedsiębiorstwa Państwowego Żegluga Bydgoska wyznaczał zatwierdzony przez Prez. WRN w Bydgoszczy statut organizacyjny<sup>15</sup>.

Zgodnie z powyższym aktem normatywnym przedsiębiorstwo wykonuje następujące zadania:

- przewozy pasażerskie,
- przeładunki we własnych portach handlowych,
- usługi portowe (magazynowanie towarów w magazynach portowych, składowanie towarów na placach portowych, przetoki wagonów na potrzeby własne i obcych zleceniodawców),
- holowanie obcych jednostek pływających oraz usługi pomocnicze (dokonywanie remontów bieżących, średnich i kapitalnych taboru pływającego oraz maszyn i urządzeń portowych),
- świadczenia usług przemysłowych na rzecz obcych zleceniodawców<sup>16</sup>.

Technologię przewozów określają plany pracy dla każdego portu i każdej jednostki pływającej<sup>17</sup>.

W przewozach krajowych dominują następujące ładunki: kruszywo budowlane, wydobywane z koryta rzeki Wisły w rejonie Bydgoszczy i przewożone na potrzeby budownictwa mieszkaniowego oraz przemysłowego województwa bydgoskiego w relacji Wisła — Port Bydgoszcz. Kruszywo budowlane wydobywane na Wiśle w rejonie Białej Góry i przewożone do Malborka na potrzeby budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego województwa elbląskiego. Nawozy z Polic do Krzyża i Ujścia. Kamień wapienny z Barcina do Bydgoszczy. Węgiel i ruda z portów morskich Szczecin—Swinoujście na Dolny Śląsk i odwrotnie.

Na trasie Bydgoszcz, Gdańsk, najczęściej przewozi się zboża importowanego, piasku fornierskiego, pali żelbetonowych, złomu stalowego, części i urządzeń do maszyn itp.<sup>18</sup>

W latach pięćdziesiątych w przewozach największą pozycję masy towarowej stanowiła ruda krzyworska przeładowywana z wagonów w portach Bydgoszczy i Poznania dla huty w Szczecinie. Stamtąd barki wracały z cegłą rozbiórkową i drewnem opałowym, przeznaczonym dla Warszawy. Część barek otwartych uczestniczyła w przewozach na Warcie. Z Poznania transportowano rudę a z powrotem fosforyty i piryty do Lubonia koło Poznania. Wzrastał tonaż przewozów na Dolnej Wiśle. Wzbogacono asortymenty masy towarowej jak cement, zboże, buraki cukrowe, cukier w przewozach kolejowo-wodnych, konopie, faszyna, ziemniaki i inne. Pod koniec lat pięćdziesiątych osiągnięto w przewozach 200 tys. ton rocznie.

Od roku 1959, w zależności od dostaw barek motorowych typu BM-500 przewozy towarowe osiągnęły następujący tonaż:

1955 rok	—	214 tys. ton	1972 rok	—	1 176 tys. ton
1960	„	298 „ „	1973	„	— 1 116 „ „
1965	„	443 „ „	1975	„	— 1 720 „ „
1970	„	998 „ „			

Z powyższego zestawienia wynika, że następował wzrost tonażu przewozu różnych towarów. Nie mniej plany, jakie Żegluga zakładała były o wiele większe niż wykonanie. Najczęściej nie wykonanie planu było wynikiem przyczyn obiektywnych, mimo wielkiego wysiłku załogi. Np. w 1973 r. zakładano przewieźć 1 200 tys. ton. Planu tego nie wykonano z powodu niesprzyjających warunków nawigacyjnych, strajku dockerów belgijskich, a nawet braku pełnego zatrudnienia, przy złej organizacji pracy<sup>19</sup>.

Ze sprawozdań rocznych Żeglugi Bydgoskiej wynika, że dużo uwagi poświęcano stylowi i metodom oraz organizacji pracy. Także sprawa dyscypliny, umiejętność wykorzystania obowiązującego dnia pracy, jak i posiadane kwalifikacje zawodowe były przedmiotem wielu narad i analiz kierownictwa zakładu<sup>20</sup>.

W 1960 r. przewożono jedynie drobnicę. W roku 1961 na ogólną ilość przewiezionych ładunków 50% stanowił cukier. Był to cukier polski, eksportowany do portów morskich w Gdańsku i Gdyni, natomiast w drodze powrotnej importowany cukier kubański — 45 tys. ton. Przy tym przewożono sodę, zboże, mąkę, ryż, bawełnę, ziarno kakaowe, meble, konopie, rowery i inne towary drobnicowe.

Z biegiem czasu Żegluga przestawiała się na przewozy masowe, które w 1977 r. osiągnęły 95% przewożone masy towarowej. Wspecjalizowała się ona również w przewozach różnych maszyn i urządzeń niegabarytowych o dużym ciężarze. W 1959 r. np. przewieziono barką Z-5002 duży walec o wadze około 90 ton z Gdańska do Narwi dla budującej fabryki Papieru i Celulozy w Ostrołęce. Z Gdyni i Gliwic do Puław przewożono urządzenia chemiczne i wielkie pierścienie do pieców obrotowych dla będących w budowie Zakładów Azotowych.

Z Gdyni do Płocka przewieziono zbiornik o wadze 54 ton dla Mazowieckich Zakładów Rafineryjno-Petrochemicznych w Płocku. W roku 1968 z Poznania do Gdańska wędrowały 45-tonowe dźwigary dachu na sztuczne lodowisko w Gdańsku-Oliwie. W tym samym roku z Gdyni do Płocka przewieziono 5 reaktorów o średnicy 6—8 m i wadze 65 ton każdy, dla Mazowieckich Zakładów Rafineryjno-Petrochemicznych w Płocku. W 1969 r. z Gdańska do Włocławka płynęły 2 suszarnie o wymiarach 12-0 m razy 4,5 razy i wadze 53 ton. W roku 1970 ze Szczecina do Włocławka duży kocioł parowy o wadze powyżej 30 ton, przeznaczony dla Zakładów Przemysłu Pończosznego „Feniks” w Łodzi. Na podkreślenie zasługuje jeszcze przewóz w 1975 r. z Gdyni do Płocka dużych urządzeń krakingu katalicznego o wadze ponad 46 ton oraz 80 ton.

Nie wymieniam wszystkich transportów wodnych, lecz muszę stwierdzić, że dają one gospodarce narodowej poważne oszczędności.

Nie zawsze plan przewozów pokrywał się z jego realizacją. Np. w II półroczu 1978 r. Żegluga Bydgoska przewieźć miała 1 766 tys. ton różnych ładunków oraz wykonać pracę przewozową w 230 mln. tonokilometrów. Z ogólnej liczby wyznaczonych zadań przewozowych, na przewozy krajowe przypadało 1 407 tys. ton i 112 mln tonokilometrów, a na przewozy zagraniczne 359 tys. ton i 18 mln tonokilometrów. Plan ten Żegluga w pełni wykonała, a nawet przekroczyła<sup>21</sup>.

Na podkreślenie zasługuje rok 1980, kiedy Żegluga Bydgoska przewiozła ponad 3 mln ton różnych ładunków oraz wykonała pracę przewozową 403 mln tonokilometrów<sup>22</sup>.

Rok 1981 bardzo negatywnie oceniony jest w działalności Żeglugi. Zmalały przewozy a rosły koszty. Przedsiębiorstwu groziło bankructwo. Usługi przeładunkowe i przewozowe nie zostały wykonane, co wynika z zahamowania inwestycji budowlanych i wstrzymania przewozu kruszywa. Ograniczenie wydobycia węgla i eksportowe wyeliminowały żeglugę śródlądową z przewozu tych ładunków. Przy niskim wykorzystaniu majątku produkcyjnego oraz spadku wydajności pracy i produkcji nastąpił gwałtowny wzrost płac. Np. w I półroczu 1981 r. o 39,4%<sup>23</sup>. Plan przewozów w tym okresie wykonano zaledwie w 54,55%<sup>24</sup>. Przedsiębiorstwo nie otrzymując dotacji ze skarbu państwa, pracowało na deficycie. Np. deficyt za 3 kwartały 1981 r. wynosił 120 mln zł. Taka sytuacja spowodowała podjęcie konkretnych działań<sup>24</sup>.

Opracowano plan poprawy efektywności przewozów towarowych i rotacji taboru w przewozach krajowych i zagranicznych. Zwrócono uwagę na gospodarke paliwowo-energetyczną i polepszenie wyników ekonomicznych przedsiębiorstwa. Niemalą rolę w planie sanacji Żeglugi zajmowała właściwa polityka kadrowa.

W wyniku tych działań ograniczono do minimum puste przebiegi floty w przewozach zagranicznych. Wprowadzono wydłużony czas pracy. Załoga pracuje 16 godzin na dobę przez 15 dni w miesiącu. Po zmianie załogi marynarze mają 15 dni wolnych. Zastosowano system podmian dla załóg obsługi manewrowej. System ten polega na 12-godzinnym dniu pracy przez 20 dni. Od 1 czerwca 1982 roku podniesiono o 10%<sup>25</sup> normy przejazdowe i przeładunkowe. Uruchomiono nową relację na przewozy rudy ze Szczecina i Świnoujścia do Krzyża. Zmieniono normy towarowe na poszczególnych drogach wodnych i zasady realizowania kursowego paliwa<sup>25</sup>.

W ciągu 8 miesięcy flota towarowa miała przewieźć 895 tys. ton, a przewiozła o 23 tys. ton więcej. Był to wynik podjęcia przewozów i przeładunków w okolicach Płocka i intensywnego wydobywania piasku w pobliżu Solca Kujawskiego dla „Solbetu”. Niskie stany wody na

Wiśle spowodowały jednak konieczność przemieszczenia części taboru na Odrę i trasę Szczecin—Swinoujście.

W związku z podjęciem wewnętrznych przewozów na terenie NRD i krajów Europy Zachodniej przekroczony został tonaż o 23<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Trzeba powiedzieć, że wyniki działalności przedsiębiorstwa mogły być większe, gdyby nie okresowe trudności paliwowe i łamanie dyscypliny pracy.

Statki pasażerskie w Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu nie zarobiły zaplanowanych 120 tys., a tylko 61. Koszty eksploatacji były więc większe od wpływów. Wiązało się to z niskim stanem wody, podwyższonymi cenami przejazdów i brakiem atrakcji dla pasażerów.

Od 1 stycznia do 31 sierpnia 1982 załoga Żeglugi Bydgoskiej wypracowała zysk w wysokości 81 mln złotych, z czego po opłaceniu podatków zostało 45 milionów złotych. Większość tej sumy przeznaczono na fundusz akumulacyjny. Odczuwa się brak funduszy na zakup nowego taboru <sup>26</sup>.

W transporcie międzynarodowym Żegluga Bydgoska ma swój ważny udział. Podstawowymi grupami ładunków są następujące: przewozy eksportowe kruszywa z Bielinka do Berlina Zachodniego. Przewozy eksportowe butelek z Huty Ujścia do RFN, Belgii i Holandii. Przewozy wyrobów hutniczych i stalowych z portów handlowych w Krzyżu i Kostrzynie do portów RFN. Przewozy kamienia granitowego z Krzyża do Holandii oraz gwoździ i drutu stalowego ze Szczecina głównie do RFN.

W imporcie w 1982 r. przeważały takie towary jak: zboże i pasze przywożone z RFN i Holandii do polskich elewatorów zbożowych w Szczecinie i portów położonych wzdłuż Odry, ruda chromu z RFN do Szczecina itp. <sup>27</sup>

W latach poprzednich inaczej kształtował się udział Żeglugi w transporcie międzynarodowym. W okresie 1965—1970 pierwszeństwo w przewozach należało do statków polskich płynących do RFN a następnie do Holandii, Belgii i Luksemburga. Przewożono 20 różnych gatunków towarów, w tym 66 barek z butelkami do Belgii, Francji i Holandii, 23 barki złomu stalowego do RFN, 29 do Holandii z celulozą, siarką, solą i mocznikiem <sup>28</sup>.

Udział Żeglugi Bydgoskiej w transporcie międzynarodowym jest obecnie ograniczony. W latach poprzednich Żegluga przewoziła towary z Zachodu i polskie na Zachód, zarabiając 4 mln dolarów <sup>29</sup>. Przedsiębiorstwo zostało zmuszone do szukania ładunków do przewozów wewnętrznych między portami Europy Zachodniej. Zdobyte ładunki z portów holenderskich i belgijskich do RFN i NRD. W wyniku porozumienia z Żeglugą Śródlądową NRD, Żegluga Bydgoska uczestniczy w przewozach NRD.

Poprawa efektywności transportu zagranicznego zależna jest od roz-

poczęcia systematycznego pływania na Zachód, z ładunkami z kraju. Przedsiębiorstwo stale ulepsza formy pracy z firmami zagranicznymi, przy czym flota pływająca do tych portów jest bardzo starannie dobierana<sup>30</sup>.

Kapitan barki motorowej zatrudniony w Żegludze Bydgoskiej na rejsach zagranicznych musi posiadać poza patentem dodatkowe uprawnienia a między innymi: portowe, zalewowe, kanałowe oraz patent reński<sup>31</sup>.

Ważną rolę w działalności Żeglugi odgrywają trzy bazy remontowe, których zadanie polega na utrzymaniu taboru pływającego oraz urządzeń w pełnej gotowości technicznej.

Z trzech baz remontowych (Czarnków, Chełmno i Bydgoszcz), najlepiej wyposażona i zmechanizowana jest ta ostatnia. Jest ona bazą uniwersalną, w której dokonywać można zarówno remontów mechanicznych jak i kadłubowych<sup>32</sup>.

W operatywności bazy bydgoskiej świadczą jej wyniki pracy. Np. w I półroczu 1982 r. w bazie wyremontowano: 121 holowników i pchaczy, 7 barek motorowych i kontenerów oraz 31 lokomotyw i żurawi. Ponadto przeprowadzono remont 31 samochodów<sup>33</sup>.

Pracownicy pionu inżynieryjno-technicznego baz remontowych zrzeszeni są w Kole SIMP. Jest to organizacja bardzo aktywnie działająca i mogąca się poszczycić niemałymi osiągnięciami w zakresie wynalazczości pracowniczej. Problem ten naświetla poniższe zestawienie:

1968	zgłoszono	8	projektów	—	przyjęto	5
1969	„	14	„	—	„	6
1970	„	8	„	—	„	2
1971	„	14	„	—	„	7. <sup>34</sup>

Obok baz remontowych Żegludze Bydgoskiej podporządkowane są porty przeładunkowe. Stanowią one bardzo ważny czynnik, wiążący drogi wodne z transportem wodnym.

Największym z portów wodnych jest bydgoski, zmodernizowany w ramach jego rozbudowy od 1973 r. Wybudowano wówczas nowe nadbrzeże, zainstalowano 5 wysoko sprawnych dźwigów portowych, samojezdnych, na wydzielonym torowisku o dużym zasięgu ramion. Wprowadzono nowy sprzęt mechaniczny, postawiono 2 wieże oświetleniowe, skanalizowano port z punktami czerpania wody pitnej, pogłębiono basen. Obecnie do portu wchodzi całe pociągi marszrutowe i wahadłowe. Rocznie przeładunki portu w Bydgoszczy wahają się w granicach do 200 tys. ton<sup>35</sup>.

Drugim co do wielkości portem jest port w Poznaniu którego remont i modernizacja kosztowały 15 mln zł. Zmodernizowano również po kapitalnym remoncie uruchomiony w 1965 r. port w Ujściu. W 1966 roku



przejęto z Żeglugi na Odrze Oddział w Szczecinie, port w Kostrzynie. Żegluga Bydgoska przeprowadziła remont tego portu. Zbudowano magazyn na nawozy sztuczne, garaż dla lokomotyw, plac manewrowy, pogłębiono pas nadbrzeżny. W porcie Krzyż dokonano remontu kapitalnego oraz wzniesiono budynek socjalno-biurowy i 2 magazyny. Trzeba dodać, że Żegluga Bydgoska dysponowała wówczas wystarczającą ilością środków niezbędnych do realizacji tych inwestycji których celem było przede wszystkim poprawienie warunków socjalno-bytowych załogi oraz organizacji pracy.

Do 1980 r. porty własne Żeglugi Bydgoskiej wykazywały znaczną dynamikę w zakresie przeładunku towarów. Najczęściej przekraczały one plany w tym zakresie. Np. w 1978 r. plan przeładunku przekroczyły o 319 tys. ton. Inaczej kształtowała się sytuacja w 1982 r. Port bydgoski, który przeciętnie załadowywał 2 mln ton towarów rocznie, to za 6 miesięcy w roku 1982 wykonał przeładunki tylko 330 tys. ton. W porcie pchacze i dźwigi stały beczynne a część robotników portowych przeszła na wcześniejszą emeryturę<sup>36</sup>.

### 5. Załoga Żeglugi Bydgoskiej

Podstawowym czynnikiem, decydującym o sukcesach Żeglugi Bydgoskiej była i pozostaje jej kadra.

Początek i rozwój Żeglugi Bydgoskiej związany był z właścicielami barek i ich członków rodzin.

Już w XV wieku istniało w Bydgoszczy Bractwo Szyprów, posiadające statut potwierdzony w 1487 r. przez starostę bydgoskiego Andrzeja Kościeleckiego. Bractwa szyperskie oprócz Bydgoszczy, istniały w Gdańsku, Toruniu, Kazimierzu i Jarosławiu nad Sanem. Bydgoszcz była jednym z nielicznych ośrodków, posiadających organizację szyperską. Bractwo zrzeszało szyprów, będących właścicielami statków i śpichrzy.

Od 1574 r. członkowie bractwa posiadali wyłączne prawo prowadzenia w mieście handlu słuwnego. Wywoływało to niejednokrotnie konflikty z mieszczanami, niezrzeszonymi w bractwie.

Obok bractwa szyprów, istniało bractwo sterników, którego statut zatwierdziła w 1591 r. Rada Miejska w Bydgoszczy. W końcu XVI wieku bractwo liczyło około 80 sterników i ich pomocników, zwanych pomagami<sup>37</sup>.

Szyprowie i sternicy byli pierwszymi nauczycielami zawodu dla podejmujących pracę w żegludze.

Obecnie 50% załóg pływających to ludzie młodzi, często rezerwiści Marynarki Wojennej, absolwenci szkół żeglugi śródlądowej i innych szkół zawodowych.

Intensywny i organizacyjny rozwój Żeglugi Bydgoskiej datuje się od 1959 r. kiedy to do eksploatacji wprowadzono pierwszą barkę motorową typu BM-500. Nowoczesny typ barki wymagał od załogi kwalifikacji zawodowych. W związku z tym przedsiębiorstwo przystąpiło do teoretycznego szkolenia pracowników, w Żegludze Bydgoskiej w 1960 r. rozpoczęto szkolenie „nowych” kapitanów żeglugi śródlądowej i mechaników. Nauka trwała 2,5 miesiąca. Do pracy angażowano osoby, którym odpowiadało życie na wodzie i twardy marynarski żywot. Poza tym szukano ludzi bezkonfliktowych i odpornych na samotność czy rozłąkę. W czasie 400 godzin wykładowych kandydat zyskiwał kwalifikacje do objęcia kierownictwa na statku, otrzymując stopień porucznika żeglugi śródlądowej. W latach 1960—1976 przeszkolono ponad 2800 osób w 5 zasadniczych kierunkach: marynarza, bosmana, sternika, porucznika i kapitana żeglugi śródlądowej. Kurs dawał uczestnikom podwójny zawód kapitana oraz mechanika <sup>38</sup>.

Przed rozpoczęciem nawigacji organizowano odprawy roboczo-produkcyjne z załogami pływającymi. Np. w dniach 18 i 19 marca 1971 r. kierownicy poszczególnych działów Żeglugi Bydgoskiej udzielali instruktażu w zakresie dyscypliny pracy, odpowiedzialności za powierzoną masę towarową, remonty na trasie i w bazach remontowych, wpływ pracy załóg na gotowość techniczną floty oraz współzawodnictwo zakładowe. W szkoleniu uczestniczyli również przedstawiciele Wojsk Ochrony Pogranicza i Urzędu Celnego <sup>39</sup>.

W chwili obecnej obowiązuje udoskonalony system szkolenia załóg, który na kursach obejmował następującą problematykę: 1) lekcję ogólną i szczegółową dróg wodnych, 2) teorię prowadzenia statku, 3) przepisy żeglugowe, 4) budowę i remonty statków, 5) silniki, urządzenia, 6) geografie, 7) organizację i planowanie transportu rzeczno, 8) operacje ładunkowe, 9) eksploatację handlową i rozrachunkową statku <sup>40</sup>.

Wymagana jest także od kursanta, znajomość kompleksowych operacji transportu rzeczno oraz współdziałania portów i statków z gestorami towarów.

W Żegludze Bydgoskiej, obok pracowników pływających, zatrudnione są załogi pracujące w pięciu portach. Postęp techniczny w żegludze wymaga i od tych pracowników poznania nowych technologii przeładunkowych. Zorganizowano szkolenie dla dźwigowych, brygadzystów oraz obsługujących wózki akumulatorowe. Dokerzy uzyskali również kwalifikacje i zdobyli zawód.

Trzeba dodać, że szkolenie w zakresie organizacji pracy floty, portów i baz remontowych przeprowadzali długoletni pracownicy przedsiębiorstwa i podległych placówek terenowych, dobrze obeznani z tą problematyką. <sup>41</sup>.

Szkolenia przyczyniały się do podniesienia poziomu i dyscypliny pracy. Żegluga Bydgoska zdobyła trzykrotnie Sztandar Przechodni Ministra Żeglugi i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców za zajęcie I miejsca wśród przedsiębiorstw żeglugi śródlądowej. Pracownicy uzyskali szereg odznaczeń państwowych i resortowych. Z dostępnej statystyki wynika, że do 1977 r. odznaczona została następująca liczba pracowników:

- 7 Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski
- 10 Złotymi Krzyżami Zasługi
- 33 Srebrnymi Krzyżami Zasługi
- 8 Brązowymi Krzyżami Zasługi
- 8 Medalami XXX-lecia PRL
- 88 Złotą Odznaką „Zasłużony Pracownik Morza”
- 98 Srebrną Odznaką „Zasłużony Pracownik Morza”
- 64 Brązową Odznaką „Zasłużony Pracownik Morza”
- 5 Odznaką „Zasłużony Pracownik Handlu Zagranicznego”
- 3 Złotą Odznaką Racjonalizatora Produkcji
- 6 Srebrną Odznaką Racjonalizatora Produkcji <sup>42</sup>.

**Z okazji 30 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego i 13-tej powstania Zakładowych Grup Obrony Cywilnej w Żegludze Bydgoskiej pracownicy otrzymali odznaczenia i wyróżnienia:**

- 1 — Złotym Krzyżem Zasługi
- 4 — Medalem Srebrnym za Zasługi dla Obronności Kraju
- 3 — Medalem Złotym za Zasługi dla Pożarnictwa
- 2 — Medalem Brązowym za Zasługi dla Pożarnictwa
- 20 — nagrodami pieniężnymi za współzawodnictwo
- 4 — dyplomami uznania za aktywność na rzecz obrony cywilnej w Żegludze <sup>43</sup>.

**W 1962 r. z okazji „Dnia Morza” pracownikom Żeglugi Bydgoskiej wręczono:**

- 2 osobom Srebrną Odznakę „Za zasługi dla Transportu PRL”
- 3 osobom Brązową Odznakę „Za zasługi dla Transportu PRL”
- 9 osobom Złote Odznaki „Zasłużony dla Żeglugi Śródlądowej”
- 1 osobie Srebrną Odznakę „Zasłużony dla Żeglugi Śródlądowej.”

Niemalą rolę w kształtowaniu odpowiednich postaw załóg, a co za tym idzie i osiągnięć zawodowych odegrała zakładowa gazeta. Należała ona do najlepiej redagowanych na terenie województwa bydgoskiego. Gazeta prowadziła magazyn historyczny, poświęcony tradycjom żeglugi śródlądowej i przeszłości przedsiębiorstwa. W cyklu publikacji oznaczo-

nych hasłem „Nie tylko w pracy” ukazywano sylwetki ludzi aktywnych w zakładzie, miejscu zamieszkania, organizacjach społecznych i zawodowych. Dużym powodzeniem cieszyła się kolumna propozycji kulturalnych. Gazeta zakładowa integrowała i informowała wszystkich pracowników o najważniejszych sprawach zakładu. Była ona informatorem dla załóg pływających, pracowników portów, baz remontowych i administracji przedsiębiorstwa <sup>45</sup>

Ważnym czynnikiem stabilizującym załogi była stała troska dyrekcji przedsiębiorstwa o sprawy socjalno-bytowe. W oparciu o fundusz socjalny organizowano różne akcje kulturalno-oświatowe, wieczorki towarzyskie i wczasy pracownicze. W 1974 r. utworzono dwa nowe ośrodki wczasów rodzinnych w Radomierzu koło Warszawy i Skorzęcinie koło neGizna. Atrakcyjną formą wypoczynku były wczasy zagraniczne do krajów socjalistycznych i kapitalistycznych.

Załoga brała udział w licznych wycieczkach turystyczno-krajoznawczych o czym świadczy poniższe zestawienie:

- 1966 — Szczecin, Świnoujście, Warszawa, zwiedzanie zabytków stolicy, przedstawienie w Teatrze Wielkim,
- 1967 — Malbork, Gdańsk, Sopot,
- 1970 — Szlak Piastowski: Inowrocław — Kruszwica — Gniezno — Biskupin,  
— kilkudniowa wycieczka do Kołobrzegu,
- 1971 — Frombork, Elbląg, Malbork. Wycieczka do Trójmiasta — Góry Świętokrzyskie, Bieszczady — Pieniny — Jura Krakowsko-Częstochowska.

Często korzystano z usług „Ondyny”, urządzając wycieczki w nieznanne lub do Ciechocinka i Włocławka, spływy kajakowe Brdą i Czarną wodą oraz wyjazdy autokarowe, latem i zimą do Zakopanego. Wypoczynek po pracy organizowano w takich ośrodkach jak: Pieczyska, Sokole Kuźnica, Borówno, Ciechocinek, Przyjezierze, Bachotek, Charzykowy itp. Jesienią członkowie załóg wyjeżdżali w dni wolne od pracy w Bory Tucholskie na grzyby. Przedsiębiorstwo dysponuje odpowiednim sprzętem turystycznym takim jak: namioty, pontony, kajaki, plecaki, który jest nieodpłatnie udostępniany załodze <sup>46</sup>.

Dużym powodzeniem cieszyły się wśród pracowników wycieczki dla załóg pływających na trasie: Kraków, Zakopane, Morskie Oko, Wieliczka i Oświęcim <sup>47</sup>.

Pomyślano też o dzieciach dla których urządzono kolonie letnie w szkole podstawowej w Borównie. Pracownicy przedsiębiorstwa przystosowali na ten cel nowo wybudowany obiekt szkolny. Zbudowali tam pawilon z kuchnią i jadalnią, wybetonowali place i wytyczyli chodniki <sup>48</sup>.

Placówka była przygotowana na 160 miejsc w dwóch turnusach. W budżecie przedsiębiorstwa zarezerwowano poważne kwoty na finansowanie kolonii o czym świadczą dotacje z lat 1970 i 1971.

**Dotacje w 1970 r. wyniosły 450.652 zł, z tego na:**

— wyposażenie	307 000 zł
— wyżywienie	80 000 zł
— Rada Zakładowa na wyżywienie	38 000 zł.

**W 1971 r. przeznaczono na kolonie letnie 168.975 zł, z tego na:**

— żywność	85 910 zł
— Rada Zakładowa ofiarowała	44 280 zł.

Doborowa kadra, odpowiednie wyposażenie i wyżywienie gwarantowały dzieciom dobry wypoczynek. W okresie zimowym w Domu Wczasowym „Czeszka”, Świerardów-Zdrój zorganizowano dla dzieci zimowisko, dla dorosłych spartakiady zakładowe. W czasie tych imprez grano w tenis stołowy, warcaby, szachy, uprawiano sporty lekkoatletyczne, biegi, skoki, wyścigi kajakowe oraz wielobój rekreacyjny w dwóch grupach do 30 i ponad 30 lat<sup>49</sup>.

## 6. Organizacje społeczno-polityczne

Pracownicy Żeglugi zrzeszeni byli w różnych organizacjach społeczno-politycznych. W 1945 r. powołano do życia komórki partyjne PPR i PPS oraz związki zawodowe. Instytucje te realizowały uchwały swych instancji i postanowienia władzy ludowej.

Z perspektywy lat należy wspomnieć nie tylko o działalności gospodarczej, ale i społeczno-politycznej Żeglugi Bydgoskiej.

Tabor transportowy, przeladunkowy i zaplecze remontowe były, jak wspominaliśmy w r. 1945 całkowicie zdewastowane. Rozpoczynano pracę od nowa. Wymagało to zaangażowania ludzi ofiarnych, akceptujących zmiany ustrojowe i realizujących swe zadania w nowych, odmiennych warunkach politycznych, jakie zaistniały w kraju i na świecie. Zadania te były trudne, gdyż zrealizowało je środowisko zróżnicowane pod względem klasowym i socjalnym. Przedstawiciele obu partii robotniczych współdziałali w wykonaniu trudnych i skomplikowanych zadań.

Przed zjednoczeniem w 1948 r. dokonano weryfikacji wszystkich członków PPR i PPS. Ludzie nie związani ideowo z programem organizacji musieli opuścić szeregi partyjne.

Po Kongresie Zjednoczeniowym utworzono POP przy Polskiej Żeglu-

dze na Wiśle. Powołana do życia egzekutywa opracowała program działania, dostosowany do konkretnych warunków środowiskowych. POP była nieliczna, ale w działaniu prężna i skuteczna.

W marcu 1951, kiedy Żegluga na Wiśle przeszła na własny rachunek gospodarczy, przed POP stanęły nowe zadania. Partia dożyła do umocnienia autorytetu i dyscypliny oraz podniesienia prestiżu organizacji społecznych i ich roli wychowawczej.

W Żegludze Bydgoskiej, gdzie jak wspominaliśmy załoga była zróżnicowana pod względem klasowym i socjalnym, dużego wysiłku wymagały: realizacja zamierzeń gospodarczych i budowa podstaw socjalizmu. Ta sytuacja ukierunkowała pracę POP po linii prawidłowego oddziaływania na załogę, celem wykonania postanowień statutowych i gospodarczych, dostosowując je do konkretnych warunków Żeglugi Bydgoskiej. Wiele uwagi poświęcono także zagadnieniom wychowawczym i kulturalnym, jak np. łagodzenie oraz eliminowanie konfliktów środowiskowych.

Napływ nowych pracowników, a zwłaszcza młodzieży wpłynął dodatnio na aktywizację zawodową i społeczną. Powstały Koła Związku Młodzieży Polskiej, Ligi Kobiet, Ligi Obrony Kraju i komórka Naczelnej Organizacji Technicznej.

Aktywne było też w zakładzie życie kulturalno-oświatowe. Przewodziła w niej młodzież, a zwłaszcza dziewczęta. Podejmowane akcje wspierały moralnie i materialnie związki zawodowe. Zespół śpiewaczy, sekstet dziewcząt, należał do lepszych na terenie miasta Bydgoszczy. Nie ustępował mu zespół taneczny oraz orkiestra rozrywkowa. Zespoły te zapraszano na różne uroczystości organizowane przez inne zakłady pracy i instytucje w Bydgoszczy.

Po październiku 1956 r. dokonano ponownej weryfikacji członków i kandydatów partii, w wyniku której w 1957 r. POP przeżywała przejściowo trudności organizacyjne. W latach 1959—1960 poszerzyła swe szeregi, w rezultacie czego POP liczyła 60 członków. Wzrosła też dyscyplina i autorytet POP na terenie przedsiębiorstwa. Umacniała się pozycja Egzekutywy i Rady Zakładowej.

Organizacja partyjna interesowała się bardzo problematyką gospodarczą przedsiębiorstwa, zwłaszcza gdy do przewozu towarów weszły nowe jednostki pływające, z nowoczesnym wyposażeniem. Potrzebni byli wówczas ludzie dobrze przygotowani pod względem zawodowym, moralnym i politycznym. Często na zebraniach POP stawała problematyka gospodarcza i polityczna. Na otwarte zebrania zapraszano niekiedy również bezpartyjnych pracowników.

W latach 1967—1968 powołano Komitet Zakładowy oraz dwie Oddziałowe Organizacje Partyjne (Baza Remontowa Bydgoszcz i zarząd

przedsiębiorstwa w Dyrekcji). W tym czasie organizacja partyjna zrzeszała 150 osób, a w 1976 r. 205 członków i kandydatów partii.

POP w swojej działalności poświęcała dużo uwagi organizacji pracy w zakładzie. Na naradzie partyjnej w dniu 3 marca 1971 r. omawiano też cały zespół spraw techniczno-zaopatrzeniowych jak: przebieg remontów taboru (kolejowego) pływającego, stopień jego gotowości technicznej, wykorzystanie łączności radiowo-telefonicznej, obsługa portowa, rezerwa kadrowa w grupie załóg pływających. Drugi dział spraw dotyczył problemów socjalno-bytowych, a więc wczasów, kolonii letnich i zapewnienia odpowiedniego zaplecza surowcowego<sup>50</sup>.

W okresie trwającego kryzysu gospodarczego Zakładowa Organizacja Partyjna podjęła w dniu 10 marca 1982 r. konkretną ważną uchwałę, zmierzającą do poprawy sytuacji gospodarczej i politycznej.

W uchwale tej zwrócono uwagę na pracę partyjną dotyczącą problemów gospodarczych, wynikających z wdrażania reformy gospodarczej. POP postanowiła wypracować kryteria oceny kadry kierowniczej oraz polityki odznaczeniowej. Również podjęto dyskusję nad kształtem i rolą przyszłych związków zawodowych, a do chwili ich utworzenia postanowiono pomagać w pracy zakładowej komisji socjalnej.

Na podkreślenie zasługuje działalność POP w 1982 r. Była ona wyjątkowo aktywna. W pracy POP występowała różnokierunkowa problematyka, związana z najistotniejszymi zagadnieniami jakimi żył zakład. Na zebraniach stawiano sprawy socjalno-bytowe, ochrony pracy i stosunków międzyludzkich. Zastanawiano się jak obniżyć zużycie paliwa, olejów i smarów o 8% w porównaniu do wykonania planów roku 1981 w tono-kilometrach. Starano się wówczas uaktywnić zespół do spraw reformy gospodarczej. Opracowano system kontroli nad barkami pchanymi i będącymi w portach, postanowiono wyłączyć z eksploatacji bizonny jako statki najbardziej paliwowochołonna. Ponadto postulowano wykorzystać w pełni ładowność statków, a puste przebiegi ograniczać do minimum. Istotny był także postulat POP, zmierzający do poczynienia starań o pozyskanie dodatkowej masy towarowej do przewozu i usług przeładunkowych, aby zwiększyć wpływy finansowe dla przedsiębiorstwa<sup>51</sup>.

Podstawowa Organizacja Partyjna ponosi polityczną odpowiedzialność za stan gospodarczy i wychowawczy w przedsiębiorstwie. Sprawuje ona polityczną kontrolę i wpływa inspirująco na pracę administracji w sprawach węzłowych dotyczących ekonomii, polityki kadrowej oraz warunków bytowych i poprawnego współzycia między nimi. Szczególną rolę spełniał czołowy aktyw, będący na kierowniczych stanowiskach, który realizuje w działaniu kierowniczą rolę naszej partii.

Obok organizacji partyjnej, ważną rolę w życiu politycznym zakładu

odegrały związki zawodowe. Do 1980 r. Rada Zakładowa prowadziła niezależną działalność w obronie interesów pracowniczych, spraw socjalno-bytowych i bezpieczeństwa, higieny pracy, a przede wszystkim w czuwaniu nad przestrzeganiem przez administrację przepisów w tym zakresie.

Na podkreślenie zasługuje wyróżniająca się praca SIMP-owców, którzy byli odpowiednio przygotowani do nowych zadań. Byli oni dobrze przeszkoleni, uczestnicząc często w odczytach, prelekcjach organizowanych przez Naczelną Organizację Techniczną w Bydgoszcy.

W Żegludze Bydgoskiej działały też i inne towarzystwa, zraszające część załogi. Na uwagę zasługuje Koło PTTK, które było inicjatorem i organizatorem wycieczek oraz budziło zainteresowania w kierunku poznania kraju ojczystego i jego regionu. Rozwijało ono aktywnie turystykę i krajoznawstwo we wszystkich jego formach, dążąc do zainteresowania pracowników nie tylko przyrodą i historią ale także dorobkiem kulturalnym i gospodarczym PRL. Uczyło swych członków kultury turystyki i wypoczynku, propagowało ideę ochrony przyrody, krajobrazu i zabytków kulturalnych. Zaznajamiało społeczeństwo polskie z osiągnięciami turystyki i krajoznawstwa różnych krajów świata<sup>52</sup>.

Oceniając z perspektywy czasu działalność organizacji politycznych i społecznych, należy stwierdzić, że występowały w niej okresy osiągnięć ale i regresu. Zależne to było od zmian organizacyjnych i strukturalnych przedsiębiorstwa. Cała załoga poprzez swój codzienny trud i stałą troskę o dobro zakładu wniosła niemały wkład w dzieło realizacji polityki PZPR.

W minionym okresie Zakładowa Organizacja Partyjna wychowała wypróbowany i ofiarny aktyw, na którym można polegać w każdej sytuacji. Zadania, stawiane przed nimi były zawsze wykonywane ze zrozumieniem, pełnym oddaniem i świadomością.

## **7. Perspektywy rozwoju Żeglugi Bydgoskiej**

Trudno mówić o perspektywach rozwoju Żeglugi Bydgoskiej. Nie były mi dostępne dalsze plany aktywizacji żeglugi, które zapewne są w posiadaniu przedsiębiorstwa.

Uważam, że rację ma autor artykułu „Miasto nad Brdą” stwierdzając, że „Bydgoszcz, chociaż nie ma bezpośredniego połączenia kanałowego z Odrą, rozwija handel zagraniczny z Europą Zachodnią i w tej dziedzinie w kraju naszym miasto Bydgoszcz odgrywa przodującą rolę”.

Jutro miasta Bydgoszczy oraz perspektywy rozwojowe przedsiębiorstwa Żegluga Bydgoska uzależnione są w pierwszej linii od ścisłego



powiązania interesów Bydgoszczy z morzem i utworzenie z naszego miasta zaplecza portów morskich Gdyni i Gdańska.

Miasto Bydgoszcz w tej chwili leży na jednym z najważniejszych szlaków, po włączeniu Fordonu n. Wisłą do miasta, mamy połączenie na północ z Bałtykiem, na zachód przez Łabę do Morza Północnego, a na wschodzie do Niemiec i Dniepru. W ten sposób Bydgoszcz drogami śródlądowymi jest połączona przez środkową Europę z Morzem Czarnym. Wyjątkowo korzystne położenie Bydgoszczy może być w niedalekiej przyszłości wykorzystane do wyjścia z ofertą transportu śródlądowego na rzekę Dunaj<sup>53</sup>.

### Przypisy

- <sup>1</sup> Wodniak Bydgoski nr 7, 15 V — 16 VI 1977, s. 7—9.
- <sup>2</sup> Ibidem nr 10, 16—31 V 1972.
- <sup>3</sup> Pod flagą bydgoskiego armatora, Żegluga Bydgoska, Bydgoszcz 1976, s. 18.
- <sup>4</sup> Ibidem.
- <sup>5</sup> Ibidem.
- <sup>6</sup> Ibidem.
- <sup>7</sup> AP, I-090 — Informacja o działalności gospodarczej oraz o strukturze organizacyjnej przedsiębiorstwa.
- <sup>8</sup> Ibidem.
- <sup>9</sup> Wodniak Bydgoski nr 16, 22 VIII 1979.
- <sup>10</sup> Pod flagą, op. cit., s. 18—23.
- <sup>11</sup> Ibidem.
- <sup>12</sup> Ibidem.
- <sup>13</sup> Ibidem.
- <sup>14</sup> Wodniak Bydgoski nr 1, lipiec 1982.
- <sup>15</sup> AP, I-090/80 — Informacja, op. cit.
- <sup>16</sup> Ibidem.
- <sup>17</sup> Ibidem.
- <sup>18</sup> Ibidem.
- <sup>19</sup> Wodniak Bydgoski nr 5, 1—15 IV 1977.
- <sup>20</sup> Ibidem.
- <sup>21</sup> Ibidem. Wodniak Bydgoski nr 16, 25 VII 1978.
- <sup>22</sup> Wodniak Bydgoski nr 18, 16—30 IX 1981.
- <sup>23</sup> Ibidem.
- <sup>24</sup> Ibidem, nr 21, 1 X — 15 X 1981.
- <sup>25</sup> Ibidem, nr 3, wrzesień 1982.
- <sup>26</sup> Ibidem, nr 4, X 1982.
- <sup>27</sup> AP I-090/80 — Informacja, op. cit.
- <sup>28</sup> Wodniak Bydgoski nr 1, 1—31 I 1972.
- <sup>29</sup> Ibidem, nr 1, lipiec 1982.
- <sup>30</sup> Ibidem, nr 3, IX 1982.
- <sup>31</sup> Ibidem, nr 7, 15 V — 15 VI 1977.
- <sup>32</sup> Pod flagą, op. cit., s. 30—34.

- <sup>33</sup> Wodniak Bydgoski nr 1, lipiec 1982.  
<sup>34</sup> Ibidem, nr 18, 15—31 X 1971.  
<sup>35</sup> Ibidem, nr 7, 16—30 IV 1971, nr 13, 15 XI 1973.  
<sup>36</sup> Ibidem, nr 1, lipiec 1982.  
<sup>37</sup> Z. Guldon, R. Kabaciński, Szkice z dziejów dawnej Bydgoszczy, XVI—XVII w. Prace popularno-naukowe nr 9 BTN, Bydgoszcz 1975, s. 17—22.  
<sup>38</sup> Wodniak Bydgoski nr 4, 1—15 II 1976.  
<sup>39</sup> Ibidem, nr 6, 1—15 IV 1971.  
<sup>40</sup> Ibidem, nr 2, 16—29 II 1976.  
<sup>41</sup> Ibidem, nr 7, 13 V — 15 VI 1977.  
<sup>42</sup> Ibidem, nr 10, 1—15 VI 1971, nr 7, 16 V — 15 V 1977.  
<sup>43</sup> Ibidem, nr 6, grudzień/styczeń 1982.  
<sup>44</sup> Ibidem, nr 1, lipiec 1982.  
<sup>45</sup> Ibidem, nr 5, 1—30 V 1973, nr 6, 15 III 1978.  
<sup>46</sup> Ibidem, nr 1, 5—20 I 1971, nr 9, 15—31 X 1971, nr 12, 15 VII — 15 VIII 1971, nr 18, 15—31 X 1971.  
<sup>47</sup> Ibidem, nr 3, 1—31 III 1973.  
<sup>48</sup> Ibidem, nr 1, X 1970.  
<sup>49</sup> Ibidem, nr 8, 1—15 V 1971, nr 10, 30 IX 1971, nr 7, 1—31 VII 1973, nr 18 — 1 VIII 1978.  
<sup>50</sup> Pod flagą, op. cit., s. 55—58.  
<sup>51</sup> Wodniak Bydgoski nr 1, lipiec 1982.  
<sup>52</sup> Ibidem, nr 18, 15—31 X 1971.  
<sup>53</sup> Ibidem, nr 3, 1—31 III 1973.

## OBCHODY 600-LECIA MIASTA BYDGOSZCZY W 1946 ROKU

Po wyzwoleniu w 1945 roku Bydgoszcz rozwijała się pomyślnie zarówno pod względem gospodarczym, jak i kulturalnym. Dzięki swemu specyficznemu krajobrazowi, zyskała przydomek „Wenecji nad Brdą” i przyciągała wielu turystów.

Zbliżała się sześćsetletnia rocznica nadania Bydgoszczy praw miejskich. W dniu 28 sierpnia 1945 roku naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki w Zarządzie Miejskim — Witold Bełza, wystąpił z inicjatywą zorganizowania obchodów z okazji tej rocznicy<sup>1</sup>.

Obchody 600-lecia miasta Bydgoszczy rozrosły się do rozmiarów wielkiej manifestacji, która udowodniła jego znaczny wkład w odbudowę gospodarczą i kulturalną kraju.

Podczas uroczystości chciano pokazać wielowiekową polskość miasta i zwrócić uwagę na jego współczesny rozwój. Witold Bełza przedstawił tak bogate propozycje obchodów, że zdecydowano się powołać specjalny kolektyw do ich realizacji. Na posiedzeniu MRN w dniu 30 VIII 1945 podjęto uchwałę o powołaniu do życia Komitetu Obchodów 600-lecia miasta Bydgoszczy. Protektorat nad obchodami objął prezes KRN Bolesław Bierut i marszałek Michał Rola-Żymierski<sup>2</sup>. Komitet Honorowy stanowili: premier Edward Osóbka-Morawski, wicepremier i Minister Ziem Zachodnich Władysław Gomułka i kilku ministrów. Komitet Obchodów 600-lecia skupiał początkowo około 50 osób, lecz gdy obok niego powołano Komitet Wykonawczy, liczba przekroczyła 200 osób.

Komitet Wykonawczy wyłonił z siebie Prezydium. Na jego czele stanął prezydent Bydgoszczy — Józef Twardzicki, wiceprzewodniczącym został Stefan Haupe, sekretarzem Józef Pietrowicz, naczelnik Wydziału Ogólnego, skarbnikiem Andrzej Mańczak — naczelnik Wydziału Finansowego, członkami prezydium — Stefan Rutkowski — przewodniczący MRN i Wojciech Styczeń — wiceprezydent<sup>3</sup>.

Najważniejszym postanowieniem było zorganizowanie Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu. Pomysł zorganizowania w Bydgoszczy ogóln-

nopolskiej wystawy nie był nowy. Pierwsza Powszechna Wystawa Krajowa odbyła się w 1929 roku w Poznaniu. Władze miasta Bydgoszczy wysunęły przed wojną projekt zorganizowania podobnej wystawy w roku 1941<sup>4</sup>. W 1946 roku nadarzyła się okazja do zrealizowania tego projektu tym bardziej, że Bydgoszcz od marca 1945 była miastem wojewódzkim.

Dla urzeczywistnienia bogatego programu obchodów w ramach Komitetu powołano szereg sekcji: urbanistyczną, wydawniczo-propagandową, imprez, wystaw, artystyczno-plastyczną, muzyczną, aprowizacji, kwaterunkową, zjazdów i finansową. Biuro Sekretariatu Komitetu Obchodów 600-lecia mieściło się przy ulicy Długiej 41, urzędował w nim codziennie Stefan Haupe. Każda z sekcji miała wiele poważnych zadań.

Sekcja urbanistyczna, której przewodniczył Stefan Lier, miała:

- 1) przyspieszyć budowę i odbudowę niektórych obiektów
- 2) zająć się rozbiórką wypalonych i zniszczonych budynków
- 3) przebudować kilka ulic
- 4) zbudować mosty przy ul. Bernardyńskiej i Jagiellońskiej
- 5) naprawić zegary na wieżach
- 6) wyremontować śpichrze
- 7) uporządkować sklepy i kioski
- 8) uporządkować parki
- 9) odbudować Dom Towarowy
- 10) wyremontować kościół Klarysek i hotel „Orbis”, w którym mieścił się wówczas Robotniczy Dom Kultury
- 11) uporządkować „Wenecję bydgoską”
- 12) usprawnić komunikację tramwajową, zaopatrzyć miasto w odpowiednią liczbę taksówek, ożywić działalność Kolejki Powiatowej<sup>5</sup>.

Celem doprowadzenia miasta do estetycznego wyglądu, prezydent powołał do życia Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, którego działalność przerwana została w okresie wojny i zwrócił się z apelem do mieszkańców miasta o uporządkowanie domów i ogródków. Józef Twardzicki był w latach 1946—1950 prezesem TMB. Punkt 4, wydanego w 1946 roku statutu Towarzystwa brzmiał następująco: „Celem Towarzystwa jest szerzenie przywiązania do miasta wśród jego mieszkańców, rozszerzanie i propagowanie możliwości rozwojowych miasta, opieka nad zabytkami miasta i troska o jego wygląd estetyczny”<sup>7</sup>. TMB wydało w roku 1946 barwny plakat z napisem „Bydgoszcz w kwiatach” i ogłosiło konkurs na najładniej ukwiecony ogródek lub balkon. Dzięki temu stowarzyszeniu Bydgoszcz przez wiele lat uchodziła za jedno z najbardziej zielonych i czystych miast.

Wracając jednak do przygotowań obchodów 600-lecia, należy podkreślić, że równie ambitne zadania jak sekcja urbanistyczna, postawiła sobie

sekcja artystyczno-plastyczna, której przewodniczył Marian Turwid. Miała ona:

- 1) doprowadzić do otwarcia Muzeum Miejskiego i przygotowania w nim wystawy pt. „Pamiętki bydgoskie”
- 2) przygotować wystawę plastyczną w Pomorskim Domu Sztuki
- 3) wydać cykl pocztówek z widokami Bydgoszczy
- 4) ogłosić konkurs na afisz związany z 600-leciem i na znaczek pamiątkowy
- 5) przygotować artystycznie wykonane dyplomy dla uczestników uroczystości<sup>8</sup>
- 6) przygotować żetony pamiątkowe i medale, które będą wręczane jako nagrody.

Uchwałą Zarządu Miejskiego postanowiono też wmurować na ratuszu od strony ulicy Farnej tablicę upamiętniającą 600-lecie miasta Bydgoszczy<sup>9</sup>. Sekcji wydawniczo-propagandowej przewodniczył Andrzej Bukowski<sup>10</sup>. Przedstawił on następujące propozycje:

- 1) wydanie przewodnika po Bydgoszczy, opracowanego przez Alfreda Kowalkowskiego
- 2) wydanie nut i tekstu piosenki o Bydgoszczy
- 3) opracowanie monografii Bydgoszczy, liczącej około 400 stron, która miała się ukazać w roku 1947
- 4) opracowanie broszury „Bydgoszcz w roku jubileuszowym” i „Przewodnika po Wystawie Rzemiosła, Przemysłu i Handlu” ze słowem wstępnym Kołodziejczyka
- 5) wydawanie biuletynów prasowych wystawy.

Sekcja muzyczna, której przewodniczył Konrad Pałubicki, a następnie Jerzy Jasieński zaplanowała:

- 1) ogłoszenie konkursu na hejnał bydgoski
- 2) utworzenie od 1 III 1946 w Bydgoszczy 60-osobowej orkiestry symfonicznej
- 3) zorganizowanie szeregu imprez muzycznych
- 4) przygotowanie cotygodniowych radiowych audycji muzycznych i koncertów w okresie od 19 IV — 1 IX 1946 r.
- 5) zorganizowanie Festiwalu Muzyki Polskiej, na którą składać się miały koncerty symfoniczne, kameralne, konkurs chórów, muzyka operowa i ludowa<sup>11</sup>.

Sekcja imprez miała być koordynatorem wszelkich zawodów i imprez sportowych, natomiast nadzór nad ich zorganizowaniem, łącznie ze zjazdami i zlotami młodzieżowymi przejęła Miejska Rada WF i PW w Byd-

goszczy. Miejska Rada WF i PW postanowiła przeprowadzić zawody ogólnopolskie o mistrzostwo miasta Bydgoszczy aż w 20 dyscyplinach<sup>12</sup>.

Sekcja finansowa dbała o zorganizowanie środków pieniężnych na podjęte przedsięwzięcia. Uzyskiwała finanse z dotacji państwowych, z darów zakładów pracy i z ofiar społeczeństwa<sup>13</sup>.

Sekcja kwaterunkowa miała za zadanie zapewnić kwatery wielu gościom, uczestnikom zjazdów, wycieczek i zawodów. Zarezerwowano hotele, pozyskano pomieszczenia koszarowe — na domy noclegowe przeznaczono również gmach szkolny przy ulicy Grodzkiej i budynki Zakładu dla Ociemniałych. Sekcja aprowizacji musiała zadbać o wyżywienie dla wszystkich osób, które z okazji jubileuszu miasta przybędą do Bydgoszczy.

Najwięcej pracy miała jednak sekcja wystaw. Przygotowywała ona Wystawę Rzemiosła, Przemysłu i Handlu. Pierwsze posiedzenie tej sekcji odbyło się w dniu 11 XII 1945 roku<sup>14</sup>. Na posiedzeniu tym uznano, że ze względu na ogrom pracy, sekcję należy rozbić na mniejsze jednostki zgodnie ze specjalnością. I tak powstała sekcja propagandowa z Józefem Kołodziejczykiem na czele, sekcja organizacyjno-administracyjna z Janem Kossowskim, sekcja techniczna składająca się z działu artystycznego z Jerzym Remerem, działu rzemiosła ze Stanisławem Krzemieniem, działu przemysłu z Piekarskim, działu kupieckiego z Feliksem Krauze, działu kolejnictwa z Rucińskim i działu młodzieży dokształcającej z Józefem Durkiem.

Wystawa miała być urządzona na terenie śródmieścia — oprócz licznych pawilonów miała zajmować również trzy szkoły przy ul. Konarskiego. W szkołach tych znajdowały się wprawdzie szpitale wojskowe, lecz obiecano je w najbliższym czasie opróżnić. Place i budynki szkolne posiadały łączną powierzchnię 9800 m<sup>2</sup><sup>15</sup>. Powierzchnia ta obejmowała cały park Kazimierza Wielkiego.

Uroczystości zaplanowano w okresie od 19 kwietnia do 1 września 1946 roku. W ramach obchodów zakładano również odbycie licznych zjazdów organizacyjnych, zawodowych i partyjnych, między innymi Zjazdu ogólnopolskiego wodociągowców, gazowników i techników sanitarnych w połączeniu z wystawą fachową, zjazdu śpiewaczego z 2000 osób, Zjazdu chorągwi harcerskiej z 10 000 osób, Zjazdu służby zdrowia z 5000 osób, Zlotu ZWM z 25 000 osób oraz Zjazdu rolników, zrzeszeń ogrodniczych, organizacji politycznych i społecznych, związków zawodowych, technicznych, naukowych, artystycznych i sportowych<sup>16</sup>.

Przez cały okres działalności poszczególnych sekcji instytucje zgłaszały coraz to nowe propozycje. I tak np. Państwowe Liceum Pedagogiczne zgłosiło widowisko przygotowane przez uczniów, składające się z 7 obrazów plenerowych na podstawie książki Sławińskiego pt. „Babia

Wieś”<sup>17</sup>. Szkoła miała zapewnioną pomoc Dowództwa Dywizji w dostarczeniu koni, taborów itp. Dyrektor Teatru Polskiego w Bydgoszczy — Aleksander Rodziewicz zaproponował wystawienie sztuki „Kazimierz Wielki” w plenerze, natomiast Komitet Organizacyjny Imprez Szkolnych zapowiedział przygotowanie na dzień 23 czerwca obrazów historycznych przedstawiających założenie miasta, walki z Krzyżakami o zamek, oswobodzenie Bydgoszczy przez Henryka Dąbrowskiego i odzyskanie wolności w roku 1945. Zaoferowano także tańce narodowe, regionalne, różne korowody i ćwiczenia rytmiczne na powietrzu.

**Komitet Obchodów 600-lecia ustalił terminarz głównych uroczystości**<sup>18</sup>:

- 19 IV — odegranie hejnału z wieży kościoła Klarysek i przemówienia prezydenta Józefa Twardzickiego
- 28 IV — recital pianisty Raoula Koczalskiego
- 3 V — Igrzyska sportowe
- 5 V — uroczysta akademie z udziałem pianisty Stanisława Szpinalskiego
- 7 V — otwarcie Pomorskiego Domu Sztuki i wystawy plastyki
- 11 V — występy Kwartetu Smyczkowego z Poznania
- 16 V — recital skrzypcowy Umińskiej
- 19 V — koncert symfoniczny z solistami
- 28 V — recital pianisty Zbigniewa Drzewieckiego
- 7—11 VI — Złot Harcerstwa i Ogólnopolskie Zawody Harcerskie
- 8—10 VI — Zjazd Śpiewaczy, konkurs chórów
- 9—10 VI — turystyczny spływ kajakowy na trasie Tuchola—Bydgoszcz
- 10 VI — Zjazd Wojewódzki Stronnictwa Demokratycznego
- 16 VI — recital pianisty Sztompki
- 26—29 VI — Zjazd Polskiego Zrzeszenia Gazowników, Wodociągowców i Techników sanitarnych
- 14 VIII — regaty jubileuszowe i międzynarodowe
- 29—30 VI — Otwarcie Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu i Ogólnopolski Kongres Rzemiosła, Pomorski Zjazd Rolniczy i Wystawa Rolnicza, recital skrzypcowy Władysława Niemczyka
- 25—31 VIII — Tydzień Muzyki Polskiej
- 1 IX — Rewia Lotnicza.

Czy tak bogaty program, który został przedstawiony przez poszczególne sekcje został rzeczywiście zrealizowany?

Może to zdumiewające, lecz trzeba stwierdzić, iż został znacznie przekroczony. Podczas obchodów 600-lecia wpływały bowiem ciągle nowe projekty, które szybko urzeczywistniano.

Właściwe uroczystości związane z jubileuszem można przesunąć na dzień 11 kwietnia 1946 roku<sup>19</sup>. W tym bowiem dniu odbyło się już otwarcie Muzeum Miejskiego im. Leona Wyczółkowskiego. Poprzedzone zostało uroczystą środą literacką zorganizowaną przez Klub Literacko-Artystyczny i Kuratorium nad zbiorami Leona Wyczółkowskiego. Samo

otwarcie nastąpiło o godzinie 12. Obecni byli na nim między innymi przewodniczący WRN — Wiechno, wojewoda pomorski — Wojciech Wojewoda, wicewojewoda — Zygmunt Felczak, rektor UMK — Ludwik Kolankowski, prezydent m. Bydgoszczy Józef Twardzicki. Przemówienia wygłosili wojewoda i prezydent. Po symbolicznym przecięciu wstęgi, zwiedzano muzeum. Przygotowano w nim trzy wystawy: Dzieła Leona Wyczółkowskiego, Malarstwo XIX i XX wieku i Pamiątki bydgoskie.

W dniu 19 kwietnia przemawiał przez radio przewodniczący Komitetu Obchodów 600-lecia prezydent Józef Twardzicki. Przed i po przemówieniu nadano z rozgłośni hejnał bydgoski. Równocześnie został on odegrany z kościoła Klarysek<sup>20</sup>. Podczas konkursu na hejnał bydgoski otrzymano aż 26 zgłoszeń. Na posiedzeniu sekcji muzycznej z 17 III 1946 r. wybrano hejnał Konrada Pałubickiego i ustalono, że począwszy od 19 IV będzie on grany trzykrotnie (w godz. 6, 12 i 18-tej) z kościoła Klarysek przez Edwina Zakowicza<sup>21</sup>.

Do ważniejszych wydarzeń związanych z jubileuszem należało również otwarcie w dniu 24 IV w lokalu Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych przy ul. Grodzkiej 14 nowego teatru pod nazwą Teatr Powszechny TUR. Nowy obiekt stanowił filię Teatru Polskiego w Bydgoszczy. Działalność tej sceny zainaugurowano „Ślubami panińskimi” Fredry<sup>22</sup>. Był to niestety tylko jedyny sukces teatru bydgoskiego z okazji 600-lecia. Próby pieczołowicie przygotowywanego widowiska na terenie stadionu pt. „Kazimierz Wielki” zostały nagle przerwane przez prezydenta miasta Bydgoszczy jako impreza zbyt kosztowna<sup>23</sup>.

Nie zezwolono również na wystawienie sztuki bydgoszczanki Czesławy Słomskiej pt. „Szare drogi”. W piśmie Ministerstwa Kultury i Sztuki stwierdzono bowiem, że sztuka nie nadaje się do rozpowszechniania. W dniu 5 maja odbyła się w sali Teatru Polskiego uroczysta akademia. W części oficjalnej przemawiali: przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Rutkowski i prezydent Józef Twardzicki. Ułożono również tekst depeza do Bolesława Bieruta i do członków Komitetu Honorowego<sup>24</sup>. W części artystycznej odbył się koncert, na który złożyły się występy orkiestry symfonicznej, recital Stanisława Szpinalskiego i Haliny Ottoczko. Był to pierwszy publiczny koncert Orkiestry Symfonicznej, której dyrygentem został Arnold Rezler<sup>25</sup>.

Z okazji 600-lecia nastąpiło w dniu 7 maja uroczyste otwarcie Pomorskiego Domu Sztuki, będącego odtąd pod zarządem Klubu Literacko-Artystycznego<sup>26</sup>. Podczas uroczystości przemawiało wiele osób: ks. kanonik Konopczyński, wicewojewoda Zygmunt Felczak, przewodniczący WRN Wiechno, prezydent m. Bydgoszczy, przedstawiciel Pomorskich Związków Artystycznych Marian Turwid, kierownik Wydziału Kultury i Sztuki w WRN Jerzy Remer i pracownik Ministerstwa Kultury i Sztuki



Langer. Po przemówieniach odbyło się otwarcie wystawy Pomorskiego Oddziału Związku Zawodowego Artystów Plastyków, a na zakończenie tej imprezy orkiestra symfoniczna odegrała uwerturę z „Halki”, trzy pieśni Moniuszki i „Swaty” Nowowiejskiego.

W gmachu Pomorskiego Domu Sztuki miało swą siedzibę również Wolne Studium Artystyczne, które w okresie trwania obchodów 600-lecia przekształcone zostało na Szkołę Sztuk Pięknych i upaństwowione<sup>27</sup>. Należy również przedstawić realizację niektórych założeń Komitetu Obchodów 600-lecia. W konkursie na afisz propagujący uroczystości pierwszą nagrodę zdobył Antoni Grabarz, drugą Jarosław Kirylenko. Niezrozumiałe jest, dlaczego do druku oddano projekt Kirylenki, a nie zdobywcy pierwszej nagrody<sup>28</sup>.

Jarosław Kirylenko zaprojektował również dyplomy dla uczestników obchodu, a Pawełka medale i żetony pamiątkowe<sup>29</sup>. Ministerstwo Poczty i Telegrafów wydało w nakładzie 100 000 znaczków pamiątkowy za 3 zł z dopłatą 2 zł na rzecz Komitetu Obchodów. Projekt znaczka wykonany został przez Myszkowskiego i przedstawiał Bydgoszcz od strony północnej. Rysunek łączył motywy baszt obronnych i herbu Bydgoszczy z motywami współczesnymi. Znaczek stemplowany był specjalnymi okolicznościowymi datownikami pocztowymi w trzech wersjach (projekt Józefa Nyki)<sup>30</sup>. Wydano też aż 5 milionów pocztówek z widokiem Bydgoszczy.

W ramach prac sekcji urbanistycznej zbudowano pawilon informacyjny przy Dworcu Głównym. Zachował się on do dnia dzisiejszego<sup>31</sup>. Odbudowano Dom Towarowy, rozebrano wszystkie inne wypalone budynki. Niestety w tej dziedzinie wykazano zbyt dużą gorliwość, gdyż zburzono wypalony tylko wewnątrz gmach teatru<sup>32</sup>. Stratę tę odczuwamy dotkliwie do dziś. Liczne były imprezy sportowe. Urządzono międzynarodowe spotkanie bokserskie, na które przybyły między innymi drużyna „Slovakia” z Bratysławy i drużyna węgierska<sup>33</sup>. Urządzono też Święto Morza połączone z „Wiankami”, w dniach 10 i 11 sierpnia zorganizowano Igrzyska Sportowe Kolejarzy Dyrekcji Gdańskiej, a 18 VIII wyścig pływacki „Wpław przez Bydgoszcz” o puchar Kuriera Sportowego dla kobiet, mężczyzn i młodzieży. W dniach 9 i 10 czerwca 1946 r. odbył się spływ kajakiem z Tucholi do Bydgoszczy, a 6 i 7 lipca Regaty Jubileuszowe z udziałem wioślarzy z ZSRR, Jugosławii, Czechosłowacji, Węgier, Szwajcarii, Danii i Szwecji<sup>34</sup>. W tych dniach Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie obchodziło również 25-lecie istnienia. Oprócz Regat Jubileuszowych odbyły się regaty o mistrzostwo Polski i regaty międzynarodowe. Oprócz wielu innych igrzysk sportowych odbyły się międzyszkolne popisy i pokazy połączone z odtworzeniem atrakcyjnych żywych obrazów historycznych<sup>35</sup>.

W okresie jubileuszu na terenie Bydgoszczy odbyło się kilkanaście

zjazdów. W dniach 13—14 czerwca miała miejsce Konferencja Naukowa Komisji Morskiej Instytutu Bałtyckiego, której przedmiotem było określenie specjalizacji portów polskich w zależności od ich bliższego i dalszego zaplecza. W obradach wzięli udział specjaliści z całej Polski z ministrem Jędrychowskim na czele <sup>36</sup>. W dniach 12—14 VIII odbyły się „Dni Rolnicze Wielkiego Pomorza” zorganizowane przez Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy. Na tej imprezie przedstawiono stan rolnictwa w 4 województwach pomorskich. Poza tym odbywały się IV Ogólnopolski Konkurs Rzemiosła, Zjazd Gazowników, Wodociągowców i Techników Sanitarnych połączony z wystawą „Gaz, Woda i Technika Sanitarna”, Zjazd b. Więźniów Politycznych, Lekarzy, Farmaceutów i Przyrodników Pomorza, I Zjazd Śpiewactwa Pomorskiego z udziałem 40 chórów, Ogólnopolska Konferencja Dziennikarzy i Plenarny Zjazd Komisji Programowej Szkolnictwa Muzycznego, mający na celu opracowanie programu dla szkół muzycznych wszystkich stopni.

Wielki rozmach miało „Święto Muzyki”, urządzone przez sekcję muzyczną przy pomocy Centralnego Biura Koncertowego Związku Zawodowego Muzyków w dniach 26—31 VIII 1946 <sup>37</sup>. Co dzień w tym tygodniu odbywały się interesujące koncerty symfoniczne, chóralne, kompozytorskie Konrada Pałubickiego i Floriana Dąbrowskiego, koncerty z udziałem Ireny Dubiskiej, Wandy Wiłkomirskiej, Kazimierza Wiłkomirskiego i Stanisława Szpinalskiego. Zgodnie z założeniami wyszła drukiem piosenka o Bydgoszczy. Tekst opracował Jan Wojakiewicz, muzykę — Grzegorz Kardaś <sup>38</sup>. Ukazał się również przewodnik po Bydgoszczy opracowany przez Alfreda Kowalkowskiego i broszura „Bydgoszcz w roku jubileuszowym” <sup>39</sup>.

Największym jednak osiągnięciem i przeglądem możliwości Bydgoszczy była Wystawa Przemysłu, Rzemiosła i Handlu, której otwarcie nastąpiło 14 lipca <sup>40</sup>. Miała być czynna do 31 sierpnia, lecz ze względu na dużą ilość zwiedzających przedłużono ją do 15 września. Podczas otwarcia wystawy przemawiał prezydent Józef Twardzicki a następnie Piotr Godek — dyrektor wystawy i przewodniczący sekcji technicznej. Obecni byli ministrowie Minc i Sztachelski. Wystawa przedstawiała się imponująco. Obejmowała 980 stoisk w 18 następujących działach: 1) handel, 2) rzemiosło, 3) przemysł konfekcyjny, 4) przemysł włókienniczy, 5) przemysł drzewny, 6) przemysł elektroniczny, 7) przemysł spożywczy, 8) przemysł chemiczny, 9) budownictwo, 10) przemysł metalowy, 11) przemysł szklany, 12) przemysł ceramiczny i cementowy, 13) wikliniarstwo, 14) ogrodnictwo, 15) produkcja rolna, 16) sztuka, 17) nauka i wychowanie, 18) samorządy i administracja <sup>41</sup>. W miarę realizacji pierwotna koncepcja znacznie się rozrosła, wystawa stała się przekrojem produkcji nie tylko Bydgoszczy i Pomorza, ale całej Polski <sup>42</sup>.

Wystawę zwiedziło 340 tysięcy osób. Przybyli na nią przedstawiciele najwyższych władz państwowych — premier Osóbka-Morawski, marszałek Rola-Żymierski, minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc i wice-minister Rumiński. Wystawę zwiedzili również prezes Urzędu Planowania — minister Bobrowski, dyrektor departamentu Centralnego Urzędu Planowania — Koszyk, wiceprezes Gruta, dyrektor departamentu Komunikacji — Askenazy, minister Komunikacji — Rabanowski i dyrektor departamentu — Młodecki. Na wystawę przybyło wiele wycieczek zagranicznych z ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii, Szwecji i Norwegii<sup>43</sup>. Każdy ze zwiedzających mógł nabyć „Przewodnik po wystawie” ze wstępem Józefa Kołodziejczyka, dyplom uczestnictwa i żeton pamiątkowy. Komitet Obchodów 600-lecia zaniepokojony był faktem, że nieznani osobnicy sprzedają koło dworca falsyfikaty żetonów i zgłosił tę sprawę w milicji<sup>44</sup>.

Na terenie wystawy znajdowały się liczne bary i kawiarnie. Tutaj odbywały się różne ciekawe imprezy artystyczne. Co sobotę był koncert obok Kawiarni Artystów. Tutaj został też urządzony parkiet dancin-gowy<sup>45</sup>. Na wystawie odbywały się też koncerty symfoniczne, występy orkiestry dętej kolejarzy, a wieczorem puszczano bengalskie ognie. W dniu 14 VIII w muszli koncertowej występował z recytacjami i monologami Tadeusz Fijewski. Dwukrotnie z tego miejsca nadawano „Pokrzywy nad Brdą” — znaną wtedy wszystkim bydgoszczanom audycję radiową z udziałem Przyłbory<sup>46</sup>. W tym czasie poza wystawą odbywały się też liczne imprezy. Trzykrotnie w Pomorskim Domu Sztuki otwierano uroczyste nowe wystawy, a w dniu 17 sierpnia w sali „Malinowej” Orbisu otwarty został Teatrzyk Rewiowy „Nietoperz”<sup>47</sup>.

Wystawa wywołała w całym kraju wielkie zainteresowanie, znalazła także żywe echo za granicą. Stanowiła największą tego rodzaju wystawę w Polsce<sup>48</sup>. Wystawę organizował inżynier Nowakowski, który zdobył już doświadczenie w roku 1929 przy pracach nad wystawą poznańską<sup>49</sup>. Dzięki niemu wystawa ze skromnych początków i założeń rozrosła się do wielkich rozmiarów. Wystawiało na niej 1087 firm i przedsiębiorstw. Do dziś zachował się w parku łuk przemysłu budowlanego.

O wystawie zorganizowano świetnie propagandę. Wydano 62 numery biuletynów prasowych na jej temat. Radio reklamowało poszczególne ekspozycje. Na wystawie nakręcono film krótkometrażowy<sup>50</sup>. Wykonano wiele zdjęć, z których powstał duży album, przechowywany obecnie w Muzeum Okręgowym. W propagowaniu wystawy i obchodów 600-lecia pomagała prasa bydgoska. W dniach 10—11 VIII odbyła się na wystawie Ogólnopolska Konferencja Prasowa, której tematem była historia Bydgoszczy i Wystawa Przemysłu, Rzemiosła i Handlu<sup>51</sup>.

Wraz z otwarciem w dniu 14 VII wystawy rozpoczął się w Bydgoszczy

pierwszy po wojnie, a czwarty z rzędu Ogólnopolski Kongres Rzemiosła<sup>52</sup>. Przyjechało na niego 7000 delegatów z 14 Izb Rzemieślniczych. Same obrady poprzedzone były pochodem alegorycznym rzemiosła przedstawionym w ruchu na samochodach i wozach konnych. Brało w nim udział 14 województw i 200 sztandarów. Defiladę tę przyjmowali na Placu Wolności: minister Minc, wiceminister Rumiński i liczni dyrektorzy departamentów. Obrady rozpoczęły się w gmachu OKZZ przy ul. Toruńskiej. Przemawiali kolejno prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej Piotr Godek i minister Hilary Minc. Następnie uczczono minutą ciszy poległych i pomordowanych. Przewodnictwo Kongresu przejął prezes Izby Rzemieślniczej w Warszawie — Julian Sadłowski.

Wystawa cieszyła się tak dużym powodzeniem, że przedłużono ją aż do 15 września. W ostatnim dniu firma Franciszka Lewandowicza z Inowrocławia demonstrowała wyrób cukierków, które następnie rozdane zostały dzieciom<sup>53</sup>. W tym dniu odbył się również koncert w Kawiarni Artystów w wykonaniu orkiestry kolejowej pod batutą Henryka Freibitscha, a następnie ostatni dancing.

Zakończenie obchodów 600-lecia miało już miejsce w dniu 1 września. Połączono je ze Świętem Lotnika, wręczeniem sztandaru IV Pułkowi Lotniczemu i dekoracją miasta Krzyżem Grunwaldu III klasy. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że Komitet Obchodów 600-lecia występował o udekorowanie miasta Krzyżem *Virtuti Militari*<sup>54</sup>. W uroczystościach odbywających się 1 września uczestniczył marszałek Żymierski. On też w imieniu KRN udekorował miasto Krzyżem Grunwaldu i dokonał uroczystej promocji podchorążych Oficerskiej Szkoły Samochodowej w Bydgoszczy<sup>55</sup>. W sali Miejskiej Rady Narodowej odbyła się również uroczystość wręczenia miastu statuetki Chopina wykonanej przez Izbę Przemysłowo-Handlową<sup>56</sup>. Komitet Obchodów 600-lecia rozwiązał się dopiero w dniu 20 V 1947<sup>57</sup>. W sprawozdaniu stwierdzono, że całość imprezy była dochodowa, a uzyskane pieniądze przekazano do nowo powstałego Komitetu Budowy Teatru Miejskiego. W sprawozdaniu podkreślono również, że Komitet zrealizował wszystkie zamierzenia, a przede wszystkim uporządkował miasto, ugruntował jego pozycję, wykazał jego dynamikę gospodarczą i możliwości kulturalne. Bydgoszcz potrafiła więc wykorzystać swą rocznicę w kierunku szybkiego zlikwidowania zniszczeń wojennych i przyspieszenia swego rozwoju. Po jubileuszu ukazały się głosy krytyczne w związku z tym, że w uroczystościach zbyt mało uwagi poświęcono 600-letniej historii miasta. Stwierdzono, że jubileusz stał się nie tyle uświęceniem dotychczasowych dziejów, co zapoczątkowaniem nowego okresu. Jubileusz 600-lecia pokazał przede wszystkim wielkie przywiązanie bydgoszczan do swego miasta. Dzięki niemu można było

zrealizować i znacznie przekroczyć tak wielkie zamierzenia — należy również podkreślić, że część prac wykonywana była społecznie.

Ten lokalny patriotyzm pokazany został w piękny sposób w tekście piosenki o Bydgoszczy, powstałej podczas jubileuszu <sup>58</sup> :

*„Każdy z nas ma swe miasto, to jedno jedyne,  
to jedyne najmilsze miasto z miast  
Kocha sercem je całym, jak swoją dziewczynę  
przyjaciela od długich już lat.  
Świat się zmienia i ludzie i czasy i my  
wojna wszystko obraca w perzynę,  
Ale w oczach bolesne masz bracie mój łzy  
kiedy wspominasz miasto i dziewczynę.  
Tym miastem Twym jest Bydgoszcz  
gród nad Brdą modrą rzeką.  
Bydgoszcz była daleko, gdyś w niewoli niemieckiej żył..  
Dziś serce jeszcze boli, gdy wspominasz sobie o tym  
Patrz! Gwiazdy świecą złote nad tą twoją błękitną Brdą.”*

#### Przypisy

<sup>1</sup> A. Perlińska, Uroczystości 600-lecia Miasta Bydgoszczy, Prace Komisji Historii BTN XII, s. 119.

<sup>2</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zarząd Miejski w Bydgoszczy, sygn. 601 — sprawozdanie z pierwszego posiedzenia sekcji wystaw z 11 XII 1945; sygn. 594 — korespondencja z członkami rządu PRL w sprawie protektoratu honorowego.

<sup>3</sup> A. Perlińska, j. w., s. 120.

<sup>4</sup> S. Haupe, Witamy Pomorską Wystawę Gospodarczą, IKP z 15 VII 1946, nr 189; A. Perlińska, j. w., s. 126.

<sup>5</sup> „600 lat Miasta Bydgoszczy”, Ziemia Pomorska, nr 108 (362) z 19 IV.

<sup>6</sup> J. Pietrowicz, Bydgoszcz w 600-leciu swego istnienia, w: Pomorze w walce z niemczyzną, Bydgoszcz 1946, s. 91.

<sup>7</sup> Archiwum Towarzystwa Miłośników Bydgoszczy, Statut Towarzystwa 1946.

<sup>8</sup> „600 lat miasta Bydgoszczy”, Ziemia Pomorska nr 108 (382) z 19 IV 46.

<sup>9</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zarząd Miejski w Bydgoszczy, sygn. 599, Uchwała Zarządu Miejskiego z 26 III 1946.

<sup>10</sup> tamże, sygn. 592, pismo Komisji Wydawniczej do Prezydium Obchodów 600-lecia z dnia 21 VI 46; Bydgoszcz w roku jubileuszowym, Jednodniówka sprawozdawcza Komitetu Obchodu 600-lecia miasta Bydgoszczy, s. 9.

<sup>11</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zarząd Miejski w Bydgoszczy, sygn. 600 — Pismo do Komitetu Obchodów z 25 I 46 zawierające propozycje sekcji muzycznej.

<sup>12</sup> tamże, sygn. 595 — Pismo Miejskie Rady WF i PW w Bydgoszczy do Komitetu Obchodów.

<sup>13</sup> A. Perlińska, j. w., s. 122.

<sup>14</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zarząd Miejski w Bydgoszczy, sygn. 601 — Sprawozdanie z pierwszego posiedzenia sekcji wystaw z 11 XII 1945.

- <sup>15</sup> „600 lat miasta Bydgoszczy”, Ziemia Pomorska, nr 108 (362) z 19 IV.
- <sup>16</sup> tamże.
- <sup>17</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zarząd Miejski w Bydgoszczy, sygn. 595, zgłoszenie z 15 I.
- <sup>18</sup> tamże, sygn. 604, Biuletyn Prasowy Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu.
- <sup>19</sup> IKP, nr 100 z 12 IV 46 i IKP, nr 101 z 13 IV 46.
- <sup>20</sup> Ziemia Pomorska, nr 108 (362) z 19 IV 46, s. 6—7.
- <sup>21</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zarząd Miejski w Bydgoszczy, sygn. 600, pisma z dnia 16 III i 24 IV 46 do Komitetu Obchodów.
- <sup>22</sup> „Nowy teatr powstaje w Bydgoszczy”, Ziemia Pomorska, nr 105, s. 6, r. 1946.
- <sup>23</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zarząd Miejski w Bydgoszczy, sygn. 595 — pismo prezydenta m. Bydgoszczy do Wydziału Kultury i Sztuki.
- <sup>24</sup> Ziemia Pomorska, nr 108 (362) z 19 IV 46.
- <sup>25</sup> A. Perlińska, j. w., s. 126.
- <sup>26</sup> „Kultura polska w swoim przybytku”, Ziemia Pomorska, nr 123 (377) z 8 V 46.
- <sup>27</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Urząd Wojewódzki Pomorski, Akta Wydziału Kultury i Sztuki, sygn. 3122; M. Turwid, Szkoła Sztuk Plastycznych kuźnią talentów pomorskich, IKP, nr 162, s. 4, 1946 r.
- <sup>28</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zarząd Miejski w Bydgoszczy, sygn. 598, protokół z posiedzenia jury.
- <sup>29</sup> Ziemia Pomorska, nr 108 (362) z 19 IV 1946.
- <sup>30</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zarząd Miejski w Bydgoszczy, sygn. 599 — pismo Ministerstwa Poczty i Telegrafów z 28 III 46 do Komitetu.
- <sup>31</sup> Ziemia Pomorska, nr 108 (362) z 19 IV 1946.
- <sup>32</sup> A. Perlińska, j. w., 123.
- <sup>33</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zarząd Miejski w Bydgoszczy, sygn. 599.
- <sup>34</sup> tamże, sygn. 599.
- <sup>35</sup> Ziemia Pomorska, nr 108 (362) z 19 IV 46.
- <sup>36</sup> A. Bukowski, Pokłosie 600-lecia m. Bydgoszczy, Przegląd Zachodni, nr 10, s. 859.
- <sup>37</sup> Wielkie Święto Muzyki Polskiej, Program, Wstęp Jerzego Jasieńskiego.
- <sup>38</sup> Bydgoszcz w roku jubileuszowym, Jednodniówka sprawozdawcza Komitetu Obchodów 600-lecia m. Bydgoszczy, s. 9.
- <sup>39</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zarząd Miejski w Bydgoszczy, sygn. 592, pismo z dnia 5 VIII 1946.
- <sup>40</sup> S. Haupe, Witamy Pomorską Wystawę Gospodarczą, IKP, nr 189 z 15 VII 46; Ziemia Pomorska, nr 194 (448) z 19 VII 46; Ziemia Pomorska, nr 190 (444) z 15 VII 1946.
- <sup>41</sup> Ziemia Pomorska, nr 108 (362) z 19 IV 46.
- <sup>42</sup> A. Bukowski, j. w., s. 859.
- <sup>43</sup> A. Perlińska, j. w., 126.
- <sup>44</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zarząd Miejski w Bydgoszczy, sygn. 599 — pismo Stefana Haupe do MO z 4 VI 46.
- <sup>45</sup> Ziemia Pomorska, nr 194 (448) z 19 VII 1946.
- <sup>46</sup> Biuletyn Prasowy nr 45; A. Bukowski, j. w., s. 861.
- <sup>47</sup> tamże.
- <sup>48</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zarząd Miejski w Bydgoszczy, sygn. 601 — z wywiadu z Józefem Kołodziejczykiem.

- 
- <sup>49</sup> tamże, z wywiadu z inżynierem Nowakowskim.
- <sup>50</sup> A. Perlińska, j. w., s. 127.
- <sup>51</sup> Biuletyn Prasowy, nr 42.
- <sup>52</sup> Ziemia Pomorska, nr 190 (444) z 15 VII 46.
- <sup>53</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zarząd Miejski w Bydgoszczy, sygn. 601.
- <sup>54</sup> Bydgoszcz w roku jubileuszowym..., s. 8.
- <sup>55</sup> Biuletyn Prasowy, nr 56.
- <sup>56</sup> Bydgoszcz w roku jubileuszowym..., s. 8.
- <sup>57</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zarząd Miejski w Bydgoszczy, sygn. 593, Sprawozdanie Komitetu Obchodów.
- <sup>58</sup> Piosenka o Bydgoszczy, słowa Jana Wojakiewicza, opr. muzyczne Grzegorza Kardasia, druga zwrotka.

## Z DZIEJÓW MASONERII BYDGOSKIEJ

Masoneria lub wolnomularstwo było w najogólniejszym pojęciu międzynarodowym, tajnym stowarzyszeniem zrzeszającym członków elity społecznej. Ruch ten oparty był na zasadzie hierarchizacji członków, której podstawę stanowił zróżnicowany stopień wtajemniczenia. W aspekcie ideologicznym wolnomularstwo kontynuowało humanistyczną myśl społeczną, stanowiło protest postępowych warstw społecznych przeciwko podziałom stanowym. Łączyło ono zadania moralnego doskonalenia z burżuazyjnymi poglądami w polityce.

Ojczyzną wolnomularstwa była Anglia, gdzie ruch ten przyjął pierwsze formy organizacyjne. Podatne dla idei masońskich okazały się także społeczeństwa pozostałych państw Europy. Z Anglii ruch masoński trafił do Francji a następnie między innymi do Polski i Niemiec.

W poszczególnych krajach przyjął on własne, indywidualne cechy odpowiadające warunkom rozwoju społeczno-politycznego tych państw.

### I. Pod zaborem pruskim

Początki wolnomularstwa bydgoskiego wiążą się z rozbiorem Polski. Spowodowały one napływ, między innymi do Bydgoszczy, cywilnych obywateli niemieckich — urzędników organów administracji zaborczej oraz oficerów stanowiących obsadę stacjonujących tu garnizonów. Bydgoszcz stała się wówczas silnym ośrodkiem niemieczyny, oddziałującym na dystrykt nadnotecki. Wielu z przybywających do Bydgoszczy okazało się członkami niemieckich łóż masońskich.

W tym okresie wolnomularstwo niemieckie legitymowało się już ponad 30-letnią tradycją. Pierwsze posiedzenie loży berlińskiej odbyło się w 1740 r. Cztery lata później powołano pierwszą pruską magistraturę wolnomularską — Wielką Narodową Lożę — Matkę pod Trzema Globami. Edykt króla pruskiego z 20 X 1798 r. usankcjonował także istnienie dwóch pozostałych wielkich łóż: Wielkiej Loży Krajowej Wolno-



mularzy Niemiec oraz Wielkiej Łoży Prus pod nazwą Royal York zur Freundschaft (także Royal York de l'Amitie).

Napływ wolnomularzy niemieckich do Bydgoszczy zdecydował o podjęciu próby tzw. instalacji łoży masońskiej w mieście. Założenie łoży o nazwie „Wilk Powstający” (Aufstehender Wolf) w 1784 r. z niewyjaśnionych przyczyn skończyło się niepowodzeniem. Nie przekreśliło jednak dalszych zabiegów w tym względzie, podjętych niemalże natychmiast.

Ich efektem była organizacja łoży wolnomularskiej o nazwie „Wierność pod Trzema Gołębiami” (Fidelite aux Trois Colombes). Początkowo jej nazwa miała brzmieć „Pod Trzema Różami”. Erygacji łoży bydgoskiej przez użyczenie patentu założycielskiego dokonała wspomniana już berlińska La Royal York. „Wierność pod Trzema Gołębiami” była łożą symboliczną, tzn. zrzeszającą wolnomularzy posiadających jeden z trzech podstawowych stopni masońskich (uczeń, czeladnik, mistrz).

Prawo erygowania łoż symbolicznych posiadała (zgodnie z regułami wolnomularstwa) centralna krajowa magistratura wolnomularska, w tym przypadku „La Royal York”. Ona też sprawowała jurysdykcję nad łożą bydgoską. Założenia „Wierności pod Trzema Gołębiami” podjęła się 10-osobowa grupa urzędników administracji skarbowej i monopoli państwowych. Większość z nich zamieszkiwała w Bydgoszczy. W ciągu kilku miesięcy liczba braci wolnomularskich wzrosła do 25 osób. Był wśród nich przyjęty do łoży w 1786 r. Kozierowski, późniejszy wiceprezydent Rejencji Bydgoskiej.

Nowych członków — braci przyjmowano na podstawie rekomendacji w tajnym głosowaniu, poddając ich obrzędowi tzw. inicjacji czyli wtajemniczenia. Fakt przyjęcia do grona masońskiego poprzedzała specjalna procedura zapewniająca selekcję pozwalającą na wejście do łoży ludziom wybranym. Kandydata na wolnomularza śledziło dwóch nieznanych mu braci — członków łoży. Byli oni zobowiązani także do poznania jego przeszłości. Z pracy swej zdawali relację na posiedzeniu łoży. Przystępowano następnie do tzw. balotowania — głosowania. Jednemu głosowi odpowiadała jedna biała kula. Przyjęcie do łoży gwarantowało  $\frac{3}{4}$  z ogólnej liczby głosów — kul. W przypadku nieznacznego przekroczenia połowy głosów, balotowanie powtarzano przez okres 6 miesięcy.

Od kandydata żądano religijności, zamiłowania do porządku, szacunku dla równości społecznej. Winien on być na tyle majątny, aby płacić składki i ponosić koszty utrzymania łoży. Powinien również być wolny, tzn. niezależny w swoim zawodzie. Kandydat uiszcział wpisowe w wysokości 45 talarów. Składka roczna wynosiła 8 talarów. Dodatkowe opłaty ponosili uczniowie wyzwalani na czeladników i czeladnicy na mistrzów. Wynosiły one odpowiednio 15 i 25 talarów. Wspomniane warunki przy-

jęcia do łoży stanowiły doskonały cenzus majątkowy dla ewentualnych kandydatów na braci wolnomularskich. „Wiernością pod Trzema Gołębiami” zarządzało 13 urzędników łoży. Byli nimi: mistrz, namiestnik, dozorca — pierwszy i drugi, mówca, sekretarz, podskarbi, mistrz ceremonii, sędzia, pieczętarz, jałmużnik, budowniczy i odźwierny.

Pierwszym mistrzem katedralnym łoży bydgoskiej został szef bydgoskiej intendentury Bein. Następnym był radca sądu von Hussarzewski, a po jego wyjeździe do Warszawy, od 1786 r. ponownie Bein. W latach 1789—1790 wolnomularski młotek dzierżył Ludwik Samuel Tschepius. Ponownie stanowisko mistrza łoży objął on w 1800 r. i pełnił do 1822 r. Do 1800 r. funkcję tę sprawował radca sądu de Clermont.

W okresie tym „Wierność pod Trzema Gołębiami” podjęła starania o uzyskanie własnej siedziby. Pierwszą z nich był prawdopodobnie dom, usytuowany przy ul. Mostowej, tuż nad Brdą. Brak jednak bliższych, bezspornych informacji na ten temat. W 1791 r. łoża bydgoska nabyła parcelę i zbudowała piętrowy budynek przy dzisiejszej ul. Pod Blankami, pod numerem 15. Budowla ta, dziś już nie istniejąca, rozebrana została, podobnie jak bydgoska synagoga, w pierwszych miesiącach okupacji hitlerowskiej. Budynek ten był zresztą na przestrzeni wielu lat istnienia łoży kilkakrotnie modernizowany i rozbudowywany. W 1791 roku masoni urządzili w nim tzw. „izbę rozmyślań”, miejsce przygotowania kandydatów do łoży, w którym odbywały się egzaminy z zakresu masońskiej wiedzy. Następnie, w 1796 roku dobudowano tzw. „przedsionek zagubionych kroków”, którym wprowadzano gości i salę zieloną. Nieco później, bo w 1816 roku, brat Leopold Loewe podarował łoży ogród i pas gruntu sięgający do Nowego Rynku. W 1850 odsprzedano go władzom miasta pod budowę ulicy Trybunalskiej. W 1853 roku nastąpiła rozbudowa domu łożowego. Umożliwiła ją pożyczka z kasy Rejencji. Koszt rozbudowy wyniósł 12 tysięcy talarów. W 1914 roku wartość nieruchomości oszacowano na niebagatelną sumę 70 tysięcy marek.

Posiadany majątek obrazuje możliwości finansowe łoży bydgoskiej.

Po licznych modernizacjach siedzibę łoży stanowił okazały budynek otoczony ogrodem. Całość zamykał wysoki mur chroniący przed niepożądanymi gośćmi. Interesujące i bogate było wyposażenie wnętrza gmachu. Obok pomieszczeń o charakterze gospodarczym jak: kuchnia, pralnia, piwnice, znajdowały się w nim: sala bilardowa, jadalnia, biblioteka, czytelnia, a także pokój wykorzystywany jako przebieralnia. Ten ostatni służył członkom łoży do przywdziewania swych masońskich fartuszków, niezbędnej części wolnomularskiej gali. W przebieralni znajdowały się kufry, szafy na garderobę, lustro, sztandary. Pozostałe pomieszczenia budynku określane mianem sal wyróżniano nazywając kolorami np. zie-

lona sala lub też konkretyzując ich wielkość np. wielka sala. Nazywanie kolorami wiązało się zapewne z barwą materii jaką obijano ściany w poszczególnych izbach. Trudno dziś wyrokować o przeznaczeniu niektórych z nich. Wyposażenie w sprzęty „sali zielonej” takie jak obrazy wiszące na ścianach, szafa polerowana, w której umieszczono kieliszki z emblematami, stojąca w rogu skrzynia niewiadomego przeznaczenia pozostawia kwestię wykorzystania tego pomieszczenia w sferze domysłów.

Utensylia zgromadzone w „ciemnej sali”, tzn. podium, krzesła oraz opasły, oprawiony zapewne w skórę tom biblii pozwalają sądzić, iż służyła ona do celebracji obrzędów związanych ze zgonem kogoś z wolnomularzy. Śmierć brata obchodzona była zresztą uroczyście. W loży budowano żałobną piramidę, na której umieszczano trumnę z ciałem zmarłego. Na piedestale stawiano również portret nieboszczyka. Symboliczną urnę ozdabiano wieńcem z kwiatów. Przy trumnie pełniono straż a częścią obchodu żałobnego było tzw. „rzucanie kwiatów” na grób. Zarządzeniem mistrza bracia zobowiązani byli do noszenia czarnych opasek. Wszyscy masoni uczestniczyli w pogrzebach współczłonków loży.

Uroczyście obchodzono także Zaduszki. W dniu 2 listopada odbywało się specjalne posiedzenie żałobne. Po śmierci wolnomularza rodzina odsyłała do loży jego oznaki masońskie, broszury i okólniki. Za życia przechowywał je w zalakowanej kopercie. Wszelką korespondencję zgodnie z sekretnym charakterem stowarzyszenia odsyłało nie na adres loży, lecz prywatnie do kogoś ze starszych braci. Syn zmarłego mógł podjąć starania o przyjęcie go do loży. Podlegał jednak obowiązującej procedurze. Tytułem specjalnej ulgi był jednak zwolniony z uiszczenia wpisowego.

Trudny do ustalenia jest także sposób wykorzystania „małej sali”, w której znalazło miejsce tremo w złożonych ramach oraz bliżej nieokreślone figury z gipsu. Wyposażenie „sali wielkiej” zbliżone rozmiarami do mniejszej, uzupełniały 2 fortepiany, pulpit na nuty i pluszowe sofy. Mniemać można, iż tam właśnie bracia loży bydgoskiej kultywowali tradycje muzyczne. Tezę tę potwierdzałyby obecność boazerii sosnowej w obu pomieszczeniach.

Najbogatsza w wystroju była „sala posiedzeń”. Ustawiono w niej baldachy — błękitny oraz czarny, na pewno żałobny. Resztę wolnej przestrzeni zajmowały fotele dla mistrzów, harmonium, figury terakotowe. Na podłodze rozłożono barwne dywany. Kryte boazerią ściany zdobiły gwiazda, miecze z pochwami, ołtarz, portret Fryderyka Wielkiego. Uzupełnieniem były masońskie symbole: drewniany młotek, cyrkiel, złota i mosiężna kątownica, miara, biblia i czarna tablica. Ozdobne, kolorowe oświetlenie, dzwonki, wiszące makaty i gobeliny oraz inne specyficzne meble wykonywane przez poważną bydgoską firmę Otto Pfefferkorna

dopełniały atmosferę tajemniczości jaka spowijała budynek bydgoskiej loży wolnomularskiej.

„Wierność pod Trzema Gołębiami” była lożą o zdecydowanie niemieckim obliczu, lecz stosunki z polską lożą „Świątynia Izis” w Warszawie były przyjazne. Jej członkowie gościli w Bydgoszczy na uroczystościach związanych z instalacją. Działalność loży miała charakter charytatywny. W latach 1785—1792 prowadziła na własny koszt szkołę-internat dla 20 sierot. Przeprowadzała także zbiórki pieniężne na rzecz sierot, ponosiła koszty związane z opłatami za lekarstwa i mieszkania.

Lata dziewięćdziesiąte XVIII stulecia były okresem tarć i niesnasek, jakie określiły stosunki wewnętrzne „Wierności pod Trzema Gołębiami”. Występowały one w związku z rozbieżnościami wynikłymi na tle ściśle doktrynalnego problemu masońskiego dotyczącego stosowania wyższych stopni wtajemniczenia. Magistratura wolnomularska, której podlegała loża bydgoska w 1800 roku, zniosła częściowo w swojej obediencji stopnie wyższe. Tymczasem niektórzy z wolnomularzy bydgoskich posiadali wyższe stopnie, niż przysługujący im w związku ze statutem loży symbolicznej, której członkowie nie mogli posiadać stopnia wyższego nad trzeci, tzn. mistrz. Było to powodem zdecydowanego oporu La Royal York administrującej lożą w Bydgoszczy, której poleciła rezygnację z posiadanych nieprawnie wyższych stopni wolnomularskich. Były one bowiem właściwe dla loż posiadających status Kapituł Kawalerów Szkockich św. Andrzeja, zrzeszających masonów posiadających stopnie od 4 do 33. Były nimi: stopień 4 — doskonałego budowniczego, 5 — kawalera św. Andrzeja, 6 — wtajemniczonego grobu, 7 — wtajemniczonego orła. Stopnie 8, 9 i wyższe pozostawały okryte tajemnicą.

Odmowa, z jaką spotkało się polecenie La Royal York, zadecydowała o wykluczeniu w 1800 roku loży bydgoskiej z jej obediencji. W związku z powyższym loża bydgoska przeszła do obediencji wspomnianej już Wielkiej Narodowej Loży — Matki pod „Trzema Globami”. Zmieniła także nazwę na: Loża Janus na Wschodzie „Loge Janus im Orient”. Reorganizacja, której skutkiem był spadek liczby członków z 52 do 29 osób, otworzyła nowy okres w jej dziejach. Na czele „Janusa” stanął wspomniany wcześniej Ludwik Samuel Tschepius. Założono bibliotekę, której zasób stale uzupełniano dzięki składkom braci, wynoszącym 3 talary rocznie. Zorganizowano także kółko literackie, śpiewacze, abonowano 10 pism naukowych. Na urządzanych towarzyskich wieczorach Tschepius jawił się jako świetny mówca i erudyta.

Nową sytuację w życiu bydgoskiego stowarzyszenia wolnomularskiego stworzyła zwycięska kampania Napoleona i utworzenie Księstwa Warszawskiego. Stolicą jednego z jego departamentów została Bydgoszcz.

Idee ruchu masońskiego nie obce były wkraczającym z armią Napo-

leona Francuzom. Jako żołnierze organizowali oni łoże polowe. Prawdopodobnie w marcu 1807 roku lekarze i pracownicy administracji różnych, stacjonujących w Bydgoszczy jednostek armii francuskiej, utworzyli warsztat wolnomularski „de la Grande Armee”. Brak jednak bliższych informacji w tej sprawie.

Odzyskanie państwowości polskiej zaktywizowało działalność polskich władz wolnomularskich. „Wielki Wschód” Warszawski (centrale masonskie określano mianem Wielkich Łóż lub Wielkich Wschodów) podjął 15 VIII 1811 roku uchwałę, w myśl której łoże masonskie, działające na terenie Księstwa Warszawskiego, zobowiązano do podporządkowania się polskiej magistraturze wolnomularskiej. Odmowa groziła rozwiązaniem organizacji. Łoże niemieckie niechętnie przyjęły nałożony obowiązek. Wiele z nich zwlekało z uznaniem Warszawskiego Wielkiego Wschodu. Utrudniały je prpruskie nastawienie i tradycje. Sytuacja taka miała miejsce w przypadku bydgoskiego „Janusa”. Tu Theodor Gottfried von Hippel, późniejszy prezydent Rejencji Bydgoskiej i autor odezwy Fryderyka Wilhelma III „Do mego Ludu” proklamującej walkę z najazdem francuskim, przemawiał w sprawie odrodzenia Prus.

W związku ze zwłoką w decyzji zastosowano środki represyjne wobec łoża bydgoskiej. Prefekt policji, Antoni Gliszczyński, zamknął i opieczętował budynki i akta łożowe w dniu 17 I 1812 roku.

Zaistniała sytuacja spowodowała, iż „Janus”, po porozumieniu się z dotychczasowymi władzami niemieckimi, zgłosił akces do Wielkiego Wschodu w Warszawie. Łoża pod zmienioną nazwą „Pod Krzyżem Rycerskim” (Zum Ritterkreuz) wznowiła działalność z dniem 31 I 1812 roku. Formalna instalacja nastąpiła 17 II tego roku.

Język polski uznano za obowiązujący w obradach i kontaktach z innymi łożami. Posiedzenia odbywały się na przemian w obu językach. Wybrano również dwóch przewodniczących. Niemieckim został dotychczasowy przewodniczący „Janusa” Ludwik Samuel Tschepius zaś polskim naczelnik Izby Skarbowej — Jan Chmielewski. Spośród 97 członków „Janusa” pozostało w niej 58 osób. Łoża „Pod Krzyżem Rycerskim” nabrała charakteru międzynarodowego, gdyż obok Niemców, w jej szeregach znaleźli się Polacy i Francuzi. Na posiedzenie zapraszano także przedstawicieli innych magistrat wolnomularskich. U podłoża oporu, jaki stawiały łoże systemów berlińskich, tkwiły raczej różnice w orientacji politycznej, stylu działania, związane z przywiązaniem do rytuałów i struktur organizacyjnych oraz względy doktrynalne. Mniej istotne były kwestie narodowościowe, co wiązało się z ponadnarodowym charakterem ruchu masonskiego. Zresztą Polacy, członkowie łoż niemieckich, piastowali w nich niekiedy wysokie godności.

Po zajęciu miasta przez wojska koalicji antynapoleońskiej w szeregi

łóży „Pod Krzyżem Rycerskim” wstąpiło także kilku oficerów rosyjskich.

Wybuch epidemii w mieście spowodował, że 30 XI 1813 r., podjętą uchwałę o zawieszeniu działalności łóży — „zakryć pracę” do czasu poprawy stosunków zdrowotnych i nastania pokoju. Niemniej jednak łożyla ona znaczne sumy na pomoc dla ludności dotkniętej epidemią i żołnierzy francuskich, przebywających w lazaretach.

W ocenie tego krótkotrwałego okresu działalności łóży pamiętać należy, iż została ona postawiona przed faktem dokonany, zaskakującym, tak, jak zaskakujące i oszałamiające były zwycięstwa Napoleona Bonapartego. Jego klęska i postanowienia traktatu wiedeńskiego spowodowały, iż Bydgoszcz znowu znalazła się w granicach państwa pruskiego.

W 1815 roku Łoża „Janus” zwróciła się do swojej dawnej magistratury wolnomularskiej o zgodę na powrót do jej obediencji. Wielka Łoża Pod Trzema Globami zażądała wówczas uregulowania zaległych sum z lat 1812—1814. „Janus” zmuszony został do uiszczenia opłaty 50 talarów za każdy rok. Ściągnięto również sumy zyskane z opłat pogłównego w wysokości talara rocznie. Oprócz tego, do kasy magistrali wpłynęły 3 złote dukaty, po jednym za każdy rok z przeznaczeniem na zasiłek dla ubogich. Powinności te poważnie nadszarpnęły budżet łóży i tak już szczupły ze względu na minioną wojnę. 9 XII 1815 roku łoża bydgoska, nie bez komplikacji, powróciła pod zwierzchnictwo Wielkiej Łóży pod Trzema Globami przyjmując powtórnie nazwę „Janus”. Pracę wznowiono 5 V 1816 roku. Mistrzem łóży został ponownie Tschepius. Ponownie jednak stanęła sprawa nadawania członkom wyższych stopni wolnomularskich (np. Tschepius posiadał wysoki VII stopień wtajemniczenia). Kres wielokrotnym interwencjom Wielkiej Łóży Narodowej położyło założenie 20 VII 1816 r. szkockiej kapituły wolnomularskiej pod nazwą „Schotten — Loge zur Säule auf Tabor”. Jej mistrzem został również Tschepius, zaś członkami byli wolnomularze „Janusa”, posiadający wyższe niż trzeci stopień wtajemniczenia oraz członkowie łóży inowrocławskiej „Światło na Wschodzie”. Jednoczyła ona braci o stosunkowo wysokim poziomie intelektualnym i bardziej uświadomionych w wolnomularskim rzemiośle. Mimo, iż wyrosła na gruncie „Janusa” i z nim była związana, zyskała charakter elitarny.

Europa nowego ładu, jaki wyznaczyło Święte Przymierze, okazała się dla wolnomularstwa nieprzyjazna, nieufna i podejrzliwa. Łoże masonskie uznano za ostoję liberalizmu postępowych ruchów społecznych i narodowowyzwoleńczych. Wolnomularzom niemieckim zabroniono kontaktów z masonerią francuską i bez znaczenia pozostał fakt, iż następca tronu, późniejszy Wilhelm I, zgłosił akces do wolnomularstwa. W takim klimacie łoża świadomie izolowały się od problematyki politycznej i spo-

lecznej koncentrując wysiłki nad doskonaleniem etycznym. Priorytet oddano sprawom obrzędowości, uroczystym obchodom rocznic i świąt wewnętrznożołowych. Problemem były również wysokie koszty utrzymania loży. Konieczność uiszczania wygórowanych składek członkowskich stanowiła zatem barierę dla ewentualnych nowych członków. Przedmiotem społecznej działalności pozostała skromna filantropia ograniczona do pomocy wdowom, sierotom i rodzinom zmarłych. Problematyka ta dominowała na posiedzeniach bydgoskiego „Janusa”. Rządziej mówiło się o zagadnieniach szerszej natury, tak jak w przypadku wspomnianego już von Hippela, który w przemówieniach swych podejmował kwestie pruskiego patriotyzmu łącząc go z liberalizmem i emancypacją narodów.

Liczba wolnomularzy stopniowo malała, lecz stosunki polsko-niemieckie bezpośrednio po 1815 roku pozostawały jeszcze dobre, czemu bez wątplenia sprzyjały kosmopolityczne tradycje masonerii. Sytuacja zmieniła się na początku lat dwudziestych XIX stulecia. W 1821 roku lożom niemieckim zabroniono działalności na terenie Królestwa Polskiego a w lutym 1822 Wielka Loża pod Trzema Globami wydała okólnik, w myśl którego masonom z Królestwa utrudniano lub uniemożliwiano podjęcie działalności w lożach pruskich. Było to podyktowane obawą o rzekome niekorzystne reperkusje dyplomatyczne ze strony Rosji. W związku z tym element polski w lożach ulegał powolnej eliminacji. Górę brały tendencje germanizacyjne, zwłaszcza w warstwie urzędniczej i napływowym mieszczaństwie.

Kolejny przejaw konserwatyzmu loż niemieckich zaznaczył się po klęsce Wiosny Ludów. Z ich składu eliminowano jednostki nazbyt postępowe. Wielkie loże berlińskie otrzymały protektora — księcia Wilhelma z dynastii Hohenzollernów. Wśród wolnomularzy ujawniły się postawy narodowo-niemieckie, nie pozbawione akcentów nacjonalistycznych, przy czym loże nabrały charakteru placówek zaangażowanych w umacnianiu niemieckości tych terenów. Objęcie przez księcia-protektora regencji w państwie (1858), a następnie jego wstąpienie na tron (1861) spowodowało ożywienie ruchu masońskiego. Podkreślano jednak więzi z dynastią.

Napływ elementu urzędniczego w osobach rozmaitych radców sanitarnych, sądowych i rządowych sprawił, iż loże zyskały cechy ośrodków życia towarzyskiego. Skupiały i wychowywały elitę warstw pośrednich ujawniając postawy idealistyczne, moralizatorskie i humanitarne. Z wolna dokonywała się prawicowa ewolucja wolnomularstwa niemieckiego. Obok wspomnianych urzędników, członkami loży bydgoskiej byli emerytowani oficerowie, pracownicy szkolnictwa, zamożni kupcy i rzemieślnicy. Byli to przedstawiciele kręgów społecznie zachowawczych, opartych na państwie, potrzebujących jego pomocy. Płynęła stąd specyficzna



interpretacja zasad wolnomularskich. Manifestowanie dumy narodowej uznano za rzecz apolityczną, zabsolutyzowano obowiązek posłuszeństwa władzy. Sprzyjało to identyfikacji idei cesarstwa z ideą ojczyzny. Pozostały zasób idei społecznych rozwijano w oderwaniu od życia codziennego, pogłębiając ich stronę abstrakcyjno-filozoficzną i etyczną. Oderwanie takie było postawą polityczną, akceptującą istniejący porządek społeczny. Masoneria niemiecka wprzęgnięta została w realizację polityki cesarstwa wyrażonej wzrostem nastrojów nacjonalistycznych, przechodzących niekiedy w szowinizm. Mimo ujawnienia wymienionych tendencji, wolnomularstwo jako ruch, z założenia humanitarny i kosmopolityczny, próbowało jeszcze obronić coś z dawnych zasad uniwersalizmu, ponadnarodowości i ponadpaństwowości (np. krytykowano ekscesy antysemickie).

Wychowanie, jakie propagowało wolnomularstwo niemieckie, uznać należy za narodowe, lecz nie szowinistyczne. Niezbyt kategoryczne stawianie kwestii narodowych w dobie narastających nastrojów skrajnie nacjonalistycznych poprzedzających wybuch I wojny światowej oraz antyklerykalny charakter powodowały, iż wolnomularstwo niemieckie było obiektem ataków zarówno kościoła katolickiego, jak i oficjalnych władz państwowych. W tej skomplikowanej sytuacji wolnomularstwo działania swoje koncentrowało w dziedzinie charytatywy. Następcą Tschepiusa na stanowisku mistrza loży był fabrykant Franz Peterson (do 1849). Z kolei godność tę uzyskał radca budowlany Obuch, który w 1857 r. przekazał ją radcy sądowemu Telesforowi Kurantowskiemu. Ten piastował funkcję mistrza do 1871 roku.

Działalność charytatywną prowadzono poprzez fundacje i stypendia dla wdów, sierot, ubogich i uczącej się biednej młodzieży. Otoczonych opieką chłopców nazywano „Luftonami”. Odrębny, ustanowiony w 1853 roku fundusz, przeznaczony był dla wsparcia rodzin zmarłych członków loży bydgoskiej. Zarządzała ona 8 fundacjami i legatami. Powstawały one na mocy zapisów testamentowych lub organizowano je dla uczczenia znaczących rocznic obchodzonych przez masonów. Tak powstała fundacja Emila Kolwitza oraz Emmy Nubel, żony wolnomularza bydgoskiego, która w testamencie, zgodnie z życzeniem męża, zapisała loży budynek usytuowany u zbiegu dzisiejszych ulic Pomorskiej i Alei 1 Maja (parter tej kamienicy zajmuje obecnie galeria firmy „Sztuka Polska”). Do ważniejszych legatów należała fundacja adwokata Froehnera przekazana w 1873 roku w wysokości 6000 talarów. Nieco później kasę loży zasilili zapis w wysokości 3000 marek Rafalskiej — fundatorki szpitala diakonisek. Mąż jej pełnił funkcję mistrza ceremonii. Większy legat na rzecz loży zapisała także rodzina Werckmeisterów, właściciele znanej w Bydgoszczy winiarni. Wolnomularze bydgoscy wspomagali finansowo córkę



jednego ze zmarłych braci studiującą na uniwersytecie w Berlinie. Opłacali także czynsz za mieszkanie zajmowane przez ubogich i wdowy po bydgoskich masonach. Ze świadczeń tych korzystały rodziny związane z lożą „Janus”, a więc niemieckie.

Wybuch I wojny światowej spowodował, że faktyczna działalność loży została zawieszona. Jesienią 1914 roku budynki jej zasekwestrowano, urządzając w nich lazaret. Część wolnomularzy zmobilizowana została do pruskiej armii. Pozostali działalność swą ograniczyli do pomocy rodzinom zmobilizowanych oraz opieki nad rannymi. Spotkania masonów odbywały się w hotelu „Pod Orłem” będącym w posiadaniu brata Trillhosego. Liczba członków loży zmieniała się ustawicznie. Na przełomie lat 1915—1916 wynosiła 232 osoby, w tym: 5 mistrzów honorowych loży wyższych stopni, 16 urzędników loży, 185 członków zwyczajnych, 17 członków honorowych oraz 9 sług masońskich. Kapituła szkocka w 1916 roku liczyła 132 członków, z czego 112 było także członkami „Janusa”, 20 zaś pochodziło z loży inowrocławskiej „Światło na Wschodzie”. W kapitule szkockiej zasiadali między innymi bydgoscy lekarze i profesorowie (często o przekonaniach liberalnych), a wśród nich: fabrykant Karl Mekkel, radca Karl Schönberg — wielki mistrz loży oraz Georg Werckmeister. Bydgoska loża „Janus” zgodnie z dotychczasową postawą ideową wyraziła poparcie dla polityki wojennej Niemiec.

Oceniając wolnomularstwo bydgoskie doby rozbiorów podkreślić należy bezspornie niemiecki charakter ruchu. W jego rozwoju wyróżnić można dwa etapy. Pierwszy z nich, zamknięty cezurami lat 1784—1821, wyznaczał typowy dla masonerii klimat kosmopolityzmu i liberalizmu. Drugi, trwający do zakończenia I wojny światowej, nosił znamiona konserwatyzmu, którego przejawem były tendencje nacjonalistyczne.

Pozostaje jednak kwestia zasadnicza, tzn. ustalenie faktycznej roli, jaką odegrało wolnomularstwo niemieckie w rozbiorowych dziejach miasta. Sprecyzowanie tego zagadnienia nie jest rzeczą łatwą. Nie ułatwia go również zachowana szcątkowo scheda aktowa loży bydgoskiej, co niewątpliwie pozostaje w związku z sekretnością stowarzyszenia. Nie wydaje się jednak prawdopodobne, aby działalność charytatywna wyczerpywała ambicje wolnomularzy bydgoskich. Byli to przecież członkowie elity społecznej miasta, dysponujący na ogół poważnymi środkami finansowymi. Elitarność ruchu mogła być z powodzeniem czynnikiem determinującym jego rolę ze względu na niewielki zasięg oddziaływania.

## II. W odrodzonej Polsce

Klęska Niemiec i odrodzenie państwa polskiego wytworzyły nową sytuację, przed którą stanęła cała ludność niemiecka, zamieszkała na

terenie byłego zaboru pruskiego. Nowy status prawno-państwowy tych terenów zmuszał do zajęcia stanowiska wobec państwowości polskiej w ogóle. Uregulowania wymagały również zasady funkcjonowania wolnomularstwa niemieckiego w niepodległej Rzeczypospolitej. Specyficzna była sytuacja polskiego wolnomularstwa narodowego. Łoże bractwa działały niemal we wszystkich większych miastach kraju. Rola, jaką spełniało wolnomularstwo narodowe w okresie 20-letniej niepodległości, wydaje się bezsprzeczna. Do wniosku takiego skłania miarodajna chyba ocena jego wpływów, jaką wystawia Andrzej Strug, pisarz, wybitny działacz masoni, wielki mistrz Wielkiej Łoży Narodowej Polski. „W każdym rządzie Polski odrodzonej — pisze on — zasiadało co najmniej dwóch mistrzów masonów, a w każdym ministerstwie przynajmniej jeden z dyrektorów departamentu był masonem”.

Tymczasem na obszarze np. Wielkopolski przez cały okres międzywojenny nie zainstalowano ani jednej polskiej łoży wolnomularskiej. Było to podyktowane krytycznym stosunkiem wobec wolnomularstwa kościoła katolickiego, reprezentowanych przez kardynałów: Edmunda Dalbora, a następnie Augusta Hlonda. Antymasoniackie stanowisko kościoła było na tyle konsekwentne, iż z ramienia kurii gnieźnieńskiej powołano pełnomocnika do spraw masoniackich. Funkcję tę sprawował ks. radca Narcyz Putz. Przynależność do łoży masoniackiej groziła obłożeniem ekskomuniką. Postawa taka dziwi nieco dowodząc, być może, pewnej krótkowzroczności. Powołanie do życia polskich łoż wolnomularskich na terenie zdominowanym przez masonerię niemiecką ograniczyć mogło jej wpływy, z którymi później przyszło się uporać.

W okresie bezpośrednio po zakończeniu I wojny światowej masoni niemieccy zrzeszeni byli w 16 łożach, rozlokowanych na terytorium dotychczas podległym Cesarstwu Niemieckiemu. Jurysdykcję nad nimi sprawowały wielkie łoże narodowe w Berlinie. Oczywiście było, że polskie władze państwowe nie mogły zgodzić się na podobne uzależnienie. Zdecydował o tym niemiecki charakter ruchu wolnomularskiego na Pomorzu oraz ujawniane wcześniej tendencje nacjonalistyczne. W rezultacie łoże masoniackie traktowano jako ośrodki niemczyzny, a więc narodu, który przez 150 lat występował w roli zaborcy, prowadząc w stosunku do Polaków politykę germanizacyjną. W tej sytuacji jakiegokolwiek związki z państwem niemieckim musiały być oceniane negatywnie zarówno przez oficjalne czynniki państwowe, jak i przez odradzający się polski ruch wolnomularski. Chodziło o rzecz najistotniejszą przy hierarchicznej strukturze wolnomularstwa, tzn. zwierzchnictwo wielkiej łoży. Teoretycznie łoże niemieckie mogły pozwolić sobie na trojakiemu charakteru postawy wobec zasygnalizowanego problemu. Jedną z możliwości było utrzymanie dotychczasowej podległości łożom berlińskim, czemu zdecydowanie

sprzeciwiał się rząd polski. Inna ewentualność polegała na uzyskaniu jurysdykcji Wielkiej Łoży Narodowej „Polacy Zjednoczeni”, czego nie akceptowali wolnomularze niemieccy, hołdujący związkom z ojczyzną. Rozsądnym kompromisem w tych warunkach wydało się utworzenie własnej, niemieckiej łoży narodowej w Polsce. Koncepcja ta natrafiła jednak na opór wolnomularzy polskich, którzy polskiej łoży narodowej gwarantowali wyłączne prawo kierowania ruchem wolnomularskim w kraju. Zwyciężyła propozycja kompromisowa, gdyż w I połowie 1921 roku utworzono Związek Niemieckich Łóz Wolnomularskich w Polsce. Siedzibą organizacji był Poznań. Pierwszym jej przewodniczącym został prof. Karl Adamek, wykładowca niemieckiej szkoły średniej dla dziewcząt w Bydgoszczy, a także członek tutejszej łoży masońskiej. Związek, w założeniu organizacja tymczasowa, reprezentował interesy przyłączonych łoż, popierał ich działalność w dziedzinie etyczno-kulturalnej. Wolnomularstwo niemieckie pozostać miało dalekie od działalności politycznej.

Pewnej refleksji wymaga jednak fakt niezwykle konsekwentnej obrony niemieckiego charakteru analizowanego ruchu wolnomularskiego. Działania w tej mierze trudno uznać za przypadkowe. Czy powołanie do życia Związku Łóz nie miało na celu zakamuflowania faktycznych działań i związków wolnomularstwa niemieckiego w Polsce z wolnomularzami w Niemczech? Wzajemne ich kontakty były prawdopodobne. W maju 1926 roku Związek przekształcił się w Wielką Łożę Niemieckich Łóz Wolnomularskich w Polsce. Masoni niemieccy w Polsce konsekwentnie unikali zbliżenia z wolnomularstwem polskim. Reguła ta dotyczyła także stowarzyszeń wolnomularskich działających na terenie państw Ententy i zgodna była z proklamowaną przez niemiecki zakon masoński zasadą „gardzenia Niemcem, dla którego honor narodu tak mało znaczy, iż może nawiązać stosunki z członkami innego narodu zanim ten bez zastrzeżeń uzna wyrządzoną przez traktat wersalski niesprawiedliwość”<sup>1</sup>.

Wielka Łoża Narodowa „Polacy Zjednoczeni” konstytucją z 1928 r. przypieczętowała rozbrat z wolnomularzami niemieckimi. Niepochlebnie wyrażał się o nim również Andrzej Strug: „Nie są ani narodowi, ani międzynarodowi, ani woda, ani wino, a raczej rozwodnieni, zrzeszeni bracia przy winie. Zakon, który ma za mało ducha, by żyć i zbyt wielu członków i wpłat, by zemrzeć (...)”<sup>2</sup>.

Bezkompromisowy w ocenie wolnomularstwa niemieckiego okazał się francuski Wielki Wschód: „Militarystyczna kasta, niegodna zaprzędana sekta, która wystawia łoże całego świata na pośmiewisko i pogardę”<sup>3</sup>.

Były to chyba oceny niezmiernie subiektywne i uogólniające, formułowane w specyficznych warunkach politycznych.

Bydgoski „Janus” pozostawał zapewne pod wpływem tendencji, jakie

opanowały niemieckie loże wolnomularskie, jednak ich oddziaływania nie należy przeceniać. Loża bydgoska, podobnie jak w okresie państwowości pruskiej, zachowała swoje niemieckie oblicze. Bracia rekrutowali się spośród zamożnego mieszczaństwa. Byli wśród nich właściciele fabryk, kupcy, przedstawiciele inteligencji wykonujący wolne zawody (lekarze, dziennikarze) oraz funkcjonariusze dawnej administracji pruskiej. Bydgoska loża „Janus na Wschodzie” w okresie międzywojennego dwudziestolecia liczyła od 60 do 120 członków, i to na krótko przed jej rozwiązaniem, tzn. 26 października 1938 roku. Jej szeregi topniały stopniowo ale nieprzerwanie. Było to spowodowane w głównej mierze faszyzacją Niemiec i wprowadzeniem do koncepcji ideowych wolnomularstwa niemieckiego obcych mu zupełnie elementów narodowego socjalizmu. Jest rzeczą interesującą, że typowe dla pierwszych lat istnienia odrodzonego państwa polskiego zjawisko opcji obywateli niemieckich pozostało bez echa w odniesieniu do braci wolnomularzy bydgoskich. Zamieszkiwali oni nadal w Bydgoszczy, z którą związani byli niekiedy kilkudziesięcioletnią tradycją. Pobyt w mieście datowany od kilku pokoleń oraz posiadany majątek decydował zapewne o zasiedziałości lub wręcz sentymencie, jakim je obdarzyli. Możliwe, że w jakimś stopniu ulegli oni sugestiom władz niemieckich usiłujących ograniczyć rozmiary exodusu ludności niemieckiej z terenów b. zaboru pruskiego. Znikomy był dopływ nowych członków. Funkcję wielkiego mistrza loży „Janus” sprawował Julius Assmann, miejscowy pastor, posiadający siódmy stopień wtajemniczenia. Zastępowali go: radca sanitarny dr med. Felix Rheindorf i radca miejski Paul Eckert. Oni też, obok dr. med. Alberta Brunka, stanowili zarząd „Janusa”. Dozorcami loży byli: Johann Fricke i Karl Schutz. W pełnieniu obowiązków pomagali im: Otto Doerfel i Rudolf Heydemann. Skarbnikiem stowarzyszenia mianowano biegłego w księgowości kupca Rudolfa Grund’a. Stanowisko szafarza powierzono fabrykantowi Ottowi Hansenowi, a sekretarza, rendantowi (kasjer) Ottowi Murswickowi. Za porządek odpowiedzialnych uczyniono hotelarza Johanna Bohlmanna i inżyniera Ericha Reischauera. Księgozbiorem loży bydgoskiej opiekował się dr med. Paul Bähr.

Wśród wolnomularzy wyróżniano członków zwyczajnych i tzw. braci pomocniczych. Ponad połowa z nich szczyła się posiadaniem wyższego stopnia wolnomularskiego (tzn. 4 i wyższe). Aż 17 braci posiadało 7 stopień wtajemniczenia. Oni to właśnie sprawowali rozmaite funkcje w loży.

Regularne zebrania masonów odbywały się w domu łóżowym, usytuowanym przy dzisiejszej ulicy Pod Blankami nr 15. Rozpoczynano je o godzinie 20.00 w każdy wtorek i piątek tygodnia. Zebranie towarzyskie organizowano w niedzielne przedpołudnia. Godziny te spędzano

przy kuflu wybornego zapewne piwa, pochodzącego z browaru Brauera, także wolnomularza.

Obok periodycznych zebrań, loża organizowała również obchody nadzwyczajne. W sposób specjalny świętowano dzień św. Jana 24 czerwca, rocznicę założenia pierwszej loży świata. Kultywowano także tradycję obchodu rocznicy założenia loży bydgoskiej, przypadającej na dzień 10 grudnia. Świętom tym towarzyszyła uczta poświęcona „przyjaźni i zabawie”. W siedzibie loży rozbrzmiewała muzyka i poezja, tańczono. Dopuszczano również alkohol, lecz jego nadużycie było surowo zakazane. Na każdej uczcie wypełniano 7 toastów: za królową Neapolu (ocaliła masonów przed rzezią), wielkiego mistrza „Wielkiego Wschodu”, mistrza katedralnego, braci, gości, za pomyślność masonerii na świecie.

Czym faktycznie zajmowała się loża „Janus”? Na pewno tradycyjną już działalnością charytatywną, która obejmowała raczej rodziny wolnomularskie. Pilnie śledzono poczynania Związku Niemieckich Łóż Wolnomularskich w Polsce. Doskonalono znajomość rytuału i symboliki masonskiej. Szczególnie uroczyście obchodzono święta loży oraz czczono pamięć zmarłego brata. Niekiedy posiedzenia łóż odbywały się z udziałem gości z Rzeszy.

Nie było to chyba meritum działalności. Tematy wygłaszanych referatów zdają się niczego nie sugerować np. „Wrogowie wolnomularstwa”, „Wolnomularstwo a nasze wspólne zadania”, „Wolnomularz Świętojański — to niemiecko-nordycka Kulturträger”. Poznanie ich treści pozwoliłoby na ustalenie symptomów nacjonalizmu, bądź nawet elementów typowych dla narodowego socjalizmu, których pojawienie implikowałyby zmiany polityczne w Rzeszy. Jest to założenie natury hipotetycznej.

Zaistniał wszakże fakt, który w negatywnym świetle postawił całe wolnomularstwo niemieckie. Berlińskie loże narodowe wkrótce po objęciu przez Hitlera urzędu kanclerskiego wystosowały hołdowniczą w tonie depezę zapowiadającą posłuszeństwo i oddanie führerowi. Mimo wspomnianej deklaracji, loże masonskie w Niemczech zostały dekretem Göringa z 16 stycznia 1934 r. zlikwidowane jako nieprzydatne w budowie narodowego socjalizmu. Decyzja ta pozwala poddać w wątpliwość zakres ewentualnej hitleryzacji łóż niemieckich. Nie skłania ona również do bezkrytycznego przeszczepiania konsekwencji zmian politycznych, zachodzących w Rzeszy, na grunt łóż niemieckich w Polsce. Resztki humanitaryzmu i kosmpolityzmu, typowego dla ruchu wolnomularskiego w początkach jego istnienia, były w opozycji do zasad hitleryzmu.

Faszycacja Niemiec i likwidacja wolnomularstwa w tym kraju dała początek upadkowi niemieckich łóż w Polsce. W dziele tym swoistą rolę odegrały polskie władze państwowe. Ich negatywny stosunek do wolnomularstwa niemieckiego, jak i innych, stosunkowo licznych w Bydgoszczy

organizacji mniejszościowych wynikał z uprzedzeń narodowych i nastrojów, aktualnych zwłaszcza na Pomorzu.

W 1923 roku doszło do rozwiązania niemieckiej organizacji pod nazwą Deutschtumsbund, słusznie podejrzewanej o działalność na szkodę państwa polskiego. Związek ten mający swoją siedzibę w Bydgoszczy, zajmował się zbieraniem informacji dotyczących sytuacji mniejszości niemieckiej w Polsce, które za pośrednictwem konsulatu niemieckiego trafiały do Rzeszy, stanowiąc później argumenty dla hitlerowskiej propagandy. Aktywnymi członkami Deutschtumsbundu byli: płk Kurt Graebe i prof. Friedrich Heidelk. Obaj oni jednocześnie byli członkami loży „Janus”. Brak jednak innych dowodów powiązań masonów bydgoskich z działającymi w Bydgoszczy organizacjami mniejszości niemieckiej i ewentualnej działalności dywersyjno-szpiegowskiej. Zresztą wolnomularze bydgoscy okresu międzywojnia byli ludźmi w przeważającym stopniu zaawansowani wiekiem i trudno podejrzewać ich o aktywność polityczną. Nie można więc sądzić, aby ktokolwiek zainteresowany był wciągnięciem ich do pracy wywiadowczej. Z całą pewnością jednak wolnomularze byli organizacją o typowo niemieckim obliczu i związku z Niemcami, zamieszkałymi w mieście, wydają się być oczywiste.

Z początkiem 1937 roku masoneria niemiecka w Polsce stała się obiektem zainteresowania polskiej prasy narodowej. Z racji sytuacji politycznej, podyktowanej zmianami zachodzącymi w hitlerowskich Niemczech, podnoszono wówczas niemiecki charakter ruchu, germanofilską postawę, wyolbrzymiając nierzadko destrukcyjną rolę stowarzyszeń niemieckich w ogólności.

Ukoronowaniem antymasońskich nastrojów był dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 listopada 1938 roku rozwiązujący wszystkie stowarzyszenia wolnomularskie działające na terenie Polski. Bydgoską lożę wolnomularską „Janus” rozwiązano nieco wcześniej. Jej majątek podzielono między braci lub też sprzedano. Akta loży, zwłaszcza te istotniejsze, zabezpieczyli sami wolnomularze, chroniąc w ten sposób przed ujawnieniem wiele z masońskich sekretów. W listopadzie 1938 roku „Janus” przestał istnieć, przynajmniej formalnie, trudno bowiem wykluczyć kontakty prywatne, ściśle zakonspirowane.

Interesujące byłoby prześledzenie okupacyjnych losów masonów bydgoskich. Możliwość podjęcia tego zadania jest niezmiernie ograniczona z powodu szczątkowości lub wręcz braku jakichkolwiek informacji na ten temat. Z poczynionych ustaleń wynika, iż loża wskutek wspomnianego już dekretu Göringa nie prowadziła działalności, czemu nie sprzyjały zapewne również rządy hitlerowskie. Część masonów bydgoskich przebywała w mieście po wkroczeniu wojsk niemieckich we wrześniu 1939 roku, brak jednak materiałów, które pozwoliłyby na ujawnienie

postaw, jakie manifestowali w okresie rozpoczynającej się w Polsce okupacji hitlerowskiej. Reszta zaś emigrowała z kraju via Gdańsk do Niemiec krótko przed wybuchem II wojny światowej. Kilku zmarło w Bydgoszczy w okresie międzywojennego 20-lecia.

Bez wątpienia, charakter wolnomularstwa niemieckiego w Polsce międzywojennej określały dwa czynniki zasadnicze. Było to przede wszystkim tradycyjne niemieckie ideowe oblicze ruchu i wpływ kontaktów z wolnomularzami w Niemczech. Istotne znaczenie posiadał także fakt konieczności funkcjonowania w ramach faktycznej struktury państwowej Rzeczypospolitej Polskiej.

Pierwszy z czynników stymulował kierunki działania i rozwoju, czy raczej regresu, bo na takie zjawisko trzeba by zwrócić uwagę. Za przyczynę regresu uznać należy reorientację polityczną wolnomularstwa w kierunku rozwijających się koncepcji narodowego socjalizmu, które dewaluowały dotychczasowe idee masońskie.

Determinujący wpływ na wolnomularstwo miało także stanowisko, jakie wobec wolnomularstwa niemieckiego zajęły polskie władze państwowe. Wyznaczały je antymasońskie ostrze polityki polskiego kościoła katolickiego i antyniemieckie nastroje władz politycznych Polski. Działalność w tak skomplikowanej sytuacji spowodowała, że niemieckiemu ruchowi wolnomularskiemu w Polsce przypadła rola raczej skromna. Jak się wydaje, nie wyszedł on poza elitarny krąg członków, oddając prymat znacznie aktywniejszym w tym okresie innym organizacjom niemieckiej mniejszości narodowej.

### Przypisy

<sup>1</sup> Erklärung der altpreussischen Grosslogen, „Am rauhen Steien” z 3 III 1924, s. 34 za: L. Hass, Loże wolnomularskie i pokrewne organizacje na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej (1721—1938) w: *Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, R. 21, t. 11, z. 1, s. 136.

<sup>2</sup> Bibl. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Dział rękopisów, sygn. 65/58/10 za: L. Chajn, Wolnomularskie i parawolnomularskie organizacje na obszarze Wielkopolski w okresie międzywojennym w: *Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, R. 21, t. 11, z. 1, s. 152.

<sup>3</sup> *Erkenne Dich selbst — 20 Jahre*, F. z. a. S., s. 43 za: L. Chajn, op. cit., s. 153.

### Bibliografia

#### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

1. AP — Bydgoszcz, Loża „Janus na Wschodzie” w Bydgoszczy, sygn. 1—2, 9, 15, 17—18, 20.

#### ZBIORY PRAWA

1. *Dziennik Ustaw Rz.P.*, 1938, nr 91, poz. 624.

## PRASA

1. T. Zieliński, Tajne stowarzyszenia i sekty religijne w Bydgoszczy, *Dziennik Bydgoski*, 1922, nr nr 250—251, 255.
2. *Dziennik Bydgoski*, 1935, nr nr 193, 195, 198, 205, 215.
3. W. Gordon, Łoża masońska „Janus”, *Dziennik Wieczorny*, 1971, nr. 262.
4. M. Romaniuk, *Masoneria bydgoska, Fakty*, 1983, nr nr 24—26.

## OPRACOWANIA

1. L. Chajn, *Polskie wolnomularstwo. 1920—1938*, Warszawa, 1984.
2. Tenże, *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*, Warszawa, 1975.
3. Tenże, *Wolnomularskie i parawolnomularskie organizacje na obszarze Wielkopolski w okresie międzywojennym*, w: *Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, R. 21, t. 11, z. 1, s. 147—175.
4. L. Hass, *Łoże wolnomularskie i pokrewne organizacje na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej*, w: *Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, R. 21, t. 11, z. 1, s. 89—147.
5. Tenże, *Wolnomularstwo w Europie środkowo-wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Warszawa, 1982.
6. Tenże, *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie środkowo-wschodniej 1905—1928*, Warszawa, 1984.
7. *Księga adresowa miasta Bydgoszczy (1880—1938)*.
8. W. Gordon, *Łoża „Janus”*, w: *Kalendarz Bydgoski*, 1973, s. 139—146.



# WŚRÓD ZBIORÓW



## KONEKSJE JANUSZA KUSOCIŃSKIEGO Z BYDGOSZCZĄ W ŚWIETLE KORESPONDENCJI DO CZESŁAWA BOGUCKIEGO

Janusz Kusociński to jedna z najbarwniejszych postaci sportu dwudziestolecia międzywojennego. W Bydgoszczy przebywał kilkakrotnie na zawodach sportowych, spotkaniach towarzyskich, bądź prywatnie.

W archiwum rodziny Boguckich zachowało się trzynaście listów — zestawów treningowych pisanych przez Janusza Kusocińskiego do Czesława Boguckiego, bydgoskiego sportowca z Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

W niniejszym artykule autor pragnie przedstawić powiązania Janusza Kusocińskiego z Bydgoszczą w świetle listów — zestawów treningowych. Wypisy z tej korespondencji pozwolą w dużym stopniu zrekonstruować treningi, w których Kusociński zastosował metodę interwałową.

Zanim jednak przedstawimy korespondencję trzeba przynajmniej w telegraficznym skrócie przedstawić biografię adresata listów Janusza Kusocińskiego, którym był długoletni mieszkaniec Bydgoszczy Czesław Bogucki, urodzony w 1917 roku w Śremie. Tradycje rodzinne Boguckich sięgają daleko wstecz historii Polski. W epoce napoleońskiej przedstawiciel rodu walczył pod dowództwem Koziętulskiego pod Samosierrą. Potem w „Najdłuższej wojnie nowoczesnej Europy” jak wiele polskich rodzin, Boguccy stawiali opór Prusakom w Wielkopolsce. Ojciec Czesława Boguckiego, Stanisław, zginął w powstaniu wielkopolskim 1919 roku, jego brat został żołnierzem „Błękitnej Armii” generała Józefa Hallera. Wpływ na ukształtowanie postawy patriotycznej Czesława Boguckiego miała matka Rozalia, członek Stronnictwa Narodowego, która pielegnowała w domu rodzinnym i przekazywała również swoim dzieciom najbardziej chlubne tradycje narodu polskiego.

Czesław Bogucki od 1933 roku został członkiem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, gniazda nr 1 w Bydgoszczy. Należał też do 2 Drużyny Harcerskiej im. Adama Mickiewicza. Będąc jeszcze uczniem Miejskiej Szkoły Handlowej zaczął uprawiać lekkoatletykę. Pracował w Izbie

Przemysłowo-Handlowej i jednocześnie działał społecznie w Komitecie Wychowania Fizycznego przy Magistracie w Bydgoszczy.

Czesław Bogucki w 1935 roku zdobył tytuł Pomorza juniorów w biegach na 1500 metrów. Wspólnie z Henrykiem Wojdeckim i Zygmuntem Buhlem biegał w sztafecie 3 × 1000, a w sztafecie olimpijskiej z Wacławem Koconiem, Witoldem Boćkiem i Duneckim. W tym samym roku Bogucki zdobył wicemistrzostwo Pomorza w biegu na 60 m i w rzucie kulą. Trzecie miejsce zajął w biegach na 200 m.

W 1935 roku Czesław Bogucki startował w zawodach halowych 62 pułku piechoty. Te zawody obserwował Janusz Kusociński, który zauważył Boguckiego. Ten prezentował sylwetkę podobną do jego rywala Petkiewicza. Janusz Kusociński polecił magistratowi Stanisławowi Zakrzewskiemu z Miejskiego Komitetu PW i WF w Bydgoszczy, aby zaopiekował się Czesławem Boguckim, który miał szybkość, ale nie miał wytrzymałości. Od tego momentu Czesław Bogucki rozpoczął treningi pod kierunkiem Janusza Kusocińskiego metodą interwałową opracowywane i przesyłane listownie.

Trener ze swoim podopiecznym widywali się często. Kusociński był częstym gościem w rodzinie Boguckich. Spotykali się też na obozach i zgrupowaniach lekkoatletycznych między innymi w Lidzbarku i Sierakowie Wielkopolskim.

Rozwój młodego sportowca przerwał brutalnie wybuch wojny w 1939 roku. Czesław Bogucki podczas wojny obronnej jako żołnierz 8 Pułku Piechoty Jarosławskiej walczył nad Bzurą. Od 12 października do 8 lipca 1940 roku przebywał w stalagu. Potem włączył się w nurt walki w konspiracji. Rodzina ukrywała księgozbiór bibliotek szkół średnich. Czesław Bogucki prowadził tajne komplety, uczył dzieci według programu szkoły powszechnej języka polskiego, historii, matematyki. Organizował akcje finansowe dla rodzin prześladowanych Polaków. Został żołnierzem Armii Krajowej na Szwederowie, której placówka interesowała się produkcją w Zakładach Zbrojeniowych w Łęgowie. Prowadził akcje sabotażowe. Próbkę prochu z tych zakładów drogą konspiracyjną dostarczano aliantom. Jednocześnie pracował w warsztatach kolejowych jako przetokowy.

Po wojnie w 1945 roku Czesław Bogucki pracował w Grupie Operacyjnej Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów (pełnomocnik z nr 13), który przejmował bydgoski przemysł od żołnierzy Armii Czerwonej. W późniejszym czasie pracował m. in. w Miejskiej Radzie Narodowej i Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym skąd w 1978 roku przeszedł na emeryturę.

„Polskie drogi” wojenne rozdzieliły trenera i wychowanka. Pozostało trzynaście listów, w których Janusz Kusociński opracowywał treningi metodą interwałową przeznaczone dla Czesława Boguckiego. Korespon-

dencja pochodzi z okresu studiów w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego (CIWF) i okresu zbierania materiałów dotyczących doskonalenia treningów metodą interwałową przez Kusocińskiego, który pozostawił swoje wspomnienia sportowe opublikowane i uzupełnione przez K. Gryżewskiego w 1957 roku w książce „Od palanta do olimpiady i w kilka lat później”.

Listy, zachowane zestawy treningów, stały się interesującym dokumentem nie publikowanym dotychczas. Poniżej przytoczono chronologicznie obszerne ich fragmenty, zachowując oryginalną pisownię z podaniem współczesnej interpunkcji.

Wszystkie zaprezentowane niżej listy zostały wysłane w kopertach z nadrukiem nadawcy:

*Janusz Kusociński*  
**Warszawa—Śródmieście**  
 Złota 65 m. 9  
 tel. 5-41-11

Koperty zaadresowano następująco:

Wielmożny Pan  
*Czesław Bogucki*  
**Bydgoszcz**  
 Nowy Rynek 10

**List pierwszy**

27 luty 1936  
 (data według stempla pocztowego  
 na kopercie)

*Szanowny Panie*

*Z tego co Pan napisał oraz z mojej osobistej obserwacji, stwierdzam, że brak jest Panu wytrzymałości. Albowiem kto biega 800 m w 2 min 17 sek to powinien 1000 m przebiec w okolicy 2 min 50 sek, a 1500 — 4 min 30 sek. U Pana tego nie ma, lecz mam nadzieję, że trochę dobrych chęci, a wytrzymałość sama przyjdzie.*

*Zacniemy od gimnastyki, którą niech Pan uprawia od 3 razy w tygodniu po 15—20 minut, każdego dnia rano. [...] Przy zaprawie gimnastycznej proszę zwrócić uwagę na mięśnie brzucha oraz staw skokowy. Następnie biegi na przelaj\*. Te radzę stosować DWA RAZY W TYGODNIU (podkreślenie J.K.) przez cały miesiąc [...] Przy końcu marca niech Pan napisze mi jak się czuje, jak się biegło oraz poda dane: puls, wzrost i wagę.*

*Przesyłając słowa zachęty dla tej ciężkiej pracy i sportowe pozdrowienia*

*Janusz Kusociński*  
 (podpis nieczytelny)

\* W Polsce w latach trzydziestych zaczęto trenować biegi według reguł fińskich. Kusociński rozwinął i zastosował nową metodę niezwykle intensywnego treningu sportowego, która upowszechniła się pod nazwą treningu interwałowego polegającego na powtarzaniu poszczególnych odcinków biegowych.

**List drugi**

Papier firmowy z nadrukiem:

Warszawa, dn. 12.05.1936.  
 Janusz Kusociński  
 Warszawa—Śródmieście  
 Żłota 65 m. 9  
 tel. 5-41-11

P.T.

Czesław Bogucki

W odpowiedzi na pismo W. Pana z dn. 10 bm. przesyłam dalszy ciąg treningu, który proszę **ŚCISLE PRZESTRZEGAC** (podkreślenie czerwone). Cieszę się, że jest Pan zadowolony [...] z moich wskazówek. Czy przyjadę do Bydgoszczy na dzień 21 bm., nie wiem, gdyż z „Dziennika Bydgoskiego” \* nie mam potwierdzenia na mój list w związku z zaproszeniem mnie na startera honorowego. Pisze Pan, że na temat mojej choroby krążą różne wersje dźwiękowe, ale te rzeczy mnie zupełnie nie zajmują. Przestałem na nie zwracać uwagę i wszystkie plotki uważam za niegodne dla szanujących się ludzi. Na zakończenie przesyłam Panu trening, który proszę przeprowadzić na bieżni, według programu tygodniowego i tak: Poniedziałek przełaj od 1200 m 18 min, potem masować się i łaźnia, środa 1200 + 2 koła marszu + 200 m mocno + 200 m lekko + 2 koła marszu i 800 m. Piątek 1500 m + 2 koła marszu + 600 m mocno. Drugi tydzień to samo. Trzeci tydzień, poniedziałek przełaj, masować się i łaźnia. Środa 1000 m + 2 koła marszu + 200 m mocno + 200 m lekko + 200 m mocno + 2 koła marszu + 300 m mocno + 2 koła lekko. Piątek 600 m mocno + 2 koła marszu + 300 m + 2 koła marszu + 300 m + 2 koła marszu + 800 m.

Czwarty tydzień to samo co trzeci. Biegi długie musi Pan biegać na połowę wysiłku, biegi krótkie na  $\frac{3}{4}$  siły. Proszę przestać kalendarzyk zawodów na jakich będzie Pan biegać i na jakich dystansach. Każde zawody w niedzielę proszę traktować, jako trening dodatkowy.

Pozostaję ze sportowym pozdrowieniem

Janusz Kusociński  
 (podpis nieczytelny)

**List trzeci**

Papier firmowy

Warszawa, dn. 16.10.1936.

Szanowny Panie!

Zdziwił mnie Pana list, ponieważ po ostatniej mojej [...] korespondencji, nie miałem od Pana żadnej wiadomości, a co za tym idzie nie mogłem Mu przestać

\* Janusz Kusociński w czasie studiów w CIWF często przebywał w Bydgoszczy jako sędzia na zawodach halowych w koszarach 62 pułku piechoty. Przyjeżdżał też na biegi organizowane przez Dziennik Bydgoski, gdzie był honorowym starterem. W Bydgoszczy 21 maja 1936 roku odbył się pamiętny mecz lekkoatletyczny Bydgoszcz — Grudziądz, na którym honorowym gościem był Kusociński. Mecz ten zgromadził na ówczesnym stadionie miejskim (dziś Polonia) wielu sławnych sportowców m. in. Jadwigę Wajs-Marcinkiewicz czy Barbarę Jałowcową-Książkiewicz. Kusociński przebywał też na zgrupowaniach i obozach lekkoatletycznych sportowców naszego regionu w Lidzbarku i Sierakowie Wielkopolskim.

dalszego treningu. Jeśli chodzi o przepędzenie zimy to niech Pan przerwie trening L.A. zupełnie, robiąc tylko trzy razy w tygodniu gimnastykę najlepiej u P. Mag. w grupie. Treningi zaczniemy od 15 listopada zaczynając od biegów naprzelaj dwa razy w tygodniu po 18—22 minuty na jednym treningu. Tak będzie mniej więcej do końca grudnia.

Od Pana potrzebuję szczegółowego napisania mi jak Pan trenował każdego dnia w takiej tabeli\*.

Data	Co trenował	Uwagi
------	-------------	-------

Następnie musi Pan iść do lekarza i przestać mi jego oświadczenie o stanie Pańskiego zdrowia.

Zycząc Panu dalszej pomyślności w jego wynikach ze sportowym pozdrowieniem

Janusz Kusociński  
(podpis nieczytelny)

#### List czwarty

Papier firmowy

Warszawa, dn. 25.11.1936.

Szanowny Panie!

Odsyłam Mu książeczkę lekarską, którą dokładnie przejrzałem. Widać wyraźny wpływ treningu na ogólny rozwój\*. Myślę, że Pan się czuje dobrze i ma dużo chęci do dalszego trenowania\*.

Niech Pan prześle mi w grudniu szczegółowy opis jednej godziny gimnastyki oraz ile treningów Pan odbył do 15 grudnia. Od 15 grudnia zrobić proszę dwa tygodnie przerwy w treningu.

Czekam od Pana szczegółowych doniesień i łączę serdeczne pozdrowienia

Janusz Kusociński  
(podpis nieczytelny)

#### List piąty

(jedyń pisany na maszynie)

Papier firmowy

Warszawa, dn. 29.12.1936.

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na pismo Jego z dnia 18.12.1936 roku donoszę, że na ogół jestem zadowolony z postępu treningu, jeśli zaś chodzi o serce, to musi Pan poddać się

\* Do korespondencji Kusociński zaczął wprowadzać szereg swoich doświadczeń i opracowań metody interwałowej. Szczególnie można to zauważyć w listach z 17.07 i 24.08.1937 roku. Zrealizowane treningi były przedmiotem licznych uwag zgłaszanych przez Czesława Boguckiego, które przekazywał za pomocą opracowanych w dzienniczku szczegółowo tabel z podziałem na konkretne dni, co potwierdza Kusociński w liście z 29.12.1936 roku.

\* Dowody przyjaznego nastawienia do osoby adresata, troska o rozwój tężyzny fizycznej i zdrowie podopiecznego odzywały się jeszcze w innych listach m. in. z dnia 19.12.1936 i 24.04.1937 roku.

jeszcze raz badaniu lekarskiemu, fachowcowi, który by dokładnie określił stan zdrowotny Pana jako człowieka i jako sportowca.

Bardzo jestem zadowolony z prowadzenia przez Pana dzienniczka treningowego.

Przez styczeń proszę w dalszym ciągu kontynuować trening z miesiąca grudnia, proszę się tylko ciepłej ubierać, aby zapobiec przeziębieniu.

Dziękuję bardzo za przesłane mi życzenia i życzę Pan powodzenia z Nowym Rokiem tak w życiu, jak i w sporcie.

Ze sportowym pozdrowieniem

Janusz Kusociński

(jeden podpis maszynowy,  
drugi zielonym atramentem nieczytelny)

### List szósty

Warszawa, 24.II.1937.

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na pismo W. Pana donoszę, iż to, że Pan w miesiącu marcu (prawdopodobnie chodzi tu o styczeń A. B.) nie trenował nie jest karygodne.

Za to w dalszym ciągu niech Pan trenuje według mego planu. Nie mogę Panu przesłać dalszego treningu bo nie wiem co Pan zrobił w tym roku, dlatego musi mi Pan przysłać szczegółowy wykaz dni, w które Pan trenował na dworze i w które na sali gimnastycznej.

Cieszę się, że Pan jest zdrow i życzę Panu dalszych postępów w trenowaniu.

Janusz Kusociński  
(podpis nieczytelny)

### List siódmy

Szanowny Panie

Bardzo jestem zadowolony z postępu treningu. Proszę w dalszym ciągu trenować:

poniedziałek 12—15 minut, wtorek 15—20 minut, piątek 12—15 minut do końca marca, później wyjdziemy na bieżnię. Proszę wystartować na jakich zawodach w hali na 800—1000 m. Przy końcu marca czekam koniecznie wiadomości z powiadomieniem o wadze i samopoczuciu oraz przesłanie mi projektu kalendarzyka sezonu L. A.

Łączę pozdrowienia w dobrym treningu

Janusz Kusociński  
(podpis nieczytelny)

Warszawa, dn. 7.03.1937.

### List ósmy

Papier firmowy

Warszawa, dn. 03.04.1937.

Szanowny Panie

Spieszę odwrotną pocztą załatwić jego prośbę. Panie Czesławie miał Pan mi przesłać kalendarzyk imprez, w których Pan chce startować, gdyż przy układaniu



dalszego treningu muszę go mieć na względzie. W każdym bądź razie do 15 kwietnia nie wyjdziemy na bieżnię.

Następnie proszę mi przestać wynik badania lekarskiego i szczegóły o stanie bieżni.

Do 15 kwietnia trening będzie wyglądał następująco:

05.04 20 minut bieg na przelaj: gdyby w niedzielę 04 nie było zawodów to po 10 minutach biegu na przelaj i na zakończenie 200 metrów finiszem.

07.04 10 minut na przelaj 5 minut marszu i 10 minut biegu na przelaj.

09.04 20 minut na przelaj, ostatnie 200 metrów finisz.

11.04 odpoczynek ewentualnie zawody.

12.04 20 minut bieg na przelaj.

15.04 to samo co 09.04.

17.04 15 minut bieg na przelaj, ostatnie 300 metrów finiszu.

19.04 zawody ewentualnie odpoczynek.

15 kwietnia proszę mi wysłać te wszystkie drobiazgi, o które Pana prosiłem, gdyż po 19 już wyjdziemy na bieżnię.

Życzę Panu poprawy w tej żmudnej pracy

Janusz Kusociński  
(podpis nieczytelny)

PS. Książkę \* wysłałem również z listem.

320. W książce tej wpisana jest następująca dedykacja: „Pan Czesławowi Boguckiemu ze słowami zachęty do pracy na niwie sportowej z życzeniami dużych sukcesów na pamiątkę Janusz Kusociński (podpis czytelny), Warszawa 03.04.1937.”

### List dziewiąty

Papier firmowy

Warszawa, dn. 24.04.1937.

Szanowny Panie!

Bardzo się zmartwiłem otrzymawszy od Pana taki smutny list. Tylko nie należy tego tak bardzo brać do serca. Napewno przejdzie i będzie znowu dobrze. Mam nadzieję, że teraz już jest prawie dobrze. W każdym bądź razie musi Pan zacząć od tego, że dobrze się wyleczyć, a potem dopiero zaczniemy w dalszym ciągu pracować.

W pierwszym rzędzie musi się Pan poddać bezwzględnym wskazówkom lekarskim. Nie mogłem odpisać zaraz, gdyż prędzej nie było mnie w Warszawie i list otrzymałem dopiero wczoraj.

Ja będę w Bydgoszczy 6 maja \*. Chcę żebym startował, ale nic z tego nie

\* W zbiorach rodzinnych Boguckich znajduje się taka książka napisana przez Janusza Kusocińskiego pt. „Od palanta do olimpiady — moje wspomnienia sportowe”, wydana nakładem Mazowieckiej Spółki Wydawniczej, Warszawa 1933, stron

\* Janusz Kusociński podczas swoich pobytów w Bydgoszczy zakupił fortepian w założonej w 1905 roku firmie B. Sommerfelda przy ulicy Śniadeckich 2. Ta największa w Polsce fabryka Fortepianów i Pianin miała swoje filie w Warszawie, Katowicach, Poznaniu, Łodzi, Gdańsku i przedstawicielstwa w Krakowie i Lwowie,

będzie. Niech Pan się ze mną zobaczy i wtedy opowie mi z drobiazgami o swojej chorobie.

Kończąc życząc rychłego powrotu do zdrowia

Janusz Kusociński  
(podpis nieczytelny)

### List dziesiąty

Papier firmowy

Warszawa, dn. 27.05.1937.

Szanowny Panie

Przesyłam Panu trening na następny okres:

- 31.05 bieg na przelaj do 20 minut.  
02.06 na bieżni 1000 mb. mocno + dwa koła marszu, 300 mb. mocno, koło lekko +  
+ 300 mb. mocno, dwa koła lekko i 800 mb.  
04.06 na bieżni 800 mb + dwa koła marszu, 200 bm. mocno + 200 mb. lekko,  
200 mb. mocno + 200 mb. lekko, 200 mb. mocno + 200 mb. lekko + 100 mb.  
mocno, dwa koła marszu + 600 mb. i dwa koła lekko na styl.  
06.06 ewentualnie zawody.  
07.06 bieg na przelaj do 20 minut.  
09.06 na bieżni, 1500 mb. dwa koła marszu, 400 mb. dwa koła marszu, 600 mb.  
dwa koła marszu i dwa koła na styl.  
11.06 na bieżni 600 mb. mocno + dwa koła marszu, 200 mb. mocno + 200 lekko  
+ 100 mb. mocno + 100 lekko + 100 mb. mocno + 100 lekko + 200 mocno,  
dwa koła marszu + 100 mb.

Trzeci tydzień to samo co pierwszy.

Czwarty tydzień to samo co drugi.

Janusz Kusociński  
(podpis czytelny)

### List jedenasty

Papier firmowy

Warszawa, dn. 17.07.1937.

Szanowny Panie!

Niestety nie mogłem Mu zaraz na Jego list odpisać, ponieważ nie było mnie w Warszawie. Wróciłem dopiero wczoraj. Cieszę się, że Pan dobrze się czuje. Chciałbym jeszcze o Panu usłyszeć w gazetach. Proszę mi donieść jak wypadły Panu starty. Dalszy trening będzie następujący:

- 19.07 przelaj 20 minut.  
21.07 600 mb. mocno + dwa koła marszu 200 mocno + 200 lekko + 200  
mocno + 200 lekko + 200 mocno + dwa koła marszu + 800 m na  $\frac{3}{4}$  siły.  
23.07 100 mocno + 100 lekko + 100 mocno + 100 lekko + 200 lekko + 200  
mocno + 200 lekko + 200 mocno + dwa koła na styl.  
26.06 (powinno być wszędzie 07. A. B.) 20 minut przelaj.  
28.06 800 mb.  $\frac{3}{4}$  siły + dwa koła mocno + 300 mb. mocno + 500 lekko + 600  
mocno.

za granicą w Anglii, Argentynie, Holandii, Cejlonie, Palestynie i Francji. W Bydgoszczy kupił też Kusociński gabinet biurowy z firmy Jakuba Hechlińskiego przy ulicy Podgórznej 6.

30.06 300 mocno + 300 lekko + 300 mocno + 300 lekko + 300 mocno + dwa koła marszu + 800 mb.  $\frac{3}{4}$  siły.  
3 tydzień to samo co pierwszy.  
4 tydzień to samo co drugi.

Przy końcu treningu proszę mi przestać sprawozdanie uwzględnivszy okres od 2 lipca do 18 lipca, gdyż to mi brakuje. Życzę Panu aby doszedł do wyników. Ze sportowym pozdrowieniem

Janusz Kusociński  
(podpis nieczytelny)

### List dwunasty

Szanowny Panie!

Nie mogłem odpisać Mu zaraz, ponieważ nie miałem absolutnie czasu. [...] Musi Pan teraz zacząć startować w zawodach gdyż trzeba zacząć się przyzwyczajać do startowania\*. Niech Pan się nie przejmuj, gdy początkowo nie będzie rezultatów. Początkowo zawodnik musi przegrywać, a dopiero później wygrywać. Przesyłam Panu trening, który proszę po dwóch tygodniach powtórzyć.

- 25.08 600 mocno + dwa koła marszu, 600 mocno + dwa koła marszu + 2 × mb., dwa koła marszu i 1000 mb.  
26.08 15 minut bieg na przelaj.  
27.08 300 mb. mocno + 300 lekko + 300 mocno + 300 lekko + 300 mocno, dwa koła marszu + 600 mocno, dwa koła marszu, 800 mb.  
28.08 przerwa.  
29.08 zawody.  
30.08 500 mb. mocno + 3 × 200 mb., dwa koła marszu, 800 mb.  
31.08 przelaj 15 minut, ostatnie 200 finisz.  
01.09 800 mb. + dwa koła marszu 3 × 200 mb., dwa koła marszu + 600 mb. + dwa koła na styl.  
02.09 przerwa.  
03.09 4 × 200, dwa koła marszu, 600 mb. dwa koła marszu + 1000 mb., ostatnie 100 mb. finisz.  
04.09 przerwa.  
05.09 zawody.  
06.09 przelaj 20 minut.  
07.09 10 × 100 + 800 mb.

Dalsze dwa tygodnie powtórzymy od początku.

Życzę Panu dobrych rezultatów oraz oczekuję wiadomości jak Mu się udały starty.

Janusz Kusociński  
(podpis czytelny)

Warszawa, 24.08.1937.

\* Czesław Bogucki startował w zawodach propagandowych organizowanych przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” m. in. w Poznaniu, Żninie, Szubinie, Chełmnie, Toruniu i Bydgoszczy, na których startowali wybitni biegacze kraju. Uczestniczył w igrzyskach 3-Majowych w Bydgoszczy z udziałem Józefa Noja. Bogucki reprezentował Bydgoszcz na zawodach w Gdańsku i Królewcu. Niestety, karierę sportową przerwał wybuch II wojny światowej.

**List trzynasty**

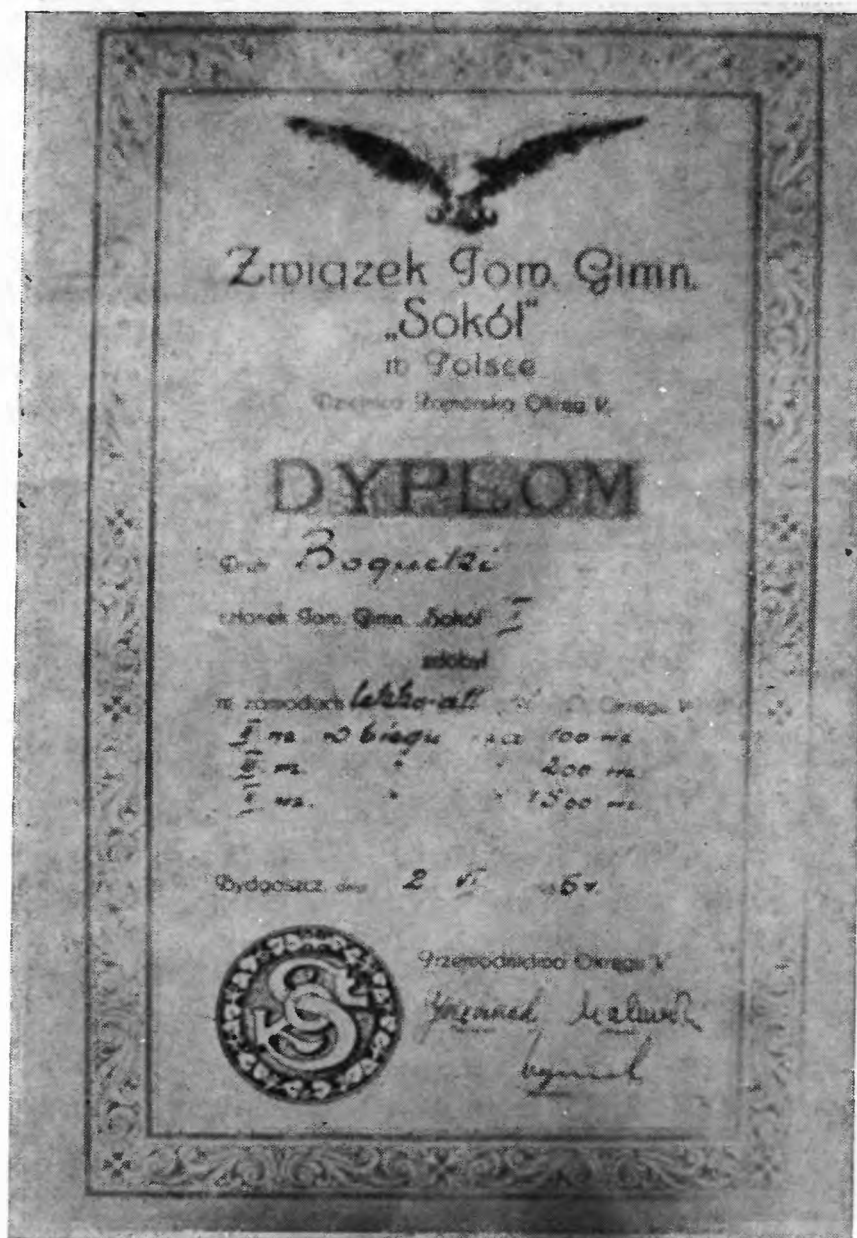
Życzenia pisane na odwrotnej stronie wizytówki z nadrukiem Janusz Kusociński.  
*Serdecznie dziękuję za życzenia. Równocześnie przesyłam życzenia wesółych świąt i Nowego Roku.*

26.12.1938.

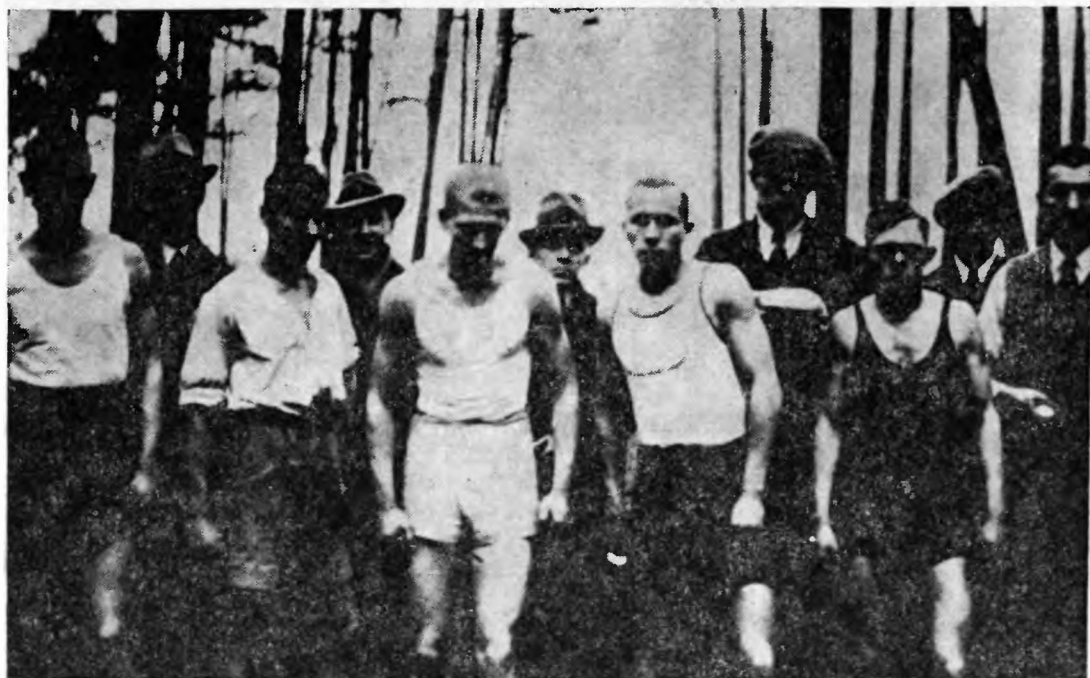
Na zakończenie należy zaznaczyć, że lektura listów Kusocińskiego pozwala stwierdzić, że trener uważnie śledził rozwój drogi sportowej Czesława Boguckiego, opracowując zestawy treningów metodą interwałową, coraz bardziej wyczerpujące i doskonalsze powtarzanie czynności. Należy zwrócić uwagę, z jaką pilnością i dokładnością Kusociński pragnął znać wszystkie szczegóły dotyczące swojego podopiecznego mimo, że ten był od niego daleko.

Z całej korespondencji można dostrzec przeogromne przemiany i wysiłek w sposobie trenowania. Sport z czasów „Sokołów” był amatorski, bez kamuflażu i dlatego olbrzymia energia i żywotność nie opuszczały trenera i wychowanka.





Dyplom „Sokoli” dla Czesława Boguckiego, 02.04.1935 r.

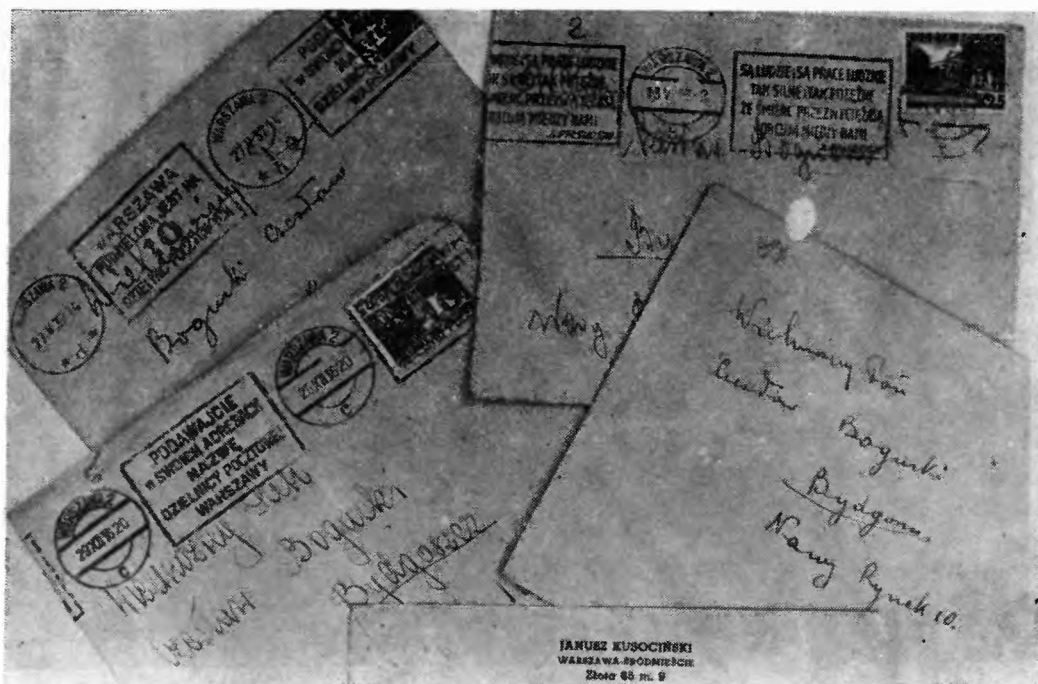


Bieg propagandowy Sokoła III w lesie szubińskim. Piąty z lewej Czesław Bogucki, z prawej w czapce naczelnik Sokoła III, Władysław Woźniak.



Obóz lekkoatletyczny w Sierakowie Wielkopolskim. Janusz Kusociński w środku. Kierownik obozu Józef Baran.





Listy Janusza Kusocińskiego do Czesława Boguckiego.









Dyplom WF i PW dla Czesława Boguckiego, 10.06.1936 r.



Ócóz lekkoatletyczny w Sierakowie Wlkp. Janusz Kusociński (w środku, w gcl-  
fie, niski), Czesław Bogucki, szósty z prawej.

(reprodukcje zdjęć wykonał Wojciech Sobolewski.)

## SZTANDARY TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ” W ZBIORACH BYDGOSKIEGO MUZEUM IM. LEONA WYCZÓŁKOWSKIEGO

W wielostronnej działalności Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” dominowały dwa główne kierunki: praca na niwie narodowo-politycznej oraz praca na polu gimnastycznym. Potrzeba tworzenia polskich towarzystw gimnastycznych okazała się słuszną szczególnie w latach kiedy wzmógł się antypolski kierunek polityki pruskiej. Społeczeństwo polskie w zaborze pruskim z zainteresowaniem śledziło rozwój „Sokoła” we Lwowie i innych miastach galicyjskich. Polskich patriotów z zaboru pruskiego szczególnie zainteresował strój zaprojektowany przez Artura Grotgера nawiązujący do polskich tradycji wojskowych. Strój ten ozdobiony symbolami i barwami narodowymi podniecał patriotyczne uczucia.

Z inicjatywą zorganizowania pierwszego gniazda sokolego w zaborze pruskim wystąpił Maksymilian Gruszczyński. Nawiązał on kontakt z lwowskim sokolem skąd otrzymał instrukcje, statuty i ustawy a przede wszystkim zachętę do utworzenia gniazda, które założył 13 grudnia 1884 roku w Inowrocławiu.

W czerwcu 1886 roku powstało gniazdo w Poznaniu. Wyprzedziła jednak Poznań w zorganizowaniu sokolstwa Bydgoszcz. Inowrocławscy sokoli jeszcze w 1885 roku rozwinęli agitację wśród młodzieży bydgoskiej na rzecz towarzystwa gimnastycznego. Prace przygotowawcze podjął kupiec Paweł Harkiewicz. Początki gniazda bydgoskiego sięgają pierwszej połowy 1886 roku. Jednak warunki powstania „Sokoła” bydgoskiego były znacznie trudniejsze niż inowrocławskiego czy poznańskiego. W Bydgoszczy przeważali Niemcy przede wszystkim gospodarczo. Władze niemieckie otrzymały zgłoszenie towarzystwa dopiero w dniu 10 października, a 24 tego samego miesiąca 1886 roku policja przyznała „Sokołowi” prawo działania. Ponieważ nie znany jest dokładny termin rozpoczęcia prac nad zarejestrowaniem gniazda, dzień zatwierdzenia przez policję, czyli 24 październik uznano za narodziny „Sokoła” w Bydgoszczy. Jest to trzecie powstałe kolejne gniazdo w byłym zaborze pruskim, podczas gdy faktycznie inicjatywa sokołów bydgoskich była wcześniejsza niż poznań-

skich. „Sokół” w zaborze pruskim stał się towarzystwem narodowym polskim, patriotycznym i gimnastycznym.

W latach walk o niepodległość Polski 1918—1921 sokoli walczyli na wszystkich frontach. W okresie międzywojennym gniazda sokole kontynuowały intensywnie prace nad wychowaniem fizycznym i przysposobieniem wojskowym społeczeństwa polskiego.

Gniazda sokole zorganizowały się w Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce, która to organizacja spełniła swoją rolę z wielkim pożytkiem dla sportu polskiego i patriotycznego wychowania narodu. Związek ten wyznaczył drogę ukształtowania się państwowych organów kultury fizycznej, jak urzędów i rad wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego, instancji komitetów kultury fizycznej i turystyki w Polsce Ludowej.

Badacz dziejów TG „Sokół” opracowując monografię natrafia na luki w bazie źródeł archiwalnych i ikonograficznych. Niniejszy artykuł ma na celu zaprezentowanie czytelnikowi pięć sztandarów sokolich z historią ich gniazd. Sztandary te znajdują się w zbiorach Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. Zachowały się sztandary następujących gniazd sokolich: TG „Sokół” w Chełmży, TG „Sokół” w Janowcu, TG „Sokół” w Kwieciszewie, TG „Sokół” Bydgoszcz III. Szwedkowo, TG „Sokół” XII. Konny w Bydgoszczy.

Banderie, chorągwie lub sztandary posiadają odpowiednie barwy, czasem z wyhaftowanym lub wymalowanym godłem stanowiącym symbol państwa lub oznakę jednostki wojskowej czy też towarzystwa. Sztandar składa się z grotu i płata materiału, gdzie po prawej stronie znajduje się godło natomiast z lewej nazwa jednostki lub towarzystwa. Płat jest przymocowany do drzewca. W polskim narodzie w przeszłości jak i też w czasach dzisiejszych z niezwykłą pieczołowitością oddaje się honory sztandarom.

„Sokół” był dla Niemców i administracji pruskiej czerwoną płachtą. Jeżeli go tolerowano, to tylko z konieczności prawa formalnego. Działalność zewnętrzna organizacji napotykała na ustawiczne trudności i szykany. Szczególnie sztandary sokole były dla policji pruskiej solą w oku. Często musiano je chować i kryć przed dociekliwością pruskich agentów, zwłaszcza w niektórych miejscowościach, gdzie organizacja działała, na skutek rozwiązania nielegalnie. Rozpięte skrzydła sokole przybierały w oczach władz administracji pruskiej kształty znaków Orła Białego. Nawet w okresie pierwszej wojny, tuż przed wybuchem rewolucji niemieckiej nie nastąpiła odwilż dla „Sokoła”.

Szkoda, że niewiele się zachowało sztandarów sokolich. Działacze sokolstwa ukrywali sztandary w mrocznych czasach okupacji hitlerowskiej.

Nieprzychylny też trwał klimat dla sokołów w czasach stalinowskich, kiedy to nie pozwolono na reaktywowanie towarzystwa. Wiele sztandarów zostało zniszczonych. Niektóre przetrwały i znajdują się w rękach prywatnych, przez co nie istnieje możliwość ich prezentacji.

## TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ” W CHEŁMŻY

Z zachowanych pięciu sztandarów w muzeum bydgoskim najstarszym jest gniazda sokolego z Chełmży z czasów zaboru pruskiego. Sztandar ten wykonany jest z białego adamaszku, haftowany o wymiarach 160 × 135 cm. Po prawej stronie płata znajduje się haftowane srebrną i złotą nitką godło — sokół z rozpostartymi skrzydłami trzymający w szponach skrzyżowane dwie hantle. Z lewej strony w centrum płata haftowana srebrną i złotą nitką jest nazwa towarzystwa. W laurach napis: „Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Chełmży. 28.IV.1895.” Z dwóch stron węższych obszyty frędzlami. Sztandar ten jest bardzo zniszczony.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Chełmży zostało założone w dniu 28 kwietnia 1895 roku z inicjatywy druhów toruńskich. W skład pierwszego zarządu weszli druhowie: Kazimierz Siudowski — prezes, Antoni Mączyński wiceprezes, Olkowski sekretarz, Pryliński naczelnik, a jego zastępca Glazik (w dokumentach, publikacjach i archiwaliach sokolich występują częste braki w pisaniu imion — przyp. A. B.).

23 lutego 1896 roku na zebraniu gniazda zdecydowano o fundacji sztandaru. Działalność sokoła w Chełmży natrafiła na szykany ze strony administracji pruskiej. Na poświęceniu sztandaru sokolego władze pruskie zakazały nieść sztandar w pochodzie do kościoła, lecz patrioci polscy ominęli ten zakaz przewożąc sztandar powózką.

W początkowym okresie działalności wobec niemożności wynajęcia u Niemców lokalu na ćwiczenia sokoli ćwiczyli na łące lub w stodole druha Antoniego Mączyńskiego. 14 marca 1897 roku uchwalono założenie oddziału wioślarskiego. Zorganizowano zlot Żupy Nadwiślańskiej w Chełmży. Prowadzono pracę turystyczno-krajoznawczą organizując wycieczki po Ziemi Chełmińskiej. Gniazdo wydrukowało swój własny statut i założyło własną bibliotekę. Przeciętnie uczęszczało na zebrania 30—40 druhów. Ćwiczenia odbywały się dwa razy w tygodniu na sali pana Jasińskiego, późniejszej Konkordii.

Na walnym zebraniu w 1899 roku wybrano prezesem druha Prylińskiego. W roku 1901 założono oddział kolarski, a w 1903 oddział żeński. Sokoli organizowali przedstawienia teatralne, wieczornice i zabawy.

Ostatni zarząd gniazda sokolego z czasów pruskich stanowili druhowie: Pryliński, Napiórkowski, Kręgielski, Szymański, Olkowski, Lewandowski, Puszt, Wronkowski, Jesikiewicz, Szczepański, Dybowski, Depczyński, Klein.

Gdy wybiła godzina walki o niepodległość sokoli chełmżyńscy wzięli udział 28 stycznia 1919 roku w powstaniu antypruskim, którego inicjatorem był m. in. ks. Józef Wrycza (w latach drugiej wojny prezes i współorganizator Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”). Potem wielu z nich walczyło w szeregach powstania wielkopolskiego.

W wolnej Polsce nastąpił znaczny rozwój gniazda i wzrost szeregów sokolich. Organizacja sokoła stała się najliczniejszą i najpopularniejszą wśród mieszkańców Chełmży. W skład zarządu m. in. weszli: Pryliński — prezes, Kulpiński — wiceprezes, Wiśniewski — sekretarz, Grzankowski — skarbnik.

W 1927 roku jak wynika z materiałów archiwalnych znajdujących się w Archiwum Państwowym w Toruniu, gniazdo liczył 121 druhow w tym 64 niećwiczących, a ćwiczących 26,22 druhy, 9 druhow honorowych. 26 lipca 1927 roku wybrano następujący zarząd: Wincenty Kulpiński — prezes, Franciszek Dolecki — naczelnik, Antoni Ośmiałowski — skarbnik, Pieńczewski — sekretarz oraz druhowie Jan Sobiechowski, Jan Chojnacki, dr Władysław Wyszowski, Bolesław Winiarski, Edward Górny, Klemens Okoński, Jan Życiński, Mieczysława Biernacka, Maria Leszczyńska. Sokoli chełmżyńscy brali udział w organizowanych świętach narodowych, państwowych m. in. 3 Maja, 11 listopada. Pieczołowicie obchodzono wieczornice i obchody kościuszkowskie, organizowali zawody sportowe, pokazy i zloty.

Urządzano zawody ciężkoatletyczne i bokserskie. Bardzo żywotna sekcja bokserska zorganizowała w dniu 11 kwietnia 1937 roku zawody bokserskie o mistrzostwo Dzielnicy Pomorskiej w lokalu Konkordii. Zwyciężyło gniazdo sokole z Chełmży 9 pkt., przed Tczewem 7, Grudziądem 6 i Bydgoszczą 2 pkt. Zwycięska drużyna sokoła w Chełmży otrzymała puchar przechodni ufundowany przez Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej. W sekcji bokserskiej sokoła chełmżyńskiego trenował m. in. druh Aleksander Urbański mistrz sokolstwa polskiego w boksie.

W tym samym roku pełnili funkcję w zarządzie następujący druhowie: Bronisław Zawadzki — prezes, Strzyżowski — wiceprezes, członkowie drużny Zatorska i Lewandowska oraz druhowie Benedykt Glama, Wincenty Kulpiński, Jerzy Boldt, Perszke i Alfons Lewandowski. Gniazdo posiadało też swoją konną banderę.



## TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ” W JANOWCU

Drugim z najstarszych z zachowanych w bydgoskim muzeum jest sztandar Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Janowcu. Na temat tego gniazda zachowało się niewiele materiałów archiwalnych.

Sztandar sokoli gniazda w Janowcu ma wymiary  $81 \times 88$  cm, został ufundowany na początku lat dwudziestych. Haft wykonany jest techniką aplikacji polegającą na naszywaniu na tkaninę motywów dekoracyjnych wyciętych z innego materiału. Jako tkaniny użyto adamaszku. Po prawej stronie płata koloru czerwonego znajduje się haftowany srebrną nitką sokół z rozpostartymi skrzydłami i trzymający w szponach skrzyżowane dwie hantle. Dookoła haftowany dużymi literami napis: „Tow. Gimn. Sokół w Janówcu zał. 24.7.1913 R.”.

Z lewej strony płat jest koloru białego, a na nim haftowane motywy roślinne. W centrum Matka Boska Częstochowska w wyobrażeniu ludowym i dookoła napis: „W Młodości i Siwiźnie Służyć Bogu i Ojczyźnie”. Płat sztandaru ozdobiony jest dookoła złotymi frędzlami.

Z kronik wynika, że gniazdo sokole zostało założone w Janowcu 24 lipca 1913 roku. W zarządzie działali: Gustaw Moszczeński — prezes, Brudzyn, Janowiec, sekretarzem był rolnik Władysław Gapik, a naczelnikiem Edmund Łaza. Gniazdo liczyło 45 członków w tym 25 ćwiczących. Ćwiczenia odbywały się w Janowcu w lokalu Herwartha potem Łosińskiego.

## TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ” W KWIECISZEWIE

Trzecim z zachowanych sztandarów jest gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Kwieciszewie. Ufundowany w 1924 roku, posiada wymiary  $73 \times 87$  cm. Wykonany jest z adamaszku, haftowany bajorkiem i szychem czyli nitką bawełnianą okreconą spiralnie posrebrzanym pasieczkiem oraz techniką aplikacji.

Po prawej stronie płata koloru czerwonego znajduje się haftowany sokół z rozpostartymi skrzydłami i trzymający w szponach dwie skrzyżowane hantle. Dookoła sokoła następujący haftowany napis: „Tow. Gimn. Sokół Czołem! Kwieciszewo Zał. 1921 R.”.

Z lewej strony płat jest koloru białego. W centrum płata wyhaftowano popiersie Tadeusza Kościuszki ubranego w sukmanę chłopską, na głowie ma konfederatkę krakuską z piórką. Wokół naczelnika haftowany napis: „Zapał Karność i Męstwo Da Sokołom Zwycięstwo.”. U góry w prawym rogu haftowany mały krzyżyk. Dookoła płata frędzle. Sztandar ten jest znacznie zniszczony.

W muzeum bydgoskim zachował się protokółarz gniazda w Kwieciszewie. Z tego dokumentu wynika, że Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Kwieciszewie zostało założone z inicjatywy druha Stanisława Orstynowicza 20 lutego 1921 roku. Zebranie założycielskie odbyło się w salce gromadzkiej pana Drewsa. Na zebraniu założycielskim obecny był prezes gniazda sokolego z Gębic Pankowski, który przedstawił zebrany cel sokolstwa oraz dwudziestu druhów założycieli. Wybrano pierwszy zarząd gniazda, którego prezesem został druh Bobrowski.

W 1922 sokoli uchwalili wniosek, że jeżeli członek gniazda nie stawi się na zebranie będzie musiał zapłacić karę. W tym samym roku prezesem został Jankowski, sekretarzem Rafiński, skarbnikiem Gojewicz, naczelnikiem Olszewski, podnaczelnikiem Joszcz. 19 marca 1923 roku członkowie gniazda dyskutowali nad fundacją sztandaru, którą to sprawę chwilowo odłożono. Pilniejszym dla gniazda był zakup z własnych środków prężnika i poręczy do uprawiania ćwiczeń gimnastycznych. Jednak w/w przyrzady wykonał honorowo (dziś można by powiedzieć społecznie) druh Gajewicz.

Podczas kierowania gniazdem przez prezesa Jankowskiego nastąpił jego rozwój. W 1923 roku zorganizowano 23 zebrania, 2 wycieczki, 2 zabawy taneczne, teatr amatorski i bibliotekę. W 1924 roku wybrano prezesem druha Lipińskiego, który zaproponował fundację sztandaru na co druhowie się zgodzili. Prezes zamówił wykonanie sztandaru w firmie poznańskiej. Już 26 maja 1924 roku odbyło się poświęcenie sztandaru. Chorążymi wybrano Bolesława Brońskiego i Czesława Szpuleckiego.

Na tę uroczystość sokoli sami sobie zakupili spodnie, jednak za tych członków, których nie było stać na zakup zapłacono z kasy towarzystwa. Zorganizowano także orkiestrę. Sztandar poświęcono na uroczystej Mszy Św. Zaproszono gości sokolów z gniazd z Gębic, Mogilna, Barcina, Inowrocławia. Przedstawiciele tych gniazd wbili do drzewca pamiątkowe gwoździe.

Wśród członków gniazda w Kwieciszewie obowiązywała dyscyplina i zrozumienie. Wykroczenia wobec towarzystwa dokonał prezes Lipiński za co został z niego wydalony. Skreślono też z listy członków w 1932 roku byłych druhów Romana Rafińskiego i Stanisława Kozłowskiego, którzy przystąpili do Związku Strzeleckiego organizacji sanacyjnej. „Sokół” jako organizacja stał w opozycji do rządów sanacji.

W 1926 roku na prezesa zarządu wybrano druha Bobrowskiego, sekretarza Pokrowskiego, naczelnika Nowickiego. Gniazdo liczyło wtedy 54 członków w tym 24 ćwiczących i 30 niećwiczących. W 1928 roku prezesem wybrano Leopolda Szuberta. Powołano drużynę sportową, której kapitanem został druh Jan Nadolny. W tym czasie sokoli ściśle współpracowali z Towarzystwem Robotników, a podczas imprez robotniczych



występowali ze swoim sztandarem. Podczas obchodów 10-lecia gniazda w 1931 roku prezesem wybrano Piotrowskiego, a naczelnikiem Łucjana Kosmalskiego. Ostatni protokół zapisany w protokółarzu jest z 4 grudnia 1932 roku. Wymienieni są w nim następujący zasłużeni sokoli gniazda w Kwieciszewie: Walerian Nowacki prezes, Czesław Nowacki sekretarz, Jan Bobrowski skarbnik, Wiktor Bobrowski naczelnik, Kazimierz Radtke podnaczelnik, Władysław Bobrowski, Roman Nowacki, Stanisław Pryka, Władysław Pryka, Stefan Urbański, Aleksander Lewandowski, Stanisław Wolny, Franciszek Kurdys, Franciszek Kuźdykowski, Antoni Grześkowiak, Franciszek Suchomski, Władysław Stański, Jan Stański, Andrzej Bobrowski, Józef Jabłoński, Antoni Fiszer, Władysław Kozłowski, Józef Gościński, Tadeusz Kwiatkowski, Walerian Lewandowski, Wiktor Janowski, Kazimierz Gliński, Leopold Szubert, Wojciech Warda, Alfons Radomski, Jan Juszcz, Edmund Rakowski, Edmund Czochorowski, ks. prob. kapelan Stanisław Kubiński.

Piętnastolecie gniazda sokolego w Kwieciszewie uroczyście obchodzono w 1936 roku. Jak wynika z zapisu (Pobudka Sokola 5/1936) po Mszy Św. udano się przy dźwiękach orkiestry na uroczystą akademię do salki pana Drewsa. Obecni byli druhowie z pobliskich gniazd kujawskich oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych organizacji: m. in. Stronnictwa Narodowego, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej i Męskiej, Towarzystwa Śpiewu i innych. Po obszernym sprawozdaniu odbyły się deklamacje pt. „Oda do miłości”, „Odpowiedzi morza”. Miłą niespodzianką sprawił zebrany chór pod wezwaniem Św. Cecyli i batutą Plewińskiego, który wykonał trzy utwory i to: „Jeszcze Polska nie zginęła”, „Pieśni o Orle” (Nowowiejskiego), „Orły Sokoły”. Na zakończenie śpiewano pieśni patriotyczne.

### **TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE „SOKOŁ” BYDGOSZCZ III SZWEDEROWO**

Czwartym z zachowanych w bydgoskim muzeum jest sztandar Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” Bydgoszcz III Szwederowo, który ma wymiary 85 × 88 cm. Sztandar ten jest zachowany w dobrym stanie. Płat jest koloru czerwonego. Z prawej strony wyhaftowany sokół trzymający w szponach skrzyżowane dwie hantle, a pod nim napis: „zał. 1.5.21.”, Dookoła podwójne koło a w nim napis: „× Tow. Gimn. Sokół × Bydgoszcz III. Szwederowo ×”. W narożnikach płata wyhaftowano u góry dwa ozdobne punkty i u dołu dwie zgięte hantle.

Z lewej strony płata wyhaftowana techniką apilkacji Matka Boska Częstochowska a w około napis: „× Pod Twoją Obronę × Uciekamy się”.

W czterech narożnikach wyhaftowane kujawskie motywy roślinne. Płat ozdobiono frędzlami.

Z zachowanych dokumentów archiwalnych przechowywanych i udostępnionych przez byłego działacza sokolstwa bydgoskiego i pomorskiego Romana Kaczmarczyka wynika, że gniazdo sokole Bydgoszcz III należało do prężniej działających w Okręgu V. Gniazdo założono 1 maja 1921 roku. Pierwsze posiedzenia naczelnictwa odbyły się w salce przykościelnej przy ulicy Dąbrowskiego. Grono techniczne liczyło 15 członków, a funkcję naczelnika pełnił Jan Wojciechowski, sekretarza Kazimierz Urbański. W późniejszych latach zebrania naczelnictwa odbywały się w prywatnych lokalach u druhów: Kolasińskiego, ul. Orła 4, Hincego, Konieczki, Szplita, Urbańskiego, Majewskiego, a w latach 1934—1939 w lokalu druha Władysława Woźniaka, ul. Gdańska 1 (obecna Aleja 1 Maja).

Gniazdo sokole dbało o rozwój kultury fizycznej oraz o wychowanie patriotyczno-obywatelskie swoich członków. Zawodnicy „Sokoła” III licznie reprezentowali swoje gniazdo na różnorodnych zawodach sportowych okręgowych, dzielnicowych i związkowych, na których zdobywano liczne dyplomy i skromne nagrody. W dniach 28 i 29 czerwca 1925 roku Stefania Gillówna zdobyła mistrza Pomorza w biegu na 60 i 100 m oraz w skoku w dal. Podczas zawodów okręgowych 20 czerwca 1926 roku Władysław Woźniak zdobył pierwsze miejsce w biegu na 100 m w czasie 12 sekund, pierwsze miejsce w biegu na 200 m w czasie 25,4 sekundy oraz trzecie miejsce w skoku w dal 5,78 m. Siudziński zdobył II miejsce w biegu na 1500 m.

Z inicjatywy naczelnika Edmunda Woźniaka w 1925 roku przy gnieździe „Sokoła” III utworzono oddział kolarski nazywany wówczas oddziałem cyklistów. W tym samym roku 1 grudnia zawiązano także kółko łyżwiarskie.

Od samego początku do 1939 roku istnienia gniazdo rozwijało turystykę i krajoznawstwo organizując wycieczki piesze w okolice Bydgoszczy m. in. do Zimnych Wód, Smukały, Koronowa, Prądów, Łabiszyna, Kruszyna, Nowego Jasińca, Brzozy. Organizowano wiele wycieczek rowerowych do Kruszwicy. Wspaniałe wycieczki rowerowe odbywały się w 1936 roku na trasach: Bydgoszcz—Toruń—Bydgoszcz, Bydgoszcz—Łabiszyn—Szubin—Bydgoszcz lub 150-kilometrowe wycieczki w Bory Tucholskie.

W 1933 roku wybrano naczelnikiem druha Babińskiego. Nastąpił dalszy silny rozwój turystyki i krajoznawstwa. Wyraźny nawet nastąpił podział na turystykę letnią i zimową. Rozwinięto sporty zimowe. Wycieczki oddziału pieszego miały średnio 6—20 uczestników, a w wycieczce w 1934 roku „za lotnisko” uczestniczyło 50 druhów. W tym samym roku zorganizowali sokoli 20 wycieczek pieszych.

Inną formą działalności gniazda było organizowanie zabaw tanecznych, na których w przerwach odbywały się pokazy druhów ćwiczących na poręczach, drążku, czy też wykonywano wspaniałe piramidy.

Przy gnieździe działał oddział żeński sokolic, którego początkowo wybrano kierownikiem Kazimierza Urbańskiego.

Popularną formą działalności gniazda „Sokoła” III było organizowanie przez działaczy biegów leśnych dla sokołów innych gniazd bydgoskich oraz dla niezrzeszonych. Organizowano też biegi o tytuł mistrza Bydgoszczy na 100, 200, 400, 800 czy 1500 metrów oraz biegi na przełaj, biegi sztafetowe uliczne o puchar Dziennika Bydgoskiego.

Ćwiczenia druhów odbywały się na placu w ogrodzie Patzera (obecna ul. Olszewskiego, teren ATR) i boisku Szkoły Podchorążych. W 1925 roku przedstawiciele gniazda rozpoczęli rozmowy z władzami wojskowymi, a szczególnie z Komitetem Wychowania Cieleśnego. Zezwoliły one członkom gniazda na korzystanie z pływalni wojskowej.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” III działało na Szwederowie w dzielnicy proletariackiej. Struktura społeczna członków składała się w większości z młodzieży robotniczej dla której władze sokole organizowały szereg imprez kulturalno-oświatowych. Podczas zebrań plenarnych gniazda lub naczelnictwa odbywały się odczyty o treści historycznej lub deklamacje m. in. „Bój pod Lipskiem”, „Lis z Sybiru”, „Śmierć zdrajcy ojczyzny”. Członkowie gniazda ofiarowali cenne książki do powstałej biblioteki, z której korzystali wszyscy sokoli i młodzież robotniczego Szwederowa. Dla młodzieży poborowej i rezerwistów organizowali sokoli zawody strzeleckie oraz pogadanki o tematyce przysposobienia wojskowego.

Dalszy rozwój gniazda nastąpił w 1926 roku kiedy to powstała drużyna koszykówki i oddział piłki nożnej. W tym okresie dobrze rozwijała się lekkoatletyka. „Sokół” na Szwederowie miał bardzo dobrze zorganizowaną i wzorowo działającą sekcję pływacką. Dynamicznie rozwijająca się ta sekcja sprawiła, że naczelnictwo gniazda utworzyło dodatkowo w 1931 roku sekcję pływacką szkół średnich. W 1934 roku sekcja pływacka liczyła 25 członków starszych oraz 45 młodzieży. W dniach 3 i 4 sierpnia 1935 roku druhowie z sekcji pływackiej startowali w mistrzostwach Polski w pływaniu, które odbywały się w Warszawie. W zawodach pływackich okręgowych i Dzielnicy Pomorskiej w Tucholi zajęli czołowe miejsca. W 1937 roku sekcja pływacka „Sokoła” III na Szwederowie zajęła pierwsze miejsce w całej Dzielnicy Pomorskiej, również pierwsze miejsce na zawodach związkowych w Katowicach.

„Sokół” III współpracował na niwie wychowawczej i sportowej z drużynami harcerskimi. Częstym przejawem współpracy były różne zawody

sportowe m. in. mecze siatkówki z 7 Bydgoską Drużyną Harcerską z gimnazjum im. Mikołaja Kopernika.

Gniazdo „Sokół” III było niezwykle żywotnym i prężnie działającym zespołem sokolim. Zorganizowano nawet sekcję kajakową, która liczyła sześć kajaków. Sokoli zbudowali społecznie oraz za własne pieniądze szałas dla sekcji kajakowej na Babiej Wsi. Firmy rzemieślnicze ofiarowały gratisowo na ten cel 7000 cegieł. Dokonywano zbiórek ulicznych, z których pieniądze przeznaczono na budowę szałasu, którego koszt wyniósł ca 8000 złotych.

Na zebraniach plenarnych gniazda w lokalu „Pod Lwem” zawsze wygłaszano referaty dotyczące historii Polski, sokolstwa czy harcerstwa, z których m. in. wynikało, iż harcerstwo w Polsce powstało z sokolstwa i skautingu. Założyciel polskiego harcerstwa Andrzej Małkowski był aktywnym członkiem sokolstwa.

W 1937 roku sokoli bydgoscy solidaryzowali się ze Śląskiem, toteż z okazji 15-lecia odzyskania Śląska wygłoszono na ten temat referat. Sokoli pomorscy zdawali sobie jasno sprawę, że są strażą Rzeczypospolitej na jej kresach zachodnich, toteż tematy referatów oscylowały wokół zagrożenia niemieckiego. Członkowie na zebraniu w dniu 8 czerwca 1937 roku zebrali 100 złotych i wpłacili je na Fundusz Obrony Narodowej.

Jak wynika ze sprawozdań i protokołów „Sokół” III liczył w 1937 roku 96 członków (74 druhów i 22 druhny). Biblioteka liczyła 357 książek z czego wypożyczono 178 przez 34 czytelników. W ciągu tego roku przeprowadzono 108 lekcji (216 godzin) gimnastyki. Funkcję prezesa pełnił dotychczas Kazimierz Urbański, a przewodniczącym Komisji Rewizyjnej był profesor Wojciech Albrycht.

W 1938 roku wybrano nowy zarząd z prezesem Janem Babińskim, wiceprezesami zostali Alojzy Michalski, Władysław Woźniak oraz Wanda Nowak, naczelnikiem Edmund Woźniak i naczelniczką Zofia Piskorska. Wybrany prezes musiał składać przysięgę na sztandar w obecności członków gniazda.

Ostatnim prezesem „Sokoła” III na Szwederowie wybrano w 1939 roku Władysława Woźniaka wybitnego działacza sokolego i zarazem prezesa Pomorskiego Okręgu Związku Pływackiego. Naczelnikiem został dalej Edmund Woźniak, przewodniczącą oddziału sokolic wybrano Wanę Nowak, a jej zastępczynią została Stefania Woźniak. W roku 1939 członkowie gniazda uprawiali wszelkie sporty, a w szczególności: gimnastykę przyrządową, lekkoatletykę, strzelectwo, rozwijano turystykę i krajoznawstwo. Sekcja pływacka zdobyła po raz piąty mistrzostwo Pomorza w pływaniu, ustaliła 11 rekordów okręgowych. Druhna Szumiłowska re-

prezentowała Polskę na międzypaństwowym meczu z Finlandią, poza tym zdobyła mistrzostwo Polski w pływaniu długodystansowym. Zdobyto 109 nagród.

## TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE „SOKOŁ” XII KONNY W BYDGOSZCZY

Piątym zachowanym sztandarem sokolim w bydgoskim muzeum jest sztandar XII Konnego gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Bydgoszczy. Wykonany jest z adamaszku i rypsu, haftowany techniką aplikacji. Ufundowany został w 1928 roku. Posiada wymiary 68 × 66 cm.

Po prawej stronie płata koloru czerwonego znajduje się haftowany sokół z rozpostartymi skrzydłami trzymający dwie długie skrzyżowane hantle. W okółko napis: „Tow. Gimnastyczne „SOKÓŁ” XII. KONNY. BYDGOSZCZ”. Narożniki płata ozdobione motywami roślinnymi. Z lewej strony płat jest koloru białego. Na osi po przekątnej znajduje się herb Bydgoszczy, wyobrażenie Matki Boskiej Częstochowskiej oraz orzeł, godło sanacyjne. Napis przedzielający dwa ostatnie symbole „1927 BÓG i OJCZYŻNA 1928”. Dookoła wszystkich symboli motywy roślinne pomorsko-kujawskie. Płat z trzech stron obszyty ozdobnymi frędzlami.

Z zachowanych szczątkowych archiwaliów Romana Kaczmarczyka dotyczących tego gniazda wynika, że Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” XII Konny należał do okręgu V.

Banderie sokołów konnych prezentowały się okazale i zarazem odmiennie od powszechnych gniazd. Umundurowanie członków sokoła konnego w Bydgoszczy było cokolwiek inne. Czapka sokoła posiadała czerwoną przepaskę, mundurek na plecach przecięty fałdą i dwa centymetry krótszy od powszechnego, spodnie bryczesy z czerwonymi lampasami z białą wypustką, długie buty i ostrogi, na kołnierzu mundurka proporczyk biało-czerwony.

W maju 1927 roku wśród działaczy sokolich w Bydgoszczy zrodziła się myśl założenia sokolego gniazda konnego. Zebranie konstytucyjne odbyło się 27 maja 1927 roku w hotelu Lengninga przy ul. Długiej 37, którego właścicielem był pan Link. Wybrano zarząd, w skład którego wchodził następujący działacze: prezes Kobierski, wiceprezes Sokołowski, naczelnik Skibiński, sekretarz Felczykowski, skarbnik Raczyński oraz ławnicy Kozłowski i Nehrebecki.

Generał Wiktor Thommé przyjaciel sokolstwa przydzielił dla „Sokoła” XII w Bydgoszczy trzydzieści koni do ćwiczeń z 16 pułku ułanów. Ćwiczenia odbywały się dwa razy w tygodniu pod instruktorskim okiem przedstawicieli Wojska Polskiego porucznika Bączkowskiego i wachmi-

strza Bryły. Pierwszy występ sokoła konnego nastąpił 4 lipca 1927 roku podczas zlotu okręgu V w Bydgoszczy. Następnie 13 sierpnia sokoli konni wyjechali osobnym pociągiem na zlot Dzielnicy Pomorskiej do Grudziądza, gdzie 14 sierpnia podczas przejazdu konnego z Oficerskiej Szkoły Kawalerii w pochodzie przez miasto zostali obrzuceni kwiatami i entuzjastycznie przyjęci przez mieszkańców miasta. W Grudziądzu na zjeździe dzielnicowym dołączył też sokół konny z Torunia, który podlegał też naczelnikowi Skibińskiemu. 15 sierpnia 1928 roku odbyła się wspólna defilada przed władzami wojewódzkimi i wojskowymi oraz mieszkańcami Grudziądza.

W okresie zimowym 1928 roku ćwiczenia odbywały się w każdą niedzielę po dwie godziny w ujeżdżalni 16 pułku ułanów. Ćwiczeniami kierował ze strony wojska wachmistrz Szkudarski, który odbył 10-miesięczny kurs jazdy konnej w Szkole Oficerskiej w Grudziądzu. Sokolów obowiązywała dyscyplina i regulaminy wojskowe. Drużyna ćwicząca została podzielona na dwa oddziały, z których każdy ćwiczył po jednej godzinie ze zmianą koni.

Gniazdo konne z okazji 3 Maja organizowało zawody hipiczne na boisku w ogrodzie Patzera. „Sokół” XII Konny w Bydgoszczy liczył 62 druhów w tym 28 ćwiczących. Zebrania odbywały się w Resursie Kupieckiej. W 1928 roku wybrano następujący zarząd gniazda konnego: prezes redaktor Stanisław Sokołowski, wiceprezes Franciszek Raczyński, sekretarz Franciszek Kurczewski, skarbnik Bochański, referent oświatowy porucznik rezerwy B. Felczykowski, naczelnik Stanisław Skibiński, podnaczelnik Franciszek Kałużny oraz członkowie Małyśicki, Poliński, Drożdżyński i Rybacki.

Na zakończenie pragnę podziękować za pomoc przy pisaniu tego artykułu dyrektorowi Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy panu Jerzemu Żurawskiemu oraz kustoszowi panu Zdzisławowi Hojce. Osobno dziękuję nestorowi sokolstwa bydgoskiego panu Romanowi Kaczmarczykowi za udostępnienie swoich prywatnych zbiorów.

#### Zródła

1. Sztandary i ich karty inwentarzowe nr 1128, 1129, 2642, 3057, 3277 — Muzeum Okręgowe w Bydgoszczy.
2. Protokolarz Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Kwieciszewie, nr inwentarza 3342, Muzeum Okręgowe w Bydgoszczy.
3. Archiwalia, sprawozdania protokoły ze zbiorów Romana Kaczmarczyka.
4. Archiwum Państwowe w Toruniu, Organizacje Młodzieżowe i Sportowe, zbiór szczątków zespołów z lat 1910—1972, Sygn. 1, Ogólne sprawy organizacyjne i działalność Towarzystwa oraz podległych gniazd, sygn. 6, Materiały Bolesława Makowskiego dotyczące „Sokoła”.

5. 40-lecie „Sokoła” Chełmżyńskiego, Toruń 1935.
6. Sport Pomorski — rocznik 1928.
7. H. Łada, Maksymilian Gruszczyński (1861—1940), Bydgoszcz 1987.
8. A. Bogucki, Stefan Majtkowski naczelnik „Sokoła”, Trakt — czerwiec 1987, Regionalna Pracownia Krajoznawcza ZW PTTK w Bydgoszczy.
9. A. Bogucki, „Sokół” w Bydgoszczy 1886—1920, Trakt — grudzień 1987, RPK ZW PTTK w Bydgoszczy.
10. A. Bogucki, Bolesław Makowski (1885—1979) naczelnik Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na Pomorzu, RPK, Bydgoszcz 1988.





Prawa strona sztandaru Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Chełmży.  
Reprodukcja: Józef Dojas.





Lewa strona płata sztegaru.



Prawa strona płata sztandaru Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Janówcu. Reprodukcja: Józef Dojas.

Lewej strony płata sztandaru Muzeum nie sfotografowało.



Prawa strona płata sztandaru Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Kwieciszewie. Reprodukacja: Józef Dojas.



Lewa strona płata sztandaru.



Prawa strona płata sztandaru Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” Bydgoszcz III Szwederowo. Reprodukacja: Józef Dojas.



Lewa strona płata sztandaru.





Prawa strona płata sztandaru Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” XII Konny w Bydgoszczy. Reprodukacja: Józef Dojas



Lewa strona płata sztandaru.

# **BIOGRAFIE I WSPOMNIENIA**





## NIEZNANY EPIZOD Z ŻYCIA JANA ŚNIADECKIEGO

Jan Śniadecki (1756—1830), urodzony w Żninie, jeden z najwybitniejszych (obok Kołłątaja i Staszica) przedstawicieli polskiego Oświecenia, był matematykiem, geografem, astronomem, filozofem i publicystą oraz organizatorem, reformatorem i teoretykiem nauki, oświaty i wychowania. Już samo zapoznanie się z bibliografią podmiotową i przedmiotową Jana Śniadeckiego świadczy o jego wielostronnych zainteresowaniach, będących odzwierciedleniem obrazu osiągnięć epoki, jak również o zainteresowaniu kolejnych generacji polskich pisarzy jego twórczością. Żaden z pisarzy naszego Oświecenia nie posiada tak bogatej bibliografii przedmiotowej. Jan Śniadecki był niewątpliwie polihistorem polskiego Oświecenia.

W działalności i twórczości Jana Śniadeckiego wyróżnia się zwykle dwa zasadnicze okresy: krakowski i wileński. Przeważnie pomija się natomiast poprzedzający te okresy sześcioletni jego pobyt w Poznaniu (1764—1772). A przecież właśnie w Poznaniu kształtowały się załóżki przyszłych poglądów sekretarza Akademii Krakowskiej i rektora Uniwersytetu Wileńskiego. Niniejszy artykuł poświęcony jest właśnie poznańskim latom Jana Śniadeckiego.

W roku 1764 Jan Śniadecki został wysłany z rodzinnego Żnina do Kolegium Lubrańskiego w Poznaniu, które było w tym czasie kolonią (filią) Akademii Krakowskiej i skąd stosunkowo wcześniej usunięto filozofię scholastyczną, zastępując ją filozofią eklektyczną, zwaną też „nowszą filozofią” („philosophia recentiorum”). Ta „nowsza filozofia”, szerzona w Polsce przez pijarów, stanowiła ogniwo przejściowe od filozofii scholastycznej do filozofii Oświecenia. Była swego rodzaju kompromisem między dogmatyką kościelną a nauką, eklektycznie łączyła tradycyjną filozofię scholastyczną z poglądami „nowszych” filozofów, jak Bacona, Kartezjusza, Loke’a i Leibniza<sup>1</sup>.

Jan Śniadecki pisze o tych latach w swojej autobiografii: „W r. 1765 zacząłem klasę gramatyki pod profesorem Sebastianem Czaputowiczem,

człowiekiem niezmiernie surowym i twardym. W r. 1766 odbyłem pod nim syntaxim, a ucząc się w klasie najlepiej, sprawując się skromnie, najczęściej prawie byłem karany. W r. 1767 postąpiłem do poetyki, czyli drugiej klasy pod nauczyciela Józefa Kapuścińskiego, gdzie bawiłem lat dwa, ćwicząc się we wszystkich prawie rodzajach poezji łacińskiej. W r. 1769 przeszedłem do retoryki, klasy trzeciej i najwyższej w tych szkołach, naprzód pod nauczyciela Józefa Chudzickiego, potem, gdy ten postąpił do dawania filozofii, pod Józefa Muszyńskiego, najbardziej przeze mnie lubianego profesora. Uczyłem się retoryki Pałaszowskiego, dialektyki Stępowskiego przez lat trzy i wielkiej nabyłem łatwości w pisaniu mów polskich i łacińskich”<sup>2</sup>.

Można zauważyć, że poza wprowadzeniem „nowszej filozofii” w Kolegium Lubrańskiego panowały jednak jeszcze stare porządki. Świadczy o tym chociażby częste karanie prymusa klasy. Tym niemniej Kolegium to odegrało ważną rolę w życiu Jana Śniadeckiego, a to przede wszystkim dzięki owej filozofii eklektycznej. Śniadecki określa ją jako „filozofię, która ze wszystkich sekt wybierała to, co było dobrego, do żadnej się nie przywiązując”<sup>3</sup>. Przytoczmy w tym miejscu opinię o filozofii eklektycznej daną przez Stanisława Brzozowskiego: „Filozofia eklektyczna z bezwzględnego punktu widzenia może być uważana za oznakę pewnego niedoświadczenia i zgrzybiałości umysłowej. Umysły samodzielne wytwarzają sobie własną filozofię, starając się ogarnąć duchem całe bezgraniczne mnóstwo naciskających na nas faktów rzeczywistego świata; eklektycy zaś zrzekają się tej twórczej pracy i starają się zastąpić ją przez łątaninę ze strzępów powyrywanych z systemów, przez innych samodzielnie stworzonych. W Polsce jednak na ów czas eklektyka była niewątpliwie postępem, gdyż zastąpiła scholastykę, opartą na jednostronnie pojmowanych formułkach Arystotelesowych. Scholastyka była również niesamodzielna, jak i eklektyka; ta ostatnia zaś miała tę wyższość nad scholastyką, że zaznajamiała z poglądami nie jednego Arystotelesa, ale wielu różnych myślicieli, pobudzając w ten sposób umysły żywsze do pracy krytycznej i samodzielnej”<sup>4</sup>.

Do tych „umysłów żywszych” należał z całą pewnością młodzieńcy Jan Śniadecki, który był tak bardzo żądny wiedzy, że nie zadowolął się nauką w jednej szkole, ale zaczął uczęszczać również na lekcje fizyki eksperymentalnej prowadzone w kolegium jezuickim przez Józefa Rogalińskiego, pod wpływem których — jak sam pisze — nabył „wstrętu do sekty perypatetyków”<sup>5</sup>, których filozofia prawie powszechnie była uczona, wyjąwszy Szkoły Lubrańskiego”<sup>6</sup>.

Józef Rogaliński (1728—1802) był jednym z pionierów nauk fizycznych w Polsce. Jako członek zakonu jezuitów (od 1746 r.), po odbyciu wieloletnich studiów z zakresu teologii i prawa w Rzymie oraz nauk

matematyczno-fizycznych pod kierunkiem Nolleta w Paryżu, został w roku 1762 wykładowcą i prefektem w poznańskim kolegium jezuickim. Zorganizował tam muzeum fizyczno-techniczne i obserwatorium astronomiczne, gdzie rozpoczęto obserwacje w r. 1764. Poza pracą naukową i pedagogiczną w kolegium, prowadził wykłady publiczne z fizyki, ilustrując je doświadczeniami. Jako jeden z pierwszych miał odwagę przeciwstawić się scholastycznej tradycji uprawiania i nauczania fizyki, opowiadając się — w duchu *philosophia recentiorum* — po stronie empiryzmu. Jest autorem czterotomowego dzieła, wydanego po raz pierwszy w Poznaniu w r. 1765 pt. „Doświadczenia skutków rzeczy pod zmysły podpadających”, obejmującego jego wykłady poznańskie. Dzieło to zawierało całkowity wykład fizyki i świadczyło o tym, że autor znał poglądy Kartezjusza, Leibniza i Newtona. Z tych trzech myślicieli najbardziej do przekonania Rogalińskiemu trafił Newton, który „przypuściwszy stworzenie” rezygnuje z dociekań na temat „pierwszej przyczyny” i nie chce wchodzić w tajemnice boskie, ani roztrząsać, jakim sposobem słońce, gwiazdy i ziemia się ułożyła, uważając, że wiedza o niej nie jest niezbędna dla naukowego badania zjawisk fizycznych<sup>7</sup>.

Przedstawiając różne poglądy na początek wszechrzeczy Rogaliński stwierdza: „Widzimy, że jeden mówi: podobno się to tak stało, drugi: podobno tak się stało, trzeci mówi: podobno inaczej. I tak cała treść wszelkiej nauki o tym kończy się tylko na dowcipnym podobno. Dla czego wszystkie szkoły, wszystkie rozумы tego wieku zaniechały cale dalszego szukania tych początków, uznając, że wiadomość ta nie jest cale potrzebna do zrozumienia skutków przyrodzonych, bo chociaż pierwszych początków ich nie wiemy, możemy jednakowo przez doświadczenia dochodzić ich bliższych początków i przyczyn, które pod zmysły nasze podpadają. Możemy dochodzić ich własności i umieć zażywać ich na dobro życia naszego, co pożyteczniejsze będzie, niżeli wszystkie dowcipne a niepewne domysły. Dla czego wiedzieć jest rzecz ciekawa, ale niepotrzebna. I tym tylko końcem przywiódłem je tu, abym zadość uczynił ciekawości, nie żebym osadzał na nich naukę naszą, bo nie szukam nauki ciekawej, ale nauki potrzebnej do wygody i obcowania ludzkiego. Przeto pierwszym wodzem naszym będzie doświadczenie zmysłów...”<sup>8</sup>.

Trafnie zauważa Stanisław Brzozowski, że „nauczyciel, który w ten sposób pojmował Newtona, był zdolny do wpojenia w uczniów swoich przekonania, że wszelka wiedza powinna się opierać jedynie na faktach, i że tam, gdzie faktów nie staje, sama wiedza skończyć się powinna, wyznaczając swą niemoc i nie usiłując pokryć nieświadomości szumnymi, choć nic nie znaczącymi wyrazami”<sup>9</sup>.

Można powiedzieć, że w Poznaniu pod wpływem wykładów Rogalińskiego zaczął się kształtować charakterystyczny dla Jana Śniadeckiego

realizm. Powie on o sobie po pięćdziesięciu latach: „[...] jestem realista, to jest, że w słowach nie szukam brzmienia i wiatru, ale rzeczy; że u mnie rozumieć nie jest to przestać na słowie, nie jest to zaspokoić się pierwszym rzutem uwagi, ale rzecz ze wszystkich stron i względów obejrzeć, nabyć jej jasnego i czystego pojęcia, nazwać ją właściwie, a potem zrozumiale wydać to w tłumaczeniu, co myślę”<sup>10</sup>.

W wykładach Rogalińskiego możemy też dostrzec załączek typowo oświeceniowego „agnostycyzmu”, wyznawanego przez Jana Śniadeckiego, któremu dawał wyraz niejednokrotnie w różnych pracach, zwracając uwagę, że są takie „pytania, na które nigdy nie możemy odpowiedzieć”<sup>11</sup> i nie wolno wchodzić „w głębsze o tym szperania, prowadzące nie do poznania, ale do zawrotu głowy”<sup>12</sup>. „Dlatego — powie Jan Śniadecki — mamy to za niewątpliwą prawdę, że pierwsze i najodleglejsze przyczyny rzeczy są dla nas do docieczenia niepodobne. Są to ostateczne punkta sił ludzkich i filozoficznych badań, między nimi a pierwszymi wrażeniami zmysłów leży świat prawdziwych odkryć i wynalazków, leży niezmiernie pole popisu dla wszystkich zdolności i talentów człowieka. Za tymi zaś ostatecznymi punktami ustają wszystkie porównania i stosunki, a zatem drogi i sposoby wywierania naszych sił. Jest to odmęt i przepaść, gdzie człowiek w zamieszaniu durzeje i ślepnie, wpada w marzenia, w błędy i dziecinności”<sup>13</sup>. Trzeba w tym miejscu dodać, że ten sui generis „agnostycyzm” nie dążył do deprecjacji siły poznawczej człowieka, ale odegrał istotną rolę w rozgraniczaniu sfery nauki od sfery religii.

Z powyższych rozważań wynika również wniosek, że w okresie poznańskim ukształtowały się załączki postawy deistycznej Jana Śniadeckiego, który „przypuściwszy stworzenia”, nie chce — podobnie jak Newton — wchodzić w tajemnice boskie, lecz zajmować się „światem prawdziwych odkryć i wynalazków”.

W sumie można przypuszczać, iż w Poznaniu ukształtowały się pierwsze załączki przyszłych materialistycznych tendencji w poglądach filozoficznych Jana Śniadeckiego.

I jeszcze jedna rzecz wydarzyła się w Poznaniu: Jan Śniadecki wybrał zawód nauczyciela. Przyczynił się do tego profesor retoryki w Poznaniu, Józef Muszyński. Pisze o tym Śniadecki: „Profesor mój retoryki Muszyński, polubiwszy mnie, namawiał mnie do Akademii Krakowskiej i przez dwa lata nade mną pracując, wymógł na mnie słowo, że pojedę do Krakowa zacząć się do stanu akademickiego, jeżeli na to otrzymam pozwolenie rodziców. Poznał się z moim ojcem, gdy mnie po wakacjach do szkół odwiózł, Muszyński i po wielu trudnościach wyjednał od niego pozwolenie na mój wyjazd do Krakowa z tego względu, że tam jeszcze zastanę jego profesora Foltańskiego, do którego był przywiązany, i że

się pod jego okiem uczyć będę. Moi współuczniowie, dowiedziawszy się o przedsięwzięciu jechania do Krakowa, pracowali nade mną, żeby mnie od tego odwieść. Po danym słowie chroniłem się i unikałem ich towarzysztwa, bom miał za rzecz świętą raz danemu słowu nie chybić”<sup>14</sup>.

W lipcu 1772 r. szesnastoletni Jan Śniadecki, wyposażony w Poznaniu w podstawy wiedzy i światopoglądu, udał się do Krakowa...

### Przypisy

<sup>1</sup> Por. W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce XVIII wieku*, Poznań 1949, s. 21—53; H. Hinz, *Filozofia polskiego oświecenia*, w: *Polska myśl filozoficzna. Oświecenie — Romantyzm*, Warszawa 1964, s. 12—15.

<sup>2</sup> Jan Śniadecki, *Jana Śniadeckiego życie*, przez niego samego opisane, Biblioteka Jagiellońska, rękopis 3141, tytuł pióra Jana Śniadeckiego, w: *Korespondencja Jana Śniadeckiego. Listy z Krakowa*, do druku przygotował L. Kamykowski, t. 1, 1780—1787, Kraków 1932, s. 6—7.

<sup>3</sup> M. Baliński, *Pamiętnik o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatnym i publicznym i dziełach jego*, t. 1, Wilno 1865, s. 7.

<sup>4</sup> S. Brzozowski, *Jan Śniadecki. Życie i dzieła*, Warszawa 1904, s. 10—11.

<sup>5</sup> Sekta perypatetyków — filozofia scholastyczna, oparta na odpowiedniej, dostosowanej do potrzeb Kościoła, interpretacji filozofii Arystotelesa. Nazwa pochodzi od greckiego słowa „peripatos”, oznaczającego przechadzkę. Szkołę Arystotelesa nazywano szkołą perypatetyczną, gdyż miał on zwyczaj przechadzać się z uczniami w czasie wykładu.

<sup>6</sup> Jan Śniadecki, *Jana Śniadeckiego życie...*, op. cit., s. 8.

<sup>7</sup> Por. I. Homola, Rogaliński Józef, w: *Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy*, Wrocław 1971, s. 333; *Zarys dziejów nauk przyrodniczych w Polsce*, Warszawa 1983, s. 28, 114, 115, 227; S. Brzozowski, *Jan Śniadecki. Życie i dzieła*, op. cit., s. 11—12; M. Straszewski, *Jan Śniadecki. Jego stanowisko w dziejach oświaty i filozofii w Polsce*, Kraków 1875, s. 21—23; E. Fryckowski, *Poglądy społeczno-filozoficzne Jana Śniadeckiego*, Bydgoszcz 1985, s. 16—18.

<sup>8</sup> J. Rogaliński, *Doświadczenia skutków rzeczy pod zmysły podpadających...*, Poznań 1771, t. 1, s. 19—23.

<sup>9</sup> S. Brzozowski, *Jan Śniadecki. Jego życie i dzieła*, op. cit., s. 13.

<sup>10</sup> Jan Śniadecki, *Przydatek do pisma O filozofii, Pisma filozoficzne*, Warszawa 1958, t. 1, s. 188.

<sup>11</sup> Jan Śniadecki, *Filozofia umysłu ludzkiego, Pisma filozoficzne*, op. cit., t. 2, s. 263.

<sup>12</sup> Jan Śniadecki, *Przydatek do pisma O filozofii*, op. cit., s. 209.

<sup>13</sup> Jan Śniadecki, *Filozofia umysłu ludzkiego*, op. cit., s. 263—264.

<sup>14</sup> Jan Śniadecki, *Jana Śniadeckiego życie...*, op. cit., s. 7—8.

## WŁADYSŁAW STOMA (W STULECIE URODZIN I DWUDZIESTOLECIE ŚMIERCI)

W lipcu 1927 roku, po śmierci Ludwika Dybizbańskiego, Miejska Rada w Bydgoszczy ogłosiła konkurs na nowego dyrektora teatru.

Z dziesięciu nadesłanych zgłoszeń wybrano ofertę Władysława Stomy, aktora Teatru Polskiego w Warszawie. Znany on był już w Bydgoszczy z czasów swoich występów i reżyserii w Teatrze Plebiscytowym pod dyrekcją Dybizbańskiego w latach 1919—1920.

Stoma okazał się niezwykle odważnym człowiekiem, obejmując bydgoską scenę po siedmiu latach niepowodzeń. W ich wyniku siedmiu poprzedników rezygnowało z dyrektorowania i to nie dobrowolnie, ale przymuszonych koniecznością.

Dyrektor Dybizbański w połowie roku 1920 opuścił teatr po ustawicznych utarczkach z liczną grupą niemieckich radnych, domagających się połowy przedstawień teatralnych w języku niemieckim.

Wanda Siemaszkowa przyjęta entuzjastycznie i zaangażowana na pięć lat, popadła wkrótce w zaostrzające się konflikty z władzami miasta i prasą. Po dwóch latach wyjechała z poczuciem głębokiej krzywdy i goryczy.

Następny dyrektor Stanisław Karbowski, znakomity aktor, nie mógł sobie poradzić z galopującymi cenami ówczesnej inflacji (bilet teatralny kosztował 10 tysięcy marek). Zaciągał ogromne pożyczki na działalność teatralną. Znekany sytuacją, po trzech latach finansowej szarpaniny, zrezygnował z funkcji. Zaciągnięte długi prześladowały go jednak do roku 1939.

Po fuzji teatrów Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza, pełen inicjatywy Karol Benda, wytrwał na stanowisku dyrektora zjednoczonych scen od września do listopada 1925 roku. Jego następcy Krokowski i Kosiński, powoływani ad hoc, ratowali do końca sezonu teatr przed ostatecznym upadkiem.

Natomiast Ludwik Dybizbański, który ponownie podpisał na pięć lat umowę z władzami, zmarł przed rozpoczęciem swego drugiego sezonu.

Prasa bydgoska, niezwykle aktywna w sprawach teatralnych, kształtowała w licznych artykułach, jeszcze przed zakończeniem konkursu, sylwetkę przyszłego kierownika bydgoskiej sceny. Czołowy recenzent „Dziennika Bydgoskiego” Jan Kaźmierczak tak pisał: „Teatr stoi dobrym aktorem, bo aktor jest duszą teatru. Na stanowisko dyrektora powołać trzeba człowieka energicznego, kulturalnego, drobiazgowo uczciwego i pracowitego”. Czy temu modelowi odpowiadał nowy dyrektor, zaangażowany na razie na trzy lata? Z całą pewnością, bo kiedy po jedenastu latach dyrektorowania przeniósł się do Teatru Polskiego w Poznaniu, władze miasta, prasa a przede wszystkim publiczność, żegnały go z prawdziwym żalem.

Władysław Łuczak — bo takie było nazwisko Stomy — urodził się w Środzie Wielkopolskiej w roku 1888, pochodził z zasiedziałej tam rodziny rzemieślniczej.

Studia aktorskie odbył w Klasie Dykcji i Deklamacji przy Warszawskim Towarzystwie Muzycznym i po kilku sezonach aktorskich, kolejno w Łodzi, Warszawie i Lublinie, powołany został w roku 1914, jako poddany pruski, do armii. Pod koniec wojny znalazł się w szeregach Powstania Wielkopolskiego.

W roku 1919 zaangażował się do Teatru Objazdowego, prowadzonego przez Ludwika Dybizbańskiego i wraz z nim ruszył na teren Wielkopolski i Pomorza. Był to tak zwany Teatr Plebiscytowy. W pamiętnym dniu 22 stycznia 1920 roku, gdy gmach teatru bydgoskiego przejmowano z rąk niemieckich i na cześć wkraczającego wojska polskiego wystawiono „Warszawiankę” Wyspiańskiego — Stoma grał rolę Chłopickiego. Cieszył się już wówczas uznaniem publiczności i miejscowej prasy. Recenzentka „Dziennika Bydgoskiego” Stefania Tuchołkowa w ocenie „Zemsty” stwierdza: „Pan Stoma nie grał, on był Papkinem od początku do końca, w każdym szczególe i w każdej drobnostce”. Stoma grał wówczas kilka innych znacznych ról, a ponadto próbował również swych sił w reżyserii. Wystawił „Betleem Polskie” Rydla oraz sztukę miejscowej autorki, wspomnianej już Stefanii Tuchołkowej pt. „Gdy zabrzmią trąby Chrobrego”.

Tenże więc Władysław Stoma, doświadczony aktor, mniej doświadczony administrator, znalazł się w połowie 1927 roku oko w oko z kapryśną bydgoską publicznością, zmienną w swoich decyzjach Miejską Radą i wymagającymi recenzentami.

Prasa przyjęła nowego dyrektora z aprobatą. Jan Kaźmierczak tak pisze w „Dzienniku Bydgoskim”: „Czeka go tutaj, na tej, najtrudniejszej w Polsce, placówce teatralnej, wielka praca ale czeka go zarazem szczerze, gorące poparcie polskiego społeczeństwa”.

Stanisław Marczał-Oborski w swojej publikacji pt. „Teatr w Polsce w latach 1918—1939” stwierdza: „Najobficiej reprezentowany był jesz-



cze ciągle typ dyrektora antreprenera. Imał się on także aktorstwa albo reżyserii, ale nie to stanowiło jego główne zamierzenie lecz sprawne lub dochodowe funkcjonowanie przedsiębiorstwa. W nowoczesnym wydaniu uosabiał ten kierunek Szyfman, Szczurkiewicz, STOMA, Rodziewicz”.

Adam Grzymała-Siedlecki, który przez cały okres pobytu Stomy w Bydgoszczy, był jego cichym doradcą w przedmiocie doboru repertuaru, stwierdził z właściwym sobie upodobaniem do aforystycznych sformułowań w „Świecie aktorskim moich czasów”: „Dwa typy dyrektorów wypracowała aura ówczesnych przedsiębiorstw teatralnych. Jedni zostawali dyrektorami, by przestać być aktorami; drudzy przyjmowali dyrekcję, by się w swoim teatrze wygrać do syta”.

Dla jednego i drugiego powodu Stoma został dyrektorem; dla spróbowania swych sił w administracji teatralnej na bardzo trudnym terenie ale i dla tego aby grać. A grał sporo — głównie umiłował role Fredrowskie. To też nie było w tych jedenastu latach jego włodarzenia sezonu bez jednej lub dwóch komedii Fredry.

Repertuar w Teatrze Miejskim był obfity i różnorodny. W ciągu jedenastu sezonów Stoma wystawił ponad 370 sztuk. Wśród nich były 262 dramaty. Z nich 148 to utwory polskich autorów. Wystawiono również 108 operetek, oper i komedii muzycznych. W tym względzie Stoma kontynuował linię repertuarową, zapoczątkowaną przez Karbowskiego a kontynuowaną przez Bendę i Dybizbańskiego.

W sezonie 1930/31 wprowadzono również operę, ale już w następnym roku, ze względu na jej duże koszty, z tego typu widowisk zrezygnowano.

Bydgoszcz w owych latach, a ściślej mówiąc w roku 1930, liczyła 117.945 obywateli. Dość liczny był odsetek ludności niemieckiej, prowadzącej własny teatr. Przez kilka sezonów egzystował równolegle Teatr Popularny w sali Patzera. Trzeba więc było niemałej inwencji, przedsiębiorczości i sprytu aby prowadzić teatr ambitny, interesujący i dochodowy. A to się Stomie, w miarę upływu lat, coraz lepiej udawało.

Sezon teatralny w pierwszych latach dyrektorowania Stomy trwał okrągły rok: od września do września. Dzielił się na dwa okresy: zimowy i wiosenno-letni. W tym drugim okresie przeważał repertuar rozrywkowy. Teatr udzielał gościny wielu zespołom przyjezdnym.

Na początku każdego sezonu wystawiano kilka sztuk o charakterze rozrykowym, aby nowo zaangażowani aktorzy zgrali się z sobą a w początkach października miało miejsce uroczyste otwarcie sezonu, poprzedzone licznymi artykułami prasowymi. Prasa miejscowa, poza kilkoma momentami niezadowolenia, była dla teatru bardzo życzliwa.

Stoma był inspiratorem wielu dyskusji na łamach miejscowych gazet. Często były to dyskusje na tematy bagatelne jak na przykład: czy

panie mogą na widowni siedzieć w kapeluszach?; czy podnosić kurty-  
nę po zakończeniu krwawej tragedii, gdy na scenie znajdują się  
same trupy?; czy podawać aktorom kwiaty na scenie? Czytelnicy  
gazet ochoczo zabierali głos w tych dyskusjach a więc o teatrze pisało  
i mówiło się stale. Pierwszy sezon Stomy 29.9.1927 rozpoczął się wy-  
stawieniem „Lilli Wenedy”, był to rok sprowadzenia zwłok Słowackiego  
do kraju. Prasa owych czasów posługiwała się często niezwykle ozdob-  
nym, barokowym językiem. Takie więc były przedpremierowe doniesie-  
nia: „Dziś Teatr Miejski uderza w wielki dzwon atrakcji. Pierwsze  
przedstawienie oddano temu, który się słusznie Szekspirem słowiańskim  
mianował... odegrany będzie dramat, którego grozą jest pełna potęgi  
walka... a język brylantowy, świecący takim bogactwem, jakiej nikt  
z mowy polskiej nie wydobyl.”

Po przedstawieniu przez dyrekcję planu widowisk na cały rok, prasa  
stwierdziła z zadowoleniem: „Repertuar Miejskiego Teatru rozpada się  
na dwa działy: dramatyczno-komediowy i operetkowy. Teatr pod dobrym  
znakiem bo pod znakiem najwyższej poezji rozpoczął swój sezon. Oby  
mu się w całorocznym sezonie działo i powodziło jak najlepiej”. Ale tu  
zaczynały się kłopoty, bo inne zdanie na temat repertuaru miała publicz-  
ność, gustująca w operetkach lub farsach o niewybrednej fabule. W pla-  
nowaniu repertuaru Stoma przez całe 11 lat bywał Machiavelli. Na  
konferencjach prasowych wymieniano tylko wielkie pozycje, z przewagą  
polskiego repertuaru nad obcym.” Chcę — stwierdzał dyrektor — forso-  
wać repertuar klasyczny. Niewdzięczna to rzecz pod względem kasowym  
ale zadowolenie artystyczne jest duże”. Proponuje więc w jednym sezonie:  
„Mazepę”, „Zemstę”, „Lekarza mimo woli” Moliera, „Rozbitków” Bliziń-  
skiego, inscenizację „Pana Tadeusza”, „Poskromienie złościcy” Szekspira,  
„Powrót posła” Niemcewicza, „Ich czworo” Zapolskiej, okolicznościowy  
wieczór listopadowy z udziałem Szkoły Podchorążych i widowisko, zło-  
żone z pieśni legionowych pt. „Szlakiem kadrówki”.

W dzisiejszym teatrze tych propozycji wystarczyło by na cały sezon  
i byłby to sezon znakomity. Wówczas stanowiły one zaledwie część  
repertuaru, bo sztuk w owym roku zagrano 33.

Warto przyjrzeć się jednemu z dowolnie wybranych repertuarów  
rocznych aby stwierdzić, że Stoma znał publiczność, pracował na rzecz  
wszystkich środowisk i przejawiał pełną troskę o finanse. Jest to sezon  
1933/34. Między początkiem września 1933 a końcem sierpnia 1934 wy-  
stawiono 32 premiery. Klasykę reprezentowało 5 pozycji, wszystkie były  
polskie, wśród nich znajdowały się dwie komedie Fredry. Zagrano 13 ko-  
medii współczesnych, wśród nich trzy polskie. Wystawiono dwie sztuki  
o nowatorskiej strukturze, tak zwane faktomontaże: „Fraulein Doktor”  
Jerzego Tepy i „Ivar Kreuger” — film sceniczny w 3 aktach i 17 odsło-

nach — tego samego autora, bardzo wówczas głośne. Zadowoleni byli również młodociani widzowie bo usatysfakcjonowano ich trzema bajkami. Na okres Bożego Narodzenia wystawiono „Betlejem Polskie” a na Nowy Rok rewię pt. „Challenge humoru”.

Przedstawienia w Teatrze Miejskim odbywały się codziennie, nie wyłączając poniedziałków. Sobota była z reguły dniem premiery. Jeśli premierę przesunięto na inny dzień, dyrekcja bardzo się sumitowała w prasie. Bywalcy teatralni wiedzieli więc jak mają sobie planować soboty. Przedstawiane przez Stomę pozycje repertuarowe zawsze wchodziły do realizacji a jeśli którejś nie udało się wystawić, to, tak zwanym „poślizgiem”, zjawiała się w następnym roku.

Dopiero w trakcie sezonu wymykały się, nie zapowiedziane na konferencjach prasowych, inne pozycje. Stomie chodziło o to, by nie drażnić wszechwładnej prasy i być w zgodzie z płacącym widzem. Były to „Narzeczona z dachu”, „Panna mama”, „Osiołkowi w żłoby dano”, „Kawaler papa”, „Krynica miłości”, „Mecz małżeński”, „Kiki” czy „Dżimbi”. Tytuły tych sztuk same mówią o swoim poziomie. Były to jednak pozycje chodliwe, obliczone na masowego widza a takiego Stoma musiał mieć w swoim teatrze, ponieważ była to instytucja samowystarczalna. Miesięczna subwencja magistratu wynosiła 3 tysiące złotych. Podobny repertuar miała wówczas pierwsza nasza scena — Teatr Polski w Warszawie pod dyrekcją Szyfmana. Gdy prasa zarzucała mu, że schlebia tanim gustom — mawiał on słowami Goethego: „Publiczność jest jak kobieta, wolno do niej mówić tylko to, co chętnie słyszy”. Dla szerokiej widowni przeznaczone były również operetki. W jednej ze swych prasowych wypowiedzi Stoma stwierdził: „Widoczny jest pęd do operetki, na których publiczność nie zawodzi. Prowadzi się ją nie z zamiłowania, ale z musu. Gdyby nie było operetki, strona finansowa teatru przedstawiała by się kiepsko. W miarę upływu lat dyrekcja nabierała coraz większego doświadczenia w przyciąganiu widza na wartościowe sztuki. Aktor teatru bydgoskiego Zbigniew Koczanowicz w swoich wspomnieniach, zawartych w książce: „Czterdzieści lat to niewiele” wspomina iż: „instytucja zamawiająca cały spektakl lub część widowni na operetkę, otrzymywała bilety pod warunkiem, że wykupi również pewną ilość miejsc na przedstawienie dramatyczne”.

Recenzenci teatralni znali te metody przemykania do repertuaru pozycji mało wartościowych i grzmieli z łamów gazet. Dr Jan Piechocki pisze w „Dzienniku Bydgoskim”: „Teatry nasze, rozpoczynając jesienią nową pracę, sięgają do wielkiego repertuaru. Później zaprzęga się zespół do sztuk coraz to mizerniejszych”. Nie dla usprawiedliwienia Stomy stwierdzić można, że każdy liczący się wówczas w Polsce teatr zaczynał sezon

co najmniej „Nieboską komedią” lub „Dziadami” a kończył marną farsą. Taki był już ustalony układ repertuaru.

W miarę upływu lat Stoma wprowadzał coraz śmieiej ambitny repertuar, znalazłszy wdzięcznego widza w młodzieży szkół średnich. W tamtych czasach młodzieży, nawet ze szkół średnich, nie wolno było indywidualnie bywać w kinie czy w teatrze, nic więc dziwnego, że szkolne przedstawienia komedii Fredry, „Balladyny” czy „Fantazego” stanowiły dla niej prawdziwe święto. Pięknie wystawiony „Fantazy”, dzieło zdolnego reżysera Jerzego Szyndlera oraz, upamiętniona wieloma publikacjami w pismach centralnych, „Nieboska komedia”, stały się wówczas świadectwem poziomu bydgoskiej sceny. Obiekcje prasy stawały się już sporadyczne a wspomniany tu krytyk dr Piechocki stwierdził w „Dzienniku Bydgoskim”: „Bydgoszcz ma dobry i potrzebny teatr”.

Wdzięcznym odbiorcą sztuki i dzielnym współpracownikiem teatru była miejscowa Szkoła Podchorążych. Jej słuchacze bywali w teatrze stałymi gośćmi, współuczestniczyli również w wielu widowiskach w charakterze statystów. Teatr jednak, mimo rozważnie układanego repertuaru i stałej troski o pełną widownię nie był wolny od troski o finanse. Subwencja magistratu wyrażała się kwotą 167.397 złotych rocznie. Do ręki dyrekcja otrzymywała 36 tysięcy, resztę stanowiły świadczenia magistratu na utrzymanie gmachu oraz płace personelu technicznego. Gmach teatru zbudowany w roku 1896 był okazały i niełatwy do utrzymania we wzorowym porządku. Posiadał 777 miejsc na parterze i dwóch balkonach. „Pięknie usytuowany nad Brdą od zewnątrz i we wszystkich pomieszczeniach lśnił czystością” — wspomina Zbigniew Koczanowicz. Teatr był zresztą za czasów Stomy kilkakrotnie remontowany i unowocześniany, zwłaszcza w zakresie urządzeń technicznych. Wiele nowoczesnych urządzeń, w tym jedną z pierwszych w kraju scenę obrotową, instalowano własnym przemysłem. Scenę obrotową zaprojektował i wykonał wraz z brygadą techniczną scenograf Jan Hawryłkiewicz. Czuło się w tej „prawdziwej świątyni sztuki” wszechobecną dyscyplinę, dobrze zorganizowany podział pracy i odpowiedzialności.

Na pewien czas miasto podniosło subwencję ale bardzo szybko, wraz z nadejściem kryzysu, cofnęło ją. I właśnie w tym kryzysowym okresie, dyrekcja, dla pozyskania widza stale obniżała ceny biletów. „Od 13 marca — czytamy w prasie — najtańsze miejsce, razem z szatnią, kosztuje 50 groszy”. Z innego doniesienia prasowego dowiadujemy się, że: „Z dniem 1 czerwca — innego zresztą roku — teatr znacznie obniża ceny miejsc, utrzymując przy tym 30% zniżki. W roku 1933 bilety na przedstawienia dla młodzieży i wojska kosztowały od 5 do 30 groszy.

Wprowadzono wówczas wolne poniedziałki, licząc na małą ilość widzów w ten dzień. Natomiast w niedzielę grane były dwa przedstawienia:

zniżkowa popołudniówka i spektakl wieczorny, często grywano również bajki dla dzieci w godzinach przedpołudniowych.

W wywiadzie prasowym 1 września 1930 roku Stoma oświadczył: „Przez dwa lata pracowałem z deficytem. Na utrzymanie teatru potrzeba dziennie 1200 złotych. Tymczasem różnym związkom daję teatr za 500 zł. W kasie bywa znacznie mniej, czasem 100 lub 200 zł. Jestem zmuszony wprowadzić jak najdalej idące oszczędności. Owe „oszczędności” polegały często na tym, że z inicjatywy samego dyrektora i przy jego czynnym udziale, artyści podejmowali prace społeczne. Wspomnę tu rewię wykonaną przez cały zespół. Po wyczerpujących całodziennych zajęciach, wystawiono o 23 widowisko, z którego cały dochód przeznaczono na rzecz bezrobotnych miasta Bydgoszczy. W czasie przerw odbywała się prowadzona przez aktorów licytacja dzieł sztuki, wyproszone przez Stomę u miejscowych artystów.”

W tych latach trudności finansowych recenzent „Dziennika Bydgoskiego” dokonując oceny lekkiej komedijki pt. „Jej tancerz” — powiada żartobliwie: „Sztuka o zacięciu karnawałowym cieszyć się będzie powodzeniem i zablizni choć w części budżet poszarpany zbyt sztyletami spiskowców”. Chodziło w tym wypadku o fakt, że owa komedijka „zarabiała” na wystawienie „Juliusza Cezara” Szekspira.

Pod koniec sierpnia 1931 roku Rada Miejska żąda skreślenia całej sumy na subwencję teatralną i obrócenia jej na roboty publiczne. Gmach teatru powinien być wydzierżawiony najwięcej dającemu, na jakie bądź cele.

W okresie tych rosnących trudności finansowych dochodzi do poważnego konfliktu między Związkiem Artystów Scen Polskich a Związkiem Dyrektorów Teatrów (a było ich 16 w 13 miastach). Dyrektorzy żądają podziału sezonu teatralnego na ośmiomiesięczny zimowy i czteromiesięczny letni. W zimowym sezonie aktorzy otrzymywać mają pełne gaże a w letnim odpowiednio obniżone. Ponadto aktorzy do sztuk współczesnych zaopatrywać się powinni w garderobę na własny koszt (taki podział na dwa okresy istniał już od dawna w Bydgoszczy, ale bez proponowanych skutków finansowych).

W Bydgoszczy ten bardzo ostry zatarg, przebiegał łagodnie, dzięki taktowi i dyplomatycznym uzdolnieniom Stomy, który zresztą również został zobowiązany do nieangażowania aktorów, należących do ZASP-u. Z całą życzliwością odniósł się do członków swego zespołu, którzy zostawszy bezrobotnymi, podjęli pracę we własnym zespole w sali Patzera. Zatarg w Bydgoszczy nie zostawił po sobie żadnych przykrych śladów z wyjątkiem opóźnionego sezonu.

Oczekując rychłego zakończenia nieporozumień Stoma sprowadzał



obce trupy, dla wypełnienia okresu przed zmontowaniem na nowo zespołu. Świetni aktorzy i całe zespoły bywały w Bydgoszczy nie tylko w tym konfliktowym okresie, ale i przez całe „jedenastolecie Stomy”. Dzięki jego inicjatywom i operatywności Bydgoszcz miała możliwość poznania całej ówczesnej czołówki aktorskiej. W „Grubych rybach” i w „Panu Geldhabie” grał Mieczysław Frenkiel. „Ruch w kasie zamawiań” — pisze „Dziennik Bydgoski” — świadczy wyraźnie, że publiczność życzliwie reaguje na zdecydowane posunięcia reorganizacyjne dyrektora Stomy. Postanowił on wyteńczyć wszystkie siły dla odrodzenia swego teatru i ustanowienia nowego niejako rekordu w działalności dyrektorskiej” — ten wyszukany tekst dotyczy zadowolenia, z jakim przyjęto zaproszenie Jerzego Leszczyńskiego do odegrania wraz z zespołem bydgoskim głównej roli w amerykańskiej sztuce: „Jutro pogoda”. Ludwik Solski reżyserował i grał główne role w kilku sztukach. Wielokrotnie występowała w różnych atrakcyjnych komediach młoda amantka Jadwiga Zaklicka; sztuki te przygotowywał znakomity reżyser Teofil Trzcński. W szeregu spektakli wraz z zespołem bydgoskim występowała Mieczysława Ćwiklińska. Publiczność miała okazję widzieć Romanównę i Maszyńskiego w głośnej komedii owych czasów pt. „Freuda teoria snów” Cwojdzńskiego. Występowali znani aktorzy filmowi: Jadwiga Smosarska, Maria Malicka, Zbyszko Sawan. Teatr „Reduta” z Osterwą ściągnął całą kulturalną Bydgoszcz na „Żołnierza i bohatera” Shawa. Razem zagrały w kilku sztukach dwie najsłynniejsze gwiazdy teatru: Irena Solska i Stanisława Wysocka. W „Głupim Jakubie” Rittnera wystąpił Kazimierz Junosza-Stępowski. Dzięki inicjatywie Stomy Bydgoszcz знаła wszystkie ówczesne kabarety z „Qui pro quo” i „Ananasem” na czele, a Hanka Ordonówna miała w „Stomowskim” okresie siedem indywidualnych recitali.

W roku 1931, po zażegnaniu konfliktu z ZASP-em dyr. Stoma stwierdził, że likwiduje operę, bardzo kosztowną, na rzecz dramatu. Jednocześnie zapowiedział iż „dokonuje dużej zmiany w zespole aktorskim, celem najstaranniejszego jego doboru do działu dramatycznego”.

Prasa wyrażała obiekcje z powodu częstej zmiany aktorów ale dzięki temu Bydgoszcz miała okazję poznać ludzi, którzy bądź to mieli już dużą pozycję w swoim zawodzie bądź też rozwijali się pomyślnie pod troskliwą reżysersko-dyrektorską opieką Stomy. Wielu młodych ludzi, którzy później zabłysnęli na scenach stołecznych i innych, wychowało się w bydgoskim teatrze: Ola Obarska, gwiazda scen zagranicznych, aktorka filmowa Hellena Grossówna, Klara Korowicz-Kalczanka. U Stomy grali przez cały czas jego pobytu w Bydgoszczy, pamiętni z czasów powojennych, Natalia Morozowiczowa i Stefan Lochmann. Przewinęli się przez bydgoską scenę: Stanisław Łapiński, Antonina Podgórska, Alina Żelichowska, Zofia Barwińska, Lucjan Dytrych, Kazimierz Wilamowski,

Mieczysław Serwiński, Irena Paszkowska, Sabina Sawicka i wielu innych doskonałych aktorów.

Dyrektor Stoma bardzo starannie dobierał aktorów do zarysowanego już poprzednio repertuaru. Oto jak przedstawia sprawy angażowania aktorów w swoich wspomnieniach Zbigniew Koczanowicz: „Dyrektor Stoma często robił wypadki do różnych teatrów w całej Polsce, gdzie przyjeżdżał albo na „upatrzonę”, albo szukał w ciemno. Był w Poznaniu na przedstawieniu „Matury” Fodora i obserwował pilnie grę aktorów. Nazajutrz zostałem zaproszony przez Stomę do kawiarni Dobskiego. Tymczasem zadzwonił on do Bydgoszczy i wezwał swojego głównego „łowczego”, specjalistę od ubijania targu, Władysława Polaka, kierownika administracyjnego. Obaj w takich wypadkach posługiwali się własnym zaszyfrowanym kodem. Siadali przy stoliku kawiarnianym naprzeciwko. Po rozmowie na tematy artystyczne, Stoma zaczynał: a więc kochasiu, proponuję panu współpracę w teatrze bydgoskim. Na początek — dostaniesz kochasiu — tu następowała pauzeczka, w czasie której zerkał na Polaka. Ten w tym momencie podrapał się w lewą skroń. Dostaniesz kochasiu — ciągnął już zorientowany Stoma — dostaniesz 300 zł. Gdy Polaka swędziła prawa skroń, Stoma proponował 250 złotych.” Jakie były w bydgoskim teatrze obowiązki aktora dramatycznego — pisze dalej Koczanowicz: — „Zgodnie z warunkami umowy wystąpiłem aż w sześciu operetkach. W „Zakochanej królowej” miałem epizod wokalny, a w „Adrienne” tańczyłem kozaka. Mój kozak, ustawiony przez baletmistrza Wojnara, zakończył się wywołaniem do bisowania”. Oto dlaczego Stoma przy 30 aktorach obsady mógł prowadzić dramat i operetkę.

Aktorzy znajdowali się pod opieką doświadczonych reżyserów. Początkowo dość sporo reżyserował sam Stoma, najdłużej jednak pracował Kazimierz Korecki, który w ciągu jednego sezonu przygotowywał nieraz kilkanaście sztuk. Przez kilka pierwszych lat reżyserem była świetna aktorka Helena Arkawin. Przewinęli się przez bydgoską scenę: Stanisław Dąbrowski, Roman Niewiarowicz, Kazimierz Wilamowski, Jerzy Szyndler. Mimo dużych oszczędności zatrudniano szereg reżyserów gościnnych takich jak: Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa, Teofil Trzcziński, Stefan Jaracz, Ludwik Solski, Michał Melina, zresztą przez pewien czas aktor bydgoskiej sceny.

Operetka miała swoich reżyserów i wielu ulubionych aktorów. Jednym z najwybitniejszych reżyserów operetkowych był Mieczysław Dowmunt. Do aktorów należeli: Mary Gabrieli, Xenia Grey, Witold Rychter, Hanka Wańska, Jadwiga Fontanówna i wielu innych.

Przez jeden pobyt Stomy w Bydgoszczy, formalnym dzierżawcą teatru był ZASP. W 1932 roku dyrektor nie odnowił umowy, ponieważ nie mógł się zgodzić na warunki, proponowane przez Miejską Radę. Prasa



uderzyła na alarm: „Zróbmy wszystko, co możliwe, aby dyrektora Stomy nie wypuszczać za artystyczne roгатki Bydgoszczy”. Ogłoszono konkurs na stanowisko dyrektora ale miasto nie mogło się zdecydować na żadnego z dziesięciu kandydatów. W końcu, uproszony przez różne czynniki, Stoma pozostał ale jako kierownik teatru zaspowskiego. Według nowej umowy z ZASP-em, którą podpisano tylko na rok, dzierżawca był zobowiązany: 1) dawać 7 przedstawień w tygodniu (w tym jedno po cenie niższej o 60%), 2) prowadzić dział dramatyczno-komediowy i muzyczny, 3) mógł dojeżdżać do okolicznych miast używając kostiumów i dekoracji teatralnych. Deputacja teatralna uprawniona była do kontrolowania repertuaru.

Po roku Stoma wrócił na stanowisko dyrektora, porzuciwszy funkcję kierownika zaspowskiej sceny. „Prasa stolicy — pisze przy tej okazji „Dziennik Bydgoski” — traktuje wszystkie teatry prowincjonalne z ła-skawą pobłażliwością, z wyjątkiem Bydgoszczy; który jest jedynym teatrem, pracującym i spełniającym swą misję bez kryzysowych awantur i bez kotłowiska intryg, które za kulisami innych teatrów są na porządku dziennym.” Na łamach „Dziennika Bydgoskiego” wypowiadali swoje opinie świeżo zaangażowani aktorzy: Lili Zielińska, aktorka z Warszawy — „Stosunki w teatrze są sympatyczne, praca pod kierunkiem dyrektora Stomy, daje naprawdę dużo satysfakcji”, Jadwiga Fontanówna, przybyła z Poznania: „Jestem pełna uznania dla systematyczności w pracy, punktualności i harmonii, jaką stwarza dyrektor Stoma. Nigdy się z tym nie spotkałam, nawet w Poznaniu. Nie przypuszczałam, że w czasach ogólnego kryzysu teatralnego istnieje teatr, stwarzający takie warunki”. W podobnym tonie wypowiadała się aktorka dramatyczna Janina Jabłowska.

Koncepcję na objazd terenu posiadał teatr w Toruniu, jednak Stoma, bez poparcia i pomocy władz, organizował objazdy. Główną bazę wypadową stanowił Inowrocław ale i do odległego Ciechocinka zajeżdżali bydgoscy aktorzy. W swoich „Wspomnieniach” Ludwik Solski pisze: „Luty 1930 spędziłem z Jowialskim, Chudogębą i Fryderykiem w zespole Władysława Stomy, który urządził cykl występów w Grudziądzu, Inowrocławiu, Toruniu, Włocławku, Gnieźnie i jeszcze raz — na przekór w Gdańsku (w Gdańsku nie pozwolono Solskiemu grać „Fryderyka Wielkiego” — Nowaczyńskiego).

Zenon Ciesielski w swojej książce: „Teatr amatorski w wolnym mieście Gdańsku” — pisze o kontaktach Stomy z Gdańskim Kołem Miłośników Sceny: „Praca tej organizacji była uświetniana udziałem aktorów zawodowych z Bydgoszczy w czasie dyrektorstwa Stomy. Lech Stępowski, aktor reżyseruje „Złote runo” Przybyszewskiego. W 1929 roku Stoma pokazał w Gdańsku jedną z najlepszych ról w swej karierze aktorskiej

Obierzyńskiego, a wraz z uroczą Aliną Żelichowską (Hanią) zagrał Szambelana w „Głupim Jakubie”.

Jednym z najtrwalszych przeżyć Polaków w Gdańsku było niezapomniane przedstawienie „Krakowiaków i górali”. Ciesielski pisze: „Zjechała cała trupa teatralna, wspaniała wieloosobowa orkiestra, urzekaly kostiumy”. Widowisko to przeszło do historii teatru polskiego w dwudziestoleciu, wspomina Stanisław Marczak-Oborski w „Kronice teatru Dwudziestolecia”, a odbyło się w ramach Zjazdu Nauczycielstwa Szkół Średnich i Wyższych, odbywanym w Gdańsku.

Pozostaje jeszcze Stoma-aktor. Grał w czasie swego dyrektorowania w Bydgoszczy sporo ról. Adam Grzymała-Siedlecki w „Świecie aktorskim moich czasów” tak pisze o warunkach aktorskich Stomy: „Wysoki a i dostatecznie w ramionach rozrosły i kształtnie zbudowany... przy takiej rytmice w mięśniach o ileż lepiej aktor nosi kostium: togę, kontusz, mundur, frak, płaszcz molierowski”. Bronisław Dąbrowski w swojej książce „Na deskach świat oznaczających” tak charakteryzuje aktorstwo Stomy: „Wysoki, barczysty o korpulentnej figurze, przypominał nieco w typie Zelwerowicza. Obdarzony dużym poczuciem humoru grywał przeważnie role krwistych starszych panów, hreczkosiejów, szlachciców i mieszczuchów, ale także role tragiczne np. króla w „Hamlecie”. Najbardziej lubił Stoma role fredrowskie i grał ich dużo. Był znakomitym Papkinem, Cześnikiem, majorem w „Damach i huzarach”, Twardoszem w „Dożywociu”, Jenialkiewiczem w „Wielkim człowieku”. Z wielu ocen kolejnych recenzentów bydgoskiej prasy warto przytoczyć choćby kilka: „Królewski jedynak” Rydla — „Wśród grających największe uznanie wypowiedzieć trzeba w stronę dyr. Stomy za doskonałą charakteryzację na króla Zygmunta I i świetną grę; prawdziwie godną królewskiej postaci” (Brandowski). „Dożywocie” Fredry — „Drugim, który wywołał furorę był dyr. Stoma — reżyser. Postać Twardosza, choć mało ruchliwa, może mniej męcząca w wykonaniu, była niezrównana w swoim komizmie — świetna charakteryzacja. Zarówno Łapiński jak i Stoma zaprezentowali dawną szkołę aktorską, której zadaniem było wyzyskać wszystkie walory artystyczne w sztuce, korzystać jak najwięcej z obserwacji życiowej i wielkich wzorów — unikać zmanierowania i talent wspierać rzetelnie, nieustanną pracą” (St. Brandowski)... „Wielki człowiek” Fredry — „Jenialkiewicza grał Stoma. Ujął tę zabawną postać bardzo oryginalnie i odtworzył ją w sposób mistrzowski. W świetnej interpretacji swojej, wyraziście uwypuklił charakterystyczne, komiczne cechy tego wielkiego człowieka do małych interesów, nie wpadając w szarżę ani też groteskę. Znakomitą kreacją postaci podbił dyr. Stoma całą widownię, zdobywając sobie u publiczności, gorące, wprost frenetyczne oklaski... „Hamlet” Szekspira — „Po Hamlecie (Stępowski) szczególniejsza wzmian-

ka należy się bezsprzecznie dyrektorowi Stomie, który grał króla Klau-  
dusza. Stoma rolę swoją zawsze pracowicie wystudiuje i dla tego pomimo  
podrzedniejszych ról, błyszczy najjaśniej wśród partnerów. W tej tragedii  
taką perłą jest scena modlitwy i scena wśród artystów grających.”  
(Brandowski — „Dziennik Bydgoski”)... „Pan Jowialski” Fredry — „Wł.  
Stoma w roli kretynowatego Szameblana dał arcydzieło kunsztu aktor-  
skiego, godne osobnego felietonu” (J. Piechocki). „Gotówka” Camerlohr  
— „Na pierwszy plan wysunęła się rola Simpsona; odtworzona, lub raczej  
wyrzeźbiona przez dyr. Stomę tak kapitalnie, że w niczym nie ustępuje  
jego niezapomnianym kreacjom z Moliera czy Fredry, mimo że ani ko-  
stium ani specjalna maska nie były tu czynnikami pomocniczymi. Ta  
samowystarczalność talentu aktorskiego dowodzi wielkiego bogactwa ar-  
tyzmu” (Stasicki)...

Obok niewątpliwego talentu dominowała wśród wielu cech Stomy  
uczciwość i solidność, która się przejawiała nie tylko w pracy nad rolą  
ale i w działalności reżyserskiej. W czasie swego pobytu w Bydgoszczy  
wystawił on 32 sztuki, w tym większość komedii Fredry. Panowała więc  
opinia: „Stoma nie puści sztuki, jeśli ta nie jest we wszystkich szczegó-  
łach jak najskrupulatniej i pomysłowo wyreżyserowana.

W 1937 roku otrzymał Stoma Złoty Krzyż Zasługi na 30-lecie pracy  
aktorskiej i wraz z gratulacjami prasa tak scharakteryzowała jego wielo-  
stronną twórczość artystyczną: „Dyrektor Stoma realizuje na swojej pla-  
cówce postulat służby społecznej. Jego zasługą jest wyniesienie teatru  
bydgoskiego do rzędu najlepszych scen polskich. Jego zasługą jest kulty-  
wowanie w teatrze polskiej sztuki narodowej i przyciągnięcie do teatru  
najszerzych warstw społecznych.”

Ku wielkiemu żalowi bydgoszczan ukazała się w marcu 1938 roku  
notatka o zamiarze objęcia przez Stomę teatru poznańskiego. „Utratę  
dyrektora Stomy trudno będzie powetować — pisano — ale pocieszamy  
się, że po objęciu teatru w Poznaniu wskrzesi on jego świetne tradycje”.  
Uzdolniony, młody dziennikarz Henryk Kuminek, w roku odejścia Stomy  
referował na zjeździe starostów pomorskich sprawy kultury i takie dał  
świadczenie teatrowi bydgoskiemu: „Teatr w Bydgoszczy cieszy się słusz-  
ną opinią jednego z najlepszych teatrów profesjonalnych. Daje, jak żaden  
inny, repertuar klasyczny, przede wszystkim polski. Ma zorganizowaną  
widownię, nie gra nigdy przed pustymi krzesłami. Bydgoszczanie chodzą  
do teatru, wiedzą, że w nim zastaną prawdziwą sztukę.”

Na pożegnanie z Bydgoszczą Stoma wystąpił w jednej ze swoich naj-  
ulubieńszych ról, w roli Obierzyńskiego w „Spadkobiercy” A. Grzymały-  
Siedleckiego, swego długoletniego przyjaciela i mistrza w sztuce umiłow-  
ania teatru. Pożegnanie było bardzo uroczyste, świadczyło jak ulubioną  
i popularną postacią był długoletni dyrektor bydgoskiej sceny. Dr Jan

Piechocki tak napisał w „Dzienniku Bydgoskim”. Dyr. Stoma dał arcydzieło kunsztu aktorskiego. Przecież Obierzyński to jedna z jego popisowych ról”. Wspomniany już Henryk Kuminek oceniając pożegnalną rolę Stomy stwierdził: „Jest on zawsze prawdziwy i świetnie reprezentuje tę polskość, kontuszową, zamaszystą i dzisiejszą. Cechuje go zawsze solidna robota i jako reżyser nie ma na koncie ani jednej puszczonej roli.” Stoma z nieklamany wznuszeniem pożegnał swoich przyjaciół i wielbicieli, o których zawsze mawiał: „U podstaw moich planów repertuarowych — stoi wiara w publiczność bydgoską. To jest publiczność naprawdę teatralna”.

Rozmach, z jakim zaczął włodarzyć w Poznaniu przerwała wojna, która go na pięć lat oderwała od ukochanego warsztatu pracy. Wrócił do swojego Teatru Polskiego wiosną 1945 roku wznawiając jego działalność sztuką Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka”. Mieliliśmy i my okazję widzieć go w Bydgoszczy u boku Solskiego w „Grubych rybach” oraz w roli Horodniczego w gościnnie reżyserowanym „Rewizorze” Gogola.

Stoma wierny był teatrowi i sztuce aktorskiej niemal do końca swoich dni. Łączył cechy i zalety wybitnego aktora, wnikliwego i twórczego reżysera oraz znakomitego organizatora i administratora teatru. Trafnie określił go w jednej ze swoich wypowiedzi Marian Turwid: „Stoma był doskonałym aktorem w teatrze ale nigdy w życiu bo wywodził się z trzech, praktycznych Wielkopolan”.

Władysław Stoma jako emerytowany aktor zmarł w Puszczykówkę w roku 1968.

*Stanisław Krasucki*

## PUŁKOWNIK DYPLOMOWANY JERZY JASTRZĘBSKI — OSTATNI DOWÓDCA POMORSKIEJ BRYGADY KAWALERII 1895 - 1944

Na cmentarzu polskim na Monte Cassino spoczywa snem wiecznym, wśród tysiąca siedemdziesięciu żołnierskich grobów, płk Jerzy Jastrzębski, niezapomniany dowódca 8 Pułku Strzelców Konnych Ziemi Chełmińskiej, ostatni dowódca Pomorskiej Brygady Kawalerii, ofiarny żołnierz Polski Podziemnej, szef Oddziału III Sztabu Naczelnego Wodza, szef sztabu Dowództwa Oddziałów i Obozów WP w Szkocji, dowódca 3 Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, zastępca dowódcy 3 Dywizji Strzelców Karpackich. Miejsce grobu: II taras, sektor B, nr grobu 7...

Jerzy Jan Jastrzębski, syn Gustawa Mariana i Stanisławy Bieńkiewicz, urodził się dnia 29 lipca 1895 r. w majątku Awizańce, pow. Sejny, w starej, lecz mocno zubożałej przez kolejne powstania narodowe, rodzinie ziemiańskiej. Od roku 1905 uczęszczał do Szkoły Handlowej w Suwałkach, kończąc tam w 1912 r. klasę siódmą. Następnie uczył się w gimnazjum w Mariampolu (Litwa Kowieńska), gdzie otrzymał świadectwo dojrzałości. Tu, na ławie szkolnej, spotkał się z Julianem Arnoldtem-Russockim, późniejszym ostatnim dowódcą 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich, tzw. „białych ułanów bydgoskich”. Wspólne zainteresowania, rodzinne tradycje niepodległościowe i marzenia o służbie w własnym, narodowym wojsku sprawiły, że znajomość ich przekształciła się w trwałą przyjaźń, a drogi obu młodych ludzi będą się w dalszych latach niejednokrotnie splotać we wspólnej służbie i walce w szeregach odrodzonej polskiej kawalerii<sup>1</sup>.

W grudniu 1913 r. Jerzy Jastrzębski powołany zostaje do wojska rosyjskiego, dla odbycia jednorocznej służby wojskowej. Wkrótce po wybuchu I wojny światowej wyrusza na front jako młody chorąży — dowódca plutonu, w składzie jednego z pułków kawalerii. Od roku 1917 jest już dowódcą szwadronu 2 Pułku Lejbułańskiego<sup>2</sup>. W latach tych przeżywa to, co wszyscy jego rodacy w trzech zaborach, kiedy setki tysięcy Polaków stanęły naprzeciw siebie z bronią w ręku w obcych



sobie armiach do ciężkich bojów na ziemi polskiej. Bierze udział w ciężkich walkach w Prusach Wschodnich, w rosyjskiej ofensywie, początkowo pełnej sukcesów, a zakończonej całkowitą klęską pod Tannenbergiem i na jeziorach mazurskich. Mimo młodego wieku, baczny obserwator wypadków wojennych, widzi wartość rosyjskiego żołnierza, jego patriotyzm, dzielność i ofiarność przy nieudolnym dowództwie, złym zapatrzeniu, nieuczciwości intendentów. Dostrzega również ewolucyjny rozwój tych wszystkich wydarzeń, jakie określa się mianem „sprawy polskiej” — od nieśmiałych prób tworzenia pierwszych polskich formacji w postaci chociażby Legionu Puławskiego (batalion piechoty i szwadron jazdy), który z czasem doprowadzony do dwóch batalionów piechoty i dywizjonu jazdy, wykazał już w roku 1915 wybitne walory bojowe w walkach pod Pakosławiem i Nurcem<sup>3</sup>. Odznaczył się tam młody podchorąży Czesław Dmochowski, późniejszy rotmistrz 16 Półku Ułanów Wielkopolskich, dowódca II rzutu tego pułku w Kampanii Wrześniowej<sup>4</sup>.

Ówczesne władze rosyjskie, pomimo rozmaitych obietnic i oświadczeń, nie są jednak zainteresowane w tworzeniu jakiejś większej polskiej jednostki taktycznej. Sam Legion Puławski, pomimo znakomitej postawy i bitności, przeformowano wkrótce na zwyczajną rosyjską brygadę pospolitego ruszenia, tworząc z piechoty drużyny nowo-aleksandryjską i lubelską, a z szwadronów jazdy — sotnie pospolitego ruszenia<sup>5</sup>. Utrzymanie w nich ducha polskiego było na każdym kroku utrudniane. Prawdziwy przełom stanowi dopiero rewolucja lutowa 1917 roku i deklaracja marcowa Rządu Tymczasowego. Następuje szybkie, spontaniczne formowanie się dużych polskich formacji, powstaje Naczelny Komitet Polski, który przejmuje zadanie organizowania Wojska Polskiego w Rosji. W jego szeregach, w składzie I Polskiego Korpusu znalazł się wkrótce porucznik Jerzy Jastrzębski. Korpusem dowodzi gen. Józef Dowbór-Muśnicki, późniejszy organizator i dowódca Wojsk Wielkopolskich. Od tego czasu rodowód wojenny żołnierzy I Korpusu określane będzie mianem „dowborczycy”. Por. Jastrzębski już jako dowódca szwadronu w dość licznej kawalerii Korpusu, w 3 Pułku Ułanów, a następnie w składzie Legii Oficerskiej, bierze udział we wszystkich jego walkach, a po tragicznej kapitulacji jego przed Niemcami należy do tych, którzy stanowczo odrzucają perspektywę względnie spokojnej i bezpiecznej niewoli, wybierając dalszą tułaczkę po ogromnych przestrzeniach ówczesnej Rosji, w poszukiwaniu jakichkolwiek polskich oddziałów. W ten sposób, pokonując rozmaite trudności, z garstką takich jak on, dociera przez tereny ogarnięte pożogą wojny domowej aż do dalekiej Syberii, gdzie w lipcu 1918 roku wstępuje do tworzącej się w okolicach Samary i Ufy, a następnie Nowo-Mikołajewska 5 Dywizji Syberyjskiej. W dywizji tej spotyka kpt. Józefa Werobeja, wtedy dowódcę kompanii zwiadu, a w Kampanii Wrze-

śniowej dowódcę 9 Dywizji Piechoty (w składzie armii „Pomorze”) oraz por. Stanisława Janika, który we wrześniu 1939 r. jako dowódca 2 Samodzielnego Batalionu Strzelców Tczewskich bronił pod Tczewem mostów na Wiśle<sup>6</sup>. Por. Jastrzębski otrzymuje przydział do tworzących się przy dywizji pułku ułanów. Trzon ideowy dywizji stanowią żołnierze Legionów i Korpusów Wschodnich, wokół których grupują się liczni ochotnicy Polacy z armii rosyjskiej, jeńcy z armii austriackiej (por. Janik) i niemieckiej oraz młodzież emigracyjna. Tragiczne losy dywizji, niepotrzebnie uwikłanej w wewnętrzne problemy ówczesnej Rosji (walczącej po stronie armii Kołczaka), doprowadziły do jej rozbitcia. Część żołnierzy, a wśród nich por. Jerzy Jastrzębski, przedziera się na teren Chin, do Charbina, gdzie zostaje na nowo zorganizowana pod dowództwem płka Rumszy<sup>7</sup>. Stąd okrężną drogą transportem morskim przez Japonię, Singapur, Cejlon, Gibraltar i Anglię, wśród takich jak on żołnierzy-tułaczy, powraca por. Jastrzębski po blisko trzymiesięcznej podróży do kraju. Czasy są bardzo ciężkie, trudne początki niepodległości, granice nieustalone, na wszystkich niemal rubieżach walki lub zbrojne pogotowie. W takich warunkach powstają pierwsze organy młodej władzy państwowej, tworzy się własne wojsko, liczy się każdy żołnierz, a tym bardziej oficer o dużym doświadczeniu bojowym. Zapewne to sprawiło, że por. Jastrzębski, który zdążył już wstąpić na Wydział Elektrotechniki Politechniki Warszawskiej (nr immatrykulacji 3389), opuszcza wkrótce mury Uczelni i zgłasza się do wojska. Jak się okaże w przyszłości, pozostanie w nim już do końca swego życia<sup>8</sup>.

Przydzielony zostaje do sformowanego przy Dywizji Litewsko-Białoruskiej 10 Pułku Ułanów Litewskich, gdzie spotyka swego kolegę z lat szkolnych, rotmistrza Arnoldta-Russockiego. W szeregach 10 Pułku Ułanów w stopniu porucznika, a następnie rotmistrza, dowodząc szwadronem, przechodzi Jerzy Jastrzębski ciężką, prowadzoną ze zmiennym szczęściem kampanię wschodnią. Uczestniczy w wielu bitwach, szarżach kawaleryjskich i walkach kawalerii w szyku pieszym, sukcesach i trudnych działaniach odwrotowych, bierze udział w bitwie warszawskiej, kontrofensywie, forsowaniu Niemna, ostatniej szarży pod Porzeczem i końcowych walkach pościgowych. Pozostaje mu z nich trwała pamiątka w postaci dużej blizny pod prawym barkiem. Odznaczony zostaje Orderem Wojennym „Virtuti Militari” klasy V<sup>9</sup>.

Po zakończeniu działań wojennych i powrocie ze szpitala nadal służy w szeregach 10 Pułku Ułanów. Ponownie obejmuje dowództwo szwadronu liniowego. Przejściowo, od czerwca do lipca 1921 r. pełni obowiązki zastępcy dowódcy pułku, a następnie dowodzi w pułku dywizjonem. Następnie wtedy przejście na okres pokojowego szkolenia wojska i dokształcania zaprawionej w bojach kadry dowódczej. Rtm. Jastrzębski



kończy kurs dowódców szwadronów w Centralnej Szkole Kawalerii w Grudziądzu. Obowiązki głównego instruktora wyszkolenia bojowego pełni w niej wtedy młody pułkownik Stanisław Grzmot-Skotnicki, późniejszy dowódca Pomorskiej Brygady Kawalerii i Grupy Operacyjnej „Czersk”, poległy na polu chwały w walkach nad Bzurą 19 września 1939 r.<sup>10</sup>

W roku 1925 rtm. Jastrzębski awansowany zostaje do stopnia majora i następnie przez rok pełni funkcję kwatremistrza pułku. Jest to wówczas w armii naszej normalna procedura i kolejny szczebel służby dla oficera każdego rodzaju broni przewidzianego w przyszłości na stanowisko dowódcy pułku. Każdy z nich musiał poznać praktycznie pracę kwatremistrza na szczeblu swej jednostki.

Mjr Jastrzębski ma już za sobą niemały okres życia spędzonego w mundurze, duże doświadczenie frontowe i piękną przeszłość bojową, wysokie odznaczenia — *Virtuti Militari*, Krzyż Niepodległości, trzykrotnie Krzyż Walecznych; wydawałoby się, że czas już rozejrzeć się za jakimś dobrym garnizonem i żyć w miarę wygodnie, rozsądnie dzieląc czas między pułk i sprawy osobiste, rodzinne. Można by też wyjść z wojska i bez trudności uzyskać jakieś dobre i wygodne stanowisko w państwowej służbie cywilnej. Nie jest to jednak styl życia dla oficera tego typu, jaki przedstawia mjr Jastrzębski. Czuje się już z armią związany bez reszty, na dobre i na złe. Obdarzony ścisłym umysłem i krytycznym spojrzeniem, bacznie śledzi rozwój myśli wojskowej w kraju i w armiach ościennych, szybki rozwój nowych broni, jak czołgi i lotnictwo i zastanawia się, co trzeba będzie zapewnić kawalerii i jak ją zmodernizować, aby mogła być bronią skuteczną na współczesnym i przyszłym polu walki. Uważa, że w nowoczesnej armii niezbędne są dla wyższego oficera gruntowne studia wojskowe, na poziomie, jaki zapewnia Wyższa Szkoła Wojenna. Zdaje do niej egzamin konkursowy i kończy ją w latach 1926—1928. Uczelnia ta, której komendantem został w 1928 r. gen. Tadeusz Kutrzeba, przeżywała wtedy okres dużego rozwoju, stając się poważnym ośrodkiem nowoczesnej myśli wojskowej w zakresie organizacyjnym, sztabowym i operacyjnym<sup>11</sup>. Ówczesny dyrektor nauk Wyższej Szkoły Wojennej płk Ludwik Faury (później generał i szef francuskiej misji wojskowej przy Naczelnym Wodzu WP w 1939 r.), wydając opinię o majorze Jastrzębskim, stwierdza: „oficer wyśmienity pod każdym względem”<sup>12</sup>. Opinia ta, wydana przez wybitnego przedstawiciela francuskiej myśli wojskowej, a ponadto znakomitego psychologa i znawcę kadry wojskowej, który nie szafował zbyt szczerze pochwałami, ma swą wymowę<sup>13</sup>.

Po ukończeniu studiów mjr Jastrzębski obejmuje stanowisko szefa sztabu 4 Dywizji Kawalerii, a następnie przydzielony zostaje w styczniu 1930 r. do Inspektoratu Armii we Lwowie, do dyspozycji ówczesnego

inspektora armii gen. Juliusza Rómmła. Tu na stanowisku II oficera sztabu, przechodzi przez wszystkie gałęzie pracy sztabów dużych jednostek. Uzyskuje doskonałe opinie, jako oficer pod każdym względem wybitny, o silnym charakterze, nadzwyczaj zdolny, samodzielny, o szerokim spojrzeniu na wszelkie gałęzie wiedzy wojskowej.

W roku 1931, na trzy lata przed przybyciem na Pomorze, mianowany zostaje podpułkownikiem. Otrzymuje jednocześnie stopień oficera dyplomowanego i obejmuje stanowisko zastępcy dowódcy 27 Pułków Ułanów im. Króla Stefana Batorego w Nieświeżu. Wreszcie w kwietniu 1934 roku przejmuje z rąk płka Mullera dowództwo 8 Pułku Strzelców Konnych, stacjonującego od roku 1920 w Chełmnie i wchodzącego w skład Pomorskiej Brygady Kawalerii. Posiada wszelkie niezbędne walory do dowodzenia pułkiem w każdym okresie, zarówno w czasie pokoju jak i na wojnie <sup>14</sup>.

8 Pułk Strzelców Konnych, wywodzący się z Dyonu Strzelców Konnych Brygady Syberyjskiej oraz kawalerii dywizyjnej 15 Dywizji Piechoty (grupa płka Aleksandrowicza), przeformowany w maju 1924 r. na pułk jazdy liniowej, związany był ze społeczeństwem pomorskim bardzo mocno. Staraniem ludności powiatu chełmińskiego ufundowany został sztandar pułkowy i uroczyście wręczony Pułkowi w dniu 4 sierpnia 1924 r. przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Stanisława Wojciechowskiego. Obejmując więc Pułk, z miejsca spotkał się ppłk Jastrzębski jako nowy dowódca z serdecznym przyjęciem i życzliwą atmosferą wśród ludności Chełmna i okolicy, na które odpowiedział szczerym żołnierskim sercem, otwartym zawsze i dla każdego, niezależnie od jego pochodzenia, społecznego znaczenia czy stopnia zamożności. Byli też jego strzelcy konni niejako częścią krajobrazu miasta, na trwałe wkomponowani w jego charakter, osobowość, ożywiali jego życie społeczne i towarzyskie, wzbogacali je uczestnictwem w licznych uroczystościach narodowych, imprezach, zawodach sportowych, defiladach. Podobną zresztą rolę spełniał stacjonujący w Chełmnie, nierozzerwalnie związany z dziejami wyzwolenia Pomorza, 66 Kaszubski Pułk Piechoty im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego pierwszy skład osobowy stanowili niemal wyłącznie ochotnicy z Pomorza i Kaszub <sup>15</sup>.

Szybko zorientowawszy się w charakterze pułku, jego specyfice, lokalnych warunkach, zwyczajach i nawykach, poziomie wyszkolenia i ogólnym przygotowaniu, nowy dowódca rozpoczyna niesłychanie aktywną, energiczną pracę nad dalszym rozwojem powierzonej mu jednostki <sup>16</sup>. Jego dewizą jest, że to co jest wystarczające, musi stać się conajmniej dobre, a to co dobre — bardzo dobre. Zwraca uwagę na wszystko — wyszkolenie, dyscyplinę, stronę formalną służby, wygląd zewnętrzny każdego szwadronu i pojedynczego strzelca konnego, podoficera i oficera,

pracę poszczególnych służb kwatermistrzostwa, wyżywienie i warunki zakwaterowania<sup>17</sup>. Dziś jeszcze żołnierze 8 P.S.K. wspominają zdawałoby się takie drobiazgi, jak to, że ich dowódca pułku codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, zjawiał się w kuchni i niezależnie od kontroli oficera inspekcyjnego i lekarza, sam osobiście kontrolował ilość i jakość wydawanych posiłków. Często też można go było widzieć w żołnierskich izbach, świetlicy, na zajęciach. Był to jego normalny, niepozorowany sposób bycia, wynikający z troski o żołnierza, o jego sprawy bytowe, o to, aby dobrze czuł się w pułku, rozwinął swój światopogląd, uzupełnił wykształcenie, a po odejściu do „cywila” dobrze wspominał swą służbę wojskową, swych przełożonych, chętnie wracał do swego pułku na krótkie ćwiczenia rezerwy i aby odczuwał dumę z tego, że służył w jego barwach. Nie jeden też z poborowych, który z obawą a nawet ze strachem przekraczał po raz pierwszy bramę koszar, decydował się potem, po pomyślnym ukończeniu pułkowej szkoły podoficerskiej na trwale poświęcenie się służbie wojskowej<sup>18</sup>. Zwyczajem nowego dowódcy pułku jest też osobiste przyjmowanie w gronie kadry przybyłych rekrutów na dziedzińcu koszar pułkowych. Stara się z każdym odbyć chociaż krótką rozmowę, pyta o warunki rodzinne, czym się interesuje i osobiście, w miarę możliwości zgodnie z ich życzeniem, wciela ich do odpowiednich szwadronów<sup>19</sup>. Żegna też osobiście strzelców konnych zwalnianych z wojska po odbyciu służby wojskowej.

Kawalerzysta z krwi i kości, równoległe z troską o żołnierza, przejawia ppłk Jastrzębski również wiele troski o stan koni. Zresztą we wszystkich pułkach polskiej kawalerii wszelkie czynności związane z końmi miały charakter prawdziwego misterium i od samego początku uczono żołnierza, że ma dbać o konia lepiej niż o siebie samego. Jak dziś jeszcze wspominają starzy kawalerzyści, chory szwoleżer, ułan, czy strzelec konny, nie stanowił sensacji. Szedł do izby chorych, gdzie dostawał aspirynę, rycynę czy inne wymyślne a szybko działające leki i wszystko było w porządku, natomiast chory koń budził powszechne zmartwienie, do samego dowódcy szwadronu włącznie<sup>20</sup>. Dzięki staraniom ppłka Jastrzębskiego konie uzyskują większą powierzchnię stajenną przez wybudowanie dwóch nowych stajni, rozbudowuje się ambulatorium i stajnię koni chorych. Stwarza to lepsze warunki pielęgnacji koni. Poprawia się znacznie przygotowanie młodych koni w szwadronie zapasowym we Włocławku. W sumie, w latach 1937, 1938, a więc już w okresie zbliżającego się zagrożenia wojennego, w pułku poprawia się znacznie materiał koński. Jednocześnie pułk uzyskuje coraz lepsze wyniki zarówno w nauce jazdy konnej w szwadronach, jak też w sprawności jeździeckiej kadry. Oficerowie pułku biorą udział w szeregu konkursów hipicznych, a znakomity jeździec, rtm. Stefan Skupiński odnosi wiele

pięknych sukcesów na zawodach krajowych i międzynarodowych<sup>21</sup>. Staranne wdrażanie kadrze oficerskiej i podoficerskiej najnowszych metod sztuki jeździeckiej ułatwia przygotowania do sformowania ekipy na zawody o Mistrzostwo Armii, tzw. Militari. Dowódca pułku oddaje dla koni przygotowywanych do tego konkursu osobną stajnię, stwarzając im maksymalnie dobre warunki. Po indywidualnych występach w kolejnych latach poszczególnych oficerów, w 1938 roku w „Militari” we Lwowie bierze już udział cała ekipa pułku w składzie: rtm. Stanisław Siedlecki, por. Władysław Piszczkowski, por. Edmund Żak, por. Emil Rozsywacz. Wystawienie pełnej ekipy na „Militari” jest dużym sukcesem pułku<sup>22</sup>.

W roku 1936 ppłk Jastrzębski awansowany zostaje do stopnia pułkownika. Jednocześnie jako najstarszy stopniem oficer w Chełmnie zostaje komendantem garnizonu. Ma wtedy płk dypl. Jerzy Jastrzębski lat 41, 22 lata nieposzlakowanej służby żołnierskiej (w tym 6 lat w działaniach wojennych), wyższe studia wojskowe, ogromną praktykę, wysokie noty u gen. Abrahama (wyjątkowo wymagający dowódca) i Grzmota-Skotnickiego. Ceni go sam inspektor armii gen. Władysław Bortnowski. Wybitnie wysoką ocenę daje mu też ówczesny zastępca dowódcy Pomorskiej Brygady Kawalerii, płk Adam Zakrzewski, podkreślając, że wysunął swój pułk na pierwsze miejsce w brygadzie<sup>23</sup>. Mówi się o płku Jastrzębskim, że czeka go kolejny etap, jakim jest dowództwo brygady.

Tymczasem jednak wypadki polityczne szybko następują po sobie i coraz bardziej zarysowuje się niebezpieczeństwo wojennego konfliktu z sąsiadem od zachodu. Wyczuwa się to w armii, szczególnie w jednostkach stacjonujących na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej. W roku 1937 odbywają się na terenie Pomorza wielkie manewry, mające być demonstracją siły wobec niemieckiej zaborczości. W następnym roku następuje ekspedycja na Zaolzie, w której pułk uczestniczy wydzielonym szwadronem w składzie kombinowanego pułku Pomorskiej Brygady. Wstrzymuje się wtedy wszystkie urlopy. W marcu 1939 r., zgodnie z zarządzoną częściową mobilizacją, napływają do pułku pierwsi rezerwiści. Następują gorączkowe przygotowania. Wszystko idzie jednak sprawnie i bez zakłóceń pod czujnym okiem dowódcy pułku. Dąży on do postawienia pułku na najwyższym poziomie sprawności bojowej, zwracając szczególną uwagę na takie elementy, jak zdolność pokonywania wszelkich przeszkód i działania w trudnych warunkach, wytrzymałość, inicjatywa, błyskawiczne przechodzenie z obrony do natarcia. Kiedy w pierwszej połowie 1939 r. nastąpiło częściowe przebrojenie pułku, trzeba rozpocząć natychmiast szkolenie na nowym sprzęcie, aby jak najszybciej opanować posługiwanie się nową bronią. Rozpoczyna się też budowę umocnień polowych. Płk Jastrzębski kieruje w tym czasie osobiście pracami fortyfikacyjnymi na odcinku „Chojnice”, który ma być umocniony szczególnie

silnie. Wreszcie ostatnia dekada sierpnia, mobilizacja alarmowa i powszechna. Spokojne zazwyczaj ulice Chełmna zaroily się od zmobilizowanych oficerów i żołnierzy. Panował ruch niesamowity, powszechny zapał i entuzjazm. Jak wspomina syn Pułkownika, p. Jerzy Jastrzębski, kiedy w ostatnich dniach sierpnia jako młody chłopak powrócił ze swych wakacji do domu, było to w przeddzień wymarszu ojca w pole<sup>24</sup>. Już następnego dnia przed południem poszczególne szwadrony pułku w pełnych składach wojennych i z pełnym wojennym wyposażeniem podchodziły kolejno do przeprawy przez Wisłę pod Chełmnem<sup>25</sup>. Szły tarczanki z karabinami wężącymi lufami po niebie, jechały doskonale działka przeciwpancerne, jechali dziarsko i ochoczo strzelcy konni. Przed przeprawą Pułkownik dokonał ostatniego przeglądu przechodzących pododdziałów swego pułku.

W dniu 1 września pułk (bez jednego szwadronu) znajduje się w odwodzie Brygady w rejonie Łubnie—Brzozy. W nocy z 1 na 2 września ściągnięty zostaje do Czerska i otrzymuje od dowódcy Grupy Operacyjnej „Czersk” gen. Grzmota-Skotnickiego zadanie osłaniania marszu Brygady z Czerska do rejonu Tucholi, gdzie Brygada ma obsadzić linię Brdy. Bardzo ciężki marsz po piaszczystych duktach Borów Tucholskich odbywa się z dużą szybkością, gdyż nakazany rejon osiągnąć trzeba o świcie i opanować mosty na Brdzie. Po przybyciu płk Jastrzębski ugrupowuje się obronnie i natychmiast wysyła rozpoznania, które nawiązują styczność ogniową z n-plem. Tego samego dnia, zgodnie z otrzymanym rozkazem, opuszcza zajmowane stanowiska i przechodzi do rejonu Bramka—Bukowiec. W drodze obrona przeciwlotnicza pułku zestrzeliwuje samolot nieprzyjacielski.

Tymczasem sytuacja armii „Pomorze” pogarsza się w zastraszającym tempie. Krytyczne staje się położenie 9 i 27 DP, nieprzyjaciel prze ku Wiśle, dążąc do szybkiego rozstrzygnięcia, jakim ma być odcięcie i zniszczenie naszych oddziałów. Sam Bukowiec atakowany jest przez czołgi nieprzyjacielskie. O świcie 3 września pułk w składzie Brygady rozpoczyna przebijanie się na Bydgoszcz. Otrzymuje zadanie opanowania Gruczna, gdzie rozwidlają się dwie drogi na Bydgoszcz. Szybkie opanowanie tej miejscowości ma kapitalne znaczenie, gdyż daje jeszcze szanse wyprowadzenia większości polskich oddziałów z wyraźnie zaznaczającego się okrążenia. Wkrótce rozpoznanie stwierdza obecność silnego n-pla w Polednie. Rozpoczyna się zacięty bój o tę miejscowość. Do walki rzuca płk Jastrzębski dwa szwadrony swego pułku, wspomagane ogniem działek ppanc i baterii 11 DAK, która brawurowo, ogniem z otwartej pozycji zwalczą nieprzyjacielskie czołgi. Śmiałe natarcie zadaje Niemcom duże straty — zniszczonych zostaje 7 człogów i liczne pojazdy mechaniczne. Liczy się jednak czas. Trzeba jak najszybciej uchwycić Grucz-



no. D-ca Brygady płk Zakrzewski nakazuje więc przerwać walkę o Poledno, ominąć je i oderwać się od nieprzyjaciela<sup>26</sup>. Manewr wykonany jest sprawnie, jak na paradzie. Dalszy marsz odbywa się pod ciągłym ogniem artylerii n-pla, w ustawicznych walkach za cenę przebicia się do Bydgoszczy. Spieszono szwadrony z determinacją idą do natarcia, z linii tyralierów prowadzą ogień ckm, brawurowo i ofiarnie, z odkrytych stanowisk biją ogniem na wprost działa 11 DAK. Do najcięższej walki dochodzi pod Topólnem. Teren do natarcia jest tu bardzo trudny, a ze względu na zacieśnianie się niemieckiej obręczy, do stracenia nie ma ani chwili. Pułk rusza do natarcia. Prowadzi je osobiście płk Jastrzębski z karabinem w rękę. Koniowodni posuwają się za tyralierą. Dowódca pułku jest wszędzie tam, gdzie widzi największe zagrożenie i gdzie sytuacja wymaga jego interwencji. Osobiście prowadzi wypadki na tyły niemieckiej piechoty, zaskakując ją niespodziewanym ogniem. W stale zmieniających się sytuacjach, wymagających błyskawicznych decyzji, wśród największego ognia, prowadzi walkę mądrze, zdecydowanie i spokojnie. Jego przykład, postawa, opanowanie i sam widok, znakomicie działa na młodych żołnierzy, którzy przechodzą pierwszy chrzest ogniowy. Bój pod Topólnem kończy się sukcesem. Przebita zostaje ostatnia silniejsza zapora niemiecka przed Bydgoszczą. Dochodzi jeszcze do nocnej walki z silnymi grupami dywersantów pod Łęgnowem<sup>27</sup>.

Wkrótce, po reorganizacji pododdziałów Pomorskiej Brygady Kawalerii, które wydostały się z okrążenia w tzw. „kotle świeckim”, płk Jastrzębski obejmuje dowództwo Brygady i będzie nią już dowodzić aż do końca działań wojennych. Następuje krótki okres dozoru odcinka Wisły i patrolowania rejonu od Łęgnowa po Toruń. Krótki też okres względnego spokoju wykorzystuje płk Jastrzębski na uporządkowanie wykrwawionych oddziałów, częściowe uzupełnienie składów, odtworzenie taboru bojowego, kwatermistrzostwa. Siły są szczupłe — trzon stanowi 8 P.S.K., a ponadto dwie baterie artylerii konnej i pozostałości 2 Pułku Szwoleżerów (brak 16 Pułku Ułanów Wlkp. i 18 Pułku Ułanów Pomorskich, które walczyły w składzie innych zgrupowań i przebijają się innymi drogami). Z nimi w składzie Grupy Kawalerii gen. Grzmota-Skotnickiego weźmie płk Jastrzębski udział w jedynym w dużym stylu zwrocie zaczepnym naszych wojsk w Kampanii Wrześniowej — w bitwie nad Bzurą.

W pierwszej fazie bitwy kawaleria odnosi piękny sukces taktyczny z perspektywą wyjścia na tyły nieprzyjaciela z dalekim zagonem w stronę Łodzi. Umiejętnie dowodzony przez płka Jastrzębskiego żołnierz Brygady krwawo odpłaca najeźdźcy za niepowodzenia w bojach w obronie Pomorza. Osiąga pełne powodzenie w bitwie pod Wartkowicami. Pomyślnie rozwija swe natarcie z Parzęczewa wspierany przez dwie baterie

11 DAK. Skutecznie odrzuca silne przeciwuderzenie niemieckie z udziałem dywizjonu ppanc zajmuje zachodnią część Orla, odpierając drugie przeciwuderzenie, wspierane przez kompanię czołgów<sup>28</sup>. Forsuje przeprawę pod Uniejowem, samą miejscowość zdobywając 10 września nad ranem.

O świcie 11 września płk Jastrzębski rozpoczyna natarcie swych sił celem przełamania pld. skrzydła niemieckiej osłony Ozorkowa. Natarcie piesze wspierane ogniem dwóch baterii 11 DAK osiąga powodzenie i dochodzi do Chociszewa, skąd Niemcy, dysponując ogromną przewagą ogniową, zaciekle kontratakują. Jedno ze wzgórz przechodzi kilkakrotnie z rąk do rąk. Ostatecznie Niemcy nie wytrzymują walki na bagnety i ustępują. W południe wychodzi największe przeciwnatarcie niemieckie, wsparte silną artylerią i czołgami. Kontrolując przez cały czas przebieg wydarzeń i uważając, że nadchodzi kryzys bitwy, rzuca płk Jastrzębski całą broń ppanc, jaką ma do dyspozycji i wszystkie odwody, osobiście wprowadzając je do działań. Doskonale zwalczą czołgi pluton ppanc 8 P.S.K., a jego dowódca por. Żak prowadząc do końca ogień, ginie przy dziale. Natarcie nieprzyjacielskie załamuje się. Wyjście na jego tyły doprowadza, po zniszczeniu 5 czołgów, do ogarnięcia całkowicie zaskoczonego sztabu niemieckiej jednostki. Zaciętość walk w bezpośrednich starciach wyzwala u żołnierzy Brygady najwyższy wysiłek. Jeden z szwadronów wpada do Orlej, przekroczony zostaje tor kolejowy z Kutna do Łodzi. W pościgu nie daje się Niemcom ani chwili wytchnienia.

W dniu 12 września, w wyniku zmiany sytuacji i nowych zadań, płk Jastrzębski broni Parzęczewa, odpierając swymi oddziałami zmasowane ataki niemieckiej broni pancernej. Ofiarnie walczą obie baterie 11 DAK. W dalszych walkach toczonych na osi Uniejów—Wartkowice przydziela się do dyspozycji płka Jastrzębskiego piechotę z Poznańskiej Brygady Obrony Narodowej. Tworzy się przejściowo zgrupowanie pod jego dowództwem. Dalsze działania to przejście Bzury i osiągnięcie rejonu Żychlina. W stałych walkach odwrotowych na kolejnych liniach opóźnienia, ubezpieczeniu, rozpoznawaniu — wykruszają się szczupłe siły Brygady. Żołnierz wyczerpany jest do ostatnich granic brak jest zaopatrzenia, coraz trudniejsza staje się podstawowa opieka sanitarna<sup>29</sup>. Kolejne zadanie płka Jastrzębskiego przy topniejących w zastraszającym tempie stanach jego pododdziałów — to osłona linii Kutno—Szewce. Zresztą w tej fazie działań zadania zmieniają się ustawicznie, tak, jak zmienia się sytuacja obu walczących tu armii („Pomorze” i „Poznań”). Pomimo wielkich strat pododdziały Brygady, a raczej jej resztki, wciąż jeszcze walczą w sposób zorganizowany, postawą swą wzbudzając najwyższe uznanie dowódcy i sztabu armii „Pomorze”<sup>30</sup>. Starają się osłonić przeprawę jednostek armii przez Bzurę. Dochodzi wtedy do ostatniego spotka-



nia płka Jastrzębskiego z gen. Grzmotem-Skotnickim, który niebawem znajdzie żołnierską śmierć na polu bitwy.

Przez cały dzień 18 września oddziały Brygady w rejonie Bud Starych odpierają pod silnym ogniem ciężkiej artylerii nieprzyjaciela wszystkie jego natarcia. Baterie 11 DAK strzelają z otwartych stanowisk ogniowych z lizery lasu. Późnym wieczorem, po całkowitym wyczerpaniu amunicji artyleryjskiej, następują kolejne nawały ogniomie, rozbijając działa, zaprzęgi, wybijając większość artylerzystów i koni. W takich warunkach płk Jastrzębski z wszystkiego co jeszcze żyje i jest zdolne do marszu, organizuje oddział w sile około 400 konnych. Zamianem Pułkownika jest przebicie się do Warszawy, a gdyby okazało się to niewykonalne — obejście stolicy od strony południowo-zachodniej, przekroczenie Wisły na południe od Warszawy i dołączenie do formujących się w rejonie Garwolina pododdziałów II rzutu Brygady<sup>31</sup>.

Od 19 września rozpoczyna się przedzieranie na Warszawę. Prowadzone przez płka Jastrzębskiego niedobitki Brygady w ciągłych, nieuniknionych potyczkach przebijają się na wschód. Marsz jest coraz trudniejszy, nieprzyjaciel kontroluje już niemal każdą drogę, każdy dukt leśny, patrole jego ustawicznie przeczesują Puszcę. Pułkownik stara się przeprowadzać oddział przez otwarte przestrzenie mniejszymi grupami, po kilkadziesiąt koni. Nie zawsze mu się to udaje, rwie się łączność. Odcięte grupy pozostają w Puszczy i dalej działają już na własną rękę.

Zdobywanie żywności staje się coraz trudniejsze. Dokuczają głód i brak wody, mnożą się trudności. Pułkownik niestrudzenie idzie dalej. Dnia 22 września pod Izabelinem atakuje z powodzeniem niemieckie tabory i podchodzi pod Bielany. Tutaj wysłane patrole stwierdzają, że droga na Warszawę jest zamknięta szczelnym pierścieniem oddziałów niemieckich. Widać liczne baterie nieprzyjacielskie, ostrzeliwujące stolicę z otwartych stanowisk. Sam teren jest trudny do podejścia, maskowania się na postoju, szukania przejść<sup>32</sup>. Dochodzi do kilku starć, wypadu na tabory dla zdobycia zaopatrzenia, zaszarżowania jakiejś baterii...

Nocą z 23 na 24 września prześlizguje się Pułkownik z resztkami Brygady pomiędzy tyłami oddziałów niemieckich oblegających stolicę od południowego zachodu i dochodzi do Wisły w rejonie Kawęczyna, gdzie przeprowia się na wschodni brzeg rzeki. Idąc przez tereny opanowane przez Niemców, klucząc i myląc tropy, posuwając się przeważnie nocami, wymykając się z zasadzek, dochodzi do rejonu Garwolin—Maciejowice, gdzie spodziewa się spotkać oddziały II rzutu Brygady. Nie zastaje ich, gdyż pod naporem wydarzeń już 10 września przeszły na inny teren do dalszych działań bojowych<sup>33</sup>. Jest to duży cios dla żołnierzy, którzy od szeregu dni w najtrudniejszych warunkach toczą samotną walkę bez możliwości dołączenia się do jakiejkolwiek większej jednostki. Zespolenie

ludzi wokół płka Jastrzębskiego, dowódcy o wybitnie silnej osobowości sprawia jednak, że oddział trzyma się dalej.

Przez kilka dalszych dni penetruje Pułkownik teren, mocno obsadzony przez nieprzyjaciela. Nocą przechodzi przez wsie i osiedla, w dzień zapada w lasach, biwakuje w zagajnikach. Otrzymuje wiadomości o działaniach Grupy Operacyjnej gen. Franciszka Kleeberga, przybliża się więc do rejonu Kocka, skąd bezskutecznie usiłuje przebić się przez linie niemieckie. Po drodze wykorzystuje każdą okazję do prowadzenia akcji dywersyjnej, niszcząc środki łączności, atakując mniejsze załogi, siejąc wśród Niemców niepokój i poczucie zagrożenia. Są to już typowe działania samotnego i samodzielnego oddziału kawalerii.

6 października na wschód od Dębina oddział przechodzi Wieprz. Liczy jeszcze 40 szabel. Tutaj, bezpośrednio po przejściu rzeki, zarządza Pułkownik ostatnią zbiórkę i oznajmia swą decyzję rozwiązania oddziału. Żegna się z ludźmi, dziękuje im za wzorową postawę i spełnienie obowiązku, życzy żołnierskiego szczęścia, gdyż wojna jest jeszcze nie skończona, apeluje, aby w każdej sytuacji byli godnymi Polaki i czuli się Jej żołnierzami. Sam jednak, podobnie jak legendarny Hubal (mjr Henryk Dobrzański) oświadcza, że broni nie złoży. Pozostaje przy nim mała garstka najwierniejszych, 11 najbardziej wytrwałych i niezłomnych. Są to: rtm. Stanisław Siedlecki, ppor. lek. Jankowski, ogn. pchor. Kazimierz Klimaszewski, kpr. pchor. Jan Kownacki, plut. Jakus (z KOP), kpr. Maksymilian Radziwiński, kpr. Edmund Głodkowski oraz czterech o nieustalonych jeszcze nazwiskach — wśród nich 17-letni junak PW i jeden ochotnik, który dołączył do nich jeszcze nad Bzurą<sup>34</sup>.

Z tą garstką ostatnich żołnierzy Pomorskiej Brygady Kawalerii kieruje się płk Jastrzębski ku południowej granicy Rzeczypospolitej, gdzie w dużych, mało dostępnych masywach leśno-górskich spodziewa się napotkać na walczące jeszcze polskie oddziały i wraz z nimi dotrzeć do wciąż jeszcze oczekiwanej ofensywy zachodnich aliantów. Przymykając się między oddziałami niemieckimi, 12 października dociera do Sanu w rejonie kompleksu leśnego Antoniów-Radomyśl. W pobliżu Żabna, przy pomocy miejscowej ludności, przeprowadza się na południowy brzeg rzeki. Dalej, lasami, omijając Stalową Wolę, przechodzi nad środkowy bieg Sanu i 16 października dociera do wsi Mymoń nad Sanem. Nie napotyka na żadne polskie oddziały. Nic też o nich nie słyhać. Postanawia więc przedostać się z ludźmi na Węgry i korzystając z przewodnika kieruje się ku granicy. Żołnierze są już częściowo rozmundurowani i uzbrojeni jedynie w broń krótką. Ostatni nocleg przed granicą wypada we wsi Wygnanka, o ludności mieszanej — polskiej i ukraińskiej. Ze względu na coraz trudniejszy, bardziej górzysty teren, pozostawia się tu konie i dalszy marsz odbywa się pieszo. Ostatni postój wypada już

blisko granicy, na wschód od Komańczy. Tu śmiertelnie wyczerpani żołnierze zostają zaskoczeni i ogarnięci wraz ze swym dowódcą przez niemiecką obławę. Podobno wysłedzili ich i zdradzili sprzyjający Niemcom miejscowi nacjonałiści ukraińscy<sup>35</sup>.

Ujętych, po krótkim pobycie w więzieniu w Sanoku, potraktowano jako jeńców wojennych i odesłano do obozów jenieckich — oficerów do obozu przejściowego w Krakowie, podoficerów i żołnierzy do Dortmundu, gdzie znaleźli się w Stalagu VI B.

Z obozu w Krakowie Pułkownik szczęśliwie wydostaje się. Zawdzięcza to p. Zofii Galińskiej, osobie niezwykle ofiarnej, odważnej, a ponadto doskonale znającej język i zwyczaje niemieckie. Ma ona na swym koncie już kilka udanych przypadków wyciągnięcia z niewoli polskich oficerów<sup>36</sup>.

Dalszy okres historii płka Jastrzębskiego to konspiracja, walka podziemna i życie na stopie nielegalnej. Nazywa się odtąd Piotr Kycalski. Jest żołnierzem Polski Podziemnej. Przedostaje się do Warszawy i włącza się do działalności konspiracyjnej w szeregach powstałej wtedy pierwszej organizacji niepodległościowej — Służba Zwycięstwu Polski. Kontaktuje się z rodziną, zamieszkałą wtedy w Radomiu. Jak wspomina jego syn, wtedy 16-letni chłopak, ojciec z najwyższym uznaniem mówi o swych żołnierzach, o ich bohaterstwie, poświęceniu, woli walki. Zmienia też wtedy całkowicie wygląd — nie poznaje go nawet jego własny żołnierz, podchorąży rezerwy z 8 PSK, którego osobiście przyjmuje do organizacji, i opowiada mu o płku Jastrzębskim jako o swoim dowódcy pułku<sup>37</sup>.

Dalsze drogi konspiracyjne prowadzą płka Jastrzębskiego do organizacji „Muszkietery” — grupy nielicznej, wybitnie kadrowej i elitarnej, o wyraźnie sprecyzowanym, wywiadowczym kierunku działania<sup>38</sup>. Na początku roku 1940, po aresztowaniu Aleksandra Wielopolskiego, wchodzi na jego miejsce do Kapitanatu „Muszkietarów” i zostaje zastępcą komendanta tej organizacji, inż. Stefana Witkowskiego<sup>39</sup>.

Witkowski, który już przed wojną w okresie swych studiów we Francji nawiązał kontakt z gen. Sikorskim, postanawia obecnie wysłać do niego płka Jastrzębskiego jako swego emisariusza do Naczelnego Wodza. Przed wyjazdem, ostatni raz, w dniu swych imienin tj. 23 kwietnia 1940 r. odwiedza Jerzy Jastrzębski — Piotr Kycalski swą rodzinę. Ma być przerzucony przez Węgry do Francji. 27 kwietnia wyjeżdża pociągiem pospiesznym do Krakowa, by stamtąd kanałami przerzutowymi przekroczyć granicę. Odprowadza go na dworzec syn z matką. Jest to ostatni jego kontakt ze swymi najbliższymi. Jest oczywiście przekonany, że wróci szczęśliwie do kraju. Przychodzi później od niego kilka listów,

parę paczek — oczywiście przez kraje neutralne — Portugalię, Turcję, Szwecję<sup>40</sup>.

Po przybyciu do Francji płk Jastrzębski melduje się u Naczelnego Wodza i przedstawia mu stan i dezyderaty organizacyjne „Muszkietarów”. Według założeń Witkowskiego ma to oznaczać skoncentrowanie w tej organizacji całości pracy wywiadowczej, kontrwywiadowczej i dywersji na terenie kraju, przy podległości wprost Naczelnemu Wodzowi.

Po wypełnieniu swej misji płk Jastrzębski nie powraca już do kraju, lecz skierowany zostaje na stanowisko szefa Oddziału III Sztabu Naczelnego Wodza. Świadczy to o wielkim zaufaniu, jakie żywi do niego gen. Sikorski. Po zaskakującej klęsce Francji przedostaje się do Anglii. Tu, w reorganizującym się Wojsku Polskim pełni nadal ważne, odpowiedzialne funkcje dowódcze. Od czerwca 1940 r. jest szefem sztabu Dowództwa Oddziałów i Obozów WP w Szkocji, a od stycznia 1941 r. zastępcą dowódcy 10 Brygady Kawalerii Pancерnej. Następnie skierowany zostaje do Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. Pełni funkcje dowódcy Bazy Ewakuacyjnej w Teheranie. Na wiosnę 1942 r. przydzielony zostaje do 2 Polskiego Korpusu na Środkowym Wschodzie, gdzie w czerwcu obejmuje dowództwo 3 Brygady 3 Dywizji Strzelców Karpackich. Dowództwo Brygady i dwa bataliony organizują się w obozie Qastina, a jeden batalion w obozie Masmiya. Po reorganizacji 3 DSK mianowany zostaje zastępcą dowódcy tej dywizji.

W grudniu 1943 r. następuje przejazd do Włoch — przybycie do Toronto 21 grudnia. W lutym, marcu i częściowo w kwietniu 1944 r. Dywizja pozostaje w obronie nad rzeką Sangro. Zbliża się dzień wkroczenia 2 Korpusu do bitwy o Monte Cassino. A przed rozpoczęciem rozpoznac trzeba pole walki.

Jak wspomina płk Zygmunt Zawadzki, ówczesny szef oddziału operacyjnego sztabu Dywizji, w dniu 23 kwietnia w godzinach porannych sporządził projekt rozkazu do wyjazdu grupy planowania na Monte Cassino. Skład grupy: płk dypl. Jerzy Jastrzębski, kpt. Florian Porębski, por. Jan Jaxa-Dębicki. Kiedy płk Jastrzębski wszedł pomiędzy godziną 6 a 7 do pomieszczenia oddziału i przeczytał brudnopis rozkazu do wyjazdu na Monte Cassino, w oczach jego przemknęło jak błyskawica coś co można nazwać mgnieniem śmierci — nieuchwytnie uczucie, intuicja starego żołnierza, który już tyle razy śmierci w oczy spoglądał<sup>41</sup>.

Około godz. 9 grupa planowania wyjechała w teren rozpoznania. W południe byli w dowództwie 78 dywizji brytyjskiej, tzw. „toporczyków” (znak — czarny toporek na żółtym tle). Tam pozostał kpt. Porębski dla uzgodnienia szeregu szczegółów luzowania, a Pułkownik z por. Dębickim pojechali na Monte Trocchio, gdzie był najlepszy punkt obserwacyjny w kierunku na sam klasztor (były tam punkty obserwacyjne

artylerii brytyjskiej). Po dokonaniu obserwacji rozpoczęli schodzenie w dół. Po dwóch trzecich drogi Pułkownik stąpnął dosłownie pół kroku w prawo od taśmy oznaczającej drogę wolną od min i w tym momencie zdetonował minę przeciwludzką („Schumine”), która urwała mu stopę. Dębicki założył, jak umiał najlepiej, opatrunek uciskowy, aby zapobiec wykrwawieniu. Wołał o pomoc, ale głosu jego nikt nie słyszał, tylko góry odpowiadały echem. Zaczął więc sam sprowadzać w dół Pułkownika. Szło mu to z wielkim trudem, bo sam był dość drobny i raczej słaby fizycznie, a ranny — wysoki, barczysty i ciężki. Szli więc z trudem i bardzo powoli. W drodze Pułkownik, coraz bardziej tracąc siły z upływu krwi, był pogodny i pocieszał jeszcze jak mógł zrozpaczonego Dębickiego. „Nie przejmować się, poruczniku — mówił do niego — jesteśmy kawalerzystami. Powinniśmy umieć spotykać śmierć po kawalersku”<sup>42</sup>.

W końcu napotkali na patrol brytyjskich łącznościowców, którzy szukali przerwy w linii telefonicznej, spowodowanej wybuchem miny. Dopiero ci pomogli znieść Pułkownika do szosy i samochodu. Przewieziony został natychmiast do szpitala angielskiego w Venafro, gdzie otrzymał 9 transfuzji krwi. Nie uratowało to mu już życia. Zmarł nad ranem dnia 24 kwietnia 1944 r.

W drodze do szpitala dyktował jeszcze por. Dębickiemu ostatnie meldunki. Na końcu dopiero wydał rozporządzenia rodzinne i kazał mu wyjąć z portmonetki owinięty w bibułkę złoty krzyżyk z Jeruzalem, przeznaczony dla syna w kraju.

„Z tym krzyżykiem — pisał korespondent wojenny 2 Korpusu, Melchior Wańkiewicz — przekazał zapewne ostatnią myśl, tę samą, którą powiedział przechodząc po Kampanii Wrześniowej granicę węgierską: — chciałbym synowi mojemu dać jedno: śmierć ojca na polu bitwy”.

Płk dypl. Jerzy Jastrzębski, pośmiertnie mianowany przez Naczelnego Wodza generałem brygady i odznaczony Orderem Wojennym „Virtuti Militari” IV klasy, był pierwszym poległym pod Monte Cassino żołnierzem polskim i jest najstarszym stopniem i funkcją oficerem poległym pod Monte Cassino z 3 DSK i 2 Polskiego Korpusu.

Żołnierski pogrzeb odbył się dnia 26 kwietnia w Carpignone przy udziale licznych delegacji WP, jednostek alianckich i tłumów miejscowej ludności. Z miejscowego kościoła trumnę przewieziono na brytyjski cmentarz wojskowy w Izernie. Zgromadzona na trasie przejazdu konduktu pogrzebowego ludność włoska żegnała polskiego oficera, poległego na obczyźnie za wolność waszą i naszą, zasypując wóz wraz z trumną kwiatami, tak bujnie rosnącymi tam o tej porze roku. Na cmentarzu pożegnał swego zastępcę gen. Bronisław Duch, a honory wojskowe oddał szwadron honorowy 12 Pułku Ułanów Podolskich.

Jak wspomina p. Jerzy Jastrzębski, o śmierci ojca dowiedział się

wraz z matką z polskiej audycji radia londyńskiego (słuchanej oczywiście potajemnie). Daty tej tragicznej wiadomości dokładnie już sobie nie przypominam, ale pamięta dobrze, że w tym dniu byli u nich w domu wszyscy znajomi i przyjaciele, mieszkający w Radomiu.

\* \* \*

Od śmierci Pułkownika, który otworzył tragicznie długą listę polskich ofiar w bitwie o Monte Cassino, upłynęło już wiele, wiele lat. Pozostały o Nim wspomnienia z kręgów rodzinnych i żołnierskich. Zapytałem kiedyś p. Jerzego Jastrzębskiego, jakim pamięta Ojca, jak Go widzi teraz, z perspektywy minionego okresu, a nawet — rzecz można — minionej epoki. Odpowiedział mi jednoznacznie, że ciężko jest zacząć wspomnienia o ojcu, którego się miało praktycznie do 16 roku życia, a od chwili rozstania się z Nim upłynęło już lat 48. Niemniej jednak, jak tylko sięga pamięcią wstecz, był On przede wszystkim żołnierzem, a potem ojcem, mężem, głową domu. W ciągu dnia zawsze w zapiętym mundurze i w butach. Nigdy cienia negliżu czy rozluźnienia haftek kołnierza. Pierwszą, jakby wspólną lekturą czytaną mu przez Ojca była Trylogia Sienkiewicza. Dzielili się razem wrażeniami z tego dzieła o nieprzemijającej popularności na całe pokolenia Polaków.

Pamięta też, jak o świcie 12 maja 1935 roku oficer inspekcyjny pułku zawiadomił Ojca o śmierci Marszałka Piłsudskiego. Chociaż jako dowódczyk był Pułkownik daleki od kół legionowych, zapanował w rodzinie nastrój jak po stracie kogoś najbliższego...

Poza tym był Pułkownik człowiekiem bardzo towarzyskim, naturalnym, wesołym, bez cienia jakiegokolwiek pozy. Niezwykle gościnnie, nie zamykał się w ścisłych kręgach, był gorącym zwolennikiem życia towarzyskiego i kulturalnego oraz współżycia kadry i jej rodzin<sup>43</sup>. Konsekwentnie dążył do zespolenia korpusu oficerskiego w jedną całość więzami wychodzącymi poza mury koszar i sprawy służbowe. W ocenach bezwzględnie sprawiedliwy, wymagający, a jednocześnie wyrozumiały. W stosunkach pozasłużbowych bardzo bliski, wprost ujmujący, potrafił jednak zawsze, w każdej sytuacji, zachować w stosunku do podkomendnych ów subtelny, nieuchwytny dla otoczenia dystans.

Miał w sobie jakąś wrodzoną, ogromną wolę walki, jaka nie opuszczała Go w najtrudniejszych, niemal beznadziejnych sytuacjach. Dowiódł tego już jako młody dowódczyk w roku 1918, kiedy nie pozwolił się internować i przemierzył niemal całą ogarniętą ogniem wojny domowej Rosję w poszukiwaniu polskich oddziałów, a następnie w roku 1939 swym legendarnym rajdem spod Warszawy na Węgry, natychmiastowym włączeniem się do walki podziemnej i wreszcie przejściem przez zielone

granice do Armii Polskiej we Francji. Łączył w sobie brawurę kawalerzysty, zagończyka i dużą wiedzę sztabowca. Był niezwykle ceniony przez Naczelnego Wodza, czego dowodem było chociażby to, że przy znacznym nadmiarze wyższych oficerów w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, bezpośrednio po wypełnieniu swej misji emisariusza został do nich skierowany i zawsze zajmował tam wysokie i odpowiedzialne stanowiska zarówno w pracy sztabowej jak też w dowodzeniu liniowym. Należał wreszcie do tego typu dowódców, którzy los swój do końca wiązali z losem powierzonego mu żołnierza i konsekwentnie dotrzymywali słów przysięgi wojskowej. Żołnierze dobrze to pamiętają. Na corocznych spotkaniach w Chełmnie, w dniu Święta Pułkowego 8 P.S.K., ciągle wspominają swego Pułkownika. Sławią swego dowódcę, nigdy nie zapominając, jak dbał o nich w czasie pokoju i na wojnie. Jak w ciężkich chwilach dodawał im otuchy, w walce szedł z nimi w pierwszej linii, a na postoju dzielił się ostatnim kawałkiem chleba. W konspiracji na Jego cześć przybierali takie pseudonimy jak „Jastrząb” czy „Jerzy”. Są wreszcie wśród Jego dawnych podkomendnych i tacy, którzy w latach powojennych osiągnęli w szeregach Ludowego Wojska Polskiego wysokie stopnie oficerskie i wobec nowego pokolenia żołnierskiego w swych wykładach i wspomnieniach stawiali Go zawsze za wzór żołnierza i dowódcy <sup>44</sup>.

Zawsze żywa jest też pamięć o Pułkowniku i jego niezapomnianych strzelcach konnych w społeczeństwie miasta Chełmna. Ma Pułkownik swą ulicę w tym mieście obok dawnych koszar 8 P.S.K. W roku 1984 miejscowa drużyna harcerska przybrała Jego imię, a nad Wisłą, w miejscu, gdzie przed przeprawą dokonał ostatniego przeglądu swych szwadronów, maszerujących na pole walki, znajduje się obelisk pamiątkowy ku chwale i pamięci pułku. Jest wreszcie w samym sercu miasta, w gmachu ratusza, w Izbie Pamięci Narodowej tablica z wyrytą starą polską dewizą żołnierską „Honor i Ojczyzna” i z napisem „Poległym na chwałę, potomnym ku pamięci”. W Muzeum Ziemi Chełmińskiej widnieje tablica poświęcona poległym na wszystkich frontach II wojny światowej żołnierzom 8 P.S.K. Tam też, z należytych pietyzmem, jak narodowe relikwie, przechowywane są pamiątki związane z dziejami pułku i jego sławnym dowódcą.

Od 1967 r., 12 czerwca, w dniu Święta 8 Pułku Strzelców Konnych, spotykają się żołnierze pułku, by niestety w coraz mniejszym gronie wspominać dawne lata wspólnej służby, poległych i zmarłych towarzyszy broni, odniesione sukcesy wojenne. Zjeżdżają na ten dzień wraz z rodzinami z całej Polski do Chełmna, jak do swego rodzinnego miasta. Dnia 24 kwietnia 1984 r. odbyły się tam uroczystości żałobne przy licznej udziale kombatantów i mieszkańców miasta. Było to w czterdziestą rocznicę żołnierskiej śmierci ostatniego dowódcy 8 Pułku Strzelców



Konnych i Pomorskiej Brygady Kawalerii, poległego pod Monte Cassino w marszu z ziemi włoskiej do Polski.

Chełmno, stare miasto nad Wisłą, miasto o bogatych tradycjach historycznych, znane ze swego szacunku dla narodowej historii, szczyli się swym 8 Pułkiem Strzelców Konnych i jego niezapomnianym Dowódcą, który chociaż spoczął snem wiecznym daleko od Polski, przyjęty został na trwałe do narodowej skarbnicy żołnierskich czynów Wojska Polskiego.

### Przypisy

<sup>1</sup> Russocka-Arnoldt Stanisława, Materiały i wspomnienia rodzinne, korespondencja — w zbiorach autora.

<sup>2</sup> Kunert Andrzej Krzysztof, Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939—1944, Jastrzębski Jerzy Jan, PAX, Warszawa 1987, s. 72.

<sup>3</sup> Lipiński Waclaw, Wojskowe formacje polskie w wojnie światowej, Dzieśięciolecie Odrodzenia Polskiej Siły Zbrojnej 1918—1928, Praca zbiorowa, Warszawa 1928, s. 150—151.

<sup>4</sup> Krasucki Stanisław, O „białych ułanach” bydgoskich 16,2 Pułku Ułanów Wielkopolskich im, gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera, Bydgoszcz lato 1939, Pomorze, Bydgoszcz 1985, s. 62—65.

<sup>5</sup> Lipiński Waclaw, op. cit., s. 151.

<sup>6</sup> Ciechanowski Konrad, Armia „Pomorze”, MON, Warszawa 1982, s. 113.

<sup>7</sup> Bagiński Henryk, Piechota w Wojsku Polskim na Wschodzie, Księga Chwały Piechoty, Praca zbiorowa, Warszawa 1937—1939, s. 130.

<sup>8</sup> Jastrzębski Jerzy, Wspomnienie o Ojcu, Życiorys ostatniego dowódcy 8 Pułku Strzelców Konnych — w zbiorach autora.

<sup>9</sup> Dereń Andrzej, Lista kawalerzystów i artylerzystów konnych odznaczonych Orderem Wojennym „Virtuti Militari”, Księga Jazdy Polskiej, Praca zbiorowa, Warszawa 1938, s. 412, poz. 486.

<sup>10</sup> Krzeczunowicz Kornel, Śmierć gen. Stanisława Grzmot-Skotnickiego, Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej, nr 99/100 VII—XII. 1980, Londyn, s. 73, 74.

<sup>11</sup> Kirchmayer Jerzy, Pamiętniki, Książka i Wiedza, Warszawa 1962, s. 382—386.

<sup>12</sup> Kunert Andrzej Krzysztof, op. cit., s. 72.

<sup>13</sup> Romeyko Marian, Przed i po Maju, MON, Warszawa 1967, tom 1, s. 125—129.

<sup>14</sup> Polska Akademia Nauk, Instytut Historii Polskiej, Słownik Biograficzny, 1964—1965, tom XI, s. 80.

<sup>15</sup> Jankiewicz Waclaw, Zarys historii wojennej 66. Kaszubskiego Pułku Piechoty im. Marszałka J. Piłsudskiego, Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa 1929, s. 3.

<sup>16</sup> Piszczkowski Władysław, 8 Pułk Strzelców Konnych (wspomnienia dowódcy 4 szwadronu) — w zbiorach autora.

<sup>17</sup> Bąkowski Roman, Wspomnienia oficera 8 Pułku Strzelców Konnych — w zbiorach autora.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Głodkowski Edmund, Wspomnienia ze służby wojskowej w 8 Pułku Strzelców Konnych — rękopis w zbiorach autora.

<sup>20</sup> Radomyski Stanisław, Wspomnienia z lat służby w kawalerii — maszynopis w zbiorach autora.

<sup>21</sup> Skupiński Stefan, Wspomnienia z konkursów hippicznych — maszynopis w zbiorach autora.

<sup>22</sup> Piszczkowski Władysław, op. cit.

<sup>23</sup> Zakrzewski Adam, Wspomnienia, MON, Warszawa 1958, s. 100.

<sup>24</sup> Jastrzębski Jerzy, op. cit.

<sup>25</sup> Piszczkowski Władysław, op. cit.

<sup>26</sup> Ciechanowski Konrad, op. cit., s. 203.

<sup>27</sup> Łękawski Tadeusz, Przebieg działań Pomorskiej Brygady Kawalerii (Wspomnienia ostatniego dowódcy 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich) — maszynopis w zbiorach autora.

<sup>28</sup> Porwit Marian, Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku, Czytelnik, Warszawa 1983, tom 2, s. 241, 257.

<sup>29</sup> Wankiewicz Roman, Służba zdrowia armii „Pomorze” w czasie bitwy nad Bzurą, Bydgoszcz lato 1939, Pomorze, Bydgoszcz 1985, s. 70—78.

<sup>30</sup> Łękawski Tadeusz, op. cit.

<sup>31</sup> Radomyski Stanisław, Gnat Wieteska Zbigniew, Działania resztek Pomorskiej Brygady Kawalerii od 18 września do 18 października 1939 r., Związek Kawalerii i Artylerii Konnej w Ameryce Północnej, Rok XXVIII, lipiec 1985, nr 50, s. 37, 38.

<sup>32</sup> Głodkowski Edmund, op. cit.

<sup>33</sup> Radomyski Stanisław, Gnat Wieteska Zbigniew, op. cit., s. 42.

<sup>34</sup> Głodkowski Edmund, op. cit.

<sup>35</sup> Jastrzębski Jerzy, op. cit.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Terej Jerzy Janusz, Na rozstajach dróg, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1980, s. 112, 113.

<sup>39</sup> Kunert Andrzej Krzysztof, op. cit., s. 72.

<sup>40</sup> Jastrzębski Jerzy, op. cit.

<sup>41</sup> Zawadzki Zygmunt, Wspomnienia ze służby z płk. Jerzym Jastrzębskim w 3 DSK — maszynopis w zbiorach autora.

<sup>42</sup> Wańkiewicz Melchior, Monte Cassino, MON, 1958, s. 92, 93.

<sup>43</sup> Bąkowski Roman, op. cit.

<sup>44</sup> Tamże.

# MOJE SZWEDEROWO

## DZIENNIK

### 1939 - 1945

25 sierpnia 1939 r.

Od godziny jedenastej znowu jestem na Szwederowie, w domu — przy ulicy Lenartowicza 23.

O świcie przyjechałem z Zakopanego, gdzie w Sanatorium Nauczycielskim doręczono mi kartę powołania. Przebrałem się w wyjściowy mundur i jako zmobilizowany podporucznik rezerwy zameldowałem się w koszarach 61 pułku piechoty. Po przedłożeniu zaświadczenia lekarza uzdrowskiego zrezygnowano w dowództwie pułku z mojej gotowości spełnienia obowiązku wobec zagrożonej ojczyzny. Kartę mobilizacyjną zamieniono mi na zaświadczenie mobilizacyjne. W razie wojny miałem być powołany do służby wojskowej na podstawie karty powołania lub osobnym obwieszczeniem.

Mój powrót z koszar sąsiedzi przyjęli z ulgą. Zwisające nad krajem ciężkie burzowe chmury zdawały się oddalać.

Ściągam mundur i znowu staję się cywilem. Wkrótce wybieram się na ulicę Konopną, do ogrodnika. Nazywa się Fluder. Ulice: Lenartowicza, Ugory, Konopna — to dzielnica już peryferyjna. Za numerem 23 stoją jeszcze tylko dwa niskie domy, a potem rozciąga się już pole — nieużytki. Tu wylegują się w sierpniowym słońcu młodzi chłopcy — często agresywni wobec obcych, starsi natomiast przy akompaniamencie nieodłącznej gitary lub mandoliny wyśpiewują modne szlagiery: „Tango Milonga”, „Ostatnia niedziela”, „Już nigdy”, „W maleńkiej, cichej tej kawiarence”...

Prawa strona ulicy ma starą zabudowę, pamiętającą jeszcze czasy sprzed I wojny światowej. Są tu domki jedno- i dwupiętrowe. Prowadzą do nich kamienne progi. W oknach pelargonie.

Przed Ugorami „świat jest zabity deskami”. Chronią one dostęp do sadów.

Z lewej strony w dali pola. Tu i ówdzie niskie domostwa. Z ulicy

Konopnej widać dwa kościoły: bliższy katolicki, dalszy ewangelicki. Stąd już niedaleko do Koziego Rynku. Nazwa tego placyku jest tak charakterystyczna dla Szwederowa, przedmieścia zamieszkałego w przeważającej części przez ubogą ludność robotniczą.

Ogrodnictwo Fludra rozciąga się z obydwu stron ulicy Konopnej. Z lewej — w parterowym domku dokonywana jest sprzedaż. Zajmuje się tym pan Fluder-senior. Pomaga mu żona.

Ze synem Stanisławem zawieram bliższą znajomość.

### 1 września 1939 r.

Pierwszy dzień wojny zmienił nieco oblicze Szwederowa. Na ulicach bezruch. Ludzie tkwią przy radioodbiornikach. Na szybach pojawiają się białe paski papieru, naklejane na krzyż, mające chronić przed skutkami bombardowań. O godzinie 17-tej odzywają się syreny alarmowe. Nalot. Pojedynczy samolot przelatuje nad Szwederowem, zniża się nad lotniskiem i zrzuca burzący ładunek. Ostrzał naszych działek przeciwlotniczych nieskuteczny.

Wieczorem nie ma światła w oknach. Obowiązuje zaciemnienie. W domach tylko jeden temat: wojna. Nastrój ponury. Ludzi ogarnia lęk i przerażenie.

### Sobota, 2 września 1939 r.

Z radia wiadomości niepokojące. Zaznacza się coraz większa przewaga napastnika. Czołgi i samoloty mają siłę miażdżącą. Przystrogi: „Uwaga! Uwaga! Koma 3! Przeszedł!”

Dzień jest słoneczny. Ani jednej chmurki. Trudno usiedzieć w domu. Na dole przy ogródkach na całej ulicy Lenartowicza małe grupki. Wymiana informacji. Jest niedobrze.

O 10.30 narastające dudnienie z kierunku Torunia. Przejmujące wycie syren. Nikt się nie chowa. Ludzie wybiegają na jezdnię. Patrzą w górę.

Są. Bombowce lecą wysoko. W szyku defiladowym. Jest ich kilkanaście. Niebo drży od grzmotu silników. Już huczą nad nami. Srebrne, lśniące w słońcu. Pozostawiają za sobą białe smugi. Lecą nie zagrożone przez nasze myśliwce. Milczą też działka. Mają za niski pułap rażenia.

W okolicy dworca szyk rozrywa się. Samoloty pikują. Odrywają się bomby. Padają na węzeł kolejowy i koszary. Ze świstem, wyciem, straszliwym łomotem. Czarne kłęby pyłu i dymu wznoszą się nad dnem piekła. Nad skrzydlatą śmiercią.

Nawrót bombowców. Znów rozdierające wycie i ogłuszający, wściekły łoskot. I dymy.

Matka ciągnie mnie za rękaw i wzywa do domu. Odmawia modlitwę za konających.

Ulica opustoszała...

Po południu ulicę Kujawską wypełniają pierwsze kolumny uchodźców. Wozy z dobytkiem. Na nich kobiety, dzieci. Tobiły na rowerach, ręcznych wózkach. W nieznanie.

Na poniewierkę.

Gdy szukam w śródmieściu pieczywa, alarm. Ulica wymiera. Ponojny nalot. Bomby niszczą warsztaty kolejowe. Korzystam z osłony w schronie przy ulicy Gdańskiej, w kamienicy, w której mieści się „Apteka pod Łabędziem”. Pełno tu ludzi. Całe rodziny. Komentują coś półgłosem. Raz po raz spoglądają w moim kierunku. Niezwykle. Jak na intruza. Robią wrażenie spiskujących.

To miejscowi Niemcy.

Opuszczam schron z niepokojem w sercu.

Na ulicy wzmożony ruch. Przechodnie mają zaimprovizowane maski. Zatykają nimi nos i usta. Nie umiem odróżnić, co snuje się w powietrzu: swąd spalenizny czy gaz.

Pełen złych przeczuć wspinam się ulicą Wiatrakową.

W domu bez przerwy włączone radio. Sytuacja na frontach dramatyczna.

**Niedziela, 3 września 1939 r.**

Noc minęła spokojnie. Znowu błękit nieba. Słońce dopieka. Jest upalnie. Wychodzimy przed dom. Wylegają prawie wszyscy mieszkańcy tej części Szwederowa. Są ożywieni, rozmowni. Komentarze. Nic pociesającego.

Wracająca z kościoła pani Lalasz, dobra nasza znajoma, powiadamia, że widziała na Ugorach żołnierza na koniu, roznoszącego karty powołania.

Czekam na swoją kolej.

Jest 10.20. Od strony Fordonu nadlatuje samolot. Alarmu nie ma. Gdy znajduje się nad śródmieściem, słychać grzechot karabinu maszynowego. Zawraca. Od tej chwili wybucha w całym mieście strzelanina. Ucisza się i wybucha na nowo. Nie możemy zrozumieć, co to? Gubimy się w domysłach.

Strzelają wszędzie. Na dachach domów, na pobliskich polach, w ogrodach. Chowamy się w bramach. Czujemy się osaczeni. Sąsiad wracający ze śródmieścia określa to jednoznacznie: — dywersja.

Miejscowi Niemcy ostrzeliwiają wycofujące się nasze oddziały z wież kościołów ewangelickich przy Placu Wolności i Placu Kościeleckich. Są

rozbite tabory. Ranni i zabici. Na ulicy Kujawskiej na chodniku trupy polskich żołnierzy.

Słuchamy tego z oburzeniem.

Postanawiam przekonać się o tym naocznie. Przyłącza się do mnie jeszcze kilku. Chcemy dotrzeć do Placu Kościeleckich. Z ulicy Wiatrakowej na pewnym odcinku widać wieżę ewangelickiego kościoła. Przyśtaujemy. Obserwujemy. Widzę wyraźnie w miejscu odkrytym dwie sylwetki. Dywersantów zdradza biel koszul. Czują się pewnie. Po chwili długimi seriami siecze karabin maszynowy. Pociski padają na ulicę Kujawską.

Wycofujemy się.

Po obiedzie zjawia się u nas znajoma z ulicy Wileńskiej. Mieszka tam sama. Przeleżała się ostrzeliwania. Przyszła z niedużym tobołkiem tyłko. Jesteśmy przygnębieni.

Na ulicy Lenartowicza też słychać strzały. Nikogo jednak nie ranią. Odnoszę wrażenie, że strzelający chcą wywołać nastrój niepokoju, paniki.

Po południu następuje znaczne uciszenie.

Niechętnie decyduję się spełnić prośbę znajomej, aby sprawdzić, czy mieszkanie na ulicy Wileńskiej nie splądrowane.

Jest już spokojnie. Nie słychać wystrzałów. Na Starym Rynku legitymują mnie harcerze. Są grzeczni, ale zdecydowani. Na ulicy Gdańskiej patrole wojskowe. Jest spokojnie. Bez przeszkód docieram na miejsce. Sytuacja zdaje się być opanowaną. Zastaję wszystko w porządku. Wracam inną trasą. Na ulicy Poznańskiej ożywiony ruch. Włamano się do „Lukullusa”. Stąd ostrzeliwano sąsiednie ulice. Przy okazji poczęto wynosić opakowania z czekoladkami.

Ulica Podgórna stała się niebezpieczna. Świszczą kule. Raniono wiele osób. Życzliwi ludzie wciągają mnie do bramy. Trzeba trochę odczekać. Kiedy ostrzał nie ustaje, mieszkańcy parterowego domku zapraszają do środka. Nieduży pokój przepełniony jest ludźmi w większości przygodnymi. Komentują niedawne wypadki. Postrzelono na chodniku córkę sąsiadów. Jest w szpitalu.

Z radia komunikat o wypowiedzeniu Niemcom wojny przez Anglię i Francję. Entuzjazm. Radość. Wiara w rychłe rozgromienie najeźdźcy.

Tymczasem trzeba uchodzić — na południe. Na krótko. Na parę tygodni.

Na ulicy Podgórnej uspokoiło się. Można wychodzić. Posuwam się czujnie wzdłuż ulicy Nowodworskiej. Przyśpieszam kroku. Wtem kilkanaście metrów przede mną odbija się o ścianę kamienicy pocisk, potem drugi...

Przystaję. Rozglądam się. Na ogromnym drzewie przy murze wię-

ziennym coś się rusza. To stąd dochodzą kule. Zatrzymuję się w bramie. Na pół godziny. Pochylony, przy ścianie domów, przemykam się w stronę Wiatrakowej. Wyraźnie widoczni wśród rozłożystych konarów strzelcy stale jeszcze mi zagrażają. Zachowuję ostrożność.

Posuwam się naprzód skokami. Mijam szczęśliwie niebezpieczne miejsce i docieram do rogu ulic Nowodworskiej i Wiatrakowej. Tu dywersanci zostali zauważeni przez patrol wojskowy. Następuje wymiana ognia. Przed dojściem do domu napotykam gromadę wzburzonych młodych ludzi prowadzących do Komendy Miasta Niemca w cywilnym ubraaniu. Za nim starszy człowiek trzyma w prawej ręce wyrwany z trawy rewelwer. To dowód rzeczowy.

Pukanina jeszcze trwa, znacznie już rozrzedzona. Tak jest do zmierzchu.

Ulicą Kujawską udają się w głąb kraju w coraz większej panice uciekinierzy. Jezdnie i chodniki są zatłoczone. Gna ich strach.

Brzemie niepokoju i niepewności przygniata nam serca.

#### **Poniedziałek, 4 września 1939 r.**

Na ulicy Lenartowicza pojawia się wojskowy kurier na koniu. Zatrzymują go kobiety i wypytyują. Ostatnie już oddziały opuszczają miasto. Sytuacja jest tragiczna.

Przemoc wroga przygniatająca.

Ze śródmieścia wraca sąsiad Bukowski z biało-czerwoną opaską na ramieniu. Uzbrojony jest w pistolet. Zasilił szeregi Straży Obywatelskiej. Będzie nas bronił przed dywersantami, pilnował porządku.

W późnych godzinach popołudniowych dostrzegam z okna gęsty słup dymu i po dłuższej chwili walącą się wieżę kościoła ewangelickiego przy ulicy Leszczyńskiego. Stąd strzelano do wycofującego się ulicą Bielicką wojska.

Musiano kościół podpalić.

Zanim wysadzono mosty, ostatnie fale uchodźców przewaliły się w stronę Inowrocławia. A co z nami?..

W nocy budzi mnie skowyczący dźwięk przelatujących pocisków artyleryjskich.

#### **Wtorek, 5 września 1939 r.**

Oczekiwanie. Cisza. Miasto jakby wymarło. Pani Frelichowska z naprzeciwnika przynosi nieprawdopodobną wiadomość — wzdłuż ulicy Brzozowej okopuje się wojsko. Tkwimy przy oknach. Czas płynie zbyt powoli. Nic się nie dzieje. Jest już prawie jedenasta.

Ulica pusta. Znieruchomiała.



Ogarnia nas trwoga. Milczymy. Mają nadejść z lewej strony.

Coś błysnęło w słońcu. To hełm. Dużo hełmów. Jeden przy drugim. Wzdłuż piętrowych domków. Rośli, czujni żołnierze z pistoletami maszynowymi gotowymi do strzału mają głowy zwrócone w nasze okna. Posuwają się naprzód bardzo ostrożnie, jakby bojaźliwie. Francuzi? Anglicy?...

Słysząc skrzeczący, donośny głos:

— Fenstern zumachen. Es wird geschossen! — (Okna zamykać. Będziemy strzelać!).

Zadrżeliśmy. Serca zamarły. W ponurym milczeniu obserwujemy ulicę. Kiedy żołnierze doszli do ulicy Nowej, stanęli. Feldfebel (sierżant) z dwoma pomocnikami przeprowadza w mieszkaniach rewizję. Szukają broni. Jeden z żołnierzy przez cały czas poszukiwania ma pistolet lufą skierowany na mnie. Ubezpiecza tamtych, jest naprężony. Ta „wizyta” nie trwa długo. Po przejrzaniu wszystkich domów wojsko obsadza dalsze ulice. Na niebie pojawiają się lecące wolno na małej wysokości samoloty z czarnymi krzyżami na płatach i kadłubie. Rozpoczęła się długa noc okupacyjna.

#### **Sroda, 6 września 1939 r.**

Pompa na ulicy Ugory. Czerpię wodę. Nagle spostrzegam, jak z przeciwnej strony odrywa się od bramy trzech mężczyzn. Jeden z nich ma obandażowaną głowę. Zbliżają się do mnie. Przerwywam pompowanie i patrzę na nich. Gdy są już na środku jezdni, ranny zatrzymuje się i mówi:

— To nie ten. — Odwracają się i odchodzą. Moje nogi są jak z waty.

#### **Czwartek, 7 września 1939 r.**

Nie wychodzę z domu. Volksdeutsche wskazują adresy tych, którzy pomagali tłumić dywersję lub tylko się temu przyglądali. Są aresztowania. Mówi się o łapaniach, ulicznych rozstrzelaniach.

Sąsiad Bukowski wyrzucił pistolet daleko w pole. Jest pełen niepokoju.

Zapewniamy go, że jest wśród swoich, nic mu z naszej strony nie grozi. Szwederowiaci są solidarni.

#### **Sobota, 9 września 1939 r.**

Odgłosy tych salw karabinowych dochodziły do naszych okien. Nie przywiązywałem jednak do nich specjalnego znaczenia. Ostatnio, zwłaszcza w nocy, często wstrząsały powietrzem.

Tym razem wydarzyło się coś okropnego. Pierwsza publiczna egzekucja na Starym Rynku. Broniek Lalasz, świadek tej zbrodni, gdy o niej mówi, drży na całym ciele.

Ofiary terroru sprowadzono z koszar. Rozstawiono je szeroko po całym rynku. Po dłuższym okresie wyczekiwania wywołano pierwszych skazańców.

Rozlega się komenda. Po szeregu smaga kosząca, śmiertelna ulewa ognia. Rozstrzelani walą się na bruk. Doprowadzono następnych. Kule wgryzają się w mur osłaniający schody prowadzące do kościoła.

Rozpaczliwy krzyk: — „Jestem niewinny” — zagłuszają wystrzały oprawców. Skazany pada jak święty — na wznak, z szeroko rozrzuconymi rękami.

Kamienie zabarwiają się krwią.

Zmuszeni do oglądania tego mają stężałe twarze. Oczy opowiadającego nie mają w sobie też żadnego ciepła. Są porażone śmiercią.

### **Niedziela, 10 września 1939 r.**

Piękny, wrześniowy dzień. Bezchmurne niebo. Nie jest jednak mi lekko. Na dnie serca czai się lęk. Stoję przy oknie. Na ulicy ruch niewielki. Kobiety, prawie wyłącznie kobiety, ubrane na czarno, idą do kościoła w kierunku ulicy Nowej (tam mieszkali bracia Hanusiakowie — wczoraj rozstrzelani).

Nie ma radia. Zdemontowane.

Obserwuję świat niewielki — w obrębie dwu okien. Nie mam spokoju. O godz. 11 słyszę warkot motorów. Wtapiam się w szyby. Środkiem jezdni wolno posuwa się czerwony autobus, a w nim siedzą wyprostowani żołnierze z pistoletami maszynowymi na kolanach. Za nim jeszcze dwa. Jadą ze śródmieścia. Przejechały.

Wychylam się z okna. Widzę, jak zatrzymują się przy ulicy Ugory. Żołnierze wysiadają. Rozlegają się pierwsze strzały. Odgłosy oddalają się, to znowu przybliżają. Miną długie chwile, zanim domyślę się, że to pacyfikacja Szwederowa.

Widzę, jak żołnierze z bronią gotową do strzału obstawiają wszystkie wejścia do domów. Stoją odwróceny. Pilnują przeciwnej strony. W pewnym momencie trzech z nich wchodzi na jezdnię i idą w kierunku naszej bramy.

— To po mnie — szepczę zrezygnowany.

Ale co to? Nie słyszę ciężkich kroków po schodach. Weszli do sklepu spożywczego po... czekoladę. Już wrócili na miejsce.

Słychać rozkazy. Do każdej bramy wchodzi kilku żołnierzy z opuszczonymi pistoletami. Po chwili wyprowadzają samych mężczyzn z rękami

kami wzniesionymi do góry i ustawiają ich ciasno przy krawężniku. Znam ich. Mieszkam tu już od 1 lutego 1939 r.

Nad słuchuję. Słyszę kroki. Głośne, ciężkie. Łomot w drzwi. Otwiera matka. Wchodzi podoficer w średnim wieku. Pyta o nazwisko, zawód, następnie o broń. Otwiera szafy, dotyka pościeli. Domaga się klucza od piwnicy. Zaprowadzić go tam chce matka.

— Nein. Der Junge — decyduje Niemiec.

(„Nie. Ten chłopak”).

Zabieram klucz. Wychodzę. Nogi mi drżą. Idę pierwszy. Otwieram szeroko drzwi. Podoficer rozgląda się bacznie. Przerzuca łopatą węgiel. Zagląda do skrzyń. Węszy. W pewnej chwili odchodzi do sąsiedniej piwnicy. Zamykam jak najciszej drzwi i jak najlżej stąpając po schodach podążam do naszego mieszkania.

Nikt mnie nie woła.

Podkute buty. Kroki. Oddalające się. Coraz cichsze. Zamilkły wreszcie. Oddycham z ulgą.

Tych po drugiej stronie ulicy żołnierze odprowadzają ulicą Nową pod kościół. Muszą ręce trzymać wysoko nad głową. Tego dnia nie wrócili do swoich domów...

Kobiety, które przyszły z kościoła, są w szoku. Do głębi wstrząśnięte, na pół przytomne.

Mówią z przejęciem, płacząc i lamentując.

Po wyjściu ze świątyni zostały otoczone przez żołnierzy. Wyłapywano wszystkich mężczyzn. Ustawiano ich przed rowami przeciwlotniczymi. 17-letnia Hildegarda Retzlaff z Ugorów wskazując na wybranych palcem wydawała wyrok:

— Der war auch dabei! — („Ten był też przy tym”)

Wtedy żołnierze, spięci klamrą z wytłoczonym napisem „Gott mit uns” („Bóg z nami”), naciskali spust, a ciała zabitych osuwały się do rowu. Rozstrzeliwano także tych, których nazwiska figurowały na specjalnej liście.

To było nie do zniesienia. Tyle śmierci. Rozpaczy najbliższych. I ta determinacja Rucińskiej... Kiedy skazano jej męża, krzyknęła: — „Zabijacie mego męża, rozstrzelajcie i mnie!”

Żołdak bez namysłu pozbawił ją i dziecko na ręku życia.

Z chaotycznych, urywanych wypowiedzi wyluskuję szczegóły i nazwiska uśmierconych. Mordowano klęczących strzałami w tył głowy.

Jako pierwszy zginął Lewandowski Jan, potem jego 18-letni brat Marian. Ich ojciec — Andrzej — musiał się temu przyglądać. Jego ból, rozpacz ani na moment nie poruszyły sprawców. Zgroza.

Staram się zapamiętać nazwiska dalszych ofiar: Urban, Smurawski,

Gaul, Glińczyńscy, Koczorowski, Szczepański, Tomaszewski, Krukowski...

Tego dnia poraziła nas wieść, że na Starym Rynku w południe odbyła się druga z kolei publiczna egzekucja.

Na murze Muzeum, przylegającym do kościoła, pojawił się tajemniczy znak: odbita dłoń.

Tędy przechodzą bez ustanku, do samej godziny policyjnej, tłumy bydgoszczan. Chcą uwierzyć w siłę karzącej ręki.

#### **Piątek, 15 września 1939 r.**

W miejscowej gazecie — „Deutsche Rundschau” — jest wezwanie do obowiązkowej rejestracji wszystkich polskich nauczycieli.

#### **Sobota, 16 września 1939 r.**

Udaję się na ulicę Gdańską. Tam odbywa się rejestracja.

W biurze Schulamtu urzędnik zapisuje dane: imię i nazwisko, data urodzenia, adres zamieszkania, nazwa szkoły, staż pracy. To wszystko. Przybyli tu nauczyciele nie odchodzą od razu. Chcieliby się czegoś konkretnego dowiedzieć. Nikt jednak żadnych informacji nie udziela.

Są zawiedzeni. Mają złe przeczucia.

#### **Niedziela, 15 października 1939 r.**

Upłynął miesiąc we względnym spokoju. Bez przerwy działa Sondergericht (Sąd specjalny) i skazuje za winy niepopelnione.

Dzisiaj, w niedzielę, jest pogodnie. Typowa złota polska jesień.

Są niepokojące wieści. Z mieszkań przy ulicy Nowodworskiej członkowie Hilfspolizei (Policji Pomocniczej) wyprowadzili dwie nauczycielki i gdzieś wywieźli. Nazwisko jednej z nich jest mi znane: Konieczna.

Odczuwam niepokój. Wzrasta on, gdy przybywa ostrzec mnie matka kolegi, Leona Waszkowiaka. Przyszła z polecenia syna, którego przed godziną zabrano. Chciał dowiedzieć się, czy aresztowanie objęło nauczycieli. Był początkującym redaktorem „Kuriera Bydgoskiego”, ale po powrocie z wrześniowej ucieczki za moją namową zarejestrował się jako nauczyciel (Był absolwentem Seminarium Nauczycielskiego). Jego matka wspomniała, że radzono mu zabrać jedzenie na dwa dni oraz ciepłą bieliznę.

Pocieszaliśmy się, że wywożą ludzi na wykopki.

Kiedy wreszcie wyszła, przybyła pielęgniarka. Przygotowała zastrzyk dożylny, wyłożyła ampułki z calcium gluconatum oraz rentgenowskie zdjęcie.

Matka wyklada na leżankę pościel. Spoglądam w dół. Nic szczególnego nie dzieje się na ulicy. Wizyty Niemców oczekuję w dużym napięciu. Twarz mnie pali. Mam wypieki. Krew uderza mi do głowy.

Już. Kroki na schodach. Obce, hałaśliwe. Kładę się. Przykrywam kołdrą. Głośne pukanie do drzwi.

Uchyła je matka. Do pokoju wchodzi cywil z białą opaską na ramieniu. Na niej napis: „Hilfspolizei”.

Obejmuje wzrokiem wszystkich, ale zwraca się tylko do mnie.

— Sind Sie — wymienia moje imię, nazwisko i zawód.

Potwierdzam.

— Können Sie gehen? — pyta (Może pan iść?).

— Nein — odpowiadam — Ich bin lungenkrank. Habe Fieber. — (Nie. Choruję na płuca. Mam gorączkę).

— Ich habe mich kuriert in Sanatorium — dodaję. — (Leczyłem się w sanatorium).

Pielęgniarka wyjaśnia sytuację:

— Przyszłam zrobić zastrzyk. Tu jest zdjęcie płuc.

Wyłożona strzykawka, ampułki, zdjęcie, chorobliwe wypieki, robią wrażenie.

Niemiec zastanawia się. Rozgląda. Patrzy dłużej na pielęgniarkę, którą zdaje się rozpoznawać. Jest Volksdeutschem. Do nie dawna miał obywatelstwo polskie. Chwila, zanim zajmie stanowisko, przedłuża się w nieskończoność.

— Haben Sie Glück! — mówi wreszcie. — (Ma pan szczęście).

Matka, dotąd milcząca, ośmiela się zapytać:

— Was ist denn los? — (Co się właściwie dzieje?).

— Heute nehmen wir alle Lehrern — brzmi chełpliwa odpowiedź. — (Dzisiaj zabieramy wszystkich nauczycieli).

Już wiemy wszystko. Przygaszeni i zrezygnowani.

Niemiec wychodzi. Westchnienie ulgi.

Przez dłuższy okres czasu nie mówimy nic do siebie. Głowa mi pęka. Trudno dojść do równowagi. Nie dowierzam szczęściu. Napięcie, jakie nagromadziło się we mnie, powoli znika.

Do końca dnia nie mam jednak odwagi spojrzeć przez okno. Boję się, że mogą tu jeszcze wrócić...

### 10 grudnia 1939 r.

Nie wychodzę z domu prawie wcale. Jedynie do lekarza. Dr Holdt wystawił mi zaświadczenie o chorobie płuc.

Do komórki w korytarzu przeniosłem pomoce naukowe, ilustracje,

albumy oraz mój księgozbiór. Kartony, paczki sięgają sufitu. Na podzie roczniki „Wiadomości Literackich” i „Wici Wielkopolskich”.

Sąsiedzi — Barczyńscy — ubodzy krewni właścicielei dwupietrowej kamienicy — często zapraszają mnie do siebie. Są to ludzie prości, bardzo serdeczni. Ich mieszkanie składa się z jednego tylko pomieszczenia. Dzięki rozpalonej płycie kuchennej jest u nich zawsze ciepło.

### 28 grudnia 1939 r.

Zbiórka złomu. Przed domem składamy przepalony garnek. Rozglądam się. Nie będą mieli z tego pożytku. Z tych blaszanych pokryw, zardzewiałych naczyń, armat nie wytopią.

### 6 lutego 1940 r.

Uzbrojeni, groźnie spoglądający spod stalowych hełmów żandarmi rekwirują złoto. Od nas nie otrzymują niczego. Bieda. Podobnie zachowują się szwederowiaci na całej ulicy.

### 9 kwietnia 1940 r.

— Chodźmy do „Laloszki” — proponuje matka.

Wychodzimy. Przekraczamy jezdnię i już wchodzimy do mieszkania na parterze dwupiętrowego domu.

Z Anną Lalasz łączą matkę wspomnienia z dzieciństwa. Obydwie uczęszczały do szkoły jeszcze przed pierwszą wojną światową w Kruszewie. Z czasem losy je rozdzieliły. Teraz mogą znowu nacieszyć się sobą. W swoich wspominkach posługują się swoistym żargonem.

— A pamiyntosz ty jeszcze tego Gwardzika, co ci cały wymborek wyłoł na suknie? — mówi Anna.

— Pamiyntom, pamiyntom. A wiysz — tyn Galuba z Kącianów nie ożynił się. Wybiyroł, wybiyroł i nie wybroł nikogo — dopowiada matka.

— A pamiyntosz tego Tyofila? To był taki Jesusgreifer. Nie lubiłam go. Udawał świyntygo a jak sobie wypiył, same żaby leciały z jego gemby, biył Hanusie. Taki był nicpoty.

Kiedy uświadamiają sobie moją obecność, starają się używać języka literackiego.

Pokój, w którym przebywamy, tchnie przytulną staroświeckością. Środek jednej ściany zajmuje szafonierka. Na jej szczycie krzyż ze świecznikami. Z lewej strony stoi przysadzista komoda, wypełniona bieleznią pościelową. Z prawej łóżko, a na nim pierzyna okryta kapą i wysoko ułożone poduchy.

Na ścianach wielkie święte obrazy i pamiątkowe rodzinne fotografie.

W oknach czerwienią się prymule i zieleni się mirta.

— Pokoże ci, co pisze Koźmina.

Pani Lalasz podsuwa sobie ryczkę i wspina się. Wyjmuje z szuflady szafonierki kopertę i podaje list matce.

— A może żeś głodny? — zwraca się do mnie. — Usmażę ci pyrek. Nie oponuję. Zawsze jestem głodny.

Po chwili skwierczą na patelni ziemniaczane plasterki. Woń idąca od rozpalonej płyty mile drażni nozdrza.

„Laloszka” odchyła w kuchni wieko od piwnicy, znika w niej i pojawia się wkrótce z talerzem pachnącej wspaniałej kiszzonej kapusty.

Jakże smakuje ten wojenny poczęstunek!

Pani Anna jest bardzo gościnna i zawsze gotowa do niesienia pomocy.

Zżyta ze Szwederowem wie wszystko o wszystkich. Oto — informuje — pan Bukowski z naprzeciwka odnalazł na swym poletku wyrzucony we wrześnie pistolet, oczyścił go, zabezpieczył i zakopał. Może się jeszcze przydać.

Oto właścicielka posesji nr 22 zgłosiła w Gestapo miejsce spoczynku Niemca, zastrzelonego 3 września 1939 r. przez patrol wojskowy po ujawnieniu jego udziału w dywersji — znaleziono wtedy u niego nabity rewolwer a spodnie na wysokości kolan nosiły ślady czołgania się. Zakopano go w ogrodzie. Ponieważ zbliżał się czas robót, właścicielka nie mogła znieść obecności grobu na swojej posesji. Gestapo zareagowało na swój sposób: zwłoki wywieziono, a sąsiadkę zabrano.

Omawiamy inne wydarzenia. Analizujemy przepowiednię Sybilli. Jest dla nas pomyślna.

— Zobaczycie, to już nie potrwa długo — pociesza „Laloszka”.

— Im słońeczko wyżej, tym Sikorski bliżej — dodaje z absolutną pewnością w głosie.

Do domu wraca syn pani Lalasz, Bronek. Opuszczamy życzliwe dla nas mieszkanie.

Już w sieni uderza nas chłód zapadającego zmierzchu. Ulica jest spokojna. W oknach ciemno. Tak w beznadziei oczekiwania na lepszy los minął jeszcze jeden okupacyjny dzień w szwederowskiej dzielnicy.

## 21 kwietnia 1940 r.

Dokucza mi ząb. Dentystka, pani Maria Fluder, przyjmuje przy ulicy Konopnej. Chroni mnie iluzorycznie zaświadczenie o niezdolności do pracy.

Czuję się niepewnie. Widzę z daleka, jak z Ugorów wylewa się tłum. Wypełnia całą jezdnię. Po bokach z karabinami na ramieniu SA-mani. Stłoczeni, odziani w płaszcze ludzie, niosą duże walizki, różne



toboły. Są zmęczeni i zrezygnowani. Starsi potykają się, ślaniają. Często przystawają. Odpoczywają na chwilę, ciężko oddychając.

Usuwać się na bok i współczująco przyglądam się temu niezwykle-  
mu pochodowi. Dowiaduję się, że tych mieszkańców Szvederowa usu-  
nięto z ich domostw i skazano na przesiedlenie do Generalnej Guberni.  
Mogli zabrać ze sobą tylko tyle, ile mogli udźwignąć.

#### 14 czerwca 1940 r.

Po drugiej stronie ulicy na pierwszym piętrze gwarno i wesoło.  
Wesele. W niedużym pokoju ciasno i duszno. Z szeroko otwartych okien  
wylewają się melodie taneczne i popularne pieśni śpiewane po polsku.  
Jak przed wojną. Z gramofonu przypominają się: „Miłość ci wszystko  
wybaczy”, „Już nigdy” — a potem „Rozkwitają pęki białych róż”, „Wo-  
jenko, wojenko”, „O, mój rozmarynie”...

Wtedy pod oknami pojawiają się przechodzący lekko zachwianym  
krokiem żołnierze Wehrmachtu.

— Ruhe! Still bleiben! Verfluchte Polacken! — krzyczą. (Spokój!  
Uciszyć się! Przekłęci Polacy!).

Pan młody ukazuje się w oknie z kieliszkiem w ręku.

— „Prosit!” — mówi (Na zdrowie!).

Śpiewy milkną. Ktoś intonuje:

— „Es geht alles vorüber, es geht alles vorbei”... (Wszystko prze-  
mija).

Żołnierze są usatysfakcjonowani. Oddalają się. Coraz bardziej. Są już  
mało widoczni. A wtedy z okien wypływa znowu rzewna melodia:  
„Upływa szybko życie...” Rozlewany obficie bimber odpędza lęk. Przez  
kilka godzin weselnicy są u siebie, jakby w innym świecie.

#### 19 stycznia 1941 r.

Odwiedziłem Alfreda Kowalkowskiego. Mieszka niedaleko — przy  
ulicy Sieroczej 14. U rodziców — właścicieli dwupiętrowego domu — na  
pierwszym piętrze. Znamy się od 1937 roku. To on wciągnął mnie do  
Sekcji Literackiej Rady Artystyczno-Kulturalnej. Spotykaliśmy się na  
zebraniach. Wystąpiliśmy na zbiorowym Wieczorze Autorskim 9 grudnia  
1937 r. w auli gimnazjum im. Kopernika. Nasze wiersze recytowała  
artystka Teatru Miejskiego — Janina Jabłonowska. Jego i moje utwory  
ukazywały się w „Wiciach Wielkopolskich”, „Posiewie Poetyckim”,  
„Dzienniku Bydgoskim”.

Teraz obydwaj zamikliśmy. Poglębiamy jedynie znajomość języka  
niemieckiego. Proszę go, aby zechciał wystąpić jako świadek na moim  
ślubie. Zgodził się.

### 5 lutego 1941 r.

Mam wyrzuty sumienia. Dręczy mnie myśl, że naraziłem Alfreda. Urzędnik w Standesamcie (Urząd Stanu Cywilnego), występujący w czarnym mundurze SS-mana, zapytał m. in. mnie o zawód.

— Lehrer (nauczyciel) — odpowiedziałem.

— Wo sind Sie denn Lehrer? — (Gdzie pracuję jako nauczyciel) — dopytywał się skwapliwie.

Zapewniłem go, że podejmę pracę w charakterze robotnika.

Z kolei zapytał o zawód Alfreda.

— Bibliothekassistent — (asystent bibliotekarza) — pada odpowiedź.

— Wo sind Sie denn Bibliothekassistent? — zapytał zjadliwie.

Po powrocie do domu przeżywałem uzasadniony niepokój. Można było spodziewać się wizyty oprawców u mnie, na ulicy Lenartowicza, i u Alfreda, na ulicy Sieroczej.

Nieszczęście ominęło nas.

### 10 września 1941 r.

Od 4 lipca pracuję jako robotnik w Kablu („Kabelwerk”). Trasę ze Szwederowa — z ulicy Altstrasse — do fabryki pokonuję w ciągu godziny. Praca w laboratorium jest dwuzmianowa — po 12 godzin. Jest ciężko. Kierownik biura — Jurs — ma wątpliwości: nauczyciel, praca podjęta dopiero w lipcu 1941 r.?

Usunęły je zaświadczenia lekarskie („Lungenkrank” — chory na płucą). Verk-Ausweis (legitymacja zakładowa) pozwala mi poruszać się swobodnie po ulicach.

Odczuwam brak dobrego mleka. Pani Lalasz wskazuje adres. Udajemy się na ulicę Bielicką. Zabudowania parterowe. W izbie zaduch. Ubogo. Właścicielka krowiny godzi się sprzedawać dwa razy w tygodniu dzbanek mleka. Z upływem czasu nabiera do nas, do matki i do mnie, zaufania. Dziś zwierzyła nam się, że trzech jej synowie muszą się ukrywać. Poszukuje ich Gestapo. Jeszcze za wydarzenia z 3 września 1939 r. Pomagali w wykrywaniu niemieckich dywersantów. W oborze wykonany jest wykop wychodzący w pole. Dyskretnie pokazuje to miejsce. Zasłonięte jest beładnie porzrzuconą słomą. Prosi o zachowanie tajemnicy.

### 9 listopada 1941 r.

Po mleko wyprawiam się do oddalonej o 4 km leśniczówki, znajdującej się w końcu ulicy Bielickiej. Pomocy udzielają mi państwo Jurczyńscy. Z poprzedniego źródła musiałem zrezygnować. Krowę zabito.

Nie było co jeść.

Jurczyńscy mają córeczkę, 9-letnią Helenkę. Powtarzam z nią elementarz Falskiego. Czytamy: „Ala ma Asa”. „As to pies Ali”. Później o „Murzynku Bambo”...

Odprowadza mnie. Liczymy drzewa. Do stu.

Helenka lubi mnie. Czeka niecierpliwie na moje przybycie. Podoba jej się ta zabawa.

Jest już chłodno. Zdobycz ukrywam pod płaszczem.

**16 listopada 1941 r.**

Dopisało mi szczęście. Kiedy wracałem z Bielic, około 100 m przed moim domem zauważyłem, jak całą szerokością ulicy posuwali się wykrzykujący coś Niemcy i pałkami bili przechodniów. Byli w mundurach SA (partyjnych) oraz w cywilnych ubraniach.

Przeszedłem szybko na drugą stronę i wpadłem do zbawczej bramy. Z okna mieszkania obserwowałem, co się dzieje. Zatrzymywano i legitymowano przechodzących. Bito tylko Polaków.

Przyjęci do Volkslisty zdawali egzamin bezwzględności i okrucieństwa w stosunku do wrogów III Rzeszy.

**6 lutego 1942 r.**

Z punktu rozdzielczego przy ulicy Nowodworskiej odbieramy bardzo skromny przydział węgla. Przewozimy go na sankach.

W kuchni pod sufitem osadził się lód.

**13 marca 1942 r.**

Wysłano mnie do ogrodnika po marchew i buraki. Pan Fluder-senior wydobywa je z kopców w polu. Obsługuje szybko, ale nie pozwala odejść. Prosi do ciepłej kuchni. Wypytuje o nowiny, o rozwój sytuacji na frontach. Wymieniamy uwagi, spostrzeżenia. Końca wojny nie widać.

Pan Fluder z upodobaniem lubi zabawiać swych gości opowiadaniem niesamowitych historii.

Tym razem relacjonuje, jak to wypędzano z pewnej kobiety diabła. Jego opis egzorcyzmów jest bardzo szczegółowy i plastyczny. Mówi tak sugestywnie, że skłonny już jestem uwierzyć w prawdziwość przedstawianego zdarzenia. Natężenie głosu, mimika, gesty odpowiednio dobrane, sprawiają, że przenosimy się zniecka w mroki dalekiego średniowiecza.

Figlarny jednak półuśmieszek, wesołe zmarszczki koło oczu, żywe w nich ogniki — budzą niejake wątpliwości.

To jasne — jest to tylko nieszkodliwa zgrywa.

Rozbawiony i wdzięczny za możliwość zapomnienia na chwilę o udrękach dnia codziennego żegnam pogodnych gospodarzy.

**8 maja 1942 r.**

Na Szwederowie wybucha panika. Trzeba ustosunkować się do wydanej 22 lutego odezwy Gauleitera Forstera wzywającej Polaków do stawiania wniosków o wpisanie na niemiecką listę narodowościową. W zakładach pracy wywiera się nacisk. Rozsiewa się pogłoski o represjach czekających opornych.

Znaczna część szwederowiaków nie reagowała na to. Bojaźliwych strach pędził do punktów zgłoszeń.

W naszym domu dwie rodziny załamały się. Moja rodzina nie ugięła się.

**29 grudnia 1942 r.**

W miejscowej prasie, w „Deutsche Rundschau” — w rozlepionych na słupach wezwaniach do wszystkich mieszkańców Brombergu wystosowany jest apel o ofiarowanie futer marznącym na Ostfroncie żołnierzom Wehrmachtu.

Na Szwederowie wstrząsają ramionami. Tu, w tej dzielnicy, rzadko kto jest posiadaczem futrzanego okrycia. Zresztą — umiano by je dobrze ukryć.

**25 stycznia 1943 r.**

W trzecim dniu grypy doręczono mi powołanie do służby w „Organizacji Todt” (budowa umocnień dla wojska).

Leczący mnie dr Schiller przedłużył mi zwolnienie od pracy o 6 dni. Dzięki skutecznej interwencji mieszkającej na Szwederowie znajomej kierownika Arbeitsamtu (Urzędu Zatrudnienia) transport odjechał beze mnie. Cena: 10 funtów masła i 3 l. bimbru.

Pomocy udzieliła niezawodna pani Lalasz.

**10 marca 1943 r.**

Odwiedzamy Kowalkowskich. Gospodyni częstuje nas babką z marchwi i herbatą ze suszonych skórek jabłkowych. Chwalimy gospodynię. Wzajemnie podtrzymujemy się na duchu.

Wśród gości jest zwolniony z obozu koncentracyjnego krewny K. Uderza mnie, że opuszcza pokój biegiem. Szeptnięto mi, że to nawyk z obozu („Schnell, schnell...”). Przerażające.

**6 lipca 1943 r.**

Ciepły letni wieczór. Dotleniamy się na dole. Niebo gwiazdziste. Ktoś z sąsiedniego domu zwraca uwagę na głębokie dudnienie samolotu. Nad słuchujemy. Gdzieś w okolicy zakładów w Łęgnowie rozbłyskują ognie sztuczne. Od niewidocznego samolotu odrywa się jakby jaskrawo oświetlona choinka i przez dłuższy czas utrwała cel. — Coś przygotowują — orzeka sąsiad Barczyński.

**12 października 1943 r.**

O świcie spadły radzieckie bomby łańcuchowe na bydgoski węzeł kolejowy. Ucierpiał parterowy domek przy ulicy Grunwaldzkiej. Zginęła żona towarzysza pracy w Kablu — Kaźmierczaka. Przydzielono mu zastępcze mieszkanie na Szwederowie — w byłym sklepie warzywnym u zbiegu ulic: Orlej, Podgórznej i Leszczyńskiego. Pomagam mu.

**4 kwietnia 1944 r.**

Alarm lotniczy. U szwederowiaków nabrzmiewa coraz silniej nadzieja.

**1 sierpnia 1944 r.**

Zostałem przez dyrekcję Kabla wyznaczony do kopania na wschodnich rubieżach III Rzeszy umocnień polowych. Wyjazd nastąpi jutro. Wieczorem na Konopnej u znajomego — Śmigła, — któremu sprzedałem swój zdemontowany radiodbiornik, słucham Londynu. W Warszawie rozgorzały walki. Powstanie. A więc — wolność już bliska.

Jest mi lżej.

**Malbork, 24 sierpnia 1944 r.**

Z poczty malborskiej wysyłam do domu nieduży worek z ziarnem. Postarał mi się o nie jeniec Francuz za kilka paczek papierosów. Na Szwederowie, przy ul. Lenartowicza, chowa się kura znosząca codziennie jajko, ale wymaga odpowiedniego pożywienia. W ciągu dnia chodzi sobie po podwórzu, a na noc umieszcza się ją w piwnicy. Nadając tę paczkę dużo ryzykuję. Jej zawartość uciechy niewątpliwie adresatów, rodzinę.

**7 listopada 1944 r.**

Na Szwederowie pojawiają się w ostatnich dniach października. Szczęśliwie udało mi się wrócić wcześniej z robót przymusowych. Po wyko-

naniu umocnień polowych koło Malborka skierowano nas do Grudziądza. Tu prace nad rowami strzeleckimi, stanowiskami dla artylerii oraz przeszkodami przeciwczołgowymi były już na ukończeniu, toteż stopniowo poczęto zwalniać do domów mniej sprawnych i ludzi chorych. Wśród nich znalazłem się i ja. Pozostali do końca moi towarzysze z Kabla, a także Alfred Kowalkowski.

W dniu dzisiejszym wręczono mi „Verpflichtungsbescheid” (nakaz obowiązkowej pracy) i wskazano nowe miejsce zatrudnienia: „Warsztaty ślusarskie Willego Lamsa”, mieszczące się przy ulicy Gdańskiej 142. Będę tu pomocnikiem ślusarskim.

### 29 listopada 1944 r.

W samo południe zawodzą syreny alarmowe. Wybiegamy. Herr Lams do zbudowanego przez siebie schronu, my przylegamy do ścian rowów obok kolejowych szyn. Po pół godzinie następuje odwołanie alarmu.

### 24 grudnia 1944 r.

Z życzeniami świątecznymi przychodzi mieszkający na parterze z rodzicami Franciszek Barczyński, syn gospodarza, zatrudniony w drogerii Gundlacha. Nieraz spędzaliśmy wieczory nad przeglądem sytuacji na frontach. Teraz wychylając toasty bimbrem, mamy stuprocentową pewność, że to już ostatnia okupacyjna „gwiazdka”.

Kiedy się ściemniło, rozbrzmiewają dyskretnie w całym domu kolędy.

### Sobota, 20 stycznia 1945 r.

Wychodzę z domu jak co dzień: 15 minut po 6-ej. Spieszę się, aby nie przegapić tramwaju. Mroczno. Dmie wiatr. Śnieg skrzypi pod butami. Pada z przerwami. Zimno.

Przy styku ulicy Wiatrakowej i Dietza (dziś: Traugutta) obok słupa ogłoszeniowego stoi roznosicielka gazet, Frau Schulze. Zatrzymuje mnie. Wskazując na środek słupa mówi:

— „Sehen Sie an. Was soll das bedeuten? — („Popatrz pan. Co to ma znaczyć”).

Patrzę. Czytam. Myślę. Dla mnie wymowa tego „zuchwalstwa” jest jednoznaczna. Oto wśród niemieckich obwieszczeń, odezwo i reklam urągająco wyrasta z niewielkiej ulotki potężne ramię z zaciśniętą mocno pięścią:

— „*Rodacy! Chwila wyzwolenia bliska...*” — a na dole zapowiedź odwetu: — „*Śmierć hitlerowskim najeźdźcom!*”

Odchodzę szybko. Dłużej stać tu niebezpiecznie. Moje kroki dudnią

rażniej po zlodowaciałym chodniku. Wybijają rytm marsza i łączą się z tymi, którzy jeszcze o dziesiątki kilometrów oddaleni sięją popłoch i gromią wroga i tymi, którzy są tak blisko, że z trudem można by oderwać lepkie jeszcze od kleju ręce. Pędzę — a ożywione z nagła serce bije białoczerwono, mocno i... nierozważnie.

Dopadam Zbożowego Rynku, gdy tramwaj już ruszał. Wskakuje. Widzę Jana Pięchockiego (przed wojną profesora gimnazjum, doktora filologii polskiej). Z podniesionym kołnierzem paltła. Bardzo szczupłego, skurczonego z zimna. Do Zbożowego Rynku dochodzi wprost z dawnego sklepu spożywczego przy ulicy Toruńskiej (obok „Strzelnicy”). Takie przydzielono mu mieszkanie. Dojeżdżamy często razem do końcowego przystanku na ulicy Gdańskiej. Do pracy mamy niedaleko. Warsztaty ślusarskie Willego Lamsa są tuż za torem kolejowym — a fabryka maszyn (dzisiaj: „Makrum”) mieści się przy ulicy Leśnej. Pan Jan wywozi tam taczka opilkę żelaza. To dla niego za ciężka praca. Pokonuje ją siłą woli. Ze spokojem znosi różne szykany. — „Herr Doktor” — mówią do niego.

W drodze do miejsc pracy rozmawiamy półgłosem — najczęściej o sytuacji na frontach. Nigdy na temat warunków pracy. Nie chcieliśmy się rozklejać. Rozstawaliśmy się przy torach.

Moje stanowisko pracy znajduje się blisko okna. Widok mam niecodzienny. Oglądam ciągnące się bez końca od strony Gdańska konwoje. Wozy, wózki, bydło, wylęknione i zmęczone twarze ludzi. Prawa strona jezdnii zapchana szczelnie. To Baltendeutsche.

Ktoś rzuca plotkę: Willi Lams powołany do pospolitego ruszenia. Tego dnia po dwóch godzinach pracy nie brudzimy już rąk. Maszyny tylko kręcą się bezużytecznie. Jest nam lekko. Już mamy prawie stu-procentową pewność — dzień wolności zbliża się nieodwołalnie.

W samo południe wraca Lams ze spuszczoną głową i z „Panzerfaustem” na ramieniu. Wchodzi do mieszkania. Do warsztatów już nie zajrzał. Oczekaliśmy jeszcze pewien czas. Patrzą przez okno. Ruch prawie ustaje. Przejeżdżają już chyba ostatnie wozy naładowane wszelakim dobytkiem i uciekinierami.

Słyszę słowa zezwolenia: — Można iść do domu! — Przebieram się szybko. Zbieram manatki i znikam.

Na ulicy pozorny spokój. Atmosfera napięta. Coś nieuchwytnego i niewidzialnego wisi w powietrzu.

Jeszcze wtedy nie wiedziałem, że tu już nie wrócę.

W domu przy ulicy Lenartowicza (Altestrasse) wszyscy podnieceni. Nie wytrzymujemy i wychodzimy. Na Zbożowym Rynku tłoczno. Konwoje. Tym razem ciemne fale uciekających przelewają się ulicami: Toruńską, Wałami Jagiellońskimi — w kierunku na Szubin. Na zachód



— do Reichu. Niezliczone wozy z tobołami. Na nich kobiety i dzieci. Nie widać ich twarzy. Zasłonięte chustami. Ktoś pcha po śniegu wózek dziecięcy. Co za los!

Po obu stronach jezdni Polacy. Milczący. Zamyśleni. Nikt nie obrzuca wycofujących się z polskiej ziemi obelgami. Myślę o naszych pełnych klęsk dniach wrześniowych. O bombach, pociskach, niosących śmierć na drogach ucieczki i odwrotu.

Patrząc na oddalających się w popłochu, zapominam o powziętych zobowiązaniach pomszczenia krzywd: tragicznego losu najbliższych, poniżenia, deptania ludzkiej godności.

Koło historii odwróciło się.

Uciekinierzy zmuszeni są do rozstąpienia się. Zbliżają się kolumny wojska. Konno, pieszo, na pojazdach samochodowych. Działają samobieżne. Czolgi. Przesuwają się w nieładzie, bez śpiewów, w powadze. Czas nagli. W tym samym kierunku — „na z góry upatrzone linie obronne”.

### **Niedziela, 21 stycznia 1945 r.**

Godzina 10-ta. Wychodzę przed dom, żądnym najnowszych wieści. Sąsiad Bukowski, wracający z miasta, informuje o ewakuacji oddziałów wojskowych, policji i Gestapo. Muszę to sprawdzić. Już za kilka minut jestem w okolicy ulicy Bernardyńskiej. Żadnego ruchu. Miasto jakby wymarłe. Tylko krążą dwuosobowe patrole w hełmach. Uzbrojone „po zęby” — w „Panzerfausty”, karabiny maszynowe, pistolety i po dwa granaty ręczne za pasem. Nie ma dostępu w kierunku mostu. Leżą tam podobno bomby lotnicze z lontami gotowymi do odstrzału. Cel jest jasny — most będzie wysadzony w odpowiedniej chwili.

Po południu pierwsze silne detonacje wstrząsają domami przy ulicy Lenartowicza. To od strony lotniska. Wybuchy nasilają się. Drżą szyby. Ze sufitu sypie się wapno. Napięcie potęguje się. Tak jest do późnego wieczoru.

Nikt nie myśli o spaniu. Czuwamy. Przygotowujemy się do zejścia do piwnicy — do schronu.

Po północy następuje najsilniejszy — jak dotąd — wybuch. Wkrótce jeszcze jeden. Gaśnie światło. Meble podskakują. I cisza. Zupełny spokój.

Podchodzę do kranu. Przekręcam kurek. Nie ma wody. Domyślamy się — wysadzono mosty na Brdzie. A więc — są już blisko.

Trwamy w oczekiwaniu.

### **Poniedziałek, 22 stycznia 1945 r.**

Niemców już nie ma. Nie ma wody, prądu. Po wodę trzeba iść do pompy — na ulicę Ugory. Boimy się wychodzić z domów.

Z daleka dochodzi głuchy odgłos armatnich wystrzałów. Czekamy na następne wydarzenia w niezwykle silnym napięciu.

**Wtorek, 23 stycznia 1945 r.**

Około południa słysząc pęknięcie szrapneli. Pociski padają niedaleko naszego domu. Od strony Torunia. To artyleria radziecka wstrzeliwuje się w miasto, ściślej — w przedmieście Bydgoszczy — Szwederowo. Szczególnie dotknięte są ulice: Nowodworska i Podgórna. Trwa to za ledwie pół godziny. Nie schodzimy nawet do schronu. Szukamy ochrony przy ścianach — oddalonych nieco od okien.

Nad słuchujemy. Cisza.

Nagle na parterze domu rozlega się głośny lament i płacz. Ktoś ciągle zawodząc zbliża się na drugie piętro. Otwieramy drzwi. To gospodyni.

— Ratujcie — mówi z łkaniem — mój syn leży w kałuży krwi na ulicy Nowodworskiej — ratujcie, pomóżcie go przynieść!

Wyjaśnia się, że Barczyńskiego zastała kanonada w drodze do drogerii Gundlacha mieszczącej się na rogu ulic: Poznańskiej i Krótkiej. Pracował tam. Zamierzał sprawdzić, czy się do sklepu nie włamało. Doszedł tylko do Terasów, blisko szkoły. Odłamek ugodził go śmiertelnie. Zginął na miejscu.

Kiedy go ciągnęliśmy na sankach, jeszcze o tym nie wiedzieliśmy. Zamiast radości z nadchodzącego wyzwolenia kamienicę spowiła żaloba.

Gdy zapadł zmrok, rozpoznałem dudnienie przelatujących nad nami artyleryjskich pocisków. Odgłosy toczącej się walki czołgów zdawały się gwałtownie przybliżać. Z całą pewnością zmagania żelaznych kolosów i obsługi karabinów maszynowych rozgrywały się w rejonie ulicy Kujawskiej na wysokości lotniska. Widocznie Niemcy tutaj bronili dostępu do miasta.

**ŚRODA, 24 STYCZNIA 1945 R.**

Od wczesnego świtu przebywamy w piwnicy, mającej zastąpić schron. Trwa walka o Bydgoszcz. Rozpętała się kanonada. Notujemy wzmożoną częstotliwość wybuchów. Coraz bliższych. Czasami wydawało się, że cały dom wraz z nami podnosi się i opada. W przejściach piwnicznych unosi się pył. Jazgot kulomiotów miesza się z pojedynczymi wystrzałami karabinów i atakiem czołgów. Bitwa nasila się, to na krótki czas ucisza, aż wreszcie ustaje zupełnie.

W pewnym momencie ostrożnie wysuwam się z piwnicy i na półpiętrze dopadam okna. Widzę wycofujących się żołnierzy niemieckich z karabinami w rękach. Pochylonych — jakby chcieli zmniejszyć cel

rażenia. Idą gęsiego, przyśpieszonym krokiem, prawie biegną między opłotkami, przeskakują ogrodzenia — odrywają się od atakujących, aż dopadają ulicy Sieroczej, a potem spłyną zapewne w dół ulicą Wiatrakową lub Kujawską.

Wracam do „schronu”. Relacjonuję, co widziałem. Jedyna wśród chroniących się Niemka udaje opanowanie. Mówi: — Oni tu wrócą!

Jej nadzieja była cienka jak nitka pajęcza. Patrzymy na nią zdumieni. Milczymy. Wiemy — już po wszystkim. Jeszcze chwila, a radości naszej już nic nie zakłóci.

Nagle ktoś otwiera drzwi od ulicy i krzyczy:

— Wychodźcie! Jesteśmy wolni!

Po chwili znajduję się na ulicy. Oślepia mnie śnieg. Rozglądam się — z każdego prawie okna zwisają białoczerwone i tu i ówdzie czerwone płótna. Skąd ich aż tyle?

Ogromne wzruszenie osadziło się w moich oczach i stacza ciepłymi kroplami po twarzy. Niewstydliwie. Nie wstrzymywane.

Czuję dławiący ucisk w gardle. Nie mogę powstrzymać łkania. Nie bronię się przed tym. Muszę odczekać, aż ból gromadzony przez tyle okrutnych lat spłynie po policzkach...

A byłem taki dzielny, gdy ukrywałem się wiele miesięcy, następnie pracując w fabryce kabli, na przymusowych robotach w okolicy Malborka, Grudziądz — i w warsztatach ślusarskich Willego Lamsa...

Teraz ten cały koszmar mam już za sobą.

Opanowuję się wreszcie. Od ulicy Kujawskiej Ugorami konie ciągną połowe armaty. Przy nich żołnierze radzieccy w długich płaszczach. Przeżywam uczucie zawodu — jak to — ta zwycięska armia ma takie wyposażenie bojowe, jak we wrześniu nasze wojsko?

Zmieniłem zdanie, gdy znalazłem się na ulicy Kujawskiej. Tu radość ogólna. Są jednostki Ludowego Wojska Polskiego. Serdeczne powitania. Uśmiechy i łzy. Są działa samobieżne, słynne katusze, czołgi z białymi orłami. Żołnierze polscy i radzieccy. Wszyscy przyjaźni, życzliwi. Widzę, jak kobiecina przynosi z parterowej chatynki słoik z wiśniami i wręcza najbliższemu wyzwolicielowi. Tych słoików jest dużo w oknie. Na dni biedy.

Bez troski nastrój przerywa niespodziewanie wybuch armatniego pocisku w okolicy ulic: Ustronia i Kujawskiej. Spowodował rozsypanie się parterowego domku. Ofiar nie było. Jego mieszkańcy witali wojsko. Pół godziny przedtem pocisk wystrzelony z okolic Myślęcinka przebił ścianę domu przy ulicy Sieroczej i pozostawił dużą dziurę w murze.

Żołnierze rozpędzają wiwatujących. Na Zbożowym Rynku strzelanina. Wkrótce ucisza się tam.

Jest już bezpiecznie. Ulicą Ustronie przejeżdża półciężarówka, a na

niej obok żołnierzy radzieckie dziewczyny w mundurach. Wymachują przyjaźnie rękoma. Uśmiechają się. Słychać śpiew i dźwięki „harmoszki”.

Jesteśmy szczęśliwi.

Na środku Zbożowego Rynku rozbite działko. Budynek, w którym mieściła się policja, w gruzach.

Na ulicy Długiej, za ulicą Batorego, widok rzadko chyba spotykany: na środku jezdni baterie polowych armat z lufami wycelowanymi w niebo. Domyślam się. Niedawno jeszcze pełniły funkcję mózdzierzy. Pociski raziły Niemców broniących się po drugiej stronie Brdy, między innymi w gmachu teatru przy Placu Teatralnym...

W domu wielkie ożywienie. Dużo nowin. Późnym wieczorem z okien widoczne łuny pożarów. Pastwą płomieni stały się: Dom Konfekcyjny braci Mateckich na Starym Rynku, gmach teatru, Bydgoski Dom Towarowy przy ulicy Gdańskiej oraz dom na rogu ulic: Królowej Jadwigi i Dworcowej (dziś okrągłak).

#### **25 stycznia 1945 r.**

Na ulicy Lenartowicza stanęły radzieckie czołgi. W naszym domu gościmy wyzwolicieli. U państwa Lauów pijemy zagrzańe wino. Nie załujemy sobie cukru. Zaprzyjaźniam się z sierżantem. Mówi o przyszłym stroju, o dalszej walce. Pada określenie: „spalona ziemia”.

#### **Sobota, 27 stycznia 1945 r.**

Przeprawiam się przez zlodowaciałą Brdę na drugą stronę. Na Ludwikowie trwają jeszcze walki. Tu jest już spokojnie.

#### **28 stycznia 1945 r.**

Mróz jest siarczysty. Dzisiaj dopiero pochowaliśmy ciało tragicznie zmarłego Franciszka Barczyńskiego na cmentarzu przy ulicy Kossaka. Ludzi sporo. Nie było karawanu. Zwykła platforma ogrodnicza, ciągniona przez jednego konia. Zmarzłe grudki ziemi brutalnie uderzają o deski trumny. Wszyscy spełniający powinność są zgodni — to była niepożrebna śmierć.

#### **Noc z 28 na 29 stycznia 1945 r.**

Przeżywamy godziny trwogi. W okolicy Osowej Góry i Żołędowa rozgorzał wielki bój. Jego odgłosy docierają do nas w postaci jazgotu karabinów maszynowych, wybuchów granatów, wystrzałów artyleryjskich.

Zdawają się przybliżyć. Pada pogłoska: „Niemieckie oddziały chcą odbić Bydgoszcz”.

Załogi czołgów stacjonujących na naszej ulicy zachowują stoicki spokój. To okrążone rozbitki usiłowały się przedrzeć na zachód. Pod Żołędowem w nierównej walce zginął sztab 4 polskiej dywizji piechoty.

### **Poniedziałek, 29 stycznia 1945 r.**

W sali Strzelnicy przy ulicy Toruńskiej odbywa się wiec. Śpiewamy „Rotę”. Powrót przez Stary Rynek. Obok Biblioteki Głównej leży zwalony przez czołgistów Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte posąg Fryderyka II.

### **5 lutego 1945 r.**

Mija zaledwie drugi tydzień od wyzwolenia miasta przez wojska radzieckie i polskie, a już powołany do życia Urząd Szkolny przystąpił do rejestracji nauczycieli.

Jestem jednym z nich. Sala na parterze budynku przy Nowym Rynku nr 1 jest zatłoczona. Rozglądam się ciekawie. Szukam znajomych twarzy. Przybliża się kol. Stanisław Lisewski i nie pytając o zgodę oświadcza, że będę uczył w jego szkole, na Szwederowie, przy ulicy Dąbrowskiego. Nie opieram się. Cieszę się, że mnie wybrał. Po ciężkich doświadczeniach, których nie szczędził okupant — rwałem się do pracy, byle prędkiej, byle już. Nadrobić stracony czas. To nic, że w brzuchu burczy, zdrowie nadwężone, ubranie zniszczone. Tyle już człowiek udźwignął — a teraz sił nie może zabraknąć. Rozpocząć znowu pracę w polskiej szkole! Nowej, innej, wymarzonej! Jaki bliski, wspaniały, heroiczny był to czas!

### **10 lutego 1945 r.**

Od wczesnych godzin jest mi lekko. Dzisiaj już pierwsza konferencja. Do szkoły przy ul. Dąbrowskiego jest niedaleko. Mieści się na Szwederowie, dzielnicy robotniczej, w czasie okupacji dzielnicy „dla Polaków” — ludzi prześladowanych.

Będę uczył dzieci, którym tak brutalnie odebrano uśmiech dzieciństwa — ja, przypadkowo — jak wielu — ocalały, poddawany licznym okrutnym próbom. Przeżyłem, aby jeszcze raz być szczęśliwy.

Śnieg skrzypi pod nogami. Nie czuję zimna, mimo że paletko przed nim nie chroni. Pędzę jakby uskrzydłony, rozgrzany od niecierpliwego wnętrza. Mijam mężczyzn z biało-czerwonymi opaskami na ramieniu. Także dokądś spieszą się. Już jest ulica Dąbrowskiego. Jeszcze jeden

zakręt i w głębi dziedzińca, na którym leżą bezładnie nieliczne, czteroosobowe, szare ławy szkolne, widzę dwupiętrowy gmach z czerwonej cegły.

Na schodach uderza zapach środków odkażających. Tu przed paru dniami mieścił się szpital. Na piętrze przy kaflowym piecu leżą nieduże puszki z zawartością chlorku.

W pokoju nauczycielskim kilka osób. Zdawkowe, powściągliwe uśmiechy, niezdecydowane skinienia przy powitaniu. Poza kierownikiem szkoły, Stanisławem Lisewskim, nie znam nikogo. Podaję dłoń.

Jest godzina dziewiąta. Kierownik prosi o zajęcie miejsc. Wita przybyłych. Trudno mu opanować wzruszenie. Mówi o szczęściu przeżycia, o nowym kształcie Polski, o szkole demokratycznej, spełnieniu oczekiwań, wreszcie o czekających nas zadaniach. Następuje przydział klas i przedmiotów. Będę uczył wyłącznie języka polskiego. Podaje komunikat — w poniedziałek, 12 lutego, odbędzie się uroczystość otwarcia szkół w „Strzelnicy” przy ulicy Toruńskiej. Zbiórka w szkole.

Po zebraniu kierownik wyznaczył mi zadanie specjalne — napisanie okolicznościowego wiersza na inaugurację nauki pierwszego roku po wojnie.

Następnego dnia, w niedzielę — 11 lutego — wiersz był napisany. Nosił tytuł: „24 stycznia”. Oddawał nastrój walki o wyzwolenie naszego miasta. Wyznaczony do recytacji uczeń kl. VII — Sikora — zjawił się o umówionej godzinie. Omówiłem z nim treść wiersza, jego interpretację.

Do poniedziałku miał być opanowany pamięciowo.

### **Poniedziałek, 12 lutego 1945 r.**

Tak, to dzisiaj ma nastąpić otwarcie pierwszych ośmiu szkół w Bydgoszcy. „Wiadomości Bydgoskie” w nr 12 na pierwszej stronie pod hasłem: „Niech żyje wolna, niepodległa, demokratyczna Polska!” zamieściły artykuł wstępny pt. „Oświaty kaganiec”. ..., „Dzisiaj — pisał jego autor — otwierają się podwoje 8 szkół powszechnych. Po pięciu latach niewoli niemieckiej po raz pierwszy zabłyśnie światło nauki w ojczystym języku. Skończyło się widmo więzień i obozów za używanie słowa polskiego, zginęła na zawsze groźba śmierci za nauczanie po polsku”...

I oto dziedzińiec szkolny przy ulicy Dąbrowskiego zaroił się dziećmi o zmizerniałych, bladych twarzyczkach, ale o radosnych, roześmianych oczach. Wielu tych chłopców i dziewczynek uczęszczało do niemieckiej szkoły po wpisaniu się ich sterroryzowanych rodziców na niemiecką listę narodowościową (volksliste). Wielu z nich w ściśle zakonspirowanych mieszkaniach w warunkach stałego zagrożenia chłonęło polskie słowo

głoszone przez odważnych nauczycieli i nauczycielki — „Siłaczki”. Ci nieliczni, ci, którzy przeżyli, rozpalać będą w sercach dzieci płomień miłości do demokratycznej ojczyzny.

Dzisiaj, 12 lutego, zostaną otwarte szkoły przy ulicach: Chwytowo, Grunwaldzkiej, Karpackiej, Nowodworskiej, Sowińskiego, Toruńskiej i Dąbrowskiego.

Przyglądam się uważnie moim przyszłym podopiecznym. Niektórzy z nich mają smutny, zgaszony wzrok. Stoją spokojnie, jakby zrezygnowani. Domyślam się — tych nie ominęło okrucieństwo wojny. Inni są ożywieni, roześmiani. W ich rękach trzepoczą biało-czerwone chorągiewki. Podnieceni wesoło pokrzykują.

Nadszedł czas wymarszu. Ustawiono się czwórkami. Na przedzie biało-czerwona chorągiew. Na znak kierownika szkoły ruszono w stronę ulicy Toruńskiej.

Wielka sala widowiskowa „Strzelnicy” nie może wszystkich pomieścić. Tłok jest ogromny. Radosna wrzawa nie do opanowania. Pełno chorągwi. Biel i czerwień i sama tylko czerwień.

Padają akordy hymnu państwowego. Wszyscy wstają i podchwytyją melodię. Śpiewają i mają łzy w oczach.

Mówca, tow. Bąkowski, w imieniu władzy ludowej przekazuje nauczycielom i dzieciom pozdrowienia, zapewnia o bliskim już zniszczeniu faszyzmu, pogromieniu sił hitlerowskich, o rychłym przystąpieniu do odbudowy kraju, o dostępie do wiedzy dla wszystkich dzieci w mieście i na wsi, o naprawieniu dziejowej krzywdy.

Występują następni. Wszyscy uroczyści, przyjaźni, serdeczni. Jest Polska prawdziwa, rzeczywista, nasza upragniona ojczyzna.

Ktoś zapowiada część artystyczną. Na estradzie pojawia się uczeń kl. VII — Sikora. Podaje tytuł: „24 stycznia”. Padają słowa mojego wiersza, wypowiedane z przejęciem, głosem silnym, żarliwym. Cieszy mnie, że dane mi było przekazać wizję niedawnych wydarzeń w naszym mieście, poruszyć widownię.

Obejmuje mnie uczucie wielkiego szczęścia.

Są jeszcze występy taneczne: krakowiak, kujawiak — naprędce przygotowane, jeszcze nieskładne produkcje, ale to nieważne w tej chwili — wystarczy ich urokliwa polskość.

„Rota” — ostatni punkt programu. Pieśń brzmi silnie. Jest w niej wezwanie, nakaz, przysięga.

Redaktor Łabentowicz domaga się tekstu wiersza. Obiecuje wydrukować go w „Wiadomościach Bydgoskich”.

Był to niezapomniany dzień. Bliższego, bezpośredniego kontaktu z uczniami właściwie jeszcze nie było. Miało to odbyć się dopiero w dniu następnym.



**Wtorek, 13 lutego 1945 r.**

Rozkład zajęć tego dnia przewidywał przeprowadzenie przeze mnie lekcji języka polskiego w klasach: VII, VI i V-ej. Czekaliśmy na moment przystąpienia do nich z niecierpliwością. Koledzy — niektórych pamiętam — Goltz, Jankowski, Fabiszak, jego przyszła żona... — chodzą po pokoju tam i z powrotem i czekają na dzwonek.

Jest. Metaliczny, świdrujący dźwięk, jakże miły, jakże oczekiwany przez tyle pogardą dla człowieka nasyconych lat.

Pierwsza moja lekcja odbyła się z kl. VII w sali, zastępującej aulę. Stałem na progu w absolutnej ciszy. Chłopcy, sami chłopcy, stali wyprężeni i patrzyli na mnie. Powiedziałem: — „Dzień dobry, chłopcy”! Odpowiedzieli krzykliwie. Powiedziałem jeszcze: — „Siadajcie!”

Nie wszyscy mnie usłuchali. Stali wciąż jeszcze — nie starczyło dla nich w czteroosobowych ławkach miejsca, nie przynieśli ze sobą, jak inni, z domu taboretów. W tej klasie nie było też katedry.

Stałem w miejscu, w którym mogłem objąć wszystkich wzrokiem.

— Kochani — powiedziałem — rozpoczynamy dzisiaj naukę w polskiej szkole. Skończyła się niewola, okupacja. Zapomnijmy o tym. Mówić będziemy w ojczystym języku.

Nawiązałem do wczorajszej uroczystości. Podkreśliłem ważność tego wydarzenia. A potem zachęcałem do mówienia na temat swoich losów. Wypowiedzi ich były różnorodne. Mówili o chwili odzyskania wolności, o Wojsku Polskim, o jego uzbrojeniu, o swoich, często tragicznych przeżyciach. Wypowiadali się jeszcze nieśmiało, nieporadnie.

Słuchając tych dziejów, pomyślałem sobie, ile serca trzeba będzie okazać, jakie zastosować zabiegi pedagogiczne, ile mieć inwencji, taktu, aby te dzieci mogły o tych okrutnych czasach jak najprędzej zapomnieć.

Cóż mogłem teraz zrobić? Mogłem jedynie zapewnić, że to już się nigdy nie powtórzy. Odeszli od nas źli ludzie. Czekają nas nowe życie, piękne. Będziemy w nim współuczestniczyć...

Niestety, niczego nie można było zapisać. Nie ma jeszcze zeszytów, nie ma w tej klasie tablicy, nie ma czytanek. Trzeba było ograniczyć się tylko do ćwiczeń w mówieniu, stosując formę opowiadania, częściowo sprawozdania.

Kiedy rozległ się dzwonek na przerwę, poleciłem przynieść na następną lekcję egzemplarze „Wiadomości Bydgoskich”.

**Czwartek, 15 lutego 1945 r.**

Lekcja języka polskiego w klasie siódmej. Na ławkach tu i ówdzie egzemplarze „Wiadomości Bydgoskich”. Wielu ma numer 14 z 14 lutego. Na czwartej stronie jest mój wiersz: „24 stycznia”.

Chłopcy uśmiechają się zagadkowo. Rozumiemy się. Przystępujemy do omawiania jego zawartości rzeczowej i ideowej. Niewiele mogę od nich wydobyć. Wiersz wydaje się być za trudny. Udaje nam się jednak ustalić: jest zapowiedź bliskiego szczęścia — wyzwolenia; w stronę Rzeszy ciągną konwoje uciekinierów; ludzi ogarnia strach — wiedzą, jakich tu dokonano zbrodni; już słychać odgłos armat. Niemcy wysadzają mosty na Brdzie; toczy się bitwa o Bydgoszcz, o przedmieście Szwederowo; wreszcie wolność.

Z kolei słucham uczniowskich relacji. Mówią, jak oni to przeżyli. Teraz wypowiadają się swobodnie. Straszliwie jednak kaleczą ojczysty język. Muszę delikatnie, aby ich nie zniechęcić, co chwilę im przerywać i ustalać poprawność wypowiedzi.

Na tej lekcji wprowadzam jeszcze elementarne wiadomości z nauki o literaturze: wiersz, zwrotka, rym.

Na drugiej lekcji tego dnia przeprowadzam ćwiczenia słownikowe. Jest już tablica. Gromadzimy wyrazy z podziałem na: rzeczowniki, przymiotniki i czasowniki. Układamy krótkie opowiadanie na temat ostatnich wydarzeń, korzystając z zestawu słów zapisanych na tablicy. To daje dobre rezultaty.

Podjąłem uporczywe starania o czystość ojczystego języka w szwederowskiej szkole.

### 9 września 1945 r.

Sytuacja w szkole uległa już w końcu lutego radykalnej poprawie. Nie do osiągnięcia czytanki zastępuje pisemko dla młodzieży szkolnej — „Iskierki Bydgoskie”. Wydawcą jest Oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zespół redakcyjny, złożony z bydgoskich nauczycieli, opracowuje opowiadania i wiersze dla dzieci klas II—VII. Czcionki są zróżnicowane: większe dla klas młodszych, drobniejsze — dla starszych.

Pisemko ukazuje się raz w miesiącu. Jest ilustrowane. Każdy numer w innym kolorze.

W szkole występuję w podwójnej roli: jako nauczyciel języka polskiego oraz jako autor opowiadań i wierszy.

Omawiam własne utwory, których akcja rozgrywa się często na Szwederowie w czasie okupacji hitlerowskiej. Bohaterami są nieraz moi uczniowie, których nie ominęły represje Niemców. W czytankach noszą imiona: Józek, Rysiek, Boles, Włodek... Moi podopieczni domyślają się, o kogo chodzi, bo wiążą się z nimi konkretne przeżycia, powszechnie znane.

Na przykład w opowiadaniu „Jego sztandar” bohaterem jest Zbyszek. (Jest w klasie piątej dziecko o takim imieniu i podobnych przeżyciach).

W czytance „Postanowienie Józka” ukazany jest 14-letni chłopiec, świadek rozstrzelania ojca obok kościoła na Szwederowie. W klasie siódmej te wydarzenia tkwiły silnie w pamięci. Na lekcji odżyły w tragicznych wspomnieniach.

Czytanka „W krwawą bydgoską niedzielę” przedstawia Bolesia przeżyającego dywersję niemiecką na Szwederowie.

Pojawienie się w klasach nowego numeru „Iskierk Bydgoskich” witane było zawsze z ogromnym zaciekawieniem. Nauczyciele mogli realizować cele ideowo-poznawcze, wzbogacać słownictwo uczniów, uczyć poprawnego wystawiania się. Świat dziecka szwederowskiego nabierał zabarwienia piękniejszego i ciekawszego.

**27 grudnia 1945 r.**

Dzieci ze szkoły przy ulicy Dąbrowskiego przeżywają swój wielki dzień. Wczoraj, w drugie święto, o godz. 15-tej wystąpiły w Rozgłośni Polskiego Radia przy Alejach 1 Maja 50 w słuchowisku pt. „W noc Bożego Narodzenia”.

Poprzednio te moje jasełka były wystawione na wieczornicy w sali u styku ulic: Dąbrowskiego i Orlej.

Były wyrazem przeżywania radości pierwszej po wyzwoleniu obchodzonej „Gwiazdki”. To nastrojowe widowisko stanowiło odmianę jasełek zawierających akcenty aktualne, sceny obrazujące życie polskiego narodu w okresie okupacji.

Już zapowiedź występu uczestników przedstawienia w Polskim Radiu zelektryzowała całą szkołę. Na próbie w klasie każdy starał się swoją rolę jeszcze staranniej opanować. Należący do chóru śpiewali czysto i dźwięcznie. Ci, którzy mieli naśladować szum lasu i poświsty zrywającego się wiatru, czynili to tak udatnie, że słuchający nie będą mogli sobie wyobrazić niczego innego, jak tylko rozpętanie się żywiołu, prowadzącego w dzikich podskokach, tupotach i chichotach diablika z dalekich przestrzeni międzygwiazdnych pana Twardowskiego.

Nadszedł dzień próby w studiu radiowym. W hallu czekał na nas reżyser — Zdzisław Kunstman. Wszystko odbyło się bez większych przeszkód. Jeszcze kilka drobnych poprawek, pouczeń i zespół może wystąpić.

Zapala się czerwone światło. Słuchowisko rozpoczyna się. Trwa. Przy wielkim napięciu i ogromnej koncentracji uwagi. Bez potknięć.

Kiedy światelko zgasło, rozpalone główki szwederowskich dzieci skierowują się ku górze. Rozlega się głos spikera: „Teatr Wyobraźni Roz-

---

głośni Polskiego Radia nadał słuchowisko jasełkowe... wymienia tytuł audycji, autora i wykonawców.

Dzieci rozpiera duma. Na ulicy nie wytrzymują i wykrzykują „SZWEDEROWO GÓRĄ!”

Przyglądając się upojonym silnymi wrażeniami moim wychowankom z tak ciężko doświadczonego robotniczego Szwederowa, rozumiem ich szczęście i sam odczuwam wielkie zadowolenie.



**PRZEGLĄDY • OMÓWIENIA**  
**• RECENZJE**





## LITERATURA BYDGOSKA W LATACH 1982 - 1985

Cały znaczący dorobek w dziedzinie prozy i poezji jest dziełem twórców należących do różnych pokoleń. Skalę artystycznych dokonań wyznaczają nazwiska autorów: Władysława Dunarowskiego, Marii Suszyńskiej-Bartman, Bolesława Ecketa, Mariana Turwida, Jana Górecy-Rosińskiego, Jerzego Sulimy-Kamińskiego, Jadwigi Tyrankiewicz, Czesława Slezaka, Kazimierza Hoffmana, Andrzeja Baszkowskiego, Jerzego Niesiobędzkiego, Zdzisława Prussa, Krzysztofa Nowickiego, Mieczysława Wojtasika, a także pisarzy młodszego pokolenia: Jerzego Szatkowskiego, Marka Siwca, Krzysztofa Solińskiego, Grzegorza Musiała, Wiktora Żwikiewicza, wreszcie poetów najmłodszych wiekiem, lecz z kilkuletnim stażem pisarskim: Piotra Cieleśza, Tomasza Dariusza Lebiody i Krzysztofa Derdowskiego.

### PROZA

Senior bydgoskich literatów — Władysław Dunarowski — odnotował pojawienie się dwóch tomików opowiadań. Są to: „Skazani na dożywocie” (Wydawnictwo Łódzkie 1985) oraz „Różne opowieści” (Wydawnictwo Literackie — Kraków 1985).

W publikacjach tych rozpoznajemy na nowo kreacje, jakie od wielu lat kształtowały prozę naszego autora. W prezentowanych tomikach pisarz śledzi blaski i cienie życia wsi podkarpackiej, szkicuje dramaty, radości i smutki jej mieszkańców. Dunarowski jest skrupulatnym obserwatorem przemian zachodzących na wsi polskiej, utrwała w naszej pamięci ewolucję chłopskiej mentalności doby ostatniego 40-lecia, rejestruje aktualne stosunki społeczno-ekonomiczne, analizuje wewnętrzne konflikty bohaterów poddanych z jednej strony presji tradycyjnych systemów wartości i przemijających dziś autorytetów, z drugiej — naciskom kultury miejskiej, proponującej rozluźnienie rygorów obyczajowych. Obydwa tomiki mają charakter retrospektywny: pomieszczono w nich teksty znane ze

zbiorków wcześniejszych, publikowanych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Utrzymana w humorystyczno-groteskowej tonacji narracja stanowi czynnik epickiej obiektywizacji i zapobiega skrajnym schematom w kreacji bohaterów prozy, która daje Dunarowskiemu prawo do tytułu „epika polskiej wsi ostatnich lat czterdziestu”.

„Odpoczynek w Sigtunie” („Pomorze” — Bydgoszcz 1983) — to smutna opowieść byłej więźniarki hitlerowskich obozów zagłady Marii Suszyńskiej-Bartman, która tuż po wojnie znalazła się (w celach rehabilitacji zdrowotnej) w dawnej stolicy Szwecji, którą był Sigtun.

Mimo niestarannej edycji tekstu, książkę tę czyta się z dużym zainteresowaniem, które nie pozwala porzucić lektury w połowie. Co w tej prozie zastanawia, to spokój, z jakim autorka przedstawia niemieckich oprawców i własne przeżycia obozowe. W tym zakresie przypominają się „Medaliony” Zofii Nałkowskiej.

„Opowieścią o ziemi rodzinnej” nazwać można „Sagą kociewską” bydgoszczanina Bolesława Eckerta, wydaną staraniem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego (Gdańsk 1983).

Książka mieści się w kręgu tematyki historyczno-obyczajowej, usytuowanej w realiach etnograficznego Kociewia, stanowiącego sporą część obszaru obecnego województwa bydgoskiego. Utwór utrzymany jest w konwencji beletrystycznej, a jego autor konsekwentnie eksponuje autentyczny folklor pomorsko-kociewski. W monologach i dialogach bohaterowie (wywodzący się ze środowisk chłopskich i rzemieślniczych) posługują się wyłącznie żywym dialektem, dziś jeszcze spotykanym wśród najstarszych mieszkańców tego obszaru. Jedynie partie narracyjne prezentowane są literacką polszczyzną.

Fabula „Sagi”, pozbawiona opisu dramatycznych konfliktów rodzinno-społecznych i utrzymana w pogodnym nastroju, stanowi przykład tego gatunku literackiego, który nazywany jest autentyzmem. U Eckerta wyrasta on obok najlepszych wzorów literackich piewców tzw. „małej ojczyzny”, jak m. in. Bernarda Sychty („Wesele kociewskie”) i Aleksandra Majkowskiego („Życie i przygody Remusa”).

Z kręgu prozy mamy do odnotowania drugie wydanie pierwszego tomu głośnej powieści Jerzego Sulimy-Kamińskiego „Most Królowej Jadwigi”, który ukazał się w 1984 r. („Pomorze” — Bydgoszcz). Dodajmy, iż pierwsze wydanie „Mostu” pojawiło się w 1981 r. („Pojezierze” — Olsztyn), zaś tom II ukazał się w 1986 r.

Książka, która okazała się bestsellerem literackim nie tylko w naszym regionie, jest lekturą o mieście nad Brdą, a może głównie opowieścią o Polsce w Bydgoszczy lat międzywojennych, sagą o miejscowym drobno-mieszczañstwie, wizerunkiem jego fizjonomii obyczajowej i kulturo-

wej, jego dążeń i postaw. Powieść jest literacką próbą zarysowania mentalności tej warstwy i stanowi jej przewrotną apoteozę. Krytyka odczytała „Most” jako literacki dokument niedalekiej, lecz bezpowrotnie minionej rzeczywistości, którą — jak każdą inną — warto ocalić dla przyszłych pokoleń. Otrzymaliśmy powieść barwną, ciekawą, zabawną, jeden z nielicznych wiarygodnych dokumentów życia polskiego na kresach zachodnich. Mimo istnienia niejednego uchybienia warsztatowego (dłużyzny, martwa perspektywa w samych tylko opisach przedmiotów), systematyczny czytelnik dzieła Sulimy utwierdza się w przekonaniu, że jest to najlepsza i najbardziej dojrzała proza powieściowa bydgoskiego autora.

W interesującym nas okresie Jerzy Sulima-Kamiński opublikował także tomik opowiadań pt. „Patriarcha” oraz powiastkę „Raj bez Ewy”. Opowiadania w zbiorze „Patriarcha” (Wydawnictwo Morskie — Gdańsk 1982) prezentują się stylistycznie w sposób niezwykle różnorodny (od realizmu poprzez parabolę, do groteski). Jego zawartość stanowią utwory z lat 1962—1974, m. in. „Dach mojej mamy”, a także opowiadania do roku 1982 nigdzie nie opublikowane. Lista postaw i zjawisk będąca autorskim osądem, byłaby bardzo długa, toteż ograniczmy się do niektórych, jak: pseudointelektualizm i megalomania bohaterów, chęć dominacji człowieka nad człowiekiem etc. Niechęć autora budzi negatywne zjawisko towarzyszące procesowi awansu kulturalnego, tj. oderwanie się od własnej gleby i zafascynowanie „miastowymi mądrościami” („Pustaki”, „Do końca świata”).

„Raj bez Ewy” (Warszawa 1982), to historia bohatera, dla którego rodzina stanowi w życiu wartość najwyższą. Kosztem ogromnych wyrzeczeń zbudował dom, który miał być enklawą spokoju i pogody, lecz nadzieje bohatera nie spełniły się i w rzeczy samej pozostał on człowiekiem samotnym, nieszczęśliwym. Utrzymana w tonacji bardziej lirycznej, niż groteskowej, książka gromadzi refleksje natury psychologiczno-moralnej i obyczajowej.

„Mężczyzna i miłość”, to tytuł drugiego już wydania prozy długoletniego redaktora naczelnego „Faktów” Jana Górecy-Rosińskiego. Książka pojawiła się na rynku w 1984 r., firmowana przez wydawnictwo „Pomorze”.

Każde zetknięcie się z prozą narracyjną Rosińskiego zaskakuje gamą problemów poddanych artystycznej analizie. Przenosi ona czytelnika w krąg spraw osobliwych, spięć psychologiczno-społecznych, hybrydalnych form zachowań i postaw. Taką kreacją manifestuje się proza w tonie opowiadań, zamkniętych powyższym tytułem. Książka ta zawiera trzy opowieści filozoficzne: „Mężczyzna i miłość”, „Cztery śmierci Zbawiciela” oraz „Judasz w Kanie Galilejskiej”. Łączy je wspólny krąg te-

matyczny pogłębionej refleksji nad ludzką naturą, nad problemami moralności i wierności samemu sobie, a także nad zagadnieniem zagrożonej jednostki ludzkiej, uwikłanej w konflikty z wrogiem żywiołem zewnętrznym.

W roku 1984 ukazała się jeszcze jedna książka naszego autora. Na myśli mamy jego literackie eseje w formie publikacji pt. „Wolność odmówiona” (Książka i Wiedza — Warszawa).

Jej korzenie sięgają wcześniejszej prozy tegoż autora, mianowicie „Mitów i rzeczywistości literackiej” (1973) i przynoszą pogłębioną medytację nad fenomenem literatury oraz jej związków z tradycją, mitami, metafizyką. Sztukę traktuje Górec-Rosiński ahistorycznie, jako wieczne, nie wysychające źródło żywej tradycji kultury w różnych okresach czasu. Pozycja ta — jak pisze jej autor — jest rezultatem przemyśleń procesów, jakie zachodziły w latach 1974—1984 i stawia nowe znaki zapytania o rolę pisarza w rozwoju sztuki. „Kultura i sztuka — notuje Górec — powinny być celem i dobrem podstawowym, które zadecydują o osobowości ludzkiej, a ustalanie pisarzowi zadań ideowo-artystycznych, traktowanie go jako abiturienta, wystawianie recept na to, co i jak powinien pisać, jest zajęciem bezużytecznym i bezpłodnym”.

Jest to więc książka o suwerenności piśmiennictwa, stanowi też swego rodzaju kodeks obowiązków i powinności pisarza wobec społeczeństwa.

W roku 1983 ukazała się książka redaktora „Faktów” Jerzego Niesiobędzkiego zat. „Rozmowy istotne” (Wydawnictwo Morskie — Gdańsk). Publikacja zawiera teksty rozmów o teatrze, który jest pasją jej autora. Niesiobędzki od lat towarzyszy Melpomenie w charakterze jej krytyka, mamy więc dialogi z reżyserami, aktorami, inscenizatorami. Zakres rozmów dotyczy ściśle określonych tematów, prowokujących do refleksji. Outor odsłania osobowości swych rozmówców, a jednocześnie ukazuje problemy nurtujące środowisko teatralne. Wypowiadają się m. in.: Jerzy Adamski, Jarosław Abramowicz Newerly, Józef Szajna, Konrad Swinarski, Gustaw Holoubek, Andrzej Wajda i wielu innych znakomitości sceny i literatury.

„Stan płynny” i „Czeska biżuteria”, to dwie publikacje prozą bydgoszczanina Grzegorza Musiała.

Pierwsza powieść (Wydawnictwo Literackie — Kraków) ukazała się w 1982 r. Historie, opowiedane przez Musiała, posiadają moc rozbawienia czytelnika, są w stanie wywołać sentyment, aktywizują wspomnienia dzieciństwa. Odnosi się jednak wrażenie, że proza ta stwarza jedynie pozory głębi intelektualnej, rażą natrętne sugestie do prawa posiadania własnego spojrzenia na kwestie erotyczne, swoista pseudoszczerłość i pseudoerudycja powodują nieufność do autora.

Niewątpliwie dojrzałym tekstem jest powieść druga (Wydawnictwo

Morskie — Gdańsk 1983), której konwencję określić można terminem „spowiedzi intelektualnej”.

Musiał darzyć sympatią swoje miasto rodzinne Bydgoszcz. „Bardzo lubię bazylikę — mówi, pamiętam ulicę Jatki jak ją rozbierali, sklepik po sklepiku, żal domu przy ulicy Karpackiej, brak mi ogromnego drzewa, które topiło gałęzie w Brdzie przy ulicy Mennica. A wspaniałe pokoje w willach z alei Ossolińskich? — dziś przedzielone drewnianą dyktą i zaludnione przez rojny, wrzeszczący, chlejący element. Tamto: czeska biżuteria produkowana masowo, tania, popularna, imitacja blasku prawdziwych klejnotów. Także obowiązkowy konwenans i kicz”.

Autor dostrzegł ukrytą kompozycję intelektualną dziennika i wykorzystał ją jako właściwy i jedyny rygor we własnej narracji, a jest to rygor wystarczający, żeby pozornej *silva rerum* treści odebrać jakiegokolwiek znaczenia chaosu.

Członek Związku Literatów Polskich, jednocześnie prezes polskiego oddziału Międzynarodowego Klubu Twórców Science Fiction, Wiktor Żwikiewicz, mieszka i tworzy w Bydgoszczy od kilkunastu lat. Wprawdzie jego recenzenci twierdzą, że pisarz ten „uprawa fantastykę maski”, tak charakterystyczną dla twórczości np. Zajdla, niemniej przyznają mu wysoką rangę w obrębie czystej science fiction i podkreślają, iż swymi utworami zyskał on niezwykłą poczytność. Opinię tę utwierdza m. in. jego „Druga jesień” (Poznań 1982).

Pasjonujący jest tu spór między narratorem, który chce być wierny regułom literatury fantastyczno-naukowej a autorem, który pragnie zastanowić się nad własną sytuacją pisarza i człowieka. Przed banałem bronią się zawarte w zbiorze opowiadania: „Zerwane ogniwo”, „Stało się jutro”, „Kłamstwo”, „Podpalacze nieba”, „Zwierciadło nieba” — a to głównie plastycznością i uniwersalnością, pozwalającą zasugerować na obszarze naszego piśmiennictwa kilka alternatyw w rozwiązywaniu zagadek kreacji transcendentnych.

Przeszło trzydzieści lat trwa obecność literacka Krzysztofa Nowickiego w naszym środowisku twórczym. Jego dzieło, to głównie poezja i proza narracyjna, jest on także autorem esejów krytyczno-literackich, szkiców publicystycznych oraz słuchowisk radiowych. W roku 1983 K. Nowicki ogłosił dwie książki prozą: interesującą powieść „Wagon z miejscami do leżenia” (Czytelnik) oraz alegoryczną mikropowieść pt. „Śmierć Gulliwera” (Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza — Warszawa).

Krzysztof Nowicki, zapytany o źródła swej twórczości („Kultura”) — odpowiedział: „Należę do pokolenia, które jest onieśmielone skromnością własnej biografii. Wierzę, że każdy człowiek jest właścicielem niepowtarzalnej prawdy, której odkrycie — m. in. poprzez literaturę — wydaje

się zasadniczą szansę. Poprzez pisanie mogę poszukiwać nie tylko własnej tożsamości, lecz sensu przeszłych i teraźniejszych zdarzeń, wśród których żyję. Inaczej: pisanie jest dla mnie jedynym sposobem istnienia.”

## POEZJA

W roku 1982 Marian Turwid obchodził swoje siedemdziesiąte piąte urodziny oraz jubileusz pięćdziesięciolecia pracy twórczej. Fakt ten uhonorowano m. in. tomikiem poezji pt. „Znaki przydrożne. Poezja i plastyka”, który ukazał się w tymże roku z inicjatywy KPTK i został przygotowany z bibliofilską starannością.

Zbiorek prezentuje wycinkowy zakres lirycznych tekstów bydgoskiego artysty. Pomieszczono w nim zarówno starsze jak i nowsze teksty wierszowane, a wśród nich ulubiony przez czytelników liryk „Spacer nad Brdą”. Publikację, do której słowa wstępne napisali Wojciech Gutowski i Ryszard Jaskuła — ozdabiają barwne wklejki i czarno-białe reprodukcje (gwasze, olej, tusz) portretów znakomitych ludzi (Kasprowicz, Grzymała-Siedlecki, Paderewski), wykonane przez autora. Książkę zamyka bogaty zestaw bibliografii jego twórczości.

Spśród twórców starszej generacji, własne tomiki poetyckie ogłosił Jan Górec-Rosiński. Na temat jego zbioru wierszy pt. „Sen Syzyfa” (Wydawnictwo Łódzkie 1982) krytyk napisał, iż „świadomość Syzyfa jest gorzka, ironiczna, jest on filozofem-marzycielem, któremu nie wystarcza umiejętności nazywania rzeczy ich najtajniejszym określeniem. To jednocześnie błazen, szyderca, tropiciel dobra i zła, fałszu i prawdy” (Tadeusz Błażejowski).

W roku 1985 pojawił się interesujący tomik liryków Górec-Rosińskiego zat. „Wzjeście słońce” (KPTK — Bydgoszcz). Publikacja ta przynosi impresje z podróży autora do krainy legendarnych Azteków, fascynujących piramid, mitów i nieznanym Europejczykowi misteriów. Poetycki diariusz tej peregrynacji kumuluje niezwykle skupione struktury, w których każdy środek stylistyczny, każda przywołana postać posiada swoje określone miejsce i cel. Autor poetyckim widzeniem ogarnął obszary przedkolumbijskiej kultury kreując swoistą wizję lirycznych doznań i odczuć w zetknięciu ze sztuką dawnego Meksyku.

Najbardziej intrygującą postacią w owych konstrukcjach poetyckich jest czczony przez Azteków pierzasty wąż Quetzalcoatl, pojawiający się raz jako bóg, innym razem jako człowiek, poszukujący sensu swego istnienia. Jemu to poeta przeciwstawił innego boga wojującego w imię krzyża. Jest nim Fernando Cortes, czciciel prochu, armat i żelaza, jednocześnie symbol ścierania się dwóch sił: światła i ciemności, dobra i zła. Zbiorek wydano z pieczołowitością bibliofilską, podobnie jak tomik

Andrzeja Baszkowskiego „Martwe natury” (KPTK — Bydgoszcz 1985).

Zawarte w nim liryki posiadają swój wewnętrzny, niepokojący dynamizm. Czynnikiem, inspirującym ich postać, jest odczuwalne napięcie między głębią przeżyć a siłą interpretacji i identyfikacji poetyckiego ekwiwalentu językowego. Pozornie chłodna i zbiektywizowana narracja poetycka skrywa dramaty, w których czytelnik odnajduje coś własnego i zarazem wspólnego wszelkiej zbiorowości ludzkiej. Poeta ufa magicznej sile słowa: poezja jest gwarantem ocalenia kształtu przeżyć, refleksji, odchodzących chwil, zapisanych pamięcią w ludzkiej świadomości. Należy podkreślić niezwykle ascetyczne środki wyrazu; skupiona forma i dominujące w zbiorze uczucie harmonii określają wymiar wzajemnej równowagi obecnych w tomiku konstelacji lirycznych. Zbiorek opracował graficznie Łukasz Płotnicki, który jest również autorem szaty graficznej bibliofilskiego tomiku poezji J a d w i g i T y r a n k i e w i c z „Nad głowami z popiołu” (KPTK — Bydgoszcz 1985).

Poetycka wiązanka bydgoskiej autorki przynosi zapis w dwóch kręgach formalnych: lapidarnej aforystyki, wymagającej maksymalnej koncentracji myśli i słowa oraz kompozycji dłuższych, w których ośrodek ciężkości mieści się między wierszami, zaś właściwa poezja tkwi jakby w tkance pozasłownej („W parku Jana Kochanowskiego”, „Stare kobiety”, „Abel”). W tej orbicie struktur autorka manifestuje szerszy oddech, nie działa tu żaden system formalny, co pozwala uniknąć monotonii w zapisie żywiołowej, lecz bardzo kobiecej liryki.

W przypadku poety i eseisty C z e s ł a w a S l e z a k a mamy do odnotowania aż trzy poetyckie publikacje, którymi autor wzbogacił swój obfity dorobek twórczy.

Pisarz od wielu lat przebywa na Pomorzu. Czynny w bydgoskim życiu kulturalnym, pełnił obowiązki redaktora miejscowego Wydawnictwa Morskiego, kolejno wydawnictwa „Pomorze”, obecnie pracuje w redakcji „Faktów”.

Bardzo szybko znikł z półek księgarskich jego najlepszy — według krytyki — zbiorek liryków „Herezje” (PIW — Warszawa 1982). Doczekał się on życzliwych recenzji niemal w całej prasie literackiej, a Jarosław Iwaszkiewicz gorąco polecał go czytelnikom w swoim felietonie na łamach „Życia Warszawy”. W podobny sposób przyjęto dwa kolejne tomy konstelacji lirycznych naszego autora: „Obietnica” (KPTK — Bydgoszcz 1982) oraz „Listy miłosne” (Wydawnictwo Morskie — Gdańsk 1983).

Lektura tych tekstów utwierdza w przekonaniu, iż warstwa językowo-stylistyczna mieści się w sferze obrazowej metaforyki lub konkretnych kojarzeń przedmiotowych i sytuacyjnych. Przedmiot od znaku wy-



obraźni nie jest oddalony retorycznymi meandrami, można zaryzykować stwierdzenie, iż panuje w tej poezji generalna zasada prostoty i komunikatywności. Slezak tworzy kompozycje stylistyczne o zwartej linii przekazu, a jego materia poetycka nie zakłóca przeciętnych nawyków percepcyjnych.

Rok 1982 wzbogacił dorobek pisarski Kazimierza Hoffmana dwoma wartościowymi tomikami poetyckimi. Na myśli mamy „Kamień Moore'a” (bibliofilskie wydanie KPTK — Bydgoszcz) oraz „Powrót” (Wydawnictwo Morskie — Gdańsk).

Czytelnikowi niełatwo jest przedrzeć się po pierwszej lekturze do sedna poetyckiego świata „Kamienia” i „Powrotu”, bowiem musi on pokonać głębokość rozpiętej skali intelektualnej, zaskakujących skojarzeń, wyrażonych powściągliwie, z umiarem, „przejmującym skrótem, w jednym błysku, od razu” (K. Nowicki). Forma rodzi się tu z niewielu słów i kilku szczegółów, a poeta nie rozwiązuje problemów, jedynie sugeruje ich taką lub inną interpretację. Wiodącym tu wątkiem myślowym jest wiara w ludzkie doświadczenie, któremu zawdzięczamy poczucie jedności i ładu, możliwość zbliżenia ludzi i wzajemnego porozumienia się.

Krzysztof Nowicki, poza wcześniej wspomnianą prozą, przypomniał się czytelnikom interesującą liryką zawartą w tomikach: „Audiencja” (KPTK — Bydgoszcz 1982) oraz „Po imieniu” (Wydawnictwo Morskie — Gdańsk 1983).

Wizja poetycka „Audiencji” przypomina baśń o królewnie uśpionej na sto lat. Obraz, zatrzymany w kadrze, ukazuje jej otoczenie: służbę dworską, dworzan, gwardię, poddanych. W nieruchomej pozycji trwać będą przez długie lata, a kiedy ożyją, okażą się śmiesznie archaiczni.

Adresowana do dojrzałych czytelników „baśń” w 16 obrazach, zapisana białym wierszem, kryje w sobie aluzyjne sentencje o charakterze ambiwalentnym.

„Jeśli pytasz naprawdę” — to tytuł kontrowersyjnego zbioru liryków bydgoszczanina Mieczysława Wojtasika. Tomik ukazał się w 1985 r. staraniem Wydawnictwa Morskiego.

Zawarta w zbiorze materia poetycka, poddana swoistej retoryce, nasycona sporą dozą ironii, stanowi ekwiwalent uczuć, wielowymiarowe tło doświadczeń pisarskich. Problemy moralne istnieją tu jako wartości autonomiczne, toteż częstym zabiegiem analitycznym Wojtasika jest dezintegracja elementów składni poetyckiej.

Wyobraźnia liryczna autora ujmuje świat rzeczy nie tylko w kategoriach poznawczych, lecz do głosu dochodzi metodycznie zorganizowana i racjonalnie kontrolowana struktura poetycka warunkująca obecność filozoficznej zadumy nad wielopostaciowością ludzkich przeżyć.

Zgoła inny nastrój proponuje w swoich wierszach Zdzisław Pruss, którego teksty literackie towarzyszą nam od 25 lat.

W 1982 r. KPTK opublikowało tomik jego wierszy pt. „Ze słuchu”. Nie jest to poezja wzniosła, lament liryczny nie pojawia się, a serce nie bije z powodu niezgody na świat. Pisarz głęboko tkwi w środowisku, lecz zarazem widzi jego groteskowość, głównie tych „z wieżowca”, uwięzionych niejako w swoich klatkach na dziesiątym piętrze. Jego bohaterom obce są wszelkie niuanse a życie ich uzależniły od siebie konkrety codzienności: lodówki, windy, kaloryfery... Czy jest to zgoda na pospolicie? Niezupełnie, są chwile, kiedy człowiek odrywa się od prozy życia i staje się poetą. Bywa wtedy wzniosły, uczuciowy, sentymentalny.

W roku 1983 nakładem wydawnictwa „Pomorze” opublikowano kolejny tomik konstelacji lirycznych Prussa pt. „Sielanki i nekrologi”.

Prezentowanymi w nim kompozycjami rządzą: finezja, żart, ironiczne niuanse. Sielanka w mieście? pyta liryczny narrator i odpowiada: jesteśmy niewolnikami materializacji, przyziemności i szarości miejskiego świata. Tu nie ma miejsca dla awansu ducha, intelektu, lecz trzeba dostosować się do owej „skrzeczającej rzeczywistości”.

Poezja Prussa operuje kontrastowym zestawieniem na jednej płaszczyźnie rzeczy i zjawisk niewspółmiernych, a jego metonimie uzyskują wymiar dosłowności (np. „puste kobiety” wypełnia się tu szlachetnymi kamieniami).

Twórczość Jerzego Szatkowskiego od samego początku wzbudzała dwojakiego rodzaju sądy krytyczne: z jednej strony wysoko oceniona, wzmagająca zainteresowania czytelników młodszej generacji, z drugiej — odsądzona od czci i wiary, pomówiona o plagiat i wtórność — sytuuje się w świadomości odbiorców na pograniczu normalnej praktyki pisarskiej i skandalu wydawniczego.

W omawianym okresie aż trzy razy ukazały się edycje jego tekstów poetyckich. Pierwsza z nich pojawiła się w 1983 r. pod prowokacyjnym tytułem „A może ja już tak wysoko upadłem” (Wydawnictwo Morskie — Gdańsk), druga w 1984 r. pt. „Ave” (KPTK — Bydgoszcz), trzecia — zatytułowana „Tren dla Steda” — ukazała się w 1985 r. (Bydgoska Galeria Autorska J. Kaji i J. Solińskiego).

We wszystkich trzech tomikach obecna jest ta sama kwalifikacja etyczna: oto przyjaźń uszlachetnia, miłość wysubtelnia, cierpienie pozwala przeżyć katharsis, pamięć ocala kształty przeszłości, wreszcie śmierć pozwala zrozumieć istotę życia. „Tren dla Steda” — to liryczny pamiętnik poświęcony Edwardowi Stachurze, w tomiku „Ave” niejako „odprawia się” swoiste requiem miłości, natomiast w zbiorze „A może ja już tak wysoko upadłem” — dzieciństwa i przyjaźni. Kwalifikacją

etyczną jest stopień przeżycia faktów, doznań i odczuć, o których autor mówi niekiedy w sposób przekorny, a nawet przewrotny.

Przeszło piętnaście lat trwa przygoda Krzysztofa Solińskiego z poezją. Swoim nazwiskiem podpisuje on wiersze, drukowane na łamach wielu czasopism literackich, zamieszcza je w almanachach i antologiach, wydaje też własne zbiorki liryczne.

Jednym z nich jest tomik poezji zat. „Tylko” (KPTK — 1984), stanowiący jego reprezentacyjny tekst liryczny, którym poeta stara się zburzyć nasze przyzwyczajenia i upodobania. Autor wpieryw sprawdza język, na ile nad nim panuje, następnie zwraca uwagę na to, byśmy — poddani żywiołowi mowy — nie stali się przez nią całkowicie ubezwłasnowolnieni. Soliński prowadzi pewną grę z realnym światem, z czytelnikiem, z samą mową, poprzez którą można wyrazić (lub zamilczeć) wszystko, co jest nam dostępne czy tylko wyobrażalne.

Zbiorem lirycznych esejów okazał się tomik Solińskiego „Mimo wszystko” (Wydawnictwo Morskie — Gdańsk 1984) poświęcony twórczości szeregu pisarzy fascynujących autora swoją twórczością. Poetyckie wizje osobowości twórczych, którym towarzyszy autorska refleksja, kreują portrety Tytusa Karpowicza, Mirona Białoszewskiego, Juliana Przybosia, Tadeusza Peipera, Samuela Becketta i in.

Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne w sposób konsekwentny i systematyczny upowszechnia dorobek twórczy młodych poetów Bydgoszczy oraz najbliższego regionu. W tym zakresie na popularyzację zasługuje zbiorek oryginalnych wierszy Marka Siwca („Twój świt zaczyna uciekać nad ranem” — KPTK 1984), a także tomik poezji Piotra Cieleśza „Ikony rodzinne” (ze wstępem Krzysztofa Nowickiego), opublikowany z inicjatywy KPTK w 1984 r., wreszcie zbiór liryków Tomasza Dariusza Lebiody „Maria” (KPTK 1982).

Zamykając przegląd znaczniejszych pozycji przypomnianych w niniejszym przeglądzie, wypada wspomnieć również o poetyckim zbiorku T. D. Lebiody „Najnowszy testament”, ogłoszony w 1983 przez wydawnictwo „Pomorze” i tomiku poetyckim pt. „Czasowo nie ma wieczności” pióra Krzysztofa Derdowskiego (Wydawnictwo Lubelskie 1985). Jest to poezja znaków zapytania, wyrażająca lęk przed utratą wartości istotnie ludzkich sytuacji, gdy autorzy świadomi są groźby ich destrukcji.

## PIĘTNASTY TOM PRAC KOMISJI HISTORII BTN

Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Prace Wydziału Nauk Humanistycznych, Seria C, Nr 26. Prace Komisji Historii XV, redaktor naukowy tomu K. Wajda, Warszawa — Poznań 1985, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 215, 3 nlb.

Piętnasty tom „Prac Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego” ukazał się dopiero po sześciu latach od chwili opublikowania tomu czternastego<sup>1</sup>. Objętość tomu XV jest niemal dokładnie taka sama jak tomu poprzedniego. Utrzymała się też w „Pracach Komisji Historii BTN” tendencja do publikowania prac autorów zamiejscowych (głównie toruńskich i gdańskich), jak również do zamieszczania rozpraw nie związanych z przeszłością regionu, choć przynależać trzeba, że w tomie XV zarówno bydgoskie środowisko historyczne, jak też problematyka regionalna są jednak silniej reprezentowane niż w tomie poprzednim.

Układ omawianego tu tomu jest ściśle chronologiczny. Pierwszą pozycję, jaką napotyka czytelnik, stanowi publikacja Gerarda Wilkego (Toruń) i Czesława Potemskiego (Bydgoszcz) pt. „Źródła archeologiczne do studiów nad osadnictwem wczesnośredniowiecznym z terenu Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego” (s. 3—27). Jest to część druga pracy, której część pierwsza ukazała się w tomie VII „Prac Komisji Historii BTN”, wydanym w 1970 r. Czytelnikowi należałoby się wyjaśnienie, dlaczego część końcowa publikacji ukazuje się dopiero piętnaście lat po wydrukowaniu części początkowej.

Pod względem merytorycznym publikacja ta oparta jest na kartach inwentarzowych, znajdujących się w Muzeum Okręgowym im. L. Wydzółkowskiego w Bydgoszczy. Inwentarzowy charakter publikacji powoduje, że jest ona mało atrakcyjna dla nefachowców i nie zawiera żadnych nowych koncepcji w kwestii osadnictwa. Najciekawszym fragmentem opracowania jest opis grodziska wyżynnego w Pawłótku, gdyż przy tej okazji autorzy prostują nieścisłości popełnione w wcześniejszej literaturze przedmiotu.

Bibliografia, którą przytaczają autorzy pracy, jest zresztą dość uboga (łącznie tylko 18 pozycji w języku polskim i niemieckim). Trudno zrozumieć, dlaczego nie uwzględniono monografii C. Potemskiego, „Pradzieje Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego” (Bydgoszcz 1963), choć inne pozycje tego autora zostały wykorzystane.

Jeśli praca G. Wilkego i C. Potemskiego, choć wąskospecjalistyczna, może być jednak pożyteczna ze względu na swój ściśle regionalny charakter, to celowość zamieszczenia artykułu Jacka Hertla (Toruń), „O autentyczności imion Piastów przedmieszkowych (Siemowit, Lestko, Siemomysł)”, (s. 29—47), budzi poważne wątpliwości, gdyż problem poruszany przez Hertla ma charakter ogólnopolski i nie posiada żadnych bezpośrednich związków z historią naszego regionu. Stwierdzenie autora, że „w wyniku... merytorycznego, szczegółowego rozpatrzenia imion trzech poprzedników Mieszka I: Siemowita, Lestka i Siemomyśla, uzyskaliśmy również potwierdzenie ich autentyczności” (s. 47) jest w naszych czasach mało odkrywcze, gdyż w nauce historycznej przyjmuje się już od dawna, że Gall Anonim podał najprawdopodobniej autentyczne imiona władców, którzy panowali w Polsce między legendarnym Piastem a w pełni już historycznym Mieszkiem. Udowodnić tego w pełni jednak nie można, gdyż niemal wszystko to, co dotyczy Polski przedmieszkowej pozostaje w sferze mniej lub bardziej udanych hipotez.

Ponadto zaznaczyć trzeba, że J. Hertel wydał jeszcze w 1980 r. całą książkę poświęconą problematyce imion w dynastii Piastów<sup>2</sup>, co w poważnym stopniu odbiera omawianemu tu artykułowi urok nowości.

Rozprawa Tomasza Nowakowskiego (Bydgoszcz) pt. „Statut wielkopolski Kazimierza Wielkiego — geneza i autorstwo” (s. 49—62) stanowi zmienioną wersję fragmentu większej pracy, pisanej pod kierunkiem prof. Tadeusza Grudzińskiego (UMK Toruń) i ukończonej w 1975 r. Autor zajmuje się zarówno kwestią daty powstania jego statutu, przyczyn, które skłoniły króla do jego ogłoszenia, jak też problemem autorstwa tego pomnika prawa polskiego. T. Nowakowski dochodzi do wniosku, że statut powstał z powodu trudnej sytuacji politycznej, zaistniałej w Wielkopolsce w latach 1351/52, a opracowany był przez Janusza Suchywilka w latach 1353—1356. Na poparcie tego poglądu nie może jednak autor przedstawić żadnych bezpośrednich dowodów, szuka więc w biografii Suchywilka oparcia dla swej hipotezy. Niestety biografia ta w ujęciu Nowakowskiego również roi się od hipotez, czasem budowanych tzw. „systemem piętrowym”. I tak np. o wykształceniu Suchywilka autor pisze: „Miejsce studiów jest nieznane. Jeżeli przypuścimy, że wyjechał na nie pod wpływem Jarosława Bogorii, a jest to bardzo prawdopodobne, to należy przyjąć Bolonię jako miejsce studiów” (s. 58). Tak więc cała koncepcja Nowakowskiego to jeszcze jedno z wielu przy-

puszczeń, nie posiadających wyraźnego oparcia w źródłach; od takich właśnie hipotez i domysłów już od dawna roi się historiografia polskiego średniowiecza.

Krótki artykuł Jacka Banacha (Gdańsk) pt. „Polska prasa lokalna wobec strajku szkolnego w Prusach Zachodnich w latach 1906—1907” (s. 63—75), przynosi interesującą i stosunkowo dobrze udokumentowaną próbę rewizji poglądu, że cała prasa polska popierała bez zastrzeżeń strajk szkolny. Autor potrafił ukazać różnice w postawie poszczególnych pism polskich, jak również fakt, że redakcje na ogół starały się raczej hamować akcję strajkową niż ją rozwijać i pogłębiać. Ciekawe, że w świetle ustaleń Banacha dość niekorzystanie rysuje się rola „Gazety Grudziądzkiej” i jej naczelnego redaktora Wiktora Kulerskiego. Z drugiej strony faktem jest, że Kulerski zręcznie wykorzystał akcję strajkową dla zwiększenia popularności i nakładu swej gazety.

Kolejną pozycję stanowi artykuł Ryszarda Michalskiego (Toruń) pt. „Działalność polskiego duchowieństwa katolickiego na ziemiach polskich pod panowaniem pruskim w okresie tworzenia się II Rzeczypospolitej” (1918—1921), (s. 77—96). Tytuł artykułu jest chyba zbyt długi i szczegółowy, utrzymany w stylu niemal barokowym. Autor zdołał zgromadzić i ukazać wiele ciekawego materiału do postawionego problemu. Natomiast (poza krótką, wstępną częścią artykułu) brak tu niemal zupełnie elementów analizy. Duchowieństwo polskie ziem znajdujących się pod panowaniem pruskim traktowane jest jak monolit, a przecież wiadomo, że tutaj byli księża, którym nie odpowiadał sojusz kościoła rzymskokatolickiego z prawicą (np. ks. Kamil Kankak, jak również późniejszy biskup częstochowski ks. dr Teodor Kubina). Warto też było dłużej zatrzymać się nad dysonansem, który stanowiło zachowawcze nastawienie większości kleru i jego separatyzm w stosunku do odradzającego się państwa polskiego z równoczesną zdecydowaną patriotyczną postawą wielu duchownych, którzy nie wahali się oddawać ofiary krwi i życia w walce o Polskę i polskość.

Najobszerniejszą publikację w ramach omawianego tu tomu „Prac Komisji Historii BTN” stanowi opracowanie pióra dwóch autorów, Zbigniewa Kurasa i Konrada Sienkiewicza (Bydgoszcz) pt. „Ludność Bydgoszczy w latach 1920—1970”, część I (s. 97—158). Ogólną ocenę tej pozycji utrudnia fakt, że jest to jedynie fragment większej całości. Przyznać trzeba, że autorzy bardzo skrupulatnie wykorzystali literaturę przedmiotu i zgromadzili wiele ciekawego materiału, zwłaszcza statystycznego. W niektórych partiach rozprawy przydałaby się jednak bardziej pogłębiona analiza. I tak np. na s. 98 autorzy piszą, że już od 1893 r. władze miasta podjęły rozmowy z kompetentnymi czynnikami w sprawie przyłączenia do grodu nad Brdą okolicznych gmin, ale aż do

końca przynależności Bydgoszczy do państwa niemiecko-pruskiego tj. do roku 1920 zgody na taki krok nie udało się uzyskać. Otóż nie ulega wątpliwości, że opór wyższych władz zaborczych przeciw poszerzaniu terytorium miasta podyktowany był przede wszystkim względami polityczno-narodowościowymi, gdyż przyłączenie gmin podmiejskich musiało spowodować wzmocnienie pozycji żywiołu polskiego na terenie miasta. Również szybką decyzję władz polskich z dnia 1 kwietnia 1920 r. o przyłączeniu do Bydgoszczy „18 gmin pozostających z miastem w ścisłym kontakcie kulturalnym i gospodarczym” rozpatrywać należy z punktu widzenia zarówno urbanistycznego jak też polityczno-narodowościowego.

Stefan Turowski zamieścił w Pracach Komisji Historii t. XV artykuł pt. „Polityczne aspekty funkcjonowania Ewangelickiego Diakonatu Społecznościowego w Polsce z siedzibą w Więcborku w latach 1920—1939” (s. 159—192). Autor ten od wielu lat specjalizuje się w problematyce życia politycznego i religijnego mniejszości niemieckiej w II Rzeczypospolitej<sup>3</sup>. Kolejny artykuł Turowskiego oparty jest na bogatym materiale archiwalnym, zebrany w kilkunastu archiwach polskich i w Centralnym Archiwum NRD w Poczdamie. Nie sposób streszczać tutaj czy obszerniej omawiać artykuł S. Turowskiego, trzeba jednak zaznaczyć, że Ewangelicki Diakonot Społecznościowy w Więcborku istniejący (pod różnymi zresztą nazwami) od 1898 r. był prawdziwą potęgą gospodarczą, polityczną i wydawniczą. Diakonot ten korzystając z bezprzykładnej tolerancji władz Polski przedwrześniowej, zajmował się nie tylko szerzeniem niemieckiej ideologii nacjonalistycznej, a po 1934 r. hitlerowskiej, ale również i szpiegostwem na rzecz Niemiec.

Omawiany tom „Prac Komisji Historii BTN” zamyka artykuł materiałowy Anny Perlińskiej (Bydgoszcz) pt. „Akta podworskie w zasobie Archiwum Państwowego w Bydgoszczy — stan opracowania i zawartość” (s. 193—215). Artykuł ten omawia m. in. stan zachowania akt podworskich Alvenslebenów z Ostromecka, Bnińskich z Samostrzela, Gordonów z Bzowa, Górskich z Kamienicy, Komierowskich z Komierowa i Bnińskich z Kościelca Kujawskiego. Autorka omówienie poszczególnych archiwów podworskich poprzedza krótką historią rodów, które wytworzyły opisywane zespoły akt.

Obecnie pora na dokonanie ogólnej charakterystyki tomu. Jest on wprawdzie ciekawszy i bardziej urozmaicony od tomu XIV, ale koncepcja publikacji ciągłej, jaką stanowią „Prace Komisji Historii BTN” i tutaj nie zarysowuje się jasno. Artykuły dotyczące średniowiecza (Hertel, Nowakowski) nie są związane z problematyką regionalną<sup>4</sup>. Lepiej pod tym względem przedstawia się sprawa z publikacjami z czasów nowożytnych, choć i tutaj przy niektórych pozycjach można mówić o re-



gionie tylko w najszerszym tego słowa znaczeniu<sup>5</sup>. W tomie występuje jednak olbrzymia luka chronologiczna, gdyż nie ma w nim ani jednego artykułu z czasów od końca XV w. aż do końca XIX w.

### Przypisy

<sup>1</sup> Zawartość XIV tomu „Prac Komisji Historii BTN” omówiłem na łamach „Kroniki Bydgoskiej”, t. VIII, Bydgoszcz 1987, s. 356—360.

<sup>2</sup> J. Hertel, *Imiennictwo dynastii piastowskiej*, Warszawa — Poznań — Toruń 1980.

<sup>3</sup> Z wcześniejszych prac S. Turowskiego warto tu przypomnieć: *Deutschtumsbund i organizacje afiliowane*, „Prace Komisji Historii BTN”, t. X, Warszawa — Poznań 1974; *Zjednoczenie Niemieckie w Sejmie i Senacie (Deutsche Vereinigung in Sejm und Senat)*. Konspiracyjna organizacja niemiecka na Pomorzu w latach 1923—1939, „Prace Komisji Historii BTN”, t. XI, Warszawa — Poznań 1974.

<sup>4</sup> Rozprawa T. Nowakowskiego pozostaje jedynie w bardzo pośrednim związku z problematyką regionalną, jako że dotyczy statutu wielkopolskiego Kazimierza Wielkiego, a Kujawy, na których leży Bydgoszcz, uważane są za geograficzną część Wielkopolski przy bardzo szerokim rozumieniu granic tej części kraju.

<sup>5</sup> I tak np. artykuł J. Banacha dotyczy Prus Zachodnich, w skład których Bydgoszcz nie wchodziła, wchodziły natomiast niektóre miasta i gminy obecnego województwa bydgoskiego.



**Z ŻYCIA TOWARZYSTWA  
MIŁOŚNIKÓW MIASTA  
BYDGOSZCZY**



## SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW MIASTA BYDGOSZCZY ZA LATA 1982 - 1985

Działalność Towarzystwa skupiła się głównie na zadaniach wpływających z potrzeby upowszechniania wiedzy o przeszłości i współczesności miasta oraz regionu. Na posiedzeniach Prezydium i Zarządu Towarzystwa omawiano problemy wynikające ze statutowej działalności Towarzystwa. Znacznie wzrosły szeregi członków indywidualnych i zbiorowych. Na koniec 1985 roku Towarzystwo skupiało 600 członków indywidualnych oraz 85 członków wspierających. Każdego roku — w okresie sprawozdawczym — Towarzystwo organizowało tradycyjne imprezy, których celem było coraz silniejsze wiązanie mieszkańców z Bydgoszczą, zachęcanie ich do udziału w konkursach wspomnieniowych oraz w konkursie pn. „Bydgoszcz w kwiatach i zieleni”. Dla młodzieży szkolnej Towarzystwo kontynuowało długofalowy konkurs pn. „Młody Przyjaciel Bydgoszczy”. Sekcja Wydawnicza opublikowała kolejne numery „Kalendarza Bydgoskiego” oraz VII i VIII tom „Kroniki Bydgoskiej”. Sekcja Urbanistyczno-Architektoniczna uczestniczyła w dyskusjach publicznych dotyczących zagospodarowania miasta oraz rewaloryzacji bydgoskiej Starówki. Na terenie szkół podstawowych i w placówkach kultury przeprowadzono szereg prelekcji, popularyzujących wiedzę o mieście.

Szczególne znaczenie w okresie sprawozdawczym miał dla Towarzystwa rok 1983, będący rokiem Jubileuszu 60-lecia jego istnienia. Kulminacja obchodów przypadła w czerwcu. W dniach od 10 do 12.VI odbyły się obchody jubileuszowe, połączone z tradycyjnymi „Dniami Bydgoszczy”. Zainauguowała je Sesja Naukowa pt. „Bydgoski Węzeł Wodny”, przygotowana wspólnie z Polskim Towarzystwem Nautologicznym. Sesja cieszyła się dużym zainteresowaniem naukowców i miłośników naszego miasta. W ramach Jubileuszu zorganizowano w dniu 11 czerwca 1983 r. uroczystość w Filharmonii Pomorskiej, na którą przybyli członkowie Towarzystwa. Uroczystość rozpoczął koncert w wykonaniu Capelli Bydgo-stiensis. Następnie, po wystąpieniach okolicznościowych, zasłużonym członkom Towarzystwa wręczono odznaczenia lokalne, wojewódzkie i re-

sortowe. Odznakę honorową „Za zasługi dla miasta Bydgoszczy” otrzymali: Barbara Bielawa, Zdzisław Kowalski, Jerzy Kubicki, Henryk Kulpiński, Feliks Raciniewski, Odznakę honorową „Za szczególne zasługi dla rozwoju województwa bydgoskiego” udekorowano Stefana Klajbora. Odznakę „Zasłużonego działacza kultury” przyznano: Genowefie Karge, Stefanowi Klajborowi, Róży Kulwieć, Zofii Stefaniak, Halinie Śmierchalskiej, Annie Wilk oraz Józefowi Wiśniewskiemu.

Prezes Towarzystwa, Józef Wiśniewski, w imieniu Zarządu wręczył czterdziestu osobom medale okolicznościowe wybite z okazji 60-lecia Towarzystwa. Zarówno koncert jak i część oficjalna odbyły się we foyer FP w przepięknej scenerii, wśród znakomitej ekspozycji gobelinów. Następnie w sali kameralnej FP odbyła się sesja popularnonaukowa, poświęcona kulturze bydgoskiej XIX i XX wieku. Interesujące i wartościowe referaty wygłosili aktywni członkowie Towarzystwa Barbara Janiszewska-Mincer oraz Zdzisław Mrozek. Po Sesji otwarto zorganizowaną również w gmachu Filharmonii Pomorskiej wystawę, prezentującą zbiory Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy okresu międzywojennego (Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”).

Ze specjalnie wydanej jednodniówki mieszkańcy miasta mogli dokładnie poznać historię Towarzystwa, jak również tradycje grodu nad Brdą.

W Muszli Koncertowej Parku Ludowego odbyło się w ramach programu „Dni Bydgoszczy” (11 i 12.VI) szereg imprez o charakterze masowym. Również w tych dniach odbyły się na osiedlach festyny sportowo-rekreacyjne.

Towarzystwo opierało swoją działalność przede wszystkim na celowych dotacjach przydzielonych przez władze miasta. Ponieważ możliwości te były coraz bardziej ograniczone, w tej sytuacji zrodziła się myśl uruchomienia nowej sfery działania w dziejach Towarzystwa, a mianowicie działalności gospodarczej. Myśl ta znalazła poparcie Prezydenta Miasta Andrzeja Barkowskiego i Towarzystwo otrzymało lokal sklepowy przy ulicy Długiej 15. W pomieszczeniu tym uruchomiono z dniem 13 września 1983 roku salonik sprzedaży pamiątek i wydawnictw, głównie o tematyce bydgoskiej i regionalnej. Działalność ta, oprócz efektów ekonomicznych, ma duże znaczenie w sferze kontaktów Towarzystwa z mieszkańcami naszego grodu, upowszechnia bowiem treści, związane z Bydgoszczą i regionem. Zainteresowanie wydawnictwami dotyczącymi tej tematyki jest ogromne i potwierdza celowość istnienia tej placówki, istnieje bowiem deficyt folderów oraz wszelkiego typu „informatatorów” i „przewodników” dot. naszego miasta, toteż Sekcja Wydawnicza TMB powinna w najbliższym czasie przystąpić do ich opracowania.

W dniu 1 grudnia 1983 roku w sali konferencyjnej Związku Nauczycielstwa Polskiego odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze.

Z obowiązków Prezesa Towarzystwa zrezygnował Józef Wiśniewski, który funkcję tę z dużym poświęceniem sprawował przeszło 10 lat. Walne Zebranie wybrało nowym prezesem Andrzeja Barkowskiego — ówczesnego prezydenta Bydgoszczy. W skład Prezydium Zarządu weszli jako wiceprezesi: Romuald Misterek, Jerzy Jaškowskiak i Zdzisław Mrozek, sekretarzem została Anna Wilk, na funkcję skarbnika powołano ponownie Alfonsa Wojtczaka. W skład Zarządu Towarzystwa weszły 32 osoby. W składzie tym znaleźli się również przewodniczący Sekcji i Kół Towarzystwa. Przewodniczącą Sekcji Organizacyjnej została Danuta Kokošewska, przewodnictwo Sekcji Młodzieżowej objął Jan Kaniecki, Sekcję Wydawniczą powierzono Róży Kulwieć. Franciszek Mincer objął funkcję przewodniczącego Sekcji Odczytowo-Historycznej, Stefana Klajbora ponownie wybrano na przewodniczącego Sekcji Urbanistyczno-Architektonicznej, a funkcję przewodniczącego najmłodszej stażem Sekcji Gospodarczej przekazano Józefowi Bejnie. Poza tym w skład Zarządu weszli: Katarzyna Piszczek, Maria Bałachowska, Maria Ćwiklińska, Jerzy Danielewicz, Mieczysław Dutkowski, Stanisław Jakubowski, Genowefa Karge, Zenon Kaźmierczak, Marian Kieszkowski, Maria Koperczuk, Zdzisław Kowalski, Bronisław Księżopolski, Adela Liebert, Jan Malinowski, Stanisław Piątkowski, Feliks Raciniewski, Bogumił Rogalski, Edmund Różyński, Elżbieta Skwarek i Krystyna Gawek. W okresie trwania tej kadencji nastąpiły istotne zmiany personalne w składzie Zarządu.

Na początku 1985 roku zrezygnował z funkcji prezesa Towarzystwa Andrzej Barkowski. Także z funkcji przewodniczącego Sekcji Młodzieżowej zrezygnował Jan Kaniecki, a jego miejsce zajęła Katarzyna Piszczek. Zrezygnował z pracy we władzach Towarzystwa także długoletni wiceprezes Jerzy Jaškowskiak. W związku z powyższym na Walnym Zebraniu Sprawozdawczym w dniu 29 października 1985 roku na prezesa Towarzystwa powołano dotychczasowego wiceprezesa Romualda Misteka.

W okresie sprawozdawczym powstały dwa koła Towarzystwa na wyższych uczelniach: w Wyższej Szkole Pedagogicznej (pod przewodnictwem Katarzyny Piszczek) oraz na Akademii Rolniczo-Technicznej (przewodnictwo objął Jerzy Garbacz).

Kilku zasłużonym, cenionym członkom Towarzystwa nadano godność członków honorowych. Na liście tej znaleźli się: Tadeusz Esman, Józef Geppert, Henryk Kaczmarczyk, Antoni Koczorowski, Józef Podgóreczny, Zofia Stefaniak, Edward Szymańda, Halina Śmierzchalska oraz Józef Wiśniewski.

Cieszy fakt utworzenia w dzielnicy Szwederowo koła Towarzystwa (1985). W skład tego koła wchodzi głównie rdzenni „szwederowiaci”. Siedziba koła mieści się w kawiarni „Szarotka”. Na przewodniczącą po-



wołano długoletnią, zasłużoną działaczkę osiedlową Krystynę Gawek. Koło przejawia cały szereg ciekawych inicjatyw. M. in. dzięki inwencji aktywu koła na stałe do kalendarza imprez osiedlowych weszły „Dni Szwederowa”.

W okresie sprawozdawczym najbardziej zaangażowanym działaczom Towarzystwa przyznano odznaczenia honorowe i medale. W 1984 roku Honorową Odznakę „Za zasługi dla Miasta Bydgoszczy” otrzymali. Edmund Czajkowski, Genowefa Karge oraz Elżbieta Skwarek. Medal Komisji Edukacji Narodowej przyznano Edwardowi Szymańdzie, a Odznakę Honorową „Zasłużony działacz kultury” — Zdzisławowi Mrozkowi i Feliksowi Raciniewskiemu. W 1985 roku medale „Za zasługi dla miasta Bydgoszczy” otrzymali: Barbara Janiszewska-Mincer i Bronisław Księżopolski. Medalem 40-lecia PRL uhonorowano: Józefa Bejnę, Jerzego Barnickiego, Edmunda Czajkowskiego, Lucjana Dolatę, Henryka Kaczmarczyka, Barbarę Janiszewską-Mincer, Feliksa Raciniewskiego, Elżbietę Skwarek, Zofię Stefaniak, Edwarda Szymańdę, Halinę Śmierchalską oraz Zdzisława Mrozka.

W ramach Sekcji Urbanistyczno-Architektonicznej przygotowano w grudniu 1982 roku dyskusję publiczną na temat ratowania cmentarza starofarnego. Powołano Społeczny Komitet, na czele którego stanął przewodniczący Sekcji Stefan Klajbor. W wyniku starań w.w cmentarzowi przyznano statut obiektu zabytkowego. Władze miasta przejęły od władz kościelnych cmentarz i poczyniono na nim cały szereg prac porządkowych. Zabezpieczono grobowce przed dewastacją. Z inicjatywy Towarzystwa zorganizowano kilka czynów społecznych, które wykonywali głównie uczniowie pobliskich szkół.

Również z inicjatywy Towarzystwa przygotowano spotkanie, poświęcone projektowi rekonstrukcji pierzei zachodniej Starego Rynku. Mimo licznych apeli, nie udało się TMMB przekonać odpowiednich władz o przyspieszenie ukończenia odbudowy Domu Konserwatora przy ulicy Jezuickiej.

Oceniając ogólnie okres sprawozdawczy należy stwierdzić, że był to czas dla Towarzystwa niełatwy. Obserwuje się fakt zmniejszenia aktywności społecznej wśród młodzieży. Starzy działacze wykruszają się, brakuje następców.

# **KRONIKA**



## Kronika wydarzeń za lata 1982—1985

# I. WYDARZENIA SPOŁECZNO - POLITYCZNE I GOSPODARCZE ROK 1982

### Styczeń

1. W spokoju, w zadumie nad sprawami kraju i własnych rodzin powitali mieszkańcy Bydgoszczy nowy 1982 rok. Ograniczenia wprowadzone stanem wojennym sprawiły, że spędzono tegorocznego sylwestra w domach, w gronie najbliższych i przyjaciół. Przy stanowiskach pracy witało Nowy Rok wiele załóg pracowniczych tam, gdzie zachodziła konieczność całodobowego utrzymywania ruchu.
  4. Dawną octownię mającą zdaniem fachowców walory zabytkowe stojącą w rejonie Nowego Rynku i ul. Pod Blankami postawiono uratować i po gruntownym remoncie przekazać bydgoskim plastynom. Roboty trwają. Już teraz budynek jest widoczny i zwraca uwagę oryginalną architekturą.
  5. Bydgoska Fabryka Narzędzi rozpoczęła normalną produkcję. Zadania 1982 r. przewidują wyprodukowanie o 1,8 mln pilników więcej niż w 1981 roku. Prognozy wykonania zadań są dobre. Pełną realizacją planowych zadań zakończył rok 1981 przedsiębiorstwo „Elektromontaż”. W roku bieżącym nie przewiduje się tu większych trudności zaopatrzeniowych. W dwóch wymienionych przedsiębiorstwach i w wielu innych, czynnikiem skłaniającym do optymizmu jest fakt zmniejszającej się absencji, większe zdyscyplinowanie załogi. Sytuacja, aczkolwiek powoli, poprawia się.
  6. Żołnierze bydgoskiej jednostki wojskowej jako pierwsi w Pomorskim Okręgu Wojskowym podjęli i czynnie włączyli się do realizacji telewizyjnego hasła: „Im najtrudniej — pomóż”. Pracowali społecznie w lasach, gdzie gromadzili opał dla rencistów i emerytów oraz rodzin wielodzietnych. W ciągu paru dni zgromadzili 400 m sześć. odpadowego drewna na opał, a także 70 m sześć. wartościowej tarcicy.
  9. Plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR, którego przedmiotem była ocena sytuacji społeczno-politycznej w województwie w okresie stanu wojennego oraz omówienie wynikających z niej zadań dla organizacji partyjnych. W posiedzeniu uczestniczyli sekretarze instancji terenowych i komitetów zakładowych partii, pełnomocnicy władz centralnych, przedstawiciele władz organizacji młodzieżowych.
- Plenum podjęło uchwałę zobowiązującą wszystkich członków partii do zdecydowanego wspierania przedsięwzięć Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, a także do działań ideowo-politycznych, które zapobiegają będą tworzeniu na-

pięć i konfliktów. Uchwała zaleciła również udzielanie maksymalnej pomocy ludziom znajdującym się w trudnych sytuacjach życiowych.

11. 95 wagonów z upominkami świątecznymi oraz różnymi artykułami codziennego użytku dotarło do Bydgoszczy ze Schwerina i Karl Marks-Stadt. 50 tys. paczek od dzieci z NRD otrzymały dzieci załóg 150 bydgoskich zakładów pracy. Rozdziałem darów zajęły się m. in. Polski Komitet Pomocy Społecznej, Polski Czerwony Krzyż, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i oświata.

Bydgoszcz jest jednym z czterech ośrodków, do których docierają przesyłki od zaprzyjaźnionych krajów socjalistycznych. Stąd też dary przesyłane są do innych regionów kraju.

12. Niezwykle trudny jest początek tego roku dla całej gospodarki. Większość zakładów pracy boryka się z kłopotami zaopatrzeniowymi w surowce i materiały — głównie z importu. Trzeba szukać materiałów zastępczych, zmieniać profil produkcji, ale przede wszystkim konieczne jest szukanie możliwości eksportu, aby móc kupować materiały za granicą. W wielu zakładach następują zmiany organizacyjne, spłaszczanie struktur zarządzania. Zakłady przystępują też, acz bardzo powoli do wdrażania reformy gospodarczej.
13. Z okazji 25-lecia ZOMO (Zmotoryzowane Oddziały Milicji Obywatelskiej) odbyła się okolicznościowa akademія, w której udział wzięli również sekretarz KW PZPR Zenon Żmudziński, przewodniczący WRN, z-ca dowódcy POW gen. bryg. Franciszek Kamiński, wojewoda bydgoski Bogdan Królewski. W czasie akademii, której przewodniczył z-ca komendanta wojewódzkiego MO płk. Edward Rutkiewicz, wyróżniający się funkcjonariusze ZOMO zostali uhonorowani odznaczeniami „Za szczególne zasługi dla rozwoju woj. bydgoskiego” i „Za zasługi w ochronie porządku publicznego”. Odznaczeni zostali: por. Antoni Wesołowski, mł. chor. Ryszard Wesołowski, kpt. Czesław Kokoszyński, sierż. sztab. Jan Kuczyński i sierż. Zygmunt Małachowski.
20. Nieprzerwanie napływają dary i pieniądze dla mieszkańców terenów dotkniętych powodzią w rejonie Płocka i Włocławka. Poszczególne organizacje społeczne, zakłady pracy i instytucje przekazują je w Zarządzie Wojewódzkim Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej i Polskiego Czerwonego Krzyża. Lista ludzi dobrej woli ciągle wydłuża się.
21. Z inicjatywy Komitetu Zakładowego PZPR w Zakładach Urządzeń Okrętowych „Famor” odbyło się spotkanie kierownictwa gospodarczego i partyjnego zakładu z zaproszonymi gośćmi w osobach: Jerzego Szukały — pełnomocnika Biura Politycznego KC PZPR na woj. bydgoskie, Ryszarda Bandoszka, Leonarda Maciejewskiego, Janusza Zemke, Zenona Żmudzińskiego i Ignacego Iwańca — członków egzekutywy KW PZPR w Bydgoszczy. Goście zwiedzili wydziały produkcyjne „Famor”, gdzie rozmawiali z załogą, głównie o aktualnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju.
22. Po pewnym okresie przerwy, posiedzeniem Prezydium MRN wznowiona została działalność Rady Narodowej, komisji radzieckich i Miejskiej Komisji Kontroli Społecznej. Przewodniczył posiedzeniu przewodniczący MRN — Bronisław Rośiak. W obradach uczestniczyli m. in. przewodniczący WRN, gen. bryg. Franciszek Kamiński, komisarz wojskowy miasta Czesław Ratajczak i przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu Edmund Trempała. O przygotowaniach do tegorocznych zadań społ.-gospod. poinformował pełniący obowiązki prezydenta — Andrzej Barkowski. Wiele uwagi poświęciło Prezydium MRN idei tworzenia obywatelskich komitetów ocalenia narodowego. Powstały

one już w Bydgoszczy na ośmiu osiedlach. Nadrzędnym celem powołania OKON jest utworzenie Frontu Porozumienia Narodowego.

27. Trzy doniosłe rocznice — stulecie powstania polskiego ruchu robotniczego, 40 rocznica założenia Polskiej Partii Robotniczej i 37 rocznica wyzwolenia Bydgoszczy spod hitlerowskiej okupacji, były okazją do tradycyjnego spotkania egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR z zasłużonymi działaczami PPR, która odbyła się w gmachu KM partii. Obecny był także członek KC PZPR i egzekutywy KM — Zbigniew Szadkowski.

## Luty

4. W Komitecie Miejskim PZPR odbyło się spotkanie nt. problematyki cen detalicznych artykułów przemysłowych. Wzięli w nim udział dyrektorzy następujących zakładów: „Eltra”, „Romet”, „Kobra”, Bydgoskie Fabryki Mebli, „Modus”, „Dzianotex”, Meblarska Spółdzielnia Pracy, „Unia”, „Malta” oraz dyrektor Oddziału Wojewódzkiego Państwowej Komisji Cen.
5. W Bydgoszczy przebywał konsul generalny NRD w Gdańsku dr Wolfgang Hebenstreit. Podczas spotkania z sekretarzem KW PZPR i wojewodą bydgoskim Bogdanem Królewskim, zapoznano gościa z sytuacją gospodarczą i społeczno-polityczną województwa. Omówiono również sprawy rozwoju kontaktów między województwem bydgoskim i okręgiem Schwerin oraz wymiany i popularyzacji myśli naukowo-technicznej.
10. Pod przewodnictwem sekretarza KW PZPR w Bydgoszczy Zenona Żmudzińskiego odbyło się wspólne posiedzenie Sekretariatu KW PZPR z członkami Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego z przewodniczącym WK Andrzejem Tchorzewskim. Omówiono sytuację społeczno-polityczną województwa oraz dokonano oceny funkcjonowania rzemiosła i drobnej wytwórczości. W trakcie spotkania kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR Zbigniew Dombek poinformował o aktualnym stanie partii, realizacji zadań oraz zacieśnieniu kontaktów z kołami SD na płaszczyźnie rad narodowych i obywatelskich komitetów ocalenia narodowego.
17. Prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski powołał Andrzeja Barkowskiego na stanowisko prezydenta miasta Bydgoszczy. W ratuszu odbyła się uroczystość wręczenia nowo mianowanemu prezydentowi aktu nominacyjnego. Obecni byli wojewoda bydgoski Bogdan Królewski, komisarz KOK na woj. bydgoskie płk. Józef Musiał, przewodniczący MRN Bronisław Rosiak, I sekretarz KM PZPR Ignacy Iwańcz. Wiceprezydent Zdzisław Adamowski przekazał Andrzejowi Barkowskiemu symboliczne klucze do bram miasta.

## Marzec

1. Ocenie działań antyspekulacyjnych w okresie stanu wojennego i analizie wniosków z nich wynikających, poświęcone było posiedzenie Wojewódzkiej Komisji do Walki ze Spekulacją. Analiza wykazała, że przestępstw spekulacyjnych dopuszczali się szczególnie pracownicy obsługujący bufety, sprzedawcy a także kierownicy placówek handlowych. Przedmiotem spekulacji bywało zwłaszcza mięso i jego przetwory oraz inne artykuły spożywcze objęte reglamentacją. Członkowie zespołu do walki ze spekulacją podkreślali, że działaniami anty-

spekulacyjnymi obejmować trzeba nie tylko sieć sklepów detalicznych ale również magazyny i hurtownie. Nasilenie działań winno także nastąpić w transporcie.

5. Wzorem lat ubiegłych Izba Rzemieślnicza również i w tym roku zorganizowała w Bydgoskim Domu Rzemiosła Międzywojewódzką Giełdę Towarową „Wiosna 82”. Giełda przeznaczona jest dla handlowców z województw bydgoskiego, toruńskiego i włocławskiego. Impreza była dobrą okazją do zaprezentowania możliwości produkcyjnych bydgoskiego rzemiosła.
17. W Urzędzie Miejskim z prezydium Miejskiej Rady Narodowej spotkał się przebywający w Bydgoszczy członek Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska gen. dyw. Tadeusz Hupałowski. W spotkaniu wzięli także udział wojewoda bydgoski Bogdan Królewski, wicewojewoda Edward Molik oraz komisarz wojewódzki, pełnomocnik KOK płk Józef Musiał. Z bieżącymi problemami miasta zapoznał ministra prezydent Bydgoszczy Andrzej Barkowski, akcentując fakt, że liczące blisko 370 tys. miasto ma szereg bardzo trudnych spraw do rozwiązania np. problem nienadążania za rozwojem przemysłu szeroko pojętej infrastruktury, dramatyczna sytuacja mieszkaniowa i komunikacyjna, ochrona środowiska i in.
22. Zakłady Graficzne Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych w Bydgoszczy są krajowym potentatem w dziedzinie wydawania podręczników dla szkół podstawowych i średnich oraz pomocy dydaktycznych dla nauczycieli. Stąd pochodzi blisko połowa tego typu książek, a tegoroczny plan zakłada wydrukowanie 200 tytułów o łącznym nakładzie ponad 18 milionów egzemplarzy. Mimo pewnych trudności bydgoskie zakłady graficzne pracują w miarę rytmicznie. Po raz ostatni wydrukowano 100 tys. elementarzy M. Falskiego, bowiem od przyszłego roku „pierwszaki” korzystać będą tylko z „Liter” E. i F. Przyłubskich.
23. Plenarne posiedzenie KM PZPR poświęcone dyskusji nad „Raportem prezydenta o stanie zaspokojenia potrzeb mieszkańców miasta Bydgoszczy” było kontynuacją tematu zapoczątkowanego w m-cu styczniu br. Zarówno w wystąpieniach przedstawicieli zespołów problemowych KM, które ustosunkowały się do poszczególnych części raportu oraz w wynikłej na tym tle dyskusji jednoznacznie stwierdzono, że Bydgoszcz jest miastem niedoinwestowanym, zaniedbanym, że potrzeby inwestycyjne miasta są duże, ale realizowane będą z konieczności najważniejsze, odpowiadające hierarchii potrzeb społecznych. Wykonywanie tych zadań nacechowane być musi wysoką dyscypliną pracy, dobrą organizacją robót i stałą walką z marnotrawstwem.
24. Dobrą tradycją ostatnich miesięcy po wprowadzeniu stanu wojennego stały się spotkania i dyskusje środowiskowe, organizowane przez dowództwo Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Ostatnio gościła w POW kilkudziesięcioosobowa grupa aktywu instruktorskiego ZHP z 13 województw, na terenie których dyslokowany jest okręg. Honory gospodarza pełnił członek Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, dowódca POW, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa w Bydgoszczy — gen. dyw. Józef Użycki. Współorganizatorem spotkania była bydgoska Komenda Chorągwi ZHP im. Mikołaja Kopernika. Parogodzinna dyskusja była rzeczowa i wielowątkowa. W pełni aprobowano decyzje Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, które uchroniły kraj od widma nieobliczalnych następstw katastrofy narodowej, wprowadzając stan wojenny.



## Kwiecień

5. Założona w 1957 roku Spółdzielnia Tworzyw Sztucznych „Synteza” obchodzi w tym roku jubileusz 25-lecia swego istnienia. „Synteza” jest jednym z krajowych potentatów w produkcji zabawek. Od kilku bowiem lat wyroby rodem z Bydgoszczy cieszą się niesłabnącym powodzeniem. W „Syntezie” recepty na dobrą zabawkę nie posiadają. Twierdzi się tam jednak, że musi ona być przede wszystkim atrakcyjna.
7. Miejska organizacja Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w Bydgoszczy należy do najlepszych w województwie. Skupia ona ponad 4100 społeczników działających w 98 jednostkach. Członkowie ORMO w minionym roku wykonali ogółem 83,3 tys. służb prewencyjnych, w tym przeszło 60,3 tys. samodzielnych patroli, a pozostałe wspólnie z funkcjonariuszami MO. Były to działania podejmowane na rzecz umacniania ładu, porządku i bezpieczeństwa.
9. W Zakładach Radiowych „Eltra” produkcja idzie na pozór jak „za dobrych czasów”. Plan operacyjny I kwartału został przekroczony. Sprzedano wyroby wartości 1.448 mln zł, tj. o 28 mln zł powyżej planowych zadań. Dostawy rynkowe wykonano w 116,8 proc. Przekroczono również plan eksportu. Mimo dobrych wyników I kwartału istnieje w dziedzinie materiałowo-surowcowej szereg niewiadomych m. in. liczne zagrożenia rytmicznej pracy przedsiębiorstwa, jakie powodują opóźniające się dostawy materiałów i podzespołów z kooperacji. Podobne zjawiska wynikające z przerywanych kontaktów kooperacyjnych są „zmorą produkcyjną” wielu bydgoskich zakładów pracy w dobie kryzysu gospodarczego.
13. Urząd Stanu Cywilnego przeprowadził się z ul. Mariana Buczka na ul. Farną 6. Obecne pomieszczenia gwarantują lepszą obsługę ludności.
14. Dla mieszkańców Bydgoszczy, Bielska-Białej i załogi FSO zebrało dary społeczeństwo Kragujewca z Jugosławii. Bydgoszcz otrzymała 10 ton żywności: konserw mięsnych, rybnych, artykułów mącznych, dżemów itp. Gośćmi władz miejskich byli: Stanisław Milicewicz, przewodniczący Społeczno-Politycznego Zgromadzenia przy Radzie Narodowej Kragujewca i Stevan Dialinac — dyrektor przedstawicielstwa Zakładów „Czerwona Zastawa” w Warszawie. Goście z Jugosławii poinformowali, że mieszkańcy ich kraju z uwagą śledzą wydarzenia w Polsce i przekazywane dary traktują jako symboliczny wyraz przyjaźni i solidarności z Polakami. Dary te były zbierane bez odgórnych dyrektyw, spontanicznie.
15. Pracownicy bydgoskiego „Fotonu” przygotowali recepturę oraz technologię wytwarzania nowoczesnych błon rentgenowskich wymagających jedynie 90-sekundowej obróbki. Błony te znajdują zastosowanie w nowoczesnych zautomatyzowanych urządzeniach, w które wyposażonych jest szereg klinik i szpitali w kraju. Dotychczas stosowały one wyłącznie błony importowane, a wobec braku dewiz, większość ich stała ostatnio nieczynna.
17. Dzięki oddaniu do użytku mostu nad Brdą na ul. Armii Czerwonej tramwaje linii nr 3 i 5 powróciły na swe dawne trasy. Z faktu tego ucieszyli się szczególnie mieszkańcy Wilczaka i Okoła, dla których dojazd do miasta stanowił do tej pory nie lada wyprawę.
27. Tradycyjnym zwyczajem w przededniu 1-Majowego święta egzekutywa KM PZPR spotkała się z zasłużonymi działaczami ruchu robotniczego. Tym razem miejscem spotkania w którym uczestniczyło kilkudziesięciu towarzyszy było I Liceum Ogólnokształcące im. Ludwika Waryńskiego. Młodzież i nauczyciele

serdecznie przyjęli weteranów. Uczestników spotkania w imieniu egzekutywy powitał I sekretarz KM PZPR — Ignacy Iwańcz. Mówca zaakcentował, iż tegoroczna uroczystość ma charakter szczególny, odbywa się bowiem w 100-lecie polskiego ruchu robotniczego i 40 rocznicę Polskiej Partii Robotniczej. Z uwagą goście wysłuchali wystąpienia dyrektora I Liceum Ogólnokształcącego Wiesławy Dymel, która zapoznała zebranych z działalnością szkoły.

## Maj

1. Pochód 1-Majowy, jaki przemaszerał ulicami miasta miał skromniejszą niż kiedyś oprawę, ale był nie mniej uroczysty. Jego uczestnicy zebrali się przed godz. 10-tą w trzech różnych punktach Bydgoszczy, skąd po wysłuchaniu przemówienia I sekretarza KC PZPR, przewodniczącego WRON, gen. Wojciecha Jaruzelskiego udali się na Stary Rynek. Po wystąpieniu H. Bednarskiego zabrzmiał hejnał bydgoski i głos zabrał Franciszek Musiał — weteran ruchu robotniczego. Odczytał on apel do społeczeństwa Bydgoszczy o wspomaganie działań zmierzających do normalizacji życia i wydzwignięcia kraju z kryzysu, o wspieranie WRON rzetelną pracą, inicjatywami i zdyscyplinowaniem społecznym. Donośnie zabrzmiały na Starym Rynku słowa Międzynarodówki odśpiewanej przez uczestników manifestacji. W części artystycznej chór „Hasło”, soliści Państwowej Opery i aktorzy bydgoscy zaprezentowali pieśni i poezję patriotyczną i rewolucyjną.
3. W rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja Stronnictwo Demokratyczne obchodziło swoje święto. Z tej okazji w bydgoskim ratuszu odbyło się spotkanie aktywu wojewódzkiego i miejskiego SD. Witając zebranych przewodniczący MK SD Wiesław Wróbel podkreślił m. in. że Konstytucja 3 Maja dała początek daleko idącym przemianom demokratycznym w ówczesnej Polsce. Po spotkaniu w ratuszu przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich Stronnictwa Demokratycznego złożyli wieńce pod pomnikiem Walki i Męczeństwa na Starym Rynku i kwiaty na grobach zasłużonych działaczy SD. Wieczorem odbył się okolicznościowy koncert w Filharmonii Pomorskiej.
8. Odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Miejskiego ZSMP, którego głównym tematem było wychowanie i kształcenie polityczne młodzieży. Podczas posiedzenia podjęto uchwałę w której zawarte zostało stanowisko miejskiej organizacji ZSMP w sprawie zajęć ulicznych w niektórych miastach. W końcowej części uchwały stwierdzono, że każdy ma własną wizję Polski w jakiej chciałby mieszkać. Zawarty jest w uchwale również apel o rozstrzygnięcie wszelkich kwestii spornych natury politycznej, społecznej czy gospodarczej w płaszczyźnie dyskusji.
9. Społeczeństwo naszego miasta uroczyście obchodziło Dzień Zwycięstwa. Odbyły się liczne spotkania z kombatantami, okolicznościowe wieczornice, apele w szkołach. Pod pomnikiem składano wieńce i kwiaty, zaciągnięto warty honorowe. W Kinoteatrze odbył się uroczysty koncert. Uczestniczyli w nim m. in. przedstawiciele politycznych i administracyjnych władz miasta z Henrykiem Bednarskim. Referat okolicznościowy wygłosił szef sztabu POW, gen. bryg. Zbigniew Blechman.
10. Odbyło się kolejne plenarne posiedzenie zespołu radnych Miejskiej Rady Narodowej, członków PZPR. Wśród zaproszonych gości jako pierwszy zabrał głos Aleksander Szmidt, wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli. Nawiazując do wy-

padków, jakie miały miejsce 1 i 3 maja br. w Warszawie i innych miastach Polski, omówił ogólną sytuację społeczno-polityczną kraju podkreślając, że porozumienie narodowe staje się obecnie racją stanu państwa. Wypowiadał się również tow. Ignacy Iwańcz, I sekretarz KM PZPR. Przedstawiając sytuację polityczną w naszym mieście, powiedział, że do ekscesów nie doszło, ale należy liczyć się z możliwością ich wystąpienia. Wynikają stąd konkretne zadania dla organizacji partyjnych w zakładach pracy.

12. Obradowała sesja Miejskiej Rady Narodowej. Tematem wiodącym była ocena wykonania planu i budżetu miasta w 1981 r. oraz ocena uwarunkowań kształtowania życia kulturalnego w Bydgoszczy. W obradach prowadzonych przez przewodniczącego MRN Bronisława Rosiaka uczestniczyli m. in. przewodnicząca Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki Krystyna Marszałek-Młyńczak, wicewoja bydgoski Tomasz Gliwa, komisarz wojskowy Bydgoszczy, płk Czesław Ratajczak, prezydent miasta Andrzej Barkowski. W ostatnim punkcie obrad sesja zarekomendowała większością głosów kandydaturę Andrzeja Krügera, dotychczasowego kierownika Wydziału Gospodarki Terenowej Urzędu Miejskiego na stanowisko wiceprezydenta miasta.
18. Zainaugurowano Bydgoskie Dni Techniki. Organizatorami „Dni” są: Oddział Wojewódzki NOT i Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji. Pierwszą z cyklu imprezę, w której uczestniczyli m. in. I sekretarz KM PZPR Ignacy Iwańcz i kierownik Wydziału Społeczno-Ekonomicznego KW PZPR Jerzy Marcisz, poświęcono podsumowaniu ubiegłorocznego dorobku w omawianej dziedzinie. Na organizowany już po raz 14 konkurs NOT, w 1981 r. wpłynęło mniej wniosków niż w latach ubiegłych. Mimo to Bydgoskie pod względem liczby wdrażanych pomysłów znajduje się w czołówce kraju. Nagrodę zespołową NOT I stopnia „Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki w 1981 r. zdobyły Kolejowe Zakłady Łączności. Autorami opracowania są: Edmund Maternowski, Włodzimierz Rohloff, Jerzy Suchomski i Ryszard Sutarzewicz. Nagrody II stopnia przyznano: Bydgoskim Zakładom Fotochemicznym „Organika-Foton”, Zakładom Chemicznym „Organika-Zachem” oraz Bydgoskiej Fabryce Urządzeń Chłodniczych.
20. Na zaproszenie wojewody bydgoskiego Bogdana Królewskiego przebywał w Bydgoszczy minister zdrowia i opieki społecznej Tadeusz Szlachowski, któremu towarzyszyli: dyr. Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wyższego — S. Sosiński, rektor Akademii Medycznej w Gdańsku — Mariusz Żydowo, dziekan II Wydziału Lekarskiego AMG — prof. A. Bilikiewicz, dr Jacek Śniegocki, przedstawiciele władz wojewódzkich. Goście zapoznali się z założeniami budowy szpitala onkologicznego, zwiedzili Szpital Obserwacyjno-Zakaźny, Zespół Średnich Szkół Medycznych, Dom Zdrowia Budowlanych, Szpital im. A. Jurasza i Przychodnię Wielospecjalistyczną dla Dzieci przy pl. Kościeleckich. Osiągnięciem spotkania, było uzyskanie zgody na rozpoczęcie w br. budowy Szpitala Onkologicznego w Bydgoszczy-Fordonie, a po wybudowaniu bunkra przy Szpitalu XXX-lecia — otrzymania bomby kobaltowej.
21. Plenum wojewódzkiej organizacji Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W obradach plenum, którym przewodniczył prezes WK ZSL Stanisław Kubczak udział wzięli: członek Prezydium, sekretarz NK ZSL Józef Kijowski, kierownik Oświaty i Kultury NK Kazimierz Ciapka, obecni też byli przedstawiciele wojewódzkich władz administracyjnych i kuratorium. Głównym tematem plenum były problemy wychowawcze, zadanie szkół i nauczycieli w kształtowaniu świadomości i postaw młodych ludzi na wsi. Plenum dokonało zmiany se-

- kretarza WK ZSL. Pełniący tę funkcję przez 6 lat Antoni Duraj w związku z powołaniem na prezesa Zarządu Wojewódzkiego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych zwrócił się z prośbą o zwolnienie go ze stanowiska sekretarza WK. Nowym sekretarzem wybrany został w jawnym głosowaniu dr Henryk Chmara, dotychczasowy kierownik Wydziału Rolno-Ekonomicznego WK ZSL.
25. Pod przewodnictwem wicewojewody Zygmunta Tylickiego odbyło się kolejne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji do Walki ze Speculacją. Spostrzeżenia członków komisji nie napawają optymizmem. Niedostateczne zaopatrzenie rynku sprzyja dalszemu rozwojowi spekulacji, która w ostatnim okresie przyjmuje coraz bardziej zorganizowaną formę. Wobec szerzących się zjawisk niegospodarności i nadużyć od 1 czerwca zorganizowana zostanie grupa interwencyjna do walki ze spekulacją, w której skład wejdą funkcjonariusze MO i przedstawiciele kontroli zawodowej i resortowej.

## Czerwiec

1. „Kaskada” należy do największych zakładów gastronomicznych w naszym mieście. Służy bydgoszczanom z górą 12 lat. Dziennie przez tę placówkę prze-wijają się kilka tysięcy osób. W skład kombinatu wchodzi: bar szybkiej obsługi, bar kawowy i kawiarnia. Bar szybkiej obsługi w czasie całodziennego działania podaje konsumentom non-stop gorące dania obiadowe.
- „Kaskada” spełnia swą rolę gastronomiczną w zabytkowym śródmieściu. Szkoda tylko, że pod względem architektonicznym „nie pasuje” do otoczenia.
10. Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu uznając, że działalność już 27 osiedlowych i zakładowych Obywatelskich Komitetów Obrony Narodowej wymaga powołania ogniwa koordynującego ich poczynania. Przedstawiciele OKON w wyniku tego wybrali 8-osobową radę koordynacyjną. Na jej czele stanął Józef Ulfig, przewodniczący OKON dzielnic Bielawy i Skrzetusko. W skład prezydium weszli: Paweł Szczeciak z bydgoskiego „Rometu” i Maciej Rygielski, przewodniczący OKON w dzielnicy Śródmieście zachodnie — weceprzewodniczący, oraz Jerzy Jaskowiak — z Kapuścisk, który pełnić będzie funkcję sekretarza rady. W radzie znaleźli się także Antoni Lercel, Józef Sakrajda, Józef Mizera i Jan Urbański.
14. W bydgoskiej Izbie Rzemieślniczej odbyła się dwudniowa regionalna giełda maszyn, materiałów i surowców wtórnych, którą zorganizowało rzemiosło, przedsiębiorstwo „Bomis” w Poznaniu oraz Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych w Bydgoszczy. Podczas giełdy, w której uczestniczyły czołowe zakłady przemysłowe z miasta m. in. „Eltra”, „Telfa”, „Kabel”, ZNTK, „Stomil” i „Romet” przedstawiono ofertę materiałowo-surowcową wartości ponad 300 milionów zł, z czego rzemieślnicy zakupili towaru za blisko 25 milionów zł.
- Największym powodzeniem cieszyły się różnego rodzaju przewody elektryczne, wyroby hutnicze, odpady gumowe ze „Stomilu”, gumowe uszczelki, okucia meblowe oraz osprzęt elektryczny i łożyska.
15. Zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych ludności, które są, po wyżywieniu, pierwszoplanowym zagadnieniem, nastęrcza coraz więcej trudności. Chodzi nie tylko o kłopoty z uzyskaniem materiałów budowlanych czy fachowców, ale o tereny na których można wznosić kolejne osiedla. Problematyce tej poświęcona była narada z udziałem I sekretarza KM PZPR — Ignacego Iwańcza, w której uczestniczyli sekretarze komitetów miejsko-gminnych oraz naczelnicy ościen-

- nych gmin. Program rozwoju miasta a także przygotowanie strefy podmiejskiej przedstawione zostały przez pracowników Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego — mgr inż. arch. Andrzeja Cholewskiego i mgr Bogumiłę Sarnowską.
20. Już 10 lat trwa budowa gmachu nowej opery przy ul. Czerwonej Armii. Jej inwestorem jest Urząd Wojewódzki, wykonawcą — Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Pierwszym wykonawcą był bydgoski „Budopol”. Przeciągająca się budowa opery budzi zrozumiałe zaniepokojenie. Jest to bowiem nie tyle ważna, co bardzo prestiżowa dla miasta inwestycja. Budowę wizytowali przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych z I sekretarzem KW PZPR Henrykiem Bednarskim i wojewodą bydgoskim Bogdanem Królewskim.
  21. Wśród złotych medalistów 54 Międzynarodowych Targów Poznańskich znalazły się polskie wyroby; m. in. Zakłady Radiowe „Eltra” z Bydgoszczy zdobyły złoty medal za radiomagnetofon kasetowy stereo RMS-801 „Klaudia”.
  25. Odbyla się konsekracja nowej świątyni parafialnej kościoła prawosławnego przy Nowym Rynku 5. Uroczystość celebrował ksiądz biskup Szymon Romańczuk, prawosławny ordynariusz diecezji łódzko-poznańskiej, w asyście duchownych przybyłych z terenu całej diecezji, przy udziale liczego grona wiernych. W uroczystości uczestniczyli zaproszeni goście m. in. przewodniczący oddziału wojewódzkiego Polskiej Rady Ekumenicznej — ksiądz pastor Michał Jamny i przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego, dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań — mgr Jan Mikołajczyk.

## Lipiec

1. W Bydgoszczy przebywał ambasador Socjalistycznej Republiki Rumunii Ion Gozma. W trakcie pobytu odbył spotkanie z kierownictwem władz partyjnych i administracyjnych woj. bydgoskiego podczas którego zapoznał się z problemami społeczno-gospodarczymi i politycznymi województwa. W dyskusji wiele uwagi poświęcono związkom gospodarczym, jakie istnieją między województwem a Socjalistyczną Republiką Rumunii. Ambasador Ion Gozma zwiedził szereg zakładów m. in. „Eltrę” i „Pałac Młodzieży”, gdzie uczestniczył w mini-koncertie przygotowanym przez uczestników obozu artystycznego szkół średnich z woj. bydgoskiego.
8. Trzy kartony leków zagranicznych wartości 34 tys. marek przekazane zostały aptece Szpitala Ogólnego nr 2. Ich ofiarodawcą był obywatel holenderski Johan de Lange. Leki te, o szerokim zastosowaniu, zakupione zostały ze składek społeczeństwa mieszkańców miasta Den Haag.
12. Budownictwo sakralne w Bydgoszczy w latach 1982—1985 było tematem spotkania wicewojewody bydgoskiego Tomasza Gliwy z wikariuszem generalnym Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie, ks. bp. dr. Janem Michalskim. Omówiono i uzgodniono zamierzenia Kurii w tej dziedzinie. W rezultacie spotkania przewidziana została budowa nowych kościołów w Bydgoskiem. Pobudowane zostaną one m. in. w Bydgoszczy, Inowrocławiu, Mogilnie i Barcinie.
22. Z okazji Święta Odrodzenia 22 Lipca Zarząd Miejski ZSMP w Bydgoszczy zaprosił mieszkańców do parku ludowego na Lipcowy festyn młodych. Zaprezentowano wiele atrakcyjnych imprez dla dzieci i dorosłych m. in. wymianę lub sprzedaż niepotrzebnych przedmiotów domowego użytku i odzieży dziecięcej

- czyli „pchli targ”. Aeroklub Bydgoski pokazał miłośnikom lotnictwa lotnie i modele latające. „Romet”, „Modus”, WPHW i BSS „Społem” zorganizowały stoiska ze swoimi wyrobami. Występowały zespoły: rockowy „Nowy Rynek”, folklorystyczny „Fama” i inne.
23. W miejsce sklepu monopolowego na Zbożowym Rynku otworzono firmowy sklep Huty Szkła Gospodarczego „Irena” z Inowrocławia. Już pierwszego dnia handlowego sklep uzyskał obroty w wys. 1,5 mln zł. Kierowniczką nowego sklepu jest p. Bożena Górską.
26. Z inicjatywy władz województwa odbyło się spotkanie z udziałem przedstawicieli 19 przedsiębiorstw przemysłu chemicznego i lekkiego. W spotkaniu, które prowadził wojewoda bydgoski Bogdan Królewski, wziął udział podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego i Lekkiego, Marian Skowerski.
- Spotkanie poświęcone było omówieniu sytuacji gospodarczej tej grupy przemysłowej. Pomimo ogromu trudności liczne zakłady zahamowały spadek produkcji, a niektóre z nich odnotowały jej wzrost w porównaniu do r. 1981 (Janikowskie Zakłady Sodowe, bydgoska „Pollena”, huta „Irena” oraz ZPO „Kreacja”).
- W toku dyskusji przedstawiciele zakładów przedstawili szeroki wachlarz problemów czekających na rozwiązanie. Wojewoda bydgoski kończąc spotkanie podkreślił potrzebę utrzymywania bliskich kontaktów między resortem, zakładami przemysłowymi i władzami administracyjnymi województwa i miasta, wskazując również na konieczność partycypacji przemysłu w kosztach rozbudowy infrastruktury komunalnej oraz w inwestycjach mieszkaniowych.

## Sierpień

10. Na rynku bydgoskim (i nie tylko) nastąpił totalny brak środków piorących. Pod ostrzałem opinii publicznej znalazł się Ośrodek Technologii Chemii Gospodarczej „Chemix” w Bydgoszczy, który rzekomo, zbyt długo prowadził badania i opracowania technologiczne. W odpowiedzi na potrzeby rynku, dzięki inicjatywie i wyteżonej pracy inżynierów z „Chemixu” problem został rozwiązany. Opracowana została nowa nie wymagająca „wsadu dewizowego” technologia produkcji środków piorących.
18. Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Inżynieryjnego wchodziło w reformę w trudniejszych warunkach aniżeli inne przedsiębiorstwa budowlane — mając zaległości z roku ubiegłego.
- Komitety Zakładowe PZPR ocenił w BPBIInż. realizację zadań za I półrocze 1982, uznając ją za optymistyczne. W posiedzeniu KZ PZPR wziął udział sekretarz KW tow. Ryszard Bandoszek, który następnie odwiedził niektóre budowy realizowane przez przedsiębiorstwo. Przedmiotem wizytacji był odcinek magistrali wodociągowej na Placu Poznańskim, magistrala przesyłowa ciepła z EC-II do Fordonu oraz odcinek sieci rozdzielczej na magistrali sanitarnej w Fordonie.
19. Mimo, że lato zwane jest sezonem ogórkowym, w Pomorskich Zakładach Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Fordonie przerabia się ich niewiele. Do przetwórci dostarczane jest bowiem od plantatorów co dzień tylko 5 ton zamiast planowanych 30 ton. Ma na to wpływ panująca od dłuższego czasu susza. W związku z tym w zakładzie rozpoczęto produkcję kompotów renklodowych i węgierkowych. Ponadto produkuje się tu dziennie 75 tysięcy butelek napoju



- cytrynowego i orzeźwiającego. Tradycyjnie w czasie lata stałą 250-osobową załogę przetwórci wspomaga 130 junaczek i junaków ochotniczych hufców pracy z terenu całego kraju.
20. Zaopatrzenie ludności, system dystrybucji towarów, polityka cen w kontekście działalności handlu uspołecznionego i prywatnego (agencji), obok innych ważkich społecznych tematów jak budownictwo mieszkaniowe, stan bezpieczeństwa, przygotowanie do nowego roku szkolnego były przedmiotem obrad Wojewódzkiego Komitetu Obrony w Bydgoszczy. Bulwersowały uczestników narady fakty dotyczące dystrybucji i sprzedaży niektórych artykułów chodliwych, zwłaszcza piwa. Wiele jest w tej dziedzinie nieprawidłowości, a także karygodnych praktyk, nieuczciwych machinacji ze strony niektórych agentów oraz pracowników, od których zależy podział puli towarowej i zaopatrzenia sklepów, gastronomii. Na posiedzeniu WKO podjęto szereg wniosków zmierzających do poprawy sytuacji w tej dziedzinie.
  22. Wiele wysiłków wkładają ekipy Przedsiębiorstwa Eksploatacji Ulic i Mostów w naprawę i utrzymanie właściwego stanu nawierzchni naszych ulic, chodników. Obecnie pracownicy przedsiębiorstwa kończą wyjazd z ul. Stepowej w kierunku Gdańska. Pełną parą trwają też prace przy ul. Wybickiego. Nową nawierzchnię otrzymała ul. Podgórna. Ważne zadania realizowane są w rejonie ulic Witebskiej, Fordońskiej, Wyszogrodzkiej, Nakielskiej, Ułańskiej, Różanej. Jednym z większych obecnie zadań wykonywanych przez przedsiębiorstwo jest rozbudowa zajezdni autobusowej Woj. Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Ma się w niej zmieścić dodatkowo 65 nowych „Ikarusów”.
  27. Z przedstawicielami jednostek handlowych oraz dużych zakładów pracy woj. bydgoskiego spotkał się w Bydgoszczy dyrektor generalny w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług — Andrzej Bors. W naradzie uczestniczyli również sekretarz KW PZPR Ryszard Bandoszek i kierownik Wydziału Społeczno-Ekonomicznego KW Jerzy Marcisz. Spotkanie było okazją do wyrażenia uwag i opinii o zaopatrzeniu i funkcjonowaniu handlu oraz pokazania, w jak trudnych warunkach realizują handlowcy swoje zadania.

## Wrzesień

1. „Nie chcemy więcej pożaru wojny” — pod takim hasłem obchodzono w Bydgoszczy 43 rocznicę wybuchu II wojny światowej. Odbyło się wiele imprez i uroczystych spotkań. W Kinoteatrze przy ul. Dwernickiego oddział bydgoski ZBoWiD zorganizował akademię wspólnie z POW. 300 osób zostało udekorowanych medalami „Za zasługi w wojnie obronnej 1939 r.” W części artystycznej wystąpiła reprezentacyjna okriestra POW. Złożono wieńce i wiązanki kwiatów na Starym Rynku, na rynku w Fordonie, na cmentarzu „Bohaterów wojny 1939 r.” na Wzgórzu Wolności, przed obeliskiem ku czci 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich na Błoniu. Odświeżono obelisk ku czci żołnierzy poległych podczas II wojny światowej pochowanych w kwaterach zbiorowych na cmentarzu przy ul. Toruńskiej.
7. W ostatnim okresie wzrosło zainteresowanie reaktywowaniem samorządów pracowniczych, których działalność zawieszona została po wprowadzeniu stanu wojennego. Świadczy o tym liczba wniosków o udzielenie poparcia, napływających do zespołu do spraw uruchomienia samorządów działającego przy KM PZPR. Zasadniczymi motywami skłaniającymi dyrekcje oraz organizacje partyjne do



występowania o reaktywowanie samorządów pracowniczych są: włączanie załogi do współzarządzania, uzyskanie akceptacji jak największego grona dla niezbyt popularnych, a koniecznych decyzji, bezpośrednie zainteresowanie problematyką produkcyjno-ekonomiczną wynikającą z wdrażania reformy gospodarczej.

8. Odbyła się tradycyjna, 15 już z kolei uroczysta odprawa księży kapelanów Ludowego Wojska Polskiego z terenu całego kraju, zwołana rozkazem dziekana generalnego LWP — ks. płk. Juliana Humeńskiego. Odprawa poświęcona była obchodom rocznicy Września 1939 r. Po zakończeniu odprawy wszyscy księża kapelani udali się do Górnej Grupy, gdzie w miejscu straceń Polaków — ofiar hitlerowskiej agresji złożyli kwiaty. Złożone zostały również wieńce i kwiaty pod pomnikiem Walki i Męczeństwa na Starym Rynku. Uroczystości zakończyła msza odprawiona w kościele garnizonowym za poległych w II wojnie światowej.
10. Na Starym Rynku odbyła się impreza plenerowa poświęcona pamięci ofiar zbrodni hitlerowskich sprzed 43 lat. Dzień 10 września to pamiętna data pierwszych masowych egzekucji w naszym mieście w 1939 r. Wystąpili aktorzy bydgoscy, recytatorzy z osiedlowych domów kultury, reprezentacyjna orkiestra POW, chór „Hasło” z ZNTK, harcerze. W programie znalazły się wiersze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego oraz Romana Śliwonika. Okolicznościowy wieńiec pod Pomnikiem Walki i Męczeństwa złożyła delegacja Miejskiej Komisji Koordynacyjnej Frontu Porozumienia Narodowego.
24. W sali konferencyjnej Wojewódzkiego Ośrodka Informacji i Kształcenia Ideologicznego odbyła się konferencja naukowa poświęcona 100-leciu polskiego ruchu robotniczego. Jej tytuł brzmiał: „Ruch robotniczy na Pomorzu w walce o wyzwolenie narodowe, społeczne i socjalizm”. Wygłoszone zostały następujące referaty: dr J. Kutty — „Uwagi o stanie badań regionalnych nad dziejami ruchu robotniczego na Pomorzu”; prof. dr. hab. A. Czubińskiego — „Powstanie i rozwój ruchu urobotniczego na Pomorzu Wsch. do 1920 r.”; dr A. Perlińskiej — „Z zagadnień ruchu robotniczego w woj. pomorskim (bydgoskim) w latach 1945—1956”.

Odbyły się również obrady w sekcjach problemowych. W hallu KM PZPR otwarto okolicznościową wystawę poświęconą historii ruchu robotniczego na ziemi bydgoskiej. Organizatorami wystawy byli: KM PZPR, Wojewódzkie Archiwum Państwowe, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, Towarzystwo Naukowe. Na wystawę złożyły się: partyjne dokumenty archiwalne, pamiątniki po działaczach ruchu robotniczego, fotografie, fotokopie archwaliów z lat 1945—1981. Ekspozowane były również sztandary PPR, PPS, PZPR, ZMP.

## Październik

1. Pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR tow. Henryka Bednarskiego obradowało plenum KW. Tematem obrad była rola i zadania podstawowych organizacji partyjnych w umacnianiu siły partii i zwiększaniu aktywności jej członków. Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił w imieniu egzekutywy KW sekretarz KW PZPR tow. Zenon Żmudziński. Plenum obradowało w 5 problemowych komisjach. Wyniki dyskusji w komisjach przedstawione zostały na wznowionych obradach plenarnych, które w swej części merytorycznej zakończyły się podjęciem uchwały o roli i zadaniach POP w umacnianiu partii.

W części spraw organizacyjnych Komitet Wojewódzki PZPR na funkcję kierownika biura egzekutywy KW powołał tow. Adama Lipińskiego.

2. W siedzibie WK SD odbyło się kolejne posiedzenie kierownictw KW PZPR, WK ZSL i WK SD z I sekretarzem KW PZPR H. Bednarskim, prezesem WK ZSL — S. Kubczakiem i przewodniczącym WK SD — A. Tchorzewskim. Omówiono aktualną sytuację społeczno-polityczną w województwie, stwierdzając, że mimo trudności gospodarczych i zagrożeń następuje stabilizacja jak również wzrasta społeczna i polityczna rola Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. W posiedzeniu uczestniczył wojewoda bydgoski — B. Królewski, komisarz — pełnomocnik Komitetu Obrony Kraju na woj. bydgoskie — gen. bryg. Z. Ostrowski i I zastępca komendanta wojewódzkiego MO — St. Stefanowski.
19. W pawilonie handlowo-usługowym przy ul. Magnuszewskiej otwarto bydgoski oddział Centrali Techniczno-Handlowej Elektroniki „Unitra-Serwice”. Znajdują się tu w sprzedaży radioodbiorniki, telewizory czarno-białe i kolorowe, radioodbiorniki stereofoniczne, magnetofony, płyty i inny sprzęt muzyczny wysokiej klasy. Kierownikiem placówki jest p. Waldemar Cegielski.
21. Wizytujący ośrodek duszpasterski kościoła polsko-katolickiego w Bydgoszczy, zwierzchnik tego kościoła ks. biskup Tadeusz Majewski, złożył wizytę wojewodzie bydgoskiemu Bogdanowi Królewskiemu. Wojewoda zapoznał ks. biskupa z aktualnymi problemami społeczno-gospodarczymi województwa, zaś ks. biskup T. Majewski zaprezentował stosunek kościoła polsko-katolickiego do problemów dnia dzisiejszego.

Zaakcentował on konieczność poszukiwania porozumienia i zgody narodowej, jako warunku przewyciężenia kryzysu. W trakcie spotkania poruszone zostały także problemy lokalne społeczności wyznaniowej kościoła polsko-katolickiego w Bydgoszczy.

22. W Zarządzie Wojewódzkim Związku Młodzieży Wiejskiej w Bydgoszczy funkcjonuje Wojewódzka Rada Zdrowia, skupiająca lekarzy społeczników, którzy wzięli na siebie obowiązek propagowania w środowiskach małomiasteczkowych i wiejskich oświaty zdrowotnej.

Wojewódzka Rada Zdrowia organizuje prelekcje, odczyty, spotkania i inne formy propagandy zdrowia. Prelekcję wygłaszali m. in. prof. dr hab. Adam Bilikiewicz — dziekan Wydziału Lekarskiego II w Bydgoszczy, który mówił na temat wybranych zagadnień z toksykomanii (lekozależności), a dr Helena Tobolska, kierownik pracowni środków uzależnień Centrum Doskonalenia Kadry Farmaceutycznej w Bydgoszczy o narkomanii w Polsce.

24. W związku z obchodami 39 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego oraz zbliżającym się Świętem Zmarłych, Miejski Komitet Obywatelski Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa uhonorował odznakami „Opiekuna miejsc pamięci narodowej” instytucje i osoby indywidualne. Przyznano je: Ogólnomiejskiemu Klubowi Oficerów Rezerwy, Kołu nr 13 ZBoWiD, Technikum Drzewnemu oraz szkołom podstawowym nr 8 i 31 a indywidualnie: Władysławowi Wawrzyniakowi, Franciszkowi Jasiulewiczowi, Stanisławowi Wróblewskiemu, Januszowi Nowakowskiemu, Zdzisławowi Rybie i Grzegorzowi Wiśniewskiemu.
29. Hamulce w postaci niektórych przepisów reformy gospodarczej, niskie stawki wynagrodzeń dla wynalazców, utrudniony dostęp do fachowych źródeł nowości technicznych krajowych i zagranicznych — to zasadnicze problemy poruszone w czasie dyskusji, jaka odbyła się w bydgoskim oddziale NOT. Mimo trudności są jednak i osiągnięcia w racjonalizacji i wynalazczości. Spotkanie było okazją do uhonorowania racjonalizatorów i wynalazców. Odznakę

„Zasłużony racjonalizator produkcji” otrzymał Wojciech Kreczmański z „Rometu”. Dyplomy uznania otrzymali m. in. inż. Henryk Szews, inż. Romuald Puciul, inż. Ryszard Chodyna, inż. Kazimiera Szyło, inż. Danuta Bednarek z „Fotonu” oraz mgr Włodzimiera Borzych z „Zachemu”.

## Listopad

1. W dniu Święta Zmarłych w miejscach pamięci narodowej oddano cześć patriotom poległym z rąk hitlerowskiego najeźdźcy. Harcerze zaciągnęli warty honorowe. Zapalono znicze u stóp pomnika Walki i Męczeństwa na Starym Rynku i na cmentarzu Ofiar Wojny 1939—1945. Złożono kwiaty na grobach ludzi zasłużonych dla Bydgoszczy — literatów, dziennikarzy, działaczy społecznych i politycznych.
3. W Urzędzie Wojewódzkim odbyło się posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrony. Przewodniczył wojewoda Bogdan Królewski. Członkowie WKO wysłuchali wniosków i propozycji ze strony zakładów pracy dotyczących m. in. zabezpieczenia surowcowo-materiałowego, wdrażania reformy gospodarczej, zaopatrzenia bufetów zakładowych, kiosków, stołówek, funkcjonowania przychodni lekarskich. Ponadto poruszono szczególnie ważny dla pracowników problem zabezpieczenia w środki czystości, obuwie i odzież ochronną. Wojewódzki Komitet Obrony zobowiązał odpowiedzialnych wicewojewodów oraz prezydenta do podjęcia odpowiednich kroków w celu złagodzenia niedociągnięć zaopatrzeniowych.
4. Konferencja sprawozdawcza PZPR w Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn „Zremb-Makrum” z udziałem wicepremiera Zbigniewa Madeja, sekretarza KW PZPR Ryszarda Bandoszka, współzałożyciela komórki PPR w zakładzie odznaczonego orderem Budowniczego Polski Ludowej Stanisława Grzeszczuka. Organizacja partyjna w „Makrum” zrzesza obecnie 403 towarzyszy, tj. 23,4% ogółu załogi. Krytycznie oceniono stan szkolenia ideowo-politycznego. Pozytywną opinię uzyskała współpraca z administracją. Wyrazem rzetelnego podejścia załogi do pracy były dobre wyniki ekonomiczne, zrealizowanie w 83,3% planów globalnych i przekroczenie zadań eksportowych. Wicepremier Zbigniew Madej scharakteryzował sytuację gospodarczą kraju, akcentując zwiastuny poprawy jak: dobre wyniki przemysłu wydobywczego, ożywienie drobnej wytwórczości i systematyczny — od sierpnia br. — wzrost produkcji przemysłu kluczowego.
7. Nową centralę telefoniczną otrzymali abonenci mieszkający na Kapuściskach II. Placówka ta pozwoli na usprawnienie połączeń telefonicznych w tej dzielnicy. Zaszły też zmiany w oznakowaniu numerów telefonicznych na całym Osiedlu Kapuściska i na Wyżynach.
10. Nowy budynek Szkoły Podstawowej nr 21 przy ul. Karpackiej 54 jest ładny i funkcjonalny, zadowolone są dzieci i pedagodzy. Niepokój nauczycieli i dyrekcji szkoły wzbudza stan terenu wokół tego obiektu: wykopy, resztki gruzu i zbrojeń, sterczące z ziemi metalowe pręty. Od września trwają w tej szkole zajęcia. Zjawiska takie niestety często spotyka się ostatnio na budowach.
11. Od kilku dni pojawiały się w Bydgoszczy ulotki podziemia „Solidarności” nawołujące do demonstracji przy Grobie Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego przy ul. Bernardyńskiej oraz pod pomnikiem Walki i Męczeństwa na Starym Rynku w dniu 11 listopada. Mieli się tam udać uczestnicy mszy m. in. w kościele na Placu Kościeleckich. Demonstrująca grupa ok. 200 osób nie spotkała

się jednak z aprobatą przechodniów i oczekujących na przystankach. Po godzinnym zamieszaniu w okolicy ul. Bernardyńskiej zapanował spokój.

15. W sali konferencyjnej Komitetu Miejskiego PZPR odbyło się spotkanie na temat: „System zaopatrzenia materiałowo-technicznego w 1983 r. w świetle Uchwały Rady Ministrów”. W spotkaniu zorganizowanym przez Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa wspólnie z Komitetem Miejskim PZPR brał udział z-ca dyrektora Departamentu Koordynacji Zaopatrzenia Urzędu Gospodarki Materiałowej.

Na spotkanie przybyło wielu przedstawicieli samorządów pracowniczych i aktyw gospodarczy i społeczno-polityczny do spraw reformy gospodarczej.

21. W Fordonie rośnie nowa dzielnica mieszkaniowa w której zamieszka kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Od nowo wznoszonych domów w kierunku Wisły roztacza się niezwykle atrakcyjny pod względem przyrodniczym i widokowym teren. Szczególnie wartościowe jest jego ukształtowanie, zieleń oraz starorzecze Wisły. Na terenie tym powstanie park rekreacyjny, którego plan zagospodarowania opracowuje „Miastoprojekt”. Planuje się tu wybudowanie stadionu (5—7 ha), kąpieliska, hipodromu (10 ha), strzelnicy, trzech hal sportowych, ogrodu jordanowskiego, toru żużlowego. Projektantami parku są dr inż. Aleksander Pietrzak, mgr inż. Zdzisław Ambrożek i techn. arch. Marek Stranc.
22. Chwile emocji przeżyli wykonawcy gmachu opery przy usadowieniu nad główną salą widowiskową na wysokości 20 m pierwszego z czterech stalowych dźwigarów, które podtrzymywać będą kopułę sali. Montaż odbywał się przy pomocy unikalnego (jedynego tego typu w Polsce) dźwigu „Demag”. Akcją, której przyglądało się niemałe grono bydgoszczan, kierował szef robót konstrukcji stalowych Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, Gerard Zakurzewski. Montaż prowadziła 6-osobowa brygada Tadeusza Napiekle przy pomocy operatorów „Demaga” — Henryka Olszewicza i Mariana Ciby.
29. Po raz kolejny sprawy budownictwa mieszkaniowego były tematem obrad egzekutywy KM PZPR w Bydgoszczy. Sytuacja w budownictwie mieszkaniowym od dawna była trudna, ale w roku bieżącym jest dramatyczna. Liczba przyjętych na rok 1983 do realizacji mieszkań jest o około 1000 mniejsza niż przed 2 laty. Po korektach przyjęto, że do końca roku budowlani oddadzą 2205 mieszkań, w tym 2128 spółdzielczych: pozostałe, to budownictwo zakładowe i patronackie. Na mieszkania oczekuje w Bydgoszczy 30 tys. rodzin, a okres wyczekiwania wynosi obecnie 12—15 lat. Egzekutywa rozważyła wiele wniosków zmierzających do poprawy tej trudnej sytuacji. Sprawa budownictwa mieszkaniowego jest w centrum uwagi władz partyjnych miasta.

## Grudzień

1. Podsumowano wyniki działalności politechnicznej prowadzonej przez Zarząd Wojewódzki Ligi Obrony Kraju w bieżącym roku. Najlepsze rezultaty osiągnięły w imprezach strefowych i ogólnopolskich m. in. modelarnia LOK przy Zakładach Chemicznych „Organika-Zachem”, Cukrowni „Kruszwica” w Kruszwicy, Spółdzielni Mieszkaniowej w Chojnicach, Ognisku Pracy Pozaszkolnej w Wonorzu. Instruktorzy modelarstwa wyróżnieni zostali srebrnymi medalami „Za zasługi dla LOK”. Otrzymali je: Jerzy Zieliński z Bydgoszczy i Czesław Osowicki z Chojnic, brązową zaś otrzymał Czesław Kruszczyński z Kruszwicy,

- dyplomy uznania otrzymali Zbigniew Kusy z Bydgoszczy i Czesław Mróz z Janowca Wlkp.
2. Od paru miesięcy w gospodarce nastąpiło zahamowanie spadku produkcji. W ślad za przemysłami wydobywczymi również działały przetwórcze gospodarki m. in. przemysł chemiczny, lekki, elektromaszynowy, notują wzrost produkcji oraz zwiększone dostawy wyrobów na eksport i dla rynku wewnętrznego. W Bydgoszczy należą do nich: „Foton”, „Kobra”, „Eltra” i kilka innych.
  4. W Komitecie Miejskim PZPR z udziałem I sekretarza instancji miejskiej Ignacego Iwańcza odbyło się spotkanie delegacji współpracującego z zakładami „Belmy” VEB Elektroschaltgeräte z Drezna. Gośćmi z NRD byli I sekretarz organizacji partyjnej SED Karl Heinz Goetze i z-ca dyrektora do spraw pracowniczych Siegfried Dämmig. Podczas spotkania wymieniono poglądy na temat problemów pracy politycznej, życia gospodarczego, współpracy zakładów drezdeńskich z Politechniką Drezdeńską i z zakładami bydgoskimi.
  8. Określeniu zadań dla wojewódzkiej organizacji Stronnictwa Demokratycznego, wynikających z uchwał VIII Plenum Centralnego Komitetu SD poświęcone było plenarne posiedzenie WK SD w Bydgoszczy. Przybył na nie wiceprzewodniczący CK SD, przewodniczący Klubu Poselskiego SD w Sejmie PRL Jan Fajęcki. Udział w obradach wzięli również honorowy przewodniczący WK SD Witold Lassota oraz przewodniczący Tymczasowej Rady Wojewódzkiej PRON dr Jerzy Wojciak. Obradom plenarnym przewodniczył Andrzej Tchorzewski — przewodn. WK SD. W dyskusji wiele miejsca poświęcono efektom wdrażanej reformy gospodarczej. Mówiono o problemach zaopatrzenia rzemiosła. Po zakończeniu ożywionej dyskusji uczestnicy plenum podjęli uchwałę zawierającą poparcie dla deklaracji PZPR, ZSL, SD i stowarzyszeń katolickich z 20 lipca br. w sprawie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.
  9. XXIV sesja Miejskiej Rady Narodowej. Tematem sesji była informacja o realizacji uchwały w sprawie rozwoju układu komunikacyjnego w Bydgoszczy do 1990 roku i programu budownictwa jednorodzinnego, podjęcie uchwał w sprawie zmian osobowych w składzie Terenowej Komisji Odwoławczej do Spraw Pracy i zatwierdzenia zarządzenia porządkowego prezydenta miasta dotyczącego hodowli i chowu zwierząt gospodarskich w celach konsumpcyjnych na terenie miasta.
  18. Odbyła się miejska konferencja sprawozdawcza PZPR. Wzięło w niej udział 267 delegatów, reprezentujących blisko 30-tysięczną miejską organizację partyjną. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m. in.: I sekretarz KW PZPR — Henryk Bednarski, pełnomocnik KOK na woj. bydgoskie gen. bryg. Zdzisław Ostrowski, wojewoda bydgoski Bogdan Królewski i przewodniczący MRN Bronisław Rosiak. Obradami konferencji kierował I sekretarz KM PZPR Ignacy Iwańcz. Konferencja przyjęła na zakończenie obrad uchwałę zobowiązującą do pełnej realizacji zadań, które określone zostały w sprawozdaniu władz miejskich, dyskusji oraz wystąpieniu I sekretarza KW PZPR.
  19. Wichura o rzadko spotykanej sile przeszła nad Bydgoszczą, wyrządzając niemało szkód. Wiatr zerwał wiele sieci niskiego napięcia doprowadzających prąd do poszczególnych obiektów. Jak zapalki pękały konary drzew, drewniane słupy, które padając uszkodziły sieć trakcji tramwajowej. Wskutek bardzo silnego wiatru wypadały szyby, z domów pozrywało dachówki. Były przypadki, że gwałtowny podmuch wiatru zrywał pokrywy silników samochodów.
  23. Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy zarejestrował kolejny 68 związek zawodowy. Status prawny otrzymał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracow-

- ników Bydgoskich Zakładów Elektromechanicznych „Belma”. Postanowieniem Sądu Wojewódzkiego rozprawa rejestracyjna odbyła się w Domu Kultury „Belmy”. Rozprawę prowadziła Sędzia Sądu Wojewódzkiego, Róża Jaruzalska. Po rozpoznaniu sprawy na wniosek komitetu założycielskiego sąd postanowił wpisać do rejestru związków nowo powstały związek zawodowy. W skład komitetu założycielskiego wchodził m. in. Kazimierz Bejgerowski, Ryszard Kucharski, Jarosław Smażyk, długoletni pracownicy „Belmy”.
28. Rozpoczął swoją działalność Klub Federacji Konsumentów. Skupia on wokół siebie zapalonych społeczników. Najbliższe plany Klubu to opracowanie regulaminu. Klub stawać będzie w obronie konsumenta. Oczekuje też współpracy z obywatelami miasta i inspiracji poczynań z ich strony.

## II. WYDARZENIA KULTURALNO - OŚWIATOWE

### ROK 1982

#### Styczeń

5. Za zgodą wojewody bydgoskiego wznowiła swą działalność Państwowa Opera w Bydgoszczy. Wystawiono baśnie baletowe dla dzieci: „Piotruś i wilk” S. Prokofiewa i „Bardzo śpiąca królewna” A. Blocha. Dorośli oglądali „Madame Butterfly” G. Pucciniego i „Krajinę uśmiechu” Lehara.
6. Teatr Polski wystawił pierwsze w tym roku przedstawienie. Był to spektakl „Ani z Zielonego Wzgórza” wg L. M. Montgomery.
7. W Teatrze Kameralnym wystawiono sztukę pt. „Za siedmioma górami” E. Szelburg-Zarembiny.
8. W Komitecie Wojewódzkim PZPR odbyło się spotkanie kierowników oraz I sekretarzy Podstawowych Organizacji Partyjnych wojewódzkich jednostek oświaty, kultury i nauki woj. bydgoskiego. Informację o aktualnej sytuacji w tych dziedzinach przedstawił sekretarz KW PZPR tow. Janusz Zemke, kurator Stanisław Staszyński i dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Czesław Kościecha. W spotkaniu uczestniczyli także: wicewojewoda Tomasz Gliwa i kierownicy resortowi kultury, oświaty i ideologii KW PZPR — Janusz Klimiński oraz Ryszard Zawiszewski.
9. W Filharmonii Pomorskiej odbyły się 2 koncerty symfoniczne. Wykonawcami byli: Orkiestra FP, Tomasz Bugaj — dyrygent, Maria Szczucka — sopran oraz Jerzy Sulikowski — fortepian.
10. Staraniem Bydgoskiego Biura Wystaw Artystycznych udostępniono publiczności obejrzenie 2 interesujących wystaw; „III Biennale małych form rzeźbiarskich”, prezentujące 116 rzeźb wykonanych przez 69 artystów plastyków. Wystawę cechowała duża różnorodność koncepcji artystycznych i bogactwo form rzeźbiarskich. Druga wystawa składała się z zestawu rzeźb i medali artysty z Bydgoszczy — Michała Kubiaka. Medale przedstawiają znanych Polaków, zarówno tych, którzy przeszli już do historii jak i żyjących współcześnie.
12. W foyer Filharmonii Pomorskiej wystąpiła Capella Bydgostiensis pod dyrekcją Grzegorza Sutta.
20. Bydgoskie Kluby Międzynarodowej Prasy i Książki wspólnie z Kujawsko-Pomorskim Towarzystwem Kulturalnym zorganizowały specjalną aukcję dzieł sztuki z której dochód przeznaczyły na pomoc dla ofiar powodzi.

21. Decyzją Państwowego Inspektora Pracy zamknięto główny gmach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej przy Starym Rynku. Budynek gromadzący 120 tys. jednostek bibliotecznych stanowił — zdaniem Inspektora Pracy — poważne zagrożenie dla pracowników, czytelników i cennych zbiorów z uwagi na groźbę zawalenia się.
25. Państwowa Opera wystawiła w sali Teatru Polskiego melodyjny i barwny utwór Johanna Straussa „Zemstę Nietoperza”. Spektakl przygotowali: kierownictwo muzyczne — Jerzy Zabłocki, reżyseria — Bogdan Czechak, scenografia — Hanna Zagórska, kompozycja ruchu scenicznego — Witold Borkowski, układy tańców — Krystyna Gruszkówna, kierownictwo chóru — Antoni Rybka.
27. Po dłuższej przerwie powrócił na scenę Teatru Polskiego „Generał Barcz” — jedna z najciekawszych powieści politycznych okresu międzywojennego Juliusza Kadena-Bandrowskiego. Adaptacji scenicznej dokonał Roman Kordziński — również reżyser przedstawienia. Scenografię opracował Józef Napiórkowski, muzykę Tadeusz Woźniak. W roli tytułowej wystąpił Kazimierz Miranowicz.

## Luty

1. W Międzywojewódzkiej Szkole Partyjnej zainaugurowany został kolejny kurs kształcenia politycznego. Biorą w nim udział działacze partyni z całego kraju ze środowisk gminnych, z zakładów rolnych i przedsiębiorstw obsługi rolnictwa. Międzywojewódzka Szkoła Partyjna w Bydgoszczy jest najstarszą szkołą partyjną, powołaną uchwałą KC PPR w lutym 1945 r. W ciągu 36 lat w MSP na kursach o zróżnicowanym programie i czasie ich trwania, kształciło się ponad 9 tys. działaczy partyjnych, a także aktywu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Tematem wykładu inauguracyjnego wygłoszonego przez tow. Ryszarda Człapińskiego był program wychodzenia z kryzysu w aspekcie reformy gospodarczej.
5. W Filharmonii Pomorskiej zainaugurowano uroczystym koncertem symfonicznym obchody 100-lecia urodzin wielkiego polskiego kompozytora — Karola Szymanowskiego. Wykonawcami koncertu byli: Orkiestra FP pod dyrekcją Józefa Wiłkomirskiego oraz pianista Jerzy Godziszewski.
8. Z zespołu redakcyjnego „Gazety Pomorskiej” na zasłużoną emeryturę odszedł red. Rajmund Zawadzki, z-ca redaktora naczelnego, a poprzednio sekretarz redakcji. Pracę w zawodzie dziennikarskim rozpoczął w 1949 r. Nieomal ten cały czas (33 lata) spędził w Bydgoszczy, zaś w zespole „Gazety” był od r. 1955.
9. Uroczystym koncertem w Filharmonii Pomorskiej uczcił 20-lecie swej działalności zespół kameralny Capella Bydgostiensis. Założona w 1962 r. Capella skupia ok. 30 instrumentalistów i śpiewaków; uprawia głównie muzykę dawną — od późnego średniowiecza po klasycyzm — ze szczególnym pietyzmem przypominając dzieła mało znanych polskich mistrzów. Jubileuszowy koncert Capelli Bydgostiensis poprowadził jej założyciel i pierwszy kierownik artystyczny — Stanisław Gałoński. Zespół wykonał najbardziej reprezentatywne utwory ze swego repertuaru — od Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego i Jana Sebastiana Bacha po awangardę współczesną.
14. W salonach Biura Wystaw Artystycznych eksponowana jest wystawa tkaniny artystycznej. Składa się na nią 69 prac wykonanych przez 55 autorek i 5 autorów reprezentujących m. in. Gdańsk, Kraków, Łódź, Poznań, Warszawę, Wrocław. Wśród artystów, których tkaniny zostały przedstawione znajdują się naz-



wiska znane już w kraju i za granicą m. in. Kazimiera Frymark-Błaszczyk, Ryszard Kwiecień, Barbara Le Vitoux-Swidorska, Zofia Matuszczyk-Cygańska, Izabela Marcjan, Alina Polak-Kalwaryjska, Helena Sułkowska-Pawlik i Adela Szwaja.

19. W foyer Filharmonii Pomorskiej odbył się koncert w którym wystąpiła Capella Bydgostiensis prezentując melomanom arcydzieła kameralistyki. Prelekcję na temat „Kultury polskiej w Bydgoszczy w latach zaboru pruskiego” wygłosił dr Jerzy Wojciak z Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego.
27. Premiera „Zemsty” Aleksandra Fredry w Teatrze Polskim. Przygotował ją znany reżyser Leszek Czarnota (inscenizował m. in. przedstawienia „Sługa dwóch panów”, „Yo-Yo”, „Raj leniuchów”). W spektaklu występują: Krystyna Bartkiewicz, Zofia Mrówczyńska, Kazimierz Kurek, Roman Metzler, Mariusz Puchalski, Hieronim Konieczka, Wojciech Siedlecki, Tomisław Ryczko, Zbigniew Pudzianowski, Tadeusz Lucejko.

## Marzec

4. Zbigniew Gapiński, naczelny redaktor „Dziennika Wieczornego” oddał ster tego popularnego i lubianego pisma, odchodząc na emeryturę. Osobowość i pióro red. Gapińskiego przez 23 lata wywierały silne piętno na obliczu „Dziennika”.
5. Koncert symfoniczny w Filharmonii Pomorskiej pod dyrekcją Witolda Krzemińskiego. Jako solista wystąpiła Ewa Podleś.
6. Zmarła Joanna Witt-Jonscherowa, która tu w Bydgoszczy rozwijała swój twórczy talent jako znana plastyczka. Była postacią popularną i szczególnie lubianą we wszystkich środowiskach twórczych. Na zawsze pozostanie w pamięci bydgoszczan, trwale zapisana swoimi pracami malarskimi w dziejach rozwoju bydgoskiej plastyki.
7. Inauguracja działalności „Sceny lektur szkolnych” w auli VI Liceum Ogólnokształcącego. Na premierę przygotowano „Pana Tadeusza”. W spektaklu wystąpili popularni młodzi aktorzy: Zofia Mrówczyńska, Mariusz Puchalski, Tomisław Ryczko i Wojciech Siedlecki. Działalność „Sceny lektur szkolnych” jest efektem współpracy i inicjatywy Kuratorium Oświaty i Wychowania, Przedsiębiorstwa Imprez Artystycznych „Estrada Bydgoska” i miejscowych artystów scen bydgoskich.
13. W Filharmonii Pomorskiej odbył się kolejny koncert z cyklu tzw. koncertów rodzinnych zatytułowany „Romeo i Julia”. Wykonawcy: Orkiestra FP pod dyrekcją Witolda Krzemińskiego oraz portugalska pianistka Jose Maria Morais. Podczas koncertu wystąpili również aktorzy Teatru Narodowego — Marlena Miarczyńska i Stefan Lewicki, którzy recytowali fragmenty z dramatu Szekspira.
21. Na scenie Teatru Polskiego odbył się spektakl opery Giacomo Pucciniego „Madame Butterfly” wystawiony przez Państwową Operę, przygotowany przez Roberta Sauka, w scenografii Antoniego Muszyńskiego, pod kierownictwem muzycznym Józefa Klimanka. Tytułową postać odtworzyła Katarzyna Rymarczyk, partię Pinkertona śpiewał Paweł Leoniec.
27. Święto pracowników Melpomeny — Międzynarodowy Dzień Teatru. Z tej okazji Teatr Polski przygotował premierę salonowej komedii w trzech aktach Gabrieli Zapolskiej pt. „Kobieta bez skazy”. Spektakl reżyserował Henryk Tadeusz Czarniecki, scenografię przygotowała Elżbieta Iwona Dietrych. W rolach głównych wystąpili: Teresa Leśniak, Olga Sitarska i Kazimierz Miranowicz, w pozosta-

łych — Barbara Okońska-Kozłowska, Małgorzata Peczyńska, Dorota Włodek, Teresa Wądzińska, Bogdan Czechak, Michał Frydrych, Andrzej Juszczyk, Adam Krajewicz, Ryszard Pałczyński.

## Kwiecień

2. W 100 rocznicę urodzin Karola Szymanowskiego obchodzoną pod patronatem UNESCO, Filharmonia Pomorska przygotowała dla melomanów cykl koncertów, podczas których wykonane zostały wszystkie dzieła fortepianowe tego kompozytora.
3. Bydgoski Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy, którym od połowy ubiegłego roku kieruje Renata Girzejowska stara się wyprzedzić zapotrzebowanie młodych ludzi. Rocznie w całym województwie organizowanych jest ok. 300 kursów. Są to kursy przygotowania na wyższe uczelnie, nauki zawodu i doskonalenia zawodowego w kilkunastu specjalnościach, kursy bhp, a także kursy języków obcych.
4. Z dniem 1 kwietnia Państwowa Opera w Bydgoszczy ma nowego kierownika artystycznego. Na stanowisko to powołany został przez wojewodę bydgoskiego Zygmunt Rychter.
16. I symfonia Brahmsa, „Semiramida” Rossiniego oraz „Fantazja węgierska” Liszta złożyły się na program koncertu symfonicznego. Orkiestrę FP prowadził Mieczysław Gawroński, na fortepianie grał Tadeusz Chmielewski.
21. Ogłoszone zostały wyniki ogólnopolskiego konkursu literackiego im. Leonida Teligi. Jednogłośnie pierwszą nagrodę za książkę „Polskie jachty na oceanach” uzyskali Zbigniew Urbanyi — dziennikarz „Gazety Pomorskiej” i Aleksander Kaszowski z Bydgoszczy. Warto przypomnieć, że obydwaj autorzy zyskali ten laur po raz drugi.
28. W Kościele Świętych Polskich Braci Męczenników na Wyżynach wystąpiła Capella Bydgostiensis pod dyrekcją Witolda Krzemińskiego z udziałem solistów: Czesławy Staniszewskiej — sopran, Ireny Tkaczyk — mezzosopran, Andrzeja Szwedy — tenor, Jerzego Gruszczyńskiego — bas, Ewy Stąporek-Pospiech — flet i Mirosława Kulczyńskiego — obój.

## Maj

4. Biuro Wystaw Artystycznych przygotowało kolejną wystawę prac twórcy reprezentującego Okręg Bydgoski Związku Polskich Artystów Plastyków. Był to pokaz malarstwa młodego plastyka Lecha Wolskiego. Ekspozycja prezentowała 40 obrazów wykonanych w różnych technikach malarskich, w małych formatach. Tematyka obrazów jest różnorodna. Wystawa zorganizowana była w Małym Salonie Sztuki — Aleja 1 Maja 3.
5. W sali wystawowej BWA, w pierwszą rocznicę śmierci Bronisława Z. Nowickiego, w porozumieniu z Jego żoną Aurelią Borucką-Nowicką — otwarto wystawę retrospektywną prac artysty.

Wystawa obejmuje blisko 700 prac z zakresu grafiki artystycznej, rysunku, grafiki użytkowej, malarstwa i modelarstwa. Ekspozycje zostały wybrane z pracowni artysty i uzupełnione kilkunastoma pracami wypożyczonymi z Muzeum Okręgowego w Bydgoszczy. W związku z wystawą BWA wydało drukami

plakat oraz obszerny katalog. Staraniem Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego wydany został album z reprodukcjami grafiki i rysunków Bronisława Zygryda Nowickiego.

10. Działająca przy Wojewódzkim Domu Kultury Scena Młodego Widza zaprosiła najmłodszych bydgoszczan na gościnne przedstawienie Państwowego Teatru Lalek „Guliver” z Warszawy z widowiskiem Jana Wilkowskiego pt. „Przygody misia Tymoteusza”.
19. Oficjalnym przekazaniem bandery przez hafciarki z Tucholi panie M. Fortuńską i H. Bloch władzom wojewódzkim Ligi Kobiet Polskich w Bydgoszczy zostały zainaugurowane bydgoskie dni pn. „Bliżej Daru Młodzieży”. Obok specjalnie sprowadzonej z „Daru Pomorza” historycznej bandery ufundowanej przez kobiety Pomorza 52 lata temu jest eksponowana nowa bandera dla „Daru Młodzieży”.  
W Muzeum Tradycji Pomorskiego Okręgu Wojskowego oprócz obu bander, na specjalnej wystawie zaprezentowano fotokopie historycznych dokumentów dotyczących akcji zbiórkowej na Pomorzu w latach 1929/30 na późniejszy „Dar Pomorza” oraz zestawy fotograficzne obrazujące budowę w Stoczni Gdańskiej im. W. Lenina „Daru Młodzieży”.
21. Wychodząc naprzeciw wciąż rosnącemu zainteresowaniu muzyką rockową Oddział Północny Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego w Bydgoszczy oraz Ośrodki Sportu i Rekreacji zorganizowały cykl imprez rockowych pn. „Rockdisco”. Imprezy odbywały się na „Torbydzie”. Muzyka rockowa prezentowana była w sposób mechaniczny i występy zespołów „na żywo”.
25. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy uruchomiła nową czytelnię czasopism. Dla czytelników przygotowano ok. 150 tytułów najpopularniejszych periodyków ze zbiorów Biblioteki Głównej. Nowa czytelnia mieści się przy ul. Jagiellońskiej 61 a kierownikiem placówki jest p. Janina Fedorowicz.
27. W jednym z pomieszczeń pawilonu handlowo-usługowego przy ul. Bohaterów Kragujewca na Wyżynach otwarta została nowa filia biblioteczna dla dorosłych. Jest to pierwsza biblioteka na Osiedlu Wyżyny.
27. W Klubie „Sezam” odbyło się spotkanie pracowników i działaczy kultury, zorganizowane przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego. Wiceprezydent Zdzisław Adamowski podziękował zaproszonym gościom za poświęcenie i trud włożone w szerzeniu kultury na terenie naszego miasta. W dowód uznania za dotychczasową działalność listy gratulacyjne od prezydenta miasta otrzymali: Jan Hojka — emerytowany dyrektor Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki oraz Rajmund Kuczma — emerytowany dyrektor Muzeum Okręgowego. Wiele osób otrzymało nagrody pieniężne. Na zakończenie wystąpił zespół „Viva Aqua”.
30. W belgijskiej miejscowości Neerpelt odbył się Międzynarodowy Festiwal Chórów. Startujący tam chór „Canto” z Pałacu Młodzieży w Bydgoszczy zdobył złoty medal z wyróżnieniem wśród nieprofesjonalnych zespołów szkolnych. Na ten piękny sukces bydgoskich dziewcząt złożyła się 8-letnia, ciężka i mozolna praca młodzieży i kierującej od początku chórem p. Sabiny Włodarskiej.
31. W bydgoskim Biurze Wystaw Artystycznych zainaugurowano V Bydgoskie Spotkania Teatralne będące prezentacją laureatów Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Jednego Aktora w Toruniu i Przeglądu Teatrów Zawodowych Małych Form w Szczecinie. Z okazji tej gościła w Bydgoszczy Dorota Stalińska wielokrotna laureatka OFTJA w Toruniu, znana aktorka filmowa. Inaugura-

cyjnym spektaklem V Bydgoskich Spotkań Teatralnych był monodram pn. „Zabicie ciotki” wg Andrzeja Bursy w reżyserii Pawła Nowickiego, w wykonaniu Cezarego Nowaka z Teatru Dramatycznego w Słupsku.

## Czerwiec

4. Na scenie Wojewódzkiego Domu Kultury wystąpili gościnnie aktorzy z Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie. Dzieci obejrzały przedstawienie pt. „Alicja w krainie czarów” a dorośli spektakl satyryczny A. Strzeleckiego „Klauni” (rzecz, która powstała na fali rozrachunków z wypaczeniami, wynaturzającymi istotę demokracji).
5. Laureatem kolejnego plebiscytu organizowanego przez redakcję „Dziennika Wieczornego” wspólnie z bydgoską księgarnią „Współczesna”, polegającym na wyborze książki roku, został Mieczysław F. Rakowski za książkę zatytułowaną „Od sierpnia do grudnia 1980 r.”. Z laureatem odbyło się spotkanie czytelników, którego miejscem była „Współczesna”. Plebiscytową nagrodę — statuetkę bydgoskiej „Łuczniczki” wręczył Mieczysławowi F. Rakowskiemu naczelny redaktor „DW” — Andrzej Białoszycki. Nagrodzona książka oparta jest na listach czytelników do M. F. Rakowskiego, naczelnego redaktora „Polityki”.
11. W Filharmonii Pomorskiej odbył się koncert popularno-symfoniczny, który poprowadził znakomity dyrygent Stefan Rachoń. W koncercie jako soliści uczestniczyli: Bożena Betley-Sieradzka — sopran, Henryk Grychnik — tenor oraz Waldemar Malicki — fortepian.
15. Nowe premierowe przedstawienie Państwowej Opery w Bydgoszczy — wznowienie „Kniazia Igora” Aleksandra Borodina, które opracował muzycznie Andrzej Galantowicz a wyreżyserował Sławomir Żerdzicki.
16. W ratuszu bydgoskim przy Starym Rynku w ramach cyklu koncertów historycznych wystąpiła Capella Bydgostiensis pod dyrekcją Witolda Krzemińskiego z udziałem solistów: Anny Marcon — sopran, Czesławy Staniszewskiej — sopran, Andrzeja Szwedę — tenor i Jerzego Szewczyka — bas. Prelekcję historyczną pt. „Z dziejów bydgoskiego ratusza” wygłosił dr Ryszard Kabaciński.
21. W Komitecie do Spraw Radia i Telewizji odbyła się uroczystość wręczenia dorocznych nagród przewodniczącego komitetu za twórczość oraz działalność radiową i telewizyjną. W gronie laureatów wspólnych radiowo-telewizyjnych nagród indywidualnych I stopnia uhonorowano nagrodą specjalną Capellą Bydgostiensis pod dyrekcją Włodzimierza Szymańskiego za wybitne wartościowe nagrania muzyki staropolskiej dokonane przez ten zespół dla Polskiego Radia.

## Lipiec

1. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy uruchomiła nową filię biblioteczną dla dzieci. Mieści się ona w pawilonie przy ul. A. Grzymały-Siedleckiego 10 na Wyżynach w sektorze B-I. Jest to pierwsza filia dla dzieci na tym Osiedlu.
6. Znany bydgoski poeta i dziennikarz red. Jan Górec-Rosiński obchodził jubileusz 25-lecia pracy w jednym piśmie, i to od początku do dziś, jako jego redaktor naczelny. Sam bowiem przed 25 laty założył pismo pt. „Fakty

- i Myśli”, które następnie po fuzji z tygodnikiem „Pomorze” przekształciło się w „Fakty”. Red. Jan Górec-Rosiński obok pracy twórczej jest znanym działaczem społecznym. Od wielu lat jest prezesem oddziału bydgoskiego Związku Literatów Polskich. Wiele zawdzięcza mu również regionalna kultura.
9. Dorocznym zwyczajem Filharmonia Pomorska organizuje cykl recitali chopinowskich w galerii parkowej. W pierwszym koncercie cyklu wystąpił Waldemar Malicki — młody utalentowany pianista, laureat wielu konkursów krajowych i zagranicznych, stypendysta Towarzystwa im. F. Chopina.
  19. Redakcja tygodnika „Fakty” przyznała nagrody kulturalne za rok 1981. Jury w składzie: Andrzej Baszkowski, Zbigniew Cieśliński, Jan Górec-Rosiński (przewodniczący jury), Tomasz Hellen, Jerzy Niesiobędzki, Krzysztof Nowicki, Lucjan Znicz i Janusz Zemke przyznało nagrody: w dziedzinie artystycznej Erwinowi Krukowi — za całokształt twórczości literackiej, Stanisławowi Heranowskiemu — za całokształt twórczości artystycznej, Grzegorzowi Musiałowi — Nagrodę Młodych za książkę pt. „Stan płynny”. W dziedzinie upowszechniania kultury nagrody otrzymali: Janina Sikorska — dyrektorka Muzeum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu i Krystyna Wasilkowska-Frelichowska — dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Nieszawie.

## Sierpień

3. W regionie pomorskim powstała nowa instytucja edytorska nosząca nazwę Wydawnictwo Pozaprasowe „Pomorze” z siedzibą w Bydgoszczy. Szefem nowej placówki został Wiesław Woźniak, sekretarzem redakcji mianowano Czesława Słezaka — dotychczasowego kierownika oddziału Wydawnictwa Morskiego w Bydgoszczy.  
Wizytówką nowego wydawnictwa będą dwa pionierzy: dział literatury społeczno-politycznej i wydawnictw artystycznych oraz dział literatury pięknej i regionalnej.
12. Otwarto 3 ciekawe wystawy w salonach Biura Wystaw Artystycznych:
  - ekspozycję prac malarskich Ziemowita Szumana obejmującą ok. 100 prac o charakterze abstrakcyjnym a także nawiązującym do świata rzeczywistego;
  - dwunasty Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej — „Akt i portret — Venus 81”;
  - wystawę sztuki ludowej — pokaz haftów kaszubskich Heleny Grabkowskiej z Tucholi.
27. W galerii parkowej odbył się ostatni w tym sezonie letnim koncert pianistyczny w którym wystąpił Paweł Baryła, absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Gdańsku.

## Wrzesień

6. W Filharmonii Pomorskiej zainaugurowano VI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Dawnej Krajów Europy Środkowej i Wschodniej „Musica Antiqua Europae Orientalis”, który odbywał się pod patronatem UNESCO. Festiwal rozpoczęto koncertem orkiestry FP pod dyrekcją Tomasza Bugaja z udziałem solistów: Stefanii Wojtowicz — sopran oraz Jerzego Artysza — baryton. VI MAEO

- trwać będzie od 6 do 18 września. Festiwalowi towarzyszy kongres muzykologów poświęcony głównie historii oraz zagadnieniom popularyzacji muzyki dawnej.
5. Studio plastyczne, to jedna z kolejnych inicjatyw podejmowanych przez Klub Pomorskiego Okręgu Wojskowego działający na Osiedlu Leśnym. Tym razem organizatorzy zaprosili na wernisaż prac plastycznych Stanisława Przyborskiego. Na wystawę prac tego twórcy złożyły się malarstwo, rysunek i rzeźba.
  6. W Bydgoszczy przebywał minister kultury i Sztuki, Józef Tejchma. Spotkał się m. in. z I sekretarzem KW PZPR Henrykiem Bednarskim. Podczas spotkania rozmawiano o problemach bytowych bydgoskich twórców kultury. Minister Tejchma zwiedził Bydgoskie Zakłady Fotochemiczne „Organika-Foton”, gdzie w towarzystwie sekretarza KW PZPR Janusza Zemkego oraz wicewojewody Tomasza Gliwy zapoznał się z procesem produkcyjnym przedsiębiorstwa, a następnie uczestniczył w spotkaniu z załogą. Odwiedził także plac budowy bydgoskiej opery oraz spotkał się z senatem Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego.
  18. W Teatrze Polskim gościł zespół Wrocławskiego Teatru Pantomimy Henryka Tomaszewskiego. Bydgoska publiczność zobaczyła tym razem XVII program przygotowany reżysersko i choreograficznie przez H. Tomaszewskiego i zatytułowany „Rycerze króla Artura”.
  22. W Muzeum Okręgowym po przerwie trwającej 3 miesiące znowu można zwiedzać wystawę pt. „Współczesne malarstwo polskie”. Obrazy ukazujące różne postawy twórcze powstały w latach 1945—1982, są dziełem najwybitniejszych twórców plastyki polskiej. Ekspozycja prezentuje dzieła najbardziej znamienne, najciekawsze dla wszystkich kierunków i tendencji zaistniałych w sztuce ostatnich 37 lat.
  24. Bydgoskie Towarzystwo Teatralne wspólnie z Biurem Wystaw Artystycznych zaprosiło do salonu BWA na spektakl E. Ionesco „Łysa śpiewaczka”, którego wykonawcami byli: Ryszarda Hanin, Mirosława Dubrawska, Anna Seniuk, Marek Bargiełowski, Witold Skaruch. Reżyserowała Romualda Szejd. Przedstawienie cieszyło się dużym powodzeniem.

## Październik

1. Nakładem Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego ukazała się książka Mariana Turwida — poety, prozaika i krytyka literackiego oraz plastyka — „Znaki przydrożne”. Jest to tomik poetycki ilustrowany kolorowymi reprodukcjami najciekawszych prac malarskich 77-letniego autora; wydana została w pięknej szacie graficznej w bibliofilskim nakładzie 1 tys. egz., z których część została wzbogacona autografem autora.
2. Miłośnicy talentu popularnej aktorki i piosenkarki Krystyny Sienkiewicz mieli okazję uczestniczenia w jej recitalu pt. „Przyjdą nieba łaskawsze”. Aktorce towarzyszyli Kira Andrea — piosenkarka, aktor Maciej Pietrzyk oraz akompaniator Andrzej Płonczyński.
3. W sali Filharmonii Pomorskiej odbyła się inauguracja nowego roku akademickiego w Wyższej Szkole Pedagogicznej, w której udział wzięła kadra dydaktyczna, studenci oraz zaproszeni goście m. in. I sekretarz KW PZPR Henryk Bednarski, wojewoda bydgoski Bogdan Królewski, pełnomocnik KOK na woj. bydgoskie gen. bryg. Zdzisław Ostrowski. Wyróżniającym się naukowcom wrę-

- czono nagrody ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki. Otrzymali je: doc. dr inż. Lech Graj, doc. dr hab. Krystyna Kwaśniewska, dr Anna Majmieskułow i dr Mieczysław Janiszewski.
5. Klub Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Powstańców Wielkopolskich 26 zorganizował dla miłośników twórczości Henryka Sienkiewicza spotkanie z wnuczką wielkiego pisarza Marią Sienkiewicz.
  8. Znakomity meksykański dyrygent Manuel de Elias poprowadził drugi w nowym sezonie muzycznym koncert symfoniczny w Filharmonii Pomorskiej. W charakterze solisty wystąpił puzonista Stanisław Pierożek.
  15. W Wyższej Szkole Pedagogicznej odbyła się konferencja popularnonaukowa poświęcona rocznicy 100-lecia ruchu robotniczego w Polsce. Szczegółowy temat sesji brzmiał: „Problemy oświaty i wychowania w dziejach polskiego ruchu robotniczego”. W spotkaniu uczestniczyli: wicewojewoda bydgoski — Zygmunt Tylicki, kierownik Wydziału Kultury, Nauki i Oświaty KW PZPR — Janusz Klimiński, rektor WSP — doc. dr hab. Bronisław Ratuś.
- Z okazji przypadającego właśnie święta pedagogów ogłoszonego w tym roku Dniem Edukacji Narodowej kilku pracownikom uczelni wręczono odznaczenia państwowe. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: doc. dr hab. Zygmunt Wiatrowski i doc. dr Jerzy Konieczny. Wręczono również złote i srebrne Krzyże Zasługi.
18. W ramach trwających Bydgoskich Dni Kultury i Sztuki, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna zorganizowała szereg imprez, a m. in. w Filii WiMBP przy ul. Broniewskiego czynna była wystawa wydawnictw stowarzyszeń regionalnych: Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego, Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy, Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego i bydgoskich uczelni; odbyła się prapremiera filmu pt. „Rynek” połączona ze spotkaniem z twórcami tego filmu: reżyserem Danutą Halladin oraz scenarzystą Lidią Zonn. Film wyświetlano w Ratuszu w sali posiedzeń Urzędu Miejskiego.

## Listopad

4. W Pałacu Młodzieży odbyło się spotkanie z inicjatorem ruchu resocjalizacji narkomanów propagowanej i wykorzystywanej przez „Monar” — Markiem Kotańskim. W Bydgoszczy w tych dniach uruchomiono oddział „Monaru” — Młodzieżowego Ruchu na Rzecz Przeciwdziałania Narkomanii.
7. Państwowa Opera zaprosiła melomanów na specjalny spektakl opery Aleksandra Borodina „Książę Igor” oraz finał konkursu z cyklu „Bądź znawcą opery” opatrzonym tytułem „Borodin w zwierciadle historii”. Pod batutą Andrzeja Galantowicza czołowe partie odśpiewali: Bronisław Pekowski, Katarzyna Rymarczyk, Piotr Trella, Ryszard Smenda, Teresa Sobotka, Magdalena Krzyńska i solista Teatru Wielkiego w Łodzi Zdzisław Krzywicki.
9. Bydgoski Klub Międzynarodowej Prasy i Książki zainaugurował cykl imprez będących spotkaniami dyskusyjnymi, które tematyką oscylować będą wokół dnia dzisiejszego kraju — spraw Polski i Polaków. Pierwszym z cyklu było spotkanie z redaktorem naczelnym tygodnika „Tu i teraz” — Kazimierzem Koźniewskim.
18. „Eksces Wieczorny” czyli kabaret prowadzony przez znanego satyryka i dziennikarza Zdzisława Prussa odbył się w klubie Towarzystwa Przyjaciół Sztuki przy ul. Pomorskiej 5.



19. Koncert symfoniczny bydgoskich filharmoników pod batutą znakomitego dyrygenta Krzysztofa Missony. Solistką była pianistka Ewa Bukojemska.
23. Oddział Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej zaprosił swoich członków i miłośników kina francuskiego na spotkanie ze znanym krytykiem filmowym red. Leonem Bukowieckim, który wygłosił prelekcję pt. „Le style français dit gothique”.
27. „Bydgoscy twórcy swojemu miastu” — to hasło imprezy zorganizowanej wspólnie przez dom kultury „Agora”, Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy oraz Poradnię Instrukcyjno-Metodyczną Urzędu Miejskiego. Na program imprezy złożyły się utwory kimpozytorów bydgoskich oraz poezja Mariana Turwida. Wystąpili: Lena Golnik, Aleksandra Szymańska, Włodzimierz Szymański, Hubert Stróżyk, trio muzyczne: Jan Drzewiecki, Maciej Dyakowski i Mirosław Marka oraz recytatorzy: Elżbieta Budziszewska, Iwona Matas i Cezary Wójcik. Hejnał bydgoski grał na trąbce Andrzej Zółkoś. Całość poprowadził Zenon Tomaszewski.
30. Bydgoski Informator Kulturalny, popularny BIK, jest miesięcznikiem informującym bydgoszczan (i nie tylko) o bieżącej działalności placówek oraz instytucji kulturalno-oświatowych i artystycznych. Jego nakład wynosi 2 tys. egz. Ukazał się w tych dniach grudniowy numer BIK-u, będący setną edycją miesięcznika towarzyszącego życiu kulturalnemu naszego miasta od 1974 r. Jego pierwszym redaktorem naczelnym był red. Zefiryn Jędrzyński, zaś obecnie tę funkcję pełni Andrzej Baszkowski, a w skład zespołu redakcyjnego wchodzi: Zofia Nowicka, Andrzej Dyakowski, Zdzisław Hencel, Bogdan Marchlewicz.

## Grudzień

3. Wzorem lat ubiegłych czytelnia młodzieżowa Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Czerkaskiej na Osiedlu Leśnym organizuje cykl spotkań polonistycznych dla maturzystów. Inauguracyjny wykład wygłosiła mgr Helena Tubielewicz na temat: „Troska o przyszłość Rzeczypospolitej w literaturze złotego wieku”.
5. W foyer Filharmonii Pomorskiej wystąpił wybitny pianista Jerzy Godziszewski.
6. Przez trzy dni trwała wspaniała wystawa różnobarwnych ptaków egzotycznych zorganizowana przez Polski Związek Hodowców Kanarków. Na wystawie hodowle swoje prezentowało 70 wystawców z całego kraju, a podziwianych ptasich okazów było ponad 2 tysiące. Za najpiękniejszą hodowlę pierwszą nagrodą wyróżniono Stanisława Rudzkiego, drugą — Jana Masakowskiego, a trzecią — Zdzisława Szczęśniaka z Bydgoszczy.
7. W Filharmonii Pomorskiej koncertowała Centralna Orkiestra Reprezentacyjna Wojska Polskiego wraz z solistami. Koncert poprowadzili Krystyna Loska i Stanisław Mikulski.
13. W Bydgoszczy przebywał sekretarz KC PZPR Waldemar Świrgoń. Spotkał się z przedstawicielami miejscowego środowiska kulturalnego. Podczas dyskusji mówiono o najważniejszych aktualnie do rozwiązania problemach życia kulturalnego i zadaniach na przyszłość, m. in. o reaktywowaniu Związku Literatów Polskich, motywach zawieszenia Związku Artystów Scen Polskich, bojkocie aktorskim radia i telewizji. Wśród zadań w tym zakresie, W. Świrgoń wymienił m. in. konieczność odbudowy ruchu stowarzyszeń twórczych, regional-

nych towarzystw kulturalnych, znalezienia należnego miejsca w kulturze narodowej dla dorobku ośrodków pozawarszawskich.

31. Klub Międzynarodowej Książki i Prasy oraz Rozgłośnia Polskiego Radia w Bydgoszczy zorganizowały w sylwestrowe popołudnie nagrywanie „na żywo” audycji PR pn. „Radioecho”. Pomysłu dostarczyli redaktorzy Marcin Rykowski i Wojciech Sobociński z Bydgoskiej Rozgłośni Polskiego Radia, gościny zaś użyczył dyrektor KMPiK, Piotr Szymański. Udział w całym przedsięwzięciu brali: Zbigniew Boniek, Konrad Górski, Andrzej Barkowski, Kazimierz Koźniewski, Mieczysław Rakowski, Włodzimierz Szymański, Jerzy Sulima-Kamiński i wielu innych.

## I. WYDARZENIA SPOŁECZNO - POLITYCZNE I GOSPODARCZE

### ROK 1983

#### Styczeń

3. W pogodniejszych niż przed rokiem nastrojach witano Nowy Rok na Pomorzu i Kujawach. Dawano temu wyraz w życzeniach i toastach. Sylwestra spędzano przeważnie w domach, w kręgu rodziny i przyjaciół oraz zakładowych domach kultury. W sylwestrową noc pracowały zakłady o ruchu ciągłym, komunikacji miejskiej, PKP, PKS, służba zdrowia, energetycy, straż pożarna, Milicja Obywatelska, służby komunalne.
7. Odbyła się krajowa konferencja programowa służb pocztowych zorganizowana przez Ministerstwo Łączności. W trwających 3 dni obradach plenarnych i w zespołach problemowych wzięło udział ok. 150 osób — kadra kierownicza organizacyjnych jednostek resortu oraz instytucji i zakładów współpracujących i wspomagających służby pocztowe. Przedmiotem obrad był program funkcjonowania poczty do roku 1990. Za najpilniejsze zadania pocztowcy uznali wzrost liczby urzędów pocztowych i poprawienie mechanizacji i konteneryzacji pracy. Na zakończenie konferencji minister łączności — prof. Władysław Majewski i rektor ATR — prof. Józef Salaciński podpisali porozumienie o współpracy. Podnosi ono bydgoski akademicki ośrodek telekomunikacji i łączności do rangi naukowego zaplecza resortu w zakresie kształcenia i doskonalenia kadr teletechnicznych i pocztowych, a także realizacji zleceń naukowo-badawczych ministerstwa.
12. W sali Komitetu Miejskiego PZPR odbyła się narada Miejskiej Komisji Koordynacyjnej OKON z udziałem wszystkich przewodniczących dzielnicowych i zakładowych OKON (Osiedlowych Komitetów Odrodzenia Narodowego). Przedmiotem narady była m. in. odpowiedź prezydenta miasta na pakiet spraw zgłoszonych przez poszczególne OKON do Urzędu Miejskiego w ubiegłym roku. W naradzie uczestniczyło prezydium Tymczasowej Rady Miejskiej PRON (Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego).
13. Z 36 rocznicą utworzenia Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej zbiegła się uroczystość złożenia ślubowania przez rozpoczynających służbę funkcjonariuszy MO, która odbyła się w Bydgoszczy, z zachowaniem całego

żołnierskiego ceremoniału. Towarzyszyła jej kompania honorowa z poczem sztandarowym i orkiestrą złożoną z funkcjonariuszy z Poznania. Po wciągnięciu na maszt flagi państwowej młodzi funkcjonariusze MO złożyli ślubowanie. W uroczystości brali udział m. in. I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy Henryk Bednarski, pełnomocnik KOK na woj. bydgoskie, gen. bryg. Zdzisław Ostrowski, wojewoda bydgoski Bogdan Królewski, I sekretarz KM PZPR Ignacy Iwańcz i prezydent miasta Andrzej Barkowski.

14. Odbyła się narada aktywu ideologicznego partii z 14 wojewódzkich organizacji partyjnych Polski północno-zachodniej. W naradzie brał udział m. in. kierownik Wydziału Ideologicznego KC PZPR Władysław Loranc, z-ca kierownika tegoż wydziału Andrzej Czyż, redaktor naczelny „Ideologii i Polityki” Jerzy Kamieniecki. Dyskusję zainicjowało wystąpienie sekretarza KW PZPR w Bydgoszczy Janusza Zemke, zawierające ocenę kształcenia ideologicznego w bydgoskiej wojewódzkiej organizacji PZPR. Przedstawiciele wielu województw zwracali w niej uwagę na postęp w kształceniu aktywu, rozwój WUML, lektorów i różnego rodzaju kursów. Wiele trudności jednakże nastęcza nadal praca kształceniowa w POP.
17. Odbyła się wojewódzka konferencja sprawozdawcza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wzięło w niej udział 374 delegatów, którzy swoje mandaty zachowali od czasu konferencji sprawozdawczo-wyborczej obradującej w czerwcu 1981 r. Reprezentowali wojewódzką organizację partyjną, liczącą dzisiaj 84,1 tys. członków i kandydatów. Konferencja dokonała oceny stanu wojewódzkiej organizacji PZPR, stopnia realizacji przez nią programu IX Zjazdu i własnej konferencji oraz przyjęła wnioski do pracy w drugiej części kadencji władz wojewódzkich. Obradami kierował I sekretarz KW PZPR tow. Henryk Bednarski. W konferencji wzięli również udział: członek Biura Politycznego KC PZPR Józef Czyrek, przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR Kazimierz Morawski, członek WRON, dowódca POW — gen. dyw. Józef Użycki, kierownik Wydziału Kadr KC — gen. Tadeusz Dziekan, z-ca kier. Wydziału Społeczno-Zawodowego KC — Marek Hołdakowski, pełnomocnik rządu do spraw reformy gospodarczej — minister Władysław Baka, minister do spraw związków zawodowych — Stanisław Ciosek i przedstawiciele bratnich stronnictw: Stanisław Kubczak prezes WK ZSL, Andrzej Tchórzewski przewodniczący SD; wojewoda bydgoski Bogdan Królewski, pełnomocnik KOK na woj. bydgoskie gen. bryg. Zdzisław Ostrowski, przewodniczący Tymczasowej Rady Wojewódzkiej PRON dr Jerzy Wojciak.
18. Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budowy Obiektów Użyteczności Publicznej „Budopol” przygotowuje się do rozpoczęcia realizacji szpitala onkologicznego w nowo powstającej dzielnicy Bydgoszczy — Fordonie. Zespół obiektów szpitalnych (o pow. użytkowej ponad 23 tys. metrów kwadratowych) składać się będzie z budynku łóżkowego, mogącego jednorazowo pomieścić 304 pacjentów, diagnostyki, implantacji, telegamaterapii, kuchni oraz pięciu budynków technicznych. Według założeń szpital oddany będzie do użytku w 1989 r. Realizowany będzie według dokumentacji opracowanej przez Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Ogólnego „Miastoprojekt”. Inwestycja finansowana będzie z Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia.

## Luty

1. Zmarł Włodzimierz Dąbrowski, długoletni pracownik aparatu partyjnego w Bydgoszczy. Od wczesnej młodości związany z ideologią PZPR piastował szereg odpowiedzialnych funkcji: był sekretarzem propagandy KM PZPR, kierownikiem Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego KW PZPR, kierownikiem Biblioteki Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej. Odszedł człowiek wielkiego serca, który wiele wniósł do rozwoju bydgoskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej.
2. Już ponad tysiąc rodzin wprowadziło się do nowych mieszkań w dzielnicy Fordon. Przybywa także placówek handlowo-usługowych. Dziś wydawane są klucze do następnego bloku mieszkalnego, które odbiera 120 nowych lokatorów.
4. Na terenie Szpitala 30-lecia od października ubiegłego roku trwa budowa betonowego bunkra, w którym ulokowana zostanie bomba kobaltowa, jedna z trzech sprowadzanych obecnie do Polski. Jest to urządzenie produkcji kanadyjskiej „Teratron-780” przeznaczona do leczenia chorych zaatakowanych przez nowotwory złośliwe promieniami kobaltu 60. Bomba kobaltowa (w cenie ok. 200 tys. dolarów) będzie jedynym tego typu urządzeniem w regionie obejmującym województwa bydgoskie, toruńskie, wrocławskie i pilskie.
9. Zorganizowana przez MO akcja do walki z przestępczością objęła głównie rejony trzech komisariatów: Śródmieścia, Szwederowa i Kolejowego. Poszukiwano podejrzanych o dokonanie przestępstw, za którymi rozesłano listy gończe. Sprawdzono 257 osób i 139 przestępczych melin. Ujawniono w wyniku akcji 4 przestępstwa, ustalając 10 sprawców tych czynów, z czego 9 już zatrzymano. Ujęto 15 osób poszukiwanych listami gończymi. Za niedopełnienie obowiązku meldunkowego skierowano 9 wniosków do kolegium do spraw wykroczeń, 92 sprawców wykroczeń ukarano mandatami.

## Marzec

2. W gmachu Klubu Sportowego „Start Astoria” otwarto giełdę towarową rzemiosła pn. „Wiosna 83”. Giełda przeznaczona jest zarówno na promocję eksportową dla polskich i zagranicznych central handlowych, jak i dla rynku krajowego i lokalnego. W czasie jej trwania pokazano wiele interesujących nowości z różnych branż rzemieślniczych.
3. Pod przewodnictwem wicewojewody Tomasza Gliwy obradował Wojewódzki Zespół d/s Pracowniczych Ogródków Działkowych. W 1982 r. na ogrody pracownicze przekazano 125 ha ziemi. Uzyskano w ten sposób 2125 nowych działek
5. Do Bydgoszczy przyjechała delegacja działaczy organizacji społecznych ze Szwecji z Reginą Johansson, przywożąc dary zebrane przez mieszkańców miejscowości Linköping. Przeznaczono je dla różnych instytucji i placówek oświatowych; m. in. szpital im. XXX-lecia PRL otrzymał leki a także aparaturę medyczną oraz elementy wyposażenia; pomoce naukowe otrzymał Zespół Szkół Elektronicznych. Część darów przekazano na potrzeby Polskiego Związku Niewidomych, Szkoły Przychodowej ZNTK, Przedszkola nr 15 i pogotowia opiekuńczego.
14. Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Alergologicznego był organizatorem konferencji naukowej, która odbyła się w sali audytornej II Wydziału Lekarskiego AMG w Bydgoszczy przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 9. W pierw-

szej części poświęconej wykorzystaniu zjawisk immunoregulacji w klinice człowieka wypowiedział się prof. dr hab. med. Witold Brzosko, doc. dr hab. med. Marek Dąbrowski, doc. dr med. Barbara Dąbrowska i dr med. Janina Płacheńska z Zakładu Immunologii Instytutu Chorób Zakaźnych i Pasożytniczych w Warszawie.

15. Oddano do użytku, długo oczekiwane przez mieszkańców naszego miasta, 170-mieśnicze pawilony handlowo-usługowe przy ul. Grudziądzkiej. Budowa obiektu trwała 5 lat. Cykl ten byłby krótszy, ale wykonawca — Spółdzielnia Rzemieśnicza Usług Budowlanych i Instalacyjnych — borykała się z poważnymi brakami materiałowymi, a ponadto trzeba było wprowadzić zmiany projektowe i uporządkować do końca sprawy wywłaszczeniowe.
18. W ramach kampanii wyborczej przed I kongresem PRON odbyła się konferencja miejska, w której uczestniczyli z prawem głosu delegaci terenowych ogniw PRON i członkowie Tymczasowej Miejskiej Rady PRON. Obecni byli goście a w ich gronie m. in. przedstawiciele sygnatariusze deklaracji ideowej PRON, posłowie: Zenon Chudy i Antoni Wesołowski, komisarz miejski ppłk Czesław Ratajczak, prezydent Bydgoszczy Andrzej Barkowski. W referacie, który wygłosiła przewodnicząca Tymczasowej Rady Miejskiej PRON Stanisława Szweda podsumowano m. in. dyskusję, jaka toczyła się na otwartych zebraniach osiedlowych i zakładowych OKON.

Konferencja, drogą akceptacji kandydatów zgłoszonych przez komisje rekomendujące zatwierdziła 8 delegatów na kongres PRON. Są to: Stanisława Szweda, Jerzy Jaśkowiak, Franciszek Jasiulewicz, Lesław Piotrowicz, Grzegorz Frankowski, Janusz Urbański, Jerzy Brzeziński i Stanisław Jarocki. Akceptowano również kandydatury 26 delegatów na wojewódzki zjazd PRON.

31. Odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR, którego treścią było omówienie zadań wojewódzkiej organizacji partyjnej we wdrażaniu zasad sprawiedliwości i zapewnieniu bezpieczeństwa publicznego. Przedłożona została również informacja o pracy komisji KW PZPR. Obradami kierował I sekretarz KW, Henryk Bednarski. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz centralnych, zakładów pracy, władz administracyjnych województwa, organizacji społecznych oraz wojska i milicji. W zakończeniu obrad przyjęto uchwałę określającą zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej w zakresie spraw omawianych na posiedzeniu.

## Kwiecień

7. Rozpoczęła działalność pierwsza w nowym Fordonie Przychodnia Rejonowa. Nowa placówka obsługiwać będzie rejon liczący 2 tys. mieszkańców (w tym 700 dzieci, 1100 osób w wieku produkcyjnym i 200 emerytów i rencistów). Przewiduje się, że w przyszłości, wraz z rozwojem osiedla liczba potencjalnych pacjentów trzykrotnie wzrośnie. Przychodnia ta będzie kiedyś filialną placówką służby zdrowia. Kierownikiem przychodni jest dr med. Roman Leończyk.
10. Bydgoscy harcerze pożegnali gen. dyw. Józefa Użyckiego, dotychczasowego dowódcę POW i przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa, który przeszedł do innej odpowiedzialnej pracy w Ludowym Wojsku Polskim. Odbyło się to podczas posiedzenia Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa w którym uczestniczyli m. in. dowódca POW gen. bryg. Zbigniew Blechman, sekretarz KW partii Janusz Zemke, wicewojewoda bydgoski Tomasz Gliwa oraz



zastępca naczelnika ZHP hm PL Janusz Nuckowski. Dokonano wyboru nowego przewodniczącego WRPH. Jednomyslnie funkcję tę powierzono gen. bryg. Zbigniewowi Blechmanowi.

11. Ocena realizacji zadań społeczno-gospodarczych w woj. bydgoskim za rok ubiegły i za I kwartał br. oraz konsultacja rządowych programów: antyinflacyjnego i oszczędnościowego były tematem narady szerokiego aktywu gospodarczego i społecznego. Uczestniczyli w niej partyjni i bezpartyjni robotnicy, działacze związków zawodowych i samorządów pracowniczych, PRON-u, aktywiści partyjni i kadra kierownicza wielu zakładów. W naradzie, której przewodniczył I sekretarz KW PZPR Henryk Bednarski, uczestniczyli także m. in. członek Biura Politycznego, sekretarz KC Kazimierz Barcikowski, minister pracy, płac i spraw socjalnych Stanisław Ciosek, dowódca POW gen. bryg. Zbigniew Blechman, przewodniczący WRN gen. bryg. Franciszek Kamiński, przedstawiciele władz wojewódzkich, stronnictw politycznych i organizacji społecznych. Na zakończenie narady I sekretarz KW PZPR Henryk Bednarski podkreślił, że o losach programów antyinflacyjnego i oszczędnościowego rozstrzygną bezpośrednio załogi zakładów pracy.
15. W ramach obchodów Miesiąca Pamięci Narodowej w Zespole Szkół Mechanicznych nr 2 przy ul. Słonecznej odbyła się podniosła uroczystość. W obecności dyrekcji szkoły i przedstawicieli młodzieży nauczyciel z Zespołu Szkół Mechanicznych nr 1 Stanisław Kapłoński przekazał do tutejszej izby pamięci narodowej 7 miniatur upamiętniających walkę i męczeństwo naszego narodu w okresie hitlerowskiej okupacji. Miniatury te, to pomniki w Bydgoszczy (Stary Rynek), Fordonie (Rynek), Potulicach, Janowcu k. Żnina, Szubinie, Pęperzynie (woj. toruńskie). Ofiarodawca wykonał miniatury osobiście i przekazał szkole bezinteresownie.
27. Funkcjonowanie komunikacji miejskiej, szczególnie w godzinach szczytu, pozostawia wciąż wiele do życzenia. Wpływ na to mają zarówno trudności z pozyskaniem kadry, brak właściwego zaplecza, a także niedostatek taboru. Z problemami nurtującymi załogę Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego zapoznał się I sekretarz KW PZPR Henryk Bednarski podczas roboczej wizyty, jaką złożył w Zakładzie Komunikacji Autobusowej przy ul. Szajnochy. Dyrektor WPK Roman Sempruch poinformował I sekretarza o stanie WPK: zakład dysponuje obecnie 252 jednostkami (112 „Berlietów”, 85 „Ikarusów”, 55 „Jelczów”), w bież. roku spodziewane są dostawy nowych wozów: ponad 40 „Ikarusów” przegubowych oraz tzw. 20 krótkich. Dyrektor Sempruch podkreślił, że w ostatnim czasie, dzięki licznym zmianom organizacyjnym a także wprowadzeniu bodźców motywacyjnych systematycznie poprawia się stan techniczny wozów, a także obserwuje się lepszą, oszczędniejszą ich eksploatację.
30. Na cmentarzu Bohaterów na Wzgórzu Wolności odsłonięto symboliczną mogiłę pamięci pomordowanych w obozach koncentracyjnych mieszkańców ziemi bydgoskiej w latach 1939—1945. W urnie stanowiącej główny element mogiły znajdują się symbole narodowej martyrologii — ziemia i prochy pomordowanych oraz dokumenty pochodzące z obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu, Brzezince, Ravensbrück, Majdanku, Stutthofie, Mauthausen-Gusen. Mogiłę wzniesiono z inicjatywy Sebastiana Małkowskiego — wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Bydgoszczy.

## Maj

1. W 1-majowym pochodzie mieszkańcy Bydgoszczy przemaszerowali nową trasą, ul. Jagiellońską. Pochód miał skromniejszą niż kiedyś oprawę ale był nie mniej barwny i uroczysty.
3. Rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Od kilku lat dzień ten jest także świętem Stronnictwa Demokratycznego. Z tej okazji odbyło się szereg okolicznościowych imprez a m. in. uroczyste spotkanie aktywu SD w sali portretowej bydgoskiego ratusza połączone z prelekcją na temat roli obchodów tego święta w obronie polskości w regionie bydgoskim w XIX w. Wystąpił chór „Halka”, który założony został przed 100 laty. Uczestnicy spotkania złożyli kwiaty na grobach zasłużonych działaczy Stronnictwa Demokratycznego.
9. Z okazji Dnia Zwycięstwa tradycyjnym zwyczajem weterani wojny i zasłużeni dla miasta obywatele spotkali się w ratuszu z gospodarzami miasta. Obecni byli przedstawiciele władz politycznych z I sekretarzem KM PZPR Ignacym Iwańczem i administracyjnych z prezydentem Andrzejem Barkowskim. Zebranych powitał przewodniczący MRN Bronisław Rosiak nawiązując do historycznych wydarzeń sprzed 38 lat oraz ich wpływu na kształtowanie się socjalistycznej Polski. Uroczystym momentem spotkania była dekoracja grupy osób odznaczeniami państwowymi, medalami i odznakami honorowymi. Medale „Za udział w wojnie obronnej 1939” otrzymało 82 kombatantów; 25 medali przyznanych pośmiertnie przekazano rodzinom zmarłych weteranów.
17. Tradycyjnym zwyczajem bydgoski Oddział Wojewódzkiej Naczelnej Organizacji Technicznej organizuje w maju Dni Techniki. Odbyła się dziś uroczysta inauguracja dorocznego przeglądu osiągnięć, problemów i zamierzeń będących przedmiotem działania kadry technicznej na wszystkich odcinkach jej pracy w woj. bydgoskim.  
Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki nagrodę I stopnia otrzymał zespół Zakładów Radiowych „Eltra” z Bydgoszczy za opracowanie: „Techniczne przygotowanie i uruchomienie produkcji radiomagnetofonu stereofonicznego „Klaudia”. Równorzędną nagrodę zespołową I stopnia otrzymał zespół Zakładów Rowerowych „Romet” z Bydgoszczy za opracowanie: „Uruchomienie antyimportowej produkcji automatów do spawania węzłów ram rowerowych metodą MIG”. 3 równorzędne II nagrody otrzymały: Bydgoskie Zakłady Fotochemiczne „Organika-Foton”, Zespół Biura Projektów Budownictwa Komunalnego, Zakłady Chemiczne „Organika-Zachem” z Bydgoszczy. Bydgoskim Dniom Techniki towarzyszyła wystawa osiągnięć technicznych i wyrobów zakładów pracy woj. bydgoskiego.
18. Pod koniec 1972 roku mieszkańcy woj. bydgoskiego zadeklarowali pierwsze złotówki na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. W ciągu 10 lat wpłacono na NFOZ zł 661,2 mln. Na inwestycje zdrowotne finansowane z tych środków wydano natomiast 680,7 mln zł. 20 mln zł województwo otrzymało dodatkowo z Krajowego Komitetu NFOZ. Z funduszy NFOZ w Bydgoszczy wybudowano Szpital XXX-lecia, kontynuowana jest rozbudowa Szpitala im. dr. Jurasza, budowa bunkra dla bomby kobaltowej; 800 mln zł Bydgoszcz otrzymała na budowę szpitala onkologicznego.
19. Nastąpiła zmiana na stanowisku prezesa Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy. Nowym prezesem został Tadeusz Hofta — dotychczasowy prezes Sądu Wojewódzkiego we Włocławku. Obecny na spotkaniu wiceminister sprawiedliwości Tadeusz Skóra oraz przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych wo-



- jewództwa złożyli podziękowanie dotychczasowemu prezesowi Marianowi Szabeli za kilkunastoletnie kierowanie Sądem Wojewódzkim w Bydgoszczy.
20. Komenda Główna Straży Pożarnych wyróżniła złotymi medalami „Za zasługi dla pożarnictwa” Zakłady Teleelektroniczne „Telfa” i Zakład Urządzeń Dozometrycznych „Polon” w Bydgoszczy oraz pracowników „Telfy”: Władysława Markowskiego, Antoniego Demnego, Krzysztofa Kubiaka i Andrzeja Gobisa za nowoczesną myśl techniczną oraz produkcję urządzeń potrzebnych dla ochrony przeciwpożarowej. „Polon” produkuje „czujki pożarowe” — urządzenia reagujące na dym, płomień i wzrost temperatur. Czujki z „Polonu” zabezpieczają m. in. Wawel i „Panoramę Raclawicką”. „Telfa” produkuje również centralki sygnalizacji pożarów, ręczne ostrzegacze pożaru oraz programowany system gaszący PZG-3 (główny konstruktor Jerzy Wiśniewski).
23. Przed 30 laty rozpoczęła w Bydgoszczy działalność Fabryka Pasów i Artykułów Sportowych „Polsport”. Dziś wyroby tej fabryki są znane nie tylko w kraju ale i za granicą. Z okazji jubileuszu swojej firmy załoga bydgoskiego „Polsportu” spotkała się na uroczystej akademii w Domu Technika. Akademię otworzył długoletni, zasłużony pracownik „Polsportu” Stefan Zebczyński, emerytowany pracownik tego zakładu, witając władze partyjne i administracyjne miasta, przybyłe na uroczystość. Referat przedstawiający dzieje i rozwój zakładu wygłosił jego dyrektor Gustaw Knapowski. W referacie uwzględnił fakt, że sprzęt produkowany w bydgoskim zakładzie wielokrotnie wyróżniany był medalami i nagrodami oraz znakami jakości. W czasie akademii wiceminister M. Skowerski wręczył przedstawicielom załogi sztandar zakładowy. Zasłużonych pracowników udekorowano odznaczeniami państwowymi m. in. Edmunda Grześkiewicza, Franciszka Pleśniaka, Zdzisława Chrzanowskiego, Zdzisława Kąbata, Eugeniusza Stefanowskiego i Jadwigę Hoefft.

## Czerwiec

3. Z okazji 40 rocznicy ludowego Wojska Polskiego i 25 rocznicy utworzenia Komitetu Sportowego Armii Zaprzysiężonych, odbyła się w Bydgoszczy konferencja naukowa poświęcona metodyce i środkom treningowym w procesie szkolenia sportowców w siłach zbrojnych. Konferencję przygotowali: Komitet Sportowy WP i WKS „Zawisza” pod patronatem Komitetu Sportowego Armii Zaprzysiężonych. Udział wzięli przedstawiciele sił zbrojnych Afganistanu, Bułgarskiej Armii Ludowej, Czechosłowackiej Armii Ludowej, sił zbrojnych Socjalistycznej Etiopii, sił zbrojnych Demokratycznej Republiki Jemenu, Koreańskiej Armii Ludowej, Rewolucyjnych Sił Zbrojnych Kuby, Narodowej Armii Ludowej NRD, sił zbrojnych Rumunii, Węgierskiej Armii Ludowej, sił zbrojnych ZSRR i Wojska Polskiego.
6. Obradował Komitet Wojewódzki PZPR. Tematem plenarnego posiedzenia i obrad w 4 zespołach problemowych były zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej w kształtowaniu socjalistycznej świadomości społecznej. Obradami kierował I sekretarz KW PZPR Henryk Bednarski, który przedstawił także referat egzekutywy KW oceniający sytuację społeczno-polityczną w województwie. W obradach uczestniczyli: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC — Jan Głowczyk, kierownik Wydziału Ideologicznego KC — Władysław Loranc oraz przedstawiciele władz wojewódzkich stronnictw politycznych i organizacji społecznych, władz administracyjnych, aktyw polityczny z wielu śró-

dowisk i zakładów pracy, przedstawiciele PRON, dziennikarze. Jednym z celów plenarnego posiedzenia KW było rozpoczęcie przygotowań do zbliżającego się plenum KC partii poświęconego problemom ideologicznym.

Plenum zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

9. Ponad 10 mln sztuk odbiorników radiowych i radiomagnetofonów, 700 tys. kalkulatorów, 25 tys. organów elektronowych i zestawów nagłaśniających, 12 tys. zgłoszonych projektów wynalazczych, z czego 5 tys. wdrożonych to, ujęty w największym skrócie, plon 60-letniej działalności Zakładów Radiowych „Eltra” w Bydgoszczy. Z historią, bieżącymi problemami, a także perspektywami rozwoju tej renomowanej nie tylko w kraju firmy zapoznali się dziennikarze na zorganizowanej konferencji prasowej. O bieżącej pracy zakładu poinformował dziennikarzy dyrektor Czesław Hoppe; plan sprzedaży wyrobów w bież. roku wynosi 6,3 mld zł. Z okazji jubileuszu zorganizowana została wystawa obrazująca dorobek 60-letniego zakładu i perspektywy jego rozwoju.
26. Ponad 7 tys. wdrożonych projektów racjonalizatorskich, z tego ponad 5 tys. wdrożonych pozwalających na uzyskanie 241 mln zł efektów ekonomicznych, to dorobek istniejącego od 35 lat Klubu Techniki i Racjonalizacji działającego przy ZNTK w Bydgoszczy. Dzięki wysiłkowi twórczemu zrzeszonych w klubie techników i inżynierów systematycznie wprowadzany był w zakładach postęp techniczny. Przypomniat o tym przewodniczący klubu inż. Tadeusz Jasiński podczas zorganizowanego jubileuszowego spotkania. Było ono również okazją do uhonorowania wyróżniających się twórców (odznakami „Zasłużony racjonalizator produkcji”, „Przodujący kolejarz”, „Zasłużony dla ZNTK”. Otrzymali je m. in. Romuald Biernat, Antoni Bigaj, Józef Jaskólski, Ryszard Lackowski, Zygmunt Rybczyński, Stanisław Stojak, Andrzej Hein, Roman Lewandowski.

## Lipiec

3. Uchwałą Miejskiej Rady Narodowej ustanowiono bieżący rok — rokiem ładu, porządku i czynu społecznego. Niestety, mimo upływu połowy roku działania uchwały, na terenie naszego miasta obserwuje się wiele zjawisk i nieprawidłowości. Tym problemom poświęcona była kolejna narada w Urzędzie Miejskim, na której spotkali się zainteresowani utrzymaniem ładu, czystości i porządku, a więc przedstawiciele miejskich służb porządkowych, spółdzielni mieszkaniowych, przewodniczący OKSM, pracownicy Wydziału Gospodarki Terenowej oraz Przedsiębiorstwo Eksploatacji Ulic i Mostów. Spotkanie prowadził wiceprezydent Zdzisław Nieruszewicz.
19. Z okazji Święta Odrodzenia odbyła się uroczystość wręczenia nagród wojewódzkich za wybitne osiągnięcia w 1982 r. w dziedzinie nauki, techniki i kultury oraz nagród za prace naukowe tematycznie związane z ziemią bydgoską. W dziedzinie nauki nagrodę I stopnia przyznano prof. dr. hab. in. Witoldowi Podkówce za zorganizowanie studiów zootechnicznych w ATR oraz w 30-lecie pracy pedagogicznej w szkolnictwie wyższym. Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie literatury nagrodę I stopnia otrzymał Jerzy Sulima-Kamiński zaś za działalność artystyczną Chór Państwowej Opery w Bydgoszczy. Przyznano również nagrody II i III stopnia, nagrody młodych, a także za prace habilitacyjne, doktorskie i magisterskie.
21. W bieżącym roku mija 115 lat od założenia w Bydgoszczy firmy handlowo-

- produkcyjnej, która dała początek fabryce sprzętu rolniczego. Z czasem fabryka ta przekształciła się w Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn, znane obecnie jako „Zremb-Makrum”. Zakład produkuje urządzenia dla przemysłu materiałów budowlanych, maszyn drogowych oraz górnictwa. Zatrudnia półtora tysiąca pracowników. Wartość tegorocznej produkcji przekroczy 2 miliardy złotych, w tym wartość dostaw eksportowych wyniesie ok. 880 mln zł.
22. Dla uczczenia lipcowego święta, w 39 rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN odbyła się w Kinoteatrze przy ul. Dwernickiego uroczysta akademicka. W części artystycznej z okolicznościowym koncertem wystąpił Zespół Estradowy Marynarki Wojennej „Flotylla”. Na Starym Rynku odbyła się uroczystość składania wieńców pod pomnikiem Walki i Męczeństwa. Delegacjom towarzyszyła kompania honorowa WP z pocztem sztandarowym i orkiestrą. Imprezy kulturalne i rekreacyjne odbyły się m. in. w muszli koncertowej w parku ludowym, w sali Wojewódzkiego Ośrodka Kultury. Działacze TKKF zaprosili bydgoszczan do udziału w festynach i zawodach sportowych.
22. Na zaproszenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR przybyła do Bydgoszczy delegacja Komunistycznej Partii Ukrainy w składzie: Genadij Piotrowicz Kuźniczow — sekretarz Komitetu Obwodowego KPU w Czerkasach zajmujący się sprawami przemysłu i handlu, Władimir Pawłowicz Myśluk — kierownik Wydziału Propagandy KO KPU w Czerkasach oraz Władimir Konstantinowicz Iwanow — pomocnik mistrza w Czerkaskim Kombinacie Jedwabniczym, Bohater Pracy Socjalistycznej. Goście brali udział w uroczystościach Święta Odrodzenia, odbyli spotkania z władzami administracyjno-politycznymi miasta i województwa.
23. Gospodarzem niezwykle ciekawej imprezy była Fabryka Form Metalowych, popularny „Formet”. Jeden z najbardziej nowoczesnych zakładów naszego miasta otworzył swe bramy dla bydgoszczan. Wszyscy chętni zapoznać się mogli z bardzo skomplikowanym procesem wytwarzania form metalowych, z czego „Formet” słynie w całym kraju i nie tylko. Dla gości przygotowano również wiele atrakcyjnych rozrywek, gier zręcznościowych dla dzieci, zawodów strzeleckich dla dorosłych. Frekwencja przeszła wszelkie oczekiwania. Organizatorzy spisali się na medal. Impreza organizowana była pod patronatem „Gazety Pomorskiej”.

## Sierpień

1. Na zaproszenie Zarządu Kombinatu ZSMP Zakładów Chemicznych „Organika-Zachem”, przybył do Bydgoszczy rzecznik prasowy rządu Jerzy Urban. Spotkanie miało charakter otwarty, oprócz aktywu ZSMP wzięli w nim także udział pracownicy nie należący do tej organizacji. Minister Urban odpowiadał na pytania uczestników spotkania. Mówiono m. in. o kwestiach odpowiedzialności byłych członków władz państwowych za błędne decyzje, o skutkach rozszerzania uprawnień socjalnych w obecnych kryzysowych warunkach (np. skracanie wieku emerytalnego), o obecnym stosunku państw Zachodu do Polski i ich polityce restrykcji. W godzinach popołudniowych J. Urban był gościem bydgoskich dziennikarzy w klubie SD PRL przy ul. Sielanka.
7. Budowa nowej dzielnicy w Fordonie nie jest jeszcze w pełni znana kręgom bydgoszczan. Dzielnica ta w przyszłości będzie znaczącą częścią organizmu miasta; zgodnie z planami do końca br. ma ona liczyć 50 000 mieszkańców, do 1990 roku — 70 tys., a docelowo osiedli się tu 160 tys. osób. Szansa na rozwiązanie

choćby najbardziej dotkliwych trudności mieszkaniowych bydgoszczan — to właśnie rytmiczna budowa nowego Fordonu. Z postępowaniem przy wznoszeniu tej dzielnicy zapoznali się I sekretarz KW PZPR Henryk Bednarski, wojewoda bydgoski Bogdan Królewski, sekretarz KW Ryszard Bandoszek, wicewojewoda Edward Molik oraz przedstawiciele władz miejskich.

Celem tej roboczej wizyty zakończonej naradą z wykonawcami prac budowlano-montażowych było podjęcie kroków zdążających do rytmicznego i szybszego realizowania budownictwa.

8. W starej bydgoskiej dzielnicy Czyżkówko trwa budowa gazociągu. Roboty ruszyły w roku ubiegłym. Znaczna ich część wykonywana jest wysiłkiem mieszkańców w czynie społecznym. Łączny koszt inwestycji wyniesie ponad 80 mln złotych. Obecnie rozpoczęły się intensywne roboty na I i II etapie realizacji gazociągu.
12. W Wojewódzkim Zarządzie Budownictwa odbyła się narada dyrektorów naczelnych przedsiębiorstw budowlanych podległych wojewodzie. Uczestniczyli w niej również wojewoda Bogdan Królewski, wicewojewoda Edward Molik, przedstawiciele KW PZPR oraz dyrektorzy central handlowych obsługujących budownictwo. W okresie 7 miesięcy br. w zakresie budownictwa mieszkaniowego zadania wykonane zostały w wysokości 45,1 proc., oddano do użytku 1807 mieszkań.

Na koniec III kwartału br. przewiduje się oddanie 2800 mieszkań, co stanowi ok. 70 proc. planu rocznego.

13. W Muzeum Tradycji Pomorskiego Okręgu Wojskowego odbyło się spotkanie dowództwa Okręgu z grupą komisarzy wojskowych, którzy z honorem wypełnili swoje obowiązki w czasie najtrudniejszej próby dla naszego narodu i socjalistycznego państwa.

Zebranych powitał dowódca Pomorskiego OW gen. bryg. Zbigniew Blechman, wyrażając serdeczne podziękowanie za obywatelską postawę i wzorowe wykonywanie postawionych zadań. Medalami „Za zasługi dla obronności kraju” zostali udekorowani mgr Mieczysław Kielar, mgr Eugeniusz Wróblewski, kpt. Jerzy Hopke, por. Henryk Piekarz. Brązowymi medalami uhonorowani zostali żołnierze służby zasadniczej: kpr. Mirosław Kabat, starsi szeregowcy — Krzysztof Toczak, Andrzej Mytlewski, Wiesław Kaczmarek, Czesław Gojtowski i kpr. Zdzisław Kulesza. Medale „Za zasługi dla POW” otrzymali: płk Józef Musiał, płk Józef Caputa, podpułkownicy Czesław Ratajczak, Witold Wojtczak, Jan Szulwicz. Po zwiedzeniu muzeum byłym komisarzom zaprezentowano film dokumentalny pt. „Pomorski Okręg Wojskowy w stanie wojennym”.

## Wrzesień

- 31—1. W tych właśnie dniach minęła trzecia rocznica podpisania sierpniowych porozumień społecznych. Z tej okazji Radio Wolna Europa (i jej podobne) oraz grupy wewnętrznej opozycji politycznej nawoływały do bojkotu środków komunikacji oraz żółwiego tempa pracy. Replika: praca w zakładach produkcyjnych, przedsiębiorstwach i instytucjach woj. bydgoskiego przebiegała normalnie a nawet intensywniej. Tak było w bydgoskim „Kablu”, „Eltrze”, „Zachemie”, „Romecie”, „Stomilu”, „Formecie”, ZNTK, „Telkom-Telfa” i innych.
4. W Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy odbyła się narada wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych z prezydentem, naczelnikami i dy-

- rektorami Wydziałów UW. Wojewoda bydgoski Bogdan Królewski przypomniał zadania stojące przed dwutysięczną rzeszą pracowników terenowych organów administracji państwowej i zmiany zachodzące w pracy urzędów. Jednym z pozytywnych przejawów jest wprowadzenie, zgodnie z ustawą o pracownikach urzędów państwowych z 16 września 1982 r. obowiązku rocznej aplikacji dla młodej kadry, podczas której zdobywa ona teoretyczne i praktyczne przygotowanie do podjęcia obowiązków. Głównym akcentem spotkania było ślubowanie zobowiązujące do sumiennego przestrzegania prawa i zasad sprawiedliwości społecznej.
6. Spółdzielnia Pracy Remontowo-Budowlana „Insbud” obchodzi w bież. roku 60-lecie swego istnienia. Zarejestrowana w sierpniu 1923 r. pod nazwą Spółdzielni Śurowców, Malarzy i Lakierników poddawana była licznym zmianom organizacyjnym, by ostatecznie stać się jednolitą branżowo jednostką ogólnobudowlaną. „Insbud” osiąga dobre wyniki zarówno produkcyjne jak i ekonomiczne. Prezesem Spółdzielni jest inż. Henryk Trepczyński. W „Insbudzie” wiele uwagi poświęca się sprawom socjalno-bytowym. Z myślą o poprawie warunków pracy rozpoczęto w bież. roku budowę własnymi siłami nowej stolarni za 32 mln zł. Jej rozruch przewidziany jest na I kwartał 1986 roku.
13. W Komitecie Wojewódzkim PZPR odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Współdziałania Partii i Stronnictw Politycznych. W obradach, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR Henryk Bednarski, udział wzięli przedstawiciele stronnictw z prezesem WK ZSL Stanisławem Kubczakiem i przewodniczącym WK SD Andrzejem Tchórzewskim. W trakcie spotkania wysłuchano informacji sekretarza KW PZPR Zenona Żmudzińskiego i wicewojewody bydgoskiego Zygmunta Tylickiego o sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w województwie oraz przedyskutowano zagadnienia z tym związane. W posiedzeniu komisji udział wzięli także przewodniczący Rady Wojewódzkiej PRON dr Jerzy Wojciak i szef Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych płk Józef Kozdra.
14. W „Spomaszu” obradowała egzekutywa Komitetu Miejskiego PZPR, która dokonała oceny wykorzystania kadry inżynieryjno-technicznej w warunkach reformy. Przeprowadzono ją na podstawie badań zespołu ds. reformy oraz stanowisk egzekutywy komitetów zakładowych dziewięciu bydgoskich zakładów. Badaniami zaś objęto „Romet”, „Kabel”, „Eltrę”, „Spomasz”, „Zachem”, Bydgoskie Fabryki Mebli „Telfę”, „Makrum” i „Kobrę”. Dokonana podczas egzekutywy ocena wykazała, że kadra inżynieryjno-techniczna zakładów naszego miasta nie jest w pełni wykorzystana. W wyniku tego egzekutywa KM PZPR skierowała do Zakładowych Organizacji Partyjnych list, w którym zobowiązuje je do systematycznego podejmowania tego zagadnienia na zebraniach, do działań, które powinny przyczynić się do podniesienia rangi i znaczenia inżynierów i techników w zakładach pracy, rozwoju ruchu wynalazczego, do wzrostu aktywności społeczno-zawodowej tego środowiska.

## Październik

7. Obradowała Wojewódzka Rada Narodowa pod kierownictwem przewodniczącego WRN gen. bryg. Franciszka Kamińskiego. W posiedzeniu uczestniczyli m. in. Ludwik Ochocki — wiceprzewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Andrzej Walewski — główny inspektor ochrony środowiska oraz



przedstawiciele partii i stronnictw politycznych z Leonardem Maciejewskim — sekretarzem KW PZPR. Obecny był także Jerzy Wojciak — przewodniczący Rady Wojewódzkiej PRON. Głównym punktem obrad była ocena stanu ochrony środowiska w województwie.

- Po ożywionej dyskusji WRN podjęło uchwałę precyzującą najważniejsze zadania w dziedzinie ochrony środowiska. Wojewoda bydgoski uzasadnił potrzebę powołania czwartego wicewojewody i zaproponował na to stanowisko kandydaturę Ignacego Iwańcza, dotychczasowego I sekretarza KM PZPR. Wojewódzka Rada Narodowa w głosowaniu udzieliła poparcia tej kandydaturze.
10. W Filharmonii Pomorskiej odbyła się akademія z okazji Jubileuszu 40-lecia Ludowego Wojska Polskiego. W części artystycznej wystąpiły chóry Pomorskiego Okręgu Śpiewaczego, Orkiestra Reprezentacyjna Pomorskiego Okręgu Wojskowego, soliści Państwowej Opery. Przed akademią miała miejsce uroczystość złożenia wieńców pod pomnikiem Walki i Męczeństwa, a następnie uroczysta odprawa wart, capstrzyk i apel poległych. Znaczącym akcentem obchodów Dnia Wojska Polskiego, którym jest dzień 12 października, są odbywające się spotkania przedstawicieli władz terenowych na Pomorzu i Kujawach z żołnierzami i ich dowódcami, a także spotkania pokoleń.
  16. Najważniejsze problemy miasta oraz dzielnicy Na Skarpie dyskutowano na spotkaniu mieszkańców tego osiedla z radnymi. Obecni byli m. in. wicewojewoda bydgoski Zygmunt Tylicki, wiceprezydent miasta Zdzisław Nieruszewicz, przewodniczący MRN Bronisław Rosiak, przedstawiciele SM „Budowlani”, MO, samorządu mieszkańców. Jednym z głównych problemów miasta to mieszkania na które oczekuje 33 tys. rodzin. Mówiono również o sprawach komunikacji miejskiej, realizacji budownictwa towarzyszącego, handlu i innych istotnych dla mieszkańców problemach. Podobne spotkania odbywać się będą we wszystkich osiedlach miasta.
  17. Odbyło się plenum KM PZPR, którego tematem były założenia polityczne i organizacyjne kampanii sprawozdawczo-wyborczej w bydgoskiej miejskiej organizacji partyjnej. W części organizacyjnej zwolniono z funkcji członka egzekutywy i I sekretarza KM PZPR Ignacego Iwańcza w związku z propozycją objęcia przez niego stanowiska wicewojewody bydgoskiego. Z wnioskiem o zwolnienie Ignacego Iwańcza z w/wym. funkcji partyjnych wystąpił I sekretarz KW PZPR Henryk Bednarski, proponując jednocześnie wybór Ryszarda Bandoszka — członka KM i sekretarza KW PZPR na funkcję członka egzekutywy i I sekretarza instancji miejskiej. Plenum jednomyślnie zaaprobowało ten wniosek. Do wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej tow. R. Bandoszek będzie pełnił równie zdotychczasową funkcję sekretarza KW PZPR.
  20. Z udziałem prezesa NK ZSL, wicepremiera Romana Malinowskiego obradował w Bydgoszczy XV Wojewódzki Zjazd Delegatów Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Bydgoski zjazd — pierwszy w kraju — rozpoczyna nowy, ważny etap kampanii politycznej przed IX Kongresem ZSL. W materiałach sprawozdawczych oraz w referacie wygłoszonym przez prezesa WK ZSL Stanisława Kubczaka dokonana została ocena działalności organizacji w latach 1981—1983. W dyskusji udział wzięli m. in. wojewoda bydgoski — Bogdan Królewski, Henryk Bednarski — I sekretarz KW PZPR, gen. bryg. Franciszek Kamiński — przewodniczący WRN, Andrzej Tchorzewski — przewodniczący WK SD, Eugeniusz Szatkowski — wiceminister hutnictwa i przemysłu maszynowego. Prezes NK ZSL, Wicepremier Roman Malinowski pozytywnie ocenił dorobek

bydgoskiej wojewódzkiej organizacji stronnictwa, jej udział w procesie odnowy, wkład w wysoki poziom produkcji rolniczej.

Zjazd w bezpośrednim, tajnym głosowaniu wybrał zdecydowaną większością głosów na prezesa WK ZSL w Bydgoszczy ponownie Stanisława Kubczaka. Zjazd podjął uchwałę określającą program działania wojewódzkiej instancji i organizacji ZSL na nową 4-letnią kadencję.

21. Przebywający w Bydgoszczy wicepremier Zbigniew Szałajda odwiedził w towarzystwie I sekretarza KW PZPR tow. Henryka Bednarskiego Zakłady Rowrowe „Romet”. Goście wraz z dyrektorem „Rometu” Józefem Wieczorkiem i sekretarzem KZ PZPR Jerzym Andruszczakiem zwiedzili wydziały produkcyjne zakładu, zapoznali się z ekonomicznymi i technicznymi problemami przedsiębiorstwa, rozmawiali z robotnikami o ich prawach i troskach. „Romet” wyprodukuje w bieżącym roku ok. 950 tys. rowerów i 110 tys. motorowerów. Ważnym problemem dla załogi jest zaopatrzenie w materiały hutnicze, których jakość pozostawia wiele do życzenia.

## Listopad

1. Już na kilka dni przed Świętem Zmarłych bydgoszczanie całymi rodzinami udawali się na cmentarze, by uporządkować mogiły swych najbliższych i przyjaciół. Nie zapomniano o grobach ludzi, którzy swe życie oddali w walce o niepodległość Ojczyzny — powstańców, żołnierzy, ofiar wojny. Kwiaty i znicze pojawiły się we wszystkich miejscach pamięci narodowej.
6. W 66 rocznicę Wielkiego Października odbył się koncert w Filharmonii Pomorskiej im. Ignacego Paderewskiego. Wielką salę koncertową po brzegi wypełnili licznie przybyli mieszkańcy Bydgoszczy. Wojewódzkie władze polityczno-administracyjne reprezentowali m. in. I sekretarz KW PZPR Henryk Bednarski, sekretarz WK ZSL Henryk Chmara, przewodniczący WK SD Andrzej Tchorzewski, wojewoda bydgoski Bogdan Królewski, przewodniczący Rady Wojewódzkiej PRON Jerzy Wojciak oraz przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego TPPR Tadeusz Filipowicz. Gościem honorowym był konsul generalny Konsulatu ZSRR w Gdańsku Wiktor A. Smolnikow.
18. Odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Klubu Seniorów Lotnictwa przy Aeroklubie Bydgoskim, zrzeszającego obecnie 45 członków. Staraniem klubu w 1980 roku dokonano odsłonięcia pomnika Ku Czcii Poległych Lotników Klub zorganizował również zjazd kombatantów byłej szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich, na który przybyło ponad 100 byłych lotników, w tym z zagranicy: Anglii, Kanady, Grecji. Wmurowana została w Kościele Garnizonowym w Bydgoszczy marmurowa tablica pamiątkowa ku czci lotników poległych w II wojnie światowej. Członkowie klubu uczestniczyli w spotkaniach z młodzieżą szkolną. Nowo wybrany zarząd kontynuował będzie działalność społeczno-wychowawczą klubu a także wychodził z inicjatywami upamiętniającymi tradycje lotnicze Bydgoszczy.
19. 30 lat minęło od założenia w Bydgoszczy oddziału Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego. W tym czasie bydgoski oddział PTS zorganizował 300 zebrań naukowo-szkoleniowych. Z okazji jubileuszu odbyła się X konferencja naukowo-szkoleniowa, na której referaty wygłosili naukowcy akademii medycznych w Gdańsku, Szczecinie, Wrocławiu, Warszawie i Łodzi. Konferencję poprze-



dziło uroczyste spotkanie oraz koncert Capelli Bydgestiensis, a także plenarne posiedzenie Zarządu Głównego PTS.

21. Już 85 lat istnieje bydgoski hotel „Pod Orłem”. Dziś jest on dużym samodzielnym kompleksem gospodarczym, w którego skład wchodzi również znana smakoszom dobrej kuchni restauracja z kawiarnią, a także pensjonat i 2 kawiarnie w Ciechocinku. Z okazji tego jubileuszu, a także 60-lecia „Orbisu”, pracownicy całego zakładu spotkali się na okolicznościowej uroczystości. Przybyłych powitał I sekretarz POP Jan Góralewski, zaś dziękował załodze za pracę dyrektor „Orbisu” — Janusz Machaj.
24. Plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy na temat doskonalenia metod działania instancji i organizacji partyjnych oraz terenowej administracji państwowej w rozwiązywaniu spraw i problemów obywateli oraz sprawy organizacyjne. Udział w obradach wzięli sekretarz KC Włodzimierz Mokrzyński, kierownik Wydziału Kadr KC, gen. dyw. Tadeusz Dziekan, kierownik Biura Listów i Inspekcji KC — Marian Kot, dowódca POW — gen. dyw. Zbigniew Blechman, przewodniczący WRN — gen. bryg. Franciszek Kamiński, prezes WK ZSL — Stanisław Kubczak, przewodniczący WK SD — Andrzej Tchorzewski, przewodniczący RW PRON — Jerzy Wojciak, wojewoda bydgoski — Bogdan Królewski. W związku z wybraniem na sekretarza KC PZPR, tow. Henryk Bednarski złożył rezygnację z funkcji I sekretarza KW PZPR w Bydgoszczy oraz członka egzekutywy KW, pozostając w składzie Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Następnie tow. Mokrzyński rekomendował w imieniu Biura Politycznego KC na stanowisko I sekretarza KW PZPR w Bydgoszczy — dotychczasowego sekretarza organizacyjnego KW PZPR — tow. Zenona Żmudzińskiego. W tajnym głosowaniu 88 głosami na 92 głosujących — tow. Zenona Żmudzińskiego wybrano I sekretarzem KW PZPR, co uczestniczący w obradach przyjęli gorącymi oklaskami. Kierowanie pionem organizacyjnym przejął dotychczasowy sekretarz ideologiczny KM — tow. Janusz Zemke. Na jego miejsce, w tajnym głosowaniu członkowie KW PZPR — 88 głosami na 92 głosujących wybrali na sekretarza ideologicznego KW — dotychczasowego kierownika Wojewódzkiego Ośrodka Informacji i Kształcenia Ideologicznego — tow. Ryszarda Zawiszewskiego.

## Grudzień

1. Grudniowe święta kojarzą się nieodłącznie z choinką ozdobioną kolorowymi świecidełkami. W produkcji tych delikatnych wyrobów już 35 lat specjalizuje się Szklarsko-Mineralna Spółdzielnia Pracy „Szklarmin”. Bydgoski zakład wyprodukuje do końca roku choinkowe ozdoby o łącznej wartości 12 mln zł. Większość wyrobów spółdzielni trafi na krajowy rynek. Niewielką ilość kolorowych bombek wysłano już do RFN-u i Grecji. Jeszcze niedawno odbiorcą świecidełek ze „Szklarminu” była Francja, Kanada i USA. Mistrzami produkcji są m. in. Kazimierz Maciążek i Mirosława Mikolcz.
9. Obradował I Krajowy Zjazd Federacji Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Łączności. Gospodarzami zjazdu była organizacja związkowa bydgoskiej „Telkom-Telfy”. W obradach uczestniczyło 60 delegatów wybranych w związkowych ogniwach 14 zakładowych przedsiębiorstw produkujących sprzęt i urządzenia dla łączności (w kraju jest ich 16). Przewodnictwo zjazdu delegaci powierzyli Mirosławowi Nicińskiemu z bydgoskiej „Telfy”. Zjazd prze-

- biegał pod hasłem, jak skutecznie chronić interesy załóg. W ożywionej dyskusji zabierało głos kilkunastu związkowców m. in. Paweł Kołodziejczyk, Stanisław Jaruzel, Zbigniew Sadowski, Jerzy Łuszczak. List ministra łączności do uczestników zjazdu przedstawił dyr. Edward Janowski. Ze słowami uznania za związkową aktywność zwrócił się do zebranych sekretarz KW Ryszard Bandoszek. Zjazd dokonał wyboru prezydium federacji.
10. Zakłady Chemiczne „Organika-Zachem” obchodziły 35-lecie swego istnienia. Z tej okazji zorganizowano szereg imprez jubileuszowych, m. in. odbył się jarmark pod nazwą „Zachem — 35”. Stoiska zlokalizowano obok hotelu „Chemic” przy Al. LWP i na placu targowym na Wyżynach. Swoje towary wystawili producenci z całego kraju.
  14. Obradowała Miejska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Bydgoszczy. Uczestniczyło w niej 286 delegatów (spośród 291 wybranych) reprezentujących 27,8 tys. członków i kandydatów z zakładowych i terenowych organizacji partyjnych. Konferencję otworzył I sekretarz KM PZPR Ryszard Bandoszek a w jej obradach uczestniczyli także: I sekretarz KW PZPR Zenon Żmudziński, sekretarz KW Ryszard Zawiszewski, wojewoda Bogdan Królewski, przedstawiciele władz miejskich, stronnictw politycznych i organizacji społecznych, MRN, PRON, zaproszeni przedstawiciele zakładów pracy. Przewodniczyli konferencji: Henryk Wiśniewski (delegat „Społem”), Bernard Pankowski (WUS) i Włodzimierz Klimczak (PKP Węzeł). Referat w imieniu ustępującej egzekutywy KM przedstawił Ryszard Bandoszek, ustępujący I sekretarz KM. W dyskusji zabierało głos 22 towarzyszy. Konferencja dokonała wyboru nowych władz miejskiej organizacji partyjnej oraz 91 delegatów na konferencję wojewódzką. I sekretarzem Komitetu Miejskiego, który liczy 75 członków, wybrany został ponownie w głosowaniu tajnym Ryszard Bandoszek. Przewodniczącym Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej wybrano Tadeusza Minkowskiego, a Miejskiej Komisji Rewizyjnej — Jerzego Siwaka. Konferencja przyjęła uchwałę, która określiła podstawowe kierunki działania miejskiej organizacji i jej władz w nowej kadencji. Uchwalono także rezolucję protestującą przeciw militarystycznej polityce państw NATO. Delegaci zwrócili się z apelem do wszystkich POP i wszystkich członków partii o aktywne działanie dla sprawy pokoju na świecie.
  18. Plenum KM PZPR. Na swym drugim posiedzeniu, wybrany na XXIII miejskiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej nowy skład Komitetu Miejskiego wybrał pozostałych sekretarzy bydgoskiej instancji miejskiej oraz jej egzekutywę. W wyniku tajnego głosowania w skład nowo powołanego sekretariatu weszli — obok Ryszarda Bandoszka — tow. tow.: Ryszard Grabarczyk (sprawy organizacyjne), Bogdan Michalak (propaganda) oraz Jan Koziorzemski (problematyka społeczno-ekonomiczna). Pozostałymi członkami egzekutywy zostali wybrani: Zygmunt Bryzgalski, Albin Florczak, Adam Fudała, Mieczysława Janusz, Włodzimierz Klimczak, Zygfryd Markiewicz, Romuald Osiński, Eugeniusz Rogalski, Ireneusz Wachowiak, Jerzy Walkowiak, Sylwester Włodarczyk, Zbigniew Szadkowski i Edward Zdaniuk.
  23. Dzięki społecznej inicjatywie mieszkańcy Czyżkówka mają gaz. Dokonał tego zespół ludzi pod kierownictwem Władysława Horabika, który od 1982 r. zabiegał o realizację tego zadania. Mieszkańcy wykonywali wszystkie proste prace fizyczne. Urząd Miejski pokrył połowę kosztów budowy, sprawnie pracowali projektanci i geodeci, a „Centrostal” i 7 hut z terenu niemal całej Polski zapewniło niezbędną ilość rur izolowanych. Nie mniej ważną rolę ode-

grali dostawcy armatury i innych materiałów, bez których gazociąg nie mógłby powstać. W skład Społecznego Komitetu Budowy Gazociągu na Czyżkówku wchodził: Władysław Horabik, Henryk Wojcieszak, Norbert Pluciński, Jerzy Piotrowski, Stefan Pachocki, Walenty Bochniak, Piotr Żarnowski, Grzegorz Dombek, Zygmunt Gębka, Karol Słysz, Ambroży Rogalski, Zygmunt Stanek, Wiktor Safian i Ludwik Kaczmarek.

27. W 65 rocznicę Powstania Wielkopolskiego przed Grobem Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego przy ul. Bernardyńskiej złożone zostały wieńce i kwiaty. Delegacjom, weteranom powstania towarzyszyła kompania honorowa Wojska Polskiego. Z tej też okazji weterani Powstania Wielkopolskiego spotkali się z członkami Rady Wojewódzkiej PRON a także otwarta została w Muzeum Okręgowym wystawa poświęcona tej rocznicy.
29. Pod hasłem „Partia przewodzi i służy ludziom pracy” obradowała w Bydgoszczy wojewódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza partii. Kultuwując partyjną tradycję, pierwszym akcentem tej konferencji było wprowadzenie sztan-daru wojewódzkiej organizacji PZPR i odśpiewanie przez uczestników „Międzynarodówki”. W konferencji wzięło udział 398 delegatów wybranych na konfe-rencjach zakładowych, gminnych, miejsko-gminnych i miejskich. Otwierając konferencję tow. Zenon Żmudziński serdecznie powitał przybyłych gości wśród nich: sekretarza KC PZPR Henryka Bednarskiego, kierownika kancelarii Se-kretariatu KC Bogusława Kołodziejczyka, członka Prezydium Rządu, ministra pełnomocnika d/s reformy gospodarczej Władysława Bakę, ministra pracy, płac i spraw socjalnych Stanisława Cioska, wiceministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Wojciecha Kuźniaka, prezesa Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej Zdzisława Andruszkiewicza, członka prezydium CKR Cecylię Si-korską, dowódcę POW Zbigniewa Blechmana, przewodniczącego RW PRON Jerzego Wojciaka, prezesa WK ZSL Stanisława Kubczaka, przewodniczącego WK SD Andrzeja Tchorzewskiego, wojewodę bydgoskiego Bogdana Królewskie-go oraz sekretarza KW PZPR we Włocławku Wojciecha Ledwochowskiego. Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił I sekretarz KW tow. Zenon Żmudziński. Ważnym nurtem tematycznym dyskusji były problemy rolnictwa i ludności wiejskiej, potrzeba doskonalenia stylu i metod pracy partyjnej, pod-stawowe problemy rozwoju przemysłu budownictwa, transportu i handlu, szkolnictwa, kultury — wszystkich dziedzin życia społeczno-ekonomicznego i kulturalno-oświatowego województwa.

Konferencja dokonała wyboru 121 członków KW, 41 członków WKR i 41 członków WKKP. Delegaci w głosowaniu tajnym powierzyli funkcję I sekreta-rza KW PZPR tow. Zenonowi Żmudzińskiemu. Zdecydowano, że wybór egze-kutywy i sekretarzy Komitetu Wojewódzkiego zostanie dokonany w styczniu 1984 r. na posiedzeniu plenarnym KW.

## II. WYDARZENIA KULTURALNO - OŚWIATOWE

### ROK 1983

#### Styczeń

4. Redaktor Witold Lassota jest redaktorem naczelnym „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” od równych 30 lat. Popularny „IKP” ukazuje się od października 1945 r., a od początku 1953 r. stanowisko redaktora naczelnego piastuje nieprzerwanie red. W. Lassota. Redaktor Lassota jest działaczem politycznym uznanym nie tylko w Stronnictwie Demokratycznym, gdzie piastował szereg odpowiedzialnych funkcji. Powierzono mu ostatnio funkcję wiceprzewodniczącego Trybunału Stanu.
5. W foyer Filharmonii Pomorskiej dr Jerzy Wojciak wygłosił prelekcję z cyklu „Bydgoska droga do niepodległości”. Po prelekcji odbył się recital organowy w wykonaniu Jarosława Malanowicza.
6. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna przygotowała wystawę książek ilustrującą Powstanie Styczniowe w literaturze. Wystawa zorganizowana została z okazji 120 rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego i eksponowana jest w Filii nr 16 przy ul. Wł. Broniewskiego na Os. Błonie.
12. Jubileusz 30-lecia pracy dziennikarskiej obchodził red. Zdzisław Urbanek. Związany był od początku z pracą redaktorską w Rozgłośni Polskiego Radia w Bydgoszczy, osiągając kolejne szczeble zawodowego awansu. Od 7 lat jest dyrektorem bydgoskiej rozgłośni Polskiego Radia i Telewizji. Przez cały okres pracy dziennikarskiej dbał przede wszystkim o utrzymanie żywego kontaktu ze słuchaczami.
14. Osiemdziesiąte urodziny przeżywa znany i ceniony bydgoski pisarz, prozaik — Władysław Dunarowski. Całe swoje dorosłe życie poświęcił literaturze i pracy społecznej. Życliwy dla wszystkiego, co mogło wzbogacić życie kulturalne i umysłowe Bydgoszczy. Życzenia dalszej pracy na niwie kultury i twórczej pasji otrzymał Jubilat od władz administracyjnych i partyjnych miasta oraz od przedstawicieli środowisk twórczych i działaczy kultury.
18. „Karnawałowy przekładaniec” — to kolejna interesująca impreza poetycko-muzyczna zorganizowana przez Dom Kultury „Orion” na Błoni. Na program złożyły się: monodram wg „Samotnika” Ionesco (recytował Marek Zapaśnik), recital Aleksandry Siwołowskiej, śpiewającej własne utwory z akompaniamentem gitary, monodram autorski Piotra Wróblewskiego, występ zespołu bluesowego „Pozwolenie na broń”. Całość prowadził Grzegorz Stasiak.
19. Na pierwszy koncert symfoniczny w nowym roku kalendarzowym Filharmonia Pomorska zaprosiła znakomitego dyrygenta, dyrektora artystycznego Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji w Krakowie — Antoniego Wita.
20. Studencki Klub Pracy Twórczej „Beanus-70” działający przy Wyższej Szkole Pedagogicznej należy do najbardziej aktywnych placówek kulturalnych naszego województwa. W Klubie pracuje wiele sekcji i grup twórczych. Jedną z nich jest teatr „Kalejdoskop”, który wystawił na deskach sceny klubowej spektakl pt. „Schizofrenizacja” oparty w dużej części na tekstach znanego dramaturga E. Ionesco.
24. W 38 rocznicę wyzwolenia Bydgoszczy spod hitlerowskiej okupacji odbyło się szereg imprez nawiązujących do tamtych dni. W Teatrze Polskim odbył się

uroczysty koncert, na program którego złożyło się widowisko pt. „Honor i sumienie” wg Stanisława Wyspiańskiego, w reżyserii Kazimierza Motylewskiego, scenariusza Waldemara Jasińskiego. Spektakl przygotowała bydgoska „Estrada”. W miejscach pamięci narodowej złożono wieńce i kwiaty. Zapalono znicze.

25. Zainaugurowano dni Tadeusza Szeligowskiego w związku z 20 rocznicą śmierci kompozytora. W siedzibie Akademii Muzycznej im. F. M. Nowowiejskiego odbyło się spotkanie organizatorów imprezy oraz jej uczestników z przedstawicielami władz partyjnych i administracyjnych. Przybyła również prof. Stanisława Szeligowska. Spotkanie otworzył rektor Akademii Muzycznej w Bydgoszczy — docent Roman Suchecki, który przypomniał sylwetkę T. Szeligowskiego jako twórcy, pedagoga i wielkiego Polaka. W programie uroczystości odbył się cykliczny koncert kameralny pn. „Bydgoski wtorek muzyczny” oraz sesja naukowa poświęcona życiu i twórczości T. Szeligowskiego.

## Luty

4. W Teatrze Polskim odbyła się premiera „Róży” Stefana Żeromskiego. Wystąpili m. in. Mirosław Henke, Kazimierz Motylewski, Olga Sitarska, Kazimierz Kurek. Przedstawienie reżyserował Zbigniew Krężołowski, scenografia Józefa Napiórkowskiego i Ryszarda Stobnickiego. Autorem muzyki jest Roman Nowacki, choreografii Bogusław Wolczyński.
6. Opera bydgoska w bieżącym cyklu swoich przedstawień zaprezentuje balet Ludomira Różyckiego — „Pan Twardowski”. Orkiestrę prowadzi Józef Klimanek. Pod tą samą dyrekcją przedstawiany zostanie spektakl „Hrabiny” Stanisława Moniuszki z udziałem: Katarzyny Rymarczyk, Czesławy Parysek, Jerzego Gruszczyńskiego i Piotra Trelli; kolejna prezentacja „Madame Butterfly” Pucciniego pod dyrekcją Zygmunta Rychtera. W partiach solowych: Magdalena Krzyńska, Teresa Sobotka, Piotr Trella, Edward Stasiński.
11. Koncert symfoniczny w Filharmonii Pomorskiej prowadził dyrygent Witold Krzemiński, a jako solista wystąpił znakomity skrzypek — Krzysztof Jakowicz.
13. Nazywani są „ambasadorami miasta”, „zakochanymi w swoim grodzie”, „żarliwymi patriotami”... Przybliżają turystom przeszłość oraz przyszłość miasta oraz województwa, przedstawiają jego zabytkowe i najciekawsze budowle, piękno przyrody. Nasi przewodnicy skupieni w PTTK, a jest ich prawie stu godnie reprezentują Bydgoszcz przy spotkaniach z przybyszami. Należą się im gorące słowa z okazji jubileuszu Koła, którym kierują Bożena Seweryn — prezes, Wiktor Rudziński — wiceprezes, Alfons Ossowski — sekretarz.
15. Uuświęcając swoje 25-lecie „Estrada Bydgoska” z okazji „srebrnych godów” odbyła konferencję prasową, zorganizowaną przez dyrekcję przedsiębiorstwa Imprez Artystycznych „Estrada”. W ramach jubileuszu — jak poinformował dyrektor Małol — odbędzie się szereg koncertów i występów na terenie województwa, a m. in. występy „Izabelli”, „Wesołej Ferajny”, zespołu „Turbo”. W koncercie galowym w Filharmonii Pomorskiej wystąpią: Krystyna Prońko, Irena Jarocka, Zbigniew Wodecki i in.
18. Wykonawcami piątkowego koncertu w Filharmonii Pomorskiej byli: chór Wyższej Szkoły Pedagogicznej pod dyrekcją Zygmunta Rychtera — przygotowanie

- chóru — Jan Lach; soliści Eliso Wirsaładze (ZSRR) — fortepian oraz Kazimierz Pustelak — tenor.
18. Rozpoczęły się obchody jubileuszu 60-lecia nadania imienia Mikołaja Kopernika II Liceum Ogólnokształcącemu w Bydgoszczy. Młodzież i pedagodzy oraz zaproszeni goście obejrżeli montaż słowno-muzyczny wykonany przez uczniów liceum, poświęcony Kopernikowi i tematyce astronomicznej. Dr Ryszard Kabaciński przedstawił wykład o życiu i działalności wielkiego astronoma. Dr Włodzimierz Słszak wygłosił wykład oceniający badania teorii Kopernika na przestrzeni 440 lat.
  23. 60 lat istnieje Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy. Powstało ono w lutym 1923 r. z inicjatywy działaczy społecznych a m. in. dr. Witolda Bełzy, Bernarda Sliwińskiego, Konrada Fiedlera, ks. Jana Kleina, Kazimierza Ulańskiego.
  27. W Klubie „Jupiter” odbyły się miejskie eliminacje 28 ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego. Jury po wysłuchaniu wszystkich prezentacji dwie równorzędne I nagrody przyznało Violecie Majewskiej z Liceum Ekonomicznego oraz Andrzejowi Pawlewiczowi z jednostki wojskowej. II nagrodę zdobyła Elżbieta Działkowiec, uczennica Zespołu Szkół Muzycznych. Dwie III nagrody przypadły Małgorzacie Krzysztofiak z IV Liceum Ogólnokształcącego i Małgorzacie Derysiewicz z Zespołu Szkół Handlowych.

## Marzec

1. Odbyło się spotkanie kierownictwa bydgoskiej Rozgłośni Polskiego Radia i Telewizji z artystami regionu, których twórcze dokonania oceniono najwyżej w plebiscycie nagrody kulturalnej rozgłośni za rok 1982 Zwycięzcą plebiscytu został Jerzy Sulima-Kamiński, autor „Mostu Królowej Jadwigi” — powieści osadzonej w realiach przedwojennej Bydgoszczy. W spotkaniu uczestniczyli również Zofia Melechówna — aktorka toruńskiego Teatru Wiliama Horzycy, Katarzyna Rymarczyk — solistka Państwowej Opery w Bydgoszczy oraz Jerzy Riegel — artysta fotografik.
9. Laureatem dorocznej nagrody tygodnika „Szpilki” za najciekawiej redagowaną rubrykę humoru i satyry zostało pismo Pomorskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Kobra” — „Wiadomości”. Z tej okazji odbyła się uroczystość, w czasie której red. naczelny „Szpilek” — Witold Filler wręczył red. naczelnemu zakładowego dwutygodnika — Gizeli Chmielewskiej honorowe trofeum — „Złotą Szpilkę”. Spotkanie w którym uczestniczyli m. in. przedstawiciele organizacji społeczno-politycznych i dyrekcji „Kobry”, prasy zakładowej i Pomorskiego Wydawnictwa Prasowego stało się okazją do wymiany poglądów na temat roli pism zakładowych w integrowaniu robotniczych załóg, a także funkcji humoru i satyry jako dziennikarskiej formy sygnalizowania zjawisk, wobec których nie można przejść obojętnie.
18. Hektor Alcadio, wybitny dyrygent argentyński oraz znakomity pianista ze Związku Radzieckiego Wiktor Jeriesko — wystąpili w Filharmonii Pomorskiej.
24. W Klubie „Sezam” przy ul. Dworcowej 81 odbyła się impreza muzyczna dla młodzieży. Dyskotekę poprowadził niecodzienny gość Wojciech Mann, znany prezenter i dziennikarz III programu Polskiego Radia.
23. „1000 metrów na kilometr” — to nazwa popularnego kabaretu, w którym



wystąpili m. in. Marcin Wolski, Marian Opania i Jacek Fedorowicz. Występy kabaretu odbyły się w Domu Kultury „Orion” na Błoni. W programie — dowcip, humor, anegdota, skecz.

## Kwiecień

8. Koncert symfoniczny w Filharmonii Pomorskiej pod dyrekcją Tomasza Bugaja. Gościem i solistą koncertu był młody, niezwykle utalentowany pianista japoński — Keiri Nakano.
9. Bydgoski Oddział Polskiego Związku Niewdomych liczący aktualnie 2525 członków prowadzi zróżnicowaną działalność. Zajęcia obejmują uczenie orientacji przestrzennej, poruszania się z białą laską, gotowania, zabiegów higieniczno-kosmetycznych. Wśród członków PZN upowszechniane jest czytelnictwo, a coraz bardziej popularną a zarazem dogodną formą czytania jest słuchanie nagranych na taśmach magnetofonowych tekstów książek. Aktualny „kaseto-zbiór” liczy już 830 tytułów nagranych na 12 tys. kaset.
10. Scena Teatru Młodego Widza przy Wojewódzkim Ośrodku Kultury pokazała widowisko lalkowe pt. „Porwanie królowny Mgiełki”. Bajkę napisał i wyreżyserował Tomisław Ryczko, barwną scenografię i lalki zaprojektował Lucjan Zamel, muzykę do wesłowych piosenek skomponował Grzegorz Kardaś. Udział biorą aktorzy Teatru Polskiego: Krystyna Bartkiewicz, Tadeusz Lucejko, Mirosława Miłkula-Palatyńska, Małgorzata Ozimek, Tomisław Ryczko.
12. W sali audytoryjnej II Wydziału Lekarskiego Gdańskiej Akademii Medycznej w Bydgoszczy na swoim walnym zgromadzeniu zebrali się członkowie Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego. Skupia ono 433 osoby — pracowników bydgoskich uczelni i placówek naukowych. Zebrani ocenili działalność towarzystwa w ciągu ubiegłych 2 lat oraz ustalili zamierzenia na rok bieżący. Dokonano również wyborów uzupełniających do Zarządu BTN. W wyniku wyborów nowym członkiem władz towarzystwa został doc. dr inż. Alfons Borchardt.
13. Kolejną wystawę prezentującą dorobek bydgoskiego środowiska plastycznego przygotował Mały Salon Sztuki TPS i BWA. Pokazane zostały prace Piotra Kiepuszewskiego. Jest to pierwsza wystawa tego młodego artysty, który uprawia malarstwo i grafikę. Ekspozycja jest zapowiedzią nowych interesujących propozycji malarskich.
17. Studencki Klub „Beanus” działający od lat przy bydgoskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej zorganizował imprezę pod nazwą „Muzyczny bazar”. Było to spotkanie z szeroko pojętą muzyką (prezentowaną na żywo, nagranych mechanicznie, filmy muzyczne z magnetowidu). Gospodarzem imprezy był bydgoski zespół rockowo-jazzowy „Tygiel” współpracujący z „Beanusem”. Ponadto wystąpił zespół hard-rockowy „BMW” z Białogardu oraz zespół jazzowy „Kwartet” z Torunia.
21. Ogólnopolskie spotkanie bibliotekarzy. Uczestniczyli w nim dyrektorzy oraz sekretarze POP wojewódzkich bibliotek publicznych z terenu całego kraju. Dwudniowe spotkanie stało się okazją do wymiany poglądów na temat najważniejszych problemów nurtujących to środowisko, odwiedzenia bydgoskich placówek bibliotecznych, spotkania z miejscowymi władzami partyjnymi i administracyjnymi. Analizy działalności bibliotek publicznych w minionym roku dokonał dyrektor Departamentu Bibliotek, Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej Min. Kultury i Sztuki Janusz Nowicki.



## Maj

3. Rozpoczęły się „Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy”. Zainaugurowane zostały kiermaszami zorganizowanymi w bydgoskich księgarniach „Domu Książki”, okolicznościowymi imprezami w placówkach bibliotecznych, domach kultury i klubach.
5. W Farze bydgoskiej i w kościele św. Piotra i Pawła wystąpiła Capella Bydostiensis pod dyrekcją Włodzimierza Szymańskiego z udziałem solistów — Czesławy Staniszewskiej — sopran, Ireny Tkaczyk — mezzosopran, Andrzeja Szwedy — tenor i Jerzego Gruszczyńskiego — bas.
6. Koncert symfoniczny Filharmonii Pomorskiej poprowadził dyrygent Tamasz Bugaj. Solistką była japońska artystka, utalentowana skrzypaczka — Eliza Kawaguti.
8. Ćwierćwiecze działalności obchodzi Koło Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Z tej okazji odbyło się w Klubie Nauczyciela zebranie jubileuszowe z programem: odczyt prof. Stanisława Urbańczyka pt. „Społeczna opieka nad językiem”, referat przewodniczącego koła mgr. Edwarda Szmańdy nt. przeszłości i przyszłości TMJP w Bydgoszczy.
10. Zmarł Mieczysław Wielicz, znany i ceniony aktor Teatru Polskiego w Bydgoszczy, związany z miastem od 1937 r. Był bardzo lubiany przez kilka już pokoleń miłośników sceny dramatycznej. Ostatnią jego rolą na scenie był hr. Bogulicki w „Generale Barczu” Kadena Bandrowskiego. W 1980 r. Mieczysław Wielicz obchodził jubileusz 50-lecia pracy aktorskiej. Był odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.
12. Koncertem toruńskiej „Republiki” oddział Północny PSJ w Bydgoszczy zainaugurował kolejną edycję cyklu imprez muzycznych pod nazwą „Rock-Tour”. Ta forma koncertów ma na celu prezentację najciekawszych grup polskich grających rocka. Liderem zespołu jest Grzegorz Ciechnowski. Występy odbywały się na „Torbydzie”.
13. W Teatrze Polskim wystawiono sztukę „Madame Sans-Gené” wg Wiktoryna Sardon, w oparciu o przekład Kazimierza Erenburga. Wystąpili: Krystyna Bartkiewicz w roli głównej, Małgorzata Ozimek, Olga Sitarska, Andrzej Juszczyk, Mirosław Henke. Teatr bydgoski ma ostatnio spore kłopoty kadrowe i wystawienie sztuki o obsadzie wieloosobowej nastęrcza wiele trudności, co odbija się bardzo negatywnie na jego sukcesach.
15. Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego, Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne, Wydawnictwo „Pomorze” oraz Muzeum Okręgowe byli organizatorami VI Bydgoskiej Wiosny Poetyckiej. Odbyło się wiele imprez a m. in. uruchomiona na kilka godzin kawiarnia „Pod Kasztanem” która „funkcjonowała” na skwerku przy KMPiK; do zakupionej w niej kawy dodawano tomik poezji bydgoskiego poety. Czynny był kiermasz książkowy, odbywały się recitale poezji śpiewanej emitowane z zainstalowanych na skwerze monitorów telewizyjnych. Marian Turwid oprowadzał gości po wystawie malarstwa Leona Wyczółkowskiego, recytując jednocześnie wybrane przez siebie wiersze. Odbyło się spotkanie z Arturem Sandauerem. Przedstawiony został monodram „Aerum-narum pienus” wg Cypriana Kamila Norwida w wykonaniu Włodzimierza Maciudzińskiego, zdobywcy III nagrody na tegorocznym Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Jednego Aktora w Toruniu.
24. W Muzeum Okręgowym przy ul. Grodzkiej wystawiony został spektakl „Dama z lasiczką” przygotowany przez Lubuską Teatr im. Leona Kruczkowskiego

w Zielonej Górze. Reżyserem i wykonawczynią przedstawienia jest Małgorzata Wower. Jej dziełem jest również scenariusz opracowany na podstawie tekstów: Pawła Kwiatkowskiego, Maxa i Ruth Seydowitz, Giorgio Vasariego i Franciszka Willona.

## Czerwiec

1. Dobięły końca VI Bydgoskie Spotkania Teatralne. Spektakle słynnej „Repliki 5” Józefa Szajny w wykonaniu aktorów Centrum Sztuki „Studio” z Warszawy zakończyły trwający od 22 do 31 maja br. przegląd przedstawień małych form teatralnych z różnych ośrodków w kraju. W sali bydgoskiego Biura Wystaw Artystycznych oraz w klubie „Energetyka” widzowie mieli możliwość oglądania aktorów z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Zielonej Góry i Wrocławia. Wśród nich m. in. Ryszardę Hanin, Jerzego Zelnika, Henryka Talara, Irenę Jun, Jerzego Kopaczewskiego-Buleczkę, Antoniego Pszoniaka, Leszka Benke, Halinę Rasiakównę. Największy aplauz publiczności zdobyły sobie spektakle: „Hipeis” Arystofanesa (scena „Format” Kraków), „Colas Breugnon” Romain Rollanda (Jerzy Kopaczewski-Buleczka) oraz „Artycha” Ryszarda Bigosińskiego (Leszek Benke). W ramach VI BST odbyła się na scenie bydgoskiego Teatru Kameralnego premiera „Białego małżeństwa” Tadeusza Różewicza, w reżyserii Józefa Skwarka.
7. W trzecim dniu obrad I Zjazdu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wybrane zostały władze naczelne stowarzyszenia. W skład Zarządu Głównego weszli także przedstawiciele środowiska dziennikarskiego z naszego regionu, redaktorzy: Włodzimierz Chłodziński (PRiTV), Zbigniew Gulewicz (DW) i Zdzisław Jastrzębski (IKP). Do Naczelnego Sądu Dziennikarskiego wybrany został red. Mieszysław Pieczyński (Gazeta Pomorska).
8. W bydgoskiej Operze Państwowej odbyła się premiera „Carmen” Bizeta. Skład realizatorów: reżyseria Erwina Nowiaszka — aktora z Wrocławia, choreografia Teresy Knjawy — etatowego choreografa Teatru Wielkiego w Warszawie i kierownika muzycznego Zygmunta Rychtera — kierownika artystycznego bydgoskiej opery. Wykonawcy partii solowych: Waclawa Górny-Rann (mezzosopran), Teresa Sobótka-Anastazow (mezzosopran), Bronisław Pekowski (baryton), Magdalena Krzyńska (sopran) i inni. Kostiumy projektowała Aleksandra Sell-Walter.
9. W Młodzieżowym Domu Kultury „Milenium” na Kapuściskach odbyła się dyskoteka, którą poprowadził znany prezenter radiowy Piotr Kaczkowski.
11. Z okazji jubileuszu 60-lecia działalności Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy odbyła się uroczysta sesja popularnonaukowa połączona z wręczeniem odznaczeń i wyróżnień działaczom TMMB. Sesję zakończono koncertem Capelli Bydgostiensis w foyer Filharmonii Pomorskiej. Obchody jubileuszowe zainaugurowały tegoroczne „Dni Bydgoszczy” tradycyjne już święto miasta trwające 3 dni, bogate w różnorodne imprezy typu handlowego, muzycznego, oświatowego, kulturalnego itp.
13. Zakończył się VI ogólnopolski przegląd kolejowych orkiestr dętych. Do Bydgoszczy przyjechało 9 zespołów z czego 7 stanęło do konkursu. Jury pod przewodnictwem docenta Franciszka Woźniaka z Akademii Muzycznej uznało za najlepszą orkiestrę PKP ZNTK z Bydgoszczy, która powtórzyła sukces z poprzedniego przeglądu. Dyrygentem Orkiestry jest p. Marian Mosakowski.

17. Biuro Wystaw Artystycznych przygotowało dwie nowe wystawy. Pokazany został dorobek twórczy Barbary Massalskiej obejmujący ponad 80 obrazów oraz rysunki i projekty witraży. Na drugą wystawę złożyło się malarstwo, grafika i rysunek Andrzeja Budziaka, absolwenta Liceum Sztuk Plastycznych w Bydgoszczy.
24. Sezon muzyczny 1982/1983 w Filharmonii Pomorskiej dobiega końca. Ostatnim jego akcentem był uroczysty koncert symfoniczny, który odbył się na Wyżynach w kościele Polskich Braci Męczenników. Wystąpili orkiestra symfoniczna FP pod batutą Tomasza Bugaja, połączone chóry „Arion” i opery bydgoskiej przygotowane przez Czesława Kaczmarka oraz znakomici soliści: Bożena Betley-Sieradzka i Andrzej Hiolski.

## Lipiec

4. W dniach od 4 do 9 lipca odbywają się w Bydgoszczy VI Bydgoskie Impresje Muzyczne gromadzące młodzież szkolną z Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Turcji, Węgier, Związku Radzieckiego i Polski. Pobyt zespołów artystycznych rozpoczął się spotkaniem przyjaźni w Pałacu Młodzieży. Uroczysta inauguracja międzynarodowego spotkania młodzieży szkolnej nastąpi 6 bm. w bydgoskim amfiteatrze „Zawiszy”, natomiast koncert galowy odbędzie się w dniu 8 lipca w sali Filharmonii Pomorskiej.
11. 85 rocznicę urodzin obchodził Kazimierz Borucki, człowiek zasłużony dla muzealnictwa Pomorza. W okresie międzywojennym był jedynym pracownikiem merytorycznym Muzeum Miejskiego. Obecnie jest członkiem honorowym Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego oraz prezesem honorowym bydgoskiego oddziału tego towarzystwa.
19. W Teatrze Kameralnym wystawiona została rewia muzyczna Teatru Niemieckiego z Getyngi. Spektakl nosił tytuł „No więc... do widzenia”. Była to rewia utrzymana w stylu lat dwudziestych, przypominająca życie wybitnego kompozytora niemieckiego Kurta Weilla. Główne role odtwarzały młode aktorki: Margareth Baumgartner, Barbara Blume i Michael Wallner, który skomponował także muzykę do rewii.
21. Spośród 11 najładniejszych dziewcząt naszego regionu wybrana została Miss Kujaw. Decyzją jury i publiczności tytuł ten uzyskała 20-letnia Małgorzata Dzieciółowska z Bydgoszczy. Miejsce II a wraz z nim tytuł wicemiss zdobyła o rok młodsza Marlena Strzelecka, także mieszkanka naszego grodu. Obydwie najpiękniejsze Kujawianki wezmą udział w wyborach Miss Polonia, które odbędą się w Warszawie 7 września.
29. Filharmonia Pomorska zaprosiła bydgoszczan na kolejny recital chopinowski w galerii parkowej. Tym razem gościem FP był Zbigniew Lasocki — pianista, solista i kameralista, obecnie docent w łódzkiej Akademii Muzycznej.

## Sierpień

12. W salonie bydgoskiego BWA przygotowano 2 nowe wystawy: ekspozycję grafiki japońskiej, składającą się z 105 grafik 69 współczesnych artystów japońskich. Wśród nazwisk autorów biorących udział w tej wystawie znajdują się nazwiska najwybitniejszych grafików japońskich: Tetsuro Komai, Shiko Mu-

nakata, Yozo Hamagucki, Chimei Hamada, Kumi Sugai, Hideo Hagiwara, Masno Ikeda, którzy zdobyli najwyższe nagrody na wystawach międzynarodowych w Wenecji, Sao Paulo, Lugano, Grenchen, Tokio, Krakowie.

Druga wystawa eksponowana już tradycyjnie w bydgoskim BWA to kolejna „Wenus”, którą udostępniło (jak od lat) Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne. Na wystawie znajduje się ponad 150 fotogramów czarno-białych i barwnych kilkudziesięciu autorów.

Zestaw 1230 fotogramów przedstawia akty i portrety kobiece.

26. Zakończył się trwający od kilku miesięcy konkurs pod nazwą „Mali mistrzowie pędzla i palety” ogłoszony przez bydgoskie Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego. Przyznano ogółem 7 nagród i wyróżnień. W grupie „Starszaków” laureatką pierwszej nagrody została Karolina Knapińska, II miejsce zajęła Małgosia Metthers, a III — Małgosia Zakrzewska i Ania Pulchna. W grupie dzieci młodszych najlepszym okazał się Arek Widersztein a kolejne miejsca zajęli Małgosia Galard i Robert Bączyński. Otwarcie wystawy stanowiącej plon konkursu, połączone z wręczeniem nagród odbyło się w gmachu muzeum przy ul. Grodzkiej.
27. Z inicjatywy Zakładu Analizy Matematycznej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy odbyła się międzynarodowa konferencja teorii funkcji rzeczywistych. W konferencji udział brali wybitni matematycy m. in. włoscy, kanadyjscy, amerykańscy i słowaccy. Spośród ośrodków krajowych najliczniej reprezentowane były uniwersytety Gdański i Łódzki. Włoski matematyk B. Ricci był jednym z inicjatorów konferencji.
30. Po raz pierwszy szkolny próg przekroczy 5945 siedmiolatków, o pięciuset więcej niż w roku ubiegłym. W nowym roku nauki bydgoskiej dziatwie przybyły dwa kolejne obiekty: nowoczesna szkoła w Fordonie licząca 24 sale wykładowe oraz filia szkoły nr 25 na osiedlu Na Skarpie, która była szczególnie przeciążona i pracowała w systemie trzymianowym. Uzyskane dodatkowo 8 pomieszczeń służyć będzie uczniom klas zerowych, pierwszych, drugich i trzecich.

## Wrzesień

1. W 44 rocznicę wybuchu II wojny światowej, w bydgoskiej Farze Zespół Muzyki Cerkiewnej Warszawskiej Opery Kameralnej uroczystym koncertem na program którego złożyły się m. in. fragmenty Requiem Panichida Aleksego Lwowa oraz utwory Aleksandra Archangielskiego, Pawła Czesnokowa, Fiodora Dubiańskiego, otworzył XXI Bydgoski Festiwal Muzyczny, odbywający się pod egidą Filharmonii Pomorskiej.
5. Państwowa Opera w Bydgoszczy wznowiła swą działalność artystyczną po dwumiesięcznej przerwie urlopowej spektaklem opery Stanisława Moniuszki „Hrabina”. W głównych partiach wystąpili m. in. Katarzyna Rymarczyk — Hrabina, Janusz Wojciechowski — Chorąży, Czesława Parysek — Bronia, Piotr Trelła — Kazimierz, Ferdynand Kotowski — Podczaszyc, Henryk Herdzin — Dzidzi. Spektakl poprowadził Józef Klimanek.
7. W ramach XXI Bydgoskiego Festiwalu Muzycznego w koncercie „Karol Szymanowski i jego muzyczni spadkobiercy” wystąpił skrzypek Roman Lasocki, laureat III Ogólnopolskiego Konkursu w Gdańsku, odnoszący artystyczne sukcesy w kraju i za granicą.
8. W sali koncertowej Filharmonii Pomorskiej wystąpił prowadzony przez ks.

- Zdzisława Bernata Poznański Chór Katedralny, którego muzyczny rodowód sięga czasu powstania pierwszego na ziemiach polskich biskupstwa. Z tradycji Poznańskiego Chóru Katedralnego wywodzi swój rodowód Chór Stefana Stuligrosza i pośrednio do niej nawiązuje Poznański Chór Chłopięcy Jerzego Kurczewskiego. Chór prowadzony przez ks. Zdzisława Bernata wystąpił w ramach XXI Bydgoskiego Festiwalu Muzycznego.
9. W sali koncertowej FP wystąpiła orkiestra symfoniczna pod batutą Tomasza Bugaja z udziałem Wadima Brodskiego (skrzypce). Koncert odbywał się w 44 rocznicę krwawej masakry bydgoszczan przez hitlerowców. W programie był również esej doc. Włodzimierza Jastrzębskiego traktujący o tragicznych bydgoskich wydarzeniach.
  13. Sekcja numizmatyczna im. Stanisława Niewiteckiego Bydgoskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego włączyła się do uroczystości 300-lecia rocznicy wspaniałego zwycięstwa wojsk Jana III Sobieskiego pod Wiedniem przez wydanie medalu pamiątkowego. Na podstawie koncepcji Władysława Kabaja zaprojektowała go znana stołeczna medalierka art. plastyk Stanisława Wątróbska-Frindt. Medal wybity przez Mennicę Państwową w Warszawie przedstawia na stronie głównej króla z profilu w koronie opracowany na podstawie podobizny z XVIII-wiecznego medalu Giovanniego Babbisty Gugliemialdy i napis: Johannes III D.G.Rex z Bożej Łaski król Polski, Wielki Książę Litwy, Rusi, Prus. Odwrotna strona medalu pokazuje orła z epoki Jana III u którego łap znajduje się półksiężyc — symbol pokonanej armii tureckiej.
  15. Odbyła się w Bydgoszczy ogólnopolska narada redaktorów naczelnych pism społeczno-kulturalnych. Jej organizatorami byli m. in. Wydział Prasy, Radia i Telewizji oraz Wydział Kultury KC PZPR. W naradzie udział wzięli przedstawiciele władz centralnych i wojewódzkich oraz dziennikarze reprezentujący redakcje pism społeczno-kulturalnych z terenu całego kraju. Zasadniczym tematem dwudniowego spotkania była dyskusja nad rolą czasopism społeczno-kulturalnych (zwłaszcza terenowych) wynikająca z zasad polityki kulturalnej państwa w obecnej sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej. W naradzie brał udział wicepremier Mieczysław Rakowski.
  18. Tygodnik społeczno-kulturalny „Fakty” obchodzi swoje 25 urodziny. Jubileusz stał się okazją do wyróżnienia zespołu redakcyjnego odznaczeniami państwowymi i resortowymi. W uroczystości jubileuszu uczestniczyli kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR Bogdan Jachacz, wiceprezes Zarządu Głównego RSW „Prasa—Książka—Ruch” Bronisław Stępień, przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych z Henrykiem Bednarskim i Bogdanem Królewskim. Z okazji jubileuszu odznaczeni zostali: Andrzej Baszkowski — Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Marcelli Bacciareli, Barbara Dobrzańska-Górec i Jerzy Niesiobędzki — Złote Krzyże Zasługi.
  19. Na dużej scenie Teatru Polskiego gościł zespół Teatru im. Wilama Horzycy z Torunia. Bydgoska publiczność obejrzała w wykonaniu toruńskich artystów „Maestra” — najnowszą sztukę Jarosława Abramowa — Newerlego wyreżyserowaną przez Alojzego Nowaka, ze scenografią Ryszarda Strzembąły związanych z bydgoskim teatrem.
  24. Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury w Bydgoszczy, skupiające około 30 osób z różnych środowisk zawodowych uzyskało osobowość prawną na mocy decyzji wojewody w styczniu 1981 r. Głównym celem jego działalności jest upowszechnianie twórczości robotniczej w środowisku oraz przyczynianie się

do uznania kultury robotniczej jako istotnego nurtu w kulturze narodowej. Stowarzyszenie działa pod egidą Wojewódzkiego Ośrodka Kultury.

## Październik

4. Zespół bydgoskich kameralistów pod dyrekcją Włodzimierza Szymańskiego wystąpił wraz ze znakomitym organistą duńskim Knudem Vadem w sali koncertowej FP.
7. Po wakacyjnej przerwie i muzycznych przeżyciach XXI Bydgoskiego Festiwalu Muzycznego odbył się pierwszy w tym sezonie koncert bydgoskich filharmoników. Orkiestrą FP dyrygował Tomasz Bugaj, solistą był Edward Auer, znakomity pianista ze Stanów Zjednoczonych.
9. W dniach od 9 do 11 Państwowa Opera w Bydgoszczy wystawiła następujące spektakle: operę Georges'a Bizeta „Carmen”, którą poprowadził Józef Klimanek, bajkę baletową „Królewna Śnieżka i 7 krasnoludków”, operę Giuseppe Verdiego „Traviata”.
10. Teatr Klubowy bydgoskiego KMPiK zaprezentował sztukę węgierskiego dramaturga Ferenc'a Karinthy'ego pt. „Replay”. W spektaklu udział wzięli: Krystyna Bartkiewicz, Anna Chludzińska, Bogdan Czechak, Piotr Milnerowicz, Kazimierz Miranowicz, Zbigniew Szpecht i Andrzej Walden, który sztukę reżyserował. Spektakl wystawiono z okazji Dni Kultury Węgierskiej obchodzonych w dniach 30 września do 10 października.
17. W Teatrze Kameralnym z piosenką poetyką wystąpił Jan Jakub Należyty, Bydgoszczanin — laureat tegorocznego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu.
21. Otwarcie wystawy wybitnego grafika i bydgoszczanina Stanisława Borzęckiego zainaugurowano Bydgoskie Dni Kultury, które w tym roku przebiegały pod hasłem „Niepospolite postacie w życiu kulturalnym Bydgoszczy”. Wystawa eksponowana była w sali klubowej Księgarni „Współczesnej”. Jej otwarcie poprzedziła prelekcja mgr Elżbiety Kantorek. W Salonie Sztuki Współczesnej BWA udostępniono publiczności dwie następne ekspozycje plastyczne: Joanny Witt-Jonscher zawierającą 50 płócien oraz Eugeniusza Gerperta obejmującą 80 obrazów. Odbyła się także premiera kabaretu „Eksces Wieczorny” pod tytułem: „Stacja — degeneracja”.
22. W ramach Bydgoskich Dni Kultury i Sztuki w Salonie Bydgoskiego Towarzystwa Fotograficznego otwarto wystawę prac znanego fotografika bydgoskiego Piotra Wiszniewskiego. Wystawa obejmuje 78 fotografii, pochodzących ze zbiorów Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego i Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy.
25. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna z okazji Bydgoskich Dni Kultury i Sztuki zorganizowała prelekcję Józefa Podgórecznego pt. „Witold Bełza, Michał Nycz — bibliotekarze niepospolici”. Odbyła się ona w Filii nr 9 WiMBP przy ul. Mickiewicza 4.
26. Zespoły Państwowej Opery zaprezentowały w sali Teatru Polskiego premierowe przedstawienie — operetkę Jakuba Offenbacha „Orfeusz w piekle” w reżyserii i inscenizacji Beaty Artemskiej. Kierownictwo muzyczne — Zdzisław Wendyński, scenografia — Józef Napiórkowski i Ryszard Stabnicki, choreografia — Witold Borkowski, przygotowanie chóru — Czesław Kaczmarek. W rolach głównych wystąpili m. in. Magdalena Krzyńska (Eurydyka), Piotr Trelła (Orfeusz), Jerzy Gruszczyński (Jowisz) i Edward Stasiński (Pluton).



## Listopad

9. Z inicjatywy Studenckiego Klubu Pracy Twórczej „Beanus” odbywał się w dniach od 9 do 16 listopada br. miniprzegląd najciekawszych zjawisk w teatrze studenckim zwanym także alternatywnym lub otwartym. Bydgoscy zwolennicy awangardy w teatrze obejrżeli przedstawienia bytomskiego teatru „Wiatyk”, teatr „Kalambur” z Wrocławia, teatr pantomimy „Gest” także z Wrocławia. Wystawione zostały spektakle: „Droga z powrotem”, „Hotel pod ciemną gwiazdą” (Wiatyk), „Wesołe przygody Koziołka Matołka” (Kalambur), „Psy” (Gest). Spektakle odbywały się w Teatrze Kameralnym i w Klubie „Beanus”.
11. 65 rocznica odzyskania niepodległości, po prawie półtorawiekowej niewoli, państwa polskiego. Z inicjatywy Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego w Bydgoszczy przed pomnikiem Walki i Męczeństwa na Starym Rynku złożono wieńce i kwiaty.  
W foyer Filharmonii Pomorskiej odbył się recital chopinowski, podczas którego wystąpiła znana pianistka Maria Korecka-Soszkowska. Koncert poprzedzony był wystąpieniem dr. Ryszarda Kabacińskiego pn. „Słowo o walkach Polski o niepodległość”.
19. W Teatrze Kameralnym wystawiono premierową sztukę Fritza Hohwäldera współczesnego dramaturga austriackiego. Reżyseria — Alojzy Nowak, scenografia — Antoni Tośta, przekład utworu — Adam Tarn, opracowanie muzyczne — Grzegorz Kardaś. W spektaklu pt. „Oskarżyciel publiczny” wystąpili aktorzy: Olga Sitarska, Michał Breitenwald, Roman Gramziński, Andrzej Juszczyk, Kazimierz Kurek, Ryszard Pałczyński, Wiesław Rudzki, Zbigniew Szpecht.
24. Już po raz trzeci w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy Alejach 1 Maja 10 odbyła się impreza z cyklu „Studio P”. Tym razem dziennikarze Polskiego Radia i Telewizji i dyrekcja KMPIK zaadresowali swój program głównie do młodego pokolenia. Uczestnicy spotkania mogli wysłuchać niektórych idoli młodzieżowych. Wypowiadał się m. in. lider zespołu „Republika” Grzegorz Ciechowski oraz jeden z tzw. „punków”. W klubowym spotkaniu „Studia P” wzięli udział przedstawiciele organizacji społecznych zajmujących się wychowaniem młodzieży: ZHP, ZSMP, ZSP, TPD i Towarzystwa Rozwoju Rodziny.
25. Zmarł red. Czesław Sobecki. Należał do ludzi o szczególnie rozwiniętym poczuciu obowiązku. Łączył z wyjątkową harmonią pracę dziennikarską, pracę w wymiarze społecznym oraz wszystko, co zwykle się wiązać z życiem. Bliski był ludziom, bliski przyjaciółom, wierny zasadom, nieustępliwy w dążeniu do celu. Był prezesem oddziału bydgoskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL i zastępcą naczelnego redaktora „Gazety Pomorskiej”, której był wierny przez całe swoje życie.
25. Zmarł Alfred Kowalkowski poeta, tłumacz, działacz kultury, krytyk teatralny, były prezes Związku Literatów Polskich, były kierownik literacki Teatru Polskiego w Bydgoszczy oraz były współpracownik „Gazety Pomorskiej”. Środowisko literackie regionu bydgoskiego poniosło dotkliwą stratę. Z Bydgoszczą związany był od lat przedwojennych należąc do nielicznej wtedy grupy twórców polskiego życia artystycznego.
26. Zespół bydgoskiego teatru dramatycznego przygotował kolejną premierę — spektakl wg Juliusza Słowackiego „Sen srebrny Salomei”. Układ i opracowanie dramaturgiczne tekstu — Małgorzata Grochocka i Jacek Andrucki (również



inscenizacja i reżyseria). Scenografia Ryszarda Strzembaly, muzyka — Janusza Stokłosa, plastyka ruchu — Zygmunta Zdanowicza. Obsada aktorska — Małgorzata Ler, Roma Warmus, Jacek Mąka, Bogdan Gorczyca i inni.

## Grudzień

7. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy zaprosiła czytelników do filii nr 1 przy Nowym Rynku na odczyt prof. Jerzego Danielewicza pt. „Jan III Sobieski na tle epoki”.
11. Państwowa Opera wystawiła premierę baletu „Dzwonnik z Notre Dame”, którego kompozytorami są C. Pugni, R. Glier i S. Wasilenko. Libretto oparte na motywach powieści Wiktora Hugo opracowali Waldemar Jasiński i Przemysław Sliwa. Realizatorzy: Józef Klimanek — kierownictwo muzyczne, Przemysław Sliwa — choreografia i inscenizacja, Władysław Wigura — scenografia i Czesław Kaczmarek — przygotowanie chóru.
12. Oddział Północny Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego zorganizował występy Ewy Bem w sali Filharmonii Pomorskiej. Piosenkarce towarzyszyła doskonała grupa „Swing Session”, kierowana przez czołowego trębacza Henryka Majewskiego, pod kierunkiem którego grali: Henryk Miśkiewicz, Jan Wróblewski, Janusz Kozłowski, Tadeusz Federowski, Zbigniew Konopczyński, Henryk Stefański oraz Andrzej Jagodziński.
16. Z okazji jubileuszu 35-lecia „Gazety Pomorskiej” odbył się w Filharmonii Pomorskiej im. I. Paderewskiego uroczysty koncert dedykowany czytelnikom „Gazety” — Jubilatki. Wystąpiła Wielkopolska Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją Stefana Rachonia i soliści tej miary co Barbara Nieman — solistka Teatru Wielkiego w Warszawie, Kazimierz Kowalski — z Teatru Wielkiego w Łodzi oraz popularni artyści polskiej estrady — Lidia Stanisławska, Elżbieta Igras i Grażyna Łobaszewska. Koncert prowadzili — Marianna Wróblewska i Bogdan Paluszkiewicz.
17. Koncert symfoniczny orkiestry FP pod batutą Andrzeja Straszynskiego dyrygenta Teatru Wielkiego w Warszawie. Jako solistka wystąpiła znakomita śpiewaczka Teatru Wielkiego w Warszawie — Izabella Kłosińska.
18. W salonie bydgoskiego Biura Wystaw Artystycznych otwarto wystawę ponad 300 prac Janusza Trzebiatowskiego z Krakowa. Zaprezentowano na niej malarstwo olejne o różnej tematyce oraz cykl blisko stu pastelów o wspólnym tytule „Tatry”, a także plakaty i medale zaprojektowane przez tego artystę. Janusz Trzebiatowski pochodzi z Chojnic i z tym miastem rodzinnym jest związany do dziś, pomimo że mieszka w Krakowie. Z jego inicjatywy powstaje obecnie w Chojnicach Galeria Polskiej Sztuki Współczesnej, w której znajdują się prace kilkudziesięciu wybitnych artystów plastyków przekazane Chojnicom w postaci darów.

# I. WYDARZENIA SPOŁECZNO - POLITYCZNE I GOSPODARCZE

## ROK 1984

### Styczeń

7. Odbyło się pierwsze posiedzenie plenarne Komitetu Wojewódzkiego PZPR, wybranego na wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej w dniu 29 grudnia 1982 roku. Komitet m. in. dokonał oceny przebiegu tej konferencji, wybrał egzekutywę KW oraz zapoznał się z informacją o sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w kraju i w województwie.  
W skład egzekutywy KW PZPR weszli: Zenon Żmudziński — I sekretarz, Zbigniew Dombek, Leonard Maciejewski, Ryszard Zawiszewski, Janusz Zemke — sekretarze. Ryszard Bandoszek, Kazimierz Czapiewski, Bogdan Dolata, Andrzej Dudziński, Teresa Dzikowska, Zenon Gadecki, Kazimierz Góra, Henryk Kondas, Antoni Kowalczyk, Józef Kozdra, Jan Mięsikowski, Ryszard Nowakowski, Bogdan Parada, Jadwiga Sztenderowicz, Waldemar Wanecki, Piotr Wawrzyniak — członkowie.
8. W Bydgoszczy przebywał minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Stanisław Kukuryka. Spotkał się on z I sekretarzem KW PZPR Zenonem Żmudzińskim i z wicewojewodą Ignacym Iwańczem. Zasadniczym tematem rozmów była realizacja planu budownictwa mieszkaniowego, inwestycji towarzyszących oraz obiektów służby zdrowia w Bydgoszczy. Wraz z przedstawicielami władz polityczno-administracyjnych województwa i miasta Bydgoszczy minister S. Kukuryka uczestniczył w XIII posiedzeniu Rady Pomorskiego Zrzeszenia Przedsiębiorstw Budownictwa Przemysłowego.
9. Z roboczą wizytą przebywał minister chemii i przemysłu lekkiego Edward Grzywa. W towarzystwie władz polityczno-administracyjnych zwiedził Pomorskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Kobra”, interesując się przede wszystkim oddziałem wtrysku PCW. Jak podkreślił zastępca dyrektora do spraw produkcji, Wiesław Zając, podstawową barierą wdrażania do produkcji nowych modnych modeli obuwia jest przestarzały park maszynowy w garbarniach. Minister E. Grzywa odwiedził także Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Modus” oraz Bydgoskie Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil”.
12. Odbyło się seminarium szkoleniowe dla pierwszych sekretarzy instancji partyjnych I stopnia i dużych zakładów pracy oraz kierowników ROPP (rejonowych ośrodków propagandy partyjnej) i wydziałów KW PZPR. Spotkanie poświęcone było omówieniu najważniejszych zadań dla wojewódzkiej organizacji partyjnej w nowej kadencji. Ocenę sytuacji społeczno-politycznej w kraju i województwie oraz wynikające z niej zadania dla instancji i organizacji partyjnych przedstawił uczestnikom kursu sekretarz KC PZPR — Henryk Bednarski i I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy — Zenon Żmudziński. Obecni na seminarium byli również kierownik Wydziału Kadr KC PZPR Tadeusz Dziekan i kereownik Biura Spraw Sejmowych — Edward Szymański. Wysłuchano też informacji dowódcy POW — gen. dyw. Zbigniewa Blechmana o zagrożeniach dla pokoju oraz wystąpienia konsula generalnego ZSRR w Gdańsku — Lwa Wachramiejewa — o polsko-radzieckiej współpracy gospodarczej.

24. W Szkole Podstawowej nr 17 na Osiedlu Bohaterów w najmłodszej dzielnicy bydgoskiej — nowym Fordonie odbyła się niecodzienna uroczystość. Szkoła otrzymała imię bohatera narodowego Jugosławii Mirko Jovanowicza. Na uroczystość przybyła delegacja Kragujewca: wiceprezydent serbskiego miasta Władeta Miletic, I sekretarz KM Związku Komunistów Jugosławii Lubista Marinčević oraz dyrektor kragujewskiej szkoły podstawowej im. Mirko Jovanowicza Radomir Bunac. Władze województwa i miasta reprezentowali m. in. przewodniczący WRN gen. bryg. pilot Franciszek Kamiński, sekretarz KM PZPR Ryszard Grabarczyk, przewodniczący MRN Bronisław Rosiak oraz prezydent Bydgoszczy Andrzej Barkowski.
25. Na zaproszenie wojewody bydgoskiego przebywał w naszym mieście konsul generalny Chińskiej Republiki Ludowej w Gdańsku Luo Yisu z małżonką i przedstawicielami konsulatu. W godzinach przedpołudniowych złożyli wizytę w Urzędzie Wojewódzkim, gdzie spotkali się z wicewojewodami Edwardem Molikiem i Ignacym Iwańczem. Rozmowy toczyły się w atmosferze zrozumienia i życzliwości i dotyczyły głównie stosunków gospodarczych i kulturalnych między Chińską Republiką Ludową i Polską Rzeczypospolitą Ludową. Konsul generalny wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedził Zakłady Rowerowe „Predom-Romet”, zapoznał się z produkcją i spotkał z kierownictwem fabryki.
27. Członkowie osiedlowych komitetów samorządu mieszkańców napotykają w swojej pracy na wiele trudności. Bardzo często, mimo najlepszych chęci nie są w stanie pomóc mieszkańcom znajdującym się w poważnych kłopotach, rozwiązać ważnego osiedlowego problemu, czy też uporać się z takim „drobiazgiem” jak chociażby brak żarówki w klatce schodowej. O tym, co stoi na przeszkodzie sprawnemu działaniu samorządów mieszkańców mówiono na spotkaniu przedstawicieli samorządów (OKSM) z wicewojewodą Ignacym Iwańczem, prezydentem Bydgoszczy Andrzejem Barkowskim oraz przedstawicielami BSS „Społem”, WPHW, WPK, Przedsiębiorstwa Eksploatacji Ulic i Mostów, Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, Przedsiębiorstwa Usług Sanitarno-Epidemiologicznych, Przedsiębiorstwa Zieleni i Usług Komunalnych, Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej oraz kierownikami Wydziałów Urzędu Miejskiego.

## Luty

1. W Bydgoszczy przebywał Franciszek Szlachcic, prezes Polskiego Komitetu Normalizacji, Miar i Jakości. W godzinach przedpołudniowych spotkał on się z I sekretarzem KW PZPR Zenonem Żmudzińskim oraz wojewodą bydgoskim Bogdanem Królewskim. W czasie dyskusji o problemach społeczno-gospodarczych województwa zwrócono uwagę na fakt, iż wzrostowi produkcji przemysłu nie towarzyszy poprawa jakości.  
F. Szlachcic spotkał się również z pracownikami Okręgowego Urzędu Miar, a następnie wziął udział w naradzie poświęconej funkcjonowaniu reformy gospodarczej i jej wpływowi na poprawę jakości wyrobów. Zorganizowana ona została w Zakładach Rowerowych „Romet” w Bydgoszczy przez warszawski dziennik rządowy „Rzeczypospolita”. Redakcję reprezentowali red. red. Krzysztof Bień i Ryszard Bilski. Było to 16 już spotkanie pod hasłem „Rzeczypospolita” w fabryce.
9. Z udziałem tow. Manfreda Gorywody — sekretarza KC PZPR, wicepremiera,

przewodniczącego Komisji Planowania RM odbyła się w Bydgoszczy narada aktywu społeczno-gospodarczego województwa. Otwierając obrady tow. Zenon Żmudziński — I sekretarz KW PZPR podkreślił, że narada winna być forum dla wymiany doświadczeń, zaprezentowania wniosków i propozycji, które nadsunęły się działaczom politycznym i gospodarczym w związku z zadaniami 1984 roku.

Myślą przewodnią obrad była troska o wszechstronne i skuteczne udzielanie wsparcia procesom reformy gospodarczej a także doskonalenie działalności produkcyjnej i podnoszenie efektywności gospodarowania.

15. Na zaproszenie Komisji Informatyki przy bydgoskim oddziale wojewódzkim Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego przebywała w Bydgoszczy grupa przedstawicieli węgierskiej firmy „Videoton”. Celem wizyty było zaprezentowanie komputera R-11. Udział w spotkaniu, które odbyło się w Domu Ekonomisty przy ul. Długiej, wzięli informatycy oraz zakłady i instytucje współpracujące z Komisją Informatyki PTE.
22. W siedzibie POW w Bydgoszczy odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa, któremu przewodniczył dowódca POW gen. dyw. Zbigniew Blechman. Aktualną sytuację harcerstwa w Bydgoskiem oraz najbliższe zadania organizacji przedstawił komendant Bydgoskiej Chorągwi ZHP hm PL Jan Graczkowski. Chorągiew liczy 69 tys. członków, w ostatnich 2 latach przybyło 8 tys., lecz sytuacja ta nie w pełni zadowala; 35% uczniów w szkołach należy do organizacji, są jednak takie placówki w których nie ma harcerstwa. Tłumaczy się to brakiem przygotowanej kadry instruktorskiej. W czasie spotkania długoletnich instruktorów uhonorowano odznaczeniami państwowymi: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — Mieczysława Hojana, Złotym Krzyżem Zasługi — Mariannę Bereszyńską. Krzyże „Za zasługi dla ZHP” otrzymała Maria Kniola i Franciszek Nowicki. Złote honorowe odznaki Ruchu Przyjaciół Harcerstwa wręczono Januszowi Zemke — sekretarzowi KW PZPR i Tomaszowi Gliwie — wicewojewodzie bydgoskiemu.
23. Staraniem Zarządu Oddziału Kujawsko-Pomorskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL odbyło się spotkanie z zastępcą przewodniczącego Trybunału Stanu, redaktorem naczelnym IKP Witoldem Lassotą. Mówiono m. in. o historii i znaczeniu sądów konstytucyjnych w Polsce, o przyczynach i motywach, które doprowadziły do powołania Trybunału Stanu. W. Lassota uzasadnił podjęcie postępowania przeciwko P. Jaroszewiczowi i T. Wrzaszczykowi. Spotkanie odbyło się w klubie „Na Sielance”.
29. Problemy związane z modelem szkolenia i przygotowania kadry oficerów rezerwy dla potrzeb obronności kraju to główny temat spotkania kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej z oficerami rezerwy, podchorążymi, absolwentami i słuchaczami szkół podchorążych rezerwy Wojska Polskiego, które odbyło się wczoraj w Bydgoszczy w siedzibie Pomorskiego Okręgu Wojskowego. W obradach uczestniczyli: minister obrony narodowej, zastępca członka KC PZPR gen. broni Florian Siwicki, wiceminister, szef głównego Zarządu Politycznego WP gen. broni Józef Baryła, wiceminister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki prof. Czesław Królikowski, przewodniczący Zarządu Głównego Ligi Obrony Kraju gen. dyw. Zygmunt Huszcza, członkowie dowództwa POW z dowódcą okręgu gen. dyw. Zbigniewem Blechmanem.

## Marzec

1. Komitet Wojewódzki PZPR w Bydgoszczy — jako pierwsza instancja wojewódzka w kraju — określił na swym plenarnym posiedzeniu zadanie wojewódzkiej organizacji partyjnej w kampanii wyborczej do rad narodowych. Komitet zatwierdził również harmonogram realizacji podstawowych kierunków partyjnego działania w latach 1984—86, stanowiący rozwinięcie uchwały wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR. W posiedzeniu plenarnym wzięli m. in. udział: sekretarz KC PZPR Henryk Bednarski, dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. Zbigniew Blechman, prezes WK ZSL Stanisław Kubczak, przewodniczący WK SD Andrzej Tchorzewski, przewodniczący WRN gen. bryg. Franciszek Kamiński, przewodniczący RW PRON Jerzy Wojciak oraz wojewoda bydgoski Bogdan Królewski. Referat egzekutywy KW PZPR na temat zadań członków i ogniw partyjnych w kampanii wyborczej do rad narodowych przedstawił — kierujący obradami I sekretarz KW — Zenon Żmudziński. Problemy zawarte w referacie zostały rozwinięte i uzupełnione w ożywionej dyskusji. Plenum zatwierdziło harmonogram realizacji podstawowych kierunków działania bydgoskiej organizacji partyjnej, przedstawiony przez sekretarza KW Ryszarda Zawiszewskiego. Komitet Wojewódzki przyjął także uchwałę, określającą zadania członków PZPR w kampanii wyborczej do rad narodowych.
6. Krajowy rynek otrzymał z bydgoskiej „Unitry-Eltry” m. in. 30 tys. sztuk „Emilii” RM-407. Jest to mały czterozakresowy radiomagnetofon monofoniczny, którego produkcję uruchomiono w ubr. Wśród tegorocznych dostaw będą także poszukiwane radiomagnetofony stereofoniczne o dźwięcznej nazwie „Klaudia” — 15 tys. szt. Warto zaznaczyć, że od 1983 roku wytwarzany jest tu, przejęty od zakładów „Kasprzaka” w Warszawie, radiomagnetofon MK 2500A — z tym, że teraz powstaje na podzespołach krajowych, co pozwoliło zaoszczędzić w skali rocznej 250 tys. dolarów.
8. W Komitecie Miejskim PZPR odbyło się spotkanie delegatów na IX Zjazd PZPR z pierwszymi sekretarzami podstawowych organizacji partyjnych z terenu miasta. Obecni byli członkowie KC — Zbigniew Szadkowski i Józef Obrowski, zastępca członka KC Zenobia Żurawska, członek Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej — Bogdan Należyty, członek Centralnej Komisji Rewizyjnej Zbigniew Krężołowski oraz delegaci na IX Zjazd Jadwiga Sztanderowicz i Józef Wieczorek. W trakcie spotkania członkowie władz partyjnych poinformowali zebranych o realizacji uchwały IX Nadzwyczajnego Zjazdu partii w okresie pierwszej połowy kadencji Komitetu Centralnego. Spotkanie zorganizowano na 9 dni przed krajową konferencją partyjną.
13. Obradowało plenum WK SD. Na obrady — w charakterze zaproszonych gości — przybyli m. in. sekretarz KW PZPR Ryszard Zawiszewski, wiceprezes WK ZSL Henryk Chmara, przewodniczący WRN gen. bryg. Franciszek Kamiński, przewodniczący RW PRON Jerzy Wojciak oraz kierownik wydziału CK SD Marian Kulikowski. Obecny był również honorowy przewodniczący WK SD, wiceprzewodniczący Trybunału Stanu Witold Lassota. Referat wprowadzający wygłosił przewodniczący WK SD Andrzej Tchorzewski. Głównym tematem w jego wystąpieniu były zadania stronnictwa w nadchodzących wyborach do rad narodowych, uwzględniające proces budowania ogólnonarodowego porozumienia. Obrady plenarne zakończono przyjęciem uchwały konkretyzującej za-

- dania wojewódzkiej instancji stronnictwa w okresie kampanii wyborczej.
22. Skończyła się najdłuższa, od momentu powołania rad narodowych, kadencja Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy. Ostatnia sesja na której radni dokonali bilansu swojej działalności odbyła się w dniu dzisiejszym. Radni wysłuchali sprawozdania z wykonania planu społeczno-gospodarczego i budżetu miasta w roku ubiegłym oraz podziału nadwyżki budżetowej, a także informacji o realizacji uchwały MRN w sprawie kontynuacji rozbudowy i modernizacji układu komunikacyjnego Bydgoszczy. Podjęto uchwałę stwierdzającą wygaśnięcie mandatów członków kolegium rejonowego do spraw wykroczeń przy prezydencie miasta. Wręczono odznaczenia państwowe i odznaki honorowe. Kadencja ustępującej rady narodowej w Bydgoszczy trwała 6 lat (1978—1984).
  25. W Bydgoszczy przebywała licząca kilkadziesiąt osób delegacja obywateli Danii, byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych w Stutthofie i w Neuengamme. W godzinach przedpołudniowych po przywitaniu przez przedstawicieli Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD oraz Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem, duńscy goście wyjechali do podfordońskiej Doliny Śmierci, miejsca kaźni bydgoszczan. W programie pobytu Duńczyków było również spotkanie z przedstawicielami władz administracyjno-politycznych miasta i województwa. Złożyli także wieńce przed pomnikiem Walki i Męczeństwa na Starym Rynku.

## Kwiecień

7. Uchwałą Rady Państwa z dnia 5 kwietnia br. powołane zostały wojewódzkie komisje wyborcze. W skład Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Bydgoszczy powołano siedemnaście osób. Przewodniczącym komisji mianowany został prof. Jan Domaniewski z Akademii Medycznej w Gdańsku, II Wydziału Lekarskiego w Bydgoszczy, jego zastępcami — Włodzimierz Kamionka, rzemieślnik z Bydgoszczy, Dionizy Zabłocki, dyrektor Stacji Chemiczno-Rolniczej w Bydgoszczy i Daniela Ziemkiewicz, emerytka, działaczka ZBoWiD z Inowrocławia.  
Na sekretarza komisji powołano Artura Malińskiego, kierownika Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KW PZPR.
9. Inauguracyjne posiedzenie powołanej uchwałą Prezydium WRN Miejskiej Komisji Wyborczej w Bydgoszczy. Wzięli w nim udział: przewodniczący MRN Bronisław Rosiak, przewodnicząca Rady Miejskiej PRON Stanisława Szweda, sekretarz KM PZPR Bogdan Michalak, wiceprezes MK ZSL Wanda Kwiatkowska, wiceprzewodniczący MK SD Ludwik Zarzycki, prezydent miasta Andrzej Barkowski oraz sekretarz Wojewódzkiej Komisji Wyborczej Artur Maliński. W pierwszej uroczystej części posiedzenia przewodniczący MRN wręczył członkom Miejskiej Komisji Wyborczej nominacje o powołaniu, a wiceprezydent Zdzisław Nieruszewicz omówił aktualny stan prac przygotowawczych i organizacyjnych związanych z wyborami do rad narodowych. W drugiej części posiedzenia przeprowadzono szkolenie z obowiązującego regulaminu pracy komisji, omówiono przepisy ordynacji wyborczej, zatwierdzono ramowy plan pracy, a także dokonano podziału czynności między jej członkami.
16. Miniona sobota w Bydgoszczy była dniem generalnych porządków. W odpowiedzi na apel władz politycznych i administracyjnych miasta do czynu porządkowego stanęły załogi zakładów pracy, m. in. „Makrumu”, „Telfy”, ZNTK, „Eltry”, „Zachemu”, pracownicy instytucji, spółdzielni mieszkaniowych, osiedlowych administracji i specjalistycznych przedsiębiorstw komunalnych — „Sa-

- niporu”, Przedsiębiorstwa Zieleni i Usług Komunalnych, Przedsiębiorstwa Eksploatacji Ulic i Mostów, młodzież. Dzięki społecznej pracy mieszkańców poprawiły swój wygląd bydgoskie osiedla: Wyżyny, Bartodzieje, Szwederowo, Leśne i Stary Fordon.
25. W Bydgoszczy przebywali bułgarscy związkowcy. Na czele delegacji stał zastępca członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Pełtyn Djułgerow. Delegacja w towarzystwie I sekretarza KW PZPR Zenona Żmudzińskiego, I sekretarza KM paraii Ryszarda Bandoszka, wicewojewody bydgoskiego Ignacego Iwańcza, zwiedziła Zakłady Elektromechaniczne „Belma”. Z produkcją zakładów zapoznał gości dyrektor „Belmy” Alojzy Suchanek. O działalności Organizacji Związkowej Metalowców mówił przewodniczący NSZZ Pracowników BZE „Belma” — Kazimierz Bejgerowski.
  26. Odbyło się posiedzenie prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, które uroczystie pożegnało dotychczasowego wojewodę bydgoskiego dr. inż. Bogdana Królewskiego i zaopiniowało kandydaturę Stanisława Kubczaka, prezesa WK ZSL na stanowisko wojewody. Obradami prezydium kierował przewodniczący WRN gen. bryg. Franciszek Kamiński, a uczestniczyli w nich m. in. wiceminister administracji i gospodarki przestrzennej Jan Jabłoński, I sekretarz KW PZPR Zenon Żmudziński, przewodniczący WK SD Andrzej Tchorzewski i przewodniczący RW PRON Jerzy Wojciak.
  27. W tegorocznym XXXVII Wyścigu Pokoju, który rozpocznie się 8 maja i ruszy z Berlina przez Pragę do Warszawy, reprezentacja polskich kolarzy pojedzie na rowerach wykonanych w Zakładach Rowerowych „Predom-Romet” w Bydgoszczy. „Romet-super” — jak twierdzą znawcy: Marian Więckowski, szef wyszkolenia PZKol., Jerzy Brodawka mechanik ekipy kolarzy i Ryszard Drojma — dobrze służyć będzie naszym kolarzom.

## Maj

1. W pierwszomajowym pochodzie spotkały się wszystkie pokolenia bydgoszczan. Trasa pochodu wiodła ul. Jagiellońską. Rozpoczęty o godz. 10.00 pochód rozwiązał się o 11.20. W godzinach popołudniowych ludzie uczestniczyli licznie w festynach zorganizowanych w Parku im. W. Witosa, na stadionie BKS Chemik, w Myślęcinku, lasku szubińskim, Bartodziejach, Wilczaku i Kapuści-  
skach.
3. W 193 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, w siedzibie WK SD spotkali się działacze Stronnictwa Demokratycznego, przedstawiciele różnych środowisk, rzemieślniczych, inteligencji i robotników. Na spotkaniu aktywu SD dr Jerzy Wojciak wygłosił okolicznościowy odczyt, a aktorka Teatru Polskiego recytowała fragmenty konstytucji 3 Maja. Wystąpił również Zespół Muzyki Dawnej przy WSP prowadzony przez Jana Lacha. Wieczorem złożono wieńce pod pomnikiem Walki i Męczeństwa na Starym Rynku. W Farze bydgoskiej wystąpiła Capella Bydgostiensis pod dyrekcją Włodzimierza Szymańskiego.
9. W 59 rocznicę zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem odbyło się szereg imprez upamiętniających ten wielki dzień: złożono kwiaty i wieńce pod pomnikiem Walki i Męczeństwa na Starym Rynku, skąd delegacje zakładów pracy wraz z orkiestrą POW udali się na Plac Wolności by tu również przed pomnikiem Wdzięczności złożyć hołd tym co odeszli a nam dali wolność. Wieczorem



w Dolinie Śmierci w Fordonie odbyła się manifestacja pokoju. Jednym z organizatorów imprez był w tym roku Aeroklub Bydgoski, który przygotował pokazy motolotni i desant spadochronowy. Apel poległych przeprowadzili bydgoscy harcerze. Odbyła się również uroczystość złożenia wieńców przed obeliskiem pomordowanych przez okupanta kolejarzy.

10. 35-lecie swego istnienia obchodziła zasłużona nie tylko dla naszego regionu, bydgoska Spółdzielnia Rzemieślnicza Branży Metalowej „Gosmet”. Jako jedna z nielicznych tego typu spółdzielni w kraju dostarcza na rynek bogaty asortyment artykułów gospodarstwa domowego, wyroby elektrotechniczne, biurowe, narzędzia motoryzacyjne; świadczy również usługi m. in. ślusarskie, tokarskie, kowalskie, motoryzacyjne zarówno dla ludności jak i gospodarki społeczno-nej. Wartość produkcji oraz usług świadczonych przez „Gosmet” przekroczyła w ub. roku miliard złotych (o 53% więcej niż w 1982 r.). Eksportuje, wysyłając do NRD, Danii, RFN wyroby wartości 35 mln zł (w r. 1982). „Gosmet” wytwarza również podzespoły do tzw. bezpieczników szybkich w kooperacji z firmami zachodnimi.
14. Inauguracja tradycyjnych już Bydgoskich Dni Techniki, które trwać będą od 14 do 23 maja. Uroczystość rozpoczęto odsłonięciem tablicy pamiątkowej ku czci wielkiego patrioty, działacza politycznego, byłego przewodniczącego ZG NOT Bolesława Rumińskiego (1907—1971). Aktu odsłonięcia tablicy w Domu Technika dokonał przewodniczący RW NOT — Jerzy Falkowski. Dni Techniki są okazją nie tylko do przypomnienia roli kadry inżynierskiej w procesie wdrażania reformy gospodarczej, ale również pokazania dotychczasowego dorobku, wręczenia nagród i wyróżnień NOT za szczególnie cenne rozwiązania techniczne.  
Tytuł mistrza techniki woj. bydgoskiego zdobył zespół z Zakładów Chemicznych „Organika-Zachem” za opracowanie technologii i uruchomienia produkcji epichlorohydryny. Autorami nagrodzonego opracowania byli: R. Kołodenny, A. Lauci, G. Lewandowski, W. Madej, E. Oknińska, Z. Pokorska, L. Silkowski, M. Spadło, M. Stajszczyk, M. Usakowicz, J. Wasilewski, T. Wilusz.  
Ponadto nagrody zespołowe otrzymali pracownicy inżyniersko-techniczni z PZBM „Zremb-Makrum”. Przyznano również wyróżnienia honorowe zespołowe za 5 opracowań a 2 opracowania uhonorowano wyróżnieniami indywidualnymi.
15. Centralny Związek Rzemiosła i Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy zorganizowały ogólnopolską giełdę zaopatrzeniowo-kooperacyjną. Celem imprezy jest wpłynięcie na poprawę zaopatrzenia warsztatów i spółdzielni rzemieślniczych oraz nawiązanie ściślejszych powiązań tej sfery gospodarki z przemysłem kluczowym, który stanowi ważne źródło zaopatrzenia rzemiosła w materiały i surowce. Giełda zgromadziła kilkadziesiąt największych zakładów i przedsiębiorstw z naszego regionu, a także hurtownie zaopatrzenia rzemiosła z kraju i Przedsiębiorstwa Obrotu Materiałami i Surowcami „Bomis” z Rzeszowa i Szczecina.
19. Plenum KM PZPR, na którym dokonano w tajnym głosowaniu wyboru kandydatów na radnych z ramienia PZPR do Miejskiej Rady Narodowej. W toku obrad, którymi kierował I sekretarz KM partii Ryszard Bandoszek omówiono także przebieg spotkań konsultacyjnych oraz dyskusji nad projektem miejskiego programu wyborczego.
21. W Urzędzie Wojewódzkim odbyło się z inicjatywy RW PRON spotkanie z uczestnikami walk o Monte Cassino w 40 rocznicę tej historycznej bitwy. Obecni byli m. in. wicewojewoda Edward Molik, prezes WK ZSL Henryk Chmara, prezes ZW ZBoWiD płk Bogdan Jagodziński i prezes ZW Związku

Inwalidów Wojennych płk Kornel Serwiński. Dzieci 5 szczebu ZHP ze Szkoły Podstawowej nr 5 zademonstrowały weteranom okolicznościowy montaż słowno-muzyczny. Wspomnieniami z walk pod Monte Cassino podzielił się z obecnymi Bronisław Książkowski. W Filharmonii Pomorskiej odbył się uroczysty koncert dedykowany żołnierzom walczącym na ziemi włoskiej. Mjr Antoni Bieganowski, żołnierz 2 Korpusu Polskiego we Włoszech dowódca batalionu spod Monte Cassino, w historycznym szkicu składając hołd poległym, przypomniał wydarzenia i fakty tamtych dramatycznych dni.

25. Wmurowano akt erekcyjny na placu budowy przy ul. Glinki, gdzie stanie nowa strażnica dla bydgoskich strażaków. Uroczystość odbyła się z zachowaniem całego strażackiego ceremoniału. Raport złożył gościom komendant rejonowy Straży Pożarnej w Bydgoszczy płk Zygmunt Kompanowski. Strażnica pobudowana zostanie dla potrzeb zawodowej straży pożarnej. W sąsiedztwie staną domy mieszkalne dla strażaków. Wykonawstwo powierzono Bydgoskiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Przemysłowego.

## Czerwiec

1. W godzinach przedpołudniowych ze stacji Bydgoszcz Fordon wyruszył do Bydgoszczy głównej pierwszy pociąg elektryczny. Regularne kursy rozpoczną zgodnie z nowym rozkładem jazdy od 3 czerwca. Pozwoli to na znaczne usprawnienie połączeń komunikacyjnych nowej, wciąż rozwijającej się dzielnicy Fordon z centrum miasta, co było realizacją jednego z głównych postulatów wyborczych.
3. W parku Ludowym im. Wincentego Witosa nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika — popiersia wybitnego przywódcy ruchu ludowego. Od wczesnej młodości związał się W. Witos z ruchem ludowym powstającym wówczas w Galicji. W latach 1908—1918 był posłem do sejmu galicyjskiego, 1911—1918 posłem do parlamentu austriackiego. Od 1913 roku stał się faktycznym przywódcą ruchu chłopskiego. Pomnik W. Witosa został ufundowany przez ludowców woj. bydgoskiego. Autorem projektu jest artysta-rzeźbiarz doc. dr Witold Madciniak z UMK w Toruniu. Uroczystość odsłonięcia pomnika była inauguracją obchodów Święta Ludowego w regionie.
4. Do Bydgoszczy przybyła 21-osobowa delegacja z p. Reginą Johansson, która jest zainteresowana budową pawilonu rehabilitacyjnego dla dzieci, ufundowanego sumptem wielu szwedzkich organizacji, przedsiębiorstw i osób prywatnych. Od dłuższego już czasu na konto budowy napływają poważne sumy. Goście przyjęci zostali wczoraj przez wicewojewodę Edwarda Molikę, a następnie w towarzystwie prezydenta Bydgoszczy Andrzeja Barkowskiego obejrzyli teren budowy przyszłego pawilonu w Fordonie. Wieczorem goście wysłuchali koncertu Capelli Bydgostiensis.
7. Z przedstawicielami podstawowych związkowych organizacji zakładowych woj. bydgoskiego spotkali się w Urzędzie Wojewódzkim przedstawiciele rządu i partii — Stanisław Gabrielski, kierownik Wydziału Społeczno-Zawodowego KC PZPR, prof. Zdzisław Krasiński, minister do spraw cen i minister Stanisław Ciosek, członek Rady Ministrów. W spotkaniu, któremu przewodniczył Wiesław Siewierski, przewodniczący Federacji Zw. Zaw. Prac. WPEC, uczestniczyli także m. in. sekretarz KW Zbigniew Dombek i wicewojewoda Ignacy Iwańcz. Dyskusja dotyczyła całokształtu życia gospodarczo-społecznego, spraw bytowych ludzi pracy itp.

11. Zakłady Artykułów Sportowych „Polsport” w Bydgoszczy są w chwili obecnej jedynym liczącym się w kraju producentem plecaków. Plan produkcji na rok bieżący przewiduje dostarczenie ich około 120 tys. sztuk odbiorcom krajowym i zagranicznym. Plecaki z bydgoskiego „Polsportu” cieszą się dobrą opinią wśród użytkowników. Zakład wytwarza również spore ilości sprzętu sportowego m. in. piłki do siatkówki, rękawice bokserskie a także piłki medyczne. Wyroby „Polsportu” eksportowane są do Wielkiej Brytanii i Grecji. Możliwości zwiększenia eksportu są duże, ale konieczne jest lepsze zaopatrzenie w surowce.
12. Na stadionie „Budowlanych” odbyło się uroczyste ślubowanie junacek i junaków pierwszego rocznika stacjonarnych Ochotniczych Hufców Pracy woj. bydgoskiego. Na uroczystość licznie przybyły rodziny junaków oraz młodzież z miejscowych szkół i zakładów pracy. Uświetnieniem junackiej uroczystości było wręczenie sztandaru dla hufca OHP z bydgoskiej „Belmy”, który w imieniu społeczności zakładu przekazał komendantce OHP — Irenie Nowakowskiej, dyrektor „Belmy” Alojzy Suchanek. Wielu zasłużonych działaczy m. in. Roman Płaszkiwicz, Jerzy Sieciński, Jerzy Piotrowicz, Lech Graf zostali uhonorowani złotymi i srebrnymi odznakami OHP oraz dyplomami. Na zakończenie wystąpił zespół estradowy POW „Czarne Berety”.
17. Dobiegła końca jedna z najdłuższych w powojennej historii Polski kampanii wyborczych do rad narodowych. W jej toku nabierały realnego wymiaru uchwały IX Zjazdu PZPR, określające drogę umacniania socjalistycznej Polski poprzez rozszerzenie społecznej bazy rządzenia. Wyniki wyborów świadczą o konsolidacji społeczeństwa, które poparło listę wyborczą przedstawioną przez PRON. W głosowaniu na radnych z listy wojewódzkiej wzięło udział 591 535 wyborców, czyli 78,8% uprawnionych do głosowania.

Głosów ważnych oddano 580 474 a głosów nieważnych 11 061. Do Miejskiej Rady Narodowej wybrano 120 radnych spośród 240 kandydatów zgłoszonych przez kolegium wyborcze w Bydgoszczy. Wyborów dokonano w 27 okręgach wyborczych. Miejska Komisja Wyborcza w Bydgoszczy ustaliła, że w wyborach do MRN na ogólną liczbę 266 698 uprawnionych udział w głosowaniu wzięło 182 800 osób, czyli 68,54%; oddano głosów ważnych 176 127, nieważnych 6673. Miejska Komisja Wyborcza stwierdziła, że w wyniku głosowania na radnych MRN IX kadencji wybrano 121 osób.
25. Bydgoskie Fabryki Mebli znane nie tylko w kraju, ale i na licznych rynkach zagranicznych, obchodzą w bieżącym roku jubileusz 100-lecia. Za datę powstania tej firmy przyjmuje się 1 maja 1884 r. Dziś BFM skupiają 10 zakładów zlokalizowanych w Bydgoszczy, a także Nakle, Gniewkowie i Łabiszynie. Z okazji jubileuszu w Teatrze Polskim odbyła się akademicka w której — obok licznie zgromadzonej załogi uczestniczył minister leśnictwa i przemysłu drzewnego Waldemar Kozłowski, wiceminister handlu zagranicznego Antoni Karaś, przewodniczący Polskiego Komitetu Normalizacji Miar i Jakości Franciszek Szlachcic oraz przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa i miasta. Referat okolicznościowy wygłosił dyrektor Jerzy Nowak. Akademia była okazją do odznaczenia wyróżniających się pracowników. Wręczono Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski: Mieczysławowi Dziekanowi, Władysławowi Kamińskiemu, Stanisławowi Szymczukiewiczowi i Zygmunutowi Wiśniewskiemu. 7 osób udekorowano Złotymi Krzyżami Zasługi oraz 7 pracowników otrzymało Brązowe Krzyże Zasługi. Wręczono również honorowe odznaki „Za zasługi dla województwa bydgoskiego” oraz „Za zasługi dla miasta Bydgoszczy”

29. Ukonstytuowała się nowo wybrana bydgoska Miejska Rada Narodowa, której członkowie przez najbliższe 4 lata reprezentować będą interesy mieszkańców naszego miasta. W inauguracyjnym posiedzeniu, które otworzył długoletni radny Czesław Matuszewicz uczestniczyli również przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych miasta i województwa z I sekretarzem KM PZPR Ryszardem Bandoszkiem, przewodniczącym MK SD Wiesławem Wróblem, przewodniczącym MK ZSL Hieronimem Czarnowskim, wojewodą Stanisławem Kubczakiem i prezydentem miasta Andrzejem Barkowskim. Obecny był poseł ziemi bydgoskiej na Sejm Zenon Chudy. Wysłuchano informacji o przebiegu wyborów przedstawionej przez zastępcę przewodniczącego RM PRON, sekretarza KM PZPR, radnego Ryszarda Grabarczyka. I sekretarz KM PZPR zarekomendował na funkcję przewodniczącego MRN, w imieniu komisji współdziałania partii i stronnictw politycznych kandydaturę Bronisława Rosiaka. Radni kandydaturę zaakceptowali i przegłosowali w głosowaniu tajnym. Zastępcami przewodniczącego wybrano — w głosowaniu tajnym — Józefa Stepe, Mariana Jochmanna i Stanisława Hapkę.

## Lipiec

4. Tematem wspólnego plenarnego posiedzenia zarządów wojewódzkiego i miejskiego TPPR była działalność rozwijana przez towarzystwo w środowisku robotniczym. W obradach, którymi kierował przewodniczący ZW TPPR Tadeusz Filipowski, udział wzięli również: członek prezydium ZG, przewodniczący Komisji Robotniczej Zarządu Głównego TPPR Romuald Jankowski oraz przewodniczący RW PRON Jerzy Wojciak. Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił przewodniczący ZM Henryk Mackiewicz. Podczas dyskusji aktywiści towarzystwa prezentowali problemy środowiska w których działają. Na zakończenie obrad ich uczestnicy przyjęli uchwałę zawierającą zadania, jakie stawia sobie towarzystwo w środowisku klasy robotniczej.
11. Głównym tematem posiedzenia egzekutywy KM PZPR było budownictwo jednorodzinne. Obradom, w których uczestniczyli m. in. przedstawiciele Urzędu Miejskiego z prezydentem miasta Andrzejem Barkowskim, przewodniczył I sekretarz KM — Ryszard Bandoszek. Obecnie trwa przegląd terenów w dzielnicach, gdzie pewne ilości działek można wyznaczyć w najbliższym czasie. W przyszłości budownictwo jednorodzinne wkroczy szerszym frontem na tereny podmiejskie m. in. w kierunku Murowańca, Łochowa, Brzozy.
13. Dobiega końca budowa miejskiego odcinka międzynarodowej trasy E-83 od ul. Modrzewiowej do Osielska. Ta ważna dla miasta inwestycja oddana zostanie do użytku przed 22 lipca. Rzadko się zdarza, aby tak trudną budowę oddać na rok przed terminem. Obecnie na całym obiekcie trwają roboty wykończeniowe; odbyło się próbné obciążenie wiaduktów ciężarówkami napełnionymi ziemią, celem zbadania tzw. ugięć. Wykonawcą odcinka trasy E-83 było Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Drogowych jako generalny wykonawca a także Przedsiębiorstwo Instalacji Elektrycznych, Przedsiębiorstwo Eksploatacji Ulic i Mostów.
14. 36-osobowa grupa młodzieży z Magdeburga i okolic (NRD) przebywająca w Polsce w ramach wymiany turystycznej odwiedziła Zakłady Rowerowe „Romet”. Grupę przyjęli aktywiści Zarządu Zakładowego ZSMP. Goście zza Odry zwiedzili niektóre wydziały produkcyjne zapoznając się m. in. z montażem rowe-

- rów. Oglądali też salę wystawową, gdzie prezentowane były wśród wielu typów tych popularnych jednoślądów także najnowsze, eksportowe modele.
17. W Ministerstwie Administracji i Gospodarki Przestrzennej odbyła się uroczystość w trakcie której wręczone zostały nagrody za wybitne osiągnięcia twórcze w projektowaniu architektoniczno-budowlanym, planowaniu przestrzennym i gospodarce komunalnej i mieszkaniowej. Nagrodę I stopnia otrzymał m. in. zespół Zakładu Projektowania i Organizacji Gospodarki Komunalnej w Bydgoszczy za opracowanie koncepcji rozwoju komunikacji zbiorowej w Bydgoszczy.
  20. Z okazji Święta Odrodzenia odbyła się uroczysta akademія w Filharmonii Pomorskiej. Licznie wzięli w niej udział przedstawiciele załóg zakładów pracy i instytucji, weterani walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, zasłużeni ludzie pracy. Akademię otworzył przewodniczący RW PRON Jerzy Wojciak, a następnie I sekretarz KW PZPR Zenon Żmudziński wygłosił okolicznościowy referat w którym podkreślił szczególne miejsce 22 Lipca 1944 r. w historii polskiego państwa w dorobku mieszkańców ziemi bydgoskiej w 40-leciu Polski Ludowej. W części artystycznej wystąpiły zespoły uczestniczące w Bydgoskich Impresjach Muzycznych. Zasłużeni ludzie pracy odznaczeni zostali odznaczeniami państwowymi, 24 osoby otrzymały Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski. W wielu większych zakładach pracy odbyły się akademie okolicznościowe; zasłużeni weterani pracy i działalności społecznej uhonorowani zostali Medalami 40-lecia PRL oraz innymi odznaczeniami.
  21. W Klubie Dziennikarza przy ul. Sielanka odbyła się uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom konkursu na reportaż „Ludzie tej ziemi, ich losy i czyny” zorganizowanego przez Pomorsko-Kujawski Oddział SD PRL, Stowarzyszenie Popularyzacji Prasy i Wydawnictwo „Pomorze”. Jury pod przewodnictwem Tomasza Hellena przyznało I nagrodę Marcinowi Rykowskiemu z „Faktów”, dwie równorzędne II nagrody Zbigniewowi Ostrowskiemu z bydgoskiej rozgłośni PR i Jackowi Walochowi z „Faktów”. Dwa wyróżnienia otrzymali: Jacek Waloch z „Faktów” i Adam Lewandowski z IKP. Nagrody wręczył laureatom prezes zarządu Pomorsko-Kujawskiego Oddziału SD PRL Zbigniew Gulewicz.
  22. Stary Rynek w Bydgoszczy był miejscem uroczystej odprawy wart z okazji 40-lecia Polski Ludowej. Przed pomnikiem Walki i Męczeństwa zgromadziły się setki mieszkańców miasta, młodzież. Obecny był dowódca POW gen. dyw. Zbigniew Blechman, który przyjął meldunek o gotowości pododdziałów do odprawy wart od gen. bryg. Zdzisława Ostrowskiego, dowódcy garnizonu bydgoskiego. W uroczystościach na Starym Rynku uczestniczyli m. in. I sekretarz KW PZPR Zenon Żmudziński, wojewoda bydgoski Stanisław Kubczak oraz Jurij Grygoriewicz Put, II sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Ukrainy w Czerkasach. W wojskowym widowisku była muzyka i pieśni żołnierskie, przedstawione przez zchór Wyższej Oficerskiej Szkoły Samochodowej w Pile i zespoły „Czarne Berety”, „Kirasjerzy” oraz „Płomienie”.
  23. Powołanie Akademii Medycznej w Bydgoszczy. Z inicjatywy władz społeczno-politycznych województwa i miasta odbyło się w KW PZPR spotkanie z samodzielnymi pracownikami naukowymi. W spotkaniu udział wzięli m. in. kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR prof. dr hab. Bronisław Ratuś, dyrektor Departamentu Nauki Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej doc. dr hab. Ryszard Sosiński, Jej Magnificencja rektor AMG prof. dr hab. Barbara Krupa-Wojciechowska, prorektor AMG prof. dr hab. Adam Bilikiewicz. I se-

retarz KW PZPR otwierając spotkanie podkreślił, że utworzenie Akademii Medycznej w Bydgoszczy w roku 40-lecia PRL było możliwe dzięki konsekwentnej pełnej uporze postawie społeczeństwa województwa, władz politycznych i administracyjnych, a szczególnie kadry naukowej bydgoskiego środowiska medycznego dzięki której utworzenie samodzielnej uczelni medycznej było realne. I sekretarz KW PZPR na ręce kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR prof. dr. hab. Bronisława Ratusia, przekazał podziękowanie sekretarzowi KC PZPR prof. dr. hab. Henrykowi Bednarskiemu, kierownikowi Biura d/s Sejmowych KC PZPR Edwardowi Szymańskiemu, wiceministrowi rolnictwa i gospodarki żywnościowej dr. Bogdanowi Królewskiemu, którzy wspierali starania władz wojewódzkich. Wyrazy uznania przekazał Ministerstwu Zdrowia i Opieki Społecznej za pomoc w usamodzielnieniu się II Wydziału Lekarskiego oraz za włączenie Akademii Medycznej w Bydgoszczy do ogólnonarodowego programu ochrony zdrowia i opieki społecznej, zakrojonego do 1990 roku. Dyrektor departamentu R. Sosiński wręczył upoważnienia do pełnienia obowiązków rektora Akademii Medycznej w Bydgoszczy prof. dr. hab. Janowi Domaniewskiemu. Przewodniczący społecznej rady utworzenia AM red. Witold Lassota zaakcentował przedłużenie działalności rady, gdyż nowa uczelnia musi być własnością społeczną. Podniosłym akcentem kończącym spotkanie była zapowiedź ogólnopolskiej inauguracji roku akademickiego uczelni medycznych w bydgoskiej Akademii Medycznej.

27. W bydgoskich Wojskowych Zakładach Lotniczych odbyła się uroczystość odznaczenia zakładów Orderem Sztandaru Pracy II klasy. Na zorganizowaną z tej okazji akademię przybyli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa i miasta. Obecni byli również gen. bryg. Henryk Szumski z dowództwa POW i szef Techniki Lotniczej WP gen. bryg. Mieczysław Sikorski, przedstawiciele przedsiębiorstw kooperujących z bydgoskim zakładem. Aktu dekoracji sztandaru WZL dokonał wiceminister obrony narodowej główny inspektor techniki WP gen. bryg. Zbigniew Nowak. Wielu z członków załogi udekorowano odznaczeniami państwowymi. W części artystycznej wystąpił zespół estradowy POW „Czarne Berety”.

## Sierpień

7. Modernizuje się i powiększa tabor Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Przywieziono do Bydgoszczy 10 nowych „Berlietów”. Po przeprowadzeniu niezbędnych prób i zabiegów obsługowych sukcesywnie kierowane są one na poszczególne trasy.
9. Organizacja partyjna woj. bydgoskiego przystąpiła do konsultowania „Założeń planu realizacji zadań wynikających z uchwały i rezolucji XVI Plenum KC PZPR w sprawie utrwalania robotniczego charakteru partii i umacniania przodującej roli klasy robotniczej w budowie socjalizmu w Polsce”. Na posiedzeniu egzekutywy poświęconym w/wym. sprawom konsultowano temat w organizacjach partyjnych „Zachemie”, „Eltry”, ZNTK. Egzekutywa KW zaleciła, aby opinie o problemach przedstawianych do konsultacji uzyskiwać także od organizacji związkowych i młodzieżowych, działaczy PRON, kadry inżyniersko-technicznej.
22. W woj. bydgoskim przebywał z wizytą ambasador Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej — Jiri Divis. Czechosłowacki dyplomata zwiedził w towarzy-

- stwie sekretarza KW PZPR Zbigniewa Dombka Zakłady Radiowe „Unitra-Eltra” oraz Pomorskie Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Jutrzenka”. Województwo bydgoskie posiada szerokie kontakty gospodarcze z Czechosłowacją. „Eltra” np. prowadzi szeroką wymianę doświadczeń technologiczno-konstrukcyjnych z zakładami „Tesla-Jihlava”. Dużym powodzeniem cieszą się w Czechosłowacji produkowane w Bydgoszczy radiomagnetofony.
23. W Bydgoskiem przebywała delegacja Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży Ukrainy w Czerkasach, która przybyła na zaproszenie tut. Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Radzieccy goście uczestniczyli w spotkaniu z ZSMP-owcami i przedstawicielami organizacji partyjnej w Pomorskim Okręgu Wojskowym. Była to okazja do wymiany doświadczeń w zakresie działalności organizacji młodzieżowej w Polsce i w Związku Radzieckim. Komsomolcy zwiedzili również Muzeum Tradycji POW.
28. Robocza narada w KW PZPR poświęcona aktywizacji budownictwa mieszkaniowego. W woj. bydgoskim w bieżącym roku w ramach budownictwa uspołecznionego do nowych mieszkań ma się wprowadzić 4366 rodzin. W ciągu 7 miesięcy br. budowlani przekazali 1844 lokale osiągając zaledwie 42,2% planu rocznego. Na bydgoskich osiedlach Fordon i Szwederowo wykonanie 440 mieszkań jest poważnie zagrożone.

W spółdzielniach funkcjonujących na terenie Bydgoszczy zarejestrowanych jest 34 500 członków i kandydatów. Średni czas oczekiwania na mieszkanie wynosi 18 lat. W latach 1976—1980 Bydgoski Kombinat Budowlany „Wschód” oddawał średnio w ciągu roku 94 tys. m<sup>2</sup> powierzchni, a w roku ubiegłym 61 tys. m<sup>2</sup>. Uczestnicy narady wskazywali na szereg barier utrudniających osiągnięcie lepszych wyników, m. in. braki materiałowe, niedostatek sprzętu, znaczne ubytki kadrowe. Narada zakończyła się sformułowaniem wniosków, wytyczeniem kierunków działania, tak by firmy budowlane przy pomocy władz polityczno-administracyjnych województwa mogły osiągnąć oczekiwane przez społeczeństwo efekty.

## Wrzesień

1. Dziś mija 45 rocznica bestialskiej napaści na nasz kraj. Jak co roku bydgoszczanie oddają hołd tym wszystkim, którzy walczyli i ginęli w obronie Ojczyzny. W miejscach pamięci narodowej na grobach ofiar faszystowskiego barbarzyństwa i mogiłach bohaterów 1939 roku zapłonęły znicze wśród wiązanek kwiatów.

Na Stary Rynek przybyli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych, delegacje stronnictw politycznych, organizacje kombatanckie, młodzież, przedstawiciele zakładów pracy. Tak było na wszystkich miejscach pamięci narodowej. O godz. 12 w mieście nastąpiło wstrzymanie na kilka minut ruchu kołowego, przy włączonych syrenach alarmowych.

3. Niedawno ukazała się na półkach księgarskich książka Edwarda Serwańskiego pt. „Dywerycja niemiecka i zbrodnie hitlerowskie w Bydgoszczy na tle wydarzeń 3 IX 1939 r.” Wydało ją Wydawnictwo Poznańskie w nakładzie 10 tys. egzemplarzy. Książka zawiera relacje naocznych świadków, analizę dokumentów. Kreśli szerokie tło polityczne zwartej koncepcji dywersyjnego wykorzystania obywateli polskich niemieckiego pochodzenia dla usprawiedliwienia działań



wojennych i okrucieństwa III Rzeszy niemieckiej wobec Polski.

4. Na Szwederowie, 45 lat temu hitlerowski pluton egzekucyjny rozstrzelał kobietę z dzieckiem. Dla upamiętnienia zaistniałej zbrodni przed nowo wybudowaną Szkołą Podstawową nr 30 przy ul. Czackiego powstał pomnik — symbol Macierzyństwa.

Autorem monumentu jest znany bydgoski rzeźbiarz Michał Kubiak, który pracę swą wykonał częściowo w czynie społecznym. Inicjatywa budowy wypłynęła z Bydgoskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i jej prezesa mgr. Bernarda Toczkiewicza.

9. W przeddzień 45 rocznicy pierwszej masowej egzekucji bydgoszczan na Starym Rynku, rozpoczęła się w Bydgoszczy dwudniowa konferencja naukowa na temat: „Polska — RFN, stan i perspektywy stosunków”, w której udział brali wybitni naukowcy z kilkunastu ośrodków badawczych całego kraju, zajmujący się problematyką stosunków polsko-niemieckich. Konferencja zorganizowana została z inicjatywy Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Pokoju przy współudziale prezydenta miasta, Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, Wyższej Szkoły Pedagogicznej oraz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Protektorat nad nią objął Ogólnopolski Komitet Pokoju. W trakcie obrad wygłoszone zostały referaty naświetlające różne aspekty stosunków naszego państwa z Niemcami — w przeszłości a z Republiką Federalną Niemiec — w chwili obecnej.
12. W Bydgoszczy rozpoczęła się dwudniowa Krajowa konferencja naukowo-techniczna na temat racjonalizacji zużycia energii w przemyśle spożywczym i chłodniczym. Uczestniczyli w niej przedstawiciele placówek naukowo-badawczych, biur projektowych, producentów i użytkowników urządzeń chłodniczych i przetwórstwa spożywczego z całego kraju. Organizatorami konferencji byli: Sekcja Chłodnictwa i Klimatyzacji przy oddziale Wojewódzkim Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich, Bydgoska Fabryka Urządzeń Chłodniczych i OBR Urządzeń Chłodniczych i Gastronomicznych.
13. Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Bydgoszczy, utworzone w roku 1851 otrzymały imię Obrońców Bydgoszczy. Wśród cywilnych obrońców Bydgoszczy we wrześniu 1939 r. pracownicy warsztatów kolejowych byli jako jedni z pierwszych, wielu z nich odznaczyło się bohaterstwem. Pod dowództwem Franciszka Marchlewskiego bronili przed niemiecką dywersją rejonu PKP, walczyli z niemieckim wojskiem na Szwederowie. Kolejarze znaleźli się także wśród pierwszych ofiar masowych mordów, które wróg rozpoczął zaraz po wkroczeniu do miasta w odwet za stłumienie dywersji V kolumny. Wśród ofiar faszyzmu znalazł się m. in.: Franciszek Hoffman, pierwszy naczelnik warsztatów. Wśród obrońców Bydgoszczy zapisały się w historii takie nazwiska jak: Walerian Gołąbek, Szczepan Kaźmierczak, Józef Pankau, Antoni Szymczak — pracownicy warsztatów kolejowych.
20. W Kinoteatrze odbyła się podniosła uroczystość uhonorowania Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn „Zremb-Makrum” przyznanym przez Radę Państwa Orderem Sztandaru Pracy I klasy.

W uroczystości obok licznie zgromadzonej załogi, udział wzięli m. in. minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Stanisław Kukuryka oraz przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa i miasta Bydgoszczy z I sekretarzem KW PZPR Zenonem Żmudzińskim i wojewodą Stanisławem Kubczakiem. Rys historyczny zakładów przedstawił dyrektor Eugeniusz Grodzki. Akademia była okazją do uhonorowania wyróżniających

się pracowników. Krzyżami Kawalerskimj Orderu Odrodzenia Polski udekorowani zostali: Eugeniusz Grodzki oraz Mieczysław Gackowski. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Andrzej Borosdzński, Bogdan Fojciuk, Jerzy Jessa, Stanisław Juszcak, Edmund Pijanowski, Feliks Rut. Wręczono również 8 Brązowych Krzyży Zasługi, 90 Medali 40-lecia PRL, odznaki resortowe, zakładowe i regionalne. Emeryci zakładu Donat Piesiewicz oraz Marian Zientara, odebrali z rąk I sekretarza KW PZPR Zenona Żmudzińskiego medale „100-lecia ruchu robotniczego w Polsce”. W części artystycznej wystąpił zespół POW „Czarne Berety”.

24. Na jesiennych Międzynarodowych Targach Lipskich złoty medal zdobyła frezarka pozioma DEPA-40, wystawiona przez „Polimex-Cekop” produkcji Fabryki Obrabiarek do Drewna w Bydgoszcy. Przeznaczona ona jest dla przemysłu meblarskiego oraz zakładów stolarskich. Konstrukctorem wiodącym obrabiarki jest inż. Stefan Synakiewicz. Jest to pierwsze „złoto” w 40-leciu, jedyny wyrób tak wysoko wyróżniony spośród około 130 konstrukcji opracowanych przez inżynierów FOD. Dyrektorem zakładu jest mgr inż. Kazimierz Wojak.
27. Giną drzewa w śródmieściu. Niegdyś ulice naszego miasta ozdabiała piękne, zielone drzewa. Irena Santor śpiewała: „Zielono jest w mojej Bydgoszcy”. Teraz tych kęp zieleni jest coraz mniej w śródmieściu, a te, które są — znikają powoli na naszych oczach. Zadrzewione kiedyś Aleje 1 Maja oraz ul. 3 Maja straszą pustymi kręgami, pozostałymi po uschniętych drzewach. Pracownicy Przedsiębiorstwa Zieleni Miejskiej i Usług Komunalnych są bezsilni. Ich wysiłki konserwatorskie są bezowocne w walce z chemicznym zanieczyszczaniem gleby, zapyaniem, asfaltowaniem ulic. Czy nie powrócić do chodników wykładanych płytkami — to zdrowsze dla nas i dla drzew.

## Październik

1. W bydgoskim Kinoteatrze odbyła się międzyregionalna akademii budowlanych Pomorza, Wielkopolski, Kujaw, Mazowsza i Wybrzeża. Przybyło na nią wielu gości wśród nich członek Biura Politycznego KC PZPR — Albin Siwak, wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Wojciech Kubiak. W uroczystości wzięli również udział przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych woj. bydgoskiego z I sekretarzem KW PZPR Zenonem Żmudzińskim i wojewodą Stanisławem Kubczakiem oraz dowódcą POW gen. dyw. Zbigniewem Blechmanem. W obecności licznie zgromadzonych budowlanych wręczone zostały wysokie odznaczenia państwowe, resortowe i regionalne. Krzyże Kawalerskie OOP otrzymało 19 osób. Wręczono Złote Krzyże Zasługi, srebrne, brązowe oraz Medale 40-lecia PRL. Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego i Bydgoskie Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Przemysłowego otrzymały złote odznaki „Za zasługi dla budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych”. Uczestnicy uroczystości wzięli udział w otwarciu wystawy nowych i ciekawych rozwiązań (m. in. kontenerowych stacji uzdatniania wody i oczyszczalni ścieków), a następnie zwiedzili nowo wzniesiony budynek przy ul. Fordońskiej 114, w którym już wkrótce zamieszkają członkowie budowlanej Spółdzielni Mieszkaniowej „Zrzeszeni”. 16 rodzinom wręczone zostały klucze do mieszkań.
2. Znany w kraju i za granicą producent rowerów — Zakłady Rowerowe „Romet” w Bydgoszcy obchodzą jubileusz 60-lecia istnienia. Z tej okazji odbyła się

w Filharmonii Pomorskiej uroczysta akademii w której uczestniczyli m. in. sekretarz KC PZPR Henryk Bednarski, I sekretarz KW PZPR Zenon Żmudziński, wojewoda Stanisław Kubczak, wicedyrektor departamentu w Ministerstwie Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego Janusz Woźniak. W okolicznościowym wystąpieniu dyrektor przedsiębiorstwa Józef Wieczorek przypomniał historię rozwoju zakładu. Dziś „Romet” jest krajowym monopolistą w produkcji jednośladow. W 1983 r. wyprodukowano 922 tys. rowerów i 107 tys. motorowerów. Bydgoskie pojazdy eksportowane są do wielu krajów m. in. Anglia, Szwecja, Holandia, Grecja, RFN, USA, Kanada, gdzie wytrzymują konkurencję wyrobów innych firm. Podniosłym momentem uroczystości była dekoracja zasłużonych pracowników wysokimi odznaczeniami państwowymi. Orderem Sztandaru Pracy I klasy udekorowany został dyrektor naczelny „Rometu” Józef Wieczorek. Krzyżami Kawalerskimi OOP udekorowano 6 pracowników, Złotymi Krzyżami Zasługi — 13 pracowników. Ponadto 20 osób otrzymało srebrne, a 16 Brązowe Krzyże Zasługi. 21 pracowników otrzymało Medale 40-lecia PRL. Zarząd Główny Stowarzyszenia SIMP wyróżnił przedsiębiorstwo dyplomem i odznaką, a Polski Związek Kolarstwa — złotą wielką odznaką honorową.

4. W Bydgoszczy gościła delegacja dowództwa Nadbałtyckiego Okręgu Wojskowego Armii Radzieckiej na czele z dowódcą Okręgu gen. płk. Anatolijem Władymirowiczem Bietiechtinem. W składzie delegacji byli również: gen. płk Wasilij Piotrowicz Nowikow, gen. lejtnant Piotr Nikołajewicz Nasalikin, gen. lejtnant Michaił Demidowicz Czernienko oraz płk Edmundas Wincowicz Kasperowiczus. Goście spotkali się z dowództwem POW, zwiedzili Izbę Tradycji oraz obiekty kompleksu sportowego „Zawiszy”. Delegacja przyjęta została przez I sekretarza KW PZPR Zenona Żmudzińskiego i wojewodę bydgoskiego Stanisława Kubczaka, złożyła wizytę w Zakładach Teleelektronicznych „Telfa”. Radzieckich gości, w asyście gen. dyw. Zbigniewa Blechmana i towarzyszących mu osób, oprowadzał po zakładzie dyrektor naczelny przedsiębiorstwa Henryk Bąkowski i I sekretarz KZ PZPR Leszek Zarzycki. Delegacja radziecka dowiedziała Izbę Tradycji „Telfy”, jeden z wydziałów produkcyjnych oraz zapoznała się z finalnymi produktami zgromadzonymi na wystawie zaimprovizowanej w klubie zakładowym. Wieczorem goście i gospodarze wzięli udział w uroczystym koncercie muzyki polskiej i rosyjskiej, podczas którego wystąpiła Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Pomorskiej.
7. 40 rocznica powołania do życia Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa była okazją do uhonorowania ludzi, którzy przyczynili się do zapewnienia społeczeństwu bezpieczeństwa i spokoju. Na spotkanie z pracownikami i emerytami RUSW przybyli przedstawiciele władz partyjnych, administracyjnych województwa i miasta. Obecny był szef WUSW płk Józef Kozdra. Zebranych na uroczystości powitał szef RUSW ppłk Wiesław Żurawski. Przewodniczący Zarządu Miejskiego TPPR Henryk Mackiewicz udekorował sztandar RUSW złotą honorową odznaką TPPR, przyznaną bydgoskiemu urzędowi przez Zarząd Główny Towarzystwa; najbardziej zasłużonym funkcjonariuszom wręczono odznaczenia państwowe i resortowe. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali m. in. mjr Jan Żabiński, chor. Włodzimierz Czerwiński, sierż. sztab. Edward Staniewski. Wręczono również Złote Krzyże Zasługi, które otrzymali: kpt. Jerzy Grzanko, kpt. Janusz Nowacki, sierżant Edward Jarosz.
10. Wojewódzki Urząd Telekomunikacji uruchomił kontenerową centralę telefo-

niczną na osiedlu Wzgórze Wolności. Poinformował o tym prasę zastępca dyrektora WUT — Jerzy Hyla.

12. W Rejonowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych kierownictwo służbowe i polityczne RUSW spotkało się z przedstawicielami zakładów pracy, które szczególnie przyczyniły się do ufundowania sztandaru wręczonego bydgoskim funkcjonariuszom. Podziękowania otrzymały: „Formet”, Zakłady Graficzne Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, Fabryka Akcesoriów Meblowych, „Telfa”, „Spomasz”, ZNTK, bydgoskie redakcje.
13. Bydgoszczy przybył nowy most drogowy przez Brdę. Połączył on i znacznie usprawnił ruch między Jachcicami a Czyżkówkiem. Budowniczymi obiektu była grupa saperów z Pomorskiego Okręgu Wojskowego, którą dowodził por. mgr inż. Krzysztof Rajca. Z mostowcami w mundurach pracowały ekipy Przedsiębiorstwa Eksploatacji Ulic i Mostów. Bydgoski „Makrum” i ZNTK dostarczyły wielu niezbędnych elementów konstrukcji. Szczególnie zasłużeni przy budowie żołnierze: st. kpr. podch. Zbigniew Rabenda, st. szer. Ryszard Błasik i szer. Ewald Radecki. Most oddano mieszkańcom w dniu święta Ludowego Wojska Polskiego.

## Listopad

1. Hołd dziejom rodzinnym i narodowym złożyli mieszkańcy naszego miasta. Od wczesnych godzin rannych cmentarze rozjarzyły się ogniem nagrobnych lampek. Odwiecznym zwyczajem odwiedzano miejsca wiecznego spoczynku, aby zadumać się nad dziedzictwem pokoleń i w cichym skupieniu wspomnieć zmarłych dziadków, rodziców, rodzeństwo, przyjaciół. Wiązanki kwiatów położono na wszystkich miejscach pamięci narodowej. Harcerze z Bydgoskiej Chorągwi zaciągnęli warty honorowe.
7. Centralnym punktem rocznicowych obchodów Wielkiego Października w Bydgoszczy był koncert w Filharmonii Pomorskiej, na który licznie przybyli mieszkańcy miasta i wojewódzkie władze polityczno-administracyjne. Obecny był konsul generalny konsulatu ZSRR w Gdańsku Iwan Tkaczenko oraz Anna i Grigorij Kowalenko — rodzeństwo żołnierza Armii Czerwonej, poległego na ziemi bydgoskiej, którego mogiłę odnaleziono pod Mroczą. Przybyłych na koncert gości powitał przewodniczący ZW TPPR Tadeusz Filipowicz. W okolicznościowym wystąpieniu sekretarz KW Ryszard Zawiszewski przypomniał wydarzenia sprzed 67 laty, gdy proletariats rosyjski pod wodzą W. I. Lenina przystąpił do boju o nowy porządek społeczny. W części artystycznej akademii wystąpiła Orkiestra Symfoniczna FP pod dyrekcją Mieczysława Nowakowskiego oraz pianistka Maria Korecka-Soszkowska.
12. W starej wyeksploatowanej do granic możliwości, piekarni przy ul. Toruńskiej 170 od półtora roku prowadzone są na szeroką skalę roboty modernizacyjne. Po ich zakończeniu wypiekać się tu będzie 37 ton pieczywa w ciągu 16 godzin. Produkcja chleba i bułek uruchomiona zostanie w I kwartale przyszłego roku. Generalnym wykonawcą prac modernizacyjno-remontowych jest Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Pomorze”. Kierownikiem budowy jest Feliks Kisielewski. Urządzenia i maszyny piekarnicze montują ekipy „Spomaszu”.

## Grudzień

4. Ponad 2300 osób skupia w woj. bydgoskim Związek Inwalidów Wojennych PRL, organizacja kombatancka mająca już 65-letnią tradycję. Są to weterani walk o wolność i niepodległość Ojczyzny. Zrodziła się myśl ufundowania sztandaru dla tej zasłużonej organizacji. Przy poparciu organizacji społecznych powołano Społeczny Komitet Fundacji Sztandaru dla Zarządu Wojewódzkiego ZIW PRL. Ideę fundacji sztandaru, który ma być wręczony kombatancom w 40 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem przedstawił wojewoda bydgoski Stanisław Kubczak. Z założeniami organizacyjnymi zapoznał obecnych prezes ZW ZIW płk Kornel Serwiński.
5. W sali posiedzeń senatu Wyższej Szkoły Pedagogicznej odbyło się spotkanie sekretarza KC PZPR prof. dr. hab. Henryka Bednarskiego z egzekutywą Komitetu Uczelnianego PZPR, kierownictwem uczelni oraz najmłodszymi stażem członkami PZPR — 11 studentami i studentkami, którzy z rąk sekretarza KC otrzymali legitymacje kandydackie. Obecny był również sekretarz KW PZPR Ryszard Zawiszewski.
15. Nad oceną zakończonej czteroletniej kadencji oraz przyszłością miejskiej instancji debatowało w Izbie Rzemieślniczej ponad 100 delegatów na XVIII Miejskim Zjeździe Stronnictwa Demokratycznego w Bydgoszczy. W obradach tych wzięli udział m. in. przewodniczący WK SD Andrzej Tchorzewski, zastępca kierownika Wydziału Propagandy CK SD Piotr Zieliński, I sekretarz KM PZPR Ryszard Bandoszek, prezes MK ZSL Hieronim Czarnowski i przewodniczący Rady Miejskiej PRON Stanisław Szweda. W tajnych wyborach spośród 3 kandydatów, na przewodniczącego MK SD w Bydgoszczy wybrano ponownie Wiesława Wróbla — lekarza, dyrektora kolejowej służby zdrowia. Wybrano 45-osobowy Miejski Komitet oraz 14-osobową Miejską Komisję Rewizyjną.
16. Wizytę Wiktorowi Dobrzeńickiemu złożyli członkowie sekretariatu Komitetu Miejskiego PZPR z I sekretarzem KM Ryszardem Bandoszkim. Okazją tych szczególnych odwiedzin były dziewięćdziesiąte urodziny tow. Wiktora, człowieka, którego życiorys wypełniają lata zawodowej pracy nauczycielskiej i partyjnego działania dla dobra socjalistycznej Polski. Wiktor Dobrzeńicki udekorowany został Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.
27. Biuro Studiów i Projektów „Biprokabel” istnieje już 15 lat — placówka znana w całym kraju. Tu powstają projekty dla potrzeb przemysłu i budownictwa mieszkaniowego. Projektuje się gotowe obiekty przemysłowe, budowle dla potrzeb zdrowia i oświaty. Wartość prac projektowych w bież. roku zamknie się kwotą 160 mln zł.  
W 15-lecie powołania „Biprokabla” odbyło się uroczyste zebranie załogi, liczącej 200 osób. Dokonania tej placówki i zadania na przyszłość omówił jej dyrektor — Zenon Stasiński. Z okazji jubileuszu wręczono odznaczenia państwowe i odznaki honorowe. Krzyż Kawalerski OOP otrzymał Zenon Stasiński. Złoty Krzyż Zasługi Gerard Retmański, Srebrny Krzyż Zasługi Maria Wyborska.
28. Ponad 250 tys. mieszkańcom Bydgoszczy i okolicznych gmin zapewnia opiekę medyczną Zespół Opieki Zdrowotnej nr 1. Największą jego placówką a zarazem jedną z najstarszych tego typu jest szpital na Kapuściskach noszący imię dr. Emila Warmińskiego, zwany popularnie „dwójką”. Szpital ten istnieje już 25 lat. Uruchomiono go w 1959 roku, a dysponował wówczas zaledwie 120 łóżkami na oddziałach położnictwa, ginekologii i wewnętrznym. W 1960 roku

oddano do użytku oddziały chirurgiczny i laryngologiczny, salę operacyjną oraz zakład radiologii i fizykoterapię. Szpital będzie w dalszym ciągu rozbudowywany. W planach jego rozwoju jest m. in. modernizacja i przemieszczenie niektórych oddziałów oraz pracowni pomocniczych, budowa przyszpitalnej przychodni i ośrodka leczenia odwykowego na 120 łóżek. Od początku istnienia szpitala pracują tu ofiarnie lekarze: dr Z. Kowiański, dr J. Senkus, dr Michalak-Bobrowska, dr J. Masełkowski i in.

## II. WYDARZENIA KULTURALNO - OŚWIATOWE

### ROK 1984

#### Styczeń

2. „Dziennik Wieczorny” popularna bydgoska popołudniówka obchodzi 25-lecie. Po raz pierwszy ukazała się 2 stycznia 1959 roku i z miejsca zdobyła sobie prawo obywatelstwa na naszym rynku wydawniczym. Z okazji Jubileuszu czytelnicy życzą „Dzienniczkowi” — bo tak sympatycznie nazywają go — aby nadal pozostał pismem potrzebnym, poszukiwanym i lubianym, aby nadal pozyskiwał sympatię coraz liczniejszych czytelników i coraz pełniej kultywował te wszystkie wartości i umiejętności, które są niezbędne dla wciąż doskonalszej dziennikarskiej służby czytelnikom i naszemu krajowi.
11. X Bydgoska Aukcja Antykwaryczna. Wystawiono na niej 72 starodruki z których 71 sprzedano. Rej w aukcji wodzili prywatni zbieracze i kolekcjonerzy. Najwyższą cenę osiągnęła „Kronika polska” Marcina Bielskiego (cena wywoławcza 160 tys. zł) nabyta przez bibliofila z Warszawy za cenę 210 tys. zł. Za 100 tys. zł sprzedana została — także prywatnemu kolekcjonerowi — „Biblia” z 1787 r. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna nabyła książkę Buffona z 1787 r. pt. „Dzieje w Koronie Polskiej za Zygmunta I y Zygmunta Augusta”.
20. Gość z Boliwii, laureat ubiegłorocznego Międzynarodowego Konkursu Dyrygentów im. Grzegorza Fitelberga w Katowicach, dyrygent Warszawskiej Opery Kameralnej — Ruben Silva poprowadził Orkiestrę Symfoniczną Pomorskiej Filharmonii.
23. W Teatrze Polskim wystawiony został spektakl sceniczny zatytułowany „Bydgoszcz — pierwsze dni”. W widowisku wyreżyserowanym przez Marka Mokrowieckiego wystąpili aktorzy Teatru Polskiego, soliści i chór Opery Państwowej oraz zespół kameralny „Pro Arte”. Spektakl wystawiono z okazji 39 rocznicy wyzwolenia Bydgoszczy. Z tej też okazji przebywała w Bydgoszczy delegacja zaprzyjaźnionego z Bydgoszczą jugosłowiańskiego miasta Kragujewca z jego prezydentem Militinem Milojewicem.
24. W bydgoskim klubie „Mozaika” odbyło się posiedzenie inauguracyjne działalności 28-osobowej Wojewódzkiej Rady Plastyki. Brał w nim udział dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego — mgr Czesław Kościecha. Obrady prowadził plastyk miejski w Bydgoszczy Stanisław Lejkowski — przewodniczący WRP. W skład Wojewódzkiej Rady Plastyki w Bydgoszczy m. in. wchodzi: art. plast. Andrzej Nowacki, art. plast. Jerzy Orłowski, Zygmunt Bobrowski, Kazimierz Jułga, Czesław Kościecha, Wanda Tyborska.

28. W Filharmonii Pomorskiej — jazz i dawna muzyka. Wystąpił duet jazzowy: Krzysztof Zgraja — flet oraz Jacek Bednarski — kontrabas, a także Capella Bydgosciensis pod dyrekcją Włodzimierza Szymańskiego.

## Luty

1. W redakcji „Gazety Pomorskiej” odbyło się spotkanie, na którym uczczono jubileusz Jadwigi Godlewskiej pracującej w „Gazecie” od 35 lat, Ireny Chaczewskiej, legitymującej się 30-letnim stażem zawodowym oraz Leona Staniszewskiego obchodzącego 75 urodziny. W gronie kierownictwa redakcji, organizacji partyjnej i związkowej oraz wydawnictwa i oddziału SD PRL, wręczono jubilatom symboliczne kwiaty, podziękowano za wieloletni trud.
8. Na kolejną „Środę literacką” zaprosili bydgoszczan Klub MPiK oraz Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne. Gościem wieczoru był redaktor naczelny tygodnika „Argumenty” — Wiesław Rogowski, pisarz i dziennikarz związany przez długi czas z naszym regionem, najpierw poprzez studia na UMK w Toruniu, a następnie działalność w bydgoskim środowisku kulturalnym. Na dorobek twórczy Wiesława Rogowskiego składa się zarówno działalność dziennikarska, jak i poezje, szkice, eseje, baśnie, literatura popularnonaukowa.
17. Koncert w Filharmonii Pomorskiej z udziałem znakomitego skrzypka — Wadima Brodskiego. Orkiestrą FP dyrygował Jerzy Salwarowski.
11. W Teatrze Polskim — premierowe przedstawienie komedii Antoniego Słonimskiego „Rodzina”. Obsada: Zbigniew Szpecht, Hanna Chludzińska, Magdalena Kusińska, Teresa Leśniak, Krystyna Bartkiewicz, Mirosław Hanke, Kazimierz Motylewski, Hieronim Konieczka, Andrzej Walden, Andrzej Juszczyk, Roman Metzler, Kazimierz Kurek, Alojzy Makowiecki i Bogdan Czechak. „Rodzinę” wyreżyserował Wiesław Rudzki, scenografię opracowała Jolanta Bojanowska-Kunkel.
22. „Pojedynek rytualny” — to nazwa ekspozycji przygotowanej przez bydgoskie Biuro Wystaw Artystycznych. Jest to prezentacja prac dwóch autorów: Ronalda Monteyne’a z Belgii oraz grafika Antoniego Zydronia z Poznania. Frapujący tytuł wystawy wynika z konfrontacji artystycznej, której celem jest ujawnienie sensu znaczeniowego jak i właściwości formalnych poszczególnych prac i uwypuklenie wszystkich kontrastów, jakie występują pomiędzy charakterem prac obu artystów.
24. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbyły się miejskie eliminacje XXIX Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Jury przyznało: w kategorii młodzieży I nagrodę — Joannie Szarskiej z I LO, dwie drugie — Alicji Paluchowskiej z Liceum Sztuk Plastycznych i Agnieszce Skwara z Pałacu Młodzieży oraz dwie trzecie — Bartłomiejowi Gadowskiemu z Zespołu Szkół Chemicznych i Markowi Krysiowi z I LO. W kategorii dorosłych — I nagroda przypadła Aleksandrowi Jędrzejczakowi z klubu „Kosmos”, a dwie trzecie — Marioli Stankiewicz i Justynie Bujakowskiej. W kategorii poezji śpiewanej wyróżnienie otrzymała Grażyna Szczepaniak z Zespołu Szkół Medycznych. W konkursie wzięło udział 43 wykonawców. Przygotowanie do recytacji prowadzili: mgr Stanisława Grzegorzewska, mgr Jan Pawlikowski, mgr Hanna Siwiec.
26. Minęło 29 lat od daty śmierci dr. Witolda Belzy, człowieka który całe swoje



aktywne życie poświęcił rozwojowi kultury bydgoskiej. Rocznicą stała się okazją do odsłonięcia — ufundowanej staraniem Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy oraz Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej — tablicy pamiątkowej na ścianie domu, w którym mieszkał i pracował — pod nr 33 przy Alejach 1 Maja.

Przybyły na tę uroczystość prezydent Bydgoszczy Andrzej Barkowski przypomniał w kilku słowach sylwetkę wielkiego bydgoszczanina — długoletniego dyrektora Biblioteki Miejskiej, organizatora, inicjatora zbudowania pierwszego w Polsce pomnika H. Sienkiewicza, działacza kultury. Aktu odsłonięcia tablicy dokonała córka dr. Bełzy — Alina Bełza-Harasymowicz.

28. Bydgoskie Biuro Wystaw Artystycznych przygotowało wielką wystawę malarstwa Tadeusza Tarkowskiego. Artysta był z Bydgoszczą związany przez całe niemal życie. Urodził się w 1910 r. w pobliskim Osielsku. W okresie od 1931 do 1939 należał do Związku Plastyków Pomorskich w Bydgoszczy, a od 1946 r. do 1983 był członkiem Okręgu Bydgoskiego Związku Polskich Artystów Plastyków. Na obecnej wystawie zaprezentowano 109 obrazów olejnych T. Tarkowskiego, które powstały w okresie blisko 40 lat. Są to przeważnie pejzaże a także kompozycje batalistyczne i portrety.
28. Jubileusz 60-lecia pracy zawodowej obchodził nestor dziennikarzy pomorskich red. Kazimierz Małycha. Dziennikarskie „ostrogę” zdobywał od 1924 r. w „Gazecie Bydgoskiej”. Następnie pracował w „Kurierze Bydgoskim”. W czasie okupacji hitlerowskiej był więźniem obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen. Po wyzwoleniu związał się z „Ilustrowanym Kurierem Polskim”. Również obecnie mimo sędziwego wieku (liczy 84 lata) wspiera swym piórem i bogatym doświadczeniem prasę bydgoską.
29. W Klubie POW otwarto wystawę pn. „Cu-Chi — walczy i zwycięża”. Wystawa obejmująca 150 fotogramów poświęcona jest walce i życiu mieszkańców wietnamskiego powiatu Cu-Chi, leżącego 36 km od dawnego Sajgonu. Za bohaterstwo i zdecydowany opór dany amerykańskiemu agresorowi otrzymał on tytuł Bohatera Powiatu. Na wystawie pokazano prace przedstawiające bojowe sukcesy partyzantów, akcje dywersyjne i sabotażowe, pacyfikacje i okrucieństwo agresorów, a także codzienne życie „ludzi-myszy”. Wystawa stanowi jedną całość, zaczynającą się od kolonizacji Wietnamu po ostatnie dni walki i zwycięstwo.

## Marzec

10. Premiera w Teatrze Polskim. Tym razem „Wieczór trzech królów” Williama Szekspira. W przedstawieniu udział m. in. brali: Małgorzata Ozimek, Jacek Mąka, Michał Breitenwald, Józef Szałański, Kazimierz Miranowicz, Ryszard Palczyński. Bydgoski „Wieczór trzech królów” wyreżyserował Marek Mokrowiecki, scenografię opracował Ryszard Strzembala, muzykę Tadeusz Kocyba. Autorem choreografii jest Przemysław Śliwa.
14. Państwowa Opera wystawiła operę Giacomo Pucciniego „Madame Butterfly”. W głównych partiach wokalnych występują: Bożena Parzyńska — Butterfly, Joanna Zakrzewska — Suzuki, Piotr Trella — Pinkerton, Edward Stasiński — konsul, Piotr Stępowski — Yamadori, Janusz Barczyński — Goro, Jerzy Gruszczyński — Bonzo. Spektakl prowadzi Zdzisław Wendyński.
15. Znany i ceniony Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Bydgoskiej z okazji 35-lecia

swojej działalności artystycznej dał okolicznościowy koncert na który złożył się wybór najcenniejszych utworów z bogatego repertuaru Jubilata. Koncert odbył się w sali Teatru Polskiego. Z tej też okazji z kierownictwem zespołu: Józefem Michałowskim, Bronisławem Rutkowskim, Jerzym Dolińskim i Józefem Klimankiem spotkał się sekretarz KW PZPR Ryszard Zawiszewski, wręczając na ręce prezesa zespołu list gratulacyjny. W trakcie spotkania omówiono istotne dla zespołu problemy.

27. Z udziałem przedstawicieli wojewódzkich i miejskich władz partyjnych i administracyjnych odbyła się uroczystość zorganizowana dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Teatru w klubie SD PRL „Na Sielance”. Przybyli na nią twórcy spektakli Teatru Polskiego i Państwowej Opery, dziennikarze z prasy, PRiTV. Gospodarzem uroczystości tradycyjnie była redakcja „Dziennika Wieczornego”. Okolicznościowe krótkie przemówienie wygłosił redaktor naczelny „DW” — Andrzej Białoszycki. „Złote Maski” Dziennika Wieczornego otrzymali: Beata Artemska — za reżyserię operetki J. Offenbacha „Orfeusz w piekle”, wystawionej przez Państwową Operę w Bydgoszczy; Młagorzata Ozimek — aktorka Teatru Polskiego w Bydgoszczy — za rolę Pauliny w sztuce T. Różewicza „Białe małżeństwo” i Violi w „Wieczorze trzech króli” W. Szekspira; Mieczysław Dondajewski — za kierownictwo muzyczne opery G. Pucciniego „Tosca”, wystawionej przez Państwową Operę w Bydgoszczy; Jerzy Gruszczyński — solista Państwowej Opery w Bydgoszczy — za partię Jowisza w „Orfeuszu w piekle”; Zbigniew Szpecht — aktor Teatru Polskiego — za rolę Ojca Piotra w „Jeremiaszu” K. Wojtyły i Fouquier-Tinville’a w „Oskarżycielu publicznym” F. Hochwaelderera. 10 osób wyróżniono dyplomami honorowymi, kilkunastu pracowników bydgoskich scen wręczono listy gratulacyjne, wyróżnienia oraz nagrody wojewody bydgoskiego i prezydenta miasta.
28. W foyer Filharmonii Pomorskiej gościł wybitny gitarzysta kubański, laureat krajowych i międzynarodowych konkursów muzycznych — Rey Guerra. W jego interpretacji melomani wysłuchali angielskiej, hiszpańskiej i kubańskiej muzyki gitarowej.

## Kwiecień

3. Na scenie Teatru Kameralnego wystawiono sztukę pt. „Terrorysta” Ireneusza Iredeńskiego. Reżyserem spektaklu jest Zbigniew Mak, autorem scenografii Filip Bożynek.
4. W salonie Bydgoskiego Towarzystwa Fotograficznego przygotowano wystawę fotogramów artysty fotografika Laszlo Anqyala. Wystawa nosiła tytuł „Człowiek, niebo, ziemia” i zorganizowana była przez Węgierski Instytut Kultury, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego, Bydgoskie Towarzystwo Fotograficzne.
6. Dwóch znakomitych artystów gościło w Filharmonii Pomorskiej: wybitny dyrygent z Japonii — Takuo Yuasa oraz Mario Monreal.
8. Decyzją prezydium zarządu Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego zostały przyznane stypendia twórcze dwojgu literatom oraz dziesięciu artystom plastynom. Ten fakt świadczy o nie zanikającym mecenacie państwa nad twórcami. Prezes KPTK, wicewojewoda bydgoski — Tomasz Gliwa wręczył decyzje o przyznaniu stypendiów następującym osobom: Teresie Brauer, Markowi Jastrzębowskiemu, Jerzemu Buczkowskiemu, Marianowi Danielewiczowi, Pio-

- trowi Kiepuszewskiemu, Gabrieli Killjańskiej, Marianowi Kokoszyńskiemu, Zofii Rybiańskiej, Tadeuszowi Tarkowskiemu, Danucie Więckowskiej, Halinie Witkowskiej, Janowi Szkaradkowi.
9. W klubie „Jupiter” odbyło się przedstawienie sztuki pt. „Umrzeć ze śmiechu” Jacka Janczarskiego. Spektakl przygotowały: Teresa Jabłońska i Małgorzata Peczyńska — aktorki Teatru Polskiego.
  10. Galowe koncerty artystów baletu ZSRR na scenie Teatru Polskiego. Występowali czołowi soliści teatrów, opery i baletów z Kijowa, Mińska, Leningradu, Wilna i Teatru Bolszoi w Moskwie. Zaprezentowali się bydgoskiej publiczności w scenach z baletów klasycznych i współczesnych repertuaru narodowego i światowego. Wystąpili m. in. Irina Kołpakowa — czołowa balerina Leningradzkiego Teatru Akademickiego Opery i Baletu im. S. Kirowa, Sergiej Radczenko czołowy solista Teatru Wielkiego ZSRR, Nina Sorokina pionierka współczesnego repertuaru baletowego, która występowała w baletach „Wojna i pokój”, „Spartakus”, „Anna Karenina”, „Miłość za miłość” i wielu innych.
  11. W foyer Filharmonii wystąpiła Capella Bydgostiensis pod dyrekcją Włodzimierza Szymańskiego. W programie znajdowała się dawna muzyka polska wykonana w ciekawych zestawach dawnych instrumentów. W drugiej części koncertu wystąpiła solistka Marta Czerny-Kaczmarek — klawesyn.
  16. Odbyły się wybory rektora w Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy. Wyboru dokonało spośród 4 kandydatów, 98 elektorów reprezentujących wszystkie grupy pracowników uczelni. W wyniku głosowania rektorem elektem wybrany został prof. Wojciech Cieśla, który otrzymał w pierwszej turze 64 głosy. Wybór rektora — zgodnie z obowiązującą ustawą — podlega zatwierdzeniu w terminie 14-dniowym przez ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki.
  24. W Szczecinie odbyły się międzywojewódzkie eliminacje ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego. Bydgoskie reprezentowali: Katarzyna Pancek i Danuta Pękala z Inowrocławia oraz Aleksander Jędrzejczak z Bydgoszczy. Do eliminacji centralnych jury zakwalifikowało 4 osoby, w tym między innymi A. Jędrzejczaka — bydgoszczanina.
  28. Muzyczne wspomnienia i gawędy Bogusława Kaczyńskiego — oto tytuł spotkania, które dla melomanów i miłośników teatru muzycznego zorganizowała bydgoska opera. Bogusław Kaczyński mówił o Janie Kiepurze i jego żonie Marcie Eggerth.

## Maj

7. Oddział Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej zorganizował w klubie „Jupiter” projekcję filmu pt. „Wielka miłość Beethovena” w oryginalnej wersji francuskiej. Reżyserem filmu jest Geance Abel a występuje w nim czołówka aktorów francuskich.
8. W budynku muzeum przy ul. Grodzkiej (spichrze) nastąpiło otwarcie wystawy plastycznej pn. „Antyfaszyzm naszym wyznaniem”. Współorganizatorami ekspozycji byli: Konsulat Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Gdańsku oraz Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy. Na wystawę składa się kilkadziesiąt prac, które powstały w latach 1934—1945. Obrazy przypominają zło, jakie spotkało różne narody w wyniku faszystowskich działań, a także ostrzegają przed wojną.

11. Koncert symfoniczny w Filharmonii Pomorskiej. Za pulpitem dyrygenckim znakomity artysta z Finlandii. Solistką koncertu była polska pianistka Elżbieta Karaś-Krasztel.
13. Biuro Wystaw Artystycznych przygotowało dla kolekcjonerów i miłośników polskiego plakatu ogólnopolską giełdę plakatów wydanych w 40-leciu PRL. Nabyć było można plakaty z okresu bezpośrednio powojennego i z lat następnych, aż do plakatów wydrukowanych w ostatnich latach. W trakcie giełdy odbyła się prelekcja mgr. Wojciecha Makowieckiego z Poznania o historii polskiego plakatu, spotkanie z artystami plastykami Ewą i Wiesławem Strebejko, których ponad 120 plakatów bezpośrednio po ekspozycji w Paryżu obejrzeć było można na wystawie w BWA. Zorganizowano również sprzedaż unikalnych wydawnictw oraz katalogów wystaw plakatów.
16. VII Wiosna Poetycka, w której m. in. uczestniczyło kilkunastu literatów z 5 ośrodków kulturalnych kraju. Imprezę zorganizowały: Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne, Towarzystwo Przyjaciół Sztuki, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, Wojewódzki Ośrodek Kultury, Miejska Poradnia Instrukcyjno-Methodyczna Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Bydgoszczy. Uczestniczyli: Tadeusz Żółciński (omawiał twórczość Mieczysława Jastruna i Adama Ważyka), Zygfryd Szukaj przedstawił biografie twórcze prozaików bydgoskich — Władysława Dunarowskiego, Jerzego Sulimy-Kamińskiego, Grzegorza Musiała i Wiktora Żwikiewicza.  
W klubie „Jupiter” odbyły się spotkania z Heleną Gordziej, Romanem Senskim, Andrzejem Gnarowskim, w „Orionie” z Janem Koprowskim, Jerzym Grundkowskim, Czesławem Slezakiem, w „Medyku” z Andrzejem Baszkowskim i Dariuszem Lebiodą.
18. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy — Filia nr 1 na Nowym Rynku zaprosiła bydgoszczan na prelekcję dr. Jana Malinowskiego z cyklu „Leksykon bydgoski” pt. „Antoni Chołoniewski w 60 rocznicę śmierci”.
23. Zespół Teatru Polskiego w Bydgoszczy przygotował kolejną premierę, którą wystawiono na Scenie Kameralnej. Bywalcy teatru obejrzeli sztukę pt. „Derby w pałacu” współczesnego dramaturga Jarosława Abramowa w reżyserii Wiesława Rudzkiego i scenografii Jerzego Moskala. Obsada: Kazimierz Miranowicz, Młagorzata Ozimek, Bogdan Czechak, Andrzej Juszczyk, Bogdan Gorczyca, Hieronim Konieczka, Kazimierz Motylewski, Zbigniew Szpecht, Andrzej Walden.
24. Staraniem Teatru Polskiego wystawiona została w Bydgoszczy w ramach Teatru Rzeczypospolitej sztuka Witolda Gombrowicza pt. „Operetka” zademonstrowana przez Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach, ze scenografią Andrzeja Sadowskiego i muzyką Piotra Hertla.
25. W Wojewódzkim Ośrodku Kultury odbyła się uroczystość z okazji Dnia Działacza Kultury. Podziękowania za całoroczną pracę złożył licznie zebranych pracowników kultury wicewojewoda bydgoski Tomasz Gliwa. Uroczystość stała się okazją do wyróżnień i nagród najaktywniejszych działaczy kultury. W części artystycznej wystąpili: Zespół Pieśni Dawnej z WSP oraz kapela pałucka ze Żnina.  
W Fordonie oddano do użytku 2 filie biblioteczne. Nowa placówka o łącznej powierzchni 240 m<sup>2</sup> dysponuje w części dla dorosłych 17 tys. książek, a w części dla dzieci 3 tys. tomów.
26. W Warszawie rozstrzygnięty został konkurs poetycki pn. „Pokolenie, które

wstępuje”.. Wśród sześciu autorów znalazł się również młody bydgoski poeta Dariusz Dorn. Jego książkę jak i prace pozostałych laureatów opublikuje Młodzieżowa Agencja Wydawnicza.

## Czerwiec

2. Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka Prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski przyznał doroczne nagrody za twórczość artystyczną dla dzieci i młodzieży. Wśród laureatów znalazł się zespół Pałacu Młodzieży im. Janka Krasickiego w Bydgoszczy w składzie: Dorota Kempka, Zbigniew Lewandowski, Lidia Pawlik-Gwozdecka i Urszula Malczak.
10. Biuro Wystaw Artystycznych przygotowało wystawę malarstwa i rysunku Jerzego Ptaszka, artysty z Bydgoszczy, zmarłego w czerwcu ub. roku. Na wystawie eksponowano 60 obrazów olejnych, kilkanaście akwarel oraz blisko 100 rysunków i monotypii.
11. Zakończył się XXVI Festiwal Teatrów Polski Północnej. Wśród wyróżnionych znalazł się także aktor Teatru Polskiego w Bydgoszczy — Michał Breitenwald za rolę błazna w „Wieczorze trzech króli”.
18. Teatr Polski wystąpił z premierą „Szkoly obmowy” Richarda Brinsleya Sheridan, XVIII-wiecznego komediopisarza angielskiego, z pochodzenia Irlandczyka. Reżyseria — Marek Okopiński, scenografia — Wiesław Lange, muzyka — Józef Klimanek. Obsada: Krystyna Bartkiewicz, Roman Metzler, Teresa Jabłońska, Magdalena Kusińska, Kazimierz Kurek, Michał Breitenwald, Roman Gramziński i inni.
22. Tegoroczne Dni Bydgoszczy trwały od 22 do 24 czerwca. Program obejmował wiele atrakcyjnych imprez m. in. jarmark bydgoski na Starym Rynku i ul. Mostowej, w którym wystawiało swoje towary ok. 200 handlowców i kolekcjonerów. Obchodzono w ramach Dni Bydgoszczy Dni Morza, które rozpoczęła defilada wodniacka i konkurs na najbardziej oryginalny wehikuł pływający. Odbył się również konkurs na najładniejszy wianek na torze regatowym w Brdujściu.

## Lipiec

4. Z okazji 60-lecia działalności chóru „Arion” przy Filharmonii Pomorskiej wojewoda bydgoski Stanisław Kubczak wręczył 15 jubilatom dyplomy i nagrody oraz przyznał chórowi dodatkowe fundusze na zakup sprzętu oraz nowe stroje. Wśród najbardziej zasłużonych chórzystów mających ponad 30-letni dorobek są: Jerzy Ostrowski (prezes chóru), Genowefa Bethke, Zofia Drózdzińska, Tadeusz Hetzyg, Jan Kaźmierczak, Kazimierz Kierzkowski, Irmina Krauze, Iwona Krajniewska, Józef Pientka, Stefan Smol, Marta Szymańska, Ryszard Tarczyński, Henryk Walkowiak, Leon Drożdżyński, Jerzy Zieliński.
6. Tradycyjnie już w okresie letnim Filharmonia Pomorska organizuje recitale fortepianowe w galerii parkowej. Jako pierwszy wystąpił przed bydgoską publicznością młody pianista Paweł Kamiński.
7. Już po raz czwarty bydgoskie BWA wspólnie z Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego zorganizowało ogólnopolską wystawę fotografii artystycznej pn. „W polskim słońcu”, której tematem jest rodzina polska. W salonie



wystawiony jest zestaw liczący 201 fotogramów, bardzo urozmaicony treściowo. Za najlepsze fotogramy wręczone zostały nagrody i wyróżnienia ufundowane przez Wydział Kultury i Sztuki UW.

Jury przyznało I nagrodę Piotrowi Tomczykowi z Łodzi, dwie II nagrody wręczono Włodzimierzowi Małkowi z Łodzi i Andrzejowi Borysowi z Kielc, trzy III nagrody otrzymali Bogdan Sarwiński z Warszawy, Piotr Powietrzyński z Opola i Stanisław Kulwiak z Ostrzeszowa.

9. Międzynarodowy Klub Książki i Prasy zorganizował kolejny interesujący autor-ski wieczór, w czasie którego znany i ceniony dziennikarz i publicysta „Poli-tyki”, autor telewizyjnego „Monitora Rządowego” red. Zygmunt Szeliga mówił na temat aktualnego stanu gospodarki naszego kraju i wdrażania reformy gospodarczej.
10. Okręgowe Muzeum zorganizowało w spichrzach przy ul. Grodzkiej ciekawą wystawę pn. „Pamiętki bydgoskie”, składającą się z kilku części a m. in. pamiętki miejskie. Wśród nich są: kłódka z zamku bydgoskiego z XVII w., nadajnik i trąbka stróża nocnego, czepce mieszczek z XIX w. Ciekawe są również numizmaty: zbiór monet wybitych w bydgoskiej mennicy m. in. szelągi, trojaki, tyńfy koronne, a także monstrancje i kielichy. W gablocie poświęconej władzom miejskim jest symboliczny klucz do miasta i puchar miejski oraz pamiętki Bractwa Strzeleckiego (kurkowego): łańcuch króla kurkowego, puchar nagrodowy i księga przywilejów.
15. Wojewódzki Ośrodek Kultury i redakcja Polskiego Radia w Bydgoszczy zorganizowały dla miłośników muzyki młodzieżowej koncert finałowy II Wojewódzkiego Turnieju Zespołów Młodej Generacji. Zespoły rockowe z Bydgoszczy i województwa wyłonione w eliminacjach rywalizowały o miano najlepszego zespołu roku.
17. Stowarzyszenie Twórców Kultury w Łodzi zaprosiło mieszkańców Bydgoszczy na program kabaretowy pt. „Zróbmy numer”, który odbył się w kinie „Pomorzanin”. Teksty napisane zostały przez najlepszych satyryków polskich: Krzysztofa Jaroszyńskiego, Jana Kaczmarska, Agnieszkę Osiecką, Macieja Szwedę, Tadeusza Rossa, Marcina Wołoskiego oraz Andrzeja Zaorskiego, który jest również reżyserem programu. Muzykę skomponowali Jerzy Derfel, Włodzimierz Korcz, Tadeusz Sikora i Jerzy Woy. Udział wzięli: Elżbieta Buzakowska, Janina Ostola, Witold Dębicki, Jerzy Karaszkiwicz, Mariusz Kwiatkowski.
18. W „Kinoteatrze” odbyła się uroczysta inauguracja VII Bydgoskich Impresji Muzycznych. W BIM uczestniczy 20 zespołów uprawiających muzykę poważną, ludową i rozrywkową z 12 krajów: Belgii, Bułgarii, Finlandii, NRD, ZSRR, RFN, Rumunii, Turcji, Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch i Polski. Koncertem inauguracyjnym był „Słoneczny Pocztylion”, widowisko muzyczno-baletowe przygotowane przez zespoły Pałacu Młodzieży w Bydgoszczy. Scenariusz i reżyserię opracował Zdzisław Pruss, również autor tekstów, muzyką widowisko opatrzyli Andrzej Gwozdecki i Hubert Stróżyk.

## Sierpień

2. W Ośrodku Informacji i Kultury Polskiej w Berlinie otwarta została wystawa pn. „Współczesne malarstwo polskie” ze zbiorów Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, przygotowana z okazji 40-lecia PRL. Z kolekcji muzealnej, liczącej 1600 prac malarskich, wystawionych zostało w Ber-

linie kilkadziesiąt obrazów wybitnych twórców starszej, średniej i młodszej generacji.

7. Na Jachcicach wznowiło działalność kino „Brda”, o czym poinformowało Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów. Dla mieszkańców Jachcic jest to miłą niespodzianką. Dzielnica ta jest bardzo uboga w placówki upowszechniania kultury i rozrywki.
10. W Bydgoszczy (BWA) otwarty został trzynasty, kolejny Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej — Akt i Portret „Wenus”. Na ekspozycję składa się aż 416 fotogramów. Większość z nich stanowią prace czarno-białe: w kolorze nadesłano 105 prac.

## Wrzesień

1. Rozpoczął się XXII Bydgoski Festiwal Muzyczny. Organizatorem imprezy — jak w latach ubiegłych — jest Filharmonia Pomorska im. Ignacego Paderewskiego. Trwał będzie do 26 września. W jego ramach odbędzie się w Bydgoszczy 20 koncertów. Prezentowany będzie repertuar bogaty i zróżnicowany. Występować będą artyści polscy i zagraniczni. Koncert inauguracyjny w dniu dzisiejszym uświetni m. in. znakomity skrzypek — Konstanty Andrzej Kulka.
3. Wydarzeniem XXII Bydgoskiego Festiwalu Muzycznego był dzisiejszy koncert w Filharmonii Pomorskiej. Za pulpitem dyrygenckim stanął Jerzy Maksymiuk. Pod jego batutą — Szkocka Orkiestra Symfoniczna BBC. Jako solista wystąpił fenomenalny pianista angielski John Ogdon.
6. Państwowa Opera w Bydgoszczy zbliża się do swojego 30-lecia. Sezon artystyczny 1984/85 będzie 29 w historii tej instytucji. W jego programie — obok przedstawień powtórkowych — zaplanowano następujące premiery: poemat choreograficzny „Peer Gynt” wg dramatu Henryka Ibsena do muzyki Edwarda Griega, operę komiczną Gioacchino Rossiniego „Kopciuszek”, operetkę Johanna Straussa „Noc w Wenecji”, operę Giuseppe Verdiego „Aida”, operę komiczną Otto Nicola wg Williama Szekspira „Wesołe kumoszki z Windsoru”. Ponadto z okazji 200 rocznicy polskiego baletu planuje się wystawienie miniatur baletowych, w choreografii Teresy Kujawy i Przemysława Śliwy do muzyki polskiej.
11. W ramach XXII Bydgoskiego Festiwalu Muzycznego, czołowy chór Związku Radzieckiego — Państwowy Akademicki Chór Rosyjski wystąpił pod dyrekcją Agatonnikowa. Jest to chór zawodowy, śpiewają w nim profesjonaliści z wyższym wykształceniem muzycznym. Chór śpiewał wiele pieśni opracowanych przez A. Swiesznikowa. W repertuarze chóru są również pieśni kompozytorów polskich — St. Moniuszki i in. Występował w wielu krajach: Austrii, Norwegii, Szwecji, Japonii, USA, Rumunii, NRD, Czechosłowacji. Występy chóru przyjęte zostały przez publiczność z ogromnym aplauzem.
13. Z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy na ścianie budynku przy Placu Wolności nr 7, obok kawiarni „Magnolia” umieszczona została spiżowa tablica z następującym napisem: „W tym domu dnia 6 lutego 1877 roku urodził się wybitny kompozytor, muzykolog i słynny dyrygent Poznańskiego Chóru Katedralnego ks. dr Wacław Gieburowski. Zmarł 27 września 1943 roku na wygnaniu, zaś spoczywa w krypcie zasłużonych „Skalki Poznańskiej”.
17. W Bydgoszczy rozpoczęły się Ogólnopolskie Dni Literatury, na które zjechali ludzie pióra, prozaicy, krytycy i wydawcy, redaktorzy pism społeczno-kultu-



ralnych. Inicjatorem literackiej imprezy, pierwszej o tak szerokim zasięgu po odrodzeniu Związku Literatów Polskich jest Bydgoski Oddział ZLP, Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne oraz Urząd Wojewódzki. Całości patronuje Zarząd Główny ZLP. Dni Literatury zainaugurowała sesja, w której uczestniczyli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa. Po zagajeniu obrad przez prezesa Bydgoskiego Oddziału ZLP Jana Górecą-Rosińskiego, kierownictwo literackiego forum objął wiceprezes Zarządu Głównego ZLP Jan Meyszłowicz. Jako pierwszy wśród referujących wystąpił prof. dr Jan Kurowicki. Red. Kazimierz Koźniewski mówił o roli świadomości historycznej. Na temat przyszłości literatury referat wygłosił Witold Nawrocki — kierownik Wydziału Kultury KC PZPR, krytyk literacki. Dr Fr. Fornalczyk przedstawił swój pogląd na obraz Polski we współczesnej literaturze regionalnej. W dyskusji udział brali m. in. Barbara Nawrocka, Zygmunt Lichniak i Stanisław Stanuch. Na sesji obecny był również wicepremier Mieczysław F. Rakowski.

21. Na scenie kinoteatru Wojewódzkiego Ośrodka Kultury wystąpił teatr pantomimy „Los Ambulantes” z Hiszpanii. Goście wystawili „Wizje senne” według obrazów Francesca Goi, scenariusz i reżyserię opracował Edward Camacho.

## Październik

1. Uczelnie ośrodka bydgoskiego zainaugurowały nowy rok akademicki 1984/5. Miejscem tych uroczystości była Filharmonia Pomorska. W najmłodszej samodzielnej uczelni, Akademii Medycznej studiować będzie 160 studentów IV, V i VI roku. Dopiero w roku następnym 1985/86 uczelnia przyjmie słuchaczy na pierwszy rok studiów.  
W Akademii Muzycznej na czterech wydziałach studiować będzie 208 studentów na studiach dziennych i 41 w systemie zaocznym. Wyższa Szkoła Pedagogiczna na trzech wydziałach (plus czwarta jednostka międzywydziałowa) kształcić będzie w tym roku w różnych formach 3421 studentów.  
W bydgoskiej Akademii Techniczno-Rolniczej na sześciu wydziałach rozpocznie naukę 3703 studentów (2410 na studiach dziennych, 1284 na studiach dla pracujących). Uczelnia ponadto — oprócz jedyne w kraju Studium Podyplomowego Technologii Produkcji Buraka Cukrowego — uruchomiła w tym roku podyplomowe studium doradztwa rolniczego i studium pedagogiczne.
3. W Teatrze Polskim odbył się koncert, w którym wystąpił duet fortepianowy Marek i Wacek. Wirtuozi przedstawili utwory romantyczne, które są „żelazną pozycją” ich repertuaru oraz kompozycje najnowsze. Całość prowadził Lucjan Kydryński. Organizatorem występu był PSJ Oddział Północny w Bydgoszczy.
11. W inauguracji kształcenia ideologicznego w Bydgoszczy, która odbyła się w sali konferencyjnej Zakładów Urządzeń Okrętowych „Famor”, udział wzięli obok kilkusetosobowej grupy aktywistów frontu ideologicznego — członek Biura Politycznego KC PZPR Albin Siwak oraz członek Komitetu Centralnego Zbigniew Szadkowski. Syntetyczną analizę rozwoju szkolenia ideologicznego w partii przedstawił sekretarz KW PZPR Ryszard Zawiszewski. Z rąk A. Siwaka i Z. Żmudzińskiego medale „Za aktywną działalność w upowszechnianiu marksizmu-leninizmu i polityki partii” otrzymali: Zofia Lewkow, Kazimierz Szewczyk, Henryk Skrzypczak, Jerzy Budrewicz, Krystyna Szlagowska, Teresa Różycka, Tadeusz Kegel, Edward Futерko oraz zespół redakcyjny „Nowin Inowrocławskich”.

15. Z okazji Dnia Edukacji Narodowej w bydgoskich szkołach, przedszkolach i placówkach wychowania pozaszkolnego odbyły się okolicznościowe uroczystości, podczas których dzieci i młodzież przekazały pedagogom i pracownikom oświaty serdeczne podziękowania za codzienny trud, wiedzę i troskę. Zasłużeni pedagodzy otrzymali wysokie odznaczenia państwowe: Krzyżem Kawalerskim OOP udekorowano: Irenę Deptułę, Wacława Krawczyka, Bogumiłę Szymańską. Długoletnich bydgoskich pedagogów uhonorowano nagrodami kuratora i inspektora oświaty i wychowania. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych miasta. W części artystycznej wystąpili dziewczęta i chłopcy ze Szkoły Podstawowej nr 35, czyli zespół „Słoneczko”, który prowadzi Witold Bronicki i Jolanta Dutkiewicz-Oleksiak oraz zespół „Płomienie” pod przewodnictwem Jadwigi Rawickiej i Małgorzaty Wójcik.
18. Bydgoskie Dni Kultury i Sztuki. Tegoroczne zainaugurowano konferencją naukową pn. „Kultura bydgoska 1945—1984”. Wygłoszone zostały m. in. referaty „O potrzebie i problemach badania kultury i polityki kulturalnej”, „Udział młodzieży w kulturze muzycznej”, „Artyści plastycy ośrodka bydgoskiego”, „Eseistyka bydgoska po 1958 roku”. W siedzibie Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego odbyła się konferencja prasowa, której przewodniczyła doc. dr hab. Krystyna Kwaśniewska — sekretarz generalny BTN.
- Zapoznano dziennikarzy z programem popularnonaukowego spotkania zawodowców i społecznych działaczy kultury, przedyskutowano jego program, a także wymieniono uwagi na temat potrzeby dalszego wszechstronnego badania zjawisk dotyczących form popularyzacji sztuki oraz jej percepcji. Bydgoskie Dni Kultury i Sztuki trwać będą od 18 do 30 października.
21. 3-dniowe Bydgoskie Targi Sztuki. Impreza odbywała się w salonie Biura Wystaw Artystycznych i spotkała się z ogromnym zainteresowaniem publiczności. Powodzenie miały stoiska z różnymi wydawnictwami, ekspozycje m. in. malarstwa, grafiki, szkła artystycznego, biżuterii. Sprzedano wiele rozmaitych dzieł za łączną kwotę ponad miliona złotych. Ponadto kupionych zostało 1365 losów (100,— zł za 1 los), wśród których znajdowało się 36 wygranych. Były to m. in. cenne obrazy olejne, akwarele, rysunki — prace ofiarowane przez kilkunastu artystów plastyków z Bydgoszczy, Torunia i Włocławka. Przez Salon Sztuki Współczesnej BWA przewinęło się około 25 tys. osób. Bydgoskie Targi Sztuki zorganizowane zostały przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego, Biuro Wystaw Artystycznych i Państwowe Przedsiębiorstwo Pracownie Sztuk Plastycznych w Bydgoszczy.
22. W sali koncertowej Filharmonii Pomorskiej wystąpił znany i genialny pianista Eugene Indjić.
25. Z okazji 35-lecia działalności Biura Wystaw Artystycznych w Bydgoszczy zorganizowane zostały 2 jubileuszowe wystawy; pierwsza z nich nosi nazwę „35 lat BWA w Bydgoszczy” i prezentuje co istotniejsze artystyczne wydarzenia w dokumentalnych zdjęciach: wystawy, plakaty, katalogi. Na drugą wystawę złożyły się: malarstwo, grafika i rzeźba ze zbiorów BWA, dzieła artystów z miejscowego środowiska a także z innych ośrodków w kraju. Z tych prac kompletowane są zwykle kameralne zestawy eksponowane w domach kultury, świetlicach, klubach wojskowych i innych placówkach kulturalnych.
27. W sprawie cmentarza Starofarnego odbyło się spotkanie, któremu przewodniczył red. Janusz Markiewicz z poznańskiego oddziału Ilustrowanego Kuriera Polskiego. Postępująca dewastacja „Bydgoskich Powązek” bulwersuje mieszkańców miasta. Uczestnicy spotkania przypominali, że mijają lata a dotychczas

nie odtworzono zlikwidowanego mauzoleum rodziny Warmińskich oraz przydrożnej XVII-wiecznej kapliczki. Brak nadzoru nad cmentarzem powoduje znikanie ostatnich najcenniejszych nagrobków. Na przeszkodzie działaniom w tym zakresie — jak poinformował architekt miejski i przewodniczący Społecznego Komitetu Ratowania Cmentarza — mgr inż. Stefan Klajbor — stoi przewlekające się załatwienie stanu prawnego i braku innych dokumentów. Członek tego komitetu Sebastian Małkowski zapewnił, iż społeczne poparcie tego zamierzenia przez bydgoszczan z pewnością przyspieszy jego realizację.

## Listopad

1. Klub Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Powstańców Wlkp. zaprosił miłośników poezji śpiewanej na muzyczny wieczór z udziałem znanej piosenkarki Magdy Umer oraz jej zespołu w składzie: Daria Marszałek (wiolonczela) i Wojciech Barkowski (fortepian).
13. Spektakl Państwowej Opery w gmachu Teatru Polskiego, w którym wystąpił solista Opery Istambulskiej — Mete Ugur. Solista śpiewał solowe partie w „Traviacie” Giuseppe Verdiego. Partnerami jego byli: Magdalena Krzyńska, Joanna Zakrzewska, Piotr Trella, Janusz Gruszczyński. Przedstawienie prowadził Andrzej Knap.
14. W Bydgoszczy trwał Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. Podczas spotkania z udziałem przedstawicieli nauki i kultury oraz stowarzyszeń katolickich mówiono m. in. o sztuce sakralnej, dziełach i zbiorach archiwalnych znajdujących się w Katedrze Gnieźnieńskiej. Na spotkanie przybył prymas Polski ks. kardynał Józef Glemp.
16. Ogłoszono wyniki zorganizowanego już po raz 25 przez Klub Studentów Wybrzeża „Żak” w Gdańsku ogólnopolskiego konkursu poetyckiego o nagrodę „Czerwonej Róży”. Wpłynęło ponad tysiąc zestawów wierszy blisko 300 autorów. Jury nie przyznało głównych nagród. Wyróżnienie pierwsze wraz ze statuetką „Czerwonej Róży” uzyskał Dariusz Tomasz Lebioda z Bydgoszczy. Za krzewienie kultury poetyckiej laur „Kogi Gdańskiej” uzyskał Jacek Soliński także z Bydgoszczy.
19. W Bydgoszczy otwarta została wystawa filatelistyczna o zasięgu ogólnopolskim pn. Nowości Poczty Świata — „Bydgoszcz 84”. Kolekcjonerzy z całego kraju nadesłali na nią 118 zbiorów znaczków i innych walorów filatelistycznych, wydanych w ostatnich dziesięciu latach. Fragmenty tych zbiorów są eksponowane na blisko 300 ekranach wystawowych. Organizatorami wystawy są: Zarząd Okręgu Polskiego Związku Filatelistów w Bydgoszczy, Urząd Wojewódzki oraz Technikum Kolejowe, które użyczyło swojej sali. Bydgoska eksperymentalna wystawa poprzedza pierwszą tego typu międzynarodową wystawę znaczków, która odbędzie się w Hamburgu w przyszłym roku.
24. W Filharmonii Pomorskiej — gościnny występ duetu fortepianowego Marii i Renaty Dawidziuk.

## Grudzień

2. Spektaklem „Iwona księżniczka Burgunda” W. Gombrowicza, przygotowanym przez Teatr Polski zainaugurowano VII Bydgoskie Spotkania Teatralne. Sztukę

wyreżyserował Krzysztof Rościszewski, scenografię przygotował Ryszard Strzembala.

3. Poznańska „Scena na Piętrze” zaprezentowała na scenie Teatru Kameralnego sztukę W. Gibsona „Dwoje na huśtawce”, natomiast w Auli ATR Jan Peszek z Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie wystąpił w „Scenariuszu dla nieistniejącego, lecz możliwego aktora instrumentalnego” B. Schäffera. Udział w spektaklach VII Bydgoskich Spotkań Teatralnych brali świetni polscy aktorzy a m. in. Grażyna Barszczewska, Roman Wilhelmi, Jan Peszek. Przedstawienia reżyserował Kazimierz Kutz, a scenografię opracował Zbigniew Bednarowicz.
9. W sali koncertowej Filharmonii Pomorskiej odbył się recital organowy w wykonaniu wybitnego polskiego artysty Mirosława Pietkiewicza.
10. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbyło się otwarte posiedzenie kolegium redakcyjnego Bydgoskiego Informatora Kulturalnego z udziałem publiczności, poświęcone wyłonieniu kandydatów do dorocznej nagrody. Po wnikliwym rozpatrzeniu wielu dokonań artystycznych, działań kulturalnych i organizatorskich wyłoniono następujących kandydatów: A. Weber, G. Kardasia, zespół z muzeum pod kierownictwem Z. Hojki, H. i W. Byrgerów, J. Samplawska, W. Wigurę, D. Lebiode, Z. Mrozka, M. Orkisz-Cha'bros, A. Jędrzejczaka, chór „Hasło”, L. Kamińskiego, J. Hojkę i Bydgoskie Towarzystwo Fotograficzne.  
W części artystycznej wystąpił Leszek Dranicki — instrumentalista jazzowy z Gdańska.
17. Wielkim wydarzeniem artystycznym stał się występ w sali FP Akademickiej Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Moskiewskiej. Jako solista wystąpił wybitny pianista Władimir Wjardo.
20. Bydgoskie Towarzystwo Naukowe powstało w 1959 r. Liczyło ono wówczas 128 członków (w tym 14 z tytułem profesora). W roku bieżącym, 25 roku działalności, BTN liczy 440 członków) w tym 45 z tytułem profesora). Z okazji jubileuszu odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze o odświętnym charakterze. Decyzją Rady Państwa uhonorowano odznaczeniami państwowymi wieloletnich działaczy BTN: Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski prof. dr. Jerzego Wiśniowskiego. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski doc. dr. Krzysztofa Wernerowskiego i dr. Jerzego Wojciaka. Wręczono również 3 Złote Krzyże Zasługi, 5 Srebrnych Krzyży Zasługi. Aktu dekoracji dokonał I sekretarz KW PZPR Zenon Żmudziński. Druga część zebrania dotyczyła spraw merytorycznych. Przyjęto sprawozdanie z działalności za lata 1981—1984, dokonano wyboru nowych władz. Przewodniczącym na nową kadencję został wybrany ponownie prof. dr Jan Domaniewski, wiceprzewodniczącymi: prof. dr Jerzy Wiśniowski i doc. dr Michalina Sierocka. Funkcję sekretarza generalnego powierzono ponownie dr Krystynie Kwaśniewskiej. Redaktorem wydawnictwa został prof. dr Edmund Trempała.

# I. WYDARZENIA SPOŁECZNO - POLITYCZNE I GOSPODARCZE ROK 1985

## Styczeń

1. 40 minut po północy urodził się pierwszy bydgoszczanin 1985 r. — Damian Grochowski. Mieszkańcom miasta sylwestrowa noc upłynęła na zabawach, w wesołym korowodzie tanecznym w zakładowych domach kultury „Rometu”, „Zachemu”, „Eltry”, „Telfy”, „Belmy” i wielu, wielu innych. Bawiono się we wszystkich nieomal bydgoskich restauracjach. W sylwestrową noc bydgoskie pogotowia ratunkowe wzywano 150 razy a pacjenci chorowali przede wszystkim na dolegliwości żołądkowe.
2. Podczas sesji Miejskiej Rady Narodowej prezydent Bydgoszczy Andrzej Barkowski po raz pierwszy publicznie poinformował o koncepcji przedłużenia linii tramwajowej z Osiedla Leśnego do Myślęcinka. W ciągu najbliższych tygodni Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego ma zakończyć prace nad szczegółową koncepcją całego przedsięwzięcia. Od końcowego przystanku przy Zawiszy wybudowane zostanie 3 km torowisko aż pod skarpe myślęcinią, gdzie powstanie pętla. Przeszło dostarczone przez wojsko, umożliwi przeprowadzenie torowiska tramwajowego nad torami kolejowymi.
4. W Bydgoszczy przebywali minister zdrowia i opieki społecznej Tadeusz Szlachowski oraz osoby towarzyszące: wiceminister Leszek Kryst, dyrektor Departamentu Szkolnictwa i Nauki Ryszard Sosiński i dyrektor Departamentu Inwestycji Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej Ryszard Pela. Wizyta miała na celu skorygowanie programu opracowanego przez MZiOŚ dalszej rozbudowy bazy klinicznej i dydaktycznej nowo powołanej Akademii Medycznej w Bydgoszczy z możliwościami i zamierzeniami miejscowych władz, inwestora i wykonawców. Sprawy te były m. in. przedmiotem spotkania ministra T. Szlachowskiego z I sekretarzem KW PZPR Zenonem Żmudzińskim, który zapewnił o poparciu dla rozwoju Akademii Medycznej w naszym mieście. W aktualnej sytuacji od 1 stycznia br. decyzją ministra powołany został w Bydgoszczy na cele akademii (do czasu oddania Szpitala im. dr. Jurasza) — Państwowy Szpital Kliniczny, na bazie Szpitala XXX-lecia i Szpitala Dermatologicznego łącznie z 1000 łóżek. Rozmowy inwestorów z kierownictwem resortu dotyczyły także możliwości wyposażenia akademii w sprzęt i aparaturę medyczną.
5. W Warszawie zmarł gen. bryg. pilot Franciszek Kamiński, zastępca głównego inspektora Obrony Terytorialnej Kraju, były zastępca dowódcy POW w Bydgoszczy. Zmarły był długoletnim radnym WRN w Bydgoszczy, przez kilka lat pełnił funkcję przewodniczącego bydgoskiej WRN, aktywnie uczestniczył w zapoczątkowaniu i realizacji idei Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego w Bydgoskiem. Działacz PZPR, piastował wiele odpowiedzialnych stanowisk partyjnych.
6. We wrześniu ubr. kierownik Kliniki Ortopedii Akademii Medycznej w Bydgoszczy dr hab. med. Władysław Miodoński zwrócił się do kierownictwa Fabryki Form Metalowych „Formet” z prośbą o wykonanie dla Kliniki Ortopedii



i Poradni Urazowo-Ortopedycznych w Bydgoszczy szyny Grucy-Sokołowskiego. Jest to urządzenie do precyzyjnego nastawiania złamań przedramienia. Natychmiast w fabryce znalazło się grono ludzi dobrej woli gotowych do wykonania tego potrzebnego dla ortopedii przyrządu. W „Formecie” odbyła się skromna uroczystość, podczas której służbie zdrowia przekazano trzy urządzenia, które będą służyć pacjentom w uzyskaniu pełnej sprawności fizycznej. Dyrektorem „Formetu” jest od 1982 roku Jerzy Kilichowski.

24. Już ponad 25 lat trwają bezpośrednie przyjacielskie kontakty województwa bydgoskiego z obwodem czerkaskim. 40 rocznica zwycięstwa nad faszyzmem i oswobodzenia Bydgoszczy czczona jest zarówno w Czerkasach jak i na naszej ziemi. Na uroczystości z tej okazji przybyła delegacja z Czerkas na czele której stoi I sekretarz Komitetu Obwodowego KPU w Czerkasach — Iwan Kondratowicz Łutak. Bydgoszcz gościła również delegację z okręgu Sliven w Bułgarii z sekretarzem Okręgowego Komitetu BPK Iwanem Awramowem.

## Luty

1. Obradowała Wojewódzka Rada Narodowa. Głównymi punktami obrad, którymi kierował przewodniczący WRN Józef Wieczorek, było przedyskutowanie i uchwalenie wojewódzkiego planu rocznego, budżetu i funduszu rozwoju kultury na 1985 r. oraz przeanalizowanie stopnia zaspokojenia potrzeb zdrowotnych i społecznych ludności regionu. W posiedzeniu, obok 141 radnych uczestniczyli również sekretarz KW PZPR Janusz Zemke, Dionizy Zabłocki — wiceprezes W KZSL, Jerzy Michalski — z-ca przewodniczącego WK SD oraz przewodniczący RW PRON Jerzy Wojciak. Na sesję przybył także wiceminister zdrowia i opieki społecznej prof. Leszek Kryst. W wypowiedzi wojewody St. Kubczaka wprowadzającej do dyskusji były uwypuklone dobre wyniki gospodarce województwa, stwarzające korzystny punkt wyjścia do realizacji tegorocznych zadań. Biorąc za podstawę wypowiedź wiceministra prof. dr. hab. Leszka Krysta i aktualne niedociągnięcia w pracy służby zdrowia oraz dyskusję, WRN podjęła uchwałę zmierzającą do lepszego zaspokojenia potrzeb zdrowotnych i społecznych ludności regionu.
3. Podczas swej ostatniej sesji Miejska Rada Narodowa podjęła specjalną uchwałę w sprawie uczczenia 40 rocznicy wyzwolenia Bydgoszczy spod okupacji hitlerowskiej. W uchwale tej MRN stwierdza, że w minionym 40-leciu Bydgoszcz awansowała do liczącego się w kraju i znanego poza jego granicami ośrodka przemysłowego, kulturalnego i naukowego. W swej uchwale MRN zwróciła się do ofiarnych i pracowitych mieszkańców Bydgoszczy z apelem o zwiększoną aktywność w pracy dla siebie i społeczeństwa. Apeluje również do załóg zakładów pracy, młodzieży, organów samorządów mieszkańców i całego społeczeństwa o przeznaczenie w br. dwóch wolnych sobót na pracę społeczną na rzecz miasta przy porządkowaniu i upiększaniu go.
4. W Bydgoszczy odbyło się posiedzenie Rady Oddziału Polskiej Izby Handlu Zagranicznego. W posiedzeniu, obok przedstawicieli 127 przedsiębiorstw i instytucji z regionu pomorsko-kujawskiego oraz licznych społecznych działaczy Rady Oddziału PIHZ udział wzięli: Jerzy Szopa — wiceprezes PIHZ w Warszawie, Ryszard Gumiński — pełnomocnik ministra handlu zagranicznego, Zbigniew Dombek — sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy, Eugeniusz Wichrowski — wicewojewoda włocławski, Tadeusz Sztolcman — wiceprezydent Byd-

- goszczy. Za znaczny wzrost eksportu do krajów II obszaru płatniczego w 1984 r. nagrodami i listami gratulacyjnymi ministra handlu zagranicznego wyróżnione zostały: Inowrocławskie Zakłady Chemiczne, Zakłady Celulozy i Papieru w Świeciu, Toruńskie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „Las”, Bydgoska Fabryka Maszyn i Urządzeń „Spomasz”, Zakłady Radiowe „Eltra” w Bydgoszczy, Zakłady Rowerowe „Romet” w Bydgoszczy. Na zakończenie posiedzenia Rada Oddziału PIHZ podjęła uchwałę określającą kierunki działania oddziału PIHZ i jego społecznych ogniw na rzecz dalszego rozwoju eksportu i współpracy gospodarczej z zagranicą.
10. Obradujący w Bydgoszczy XV Wojewódzki Zjazd Delegatów Stronnictwa Demokratycznego zakończył kampanię sprawozdawczo-wyborczą w kołach i instytucjach SD. Spośród wybranych w toku kampanii 150 delegatów na zjazd do Bydgoszczy przybyło 140 działaczy. Gośćmi zjazdu byli członkowie centralnych władz Stronnictwa Demokratycznego oraz członkowie kierownictwa życia politycznego i społecznego oraz administracji państwowej województwa. Zjazd podsumował działalność Stronnictwa Demokratycznego w Bydgoskiem w szczególnie trudnym okresie politycznym w latach 1981—84. Dokonał wyboru przewodniczącego WK SD, którym został Wiesław Wróbel — lek. med. przewodniczący MK SD w Bydgoszczy. Wybrano również 60-osobowy Wojewódzki Komitet SD, 15-osobową Wojewódzką Komisję Rewizyjną i 11-osobowy Wojewódzki Sąd Partyjny oraz 23 delegatów na XIII Kongres SD. Przyjęto uchwałę programową.
  19. Obradowało wyjazdowe posiedzenie prezydium Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, któremu przewodniczył gen. bryg. prof. med. Jerzy Bończak. Głównym tematem obrad było omówienie realizacji uchwał VIII Zjazdu PCK na tle aktualnej sytuacji polityczno-społecznej i gospodarczej kraju. Prezydium wysoko oceniło działalność wojewódzkiej organizacji PCK, zwłaszcza w takich dziedzinach jak pomoc społeczna ludziom znajdującym się w trudnych warunkach. Zebrani wizytowali także „Sanepid”.
  21. Plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w zasadniczej części poświęcone omówieniu problemów rozwoju kultury w województwie w kontekście realizacji uchwał IX Zjazdu PZPR. W posiedzeniu plenarnym wzięli udział m.in. prof. Kazimierz Żygulski — minister kultury i sztuki, dowódca POW gen. dyw. Zbigniew Blechman, przewodniczący WK ZSL Henryk Chmara, przewodniczący WK SD Wiesław Wróbel, przewodniczący RW PRON Jerzy Wojciak, wojewoda bydgoski Stanisław Kubczak. Obrady otworzył I sekretarz KW PZPR — Zenon Żmudziński, referat egzekutywy KW przedstawił sekretarz KW Ryszard Zawiszewski. Po ożywionej dyskusji i wystąpieniu prof. K. Żygulskiego, przedstawiony został projekt uchwały, który — po wniesieniu poprawek — Komitet Wojewódzki zatwierdził jako uchwałę o kierunkach rozwoju kultury w woj. bydgoskim.
  22. W sali Kinoteatru, pod patronatem Studenckiej Grupy Aktywności „Wiarus” odbył się uroczysty koncert „Studenci miastu”. Uroczystym momentem spotkania było wręczenie Radzie Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich w Bydgoszczy sztandaru ufundowanego z inicjatywy SGA „Wiarus” przez bydgoskie środowisko akademickie. Aktu przekazania z rąk starych działaczy aktywistom organizacji studenckiej, dokonał przewodniczący Rady Naczelnej ZSP Cezary Droszcz. W czasie spotkania wielu byłych działaczy studenckich uhonorowanych zostało odznaczeniami państwowymi i regionalnymi. Część artystyczną spotkania uświetniły studenckie zespoły muzyczne i kabarety.



## Marzec

2. W sali Wojewódzkiego Ośrodka Informacji i Kształcenia Ideologicznego rozpoczęła obrady konferencja sprawozdawcza miejskiej organizacji partyjnej w Bydgoszczy. Realizując podstawowe zadania kadencji: umocnienie kierowniczej i organizatorskiej roli partii, organizacja miejska, licząca 27 tys. towarzyszy, oraz jej instancja uczyniły dużo w kształtowaniu autorytetu partii w poszczególnych środowiskach, w doskonaleniu metod pracy ogniw partii. Uroczystym momentem konferencji sprawozdawczej było wręczenie sztandaru Komitetowi Miejskiemu PZPR w Bydgoszczy, ufundowanego przez bydgoskich członków PZPR. Wręczenia sztandaru dokonał I sekretarz KM PZPR Ryszard Bandoszek. Poprzedni sztandar służył organizacji partyjnej przez 30 lat.
5. Blisko 1,5 roku trwała dyskusja nad ustaleniem form współpracy ZHP, ZMW, ZSMP i ZSP w Bydgoskiem. Uwieńczona została porozumieniem o powołaniu Komisji Współdziałania Socjalistycznych Związków Młodzieży. Podpisali je: Komendant Chorągwi ZHP hm PL Jan Graczkowski, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMW Włodzimierz Dębicki, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZSMP Jan Szopiński i przewodniczący Rady Okręgowej ZSP Włodzimierz Ławniczak. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych województwa.
6. Posiedzenie Miejskiej Komisji Współpracy PZPR, ZSL, SD z udziałem przedstawicieli Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, Polskiego Związku Katolicko-Społecznego, Stowarzyszenia „PAX” i Rady Miejskiej PRON. W trakcie spotkania omówiono przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogniwach podstawowych, a także dotychczasowe przygotowania do zjazdu miejskiego PRON.
9. Konferencja sprawozdawcza bydgoskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej. W jej obradach 78-tysięczną organizację reprezentowało 373 delegatów. Obrady konferencji, po wprowadzeniu na salę sztandarów miejskich i gminnych organizacji partyjnych otworzył I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Zenon Żmudziński. W konferencji uczestniczyli: sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Henryk Bednarski, wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR Jacek Trojanek, kierownik kancelarii Sekretariatu KC Bogusław Kołodziejczyk, minister d/s związków zawodowych Stanisław Ciosek, minister finansów Stanisław Nieckarz, prezes ZG RSW „Prasa-Książka-Ruch” Wiesław Rydygier, wiceministrowie rolnictwa i budownictwa Bogdan Królewski i Wojciech Kubiak, przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz polityczno-administracyjnych. Referat sprawozdawczy egzekutywy KW przedstawił Zenon Żmudziński. Przebieg dyskusji w zespołach problemowych referowali tow. tow. Zygmunt Bryzgalski, Zefiryn Jędrzyński, Józef Bała i Adam Belzerowski. Łącznie w dyskusji udział wzięło 44 towarzyszy. Na zakończenie obrad głos zabrał sekretarz KC PZPR tow. Henryk Bednarski. Projekt uchwały przedstawił przewodniczący komisji wniosków tow. Ryszard Zawiszewski.  
Konferencja zatwierdziła uchwałę, w której pozytywnie oceniła działalność organizacji i instancji partyjnych województwa. Konferencja wyraziła uznanie członkom partii i społeczeństwu województwa za godne uczczenie jubileuszu 40-lecia Polski Ludowej.
16. Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Bydgoszczy. Obradom przewodniczył I sekretarz KM Ryszard Bandoszek. Tematem były sprawy organizacyjne. Tow. Ryszard Bandoszek przedstawił członkom plenum prośby dotychcześnie-

wych sekretarzy KM tow. tow. Bogdana Michalaka i Ryszarda Grabarczyka o zwolnienie ich z pełnionych funkcji partyjnych w związku z przejściem ich do innej pracy. Członkowie plenum przyjęli rezygnację obu towarzyszy. W imieniu egzekutywy KM PZPR tow. Bandoszek zaproponował kandydatury tow. tow. Wojciecha Pawlaka i Józefa Martyńskiego na członków Komitetu Miejskiego PZPR oraz powierzenie im funkcji sekretarzy KM. W wyniku tajnego głosowania obu towarzyszy wybrano w skład Komitetu Miejskiego i egzekutywy KM. Ze względu na przekazanie sfery spraw organizacyjnych sekretarzowi KM Janowi Koziorzemskiemu, funkcję sekretarza ekonomicznego powierzono Wojciechowi Pawlakowi, a sekretarza propagandy tow. Józefowi Martyńskiemu.

19. W Bydgoszczy spotkali się przedstawiciele przedsiębiorstw prowadzących wymianę handlową z ZSRR. Narada zorganizowana z inicjatywy Klubu Współpracy Gospodarczej z ZSRR miała na celu omówienie stanu wymiany handlowej oraz możliwości jej dalszego rozwoju między przemysłem woj. bydgoskiego a partnerami radzieckimi. Przedmiotem uwagi były również problemy importu surowców, materiałów i wyrobów gotowych z ZSRR.

Naradzie przewodniczył przewodniczący Klubu Współpracy mgr Ryszard Jurkowski. O wynikach eksportu do ZSRR w 1984 r. przedsiębiorstw woj. bydgoskiego mówiła mgr Jadwiga Wilk — dyrektor oddziału Polskiej Izby Handlu Zagranicznego. Rok był pomyślny.

22. W dzielnicy Czyżkówko uruchomiono osiedlową centralę telefoniczną. Ułatwi ona życie 180 abonentom — mieszkańcom Czyżkówka, Oplawca i Smukały.
27. Do Szpitala XXX-lecia w Bydgoszczy nadeszła oczekiwana od połowy ubiegłego roku cenna aparatura medyczna produkcji kanadyjskiej — bomba kobaltowa tzw. teratron. Dzięki pracy bydgoskich budowlanych już od pół roku wybudowany przez nich bunkier czekał na „bombę”. Jest ona niezmiernie ważnym urządzeniem w leczeniu chorób nowotworowych, służyć będzie chorym z całego naszego regionu. Montaż aparatury potrwa pewien czas. Ze względu na serwis gwarancyjny mogą go wykonać jedynie specjaliści z Holandii.

## Kwiecień

2. W „Eltrze” odbyło się spotkanie z dowództwem jednostki wojskowej, która współpracuje z zakładem. Zainaugurowano w ten sposób obchody 40-lecia zwycięstwa nad faszyzmem oraz powrotu ziem północnych i zachodnich do macierzy. Od 1957 r. działa w „Eltrze” Klub Oficerów Rezerwy, który ma na swym koncie wiele inicjatyw i pracy patriotyczno-wychowawczej. Tradycyjnie udziela on wsparcia i pomocy Zarządowi Okręgowemu Związku Ociemniałych Żołnierzy PRL, kołom Związku Inwalidów Wojennych i ZBoWiD, mających siedzibę przy Zakładach „Eltry”. W czasie spotkania przedstawiciele „Eltry” podpisali umowę o dalszej współpracy z jednostką wojskową.
3. Zakład Gazowniczy napełnił gazem ziemnym gazociągi wybudowane we wrześniu ub. roku przez mieszkańców bydgoskiego Czyżkówka. Rurociągi o długości 1627 m powstały na ulicach: Szczecińskiej, Obornickiej, Wrzosowej oraz na pewnych odcinkach ulic: Siedleckiej, Byszewskiej i Chmurnej. Stworzony społecznym wysiłkiem majątek o wartości 3,3 miliona zł przekazany został Zakładowi Gazownictwa. Prace montażowe na wymienionych ulicach wykonała firma rzemieślnicza Jana Janickiego z Bydgoszczy.

4. Samorząd uczniowski Zespołu Szkół Mechanicznych nr 2 nawiązując do uchwały MRN w sprawie uczczenia 40 rocznicy wyzwolenia Bydgoszczy spod okupacji hitlerowskiej podjął czyn społeczny. Nauczyciele i uczniowie pracujący w warsztatach szkolnych przygotowali do sprzedaży 20 wiertarek stołowych łącznej wartości ponad 1 mln zł oraz przeznaczili do wykończenia dalszych 27 sztuk. Ponadto uczniowie zadeklarowali przepracowanie 625 roboczogodzin przy produkcji części maszyn i działalności usługowej. Na wyróżnienie zasłużyli wychowawcy: mgr Józef Kwiatkowski, mgr Eugenia Arszyńska, mgr Anna Czajkowska i uczniowie: Kwiatkowski, Drażkowski, Krakowski, Malcherczyk, Woźniewicz, Iwanyszyn oraz Wiącek.
16. Z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego TPPR oraz Klubu Zakładów Współpracujących ze Związkiem Radzieckim zorganizowana została w Domu Technika wystawa pn. „Wymiana handlowa — współpraca — przyjaźń polsko-radziecka”. Wystawa inauguruje obchody 40-lecia działalności TPPR na ziemi bydgoskiej. Otwarcia wystawy dokonał przewodniczący ZW TPPR Tadeusz Filipowicz. Obok licznie zgromadzonych gości w otwarciu udział wzięli: Zbigniew Dombek — sekretarz KW PZPR, Walery Szwieca — konsul z Konsulatu Generalnego ZSRR w Gdańsku, Ryszard Bandoszek — I sekretarz KM PZPR, wicewojewodowie bydgoscy — Tomasz Gliwa i Ignacy Iwańcz, Władimir Pokało — dyrektor Domu Radzieckiej Nauki i Kultury w Gdańsku. Komisarzem wystawy był Edmund Wawrzynek. W wystawie uczestniczyło 24 producentów eksportujących swoje wyroby do ZSRR oraz korzystających z dostaw materiałów i surowców radzieckich. Reprezentujący organizatorów wystawy Maria Ewert — sekretarz ZW TPPR oraz Ryszard Jurkowski — przewodniczący Klubu Zakładów Współpracujących, mówili o celach i zadaniach zorganizowania wystawy.
20. Dzień ogólnomiejskiego czynu społecznego, którego celem była poprawa estetyki naszego otoczenia. Wielkim placem społecznych robót były tereny Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku w Myślicinku gdzie pracowało 2,5 tys. ludzi. Wykonywano podłoża pod przyszły tor meleksowy, układano kable energetyczne i oświetleniowe w Ogrodzie Fauny Polskiej oraz w ciągu spacerowym przy pawilonie gastronomicznym a także doprowadzono letnią sieć wodociągową do hippodromu. Drugie 2,5 tys. osób pracowało przy profilowaniu skarp i plantowaniu miejsc przeznaczonych na trawniki na poboczach Al. 40-lecia. Osiedlowe komitety samorządu mieszkańców organizowały czyny społeczne na terenie swoich osiedli.
23. W siedzibie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy odbyło się spotkanie przedstawicieli wojewódzkich władz partyjnych i państwowych z goszczącym w Polsce z okazji Dni Kultury Radzieckiej aktorem o światowej sławie — Innokentijem Smoktunowskim. Odwiedził on Bydgoszcz, składając kwiaty na cmentarzu żołnierzy radzieckich oraz Dąbrowę Chełmińską — pamiątką z jego żołnierskich lat, kiedy brał udział w drugiej wojnie światowej, wyzwalał nasze ziemie spod okupacji hitlerowskiej.
26. Ożywiony ruch panował wczoraj w „Sesamie” — klubie bydgoskiej „Eltry”. Emerytów, rencistów, urlopowane matki, a także ludzi w wieku produkcyjnym, pragnących dodatkowo zarobić, ściągnęła tu giełda pracy w niepełnym wymiarze godzin, zorganizowana z inicjatywy Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych UW w Bydgoszczy. Organizatorzy „wystawili” około 1000 ofert z blisko 60 bydgoskich zakładów. Niewiele osób podjęło decyzję o rozpoczęciu pracy. Większość zapisała adresy, umówiła się celem obejrzenia stanowisk pra-

cy, uzgodnienia godzin itp. Do działu zatrudnienia „Eltry” z giełdy skierowano 6 osób, ze stoiska PGM wzięło wnioski 10 ludzi, „Famorem” zainteresowało się 11 fachowców i kilka kobiet na urlopowych wychowawczych, które przed podjęciem decyzji chcą zobaczyć na czym praca w przedsiębiorstwie polega. Pomysł zorganizowania giełdy uznać trzeba za celowy i udany. Setki ludzi, jakie przewinęły się przez „Sezam”, świadczą, że istnieje duże zainteresowanie pracą w niepełnym wymiarze godzin. Przedsiębiorstwa, które od dłuższego czasu podnosiły dramatyczny krzyk, że brakuje rąk do pracy, wzięły to zapotrzebowanie pod uwagę.

27. W tych dniach funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa WUSW zlikwidowali na terenie miasta Bydgoszczy nielegalny punkt poligraficzny. W trakcie przeszukania pomieszczeń zakwestionowano kilka tysięcy wydrukowanych już ulotek i innych nielegalnych wydawnictw. Ponadto duże ilości papieru maszynowego, wysoko wydajny i nowoczesny powielacz produkcji angielskiej, kilka maszyn do pisania oraz farbę drukarską. Zatrzymano cztery osoby podejrzane o zajmowanie się nielegalną działalnością wydawniczą.
29. Podniosłe chwile przeżyła załoga Bydgoskich Fabryk Mebli. Na uroczystej akademii zakładowej odbyło się odznaczenie zasłużonego dla rozwoju gospodarki narodowej przedsiębiorstwa Orderem Sztandaru Pracy II klasy. W uroczystości tej — obok licznych pracowników BFM i emerytów — udział wzięli: Waldemar Kozłowski — minister leśnictwa i przemysłu drzewnego, Zenon Żmudziński — I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy, Józef Wieczorek — przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, Stanisław Kubczak — wojewoda bydgoski, Ryszard Bandoszek — I sekretarz KM PZPR. Obecni byli także przedstawiciele licznych zakładów pracy, Wojska Polskiego, Milicji Obywatelskiej. Akademię otworzył Tadeusz Kulas, długoletni, zasłużony pracownik BFM. Liczni pracownicy i weterani pracy odznaczeni zostali wysokimi odznaczeniami państwowymi: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała Józefa Szymańska. Były również odznaczenia złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi.

## Maj

1. Już od godziny 9.00 podążyły na miejsca zbiórek tysiące bydgoszczan. Człowiek pochodzący formowało się na rondzie XXX-lecia, jego trasa wiedzie ul. Jagiellońską. O 10.15, po zakończeniu wystąpienia I sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego w Warszawie, rozległy się dźwięki „Międzynarodówki”. Ruszył bydgoski pochód. Orkiestra Reprezentacyjna POW. Poczty sztandarowe — z nimi organizacje polityczne, społeczne i młodzieżowe, członkowie wojewódzkiego i miejskiego komitetu organizacyjnego obchodów Święta Pracy — przedstawiciele władz i zakładów pracy, weterani ruchu robotniczego, zasłużeni budowniczy Polski Ludowej.
4. Kilka dni przebywała w naszym mieście i województwie ekipa TV z Berlina Zachodniego. Zbierała ona materiał filmowy o zagładzie i eksterminacji narodu polskiego oraz żydowskiego we wrześniu 1939 roku. Kierownik ekipy red. O. Reiner zapoznany został przez historyków: dr. Tadeusza Jaszowskiego, dr. E. Zarzyckiego, mgr. Rajmunda Kucznię z materiałami źródłowymi tragicznego bydgoskiego września 1939 roku. Ekipa TV filmowała spotkanie, w którym uczestniczyli świadkowie zbrodni hitlerowskich w Bydgoszczy. Mówili oni o pro-



wokacji niemieckiej 3 września 1939 r., opowiadali swoje przeżycia z tragicznej „Akcji Tannenberg” w której zginęło wielu Polaków (m. in. nauczycieli, członków towarzystw, harcerzy, kolejarzy itp.).

- 7—8. Odbyły się uroczystości miejskie i wojewódzkie z okazji 40 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem wieńczące obchody 40-lecia PRL. W ośmiu miejscach pamięci narodowej i na cmentarzach złożone zostały kwiaty i wieńce przez młodzież szkolną, załogi bydgoskich zakładów pracy oraz przedstawiciele władz miasta i województwa oraz młodzież.

W Filharmonii Pomorskiej odbyła się wojewódzka akademie z okazji Dnia Zwycięstwa. Uroczystości poprzedził apel władz miasta do obywateli Bydgoszczy o zmanifestowanie swej woli w walce o pokój na świecie.

9. W kwietniu 1945 r. na mocy rozkazu naczelnego dowódcy Wojska Polskiego powstał Pomorski Okręg Wojskowy. Jeszcze toczyły się walki z wojskami hitlerowskimi, gdy na wyzwolonych ziemiach zachodnich tworzone zaplecze dla frontu, przeprowadzono mobilizację, uzupełniano zaopatrzenie, zabezpieczono lądowe i morskie granice kraju. Były to pierwsze zadania nowo utworzonego okręgu. Na jego powołanie złożyły się racje polityczne, wojskowe i ekonomiczne. Jubileusz 40-lecia obchodzono uroczystie. Na stadionie Zawiszy zorganizowano wielkie widowisko plenerowe, w którym znalazły się pokazy skoków spadochronowych, loty samolotów i śmigłowców, inscenizacja scen batalistycznych ukazujących walkę żołnierza polskiego oraz widowisko „Z dziś do jutra”, przedstawiające dzień dzisiejszy żołnierza POW. Wystąpiły również zespoły estradowe POW: „Kirasjerzy”, „Niebieskie Berety” i „Płomienie”. Była też wystawa sprzętu technicznego i uzbrojenia wojskowego, upodostępniona do zwiedzania dla wszystkich zainteresowanych.
13. Budowie Prasowych Zakładów Graficznych w Bydgoszczy od początku towarzyszy żywe zainteresowanie społeczeństwa. Budowa jest objęta zamówieniem rządowym. Aktualnie trwa montaż maszyny rotacyjnej offsetowej „Rondoset”, która w przyszłości drukować będzie około 1,5 miliona egzemplarzy gazet dziennie. Maszyna wyprodukowana została przez firmę Płamag z NRD, przy jej montażu pracują specjaliści z NRD.
25. Na obradującym w Bydgoszczy I zjeździe zawiązało się jako czwarte w kraju — Wojewódzkie Porozumienie Związków Zawodowych. W zjeździe uczestniczyli przedstawiciele 425 organizacji związkowych, w tym 333 sygnatariuszy OPZZ. Przybyli także przedstawiciele wojewódzkich władz politycznych, społecznych i administracyjnych. Po dyskusji delegaci przyjęli program działania WPZZ oraz uchwałę zjazdu. Wybrano władze. W wyniku tajnych wyborów przewodniczącym Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych został Henryk Porowski — przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Zakładów Rowerowych „Romet”. Funkcje wiceprzewodniczącego WPZZ powierzono Haroldowi Matuszewskiemu, Waławowi Kaźmierczakowi i Zbigniewowi Kuligowskiemu.
28. I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy Zenon Żmudziński w obecności władz miasta przebywał na terenie rozbudowujących się zakładów produkcyjnych „Unitra-Eltra”. Prowadzona inwestycja jest realizowana w ramach programu rządowego wynikającego z potrzeby elektronizacji kraju. Celem tego programu jest unowocześnienie tej i innych gałęzi gospodarki, podjęcie produkcji na znacznie wyższym poziomie technicznym i technologicznym.

## Czerwiec

1. Obradowała Wojewódzka Rada Narodowa w Bydgoszczy. W obradach, oprócz 123 radnych, wzięli udział: Ludwik Ochocki — zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Leonard Maciejewski — sekretarz KW PZPR, Wiesław Wróbel — przewodniczący WK SD, Dionizy Zabłocki — wiceprezes WK SD, Jerzy Wojciak — przewodniczący RW PRON. Obradami kierował przewodniczący WRN — Józef Wieczorek. Głównym punktem obrad sesji była ocena wykonania wojewódzkiego planu rocznego programu oszczędnościowego, budżetu oraz funduszu kultury województwa. O wynikach gospodarczych województwa poinformował radnych wojewoda bydgoski Stanisław Kubczak. Koreferat w imieniu Komisji Rozwoju Społeczno-Gospodarczego wygłosił radny Zbigniew Lewandowski. Na negatywne strony działalności gospodarczej wielu przedsiębiorstw i spółdzielni zwrócił uwagę m. in. Czesław Dobrowolski, dyrektor Delegatury NIK. Postulował podjęcie działań mających na celu usprawnienie zarządzania i poprawę efektywności gospodarowania. Po wysłuchaniu informacji dyr. Czesława Dobrowolskiego o przesłankach utworzenia Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej WRN podjęła uchwałę o powołaniu 216 kontrolerów społecznych IRCh. Udzielono również absolutorium wojewodzie.
12. W Bydgoszczy przebywała delegacja Zakładów Graficznych ze Sliven w Bułgarii z zastępcą redaktora naczelnego redakcji „Slivensko Deło” — organu KO KPB w Sliven. Bułgarscy goście spotkali się z kierownictwem i aktywnym polityczno-społecznym Pomorskiego Wydawnictwa Prasowego oraz redakcji „Gazety Pomorskiej”. Bułgarscy przyjaciele mówili o swojej pracy przedstawiając historię i dzień dzisiejszy obwodu Sliven liczącego ok. 240 tys. mieszkańców, odgrywającego znaczną rolę na mapie gospodarczej Bułgarii.
17. W zakończonych 57 Międzynarodowych Targach Poznańskich w grupie wyrobów konsumpcyjnych złoty medal otrzymały m. in. organy elektronowe „Estrada 107 ar” Zakładów Radiowych „Unitra-Eltra” w Bydgoszczy.
18. Odbyło się posiedzenie Rady Przedsiębiorstw Pomorsko-Kujawskiego Ośrodka Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”, którymi kierował sekretarz KW PZPR, przewodniczący rady — Janusz Zemke, udział wzięli również: wiceprezes Zarządu Głównego RSW „Prasa” — Alina Tepli, sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy — Ryszard Zawiszewski, kierownik Wydziału Ideologicznego KW PZPR w Toruniu — Andrzej Bochenek, wicewojewoda bydgoski — Ignacy Iwańcz. Rada oceniła działalność Redakcji Wydawnictw Pozaprasowych „Pomorze”. Oficyna ta wydała dotychczas 39 pozycji książkowych w nakładzie ponad 1,5 mln egzemplarzy. Prym wiodą literatura społeczno-polityczna oraz literatura dziecięca. Dyrektor Pomorskiego Wydawnictwa Prasowego — Zbigniew Cieśliński poinformował o założeniach szkolenia kadr tegoż wydawnictwa i redakcji tygodników oraz dzienników w związku z przygotowaniem wdrożenia nowych technik druku w regionie. W budującej się w Bydgoszczy wielkiej, nowoczesnej drukarni gazetowej RSW „Prasa”, już w 1986 r. zacznie się stosować druk metodą offsetową a następnie tzw. fotoskład.
26. Zgodnie z art. 42 ordynacji wyborczej do Sejmu PRL ukonstytuował się Wojewódzki Konwent Wyborczy w Bydgoszczy. W jego skład wchodzi 24 przedstawiciele wojewódzkich władz organizacji politycznych i stowarzyszeń będących sygnatariuszami PRON oraz organizacji społecznych uprawnionych do uczestnictwa w konwencie. Funkcję przewodniczącego konwentu powierzono

Jerzemu Wojciakowi — przewodniczącemu Rady Wojewódzkiej PRON. Zastępcami przewodniczącego zostali: Janusz Zemke — sekretarz KW PZPR, Józef Mrugowski — sekretarz WK ZSL, Zdzisław Gliwiński — sekretarz WK SD. Obowiązki sekretarza konwentu powierzono Janowi Klareckiemu, pracownikowi Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KW PZPR.

## Lipiec

5. Na Bartodziejach została oddana do użytku nowa przychodnia. Sprawuje opiekę nad ponad 25 tys. mieszkańców z których  $\frac{1}{3}$  stanowią dzieci. Do nowego obiektu przeprowadzili się tylko poradnie dla dorosłych, stomatologia oraz pracownicy socjalni. Poradnie dziecięce pozostały w budynku przy ul. Fromborskiej. Kierownikiem przychodni jest lek. med. Hanna Porzych. Nowa przychodnia mieści się przy ul. Kołobrzeszkiej.
6. Pięć i pół metra długa, 3 metry wysoka będzie płaskorzeźba, która zostanie umieszczona na bazie (podstawie) dwudziestosiedmiometrowego pomnika w Dolinie Śmierci k. Fordonu. Strzelisty pomnik, projektu Józefa Majakowskiego, został na miejscu mordu osłonięty w 1975 r. Przygotowywana przez tego artystę płaskorzeźba będzie kolejnym ważnym elementem tego pomnika. Siedem postaci zastygłych w dramatycznych pozach wyrażać ma męczeńską śmierć przed laty. Odlew płaskorzeźby z aluminium i brązu wykona w swej pracowni Marek Guchalski, a jej odsłonięcie na pomniku w Fordonie przewiduje się we wrześniu br.
11. Jednym z punktów obrad ostatniej sesji Miejskiej Rady Narodowej było podjęcie uchwały w sprawie nadania nazw nowym ulicom, oto one: Sosnowa, Hebanowa, Palisandrowa i Akacyjowa na Miedzyniu; Lagunowa, Tranowa, Sławikowa na Osowej Górze; Bydgoskich Olimpijczyków, Wincentego Gordona, Jana Piechockiego, Jana Królika, Mieczysława Wielicza, Władysława Fryderyka oraz Bronisława Zygryda Nowickiego. Tą samą uchwałą Miejska Rada Narodowa zlikwidowała następujące nazwy ulic: Łyskowa, Dusznicka, Kolorowa, Opolska, Kmiecia, Rogowska, Władysława Hermana i Halna.
15. Realizacja miejskiego programu wyborczego oraz wniosków i postulatów zgłoszonych w toku kampanii wyborczej do rad narodowych i samorządu mieszkańców, a także ocena przygotowań do zbliżających się wyborów do Sejmu — to tematy wspólnego posiedzenia prezydiów MRN i Rady Miejskiej PRON. Sprawy te znajdują się w centrum uwagi władz. Trudna jest jednak ocena wykonania tego programu. W niektórych dziedzinach pochwalić się można znacznymi osiągnięciami, w innych efekty są niezadawalające. Z kłopotami boryka się budownictwo mieszkaniowe, gospodarka komunalna, komunikacja, ogrzewanie nowo budujących się osiedli i pozostałe składniki infrastruktury miasta. Zebrani ocenili stan przygotowań wyborów do Sejmu. Wybory przebiegać będą w Bydgoszczy w 178 otwartych i 13 zamkniętych obwodach.
21. Głównym akcentem obchodów Święta Odrodzenia w woj. bydgoskim był uroczysty koncert w Teatrze Polskim dla społeczeństwa miasta. Przybyłych — a wśród nich kierownictwo wojewódzkich i miejskich władz politycznych, społecznych i administracyjnych z I sekretarzem KW PZPR Zenonem Żmudzińskim, zastępcą dowódcy POW gen. bryg. Henrykiem Kondasem oraz bułgarskich gości z I sekretarzem KO BPK w Sliven Weliczko Petrowem — powitał przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Józef Wieczorek. Okoliczność



ciowy referat wygłosił tow. Zenon Żmudziński. W części artystycznej wystąpili soliści teatrów operowych z Warszawy, Poznania i Bydgoszczy.

Z okazji Święta Odrodzenia przybył do Bydgoszczy sekretarz KC PZPR Henryk Bednarski, który wziął udział w akademii zakładowej w Zakładach Teleelektronicznych „Telkom-Telfa”. Podniosłym momentem uroczystości w „Telfie” było udekorowanie sztandaru zakładowego Orderem Sztandaru Pracy II klasy. Dekoracji dokonał sekretarz KC PZPR Henryk Bednarski.

23. Uroczystość wręczenia nagród wojewody bydgoskiego za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauki, techniki i kultury oraz prace naukowe tematycznie związane z województwem bydgoskim. Wojewoda Stanisław Kubczak, zwracając się do laureatów, podkreślił zbieżność daty wręczenia nagród z 41 rocznicą narodzin ludowej Polski oraz 40 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem. W dziedzinie nauki za całokształt działalności naukowo-badawczej, dydaktycznej i wychowawczej oraz organizacyjnej i społecznej nagrodę indywidualną I stopnia otrzymał prof. dr hab. med. Jan Domaniewski, a nagrodę II stopnia doc. dr hab. Zygmunt Wiatrowski oraz doc. dr Zbigniew Węgiński. Nagrodę zespołową I stopnia otrzymał Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin. W dziedzinie techniki: nagrodę zespołową I stopnia otrzymał zespół Biura Projektów Budownictwa Komunalnego, a II stopnia Zespół Zakładów Teleelektronicznych „Telkom-Telfa”. W dziedzinie kultury: nagrody indywidualne I stopnia przyznano Marij Patyk, Tadeuszowi Tarkowskiemu, Edwardowi Stasińskiemu, Tytusowi Frelichowskiemu, a nagrody zespołowe I stopnia Bydgoskiemu Towarzystwu Naukowemu oraz chórowi męskiemu „Hasło” w Bydgoszczy.
26. W związku z zakończeniem misji dyplomatycznej w Polsce, pożegnalną wizytę złożył w Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy konsul generalny Chińskiej Republiki Ludowej Luo Yisu. Spotkał się z wicewojewodą bydgoskim Edwardem Molikiem, przekazał podziękowania za współpracę, pomoc i życzliwość podczas wykonywania swojej misji, władzom politycznym i administracyjnym województwa bydgoskiego.

## Sierpień

1. Elektrokardiograf to podstawowe urządzenie służące badaniu funkcji serca. Kreśli ono rysikiem na specjalnym papierze zapis wskazujący ewentualne niedomogi w pracy serca. Ten papier sprowadzano do Polski z krajów strefy dolarowej. Od 1982 roku produkuje go również bydgoski „Foton”, dostarczając placówkom medycznym ponad 150 tys. szpułek papieru do ekg. Jest to wiele za mało dla potrzeb rynku medycznego. Dlatego też w zakładowym laboratorium inż. Czesława Bobrowskiego opracowano nową technologię wytwarzania papieru do ekg, która została już wdrożona do produkcji. Jedna szpulka papieru do ekg kosztuje ok. 3 dol. Pełny rozruch nowej produkcji nastąpi w IV kwartale br. Bydgoski „Foton” jest jedynym, nie licząc Jugosławii, krajem RWPG produkującym ten rodzaj papierów.
6. Obradował Komitet Wojewódzki PZPR w Bydgoszczy. Otwierając posiedzenie I sekretarz KW PZPR Zenon Żmudziński stwierdził m. in. że wybory do ludowego parlamentu Polski są wydarzeniem politycznym najwyższej rangi, są najważniejszym egzaminem dojrzałości politycznej całego społeczeństwa, a zarazem konsekwentnego dążenia partii do demokratyzacji życia w kraju. Informację o przebiegu kampanii wyborczej w Bydgoskiem, trybie wyłaniania kan-

dydatów na posłów w organizacjach PZPR oraz zadaniach członków partii w miesiącach zamykających proces wyboru Sejmu przedstawił sekretarz KW PZPR Janusz Zemke. Na wniosek przewodniczącego komisji uchwał Waldemara Weneckiego, plenum jednogłośnie podjęło m. in. decyzję o zgłoszeniu do Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego 24 kandydatów bezpartyjnych. Są wśród nich przedstawiciele wszystkich podstawowych środowisk i zawodów. 15 kandydatów to robotnicy, 3 — rolnicy. Łącznie rekomendacje KW uzyskało 19 mężczyzn i 9 kobiet.

19. Honorowi goście VI Letniej Spartakiady Armii Zaprzysiężonych, członkowie Komitetu Sportowego (SKDA) oraz kierownictwa poszczególnych reprezentacji byli gośćmi gospodarzy województwa i miasta Bydgoszczy. Przybyłych do sali Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego gości powitał I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy Zenon Żmudziński. Obecny był również dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. Zbigniew Blechman i przewodniczący Komitetu Sportowego Armii Zaprzysiężonych, dwukrotny Bohater ZSRR, lotnik-kosmonauta gen. mjr Wiktor Gorbatko.

W czasie trwania spotkania przewodniczący Komitetu Sportowego Armii Zaprzysiężonych gen. mjr Wiktor Gorbatko, udekorował gospodarzy województwa i miasta medalami honorowymi SKDA. Przed południem delegacje uczestniczących w spartakiadzie reprezentacji przebywały w Zakładach Rowerowych „Romet”. Polska jest po raz pierwszy organizatorem tak wielkiej żołnierskiej imprezy sportowej przeprowadzonej w dyscyplinach typowo letnich.

22. Na ostatnim posiedzeniu prezydium Miejskiej Rady Narodowej, w którym uczestniczyli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych miasta i województwa przyjęto rezygnację prezydenta miasta Andrzeja Barkowskiego z dotychczas zajmowanego stanowiska. Prezydium podziękowało Andrzejowi Barkowskiemu, oddelegowanemu przez bydgoskiego wojewodę do innej odpowiedzialnej pracy, za dotychczasowy osobisty wkład w rozwój i funkcjonowanie miasta. Prezydium MRN rozpatrzyło także kandydatów na urząd prezydenta miasta Bydgoszczy i po wszechstronnej dyskusji postanowiło przedstawić swoje propozycje na najbliższej sesji Miejskiej Rady Narodowej. Prezydium MRN uchwałą 2/85 powołało również obwodowe komisje wyborcze dla przeprowadzenia wyborów do Sejmu PRL.

## Wrzesień

7. W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyła się VII sesja Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy. Merytorycznym tematem obrad sesji były kierunki działań w zakresie rozwoju urządzeń gospodarki komunalnej miasta do 1990 roku. W części organizacyjnej odbyły się wybory nowego prezydenta miasta. W imieniu prezydium MRN przewodniczący Rady Bronisław Rosiak zaproponował powierzenie funkcji prezydenta miasta dr. Władysławowi Przybylskiemu. W wyniku tajnego głosowania, w którym uczestniczyło 104 radnych za tą kandydaturą opowiedziało się 82 radnych. Propozycja tym wynikiem głosowania została zaaprobowana. Podjęto też uchwałę w tym względzie, będącą formalną podstawą do mianowania dr. Władysława Przybylskiego prezydentem miasta Bydgoszczy.
10. Zjazd żołnierzy byłego 15 PAL. Komitet Organizacyjny zjazdu rozesłał 160 zaproszeń, przybyło na zjazd do Bydgoszczy 80. Uczestników zjazdu gościli żołnierze bydgoskiej jednostki wojskowej. W spotkaniu uczestniczyli także dawni

- towarzysze broni i z innych bydgoskich pułków, z 11 Dywizjonu Artylerii Konnej, 15 Pułku Piechoty i Bydgoskiego Batalionu Obrony Narodowej. Na uroczystej zbiórce przypomniano frontowe dni i szlak bojowy żołnierzy Września. Mówił o tym kpt. rez. Kazimierz Fliciński i płk rez. doc. dr Stanisław Krasucki. Wzruszającym momentem było odsłonięcie na dziedzińcu jednostki tablicy upamiętniającej heroizm żołnierzy 15 PAL-u, których szlak bojowy wiódł przez Gniewkowo, Radziejów, Gąbin, Brochów, Bzurę, Łomianki do Warszawy.
11. Wiele tragedii przeżyła ludność cywilna podczas agresji hitlerowców na Polskę w 1939 r. Jedną z najpoważniejszych zbrodni spotkała bydgoszczan podczas „krwawej niedzieli” oraz licznych egzekucji w dniach 9, 10 i 11 września. Składając hołd pomordowanym, w naturalnej scenerii Starego Rynku w godzinach wieczornych aktorzy Teatru Polskiego, harcerze i żołnierze LWP zaprezentowali widowisko-wieczornicę pt. „Ślady na murze”. Widowisko przygotowane zostało przez znanego scenarzystę Andrzeja Baszkowskiego w reżyserii Zbigniewa Wróbla.
  14. Bydgoszczanom pamięć o Marianie Rejewskim — matematyku i kryptologu — jest szczególnie droga. Dla upamiętnienia jego osoby i dzieła jego życia, w 80 rocznicę urodzin, w domu rodzinnym przy ul. Wileńskiej 6 wmurowano tablicę pamiątkową. Na uroczystość odsłonięcia przybyli przedstawiciele Urzędu Miejskiego, delegacja ZBoWiD, harcerze i mieszkańcy Bydgoszczy. Sylwetkę Mariana Rejewskiego przedstawił przewodniczący Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej Sebastian Małkowski. Odsłonięcia tablicy dokonała córka M. Rejewskiego dr Janina Sylwestrzak. Delegacje złożyły kwiaty i symboliczne wiązanki; byli wśród nich harcerze ze Szkoły Podstawowej nr 32 w Bydgoszczy, której M. Rejewski patronuje. Na ręce dyrektorki szkoły Marii Wasilewskiej wiceprezydent Bydgoszczy Tadeusz Sztolcman przekazał akt erekcyjny tablicy pamiątkowej.
  15. Do najstarszych pracowniczych ogrodów działkowych w kraju i w naszym mieście należy P.O.D. „Jedność” przy ul. Sułkowskiego. Powstał 75 lat temu na terenie całkowicie zdewastowanym (Glinianki, wysypiska śmieci) należącym do Zarządu Miejskiego. Pierwsze działki przydzielono robotnikom sezonowym i bezrobotnym, którzy początkowo uprawiali głównie ziemniaki, kapustę, marchew, hodowali króliki i kozy ratując się przed głodem. Obecnie ogród liczy 143 członków z różnych środowisk i zawodów.
  17. W Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej odbyło się podsumowanie wyników konkursu „Mistrz techniki i organizacji służby zdrowia — 84” organizowanego przez Centralny Ośrodek Techniki Medycznej w Waarszawie. Wśród nagrodzonych znalazły się Zakłady Naprawcze Sprzętu Medycznego w Bydgoszczy za opracowania pt. „Automatyczny zmieniacz próbek do pomiaru aktywności promieniowania gamma”, „Automat do zamykania tub”. Zakłady Naprawcze Sprzętu Medycznego w Bydgoszczy otrzymały również jedno z 10 wyróżnień.
  21. Dzisiejszy dzień upłynął dla wielu bydgoszczan pod znakiem społecznego czynu na rzecz miasta. Pracowano w Leśnym Parku Kultury i Wypoczynku w Myślęcinku oraz na terenie nowo budowanej dzielnicy Bydgoszczy — w Fordonie. Załogi niektórych zakładów pracy m. in. „Eltry”, „Modusu”, „Makrumu”, „Belmy”, Węzła PKP, Przedsiębiorstwa Zieleni i Usług Komunalnych realizowały czyny produkcyjne. Apel wiosenny Miejskiej Rady Narodowej, o czyn społeczny dla miasta nie pozostał bez echa.

## Październik

4. Bydgoskie Forum Młodych — to wspólna inicjatywa Rady Miejskiej PRON i Zarządu Miejskiego ZSMP mająca na celu pobudzenie dyskusji wśród młodego pokolenia o nurtujących je sprawach, o najnowszej historii Polski i świata. Na spotkaniu dyskusyjnym dwa wykłady przedłożyli: dr Fr. Mincer, który omówił tradycje parlamentaryzmu w Polsce i red. Zbigniew Gulewicz — parlamenty Polski Ludowej.
5. Na XI Centralnych Zawodach Strzeleckich Klubów Oficerów Rezerwy w Gliwicach reprezentacja województwa bydgoskiego w składzie: kpt. rez. Marek Raszka, por. rez. Mieczysław Ruszkowski, por. rez. Andrzej Taranczewski oraz plut. rez. Jan Męczyński zajęła II miejsce. Zawody rozegrano w 4 konkurencjach — strzelanie z pistoletu wojskowego, strzelanie z pistoletu maszynowego, rzut granatem do celu, pojedynki strzeleckie z karabinka sportowego. W pojedynku strzeleckim ekipa województwa bydgoskiego zajęła I miejsce.
6. Wojskowa i krajowa służba zdrowia wzbogaciły się o nowoczesną, na miarę XXI wieku, placówkę. Będzie ona służyła całemu społeczeństwu. W uroczystości oddania do użytku nowej, specjalistycznej i wielofunkcyjnej placówki służby zdrowia, uczestniczyli przedstawiciele władz centralnych, resortowych, i wojewódzkich. Oficjalnego otwarcia dokonał zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. armii Florian Siwicki. Towarzyszyli mu wiceministrowie obrony narodowej: szef Głównego Zarządu Politycznego WP gen. broni Józef Baryła i główny kwatermistrz WP gen. broni Mieczysław Obiedziński. Komendantem nowego szpitala jest płk dr med. Henryk Woźniak.
7. Bydgoska „Telfa” zdobyła złoty medal na Międzynarodowych Targach Technicznych w Płowdiwie (Bułgaria), za aparaturę sygnalizacji przeciwpożarowej systemu „Telsap”.
8. Odbyło się pierwsze wspólne plenarne posiedzenie miejskich instancji PZPR, SD, ZSL, w którym uczestniczył również sekretarz KW PZPR Janusz Zemke. Obradom przewodniczyli kolejno I sekretarze wyżej wymienionych organizacji politycznych. Oceniono działanie w sferze pomocy społecznej podejmowane w Bydgoszczy. Referat wprowadzający do dyskusji przedstawił sekretarz KM PZPR Jan Koziorzemski. W dyskusji wypowiedzieli się m. in. Marian Pakulski, Wojciech Matraś, Waldemar Giziński, Andrzej Kontowski, Zygmunt Rybiński, Tadeusz Sztolcman.  
Wnioski, postulaty zawarte zarówno w referacie jak i zgłoszone w dyskusji znalazły swe odbicie w uchwale formułującej kierunki dalszego działania wszystkich trzech organizacji na rzecz pomocy społecznej. Uczestnicy plenarnego posiedzenia wystosowali również apel do mieszkańców Bydgoszczy o powszechny i obywatelski udział w wyborach do Sejmu PRL w dniu 13 bm.
15. Ponad 150-letnią tradycję ma w naszym mieście służba zieleni miejskiej, a od 35 lat istnieje Przedsiębiorstwo Zieleni i Usług Komunalnych. Choć pracuje ono w warunkach specyficznych i boryka się z wieloma trudnościami należy do przodujących służb komunalnych nie tylko w mieście i regionie, czego efektem jest wręczenie sztandaru ufundowanego przez załogę oraz dekoracja zasłużonych pracowników odznaczeniami państwowymi, odznakami honorowymi i resortowymi. W uroczystości z okazji jubileuszu wzięł udział minister administracji i gospodarki przestrzennej gen. dyw. Włodzimierz Oliwa, który przybył do Bydgoszczy zaproszony przez kierownictwo PZiUK i władze poli-



tyczno-administracyjne miasta. Szczególnym momentem była dekoracja najbardziej zasłużonych, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Leonard Szyszkowski. 2 osoby otrzymały Złote Krzyże Zasługi. Wręczono również odznaki „Za szczególne zasługi dla rozwoju województwa bydgoskiego”, „Medale 40-lecia Polski Ludowej”, odznaki „Zasłużony dla gospodarki przetrzennej”, „Za szczególne zasługi dla miasta Bydgoszczy”, dyplomy i pamiątkowe medale.

17. Pod przewodnictwem wojewody bydgoskiego Stanisława Kubczaka odbyło się kolejne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrony. Informację o przebiegu wyborów do Sejmu PRL w woj. bydgoskim złożył sekretarz KW PZPR Janusz Zemke. Wybory przebiegały w atmosferze powagi i spokoju. Wzięło w nich udział więcej obywateli niż w wyborach do rad narodowych. W Bydgoszczy oddało głosy więcej ludzi niż w innych dużych ośrodkach.

## Listopad

1. Zapłonęły znicze na polskich cmentarzach, mogiły naszych najbliższych, znajomych i przyjaciół pokryły wieńce i kwiaty. Żywi oddali hołd umarłym. W zadumie skłoniliśmy też głowy nad grobami tych, którzy najwyższą cenę zapłacili za wolność naszej ojczyzny.
4. Z dniem 1 bm. prezydent miasta Bydgoszczy powołał na stanowisko wiceprezydenta mgr. Jana Graczkowskiego. Nowy wiceprezydent ostatnio pracował na stanowisku komendanta Chorągwi ZHP w Bydgoszczy. Jan Graczkowski ma szerokie doświadczenie w pracy społeczno-politycznej; był delegatem na IX Zjazd PZPR, jest drugą już kadencją radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej i członkiem władz naczelnych ZHP.
5. Walne zebranie sprawozdawcze Towarzystwa Miłośników m. Bydgoszczy. Uczestniczyli w nim przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych miasta. Zasłużonych działaczy TMMB uhonorowano licznymi odznaczeniami państwowymi i pamiątkowymi. Medale 40-lecia PRL otrzymali: Jerzy Bartnicki, Józef Bejma, Edmund Czajkowski, Lucjan Dolata, Barbara Janiszewska-Mincer, Feliks Kaczmarek, Elżbieta Skwarek, Zofia Stefaniak, Halina Smierchalska i Edward Szmańda. O problemach i osiągnięciach TMMB mówił przewodniczący Zarządu Romuald Misterek. Głos w dyskusji zabrał m. in. prezydent miasta Władysław Przybylski, który mówił o potrzebie odnowy starej części miasta jak i rozbudowie i rozwoju nowych osiedli. Gorąco poparł społeczną działalność TMMB.
11. 40 lat minęło od czasu uruchomienia w Bydgoszczy drukarni gazetowej. Obecnie drukarnia Prasowych Zakładów Graficznych drukuje rocznie 136 mln gazet i czasopism, 2 mln 300 tys. książek. Z okazji jubileuszu odbyła się uroczysta akademia na którą przybyli m. in. I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy Zenon Żmudziński, sekretarz KW Janusz Zemke, wiceprezes RSW Stanisław Stępień, wiceprzewodniczący OPZZ i przewodniczący Krajowej Rady Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego PRL — Leszek Brojanowski, wicewojewoda Tomasz Gliwa, przedstawiciele władz miejskich, Pomorskiego Okręgu Wojskowego, RW PRON. Wielu zasłużonych pracowników wyróżnionych zostało odznaczeniami państwowymi, resortowymi i regionalnymi. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowany został Eugeniusz Jeliński. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Jerzy Migas. 4 pracowników otrzymało

Srebrne Krzyże Zasługi, 5 uhonorowano Medalami 40-lecia PRL, 11 osób otrzymało medale wojskowe, 10 odznaki resortowe, 17 pracowników — odznaki regionalne. Dzięki postawie politycznej załogi PZG, okazanej w latach napięć 1980—81 nie udało się w naszym regionie „dni bez prasy”. Za tę postawę, za codzienny wysiłek złożył I sekretarz KW załozce jubilata serdeczne podziękowanie.

19. W województwie bydgoskim wybraliśmy — w dwóch okręgach wyborczych — 12 posłów Sejmu IX kadencji. Spotkali się oni w Bydgoszczy, by zawiązać Wojewódzki Zespół Poselski. Spotkanie otworzył poseł Klemens Michalik, jako jedyny zasiadający w Sejmie po raz drugi, który zaproponował kandydaturę posła Zenona Zmudzińskiego na przewodniczącego WZP. Propozycja została zaakceptowana jednogłośnie. Wiceprzewodniczącym WZP został wybrany poseł Zenon Bartkowiak, a sekretarzem poseł Franciszek Jaczek. Zespół poselski zapoznał się z wnioskami i postulatami wyborów zarejestrowanymi podczas zebrań konsultacyjnych, które przedstawił poseł Jerzy Wojciak, przewodniczący RW PRON w Bydgoszczy.

## Grudzień

3. Niecodzienny jubileusz obchodziła Bydgoska Spółdzielnia Mieszkaniowa — 95-lecie działalności. Ta zasłużona dla rozwoju Bydgoszczy Spółdzielnia powstała w 1890 roku i jako Towarzystwo Mieszkaniowe, do chwili wybuchu wojny posiadała już 33 budynki mieszkalne. W latach powojennych BSM prowadząc intensywną działalność inwestycyjną zbudowała 180 bloków z ponad 13 tysiącami mieszkań. Z okazji jubileuszu odbyło się uroczyste posiedzenie rady nadzorczej z udziałem szerokiego aktywu spółdzielczego. Uczestniczyli w nim również przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich. W czasie posiedzenia, które otworzył przewodniczący rady BSM, Franciszek Sądej, liczni zasłużeni działacze oraz pracownicy wyróżnieni zostali odznaczeniami regionalnymi i spółdzielczymi. Byli wśród nich: Jan Sawicki, Andrzej Baszkowski, Józef Bejma, Liliana Kuźdowicz, Irena Delbowska, Bożena Harmoza, Kazimierz Badyňa, Tadeusz Kowalik i Franciszek Zieliński.
8. Minęły 94 lata od momentu kiedy w Polsce powołano instytucję pogotowia ratunkowego. W Bydgoszczy funkcjonuje ono od 1920 roku. Z okazji jubileuszu 65-lecia istnienia tej placówki odbyła się akademja, w której uczestniczyli również przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa i miasta. W czasie spotkania dokonano podsumowania dotychczasowych osiągnięć, a wyróżniających się uhonorowano odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał dyrektor Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego Marian Geppert, Złote Krzyże Zasługi otrzymali Czesław Borysewicz, Kazimierz Lenartowicz. Miłym akcentem uroczystości było wystąpienie emerytowanego pielęgniarza Henryka Polachowskiego, który na ręce dyrektora WSPR przekazał wraz z życzeniami własnoręcznie wykonaną plakorzeźbę. Jubileuszowe spotkanie zakończyło się występem artystycznym studentów Akademii Medycznej w Bydgoszczy.
14. W bydgoskiej Akademii Medycznej odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów absolwentom Wydziału Lekarskiego — po raz pierwszy w historii tej uczelni. Uroczystość otworzyła prof. dr hab. med. Anna Balcar-Boroń — dziekan Wydziału Lekarskiego. W wykładzie okolicznościowym prof. dr hab. Stefan Ra-

szeja, były rektor Akademii Medycznej w Gdańsku, podzielił się osobistymi refleksjami na temat etyki zawodu lekarskiego.

Po przyrzeczeniu, które złożyli absolwenci, prof. Anna Balcar-Boroń wręczyła 42 osobom dyplomy lekarskie.

15. Do tradycji należy już udział „Zachemu” w różnego rodzaju kiermaszach. Tym razem załoga stoiska firmowego zakładów zaprosiła bydgoszczan na kiermasz wyrobów rynkowych z pianki, folii poliuretanowych. W sprzedaży znajdzie się około 30 grup asortymentowych, wśród nich m. in. materace, płyty z pianki, także tapicerskie, maty i ozdoby łazienkowe, gąbki i zestawy do mycia, kanapy oraz zabawki dla najmłodszych.
17. Uroczyste posiedzenie Rady Wojewódzkiej Naczelnej Organizacji Technicznej z okazji 65-lecia ruchu stowarzyszeń naukowo-technicznych na ziemi bydgoskiej oraz 40-lecia działalności wojewódzkiej organizacji NOT w Polsce Ludowej. Wśród zaproszonych gości byli m. in. prezes Zarządu Głównego NOT prof. Jan Kaczmarek, sekretarz KW PZPR Zbigniew Dombek, prezes WK ZSL, Henryk Chmara, przewodniczący WK SD Wiesław Wróbel, wicewojewoda Zygmunt Tylicki a także przedstawiciele rad wojewódzkich NOT z terenu całego kraju. Rys historyczny, dorobek organizacji przedstawił przewodniczący RW NOT Jerzy Falkowski. Podniosłym momentem spotkania było wręczenie przez przedstawicieli KW PZPR sztandaru organizacyjnego NOT ufundowanego przez zakłady przemysłowe woj. bydgoskiego. Wielu działaczy stowarzyszeń uhonorowanych zostało odznaczeniami państwowymi, resortowymi, regionalnymi oraz odznakami honorowymi NOT.
22. Podsumowaniu półtorarocznej działalności na rzecz Narodowego Czynu Pomocy Szkole poświęcone było spotkanie członków Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Szkoły w Bydgoszczy.

Otwierając obrady przewodniczący rady gen. bryg. Piotr Szweda przypomniał, że dotąd powstało w województwie 340 społecznych komitetów NCPS, w tym kilkadziesiąt budowy, rozbudowy, modernizacji i remontów placówek szkolnych. W ruchu aktywnie działa 6400 społecznych działaczy z różnych środowisk. Wartość środków zebranych na kontach wynosi 320 mln zł, wkłady nie tylko pieniężne określa się na pół miliarda zł. Wnioski z rejonowych narad aktywu społeczno-politycznego i oświatowego w woj. bydgoskim na temat Narodowego Czynu Pomocy Szkole przedstawił sekretarz KW Ryszard Zawiszewski. Wnioski dotyczące kierunków dalszego działania ruchu przyjaciół szkoły w woj. bydgoskim opracowała komisja, której przewodniczył wicekurator Oświaty i Wychowania Janusz Lankauf.

29. Ponad 250 osób liczy środowisko weteranów Powstania Wielkopolskiego mieszkających dziś w Bydgoskiem. Przed 67 laty chwycili oni za broń i stanęli do walki z pruskim zaborcą. To oni sprawili, że po latach niewoli Wielkopolska i Pomorze powróciły do macierzy. W 67 rocznicę tych dni bydgoszczanie oddali hołd pamięci tysięcy żołnierzy-powstańców. Złożyli wieńce na płycie grobu Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego przy ul. Bernardyńskiej. Zaciągnęli honorową wartę żołnierze. Stały poczty sztandarowe organizacji kombatanckich, politycznych i społecznych. Głos zabierali zasłużeni dla walki o wolność i ich następcy — organizatorzy dzisiejszego życia społecznego: Bogdan Jagodziński, Waclaw Cwojda, Tomasz Kędzierski, Józef Martyński, Zdzisław Nieruszewicz. Pamięci powstańców wielkopolskich poświęcona była impreza będąca równocześnie świętem młodzieży i nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 7, noszącej imię Powstańców Wielkopolskich.



## II. WYDARZENIA KULTURALNO - OŚWIATOWE

### ROK 1985

#### Styczeń

5. Stało się tradycją, że na początku nowego roku kolegium redakcyjne Bydgoskiego Informatora Kulturalnego przyznaje swoją nagrodę, której formuła brzmi: za najciekawszą inicjatywę kulturalną, za najwartościowsze osiągnięcia na polu kultury i sztuki, za podjęcie działań znaczących w życiu i dorobku kulturalnym miasta i cieszących się społecznym uznaniem. Tym razem postanowiono przyznać nagrodę jednej z najpopularniejszych postaci, współtwórcy szeregu imprez kulturalnych, przedstawień teatralnych, kabaretów literacko-muzycznych, długoletniemu kierownikowi muzycznemu naszego teatru, znakomitemu kompozytorowi i pianiście — obchodzącemu w tym roku 50-lecie pracy artystycznej — Grzegorzowi Kardasiowi.
8. W foyer Filharmonii Pomorskiej odbył się koncert kameralny, w którym wystąpili studenci Akademii Muzycznej w Bydgoszczy: Mariola Salaber — harfa, Mirosława Pelczyńska — flet, Zbigniew Milewski — altówka, Paweł Dogoński — klarnet, Jarosław Pawłowski i Marzena Bajkowska — skrzypce oraz Małgorzata Kopycińska — wiolonczela.
11. W Filharmonii Pomorskiej odbył się koncert symfoniczny pod dyrekcją Pavle'a Medakovića, dyrygenta jugosłowiańskiego młodego pokolenia. Solistą był młody pianista ze Stanów Zjednoczonych — Neal Larrābec.
18. Biuro Wystaw Artystycznych przygotowało 2 nowe wystawy a mianowicie: wystawę rysunku, grafiki i ilustracji artysty francuskiego Gusa Bofy oraz ogólnopolską wystawę medalierstwa, noszącą tytuł „O pokój”. Ekspozycja medalierstwa przedstawia blisko 400 medali zaprojektowanych i wykonanych przez ponad 40 artystów plastyków z różnych ośrodków w kraju. Są na tej wystawie medale przedstawiające m. in. Fryderyka Szopena, Jana Kochanowskiego, Artura Rubinsteina, papieża Jana Pawła II. Wśród autorów medali są: Bronisław Chromy, Józef i Katarzyna Stasińscy, Józef Gorol, Adolf Ryszka, Stanisław Sikora i inni.
19. Teatr Polski przedstawił premierę widowiska opartego na motywach baśni Oscara Wilde'a pt. „Chłopiec z gwiazd” w reżyserii Wiesława Rudzkiego. Muzykę skomponował Zenon Kowalewski, autorem piosenek jest Kazimierz Winkler, a scenografii Marian Fiszer. W roli tytułowej wystąpił Andrzej Jakubas.

#### Luty

7. W Kinoteatrze wystąpili Elżbieta Barszczewska i Roman Wilhelmi w przedstawieniu „Dwoje na huśtawce”.
9. W foyer Filharmonii Pomorskiej wystąpił doskonały gitarzysta kubański Ildelfonso Acosta. Artysta ma na swoim koncercie szereg podróży koncertowych po krajach Europy i Ameryki. W jego wykonaniu melomani usłyszeli m. in. utwory kompozytorów kubańskich i hiszpańskich.
10. Redakcja „Gazety Pomorskiej” od lat ściśle współpracuje z Zarządem Wojewódzkim ZBoWiD, prezentując na swych łamach dorobek organizacji, sylwetki

jej zasłużonych członków, którzy przelewali krew za wolność Ojczyzny.

Oceniając wysoko współpracę z „Gazetą” prezes ZW ZBoWiD płk Bogdan Jagodziński oraz wiceprezes Sebastian Małkowski przekazali na ręce redaktora naczelnego „Gazety Pomorskiej” red. Zefiryndę Jędrzyńskiego odznakę „Za zasługi dla ZBoWiD”, przyznaną przez Zarząd Główny ZBoWiD.

13. Rządki jubileusz — 90 rocznicy urodzin obchodził Roman Kaczmarczyk, emerytowany nauczyciel, z zawodu rysownik-litograf, z pasji plastyk, społecznik, opiekun młodzieży, kolekcjoner. Z okazji jubileuszu w klubie „Jupiter” otwarto wystawę prezentującą twórczość R. Kaczmarczyka. Na uroczystym otwarciu ekspozycji serdeczne życzenia jubilatowi złożył prezes Towarzystwa Przyjaciół Sztuki Wincenty Domisz, charakteryzując również sylwetkę twórcy, jego bogaty życiorys wypełniony twórczością i pracą społeczną.

Roman Kaczmarczyk otrzymał przyznaną mu przez WRN odznakę honorową „Za szczególne zasługi dla rozwoju województwa bydgoskiego”.

15. Występy Coolings Jazzman — zespołu grającego jazz tradycyjny odbyły się w kawiarni „Muzycznej”. Trzon grupy tworzy muzykująca rodzina: ojciec — trąbka, matka — banjo, dziewięcioletnia córka — puzon, czternastoletni syn — klarnet, 16-letnia córka — fortepian. Zespół ten został odkryty i wylansowany przez Polaka — Dymitra Markiewicza, który występuje w jego szeregach. Popularność i uznanie grupa zdobyła po ubiegłorocznych koncertach na festiwalu „Złota Tarka”.

16. Dwie ciekawe wystawy przygotowało bydgoskie BWA: „Konrad Srzednicki w kręgu przyjaciół i uczniów” — wystawa obejmuje 128 prac graficznych. Dzieła graficzne Konrada Srzednickiego odznaczają się wielkim bogactwem tematyki oraz rozwiązań formalnych. Są w nich drzeworyty, akwaforty kolorowe i czarno-białe oraz litografie.

Druga wystawa — to ekspozycja chińskiego rzemiosła artystycznego, która dotarła do nas z Dalekiego Wschodu w ramach międzypaństwowej umowy kulturalnej. Ekspozowane są na niej rzeźby z kości słoniowej, obrazy z muszli, drzeworytnicze kopie obrazów, obrazy ze słomki, miniaturowe maski teatralne, wyroby z szpicii oraz wyroby z porcelany, wikliny, bambusa i słomy ryżowej.

24. W hali „Astorii” odbył się koncert „Kabaretonu” z udziałem znanych wykonawców m. in. Edyty Geppert, Jana Pietrzaka, Krzysztofa Jaroszyńskiego, Tadeusza Rossa, Andrzeja Waligórskiego, Leszka Niedzielskiego, Jerzego Dobrowolskiego, Jerzego Skoczylasa, Janusza Gajosa, Marka Grechuty z zespołem „Anawa”.

26. Laureatami konkursu pn. „Obraz roku 1984” ogłoszonego przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuki, Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne i Biuro Wystaw Artystycznych w Bydgoszczy zostali: Helena Burchart-Świtalska (pierwsza nagroda), Zbigniew Papke (I nagroda), Bogusław Czerwiński (III nagroda) i — raz jeszcze — pierwsza z wymienionych oraz Piotr Kiepuszewski (wyróżnienia). Autorzy biorący udział w konkursie „Obraz roku 1984” mogli złożyć trzy prace, które powstały w ubr. W rezultacie za najlepsze jury uznało: „Jezioro” Heleny Burchart-Świtalskiej, „Charzykowy jesienią” Zbigniewa Papke, „Bez tytułu” Bogusława Czerwińskiego, „Leśna droga” Heleny Burchart-Świtalskiej i „Bez tytułu” Piotra Kiepuszewskiego

## Marzec

11. Z inicjatywy Stowarzyszenia Klubu Miłośników Książki w księgarni „Współczesnej” zorganizowana została wystawa wydawnictw „Wiedzy Powszechnej”. Z tej okazji do Bydgoszczy przybyli na spotkanie z dziennikarzami i członkami klubu dyrektor i redaktor naczelny „Wiedzy Powszechnej” Tadeusz Kosmala, jego zastępczyni Janina Wunderlich oraz kierownik działu Andrzej Naguba. Zasłużony w Polsce edytor wydał w latach 1947—1984 — 3600 tytułów poszukiwanych encyklopedii, słowników encyklopedycznych, poradników języka polskiego, słowników języków obcych i innych poszukiwanych pozycji popularnonaukowych, o łącznym nakładzie 79,6 mln egzemplarzy. Imprezę prowadził dyrektor księgarni „Współczesnej” Mirosław Michałowski.
14. Biuro Wystaw Artystycznych przygotowało nową wystawę pn. „Spotkanie pokoleń — malarstwo polskie 1944—1984”. Jest to ekspozycja przedstawiająca najważniejsze nurty w malarstwie polskim okresu powojennego. Obejmuje około 100 prac kilkudziesięciu autorów a m. in. Tadeusza Brzozowskiego, Jerzego Nowosielskiego, Kiejstuta Berezzińskiego, Mariana Bogusza, Tadeusza Dominika, Stefana Gierowskiego, Tadeusza Kantora, Marii Jaremy, Jana Lebensteina, Zbigniewa Makowskiego, Piotra Potworowskiego, Jerzego Tchorzewskiego i in. Obrazy BWA wypożyczyło z Muzeum Narodowego w Poznaniu, z galerii Teatru „Studio” w Warszawie, z Centralnego Biura Wystaw Artystycznych w Warszawie oraz muzeów okręgowych w Toruniu i Bydgoszczy. Ekspozycja została przygotowana w związku z finałem XXII Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Sztuce, który w tym roku poświęcony jest sztukom plastycznym Polski Ludowej.
15. W Filharmonii Pomorskiej wystąpiła gościnnie wielka francuska pianistka Therese Dussant. Orkiestrę FP poprowadził gościnnie szef Filharmonii Wrocławskiej Marek Pijanowski.
16. Na scenie kameralnej Teatru Polskiego odbyła się premiera komedii Józefa Bliźnińskiego „Pan Damazy”. Reżyserem spektaklu, także odtwórcą roli tytułowej jest Roman Metzler, obchodzący jubileusz 35-lecia pracy artystycznej. W spektaklu wystąpili obok jubilata: Wanda Rucińska, Anna Chłudzińska, Małgorzata Ozimek, Mieczysław Tarnowski, Wiesław Kowalski, Witold Kopeć i Jan T. Tomaszewicz.
17. W sali kameralnej Pomorskiego Domu Sztuki odbył się interesujący wieczór wokalny w ramach prezentacji „Młodych talentów”, w którym wystąpiła solistka Teatru Wielkiego w Warszawie Ewa Gawrońska. Artystka zaprezentowała pieśni Schumanna, Czajkowskiego, Moniuszki oraz słynne arie z oper Mozarta, Verdiego i Pucciniego. Solistce akompaniowała Barbara Ropolewska, całość programu prowadził Henryk Martenka.
18. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Powstańców Wielkopolskich odbył się premierowy spektakl komedii Artystofanesa „Rycerze”. Autorem opracowania tekstu i reżyserem jest Marek Mokrowiecki, w spektaklu wystąpili Andrzej Jakubas, Andrzej Musiał, Piotr Milnerowicz, Marek Mokrowiecki. Autorem niebanalnej scenografii jest Marian Fiszer, muzykę skomponował Janusz Kohut.

## Kwiecień

8. W marcu br. w bydgoskim BWA odbył się już XXII finał Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Sztuce „Sztuka polską 1944—1984”. Uczestniczyli w nim

- reprezentanci 26 biur artystycznych z całej Polski. Faworytką publiczności stała się bydgoszczanka, lekarz medycyny Małgorzata Piszcz, która zdobyła I nagrodę. Była ona również laureatką tego typu konkursu w ubiegłym roku.
15. Rozpoczęły się tradycyjne Dni Kultury Radzieckiej. W klubie „Za Przejazdem” odbył się recital płytowy Ałły Pugaczowej, otwarto wystawę malarstwa radzieckiego i pokaz gruzińskiej kuchni (z degustacją). Wojewódzki Ośrodek Kultury przygotował cykl imprez pn. „Przyjaźń niejedno ma imię”. Osiedłowy Dom Kultury „Modraczek” zorganizował występ artystów Państwowej Opery z repertuarem kompozytorów rosyjskich — Czajkowskiego, Dunajewskiego i Musorgskiego w wykonaniu: Katarzyny Rymarczyk, Teresy Sobotko-Anastasowej, Piotra Trelli i Ryszarda Smędy.
  16. Z Suchumi, stolicy Abchaskiej Autonomicznej Republiki Radzieckiej dotarła do naszego miasta w wyniku starań bydgoskiego BWA retrospektywna wystawa malarstwa, rysunku i rzeźby Władimira Bernadina, członka Związku Artystów ZSRR. Wystawa obejmuje około 100 prac, których głównym tematem jest człowiek. Druga ekspozycja w salonie BWA to XI ogólnopolska wystawa im. Jana Spychalskiego, sprowadzona z BWA z Poznania. Wśród 67 autorów ponad 100 prac znajdują się nazwiska artystów już znanych ze swoich osiągnięć twórczych jak i plastyków młodych.
  19. Koncert symfoniczny Orkiestry FP pod dyrekcją Antoniego Wita. Orkiestrze towarzyszył chór „Arion”. W programie: utwór Wojciecha Kilara „Angelus” z partią solową artystki Teatru Wielkiego w Warszawie Izabeli Kłosińskiej. Z udziałem znakomitego wiolonczelisty Andrzeja Bauera wykonany został koncert wiolonczelowy h-moll Antoniego Dworzaka.
  20. W Zespole Szkół Mechanicznych nr 2 noszącej imię Związku Walki Młodych odbyła się sesja, której tematem była działalność ZWM w latach 1945—1948 na Pomorzu. Referaty przygotowali uczniowie klas starszych, głównie maturalnych: Jacek Wika, Mirosław Rywak, Jacek Krakowiak, Marek Konwiński i Jakub Ryński. Prelegentom naukowym doradztwem służyła nauczycielka historii mgr Joanna Jankowska.  
W sesji udział wzięli zaproszeni goście, organizatorzy ZWM w Bydgoszczy obecnie członkowie Komisji Historycznej przy ZW ZSMP: Henryk Kiełbasiński, Henryk Krawczewski i Leon Pyszka.
  22. Dawnym sygnałem rozgłośni „Hej ty Wisło modra rzeko”, który znów wrócił na antenę, rozpoczęła się z okazji 40 rocznicy Rozgłośni Polskiego Radia w Bydgoszczy uroczystość uhonorowania zasłużonych pracowników odznaczeniami państwowymi, regionalnymi, resortowymi. W uroczystości brali udział przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych trzech województw: bydgoskiego, toruńskiego i wrocławskiego, reprezentanci stronnictw politycznych, władz Komitetu ds. Radia i TV i organizacji dziennikarskiej. W swoim przemówieniu zarówno redaktor naczelny rozgłośni Zdzisław Urbanek jak i I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy Zenon Żmudziński oraz sekretarz generalny SD PRL Andrzej Maślankiewicz i zastępca przewodniczącego Komitetu ds. Radia i TV Jan Grzelak przypomnieli historię rozgłośni i wkład jej byłych oraz obecnych pracowników dla regionu w całym 40-leciu. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski Rada Państwa przyznała Tadeuszowi Klimkowi, Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Henryk Nelkowski i Jerzy Sulima-Kamiński.
  26. Jedenasta, kolejna aukcja rzadkiej książki zorganizowana przez P.P. „Dom Książki” i Antykwariat Naukowy. Oferta była bardzo bogata i obejmowała

81 starodruków, 906 pozycji książkowych z XIX i XX wieku, szereg wydawnictw periodycznych. Wartość wywoławcza wystawionych na sprzedaż pozycji zamyka się sumą 3,2 mln zł. Udział w aukcji brało ok. 100 uczestników z bibliotek, instytutów naukowych, muzeów z całej Polski oraz bibliofilów, miłośników rzadkiej, cennej książki. Do „białych kruków” należały „Kalendarzyk polityczny na rok przybyszowy 1791”, „O sztuce gimnastyki” z roku 1672, „Liryki Macieja Sarbiewskiego” wydrukowane w Antwerpii 353 lata temu i kilka innych.

28. Na scenie Teatru Polskiego odbyło się pierwsze przedstawienie adaptacji scenicznej epopei narodowej Adama Mickiewicza „Pan Tadeusz”. Autorem adaptacji jak również reżyserem spektaklu jest Wojciech Jesionka, projekty dekoracji przygotował Ryszard Strzembala, muzykę skomponował Jerzy Grzowiński i Jolanta Szczerba. Obsada aktorska: Teresa Leśniak — Telimena, Roman Metzler — ksiądz Robak, Kazimierz Kurek — Sędzia, Witold Kopeć — Tadeusz, Aleksandra Leszczyńska — Zosia, Andrzej Musiał — Hrabia, Piotr Milnerowicz — Gerwazy, Andrzej Juszczyk — Protazy i inni.

## Maj

2. Do Bydgoszczy przyjechała z okazji Dni Kultury Radzieckiej Jewgienia Gorochowska. Na scenie Państwowej Opery zaśpiewała partię Carmen w operze G. Bizeta. Była to autentyczna, wspaniała kreacja sceniczno-wokalna. Jewgienia Gorochowska śpiewała partię Carmen w oryginalnej wersji francuskiej mezzosopranem jasnej barwy, wykorzystując przy tym możliwie najciekawsze środki wyrazu aktorskiego.
9. Gościł w Bydgoszczy Teatr Rzeczypospolitej, który tym razem zaprezentował „Dożywocie” Aleksandra Fredry w reżyserii Olgii Lipińskiej. Gościnnie wystąpili aktorzy warszawskiego Teatru Komedia, wśród których na plan pierwszy wybija się dawny bydgoszczanin, świetny aktor charakterystyczny — Wiesław Drzewicz. W „Dożywociu” odtwarza on postać Łatki, za kreację której otrzymał nagrodę na Festiwalu Klasyki Polskiej w Opolu. W przedstawieniu udział wzięli m. in. Witold Dębicki, Andrzej Mrowiec, Marek Sokół. Scenografia Anny Rachel, muzyka — Wojciech Głuch.
10. Na scenie Kameralnej Państwowej Opery wystąpił z recitalem Paulos Raptis, solista Teatru Wielkiego w Warszawie. Paulos Raptis jest rodowitym Grekiem, urodzonym w Trypolisie. Do Polski przyjechał w 1950 r. i tu zdobył wykształcenie muzyczne i zrobił karierę artystyczną.
11. Pod patronatem Rady Uczelnianej Związku Studentów Polskich rozpoczęło się doroczne święto studentów Akademii Techniczno-Rolniczej „Ateerki 85”. Imprezy trwały do 12 bm. Odbywały się w 4 klubach ATR-u: „Hadesie”, „Loszku”, „Spinie” i „Arylu”. Były żakowskie igry pod „Kaskadą” na Starym Rynku. Były wieczory kabaretu i piosenki. Był salon piękności, stoisko ciuchów, wodne wróżby, aukcja psów nierasowych. Wystąpiły studenckie zespoły i soliści: Zespół Reprezentacyjny, Wojciech Wiśniewski, Nowy Rynek, Nocna Zmiana Bluesa. Wszystko było udane i wesołe — a'by tak zawsze.
17. W parku, przy ul. Sułkowskiego odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej upamiętniającej postać płk. Zbigniewa Załuskiego. Na uroczystość którą otworzył prezes Związku Inwalidów Wojennych w Bydgoszczy płk rez. Edward Kowalski przybyli przedstawiciele ZBoWiD, ZW LOK, Związku Litera-



tów Polskich oraz harcerze i uczniowie z pobliskich szkół. Odświeżenie tablicy według zasad ceremoniału wojskowego dokonał szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego płk Edward Przybylski. Pamięć o tym wielkim Polaku i pisarzu sprzyjać będzie patriotycznemu wychowaniu młodzieży.

18. Na dwudniowe gościnne występy przyjechał do Bydgoszczy zespół Leningradzkiego Akademickiego Małego Teatru Opery i Baletu. Artyści radzieccy przedstawili bydgoszczanom „Esmeraldę”, według Wiktora Hugo. Spektakl stanowił interesujący przykład i efekt zespołowej, ambitnej pracy zespołu aktorskiego. Naczelnym dyrektorem Leningradzkiego Akademickiego Teatru Małego Opery i Baletu jest Alla Borysowna Pirska.
20. W Szkole Podstawowej nr 14 odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru i nadania imienia Władysława Sikorskiego. 20 maja jest dniem urodzin tragicznie zmarłego generała. Wystrój jednej ze ścian w halu na której umieszczono portret Sikorskiego, sfinansował Społeczny Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Portret odsłonił zastępca dowódcy POW gen. bryg. Zdzisław Ostrowski. Sztandar ufundowany został ze środków ofiarowanych przez rodziców, Spółdzielnię Mieszkaniową „Zjednoczeni” i pieniędzy uzyskanych przez młodzież ze zbiórki makulatury. W uroczystości brali udział rodzice i przedstawiciele władz wojewódzkich. Stawiły się poczty sztandarowe czterech szkół: nr 20, 25, 26 i Szkoły Podstawowej z Parchania, gdzie mieszkał generał Sikorski.
21. W Klubie „Na Sielance” już po raz drugi odbył się dziennikarski turniej — w tym roku pod nazwą: „Turniej trzech plus kilku jeszcze”... Trzyosobowe reprezentacje bydgoskich redakcji popisywały się m. in. zawodową operatywnością, znajomością historii prasy pomorskiej, poczuciem humoru i pomysłowością.

Najlepszym zespołem w tej rywalizacji okazała się ekipa gazet zakładowych w składzie: Teodora Bogdańska, Jerzy Nowogrodzki i Kazimierz Wiśniewski. Dalsze miejsca zajęły: 2) IKP, 3—4) „Gazeta” i „Dziennik Wieczorny”, 5) „Żołnierz Wolności”. Indywidualnie najlepszymi byli: Kazimierz Wiśniewski, Łukasz Górski i Marek Zagórski.

## Czerwiec

4. Na zaproszenie bydgoskiej opery gościnnie wystąpił na scenie Teatru Polskiego rewelacyjny zespół baletowy z Portugalii pod dyrekcją Jorge Salavisa, choreografem tej wspaniałej 43-osobowej grupy jest Vasco Wellenkamp. W programie: tańce ludowe z Portugalii oraz nowoczesny taniec europejski, a także klasyczny na kanwie muzyki Bacha, Beethovena, Ravela, Strawińskiego i Bartoka.
13. Wystawa pn. „Ordery, odznaczenia i odznaki PRL” ze zbiorów muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego zamknęła cykl wystaw z okazji 40-lecia PRL. Zgromadzono na niej 350 orderów, odznaczeń i odznak oraz wiele innych eksponatów związanych z tym tematem. Ekspozycję otworzył zbiór orderów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Są to: Order Budowniczych Polski Ludowej ustanowiony w 1949 roku i przyznawany wyłącznie obywatelom, zakładom pracy i instytucjom polskim; Order Odrodzenia Polski o pięciu klasach ustanowiony w 1921 roku i włączony w 1944 roku do orderów PRL; Order Virtuti Militari ustanowiony w 1792 r. jako medal, później przekształcony w pięcioklasowy Order Wojenny, istniejący w XIX w., a następnie w okresie II Rzeczypospo-

litej, włączony w 1944 roku do Orderów PRL; Order Krzyża Grunwaldu z 1944 roku o trzech klasach; Order Sztandaru Pracy o dwóch klasach ustanowiony w 1944 roku. Na wystawie znajdowały się wszystkie odznaczenia PRL, z tym, że również i w tej grupie dwa z nich powstały wcześniej i zostały włączone do odznaczeń PRL w 1944 roku, są to: Krzyż Zasługi z 1923 r. oraz Krzyż Walecznych ustanowiony w 1921 r.

#### 14. Wystawy w salonach BWA:

— z okazji Dni Kultury Czechosłowackiej z Bratysławy przywieziono wielką wystawę ilustracji artystów czechosłowackich do literatury pięknej i dziecięcej. Składa się ona z ponad 300 ilustracji kolorowych i czarno-białych wykonanych przez 25 artystów. Wśród autorów są takie nazwiska jak: Albin Brunowsky, Otta Janeček, Jiri Trnka, Maria Żelibska.

— Wystawa ponad 40 rysunków Urszuli Danielewskiej z Bydgoszczy. Artystka przez 14 lat pracowała jako projektantka odzieży i grafiki reklamowej, zajmując się równocześnie twórczością. Rysunki na obecnej wystawie są wynikiem pracy artystki w ostatnich latach.

23—30. Tegoroczne „Dni Bydgoszczy” przebiegały pod hasłem: „Zieleń w mieście”. Koncert inauguracyjny odbył się w Teatrze Kameralnym. Był tradycyjny korowód młodzieży szkolnej. Zespoły młodzieżowe popisywały się na rynku starożytnego miasta. W Domu Technika odbyła się impreza pn. „Chcemy, aby Bydgoszcz była piękna”. O planach urbanistycznych opowiadał architekt miejski. „Dni” urozmaicił jarmark, który w tym roku odbywał się na starym mieście oraz na Rybim Rynku i Moście Staromiejskim. W Brdujściu odbyły się z okazji Dni Morza tradycyjne „wianki”. Był pokaz regat „ósemek”, kanadyjek, „czwórek”, motorówek i nart wodnych. W godzinach wieczornych koncertowały zespoły muzyczno-taneczne „Płomienie”, „Spółka z Zaułka” (kabaret), kapela ludowa, muzyka nowoczesna w wykonaniu „Fatum” i „Babadon”.

## Lipiec

1. Bydgoska Opera zaprosiła melomanów na kolejne interesujące spektakle: operetkę J. Straussa „Noc w Wenecji”, w której w partiach solowych wystąpili: Henryk Herdzin — Książę Guido, Joanna Zakrzewska — Barbara, Piotr Trella — Carammelio, Marek Moździerz — Pappacorda, Czesława Parysek — Cibolletta, Stanisław Baran — Enrico. Za dyrygenckim pulpitem stał Zbigniew Staniszewski. W tych dniach w programie był również „Baron Cygański” J. Straussa, w którym śpiewali: Jerzy Gruszczyński — Homonay, Marek Moździerz — Carnero, Piotr Trella — Barinkay, Katarzyna Rymarczyk — Soffi, Teresa Sobótka-Anastasow — Czipra.

8—12. Koncertem inauguracyjnym w Filharmonii Pomorskiej rozpoczęły się VIII Impresje Muzyczne, w których brały udział zespoły z 9 państw. Inauguracyjny koncert zatytułowano „Rozkołysz pieśnią świat” według scenariusza i w reżyserii Jarosława Janiszewskiego. Jako pierwszy wystąpił laureat VI BIM-u „Bigband” Pałacu Młodzieży w Bydgoszczy pod dyktando Jerzego Rawickiego. „Złote struny” po przesłuchaniu wszystkich zespołów muzycznych jury pod przewodnictwem Andrzeja Hundziaka z Polski postanowiło przyznać w kategorii chórów kameralnych chórowi RDJ z Zwickau (NRD), w kategorii zespołów ludowych — zespołowi folklorystycznemu z Błogojewgradu (Bułgaria), w kategorii zespołów rozrywkowych — orkiestrze jazzowej „Crescendo” z Belgii.



Honorowy patronat nad tegoroczną imprezą sprawował przewodniczący Narodowej Rady Kultury prof. Bogdan Suchodolski.

26. Kolejny letni recital szopenowski w galerii parkowej z cyklu organizowanych koncertów w okresie letnim przez Filharmonię Pomorską. Wystąpiła pianistka z Japonii — Junko Ando.

## Sierpień

1. I sekretarz KW PZPR Zenon Żmudziński, w towarzystwie sekretarza KW PZPR Ryszarda Zawiszewskiego, spotkał się z laureatami dorocznych nagród prezesa RSW i przewodniczącego Komitetu ds. PR i TV w składzie: Tadeusz Klimek, Włodzimierz Chłodziński, Ewa Wrembel i Andrzej Krystek z bydgoskiego RTV; Alfred Ponimasz i Henryk Usewicz z „Ruchu” i Zefiryn Jędrzyński z „Gazety Pomorskiej”. Dziennikarze podkreślali sprzyjające okoliczności w prezentacji czytelnikom i słuchaczom spraw regionu. Ponadto I sekretarz KW PZPR Zenon Żmudziński spotkał się również z laureatem nagrody ministra kultury — dyrektorem Filharmonii Pomorskiej Andrzejem Szwalbe. Podkreślono, że Bydgoszcz stała się ważnym ośrodkiem życia muzycznego kraju dzięki działaniom Filharmonii Pomorskiej a także powstaniu Akademii Muzycznej oraz wznoszonemu nowoczesnemu gmachowi opery.
20. W Galerii Sztuki Współczesnej przy Starym Rynku odbyło się kolejne spotkanie z twórcą. Tym razem gościem był uczestnik wielu międzynarodowych pokazów mody Bułgar, Georgi Kolev. Jego modele wyróżniają się niebanalnym krojem, modnymi dodatkami, łączą w ciekawy sposób elementy tradycji ludowej z modą współczesną.
21. W Pałacu Młodzieży odbył się występ pt „Joga a zdrowie człowieka” w wykonaniu aktora, tancerza i działacza społecznego Jana Maślańca. Jego zawołaniem pasją jest propagowanie sztuki Dalekiego Wschodu wśród ludzi pracy, młodzieży i dzieci. Sławą cieszy się nie tylko w kraju ale na całym świecie.
24. W Pomorskim Domu Sztuki koncertowali uczestnicy I ogólnopolskiego warsztatu bigbandów jazzowych. Wystąpili: T. Szukalski, J. Ptaszyn-Wróblewski, J. Śmietana.

## Wrzesień

1. Koncertem w sali Filharmonii Pomorskiej — orkiestry symfonicznej Filharmonii Poznańskiej oraz Oratorienchoru z Hannoveru, prezentującym oratorium „Mesjasza” Haendla — rozpoczął się VII międzynarodowy festiwal muzyki dawnej, któremu towarzyszy kongres muzykologiczny, odbywający się pod hasłem „Musica Antiqua Europae Orientalis”. Spotkania z muzyką dawną trwać będą do 23 września.
3. Rozpoczął się nowy rok szkolny. W naszym mieście po wakacyjnej przerwie otworzyły swe podwoje 54 szkoły podstawowe. Będzie się w nich uczyło 46 tys. uczniów. Część z nich trafi do nowej placówki oświatowej — Szkoły Podstawowej nr 32 na Bartodziejach. Mimo, że czasu na jej budowę nie było zbyt wiele, główni wykonawcy robót — bydgoski „Budopol” i Bydgoskie Przedsiębiorstwo Instalacyjne stanęło na wysokości zadania i dzieci trafiły do nowej szkoły. Dyrektorem nowej szkoły jest Lech Wardziński.

4. W gmachu Teatru Polskiego odbyło się widowisko „Ludus Danielis” przygotowane przez warszawski Teatr Wielki. Treść spektaklu oparta jest na fragmentach biblijnego tekstu (Księga Daniela), a jego kształt sceniczny i muzyczny nawiązuje do autentycznej formy teatru średniowiecznego — dramatu liturgicznego. Twórcy przedstawienia: reżyser Hanna Chojnacka i kierownik muzyczny Marcin Szczyciński Barnus.
19. Wszystkie najważniejsze wydarzenia z 1939 roku, zarówno z okresu od stycznia do sierpnia, jak też męczeństwo ludności polskiej w Bydgoszczy od września do grudnia 1939 roku opisuje kronika historyczna „Bydgoszcz w roku 1939”, wydana nakładem Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego, drukiem Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych. Autorem jest znany kronikarz dziejów Bydgoszczy, Jerzy Bartnicki.
20. Wojewódzki Ośrodek Kultury, zorganizował imprezę pn. „Goście Wiesława Rudzkiego”. Gościem wieczoru był Leszek Długosz z zespołem.
21. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna przygotowała spotkanie z Małgorzatą Szulczyńską, które poświęcone było Halinie Poświatowskiej, w 50 rocznicę urodzin poetki.
21. Na scenie Teatru Polskiego w Bydgoszczy premierowe przedstawienie sztuki pt. „Marchońta misterium tragikomiczne” według Jana Kasprowicza. Tekst został opracowany dla potrzeb teatru przez Jacka Pacoche — także reżysera przedstawienia. Postać tytułową odtwarza popularny aktor — Wiesław Rudzki. Obsada składa się z 17 wykonawców, m. in. występują: Aleksandra Leszczyńska, Małgorzata Ozimek, Hieronim Konieczka, Roman Metzler, Piotr Milnerowicz, Zbigniew Szpecht. Autorem scenografii jest Wiesław Lange, muzyki Tadeusz Woźniak, choreografii Wojciech Kępczyński.
23. Zakład Widowisk Estradowych zaprosił bydgoszczan na występy światowej sławy rewii z Kuby „Tropicana”, goszczącej w Polsce po raz pierwszy. Artyści kubańscy zaprezentowali pełne temperamentu i egzotyki widowisko oszałamiających rytmów samby, rumbi i cha-cha.

## Październik

3. Biuro Wystaw Artystycznych eksponuje wystawę prac Jerzego Nowosielskiego. Otwarcie wystawy wzbogacił odczyt Marii Berdyszak na temat twórczości Jerzego Nowosielskiego. Jerzy Nowosielski uprawia malarstwo sztalugowe, ścienne (w tym sakralne) oraz scenografię. Obrazy prezentowane w BWA pochodzą z wielu muzeów krajowych, a także ze zbiorów prywatnych
4. Filharmonia Pomorska otworzyła nowy artystyczny sezon. W inauguracyjnym koncercie orkiestrę poprowadził Mieczysław Nowakowski, solistą wieczoru był wybitny polski wirtuoz — wiolonczelista Roman Jabłoński.
5. Najmłodszą bydgoską uczelnią jest — utworzona w bież. roku — filia Akademii Nauk Społecznych przy Komitecie Centralnym PZPR. Inauguracyjne uroczystości otworzył I sekretarz KW PZPR Zenon Zmudziński. Podkreślił on, że nowo otwarta filia Wyższej Szkoły Nauk Społecznych daje absolwentom możliwość zdobycia pełnego magisterskiego wykształcenia. Nowy rok akademicki rozpoczął wykład prof. dr hab. Jerzego Tomali o problemach bezrobocia współczesnego kapitalizmu.
19. Złot harcerstwa bydgoskiego z okazji nadania Chorągwi Bydgoskiej Krzyża „Za zasługi dla Związku Harcerstwa Polskiego”. Udział w złocie wzięło 5000

harcerzy reprezentantów 35 hufców z terenu woj. bydgoskiego. W uroczystości udział wzięli: naczelnik ZHP hm PL Ryszard Wosiński, sekretarz KW PZPR Janusz Zemke, wojewoda bydgoski Stanisław Kubczak, przewodniczący WRN w Bydgoszczy Józef Wieczorek, dowódca POW gen. dyw. Zbigniew Blechman, prezydent miasta Władysław Przybylski. Aktu dekoracji sztandaru Chorągwi Bydgoskiej dokonał naczelnik ZHP Ryszard Wosiński. W Filharmonii Pomorskiej w godzinach popołudniowych odbył się koncert zespołów harcerskich dla uczestników zlotu.

22. W gmachu Filharmonii Pomorskiej uroczystie zainaugurowano nowy rok kulturalny 1985/1986. Przybyłych licznie przedstawiciele wojewódzkich oraz miejskich władz polityczno-administracyjnych, reprezentantów stronnictw politycznych i organizacji społecznych powitał dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy — Andrzej Dyakowski. Referat okolicznościowy wygłosił wicewojewoda bydgoski — Tomasz Gliwa. W czasie uroczystości dokonano dekoracji odznaczeniami państwowymi, resortowymi i regionalnymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Maria Bartman, Zofia Janczewska, Maria Łukowska, Bolesława Podraza-Knapińska, Czesław Potemski. 10 osób otrzymało Złote Krzyże Zasługi, 6 osób Srebrne Krzyże Zasługi.
23. 40 rocznica powołania do życia Ilustrowanego Kuriera Polskiego, dziennika Stronnictwa Demokratycznego. Gośćmi zespołu redakcyjnego byli m. in. sekretarz CK SD Mieczysław Leśniak, wiceprezes ZG SD PRL Florian Dłużak oraz przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych z Bydgoszczy i województw ościennych.

Uczestników spotkania powitał redaktor naczelny IKP Witold Lassota. Kulminacyjnym momentem uroczystości było odznaczenie redakcji IKP Orderem Sztandaru Pracy II klasy. Odznaczenie to przekazał sekretarz CK SD Mieczysław Leśniak na ręce redaktora naczelnego Witolda Lassoty. Wielu dziennikarzy i pracowników z zespołu uhonorowano odznaczeniami państwowymi: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał red. Tadeusz Vogel, Krzyż Kawalerski OOP red. Andrzej Kłyszyski. Złote Krzyże Zasługi wręczono 3 osobom. Kilkanaście osób udekorowano Medalami 40-lecia PRL. Medalem Komisji Edukacji Narodowej wyróżniono red. Zdzisława Jastrzębskiego.

## Listopad

5. W foyer Filharmonii Pomorskiej odbył się koncert Capelli Bydgostiensis pod batutą Grzegorza Sutta. Jako solista wystąpiła najwybitniejsza czechosłowacka klawesynistka, profesor Akademii Muzycznej w Pradze Zuzanna Róžickowa.
6. W Bydgoszczy odbyły się eliminacje konkursu krasomówczego młodzieży szkolnej województwa. Organizatorami konkursu była komisja młodzieżowa Oddziału Miejskiego PTTK, Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Zarząd Wojewódzki PTTK. Mistrzynią krasomówstwa regionu bydgoskiego na rok 1985 została Arleta Jackiewicz, uczennica VI LO w Bydgoszczy, przygotowana przez nauczyciela historii i opiekuna SKKT Leszka Zagłobę-Zyglera. Laureatka będzie reprezentowała woj. bydgoskie na ogólnopolskim konkursie krasomówczym młodzieży szkolnej, który odbędzie się 15—17 bm. na zamku Anny Wazówny w Golubiu-Dobrzyniu.
15. W salach Biura Wystaw Artystycznych rozpoczęły się II Bydgoskie Targi

- Sztuki Są one imprezą przeznaczoną dla klientów indywidualnych i przedstawicieli zakładów pracy. Na targach można kupić tzw. sztukę czystą jak i użytkową (srebrna biżuteria, ceramika, odzież), przygotowaną przez wystawców m. in. z Gdańska, Warszawy, Torunia.
16. Rozpoczęło się dwudniowe ogólnopolskie seminarium witkacowskie, którego głównymi organizatorami są: Oddział Doskonalenia Nauczycieli oraz Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Bydgoszczy. W imprezie uczestniczą przedstawiciele oddziałów doskonalenia nauczycieli kuratoriów, szkół i wyższych uczelni humanistycznych, działacze i twórcy kultury z całego kraju oraz młodzież bydgoska. Na inaugurację spotkania swoimi impresjami zatytułowanymi „O Witkacym trzy razy” podzielił się ze słuchaczami prof. Józef Szajna. Impreza zorganizowana została w ramach Międzynarodowego Roku Stanisława Ignacego Witkiewicza ogłoszonego przez UNESCO.
  18. Filharmonia Pomorska zaprosiła bydgoszczan na okolicznościowy koncert upamiętniający 67 rocznicę odzyskania niepodległości. Wypełniły go utwory polskich kompozytorów i poetów. Artyści Teatru Wielkiego w Warszawie Bożena Betley i Maria Olkisz wykonały pieśni S. Moniuszki, F. Chopina, I. Paderewskiego i W. Żeleńskiego. Śpiewaczkom akompaniowała na fortepianie Teresa Brzozowska. W interpretacji Andrzeja Zarneckiego aktora Teatru Polskiego w Warszawie przedstawiona została poezja Adama Mickiewicza i Juliana Tuwima.
  19. W ramach przebiegających Bydgoskich Dni Kultury i Sztuki wystawiono dwa spektakle z udziałem artystów naszego miasta oraz Warszawy. Są to: „Jutrznia albo rynek pociechy” według Rainera Marii Rilkego, premiera widowiska poetyckiego, które przygotował Zbigniew Wróbel oraz występ Marka Lewandowskiego i Jacka Borkowskiego z warszawskiego teatru Ateneum pn. „Optymistycznie”.
  20. Przed 50 laty powstało w Bydgoszczy Towarzystwo Numizmatyczne. Jego tradycje kontynuuje dziś bydgoski Oddział Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego noszący imię Stanisława Niewiteckiego i skupiający 182 członków. Z okazji Złotego Jubileuszu w siedzibie Muzeum Okręgowego przy ul. Grodzkiej (spichrze) odbyła się uroczysta sesja. W trakcie obrad inż. Władysław Kabaj wygłosił referat na temat 50-letniej działalności archeologów i numizmatyków bydgoskich.
  29. W Teatrze Polskim odbyło się premierowe przedstawienie „Rewizora” Mikołaja Gogola, w przekładzie Juliana Tuwima. W spektaklu bierze udział ponad 20 aktorów. Wśród nich pierwszoplanowe role m. in. grają: Roman Metzler (horodniczy), Teresa Wądzińska (żona horodniczego), Małgorzata Ozimek (ich córka), Mieczysław Tarnowski (wizytator szkół). Przedstawienie reżyserował Alojzy Nowak, scenografię opracował Jerzy Moskal. Opracowanie muzyczne Grzegorza Kardasia.

## Grudzień

1. Bydgoska Opera Państwowa wystawiła premierowe przedstawienie „Wesołych kumoszek z Winsoru”. Wśród solistów byli m. in. Stanisław Baron, Magdalena Krzyńska, Rydzard Smęda, Teresa Sobótka-Anastasow i Edward Stasiński. Za dyrygenckim pulpitem stał Zbigniew Staniszewski.
3. Na kolejny interesujący koncert kameralny (w ramach przewodu na stanowi-

- sko docenta etatowego) zaprosiła Filharmonia Pomorska. Pod batutą Lucjana Marzewskiego zaprezentowała się Capella Bydgosiensis oraz Akademicki Chór Mieszany Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie i Chór Kameralny Collegium Musicum. Na program koncertu złożyły się utwory W. A. Mozarta, ponadto przedstawione zostały wykonane a capella utwory wybitnych przedstawicieli włoskiego i polskiego baroku oraz kompozycje choralne współczesnych twórców.
4. Odbyła się premiera nowego programu kabaretu Zdzisława Prussa. Program nosi tytuł „Jest jak jest czyli byle do”. Kabaret bawi widownię różnorodnością tekstów, melodii i środków aktorskich.
  5. Bydgoszcz jest areną prezentacji laureatów krajowych festiwali teatrów małych form. W klubie „Energetyk” odbyła się inauguracja VIII Bydgoskich Spotkań Teatralnych. W programie VIII BST znajdują się następujące spektakle: „Pamiętnik wariata” M. Gogola (Jerzy Bończak — Teatr Nowy Warszawa), „Kariera” E. Otwinowskiej (Barbara Horowianka i Mieczysław Voit, występujący gościnnie w Teatrze Grzymały Bydgoskiego Towarzystwa Teatralnego), „Apełacja” J. Andrzejewskiego (Jerzy Nowak — Teatr Współczesny, Wrocław), „Rozbita szyba czyli pensjonat pani Begmann” (Ośrodek Teatru „Mandala” Kraków), „Dzienniki gwiazdowe Iljana Tichego” S. Lema (Marek Mokrowiecki, Bydgoskie Towarzystwo Teatralne), „Miłość i pedagogika” według M. de Unamuno (Janina Bodzeńska, Teatr Polski, Szczecin), „Kwiaty dla myszy” według D. Keyesa” (Jerzy Gudejko, Teatr Powszechny, Warszawa), „Aktor... to aktor...” Z. Sokolovica (C. Morawski, Stara Prochownia, Warszawa), „Aktorka” według H. Kajzara (Jolanta Lothe, Teatr Parano-no, Warszawa).
  14. W Wojewódzkim Ośrodku Kultury otwarto wystawę prac z zakresu tkactwa artystycznego. Wystawa stanowi ogólnopolski przegląd prac wykonanych przez amatorów zainteresowanych twórczością plastyczną. Na przegląd wpłynęło 155 dzieł 69 autorów z różnych regionów kraju. Wyłoniono laureatów przeglądu: I nagrodę przyznano Jadwidze Wosik (Częstochowa), II Jadwidze Krzywickiej (Jelenia Góra), III Wiesławie Tutaj (Warszawa) i Halinie Wysockiej (Olsztyn).
  17. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna zorganizowała spotkanie autorskie Zdzisława Wróbla, które odbyło się w filii bibliotecznej przy ul. Królowej Jadwigi Ponadto w filiach dziecięcych WiMBP przy ul. Czerkaskiej, Broniewskiego, Pl. Plastowskim odbyły się imprezy dla najmłodszych pn. „Bawimy się przy choince”.
  18. W centrum Bydgoszczy otwarto „Galerię-85” należącą do Państwowego Przedsiębiorstwa „Sztuka Polska”. Galeria mieści się przy Alei 1 Maja 17. Podstawowym celem działalności nowo powstałego salonu jest prezentacja dzieł artystów-plastyków, a także sprzedaż m. in. obrazów olejnych, rzeźb, grafik, szkła artystycznego.
  19. W Filharmonii Pomorskiej odbył się nadzwyczajny koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej z Getyngi, która przybyła w ramach corocznej wymiany kulturalnej z zaprzyjaźnionym Toruniem. Zespół ten zajmuje czołowe miejsce w życiu artystycznym Dolnej Saksonii. Niemieccy goście wystąpili pod batutą Volkera Schmidta-Gertenbacha.







Cena zł 500,—